



ROCZNIK JELENIOGÓRSKI

PISMO REGIONU KARKONOSZY



XL

2008

Towarzystwo Przyjaciół Jeleniej Góry

ROCZNIK JELENI OGÓRSKI

PISMO REGIONU KARKONOSZY

tom XL 2008

Jelenia Góra 2008

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Stanisław Firszt, Ivo Łaborewicz (redaktor), Janusz Milewski, Janusz Nagórny,
Andrzej Paczos, Wiesław Wereszczyński, Romuald Witczak

RECENZENT

dr hab. Grzegorz Hryciuk
prof. Uniwersytetu Wrocławskiego

PROJEKT OKŁADKI

Ewa Liwandowska

TŁUMACZENIA STRESZCZEŃ

Jiří Dvořák (na język czeski)
Marianna Kurowska (na język niemiecki)
Maurycy Kisielnicki (na język angielski)

Tom wydano dzięki wsparciu i pomocy
Prezydenta Miasta Jeleniej Góry,
Związku Gmin Karkonoskich.

WYDAWCA

© Towarzystwo Przyjaciół Jeleniej Góry 2008
przy współpracy Archiwum Państwowego Oddział w Jeleniej Górze

Adres Redakcji:

ul. Bohaterów Getta 2, 58-500 Jelenia Góra
bądź ul. Podchorążych 2, 58-500 Jelenia Góra
e-mail: jgora@ap.wroc.pl; tpjg@op.pl

SKŁAD KOMPUTEROWY

„Ad Rem”, 58-500 Jelenia Góra, ul. Okrzei 12, tel. 075 752 22 15

DRUK

Zakład Poligraficzny PRINT Jelenia Góra
58-500 Jelenia Góra, ul. 1 Maja 43, tel. 075 764 72 12

NAKŁAD

500 egz.

ISSN 0080-3480

SPIS TREŚCI

Spis treści	3
Contens	5
Obsah	7
Inhaltsverzeichnis	9

Stanisław Firszt, Odkrycia i badania archeologiczne w latach 1971-2003, w obrębie dawnych murów miejskich Jeleniej Góry	13
Wiesław Wereszczyński, Powstanie i lokacja Jeleniej Góry na prawie miejskim	33
Roman Stelmach, Archiwum dokumentów miasta Jeleniej Góry	75
Ivo Łaborewicz, Przemysław Wiater, Zmiany przynależności państwowo-administracyjnej śląskiej strony Gór Izerskich na przestrzeni dziejów	101
Michał Woźniak, Kartografia turystyczna Karkonoszy w okresie 1800-1918, cz. 2	107
Przemysław Wiater, Początki narciarstwa w Karkonoszach i Górach Izerskich	129
Michał Woźniak, Plany Jeleniej Góry od początku XIX wieku do końca II wojny światowej	149
Mateusz J. Hartwich, Czyj jest Gerhard Hauptmann? Przyczynek do dziejów niemiecko-polsko-niemieckich zmagañ z dziedzictwem karkonoskiego noblisty	163
Tomasz Rzeczycki, Wyciąg saniowy z Karpacza na Kopę	187
Piotr Sroka, Masowe rajdy turystyczne w Sudetach w systemie stalinowskiej propagandy pierwszej połowy lat 50. XX w.	193
Krzysztof Sawicki, Polityczne i społeczne aspekty funkcjonowania kopalni uranu w Sudetach – na przykładzie Kowar, cz. II	207
Urszula Likszet, Wzloty i upadki Teatru im. Cypriana Norwida w Jeleniej Górze	225
Julita Izabela Zaprucka, Muzeum Miejskie „Dom Gerharta Hauptmanna” w Jeleniej Górze – Jagniątkowie	245
Magdalena Wańkowicz, Wykorzystać przeszłość w przyszłości. Dziedzictwo Kotliny Jeleniogórskiej jako podstawa jej gospodarczego rozwoju	251
Magda Dąbek, Świątynia Wang	271
Iwona Barcewicz, Jan Dach, Jan Swatowski, XX lat Jeleniogórskiego Oddziału Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich	283
Edyta Łaborewicz, Polscy archiwiści na karkonoskich szlakach	299
Krzysztof Grenda, Marcin Paternoga, Honorata Rutka, Daniel Wojtucki, Miejsce straceń w Miłkowie – badania archeologiczne 2008 rok ...	303

IN MEMORIAM

Danuta Trawińska-Słabęcka	317

RECENZJE

Romuald M. Łuczyński, Rezydencje magnackie w Kotlinie Jeleniogórskiej w XIX wieku – <i>Ivo Łaborewicz</i>	318
Hermann F. Weiss, Buschvorwerk im Riesengebirge. Eine Gemeinde in Niederschlesien von den Kriegsjahren bis zur Vertreibung – <i>Marian Iwanek</i>	321
„Przyroda Sudetów”, t. X, 2007 – <i>Jan Ryszard Sielezin</i>	324
Historyczno-topograficzny opis miasta Jeleniej Góry... do roku 1797 przez J.D. Hensela; Kronika miasta Jelenia Góra... do roku 1847 przez J.K. Herbst – <i>Wojciech Szczerepa</i>	327
„Sborníček Muzeum Podkrkonoší v Trutnově”. Příspěvky Muzea Podkrkonoší v Trutnově – <i>Ivo Łaborewicz</i>	329

KRONIKA

C. Margas, Kronika Jeleniogórska 2007	330

VARIA

Dolnośląski klucz sukcesu dla Muzeum Miejskiego „Dom Gerharta Hauptmanna”	350

CONTENS

Spis treści	3
Contens	5
Obsah	7
Inhaltsverzeichnis	9

Stanisław Firszt, Discoveries and Archaeological Research in the Years 1971-2003 within Former Jelenia Gora Town Defensive Walls	13
Wiesław Wereszczyński, Location of Jelenia Gora	33
Roman Stelmach, Document Archives of the Town of Jelenia Gora	75
Ivo Łaborewicz, Przemysław Wiater, Historical Changes in State and Administrative Affiliation of the Silesian Side of the Izerskie Mountains	101
Michał Woźniak, Tourist cartography of the Karkonosze Mountains in the period of 1800-1918, part 2	107
Przemysław Wiater, Beginning of Skiing in the Karkonosze and the Izerskie Mountains	129
Michał Woźniak, Plans of Jelenia Gora from the beginning of the 19th century until the end of the Second World War	149
Mateusz J. Hartwich, Whose Hauptmann? On German-Polish-German Postwar Disputes about the Writer's Legacy	163
Tomasz Rzeczycki, Sledge Lift from Karpacz to Mt Kopa	187
Piotr Sroka, Mass Tourist Rallies in the Sudety Mountains in the System of Stalinist Propaganda Drive in the First Half of the '50s of the 20th Century	193
Krzysztof Sawicki, Political operative aspects of the uranium mine in the Sudety Mountains, exemplified by Kowary, part II	207
Urszula Likszet, The Highs and Lows of the Theatre Named in Honour of Cyprian Kamil Norwid in Jelenia Gora	225
Julita Izabela Zaprucka, Town Museum "Gerhart Haptmann's House" in Jelenia Gora - Jagniatkow	245
Magdalena Wańkowicz, Using the Past for the Future. Jelenia Gora Valley's Heritage as the Base for its Economical Development	251
Magda Dąbek, Wang Temple	271
Iwona Barcewicz, Jan Dach, Jan Swatowski, Twenty Years of Jelenia Gora Branch of Lwow and the Southeast Borderland Lovers Society	283
Edyta Łaborewicz, Archive Training in Jelenia Gora Valley	299
Krzysztof Grenda, Marcin Paternoga, Honorata Rutka, Daniel Wojtucki, Place of executions in Milkow - archaeological research in 2008	303

IN MEMORIAM

Danuta Trawińska-Słabęcka	317

REVIEWS

Romuald M. Łuczyński, Rezydencje magnackie w Kotlinie Jeleniogórskiej w XIX wieku – <i>Ivo Łaborewicz</i>	318
Hermann F. Weiss, Buschvorwerk im Riesengebirge. Eine Gemeinde in Niederschlesien von den Kriegsjahren bis zur Vertreibung – <i>Marian Iwanek</i>	321
„Przyroda Sudetów”, t. X, 2007 – <i>Jan Ryszard Sielezin</i>	324
Historyczno-topograficzny opis miasta Jeleniej Góry... do roku 1797 przez J.D. Hensela; Kronika miasta Jelenia Góra... do roku 1847 przez J.K. Herbst – <i>Wojciech Szczerepa</i>	327
„Sborníček Muzeum Podkrkonoší v Trutnově”. Příspěvky Muzea Podkrkonoší v Trutnově – <i>Ivo Łaborewicz</i>	329

CHRONICLE

C. Margas, Kronika Jeleniogórska 2007	330

VARIA

Dolnośląski klucz sukcesu dla Muzeum Miejskiego „Dom Gerharta Hauptmanna”	350

OBSAH

Spis treści	3
Contens	5
Obsah	7
Inhaltsverzeichnis	9

Stanisław Firszt, Archeologické objevy a výzkum na místě bývalých městských hradeb Jelení Hory v letech 1971–2003	13
Wiesław Wereszczyński, Založení Jelení Hory	33
Roman Stelmach, Archiv dokumentů města Jelení Hory	75
Ivo Łaborewicz, Przemysław Wiater, Historické proměny státně-administrativního začlenění slezské strany Jizerských hor	101
Michał Woźniak, Krkonošská turistická kartografie z období let 1800-1918, č. 2	107
Przemysław Wiater, Počátky lyžování v Krkonoších a Jizerských horách 129	
Michał Woźniak, Plány Jelení Hory od počátku 19. století do konce 2.světové války	149
Mateusz J. Hartwich, Čí je Gerhart Hauptmann? Příspěvek k historii německo-polsko-německého vypořádávání se s dědictvím krkonošského laureáta Nobelovy ceny	163
Tomasz Rzeczycki, Sánkařský vlek z Karpacze na Kopu	187
Piotr Sroka, Masové turistické akce, provozované v Sudetech v rámci stalinské propagandy první poloviny 50. let 20. století	193
Krzysztof Sawicki, Politické a společenské aspekty provozování uranového dolu v Sudetech na příkladu města Kowar, č. II	207
Urszula Liksztet, Vzestupy a pády divadla Cypriana Norwida v Jelení Hoře	225
Julita Izabela Zaprucka, Městské muzeum „Dům Gerharta Hauptmanna v Jelení Hoře – Jagniatkowě	245
Magdalena Wańkowicz, Využití minulost pro budoucnost. Dědictví jelenohorské kotliny jako základ jejího hospodářského rozvoje ...	251
Magda Dąbek, Svatyně Wang	271
Iwona Barcewicz, Jan Dach, Jan Swatowski, Dvacet let jelenohorské pobočky Sdružení přátel Lvova a jihovýchodního pohraničí	283
Edyta Łaborewicz, Polscy archiwiści na karkonoskich szlakach	299
Krzysztof Grenda, Marcin Paternoga, Honorata Rutka, Daniel Wojtucki, Popraviště v Miłkowě – archeologický výzkum v roce 2008	303

IN MEMORIAM

Danuta Trawińska-Słabęcka	317

RECENZE A POZNÁMKÍ

Romuald M. Łuczyński, Rezydencje magnackie w Kotlinie Jeleniogórskiej w XIX wieku – <i>Ivo Łaborewicz</i>	318
Hermann F. Weiss, Buschvorwerk im Riesengebirge. Eine Gemeinde in Niederschlesien von den Kriegsjahren bis zur Vertreibung – <i>Marian Iwanek</i>	321
„Przyroda Sudetów”, t. X, 2007 – <i>Jan Ryszard Sielezin</i>	324
Historyczno-topograficzny opis miasta Jeleniej Góry... do roku 1797 przez J.D. Hensela; Kronika miasta Jelenia Góra... do roku 1847 przez J.K. Herbst – <i>Wojciech Szczerepa</i>	327
„Sborníček Muzeum Podkrkonoší v Trutnově”. Příspěvky Muzea Podkrkonoší v Trutnově – <i>Ivo Łaborewicz</i>	329

KRONIKA

C. Margas, Kronika Jeleniogórska 2007	330

VARIA

Dolnośląski klucz sukcesu dla Muzeum Miejskiego „Dom Gerharta Hauptmanna”	350

INHALTSVERZEICHNIS

Spis treści	3
Contens	5
Obsah	7
Inhaltsverzeichnis	9

Stanisław Firszt, Archäologische Entdeckungen und Untersuchungen in den Jahren 1971-2003 im Bereich der ehemaligen Hirschberger Stadtmauern	13
Wiesław Wereszczyński, Die Gründung der Stadt Hirschberg	33
Roman Stelmach, Das Urkundenarchiv der Stadt Hirschberg	75
Ivo Łaborewicz, Przemysław Wiater, Veränderungen in der Staats- und Verwaltungszugehörigkeit der schlesischen Seite des Isergebirges im Laufe der Geschichte	101
Michał Woźniak, Die touristische Kartografie des Riesengebirges in den Jahren 1800-1918, Teil 2	107
Przemysław Wiater, Die Anfänge des Skilaufens im Riesen- und Isergebirge	129
Michał Woźniak, Stadtpläne von Hirschberg vom Anfang des 20. Jh. bis 1945	149
Mateusz J. Hartwich, Wem gehört Gerhart Hauptmann? Ein Beitrag zur Geschichte des deutsch-polnisch-deutschen Ringens mit dem Erbe des schlesischen Nobelpreisträgers	163
Tomasz Rzeczycki, Der Schlittenlift auf die Kleine Koppe	187
Piotr Sroka, Organisierte Massenwanderungen für Touristen in den Sudeten im System der stalinistischen Propaganda in der ersten Hälfte der fünfziger Jahre des 20. Jh.	193
Krzysztof Sawicki, Die politischen und gesellschaftlichen Aspekte der in Kowary (Schmiedeberg) in den Sudeten tätigen Uranbergwerke, Teil II	207
Urszula Liksztet, Die Höhen und Tiefen des Cyprian-Norwid-Theaters in Jelenia Góra	225
Julita Izabela Zaprucka, Das Städtische Museum „Gerhart-Hauptmann-Haus“ in Agnetendorf (Jelenia Góra-Jagniątków)	245
Magdalena Wańkowicz, Die Vergangenheit für die Zukunft nutzen. Das Erbe des Hirschberger Tals als Grundlage seiner wirtschaftlichen Entwicklung	251
Magda Dąbek, Die Kirche Wang	271
Iwona Barcewicz, Jan Dach, Jan Swatowski, 20 Jahre Hirschberger Abteilung der Gesellschaft der Freunde von Lemberg und den Südostgebieten	283
Edyta Łaborewicz, Archivarische Schulungen im Hirschberger Tal ..	299
Krzysztof Grenda, Marcin Paternoga, Honorata Rutka, Daniel Wojtucki, Die Richtstätte in Miłków – archäologische Grabungen 2008	303

IN MEMORIAM

Danuta Trawińska-Słabęcka	317

BESPRECHUNGEN UND VERLAGSBERICHTE

Romuald M. Łuczyński, Rezydencje magnackie w Kotlinie Jeleniogórskiej w XIX wieku – <i>Ivo Łaborewicz</i>	318
Hermann F. Weiss, Buschvorwerk im Riesengebirge. Eine Gemeinde in Niederschlesien von den Kriegsjahren bis zur Vertreibung – <i>Marian Iwanek</i>	321
„Przyroda Sudetów”, t. X, 2007 – <i>Jan Ryszard Sielezin</i>	324
Historyczno-topograficzny opis miasta Jeleniej Góry... do roku 1797 przez J.D. Hensela; Kronika miasta Jelenia Góra... do roku 1847 przez J.K. Herbst – <i>Wojciech Szczerepa</i>	327
„Sborníček Muzeum Podkrkonoší v Trutnově”. Příspěvky Muzea Podkrkonoší v Trutnově – <i>Ivo Łaborewicz</i>	329

CHRONIK

C. Margas, Kronika Jeleniogórska 2007	330

VARIA

Dolnośląski klucz sukcesu dla Muzeum Miejskiego „Dom Gerharta Hauptmanna”	350

Szanowni Państwo,

2008 rok jest szczególny dla miasta. Sięgając w mrok minionych wieków, gdzie jawią się początki historycznych dziejów Jeleniej Góry, można, z dużą dozą faktograficznych zastrzeżeń, przyjąć, że gród z jeleniem w herbie, odwołuje się do swojej 900.letniej, legendarnej historii. Przeplatanie się faktów i legend, języków i tradycji było i jest znakomitą tkanką kulturowej identyfikacji miasta. Kotlinę Jeleniogórską i Jelenią Górę ukształtowały w sensie przestrzennym, materialnym oraz mentalnym narody i kultury, które rywalizowały, władały, podnosiły do chwały i rozkwitu gród, aby w innym momencie dziejów doprowadzić do jego upadku. Ten przedziwny splot zdarzeń, w miejscu tak urokliwym a zarazem fascynującym niezmiennością gór i dolin, leżącym na szlaku odwiecznych wędrówek ludzi i ich idei – pozwolił na zaistnienie wyraźnie odczuwanych, „magicznych” właściwości miasta.



Zachowane historyczne zabudowania, gdzie minione wieki pozostawiły wspańnię budowlę pałacowe i kościelne, zabudowania mieszkalne, architektura uzdrowiskowa, parki i ogrody są naturalną scenografią wydarzeń artystycznych. Nie tylko rynek, zabytkowe uliczki czy dukat lokalny o wartości czterech Jeleni zaświadcza o czasach potęgi i zamożności tego miasta słynącego z wyrobów lniarskich. W tegorocznych jubileuszowych prezentacjach kramy, artyści, trubadurzy i trefnisie, bractwa rycerskie i wędrowni kupcy przypominali mieszkańcom oraz turystom istotne zdarzenia z długiej historii grodu.

W tę barwną atmosferę jubileuszu miasta znakomicie wpisuje się kronikarska, kolejna edycja „Rocznika Jeleniogórskiego”, odnotowując dla przyszłych pokoleń współczesną jego historię. Autorzy artykułów, opracowań zamieszczonych w 40. tomie „Rocznika”, dają szansę na przygodę intelektualną z nieznanymi faktami i ich interpretacjami. Opisują również wydarzenia współczesne, których wartość zweryfikuje czas. Kronikarskie wydania „Rocznika Jeleniogórskiego” stanowią istotny wkład w kontynuację zapisów dziejów miasta, będąc jednocześnie historycznym i kulturowym łącznikiem ze znakomitymi dokonaniem dziejopisów Jeleniej Góry od wieku XVII do XX.

Od I tomu „Rocznika” z roku 1963 pod redakcją Kazimierza Wagnera, publikacja ta jest znakomitą źródłem wiedzy a zarazem katalizatorem mentalnej, kulturowej i terytorialnej tożsamości regionalnej. Wydawanie kolejnych, rocznikowych tomów,

to zasługa grona entuzjastów, historyków, regionalistów, artystów, animatorów kultury, historyków sztuki – wolontariuszy, u samego początku Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Jeleniogórskiej, a następnie Towarzystwa Przyjaciół Jeleniej Góry, którym za zachowanie i przekazywanie historycznej tradycji, w imieniu mieszkańców miasta serdecznie dziękuję.

Pragnę zapewnić, że współczesna Jelenia Góra to połączenie tradycji, historii, magicznego krajobrazu z młodością, dynamiką i barwnością. Gościnne, zabytkowe miasto jest otwarte na innowacje, szanuje tradycje i jest dumne ze swojej wielokulturowej historii, którą skrzętnie zapisuje i przekazuje potomnym.

dr Marek Obrębalski
Prezydent Miasta
Jeleniej Góry

ODKRYCIA I BADANIA ARCHEOLOGICZNE W LATACH 1971-2003, W OBRĘBIE DAWNYCH MURÓW MIEJSKICH JELENIEJ GÓRY

Budynki historycznie najstarszej części Jeleniej Góry, leżące w obrębie średniowiecznych murów, a szczególnie przy Rynku (dziś pl. Ratuszowy), są w większości atrapą dawnej zabudowy. Wzniesiono je dopiero w latach 70-tych XX w., po wyburzeniu zdekapitalizowanych dawnych obiektów mieszkalnych i handlowych, które według ówczesnych możliwości technicznych nadawały się już tylko do likwidacji (Skibiński S., 1999, s. 22). Rozbiórka starych domów, często wraz z fundamentami, co działo się w latach 60-tych i 70-tych, dawała jedyną w swoim rodzaju okazję archeologicznego przebadania dużej części starego miasta. Niestety w tamtych czasach na Dolnym Śląsku funkcjonowało niewielu archeologów, a podobne sytuacje, związane z wyburzaniem lub odbudową zniszczonych w czasie wojny miast, były nagminne. Odgruzowywano lub burzono wówczas dawną zabudowę: Wrocławia, Legnicy, Nysy, Jawora, Lwówka Śląskiego itd. Wszędzie trafiano zapewne na setki, tysiące jak nie miliony ruchomych zabytków archeologicznych, warstwy kulturowe, dawną zabudowę itp. Mało kto wówczas interesował się tymi znaleziskami, chyba że były to duże fragmenty murów lub ciekawsze przedmioty, np. biżuteria, całe naczynia itp. Najczęściej w takich sytuacjach, jeśli w ogóle, zgłaszano odkrycie. Nie sposób było jednak nielicznym pracownikom służb konserwatorskich i równie nielicznym archeologom wszędzie dotrzeć, a i kierownicy budów zatajali celowo odkrycia, aby nikt nie przerywał prac, bo przecież trzeba było wykonać plany. Niska była też świadomość społeczna co do wartości i znaczenia odkryć archeologicznych. Na Śląsku traktowano też przeważnie wszystkie znaleziska jak „poniemieckie śmieci”. Garstka działających tu wówczas archeologów z trudem ogarniała przynajmniej najważniejsze wykopy budowlane i towarzyszące im odkrycia, koncentrując się, co jest zrozumiałe, we Wrocławiu, względnie w mniejszych ośrodkach takich jak Legnica czy Nysa. Jelenia Góra, jako niewielkie miasto o „kolonizacyjnej” przeszłości, nie rokująca nadziei odkrycia nawarstwień wczesnośredniowiecznych związanych z Piastami, nie była w orbicie szczególnych zainteresowań badaczy. Toteż bez troska władz lokalnych i ekip budowlanych w sprawie zabezpieczania zabytków archeologicznych była tu powszechna.

W mieście funkcjonowało co prawda Muzeum Regionalne i Archiwum Państwowe, ale placówki te były ciągle niedoinwestowane, a poza tym nie miały odpowiedniej kadry specjalistów i w ogóle zatrudniały nielicznych pracowników merytorycznych, którzy zazwyczaj i tak na co dzień borykali się z wieloma kłopotami życia codziennego. Jeśli odkryto już jakieś ciekawsze przedmioty zabytkowe, to i tak natychmiast przejmował je Wrocław i to bez żadnego sprzeciwu lokalnych władz.

Archeologiczna służba konserwatorska, jednoosobowa, zaczęła funkcjonować, w Jeleniej Górze w 1972 r. Próby ratowania zabytków archeologicznych spotykały się co prawda z poparciem, zrozumieniem i pomocą ze strony władz miasta i powiatu, ale brak było odpowiedniej ilości specjalistów i oczywiście pieniędzy, tak na badania jak i magazyny, w których można by zdeponować wykopane zabytki. Z braku odpowiedniego miejsca dokumentacje z archeologicznych badań interwencyjnych i archeologiczne znaleziska przechowywane były w paru szafach na strychu jeleniogórskiego ratusza (Skibiński S., 1997, s. 10).

Nieco lepsza sytuacja dla ratowania jeleniogórskich zabytków wytworzyła się po utworzeniu w 1975 r., przy Wojewódzkim Konserwatorze Zabytków, Biura Studiów i Dokumentacji Zabytków w Jeleniej Górze, a dla archeologii w 1984 r. po zatrudnieniu tam archeologa (Firszt S., 1997a, s. 27). Biuro w 1991 r. przekształciło się w Państwową Służbę Ochrony Zabytków (Śliwa K., 1997, s.5).

Archeologia i zabytki archeologiczne zaczęły być tematem badań, gromadzenia i opracowywania w Muzeum Okręgowym w Jeleniej Górze dopiero od 1988 r., wraz z utworzeniem odpowiedniego działu i po zatrudnieniu specjalistów w tej dziedzinie (Firszt S., 1990, s. 179; tenże, 1997 a , s. 28).

Już od 1 połowy lat 80-tych XX w. rozpoczęto prowadzenie nadzorów archeologicznych przy wszelkich pracach ziemnych na terenie Jeleniej Góry, a szczególnie w jej najstarszej części, zamykającej się w dawnych murach miejskich. Takie postępowanie dało bardzo dobre rezultaty. Jeśli bowiem w latach 1971-1975 odnotowano pięć nadzorów archeologicznych, a raczej badań ratowniczych, z tzw. „urzędu”, to w latach 1984-2001 nadzorów było aż 60 i to różnego rodzaju, przy czym najwięcej w latach: 1990-1992 (12), 1997-1998 (17), 1999-2003 (9). Duża ilość badań archeologicznych odpowiadała znacznej liczbie prac ziemnych związanych z inwestycjami prowadzonymi w Jeleniej Górze w tym właśnie czasie.

Wszelkie nadzory na początku lat 80-tych XX w. prowadzone były wyłącznie przez pracownika PSOZ. Tylko nieliczne i to planowe badania prowadzili pracownicy naukowcy z Wrocławia. W latach 90-tych XX w. włączyli się też do nich pracownicy merytoryczni Muzeum Okręgowego w Jeleniej Górze, jak i nieliczne wówczas archeologiczne firmy prywatne.

W latach 1971-2003 na terenie starego miasta w Jeleniej Górze badania archeologiczne prowadzili: Bronisław Podgarbi, Stefan Skibiński, Andrzej Kudła, Jerzy Rozpędowski, Czesław Lasota, Ryszard Kołomański, Jerzy Romanow, Małgorzata Zubowicz, Stanisław Firszt, Aneta Sikora-Firszt, Wojciech Grabowski, Robert Rzeszowski, Tomasz Miszczyk, Stanisław Wilk, Bartłomiej Konieczny i Romuald Piwko. Archeolodzy ci przeprowadzili tam łącznie 68 badań i nadzorów archeologicznych, z czego aż 34 stały się udziałem R. Kołomańskiego (ryc. 1).

Zezwolenia konserwatorskie na prowadzenie badań archeologicznych określały i określają wymogi jakie powinien spełnić każdy kierujący pracami, tak w terenie, jak i w czasie opracowywania pozyskanych materiałów. Krótko mówiąc powinien on prowadzić prace zgodnie z wymogami archeologii, sporządzać dokumentacje (rysunkowe, fotograficzne i opisowe), zabezpieczać wszystkie pozyskiwane ruchome zabytki archeologiczne, niezależnie od ich wieku, sporządzać inwentarze polowe tychże, oczyścić i opisać pozyskany materiał zabytkowy, sporządzać sprawozdanie z badań, przekazać dokumentacje do odpowiednich służb konserwatorskich, a pozyskane zabytki archeologiczne do odpowiedniej placówki, najlepiej muzealnej. Badacz powinien opublikować wyniki tych prac w jakimś czasopiśmie archeologicznym. Tak wygląda to w teorii. Rzeczywistość i praktyka są z gołą inne.

Badacze i prowadzący nadzory archeologiczne w ogromnej większości ograniczają się tylko do sporządzenia lakonicznych, nic nie wnoszących do nauki, sprawozdań. Tak jest prawie w 80% przypadków. Dokumentacje terenowe, jeśli już są, są bardzo ogólnikowe, niepełne i wykonane z błędami. Nie przywiązuje się zazwyczaj uwagi do przedmiotów ruchomych datowanych na okres nowożytny. Tego typu zabytki często „znikają” już na wykopie, stając się własnością odkrywcy lub inwestora. Prawie zupełnie nie wykonuje się inwentarzy polowych. Opracowanie ruchomego materiału zabytkowego ogranicza się zazwyczaj do jego umycia, nawet bez przeliczenia. Do służb konserwatorskich spływają wyrwykowe i złe dokumentacje, a do muzeów, bardzo rzadko, prawidłowo umyty, zakonserwowany, opisany i popakowany ruchomy materiał zabytkowy. Nagminnie nie publikuje się wyników badań.

Na 57 nadzorów archeologicznych z lat 1990-2003 aż 10 stanowisk zostało niedostatecznie przebadanych, lub przerwano na nich prace chociaż rokowały duże nadzieje na ciekawe odkrycia. Powodem były: niedokładność badaczy i spory finansowe z inwestorami. Aż 21 nadzorów archeologicznych nie miało właściwie żadnych wyników, ale mimo wszystko „jakieś dokumentacje” sporządzono. Jako kuriozum wniosków naukowych można podać fragment jednego z takich sprawozdań: *Przeprowadzone podczas tegorocznych wykopów **badania archeologiczne rzucają nowe spojrzenie** na rozwój przestrzenny miasta. Stały się kolejnym przyczynkiem, w pracach studialnych nad dziejami miasta, **a uzyskany**, z archeologicznego punktu widzenia, **wynik negatywny stał się wynikiem pozytywnym**.*

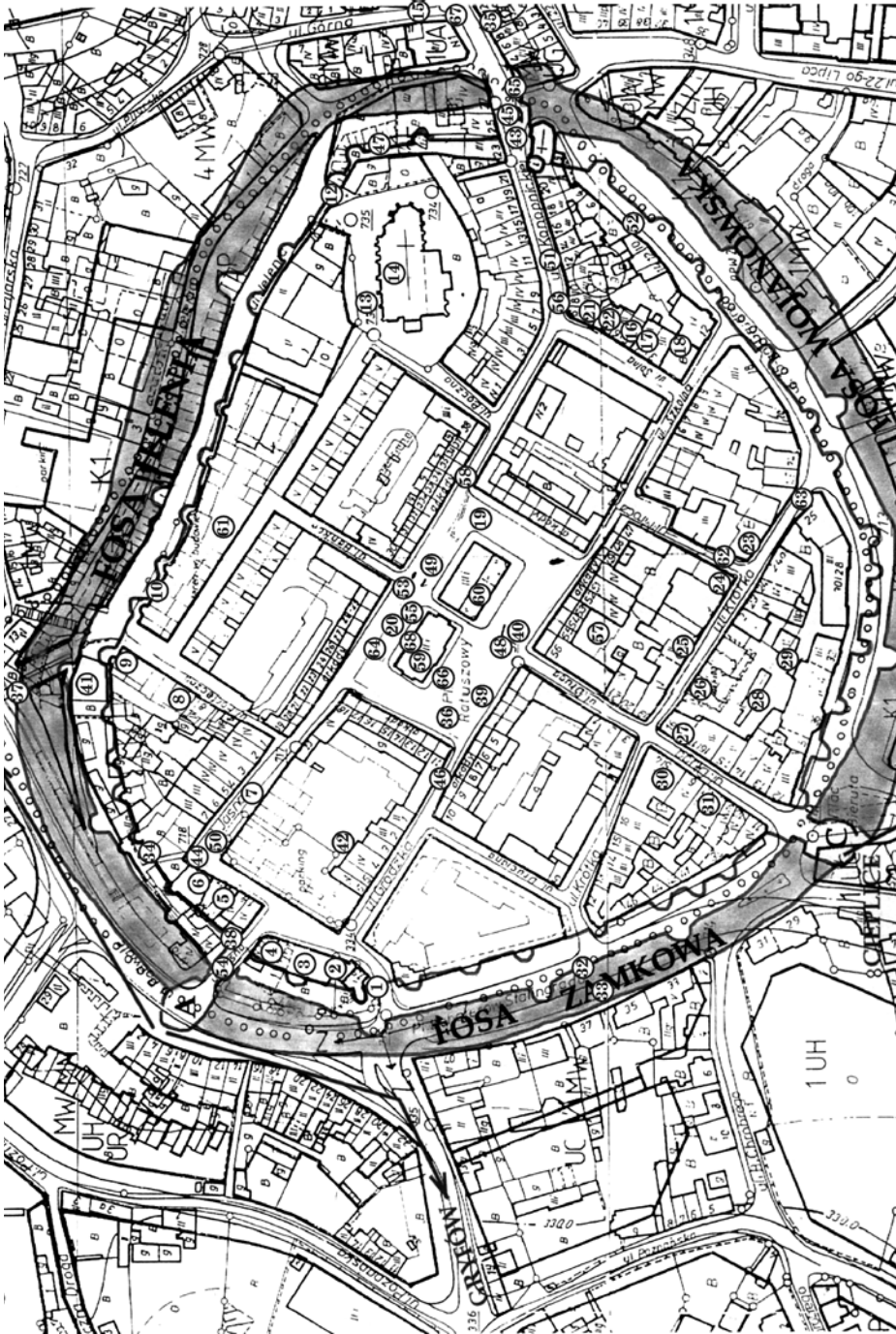
W 11 przypadkach prowadzący nadzory archeologiczne, mimo pozyskania dużej ilości ruchomych zabytków, nie przekazał ich do odpowiednich placówek muzealnych, chociaż w niektórych przypadkach odnotowano w sprawozdaniach, że tak uczyniono.

Spora ilość zabytków archeologicznych w czasie nadzorów archeologicznych po prostu zaginęła w bliżej nieokreślonych okolicznościach. Jak więc można mieć pretensje do poszukiwaczy skarbów, tzw. domorosłych odkrywców i archeologów amatorów, jeśli sami archeolodzy nie są w porządku w stosunku do siebie, obowiązujących przepisów, zwykłego obowiązku i etyki zawodowej.

Mimo wielu niedociągnięć i braków nadzory i badania archeologiczne na starym mieście w Jeleniej Górze przyniosły wiele nowych materiałów do poznawania najstarszych dziejów miasta. Pocieszające jest to, że aż 17 nadzorów archeologicznych dostarczyło dobrze opracowanych i udokumentowanych informacji z badań, które mogą być z powodzeniem wykorzystywane przez badaczy i naukowców.

Przedstawiony poniżej wykaz miejsc odkryć i badań archeologicznych jest z pewnością niepełny. Dokumentacje prac z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych są bowiem bardzo wyrwykowe i niedokładne, a późniejsze sprawozdania z badań i nadzorów archeologicznych, z chwalebnyymi wyjątkami, w dużej mierze pozostawiają wiele do życzenia lub są wręcz do niczego nie przydatne.

Informacje zebrane w archiwum Służby Ochrony Zabytków we Wrocławiu, Delegaturze w Jeleniej Górze i w archiwum Muzeum Karkonoskiego w Jeleniej Górze oraz z dostępnej literatury, pozwoliły zestawić sporą liczbę odkryć archeologicznych i sporządzić do tego stosowny planik z naniesionymi punktami oznaczającymi miejsca prac archeologicznych. Numeracja tam zawarta nie ma układu chronologicznego, ani tematycznego. Jej zadaniem jest uporządkowanie wiadomości o wykopach na terenie starego miasta, kontynuując numerację przyjętą na opublikowanym w 1997 r., w „Skarbcu Ducha Gór” planiku (Firszt S. 1997 b, s. 24).



Jelenia Góra. Stare Miasto w obrębie dawnych murów miejskich. Miejsca odkryć i badań archeologicznych w latach 1971-2001 (rys. S. Firsz)

Miejsca odkryć archeologicznych w obrębie średniowiecznej zabudowy Jeleniej Góry w latach 1971-2003

KATALOG

Podpunkty zawierają następujące informacje:

- a) ulica, rejon
- b) rodzaj prac ziemnych
- c) rok i charakter badań
- d) kierujący badaniami, zespół
- e) ilość wykopów i ich wielkość
- f) konstrukcje kamienne, ceglane i drewniane, urządzenia techniczne, obiekty
- g) ruchomy materiał zabytkowy
- h) chronologia
- i) nr AZP
- j) nr teczki archiwum konserwatorskiego i tytuł opracowania
- k) literatura
- 1) miejsca przechowywania zabytków ruchomych

1.

- a) okolice Baszty Grodzkiej, ul. Grodzka 16
- b) wyburzanie starego budynku i głębień wykopu pod fundamenty nowego obiektu
- c) 1974 i 1975 r., ratownicze
- d) mgr Stefan Skibiński
- e) jeden
- f) fragmenty dawnej zabudowy kamienno-ceglanej, piwnice, jamy
- g) 10 fragmentów naczyń szklanych, w jamie grzebień i igła żelazna, naczynie typu „Dreihausen”
- h) XII ?, raczej k. XIII-XIV w.
- i) –
- j) –
- k) Skibiński S., Grzebień rogowy z wykopu na ul. Grodzkiej w Jeleniej Górze, „Skarbiec Ducha Gór”, Nr 4/97, s. 20-21; tenże, Jelenia Góra, ul. Grodzka 16, „Silesia Antiqua”, t. 40, 1999, s. 211; Firszt S., Naczynia szklane odkryte

podczas badań i odkryć archeologicznych na terenie dawnego województwa jeleniogórskiego do 1997 roku, „Skarbiec Ducha Gór”, Nr 4/99, s. 17-21

- l) Muzeum Karkonoskie w Jeleniej Górze

2.

- a) ul. Grodzka 14
- b) wykop budowlany pod budynek mieszkalny (plombę)
- c) 1991 r., ratownicze – nadzór
- d) mgr Ryszard Kołomański
- e) jeden, długi
- f) fundamenty kamienno-ceglane dawnego budynku, kamienno-ceglane ściany
- g) garnek gliniany
- h) XIV w. ?
- i) Jelenia Góra stan. 28 (AZP 84-16/28)
- j) 94/Arch. „Wyniki prac archeologicznych prowadzonych w Jeleniej Górze w trakcie budowy kamienicy przy ul. Grodzkiej 14”
- k) –
- 1) Muzeum Karkonoskie w Jeleniej Górze, MJG-A-160-164

3.

- a) ul. Grodzka 13
- b) wykop budowlany pod budynek mieszkalny (plombę)
- c) 1991 r., ratownicze – nadzór
- d) mgr Ryszard Kołomański
- e) jeden duży
- f) fundamenty i fragmenty murów kamienno-ceglanych dawnego budynku
- g) –
- h) XVI-XVIII w.
- i) Jelenia Góra stan. 34 (AZP 84-16/34)

- j) teczka AZP 84-16; Jelenia Góra, ul. Grodzka 13 – dokumentacja
k) –
l) –
- 4.**
a) ul. Grodzka 12
b) wykop budowlany pod budynek mieszkalny (plombę)
c) 1994 r., ratownicze – nadzór
d) mgr Wojciech Grabowski
e) jeden duży
f) fundamenty i fragmenty murów kamienno-ceglanych dawnego budynku
g) ceramika, fr. kafli, rozcieracz kamieniny, prześlik
h) –
i) –
j) 104/Arch. Wyniki badań archeologicznych przeprowadzonych w 1994 r. Jelenia Góra – stare miasto ul. Grodzka nr 12
k) –
l) Muzeum Karkonoskie w Jeleniej Górze, MJG-A-160-164
- 5.**
a) ul. Jasna 12-13
b) wykop budowlany pod budynek mieszkalny (plombę)
c) 1994 r., ratownicze – nadzór
d) mgr Ryszard Kołomański
e) jeden duży
f) fundamenty i fragmenty kamienno-ceglane dawnych budynków
g) –
h) –
i) –
j) 108/Arch., „Wyniki badań archeologicznych podczas prowadzenia prac ziemnych związanych z budową budynku nr 12-13 na ul. Jasnej w Jeleniej Górze”
k) –
l) –
- 6.**
a) ul. Jasna 11
b) wykop budowlany pod budynek mieszkalny (plombę)
- c) 1994 r., ratownicze – nadzór
d) mgr Ryszard Kołomański
e) jeden duży
f) fragmenty kamienno-ceglane dawnej zabudowy
i) –
j) 102/Arch., „Wyniki badań archeologicznych przeprowadzonych w trakcie remontu budynku przy ul. Jasnej 11 w Jeleniej Górze w 1994 roku”
k) –
l) –
- 7.**
a) ul. Jasna 3
b) wykop związany z remontem instalacji
c) 1973 r., ratownicze
d) mgr Andrzej Kudła
e) niewielki w formie rowu
f) –
g) fragment drewnianego wodociągu
h) –
i) –
j) –
k) Skibiński S., Relikt dawnego wodociągu miejskiego Jeleniej Góry, „Skarbiec Ducha Gór”, Nr 3/98, s. 30; tenże, Studnie odkryte podczas prac ziemnych w Jeleniej Górze do 1997 roku, „Skarbiec Ducha Gór”, Nr 2/98, s. 22-25
l) obiekty uległy zniszczeniu
- 8.**
a) ul. Jasna i Forteczna
b) –
c) 1993 r., ratownicze – nadzór
d) mgr Wojciech Grabowski
e) niewielki w formie rowu
f) fragmenty fundamentów dawnych budynków kamienno-ceglanych
g) –
h) –
i) –
j) 186/Arch., „Sprawozdanie z nadzoru archeologicznego przy ul. Jasnej i Fortecznej w Jeleniej Górze”
k) –
l) –

9.

- a) ul. Forteczna
- b) –
- c) 1990 r., ratownicze
- d) mgr Ryszard Kołomański
- e) –
- f) –
- g) –
- h) –
- i) 29 AZP
- j) –
- k) –
- l) –

10.

- a) ul. Jelenia
- b) –
- c) 1990 r., ratownicze
- d) mgr Ryszard Kołomański
- e) –
- f) –
- g) –
- h) Jelenia Góra stan. 29 (AZP 84-16/29)
- i) –
- j) –
- k) –
- l) –

11.

- a) ul. Bankowa (Pionierów Jeleniej Góry), Kopernika 22
- b) wykopy związane z niwelacją terenu i budową nowych domów (plomba)
- c) 1974 r., ratownicze
- d) mgr Stefan Skibiński
- e) szerokopłaszczyznowe
- f) studnia kamienna
- g) fragmenty naczyń ceramicznych, w tym dna ze znakami garncarskimi, 10 całych naczyń, kulka ceramiczna, zapinka, ceramiczna głowa dzika, fragmenty kafli, gwoździe żelazne, 28 fragmentów naczyń szklanych
- h) XIV-XV w.
- i) –
- j) –
- k) Skibiński S., Studnie odkryte podczas prac ziemnych w Jeleniej Górze do 1997 roku, „Skarbiec Ducha Gór”,

Nr 2/98, s. 22-25; Firszt S., Naczynia szklane odkryte podczas badań i odkryć archeologicznych na terenie dawnego województwa jeleniogórskiego do 1997 roku, „Skarbiec Ducha Gór”, Nr 4/99, s. 17-21; Skibiński S., Fotoreportaż z odkrycia studni kamiennej przy ul. Kopernika 22 w Jeleniej Górze w 1974 roku, „Skarbiec Ducha Gór”, Nr 1/2002, s. 131

- l) Muzeum Karkonoskie w Jeleniej Górze

12.

- a) Plac Kościelny, ul. Jelenia
- b) wykop budowlany, budowa przyłączy ciepłociągu
- c) 1990 r., ratownicze
- d) mgr Ryszard Kołomański
- e) trzy niewielkie wykopy w formie rowów
- f) fragmenty kamiennego muru miejskiego (ok. 11 m³)
- g) –
- h) średniowiecze
- i) Jelenia Góra stan. 30 (AZP 84-16/30)
- j) 49/Arch., „Wyniki badań archeologicznych prowadzonych w rejonie murów miejskich w trakcie zakładania ciepłociągu w Jeleniej Górze-Plac Kościelny-”, 177/Arch. Dziennik prac wykopaliskowych, Jelenia Góra-mury miejskie
- k) –
- l) –

13.

- a) Plac Kościelny
- b) wykop budowlany związany z wymianą instalacji ogrzewania w kościele
- c) 1986 r., badania ratownicze
- d) mgr Ryszard Kołomański
- e) wykop w kształcie rowu o głębokości do 2m
- f) spalone belki, warstwa kulturowa
- g) naczynie gliniane
- h) k. XIII – pocz. XIV w.
- i) Jelenia Góra stan. 24 (AZP 84-16/24)
- j) teczka AZP 84-16

k) Kołomański R., Jelenia Góra – Plac Kościelny, „Silesia Antiqua”, t. 31, s. 170-172

l) –

14.

a) kościół Św. Erazma i Pankracego

b) –

c) 1984 r., badania ratownicze

d) prof. Jerzy Rozpędowski, dr Czesław Lasota

e) –

f) relikty najstarszego kościoła

g) –

h) XIV/XV w.

i) Jelenia Góra stan. 22 (AZP 84-16/22)

j)teczka AZP 84-16

k) Sil. Ant. t. 29: 1987, s. 135; Rozpędowski J., Lasota Cz., Prace Naukowe Instytutu Historyczno-Archeologiczny Sztuki i Techniki Politechniki, Wrocław, 1988, s. 77

l) –

15.

a) ul. 1 Maja 3

b) –

c) 1995 r., ratownicze, nadzór archeologiczny

d) mgr Wojciech Grabowski

e) –

f) –

g) –

h) –

i) –

j) 109/Arch. Wyniki ratowniczych badań archeologicznych, ul. 1 Maja 3

k) –

l) –

16.

a) ul. Solna 5

b) wykop pod fundament budynku

c) 1991 r., ratownicze

d) mgr Ryszard Kołomański

e) –

f) zabudowa XVIII w.

g) skarb złotej biżuterii i zegarków

h) 1 poł. XX w.

i) Jelenia Góra stan. 36 (AZP 84-16/36)

j) –

k) –

l) zbiory Urzędu Miasta w Jeleniej Górze?

17.

a) ul. Solna 4

b) wykop budowlany związany z budową nowego budynku (plomby)

c) 1992 r., ratownicze – nadzór rozpoczęty i nie zakończony

d) mgr Ryszard Kołomański

e) duży i głęboki

f) fragmenty dawnej kamiennie-ceglanej zabudowy, jama

g) w jamie: ok. 10 garnków, 2 pokrywki, 150 fragmentów naczyń (wszystkie źle wypalone, skład garnków – odpady)

h) schyłek XIII-XIV w.

i) 38 AZP

j) Jelenia Góra stan. 40 (AZP 84-16/38).

k) Miszczyk T., ul. Solna 4, „Silesia Antiqua”, t. 40, 1999, s. 212-217

l) Muzeum Karkonoskie w Jeleniej Górze, MJG-A-209-245 (ceramika zdeformowana); MJG-A-147-159 (ceramika, szkło)

18.

a) ul. Szkolna 27

b) wykop budowlany pod budynek mieszkalno-usługowy (plombę)

c) 1994 r., ratownicze

d) mgr Robert Rzeszowski

e) jeden duży

f) fragmenty kamiennie-ceglanych fundamentów i murów dawnej zabudowy, piwnice, studnia kamienna

g) ze studni: 3 dzbanki i 5 garnków glinianych, 67 skorup, 5 fragmentów naczyń szklanych; z warstwy: 22 fragmenty naczyń i kafli glinianych

h) XIV-XV w.

i) –

j) 101/Arch., „Jelenia Góra – Stare Miasto, ul. Szkolna 27. Wyniki ra-

towniczych badań archeologicznych przeprowadzonych w 1994 roku”

- k) Firszt S., Naczynia szklane odkryte podczas badań i odkryć archeologicznych na terenie dawnego województwa jeleniogórskiego do 1997 roku, „Skarbiec Ducha Gór”, Nr 4/99, s. 17-21; Rzeszowski R., ul. Szkolna 27, „Silesia Antiqua”, t. 41, 2000, s. 187-188
1) Muzeum Karkonoskie w Jeleniej Górze

19.

- a) Plac Ratuszowy
b) wykopy związane z odbudową i rekonstrukcją Rynku
c) 1972 r., ratownicze
d) mgr Bronisław Podgarbi
e) zdjęta nawierzchnia
f) studnia kamienna (zaraz po odkryciu zasypała piaskiem)
g) –
h) –
i) –
j) –
k) Skibiński S., Studnie odkryte podczas prac ziemnych w Jeleniej Górze do 1997 roku, „Skarbiec Ducha Gór”, Nr 2/99, s. 22-25
l) –

20.

- a) Plac Ratuszowy
b) wykop budowlany związany z budową światłociągu, NW, W i S W rejon rynku
c) 1995 r., ratownicze
d) mgr Ryszard Kołomański, mgr Wojciech Grabowski, mgr Stanisław Firszt
e) długi w formie rowu, miejscami o głębokości 180 cm
f) różne warstwy osadnicze związane z funkcjonowaniem rynku, brak zabudowy
g) 10 fragmentów naczyń ceramicznych
h) XIV-XV w.
i) –
j) 111/Arch., „Wyniki prac archeolo-

gicznych na Placu Ratuszowym w Jeleniej Górze podczas układania światłowodów w 1995 r.

k) –

l) –

21.

- a) ul. Szkolna 9
b) wykop budowlany związany z budową wodociągu
c) 1987 r., ratownicze
d) mgr Ryszard Kołomański
e) –
f) studnia kamienna
g) fragmenty naczyń fajansowych i porcelanowych, fragmenty naczyń glinianych, 2 tygielki, kałamarz, 19 szklanych buteleczek, 2 butelki, 4 cybuchy fajek
h) XVIII/XIX w.
i) Jelenia Góra stan. 26 (AZP 84-16/26)
j) teczka AZP 84-16; teczka Jelenia Góra, ul. Szkolna nr 9.
k) Kołomański R., Sprawozdanie z działalności w zakresie ochrony i ratowania zabytków archeologicznych za lata 1986-1987, „Silesia Antiqua”, t. 31, s. 131; tenże, Jelenia Góra, ul. Szkolna 9, „Silesia Antiqua”, t. 31, s. 172-176
l) Muzeum Karkonoskie w Jeleniej Górze

22.

- a) ul. Szkolna 7
b) –
c) 1986 r., ratownicze
d) mgr Ryszard Kołomański
e) –
f) narożnik, półziemianki z paleniskiem
g) fragmenty naczyń ceramicznych, przęsliki, przedmioty metalowe
h) 2 poł. XIII w. i pocz. XIV w.
i) Jelenia Góra stan. 23 (AZP 84-16/23)
j) teczka AZP 84-16 k) Silesia Antiqua 1983, t. 31 s. 129-130
k) –
l) –

23.

- a) ul. Krótka 1
- b) wykop budowlany związany z budową ciepłociągu
- c) 1986 r., ratownicze
- d) mgr Ryszard Kołomański
- e) długi w formie rowu
- f) fragmenty kamiennie-ceglane budynku gospodarczego, negatywy po belkach ułożonych na kamieniach, drewniane koryto ułożone na podstawie kamiennej, konstrukcje plecionkowe
- g) fragmenty naczyń glinianych, przęśliki, wyroby z kości (grzebień, kostki do gry) przedmioty metalowe, fragmenty naczyń szklanych, pestki owoców, kulki gliniane
- h) 2 poł. XIII – 1 poł. XIV w.
- i) Jelenia Góra stan. 25 (AZP 8-16/25)
- j) teczka AZP 84-16; teczka Jelenia Góra, ul. Krótka nr 1
- k) Kołomański R., Sprawozdanie z działalności w zakresie ochrony i ratownictwa zabytków archeologicznych za lata 1986-1987, „Silesia Antiqua”, t. 31, 1989, s. 130
- l) –

24.

- a) róg ul. Krótkiej i Mroczej (ul. Krótka 2)
- b) wykop budowlany pod budynek mieszkalny (plombę)
- c) 1991, badania ratownicze niedokończone
- d) mgr Ryszard Kołomański
- e) jeden duży
- f) fundamenty i fragmenty murów kamiennie-ceglanych dawnej zabudowy, studnia
- g) m.in. topór, broń biała (zagięły podczas trwania budowy)
- h) XV-XIX w.
- i) Jelenia Góra, stan. 32 (AZP j) brak, nie wykonywana
- k) –
- l) ukradziono z wykopu

25.

- a) ul. Krótka 5

- b) wykopy budowlane związane z remontem budynku
- c) 1989 r., ratownicze
- d) mgr Małgorzata Kłosowska-Zubowicz
- e) punktowe i w formie rowów na terenie budynku
- f) studnia kamienna w piwnicy
- g) kilkanaście całych naczyń ceramicznych, kafle piecowe, przedmioty drewniane (m.in. rękojeść noża inkrustowana kolorowym szkłem, drewniana misa, grzebień tkacki, fragmenty naczyń szklanych typu „flet”, kości zwierzęce, pestki owoców, skorupy jaj), fragm. naczyń ceramicznych, przedmioty metalowe
- h) XV-XVI w.
- i) Jelenia Góra stan. 27 (AZP 84-16/27)
- j) WKZ Jelenia Góra, teczka AZP 84-16; teczka Jelenia Góra, ul. Krótka 5
- k) Kołomański R., Sprawozdanie w zakresie ochrony zabytków archeologicznych na terenie woj. jeleniogórskiego za rok 1989, „Silesia Antiqua”, 1991, s. 148
- l) Muzeum Karkonoskie w Jeleniej Górze MJG-A-348-355 (część zabytków przekazana z PSOZ, inne zagięły)

26.

- a) ul. Krótka 17-21
- b) wykop budowlany pod budynki usługowo-mieszkalne (plombę)
- c) 1992 r., ratownicze
- d) mgr Ryszard Kołomański
- e) duży obejmujący kilka działek budowlanych
- f) fragmenty dawnej zabudowy kamiennie-ceglanej, piwnice, pozostałości dawnego urządzenia drewnianego – „kadź”, błędnie interpretowanego jako studnia i nie eksplorowanego
- g) –
- h) –
- i) 39 AZP
- j) 103/Arch., „Wyniki badań archeologicznych podczas trwania prac ziemnych związanych z budową budynków

nr 17-21 na ul. Krótkiej w Jeleniej Górze w 1992 r.”

- k) –
- l) –

27.

- a) ul. Długa 18
- b) wykopy budowlane związane z ciepłociągami
- c) 1991 r., ratownicze
- d) mgr Ryszard Kołomański
- e) kilka małych w formie rowów
- f) fragmenty dawnej zabudowy kamienno-ceglanej, m.in. piwnice
- g) –
- h) XVI w.
- i) Jelenia Góra stan. 33 (AZP 84-16/33)
- j) 61/Arch., „Wyniki badań archeologicznych prowadzonych w Jeleniej Górze w trakcie remontu kamienicy przy ul. Długiej 18”
- k) –
- l) –

28.

- a) ul. Krótka 17-21
- b) kontynuacja robót budowlanych z 1992 roku, wykop pod budynki gospodarcze na zapleczu budynków z ul. Krótkiej
- c) 1994 r., ratownicze – nadzór
- d) doc. Jerzy Romanów, mgr Romuald Piwko
- e) jeden duży i głęboki wykop
- f) kamienne fragmenty murów dawnej zabudowy podwórza i zaplecza kamienic, 7 jam, 2 studnie (kamienna i ceglana nowożytna)
- g) duże ilości ceramiki, studni nie eksplorowano
- h) od średniowiecza po okres nowożytny (XV, XVII-XVIII w.)
- i) Jelenia Góra stan. 41 (AZP 84-16/39)
- j) 112/Arch., „Jelenia Góra – Stare Miasto, ul. Krótka 17-21. Wyniki ratowniczych badań archeologicznych przeprowadzonych w roku 1994”
- k) –
- l) –

29.

- a) ul. 15 Grudnia (Bankowa)
- b) prace budowlano-instalacyjne
- c) 1993 r., ratownicze
- d) mgr Ryszard Kołomański
- e) dwa małe wykopy
- f) fragmenty murów ceglano-kamiennych
- g) nóż żelazny w oprawie kościanej, cybuch fajki typu „pianka”, fragmenty naczyń glinianych, fragment kafla renesansowego, fragmenty średniowiecznych cegieł
- h) XV-XVIII w.
- i) Jelenia Góra stan. 42 (AZP 84-16/40)
- j) 114/Arch., „Sprawozdanie z nadzoru archeologicznego przy pracach ziemnych na ul. Bankowej 34 (w oficynie) w Jeleniej Górze”
- k) –
- l) Muzeum Karkonoskie w Jeleniej Górze, MJG-A-166-171 (fajka, okucie, nożyk, gwoździe, kafel, ceramika)

30.

- a) ul. Długa 4/5
- b) wykopy związane z kapitalnym remontem budynku
- c) 1995-1996 r., ratownicze
- d) mgr Wojciech Grabowski
- e) kilka wykopów wewnątrz istniejącego budynku
- f) relikty kamiennych fundamentów i ścian, nawarstwienia kulturowe z różnych okresów, studnia
- g) 718 przedmiotów, m.in.: przedmiot okrągły z żelaza, fragmenty garnków, talerzy, patelni, pokrywek, fajka, kafle piecowe w tym z ornamentem orła cesarskiego, kości zwierzęce, ze studni: 2486 fr. naczyń ceramicznych, 13 całych naczyń
- h) XV-XIX w.
- i) –
- j) 110/Arch., „Jelenia Góra – Stare Miasto, ul. Długa 4/5. Wyniki ratowniczych badań archeologicznych przeprowadzonych w 1995 roku”
- k) Grabowski W., Najważniejsze odkrycia archeologiczne w Jeleniej Górze

i okolicach 1996 r., „Skarbiec Ducha Gór”, Nr 1/97, s. 17; Firszt S., Naczynia szklane odkryte podczas badań i odkryć archeologicznych na terenie dawnego województwa jeleniogórskiego do 1997 roku, „Skarbiec Ducha Gór”, Nr 4/99, s. 17-21; Miszczyk T., Jelenia Góra, „Silesia Antiqua”, t. 38, s. 140-142; Sikora-Firszt A., ul. Długa 4/5, „Silesia Antiqua”, t. 41, 2000, s. 184-186.

- 1) Muzeum Karkonoskie w Jeleniej Górze, MJG-A-283-295 – zabytki ze studni

31.

- a) ul. Długa
- b) –
- c) 1971 r., ratownicze
- d) WO AK Wrocław
- e) –
- f) –
- g) kilkanaście fragmentów średniowiecznej ceramiki
- h) średniowiecze
- i) Jelenia Góra stan. 21 (AZP 84-16/21)
- j) teczka AZP 84-16; teczka: Jelenia Góra, ul. Długa
- k) „Silesia Antiqua”, t. 16: 1973, s. 322
- l) WOAK Wrocław, brak nr inw.

32.

- a) ul. Bohaterów Stalingradu (pl. Kardynała Wyszyńskiego) 35
- b) –
- c) 1991 r., ratownicze
- d) mgr Ryszard Kołomański
- e) lochy miejskie
- f) –
- g) ceramika
- h) 2 pół. XIII-XIV i XV w.
- i) Jelenia Góra stan. 3 5 (AZP 84-16/35)
- j) 60/Arch., wyniki badań archeologicznych przeprowadzonych w rejonie budynku przy ul. Bohaterów Stalingradu nr 35 w Jeleniej Górze
- k) –
- 1) Muzeum Karkonoskie w Jeleniej Górze, MJG-A-250 (ceramika)

33.

- a) ul. Bohaterów Stalingradu (pl. Kardynała Wyszyńskiego)
- b) wykop budowlany, instalacja ciepłownicza
- c) 1992 r., ratownicze
- d) mgr Ryszard Kołomański
- e) jeden w formie rowu w poprzek ulicy
- f) rząd palików drewnianych na gł. 0,8-0,85 m (błędnie interpretowane jako palisada, w rzeczywistości zagroda dla zwierząt), fosa miejska – obrzeże
- g) –
- h) XIV-XV (błędnie), prawdopodobnie XVII-XVIII w.
- i) Jelenia Góra stan. 3 7 (AZP 84-16/37)
- j) 99/Arch., „Wynik badań archeologicznych w trakcie wykonywania przyłącza ciepłego do budynku Banku Polskiego S. A. przy ul. Bohaterów Stalingradu w Jeleniej Górze,
- k) –
- l) –

34.

- a) ul. Jasna
- b) –
- c) 1995-1996 r., ratownicze
- d) mgr Ryszard Kołomański
- e) jeden w formie rowu o niewielkiej głębokości
- f) fragmenty kamiennego muru miejskiego, fragmenty dawnej zabudowy kamiennie-ceglanej
- g) 145 fragmentów naczyń ceramicznych, 58 fragmentów skóry
- h) XIV-XV w.
- i) –
- j) 117/Arch., „Wynik badań archeologicznych uzyskane w 1995-1996 roku. Zadanie inwestycyjne – Uporządkowanie gospodarki wodno-ściekowej”. Plac Ratuszowy w Jeleniej Górze (odcinek na ul. Jasnej pomiędzy studzienką 12-14)
- k) –
- l) –

35.

- a) ul. 1 Maja

- b) –
- c) 1996 r., ratownicze
- d) mgr Ryszard Kołomański
- e) –
- f) –
- g) –
- h) –
- i) –
- j) –
- k) –
- l) –

36.

- a) Plac Ratuszowy
- b) –
- c) 1996 r., ratownicze
- d) mgr Ryszard Kołomański
- e) –
- f) –
- g) drewniane rury wodociągowe, zworniki żelazne (odcinki po ok. 2,5 m długości)
- h) –
- i) –
- j) –
- k) Grabowski W., Najważniejsze odkrycia archeologiczne w Jeleniej Górze i okolicach 1996 r., „Skarbiec Ducha Gór”, Nr 1/97, s. 17
- l) –

37.

- a) ul. Podwale 11 (działka 18/1)
- b) wykop budowlany pod budowę obiektu handlowego (plomba)
- c) 1996 r., badania ratownicze wstrzymane przez Konserwatora
- d) mgr Wojciech Grabowski, mgr Robert Rzeszowski, mgr Tomasz Miszczyk, mgr Stanisław Firszt
- e) wybieranie i wyrównywanie skarpy na „podwalu”
- f) fragment kamienno-ceglanej, dawnej zabudowy
- g) 2 gwoździe żelazne, 3 kości zwierzęce, 13 fragmentów kafli, 111 fragmentów naczyń ceramicznych
- h) XV-XVII w.
- i) –
- j) –

- k) Firszt S., Wyniki ratowniczych badań archeologicznych przy ul. Podwale 11 w Jeleniej Górze, „Skarbiec Ducha Gór”, Nr 1/98, s. 31
- l) Muzeum Karkonoskie w Jeleniej Górze

38.

- a) Wieża Bramy Zamkowej
- b) oczyszczanie wnętrza wieży przed jej przebudową
- c) 1996 r., rozpoznawcze-wykopaliskowe
- d) mgr Tomasz Miszczyk, mgr Robert Rzeszowski, mgr Wojciech Grabowski, mgr Stanisław Firszt
- e) wypełnisko wieży
- f) kilkusetletnie nawarstwienia odpadków i śmieci
- g) kamienna kula armatnia, imacz żelazny do armaty, 669 fragmentów naczyń ceramicznych, 75 kości zwierzęcych
- h) XV-XVI w.
- i) –
- j) 119/Arch., „Wieża Bramy Zamkowej w Jeleniej Górze w świetle badań archeologicznych przeprowadzonych w 1996 roku”
- k) Miszczyk T., Zabytki dawnej artylerii z badań archeologicznych w Wieży Bramy Zamkowej w Jeleniej Górze, „Skarbiec Ducha Gór”, Nr 2.97, s. 19; Firszt S., Miszczyk T., Wieża Bramy Zamkowej w Jeleniej górze w świetle badań archeologicznych przeprowadzonych w 1996 roku, „Rocznik Jeleniogórski”, t. 29, s. 152-160
- l) Muzeum Karkonoskie w Jeleniej Górze

39.

- a) Plac Ratuszowy
- b) –
- c) 1997 r., ratownicze
- d) mgr Tomasz Miszczyk
- e) jeden długi w formie rowu
- f) fragmenty murów kamiennych
- g) 12 fragmentów naczyń ceramicznych, kości zwierzęce, metale, polepa
- h) XVI-XVII w.
- i) –

- j) 129/Arch., „Sprawozdanie z nadzoru i ratowniczych badań archeologicznych przeprowadzonych w Jeleniej Górze na Placu Ratuszowym i ul. Fortecznej w Jeleniej Górze

k) –

- l) Muzeum Karkonoskie w Jeleniej Górze

40.

- a) Plac Ratuszowy

b) –

- c) 1997 r., ratownicze

d) –

e) –

f) –

g) –

h) –

i) –

j) –

k) –

l) –

41.

- a) ul. Forteczna

b) –

- c) 1997 r., ratownicze

- d) mgr Tomasz Miszczyk

e) –

f) –

g) –

h) –

i) –

- j) 129/Arch., „Sprawozdanie z nadzoru i ratowniczych badań archeologicznych przeprowadzonych w Jeleniej Górze na Placu Ratuszowym i ul. Fortecznej w Jeleniej Górze

k) –

- l) Muzeum Karkonoskie w Jeleniej Górze

42.

- a) ul. Grodzka 4 (zaplecze Hotelu „Baron”)

- b) wykop budowlany związany z remontem budynku

- c) 1998 r., ratownicze – nadzór

- d) mgr Tomasz Miszczyk

- e) fragmenty dawnej kamiennie-cegłanej zabudowy

- f) studnia kamienna

- g) całe naczynia ceramiczne (dzbany, misy) fragmenty kafli, skóry i naczyń szklanych

- h) XVI-XVII w.

i) –

j) –

- k) Grabowski W., Sprawozdanie działu archeologiczno-historycznego Muzeum Okręgowego w Jeleniej Górze za rok 1998, „Silesia Antiqua”, t. 40, 1999, s. 196-197

- l) Muzeum Karkonoskie w Jeleniej Górze, MJG-A-303-325, MJG-A-338

43.

- a) ul. M. Konopnickiej

- b) wykop budowlany pod instalację kanalizacyjno-deszczowe obok Kaplicy S w. Anny

- c) 1997 r., ratownicze-nadzór

- d) mgr Ryszard Kołomański

- e) jeden długi w formie rowu

- f) fragmenty dawnej zabudowy kamiennie-cegłanej

g) –

h) –

i) –

- j) 131/Arch., „Wyniki badań archeologicznych uzyskane w 1997 roku podczas układania kanalizacji deszczowej – odcinek na ul. Konopnickiej nr 15-23 pomiędzy studzienka nr 24-25 wraz z przyłączami”

k) –

l) –

44.

- a) ul. Jasna 11

- b) wykop budowlany związany z budową sieci ciepłowniczej

- c) 1996 r., ratownicze

- d) mgr Ryszard Kołomański

- e) długi zygzakowaty w formie rowu

- f) fragmenty konstrukcji kamiennie-cegłanych, fragmenty muru miejskiego

- g) całe naczynie ceramiczne, przęślik, 189 fragmentów naczyń ceramicznych, 11 przedmiotów żelaznych, 28 fragmentów ze skóry, 5 kości zwierzęcych, koralik szklany

h) XIII-XV w.

j) 125/Arch., „Wyniki badań archeologicznych uzyskane podczas wykonywania przyłącza ciepłociągu do budynku nr 11 na ul. Jasnej w Jeleniej Górze w 1996 r.

k) –

l) –

45.

a) ul. M. Konopnickiej przy kaplicy św. Anny

b) rozszerzony wykop budowlany (patrz Nr 43 Katalogu)

c) 1997 r., ratowniczo-dokumentacyjne

d) mgr Tomasz Pasławski

e) rozszerzony dość znacznie wykop budowlany

f) dawne fragmenty kamiennej Bramy Wojanowskiej

g) –

h) XIV-XVIII w.

i) –

j) 137/Arch., „Brama Wojanowska w Jeleniej Górze. Inwentaryzacja pomiarowa wykonana podczas archeologicznych badań ratowniczych”

k) –

l) –

46.

a) ul. Grodzka

b) wykop budowlany związany z budową sieci kanalizacyjno-deszczowej

c) 1997 r., ratownicze – nadzór

d) mgr Ryszard Kołomański

e) wykop budowlany w formie rowu

f) fragmenty starego kamienno-ceglanego systemu kanalizacyjnego

g) –

h) XIX w.

i) –

j) 141/Arch., „Wyniki badań archeologicznych uzyskane w 1997 roku podczas układania kanalizacji deszczowej – odcinek na ul. Grodzkiej pomiędzy studzienką nr 30-34 wraz z przyłączami”

k) –

l) –

47.

a) między ul. Jelenią i ul. M. Konopnickiej

b) wykop budowlany związany z budową sieci ciepłowniczej

c) 1997 r., ratownicze – nadzór

d) mgr Ryszard Kołomański

e) niewielki w formie rowu

f) posadowienie kamiennego muru miejskiego, duży mur obwodowy, fosa o szerokości 15 m

g) –

h) średniowiecze

i) –

j) 147/Arch., „Wyniki badań archeologicznych uzyskane w 1997 roku podczas realizacji zadania inwestycyjnego pt. „Węzeł cieplny w budynku 23 (oficyna) przy ul. Konopnickiej w Jeleniej Górze”

k) –

l) –

48.

a) ul. Grodzka 16 (obok Baszty Grodzkiej)

b) wykop budowlany związany z budową sieci gazowej

c) 1998 r., ratownicze – nadzór

d) mgr Tomasz Miszczyk

e) niewielki w formie rowu

f) fragmenty i relikty murów kamiennych

g) 121 fragmentów naczyń ceramicznych, gwoździe żelazne, kafle, kości zwierzęce

h) XIV-XIX w.

i) –

j) 148/Arch., „Sprawozdanie z nadzoru archeologicznego prowadzonego przy układaniu sieci gazowej przy ul. Grodzkiej 16 (koło Baszty Grodzkiej) w Jeleniej Górze”

k) –

l) Muzeum Karkonoskie w Jeleniej Górze

49.

a) Plac Ratuszowy

b) wykop budowlany związany z budową sieci kanalizacyjno-deszczowej

- c) 1997 r., ratownicze – nadzór
- d) mgr Ryszard Kołomański
- e) długi wykop w formie rowu
- f) drewniane rury wodociągowe (dwa ciągi)
- g) –
- h) –
- i) –
- j) 165/Arch., „Wyniki badań archeologicznych uzyskane w 1997 roku podczas układania kanalizacji deszczowej – odcinek na Pl. Ratuszowym w Jeleniej Górze pomiędzy studzienką nr 19-19.1”
- k) –
- l) –

50.

- a) ul. Jasna
- b) wykop budowlany związany z budową sieci wodociągowej
- c) 1998 r., ratownicze – nadzór
- d) mgr Ryszard Kołomański
- e) długi wykop w formie rowu
- f) fragmenty dawnej zabudowy kamienno-ceglanej, dawny system kanalizacji
- g) –
- h) –
- i) –
- j) 166/Arch., „Wyniki badań archeologicznych uzyskane w 1998 roku podczas układania wodociągu na ul. Jasnej w Jeleniej Górze”
- k) –
- l) –

51.

- a) ul. M. Konopnickiej 12
- b) wykop budowlany związany z wymianą sieci wodociągowej
- c) 1998 r., ratownicze – nadzór
- d) mgr Wojciech Grabowski
- e) długi i wąski w formie rowu
- f) fragment dawnego kamienno-ceglanego systemu kanalizacyjno-deszczowego
- g) –
- h) –
- i) –
- j) 167/Arch., „Sprawozdanie z nadzoru i ratowniczych badań archeologicznych

przy ul. Konopnickiej nr 12 i ul. Bankowej nr 8,10,12 w Jeleniej Górze”

- k) –
- l) –

52.

- a) ul. Bankowa 8,10, 12
- b) wykop budowlany związany z wymianą sieci wodociągowej
- c) 1998 r., ratownicze – nadzór
- d) mgr Wojciech Grabowski
- e) długi i wąski w formie rowu, 5 odcinków
- f) fragmenty murów kamienno-ceglanych dawnych budowli
- g) 1476 fragmentów naczyń ceramicznych, 139 fragmentów kafli, 61 przedmiotów metalowych, 142 kości zwierzęce, 2 fragmenty szkła
- h) XIV-XVIII w.
- i) –
- j) 167/Arch., „Sprawozdanie z nadzoru i ratowniczych badań archeologicznych przy ul. Konopnickiej nr 12 i ul. Bankowej nr 8,10,12 w Jeleniej Górze”
- k) –
- l) Muzeum Karkonoskie w Jeleniej Górze

53.

- a) ul. Pionierów Jeleniej Góry
- b) wykop budowlany związany z wymianą sieci wodociągowej
- c) 1998 r., ratownicze – nadzór
- d) mgr Ryszard Kołomański
- e) jeden, długi w formie rowu
- f) fragmenty kamienno-ceglanego systemu kanalizacyjnego
- g) –
- h) –
- i) –
- j) 171/Arch., „Wyniki badań archeologicznych uzyskane w 1998 roku podczas układania wodociągu na ul. Pionierów w Jeleniej Górze”
- k) –
- l) –

54.

- a) ul. Grodzka (prawidłowo Jasna)

- b) wykop budowlany związany z budową wodociągu
- c) 1998 r., ratownicze – nadzór
- d) mgr Ryszard Kołomański
- e) długi w formie rowu
- f) fragmenty konstrukcji kamiennej Bramy Zamkowej
- i) –
- j) 233/Arch., „Wyniki badań archeologicznych uzyskane w 1998 roku podczas układania wodociągu na ul. Grodzkiej w Jeleniej Górze”
- k) –
- l) –

55.

- a) Plac Ratuszowy
- b) wykop budowlany związany z budową sieci wodociągowej
- c) 1998 r., ratownicze – nadzór
- d) mgr Ryszard Kołomański
- e) długi w formie rowu
- f) –
- g) –
- h) –
- i) –
- j) 231/Arch., „Wyniki badań archeologicznych uzyskane w 1998 roku podczas układania wodociągu na Placu Ratuszowym w Jeleniej Górze (odcinek Plac Ratuszowy pierzeja północno-wschodnia)
- k) –
- l) –

56.

- a) ul. M. Konopnickiej
- b) wykopy budowlane związane z remontem kamienic
- c) 1999 r., ratownicze-nadzór
- d) mgr Wojciech Grabowski
- e) 3 niewielkie w formie rowów
- f) fragmenty kamienno-ceglanych murów dawnej zabudowy
- g) przemieszane fragmenty naczyń ceramicznych
- h) XV-XVI w.
- i) –
- j) 230/Arch., „Sprawozdanie z nadzoru archeologicznego przy pracach

modernizacyjnych budynków ul. M. Konopnickiej nr 6,8,10 i ul. Bankowej 8 w Jeleniej Górze

k) –

l) –

57.

- a) Plac Ratuszowy, zaplecze budynków nr 48-56
- b) wykop budowlany związany z budową sieci kanalizacji deszczowej
- c) 1999 r., ratownicze-nadzór
- d) mgr Stanisław Firszt
- e) jeden długi, załamujący się w formie rowu z odnogami
- f) fragmenty dawnej kamienno-ceglanej zabudowy zaplecza domów
- g) 75 fragmentów naczyń ceramicznych, 30 fragmentów wyrobów ze szkła, fragment fajki ceramicznej typu „pianka”
- h) XVI-XVII w.
- i) –
- j) 202/Arch., „Sprawozdanie z nadzoru archeologicznego przeprowadzonego podczas prac ziemnych związanych z budową kanalizacji deszczowej dla budynków nr 48-56 przy Placu Ratuszowym w Jeleniej Górze w 1999 roku”
- k) –
- l) Muzeum Karkonoskie w Jeleniej Górze

58.

- a) Plac Ratuszowy
- b) wykop budowlany związany z budową sieci wodociągowej i kanalizacji deszczowej
- c) 2000 r., ratownicze – nadzór
- d) mgr Tomasz Miszczyk
- e) jeden długi w formie rowu od Placu Ratuszowego do ul. M. Konopnickiej
- f) fragment kamienno-ceglanego, dawnego systemu wodociągowego
- g) –
- h) XIX w.
- i) –
- j) 213/Arch., „Sprawozdanie z nadzoru archeologicznego przeprowadzonego przy

pracach ziemnych związanych z budową sieci wodociągowej i kanalizacji deszczowej na Placu Ratuszowym i ul. M. Konopnickiej w Jeleniej Górze”

- k) –
- l) –

59.

- a) Ratusz – piwnice
- b) wykop budowlany związany z przebudową instalacji i pomieszczeń ratusza
- c) 2000 r., ratownicze – nadzór
- d) mgr Stanisław Wilk
- e) szerokie na terenie piwnic
- f) posadzki z XVI w., zworniki, żebra i okna kamienne, palenisko, jamy
- g) sprzączka żelazna, okucie pasa, 2 monety (XV i XVI w.), 1801 fragmentów naczyń ceramicznych, 51 fragmentów metalu, 60 fragmentów szkła, 249 kości zwierzęcych
- h) k. XIII-XVI w.
- i) –
- j) 204 Arch., „Sprawozdanie z archeologicznych badań wykopaliskowych przeprowadzonych w piwnicach ratusza miejskiego w Jeleniej Górze”
- k) Wilk S., Archeologiczne badania piwnic ratusza w Jeleniej Górze, „Rocznik Jeleniogórski”, t. 34, 2002, s. 29-48
- l) –

60.

- a) Dom Siedmiu Mieszczan – Plac Ratuszowy
- b) wykopy wewnątrz budynku związane z jego przebudową
- c) 2000 r., ratownicze – nadzór
- d) mgr Bartłomiej Konieczny
- e) szerokie pod piwnicami
- f) studnia kamienna
- g) 106 fragmentów naczyń ceramicznych, 750 fr. buteleczek szklanych, 16 fragmentów wyrobów porcelanowych
- h) XIX-XX w.
- i) –
- j) 285/Arch./2000 „Dom Siedmiu Mieszczan w Jeleniej Górze. Studia”
- k) –
- l) zabytki ruchome włożono z powrotem do studni

61.

- a) ul. Kopernika (działka 141/1)
- b) wykop budowlany pod budowę hotelu
- c) 2000 r., ratownicze – nadzór
- d) mgr Wojciech Grabowski
- e) duże, szerokopłaszczyznowe
- f) fragmenty dawnej kamiennie-ceglanej zabudowy, piwnica, studnia
- g) epitafia kamienne z XVI w., całe naczynia ceramiczne, fragmenty naczyń ceramicznych, wyroby ze szkła, piaskowcowe płyty drukarskie
- h) średniowiecze – okres nowożytny
- i) –
- j) 280/Arch./2002, „Wyniki badań archeologiczno-architektonicznych na działce nr 141/1 przy ul. Kopernika w Jeleniej Górze w 2000 roku”
- k) –
- l) –

62.

- a) ul. Mroczna
- b) wykop budowlany związany z budową sieci telekomunikacyjnej
- c) 2001 r., ratownicze – nadzór
- d) mgr Robert Rzeszowski
- e) długi, wąski w formie rowu
- f) fragmenty murów kamiennie-ceglanych dawnej zabudowy
- g) 20 fragmentów naczyń ceramicznych
- h) XVIII-XIX w.
- i) –
- j) 278/Arch., „Sprawozdanie z nadzoru archeologicznego w trakcie robót ziemnych przy ul. Mrocznej, Krótkiej i Bankowej w Jeleniej Górze”
- k) –
- l) Muzeum Karkonoskie w Jeleniej Górze

63.

- a) ul. Bankowa
- b) wykop budowlany związany z budową sieci telekomunikacyjnej
- c) 2001 r., ratownicze-nadzór
- d) mgr Robert Rzeszowski
- e) długi, wąski w formie rowu
- f) fragmenty murów kamiennych prawdopodobnie muru miejskiego
- g) 40 fragmentów naczyń ceramicznych
- h) XVIII-XIX w.
- i) –

- j) 278/Arch., „Sprawozdanie z nadzoru archeologicznego w trakcie robót ziemnych przy ul. Mroczej, Krótkiej i Bankowej w Jeleniej Górze”

k) –

- 1) Muzeum Karkonoskie w Jeleniej Górze

64.

- a) Ratusz Miejski
b) wykop archeologiczny-sondażowy
c) 2001 r., ratownicze, rozpoznawcze
d) mgr Bartłomiej Konieczny
e) niewielki przy ścianie ratusza
f) sklepienia i mury ceglano-kamiennej

g) –

h) –

i) –

- j) 291/Arch./2001, „Ratusz Miejski w Jeleniej Górze, podziemny kanał pod elewację północną. Sondażowe badania archeologiczne”

k) –

l) –

65.

- a) ul. 1 Maja
b) wykop przy układaniu sieci wodociągowej
c) 1999 r., nadzór i badania ratownicze
d) mgr Stanisław Wilk
e) jeden długi
f) konstrukcje kamienne związane z mostem i Bramą Wojanowską, dawne kolektory wodne

- g) 481 fragmentów ceramiki, 13 przedmiotów żelaznych, fragment szkła

h) XIV-XIX w.

i) –

- j) 173/Arch./99, Sprawozdanie z nadzoru przeprowadzonego na zlecenie Spółki Wodnik, przy układzie sieci wodociągowych na ul. 1 Maja w Jeleniej Górze, w miesiącach styczeń-marzec 1999 r.

k) –

- 1) Muzeum Karkonoskie w Jeleniej Górze

66.

- a) Ratusz Miejski
b) odgruzowywanie piwnic ratusza

- c) 2003 r., ratownicze – nadzór archeologiczny

d) mgr Stanisław Wilk

e) pomieszczenia piwnic

f) mury kamienno-ceglane

g) –

h) 1 ćw. XVI w.

i) –

- j) 321/Arch./2003, „Inwentaryzacja muru kamiennego odsłoniętego przy SW ścianie pomieszczenia B piwnic Ratusza w Jeleniej Górze”

k) –

l) –

67.

a) ul. 1 Maja 18

b) wykop budowlany związany z budową

c) 1998 r., ratownicze-nadzór

d) mgr Ryszard Kołomański

e) długi, wąski w formie rowu, ok. 10 x 20 m, głębokość do 3 m

f) podsypki, bruki kamienne, średnio-wieczna warstwa osadnicza

g) bruki kamienne

h) późne średniowiecze – XX w.

i) –

- j) 388/Arch./2004, wyniki badań archeologicznych prowadzonych podczas prac związanych z wykonywaniem przyłącza sieci wodno-kanalizacyjnej do budynku przy ul. 1-go Maja nr 18 w Jeleniej Górze w 1998 r.

k) –

l) –

68.

a) Ratusz Miejski

b) odgruzowywanie piwnic

c) 2003 r., ratownicze – nadzór

d) mgr Romuald Piwko

e) pomieszczenia piwniczne ratusza

f) tunel kamienno-ceglany /kolektor?/

g) –

h) XVIII? W.

i) –

- j) 408/Arch./2005, „Sprawozdanie z nadzoru i rozpoznania archeologicznego przy inwestycji: „Adaptacja piwnic Ratusza Miejskiego w Jeleniej Górze”

k) –

l) –

Literatura:**Firszt S.**

1990 Jelenia Góra. Sprawozdanie Muzeum Okręgowego w zakresie archeologii za lata 1975-1988, „Silesia Antiqua”, t. 32, s. 179-182

1997 a Z dziejów archeologii w Jeleniej Górze, „Rocznik Jeleniogórski” t. 29, s. 20-30

1997 b Jelenia Góra. Miejsca odkryć i badań archeologicznych, „Skarbiec Ducha Gór”, nr 4, s. 24

Skibiński S.

1997 Z działalności powiatowego konserwatora zabytków w Jeleniej Górze w latach 1972-1975, „Skarbiec Ducha Gór”, nr 2, s. 9-10

1999 Studnie odkryte podczas prac ziemnych w Jeleniej Górze do 1997 roku, „Skarbiec Ducha Gór”, nr 2, s. 22-25

Śliwa K.

1997 Wojewódzki Oddział Państwowej Służby Ochrony Zabytków w Jeleniej Górze, „Skarbiec Ducha Gór”, nr 3, s. 5

DISCOVERIES AND ARCHAEOLOGICAL RESEARCH IN THE YEARS 1971-2003 WITHIN FORMER JELENIA GORA TOWN DEFENSIVE WALLS

Summary. The demolition of old town houses in Jelenia Góra, often with their foundations that took place in the 60s and 70s of the 20th century gave the only chance for archaeological investigation of a substantial part of the Old Town to take place. In 1971–2003 several archaeologists from Krakow, Wrocław and mostly from Jelenia Góra carried out research. Sixty-eight archaeological surveillances were carried out. Despite numerous shortcomings, the surveillances resulted in many new artefacts that furthered our knowledge of the most ancient history of the town.

ARCHEOLOGICKÉ OBJEVY A VÝZKUM NA MÍSTĚ BÝVALÝCH MĚSTSKÝCH HRADEB JELENÍ HORY V LETECH 1971–2003

Shrnutí. Demolice starých domů v Jelení Hoře, které probíhaly v 60. a 70. letech 20. století – a to často včetně základů – poskytly jedinečnou možnost k archeologickému prozkoumání velké části starého města. V letech 1971–2003 tam provádělo výzkum několik archeologů z Krakova, Vratislavi a především z Jelení Hory. Uskutečnilo se 68 archeologických dozorů. I přes mnohé nedostatky tyto dozory a výzkum přinesly mnoho nového materiálu k poznání nejstarší historie města.

ARCHÄOLOGISCHE ENTDECKUNGEN UND UNTERSUCHUN- GEN IN DEN JAHREN 1971-2003 IM BEREICH DER EHEMALI- GEN HIRSCHBERGER STADTMAUERN

Zusammenfassung. Die Abtragung alter Hirschberger Häuser, oft einschließlich ihrer Fundamente, in den sechziger und siebziger Jahren des 20. Jh., bot eine einmalige Gelegenheit für archäologische Forschungen in einem großen Teil der Altstadt. In den Jahren 1971-2003 führten einige Archäologen aus Krakau (Kraków), Breslau (Wrocław) und vor allem aus Hirschberg Untersuchungen durch. Es wurden 68 archäologische wissenschaftlich überwachte Grabungen unternommen. Trotz zahlreicher Mängel erbrachten diese Grabungen und Untersuchungen eine große Menge neuen Materials und neuer Erkenntnisse für die Erforschung der ältesten Geschichte der Stadt.

POWSTANIE I LOKACJA JELENIEJ GÓRY NA PRAWIE MIEJSKIM

Część I: Okres przedlokacyjny

Większość dotychczasowych poglądów na czas i okoliczności powstania Jeleniej Góry nie jest wynikiem naukowego poznania, lecz przywiązania do pewnych idei lub postrzegania przeszłości przez pryzmat rozmaitych schematów. To samo trzeba powiedzieć o zapatrywaniach na „przyczyny” jej narodzin. Niniejsze studium podejmuje te zagadnienia przy pomocy nieco odmiennych od dotąd stosowanych w odniesieniu do najwcześniejszej historii tego miasta narzędzi badawczych. Nie jest to jednoznaczne z zapewnieniem, że dostarczy ono, zwłaszcza w tak skondensowanej formie, odpowiedzi na wszystkie pytania i nie uniknie hipotez. Decyduje o tym nie autor, a stan zachowania źródeł, choć trzeba też powiedzieć, że nie tylko dogłębniejsze wykorzystanie, ale i samo milczenie dokumentów niekiedy dostarcza ważnych informacji. Z powodu złożoności problemu, wypowiedź musi być podzielona na dwie części, z których pierwsza jest wstępem do właściwych rozważań.

I. Kotlina Jeleniogórska na przełomie wczesnego i późnego średniowiecza

Zachodnie i południowo-zachodnie rubieże Dolnego Śląska były we wczesnym średniowieczu słabo zaludnione. J. Lodowski uważa, że w całym dorzeczu Bobru w starszych fazach tej epoki występowało zaledwie kilkanaście osad i grodzisk, które w dodatku były znacznie od siebie oddalone. Tylko na terenie, który przypisywał Bobrzanom, miało istnieć „*lekkie zagęszczenie sieci osad i grodów*”¹. Wymazując Bobrzan z mapy plemiennej Dolnego Śląska, jako że uznaje to plemię za twór „wirtualny”, S. Moździoch zaostrzył pogląd na tę sprawę twierdząc, iż w dorzeczu górnego i środkowego Bobru w ogóle brak osadnictwa wczesnośredniowiecznego².

¹ J. Lodowski, *Dolny Śląsk na początku średniowiecza (VI-X w.). Podstawy osadnicze i gospodarcze*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1980, s. 74-75, 122. Za należące do Bobrzan J. Lodowski uważa terytorium nad Bobrem mniej więcej od ujścia do tej rzeki Szprotawy i Kwisy aż po Nowogród Bobrzański (byłyby to obszar zawarty pomiędzy Lesznem Górnym i Nowogrodem Bobrzańskim). Według tego badacza, Bobrzanie stanowili niewielki organizm plemienny zajmujący słabo zasiedlony obszar o powierzchni około 350-400 km kw., a w X w. zostali podporządkowani najpewniej Dziadoszanom, w wyniku czego utracili samodzielność.

Taki obraz tych ziem byłby według innych badaczy niezgodny z rzeczywistością historyczną. Za istnieniem plemienia opowiadało się i nadal opowiada wielu uczonych³, zaś stosunkowo nowa teza S. Moździocha jest kwestionowana m.in. przez L.A. Tyszkiewicza⁴. Rozmaicie jednak lokalizują oni siedzibę Bobrzan, co wynika m.in. z niejednoznaczności skromnego przekazu źródłowego⁵ i rozbieżnej interpretacji przypisywanych im nikłych śladów⁶.

Zapatrywania na temat Bobrzan i ich siedzib miałyby niewielkie znaczenie dla odtworzenia wczesnośredniowiecznej przeszłości ziemi jeleniogórskiej, gdyby nie to, że ich umiejscowienie w górnym lub w górnym i środkowym biegu Bobru oznacza prawdopodobną przynależność do nich Kotliny Jeleniogórskiej i okolic, co zresztą przyjmuje za oczywiste część lokalnej historiografii. W takim sensie ujmuję sprawę wrocławski archeolog K. Jaworski, wskazując terytorium tego plemienia najbardziej w porównaniu z innymi badaczami na południu i znaczną jego część zakreślając na obszarze między Bobrem a Kwisą⁷. W odróżnieniu od T. Kaletyna, który także postrzega Bobrzan między tymi rzekami, sytuuje ich bliżej pasma

³ S. Moździoch, *Wczesnośredniowieczne grody śląskie a ówczesne podziały plemienne*, [w:] *Kraje słowiańskie w wiekach średnich. Profanum i sacrum*, red. H. Kocka-Krenz, W. Łosiński, Poznań 1998, s. 105 n. Siedziby Bobrzan na Śląsku kwestionował też S. Zakrzewski, *Czeski charakter Krakowa za Mieszka I w świetle krytyki źródeł*, „Kwartalnik Historyczny”, nr 30, 1916, s. 212-308. Podobne zdanie do reprezentowanego przez Moździocha wydaje się mieć S. Szczur, autor syntezy dziejów Polski, gdy pisze, że: *Badania archeologiczne nie potwierdzają natomiast zaproponowane przez historyków lokalizacji plemienia Bobrzan. Przypuszcza się więc, że w dokumencie biskupstwa praskiego chodziło o terytorium plemienne Obrzan (Poborane), których siedziby umieszcza się na pograniczu wielkopolsko-śląskim*. S. Szczur, *Historia Polski. Średniowiecze*, Kraków 2002, s. 26.

⁴ A. Arnold, *Terytoria plemienne w ustroju administracyjnym Polski piastowskiej w XII-XIII w.*, „Prace Komisji dla Atlasu Historycznego Polski”, t. 2, Kraków 1927; H. Łowmiański, *Początki Polski*, t. 3, Warszawa 1967; S. Zajączkowski, *Podziały plemienne Polski w okresie powstania państwa. Geografia plemienna ziem polskich*, [w:] *Początki państwa polskiego. Księga tysiąclecia*, t. I, red. K. Tymieniecki, Poznań 1962, s. 79-109; T. Kaletyn, *Problemy ochrony i ekspozycji zabytków archeologicznych w krajobrazie województwa jeleniogórskiego*, „Rocznik Jeleniogórski” (dalej cyt.: „RJ”), t. XVII/1979, s. 37; M. i T. Kaletynowie, J. Łodowski, *Grodziska wczesnośredniowieczne województwa wrocławskiego*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1968; G. Labuda, *Studia nad początkami państwa polskiego*, Poznań 1988; P. Urbańczyk, *Bobrzanie znad Obrzy?*, [w:] *Śląsk około roku 1000*, red. M. Młynarska-Kaletynowa, E. Małachowicz, Wrocław 2000, s. 261-266 i wiele innych opracowań.

⁵ L.A. Tyszkiewicz, *Południowo-wschodnia rubież w systemie plemion śląskich*, [w:] *Śląsk Górny i Opawski w dobie plemiennej wczesnego średniowiecza*, red. J. Szydłowski, „Śląskie Prace Prahistoryczne”, t. 2, 1991, s. 49-71; tenże, *Bobrzanie czy „Obrzanie”*, [w:] *Kraje słowiańskie...*, s. 99-114.

⁶ Bobrzan (jako „Pobarane”) wymieniono obok Ślęzan i Milczan w późnym dokumencie dla biskupstwa praskiego, wystawionym 29 IV 1086 r. przez cesarza Henryka IV. Dokument ten ma późną metrykę i został być może sfałszowany, lecz badacze nie bez podstaw przyjmują, że zawiera informacje prawdziwe, odpowiadające realiom z lat siedemdziesiątych X w., zatem bliższe niż wynika z datowania pochodzącego z IX w. (ok. 847 r.) „*Opisowi grodów i terytoriów z północnej strony Dunaju*”, nazwanemu w historiografii „*Geografem bawarskim*” (gdzie o Bobrzanach, podobnie jak w „Kronice” Thietmara, nie ma wzmianki).

⁷ Próby określenia obszaru zajmowanego przez Bobrzan (oprócz kwestii, czy naprawdę istnieli) budzą w nauce najwięcej kontrowersji. Wiąże się to z trudnościami w ustaleniu w ogóle geografii plemiennej na ziemiach polskich. Siedziby Bobrzan wyznacza się więc w tak różnych miejscach, że trudno mówić o jakimś dominującym poglądzie, choć często przypisuje się im tereny oparte o rzekę Bóbr. Badacze nie osiągnęli jednak zgody co do tego, w jakim jej odcinku należy ich umiejscowić. Różnice występują nie tylko w zapatrywaniach archeologów i historyków, lecz także w obrębie każdej z tych nauk. Zob. przypis wyżej. Niektórzy badacze zmieniają zresztą swe poglądy. Por. R. Żerelik, *Najdawniejsze dzieje ziemi bolesławieckiej*, [w:] *Bolesławiec. Zarys monografii miasta*, red. T. Bugaj, K. Matwijowski, Wrocław-Bolesławiec 2001, s. 24 (Bobrzanie między Szprotawą i Nowogrodem Bobrzańskim z głównym grodem Hławą, graniczący z Milczanami) oraz tenże, *Śląsk w okresie przedpiastowskim*, [w:] M. Czapliński, E. Kaszuba, G. Wąs, R. Żerelik, *Historia Śląska*, Wrocław 2002, s. 37 (Bobrzanie nad środkowym i górnym Bobrem).

⁸ K. Jaworski, *Grody w Sudetach*, Wrocław 2005, s. 307. Podobnie uważa J. Bahlcke, *Śląsk i Ślązacy*, Warszawa 2001, s. 24.

górskiego, a w przeciwieństwie np. do J. Lodowskiego, nie uważa, by zajmowane przez nich terytorium było pozbawione większej liczby grodów. Jego zdaniem do Bobrzan należały grodziska w Łagowie, Bolesławicach (Bolesławcu), Marczowie, Jeleniej Górze-Grabarach oraz domniemane na Krzyżnej Górze koło Karpnik, które łącznie określa mianem „zgrupowania kwisko-bobrzańskiego”⁸. Dalszą przesłanką, potwierdzającą taką siedzibę Bobrzan, jest według tego archeologa występowanie w dolinie górnego i środkowego Bobru osad otwartych (ponad 40 stanowisk), ustalonych na podstawie Archeologicznego Zdjęcia Polski i teoretycznie datowanych na wczesne średniowiecze⁹.

Nie są však to ustalenia w nauce wiążące, a przynależność Kotliny Jeleniogórskiej i jej okolic do Bobrzan nie została ostatecznie udowodniona¹⁰. Z dwóch grodzisk, które tu miały istnieć, jedno (w Karpnikach) jest niepewne¹¹, natomiast drugie (w Jeleniej Górze-Grabarach) nie zostało w pełni zbadane i nie wiadomo, jakiemu organizmowi plemiennemu powinno być przypisane¹². Nie ma też jeszcze danych o wspomnianych osadach. Jeśli nawet istniały w tej liczbie, były rozproszone na znacznym obszarze. Niejasności związane z przynależnością ostatniego z grodzisk (wiadomo tylko, że odnaleziona w nim ceramika jest datowana na VIII-IX w.)¹³ oraz tymi jeszcze ciągle hipotetycznymi osadami dobrze symbolizują dotychczasowy poziom rozpoznania archeologicznego Kotliny Jeleniogórskiej i jej otoczenia. Pod tym względem jest to obszar właściwie niezbadany, a wiedza o tu-

⁸ K. Jaworski, *op. cit.*, s. 54-57 i 321. Wg autora być może w wyniku dalszych badań zaliczony zostanie do nich jeszcze Wleń, gdzie na Wzgórzu Zamkowym w 2004 r. odkryto pozostałości wczesnośredniowiecznego wału datowanego na X w., ale na razie pozostaje to w sferze przypuszczeń. Zaliczając do tego zgrupowania niepewne, gdyż nieistniejące już stanowisko w Bolesławicach, pomija leżące bardziej na południe grodzisko w Otoku, przypisywane temu plemieniu przez T. Kaletyną. T. Kaletyn, *op. cit.*, s. 37.

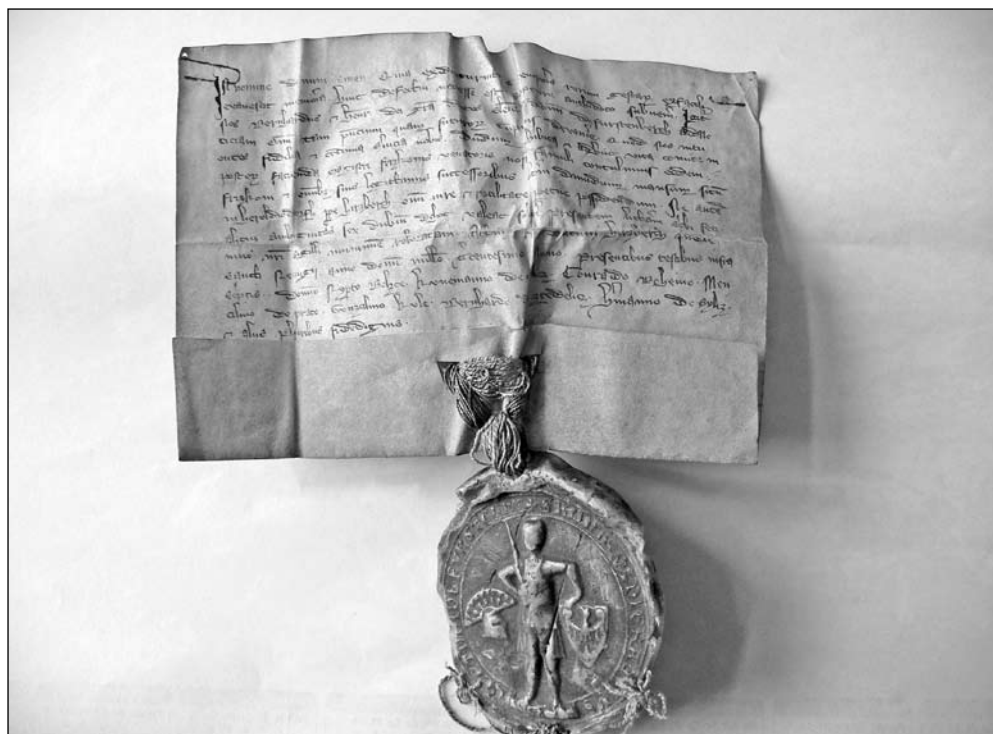
⁹ K. Jaworski, *op. cit.*, s. 307, przyp. 1496. W innym miejscu tej samej pracy autor pisze o 30 stanowiskach (s. 27, przyp. 152).

¹⁰ Przynależności do Bobrzan Kotliny Jeleniogórskiej nie udało się również, moim zdaniem, uzasadnić K. Jaworskiemu, mimo świetnie opracowanych materiałów w jego pracy. Por. K. Jaworski, *op. cit.*, s. 301-313. Lokalizację tego plemienia w górnym biegu Bobru, przyjęła a priori, niezależnie od K. Jaworskiego, część historiografii regionalnej autorstwa głównie archeologów, chociaż bez jakichkolwiek analiz i uzasadnień. Por. S. Firszt, *Osadnictwo średniowieczne nad Bobrem*, „Rj”, t. XXXI, 1999, s. 23.

¹¹ Stanowisko w Karpnikach na Krzyżnej Górze, znane z literatury niemieckiej (i zachowanych groćów), nie doczekało się jednoznacznej interpretacji ani ze strony archeologów, którzy często modyfikowali swe zapatrywania na charakter i pochodzenie tamtejszych znalezisk, ani przez historyków nie wyprowadzających z faktu istnienia takiego miejsca praktycznie żadnych wniosków.

¹² T. Wrocławski, *Rozpoznawcze badania archeologiczne na grodzisku w Jeleniej Górze-Grabarach, stan. 1*, „Skarbiec Ducha Górz” (dalej cyt.: „SDG”), nr 3 (19), 2001, s. 14.

¹³ Tamże, s. 14. Opinie na temat tego grodziska świetnie ukazują dowolność interpretacji archeologicznych. Jego pochodzenie starsi badacze próbowali wiązać z końcem epoki brązu i początkiem epoki żelaza, ale było to bardziej wyrazem intuicji, aniżeli rzetelnej oceny. W 1968 r. M. i T. Kaletynowie oraz J. Lodowski określili gród w Grabarach ogólnie jako wczesnośredniowieczny, nie precyzując okresu, w którym mógł być wzniesiony. Po kilkunastu latach nieco ściślej wypowiedział się o nim T. Kaletyn, podając, iż było to grodzisko z X-XII w. Jednak niemal współcześnie (w 1980 r.) J. Lodowski nadal zaliczał to grodzisko do bliżej nieokreślonych i ponownie datował najogólniej jak tylko można na pierwszą fazę średniowiecza. Znane są także wzmiankowane w literaturze poglądy na ten temat archeologa J. Kaźmierczyka, który w latach 80. ubiegłego stulecia przeprowadził tu inwentaryzację i doszedł do wniosku, iż może być ono założeniem z X w. Jego też autorstwa była teza, że wzniesiono go w celu ochronny terenów złotońskich. Ze wspomnień po zmarłym profesorze, spisanych przez jego uczniów, wynika, że nie był to pogląd trwały. Mniej więcej w tym samym okresie (lata 80.) badacz ten ujawniał bowiem z kolei przekonanie, że gród musiał istnieć w VIII-IX w. R. Geschwendt, *Erste illyrische Flichburg im Hirschberg Kessel*, „Wanderer im Riesengebirge”, R. 61, 1941, nr 9/10; M. i T. Kaletynowie, J. Lodowski, *op. cit.*, s. 71-72; T. Kaletyn, *op. cit.*, s. 45; J. Lodowski, *op. cit.*, s. 175 (Zestawienie stanowisk archeologicznych w województwie jeleniogórskim); K. Jaworski, *op. cit.*, s. 54; tenże, *Józef Kaźmierczyk i jego karkonoska archeologia*, „SDG”, nr 3(27), 2002, s. 4.



APJG, Dokumenty miasta Jeleniej Góry, sygn. 1 – 1.10.1309 r. Książę Bernard i Henryk nadają łowczemu Friczko 2,5 łana ziemi w Malinniku.



APJG, Dokumenty miasta Jeleniej Góry, sygn. 4 – 24.06.1320 r. Książę Henryk oddaje swemu łowczemu Friczko wszystkie lasy w dystrykcie Jelenia Góra.

tejszym wczesnośredniowiecznym osadnictwie wprost znikoma. Występowanie nie budzących wątpliwości form osadniczych potwierdza właściwie tylko to grodzisko i kilka innych, nie dość dokładnie poznanych punktów w mniejszej lub większej odległości od Jeleniej Góry, a także luźne znaleziska z rozmaitych miejsc, napotykane w XIX i w XX w., choć w większości słabo lub wcale nierozpoznane, co dziś jest wielką stratą dla nauki¹⁴. Na ich podstawie można zaledwie stwierdzić, że ziemie te noszą wprawdzie ślady pobytu i działalności ludzi we wczesnym średniowieczu, ale na pewno trzeba wykluczyć jakiekolwiek formy osadnictwa rozwiniętego, czy tym bardziej ujętego w ramy organizacyjne o późnej metryce plemiennej¹⁵.

Zgola inaczej przedstawiało się według znacznej części historiografii osadnictwo o dwa, trzy stulecia późniejsze, zwłaszcza od czasu panowania Bolesława Krzywoustego. Od pierwszych liczących się dzieł poświęconych przeszłości Jeleniej Góry za nie podlegające dyskusji przyjmowano bardzo wczesne istnienie w Kotlinie Jeleniogórskiej osad pochodzenia słowiańskiego, a także grodu obronnego na Wzgórzu Krzywoustego. Gród ten miał zostać wzniesiony z inicjatywy tego księcia, lub przynajmniej powstać w czasach jego panowania. Jeszcze przed nim zaistniała rzekomo Jelenia Góra najpierw jako osada targowa, która po dłuższym istnieniu została „przekształcona” w niejasnych okolicznościach w miasto¹⁶. Charakteryzując te poglądy, można powiedzieć, że ukazywały one wydarzenia w oderwaniu od kontekstu dziejowego, jako rezultat albo subiektywnych poczynań władców (Bolesława Chrobrego i Bolesława Krzywoustego), albo zbiegu głębiej nie interpretowanych okoliczności. Starając się je zracjonalizować i jednocześnie kierując się rezultatami krótkich badań archeologicznych przeprowadzonych na Wzgórzu Krzywoustego w latach 1958-1959, które zdawały się potwierdzać wczesną metrykę grodu, swoje wyobrażenia o przeszłości regionu w czasach nieudokumentowanych źródłowo zbudował M. Haisig, autor części monografii Jeleniej Góry obejmującej wieki średnie¹⁷. Przyjął on za pewne istnienie grodu już na początku XII w., zaś drogą dedukcji historycznej doszedł do wniosku, że wpłynął on na przyspieszenie rozwoju osadnictwa, albowiem część osad powstawała jako jego zaplecze gospodarcze. Po drugie osady zawiązywały się przy tzw. karkonoskim szlaku handlowym, prowadzącym rzekomo już w tych czasach w głąb Kotliny Jeleniogórskiej i dalej do Czech. Zdaniem tego badacza, na takiej bazie ukształtowała się w okresie panowania Henryka I Brodatego (1201-1238) i Henryka II Pobożnego (1238-1241) osada targowa¹⁸. Swoje głębokie przekonanie o istnieniu w Kotlinie Jeleniogórskiej

¹⁴ K. Demidziuk, *Powiat Jelenia Góra (Kreis Hirschberg) w świetle archiwalnych źródeł archeologicznych do 1945 roku*, „RJ”, t. XXX, 1998, s. 63-88. Wątpliwości muszą budzić dokonane przed 1945 r. odkrycia wczesnośredniowiecznych obiektów: grodziska (?) w Starej Kamienicy, grodziska-zamku (?) w Dąbrowicy, osady w Jeleniej Górze-Grabarach, osad w Jeleniej Górze właściwej (wg katalogu K. Demidziuka: nr 57, 58, 84), osady w Sosnowce, osady w Strupicach (Jelenia Góra) i wiele innych.

¹⁵ W krótkim opracowaniu nie wyczerpiemy oczywiście tego zagadnienia. Szerzej omawia tę problematykę K. Jaworski. Zob. przyp. 7.

¹⁶ D. Zeller, *Hirschbergischen Merkwürdigkeiten*, Hirschberg 1720; J.D. Hensel, *Historisch-topografische Beschreibung der Stadt Hirschberg in Schlesien, seit ihrem Ursprung bis auf das Jahr 1797*, Hirschberg b.r. (1797?); J.K. Herbst, *Chronik der Stadt Hirschberg in Schlesien bis zum Jahre 1847*, Hirschberg 1849; M. Vogt, *Illustrierte Chronik der Stadt Hirschberg*, Hirschberg 1876.

¹⁷ M. Haisig, *Kotlina Jeleniogórska we wczesnym średniowieczu*, tenże, *Pod opieką Piastów świdnicko-jaworskich (do r. 1392)*, [w:] *Jelenia Góra. Zarys rozwoju miasta*, red. Z. Kwaśny, Ossolineum, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Lódź 1989, s. 24-40 (dalej cyt. jako jedna praca). Por. J. Kramarek, *Badania archeologiczne na Wzgórzu Krzywoustego w Jeleniej Górze w 1958 i 1959 r.*, „Silesia Antiqua”, t. 3, s. 180-199. Por. S. Firszt, *Dotychczasowe wyniki badań archeologicznych na Wzgórzu Krzywoustego*, „RJ”, t. XXX, 1998, s. 41-61.

¹⁸ W ten sposób wyznaczony został duży przedział czasowy (od 1201 do 1241 r.) dla powstania tej osady, ale charakterystyczne, że pojawiłaby się ona dopiero 100-150 lat po wzniesieniu grodu. M. Haisig, *op. cit.*, s. 24.

rozwinętego osadnictwa słowiańskiego, obejmującego zarówno osady rolnicze, jak i targowe (czy rzeczywiście mogło być ich aż kilka?), starał się wykazać przy pomocy, sygnalizowanego także w starszej literaturze, słowiańskiego pochodzenia nazw niektórych miejscowości w samej Kotlinie Jeleniogórskiej i w jej sąsiedztwie¹⁹.

Możliwość taką akcentował w artykule z 1949 r. K. Maleczyński, twierdząc, że na 46 miejscowości powiatu jeleniogórskiego (według podziału administracyjnego z okresu mu współczesnego) znanych ze źródeł średniowiecznych, trzynastcie *wykazuje swe pierwotne brzmienie słowiańskie, potwierdzając zarazem pierwotną polskość ich ludności*²⁰. Podążając tą ścieżką, M. Haisig wyraził pogląd, że przemawiają za tym zarówno nazwy wsi występujące w dokumentach trzynastowiecznych, jak i napotymane w nich imiona. Powołując się na amatorską pracę E. Sommera z 1930 r. i nie unikając pomyłek, wymienił w grupie takich miejscowości Janowice, Starą Kamienicę (pierwotna nazwa brzmiała tylko „Kamienica”), Łomnicę, Strupice, Rogozinę (tę błędnie, chodziło bowiem najpewniej o Rosenau, czyli Różankę, obecnie również w granicach Jeleniej Góry) oraz Rybnicę²¹. Doprowadziło go to do stwierdzenia, że jeszcze Jelenia Góra po lokacji na prawie miejskim była ciągle otoczona starszymi wsiami słowiańskimi.

Jednakże przesłanki, na których M. Haisig oparł swoją relację o wczesnośredniowiecznej historii miasta, a także argumentacja za jej poprawnością, zresztą skąpa i niedopowiedziana, nie mają z pozycji dzisiejszej wiedzy albo żadnego znaczenia, albo muszą podlegać daleko idącej rewizji. Pierwsza z przesłanek zdezaktualizowała się, gdy w wyniku nowszych badań archeologicznych, przeprowadzonych w latach 1995-1997, stwierdzono pochodzenie zamku na Wzgórzu Krzywoustego dopiero z drugiej połowy XIII w.²² Nie mógł on wobec tego odegrać nadanej mu roli w rozwoju wczesnego osadnictwa i nie miał też wpływu na powstanie osady targowej, gdyby datować ją na pierwszą połowę XIII w. Nie ma także żadnego uzasadnienia twierdzenie dotyczące istnienia we wczesnym średniowieczu tzw. karkonoskiego szlaku handlowego. Żadne źródło z tego okresu (sprzed 1250 r.), ani nawet późniejsze nie dokumentuje drogi handlowej wiodącej przez Kotlinę Jeleniogórską i główny grzbiet Karkonoszy do Czech, aczkolwiek nadal upiera się przy tym wielu autorów²³. Nic nie wiemy o tym, by mieszkańcy Kotliny Jele-

¹⁹ Przykładali oni szczególną wagę zwłaszcza do nazw dźwięcznych, zaliczając do nich nazwania wsi Kamienicy (Kemnitz), Łomnicy (Lomnitz), Rybnicy (Reibnitz), Strupic (Straupitz, obecnie w granicach Jeleniej Góry), a ponadto Janowic (Jannowitz), Głębocka (Glausnitz) itd. Dotykając ledwie tego problemu, nie zdołali jednak niczego konkretnego ustalić. J. D. Hensel podsumowywał ten problem „głębokim cieniem niewiedzy”. Kilkadziesiąt lat po nim odniósł się do tego również J. K. Herbst, choć i jego wypowiedź miała charakter równie ogólnikowy. J.D. Hensel, *op. cit.*, s. 30; J.K. Herbst, *op. cit.*, s. 18.

²⁰ K. Maleczyński, *Z przeszłości Jeleniej Góry i okolicy*, „Sobótka”, IV, 1949, s. 106-108. Badacz ten zaliczył do takich wsi m.in. Broniów, Kromnów, Głębock, Nową Kamienicę, Chojnik (to zamek) i Staniszków. Pogląd ten był jednak sprzeczny z wyrażaną jednocześnie przez niego opinią, iż zasiedlenie Kotliny Jeleniogórskiej nastąpiło dopiero w II połowie XIII w. Uwagi wymaga też fakt, że np. w nazwach Chojnika (Kinast, Kynast) i Staniszkowa (Stonsdorf) nie widać reliktywów nazewnictwa słowiańskiego.

²¹ M. Haisig, *op. cit.*, s. 24. Por. E. Sommer, *Der Hirschberger Kessel*, Breslau 1930. Autor rozdziałów w monografii Jeleniej Góry błędnie identyfikował także nazwę Schildau, odnosząc ją nie do Wojanowa, lecz do Ostrzeszowa.

²² T. Miszczyk, *Zamek na Wzgórzu Krzywoustego w Jeleniej Górze w świetle dotychczasowych badań archeologicznych*, [w:] *Człowiek i środowisko w Sudetach*, red. M. Boguszewicz, A. Boguszewicz, D. Wiśniewska (I Międzynarodowa Konferencja, Wrocław 12-14 listopada 1998), Wrocław 2000, s. 229; S. Firszt, *Dotychczasowe wyniki...*, s. 60.

²³ Przekonanie o istnieniu szlaku handlowego wiodącego przez Karkonosze do Czech nie ma żadnego uzasadnienia w świetle źródeł. Za nierozsądny uznać trzeba argument, wprowadzony do literatury przez

niogórskiej, a później jeleniogórzanie wędrowali z towarami w celu ich zyskowej sprzedaży, zresztą nie tylko w średniowieczu, na przełaj przez te góry lub Góry Izerskie. Podobnie jak okoliczni kupcy, późniejsi jeleniogórzanie w handlu z Czechami korzystali, i to raczej w dalszych czasach, z tradycyjnych dróg handlowych, wiodących m.in. poprzez Bramę Lubawską lub Kotlinę Kamiennogórską, dogodniejszych i bezpieczniejszych. Argumentem w tej sprawie nie jest też istnienie w Jeleniej Górze komory celnej, zresztą odnotowane w źródłach po raz pierwszy dopiero w 1320 r.²⁴ Służyła ona zapewne opodatkowywaniu towarów wwożonych do Jeleniej Góry i była taką samą placówką, jakie w tym okresie tworzone w wielu innych miastach śląskich²⁵.

Zarys historii regionu i miasta w ujęciu M. Haisiga rodzi ponadto wiele innych pytań i wątpliwości. Przede wszystkim nie wiadomo, jaką postać mogło mieć osadnictwo z tego okresu. W XII, a nawet jeszcze na przełomie tego i następnego stulecia wsi w rozumieniu uzasadnionym dla czasów o kilkadziesiąt lat późniejszych nie było²⁶. Skoro trudno mówić o istnieniu na tym terenie osad tzw. pogrodowych i nie ma dowodów na występowanie osad otwartych, podstawowe jednostki osadnicze musiałyby stanowić żrebia, tworzące ewentualnie niewielkie osiedla, wszak niestabilne. Gdyby natomiast były to już osady w takim znaczeniu, jakie miał na myśli autor, musiałyby to dotyczyć czasów późniejszych. Skądinąd jednak ich skupiska zwykle nie istniały w oderwaniu od gospodarki i organizacji państwa piastowskiego, lecz najczęściej w związku z jakimś kompleksem majątkowo-gospodarczym. Takiego tu jednak nie było, o czym świadczy choćby brak ośrodka, z którego by nim zarządzano. Osada targowa, istniejąca według tego badacza w pierwszej połowie XIII w., mogłaby się wykształcić tylko przy większej liczbie osad rolniczych, aczkolwiek charakterystyczne, że bez oparcia w grodzie książęcym, świątyni lub klasztorze, czyli przeciwnie, aniżeli działo się to na ogół w lepiej rozpoznanych rejonach osadniczych²⁷. W takiej sytuacji inny byłby też przebieg kolonizacji, która w świetle źródeł rozwinęła się tu nie wcześniej niż około połowy XIII w. Wówczas w jej trakcie wykorzystano by niewątpliwie zręby dawnych osad czy siedlisk, przenosząc je na prawo niemieckie, a tylko część wsi zakładano by na tzw. surowym korzeniu. Ale w źródłach pisanych, których niewiele z tego okresu się zachowało, nic o tym nie świadczy. W swoim opracowaniu średniowiecznej historii

amatorską pracę T. Stecia i W. Walczaka, iż taki szlak funkcjonował, ponieważ został odwzorowany na panoramicznej mapie z 1580 r. (a więc ponad 300 lat później). Nie uzasadnia jego istnienia nie końca zweryfikowany fakt funkcjonowania (zwłaszcza już w średniowieczu) tzw. Pańskiego Domu. K. Jaworski, *Pański Dom – domniemany zamek w Karkonoszach*, „Pielgrzymy. Informator krajoznawczy”, Wrocław 1989, 42-48. Istnienie takiego szlaku przyjmuje za pewne R. Rzeszowski, pisząc, iż „pierwsza wzmianka” o istnieniu tzw. Śląskiej Drogi, prowadzącej na wschód od źródeł Łaby i dalej koło Grabowca, a następnie przez Sosnowkę i Cieplice, pochodzi z 1145 r. (!) Autor podaje też inną wersję tej drogi (przez Chojnik, Jagniątków do szczytu Mały Szyszak). Jest to jednak bezkrytyczne, choć niedokładne zapożyczenie od T. Stecia. Podobnie jak ten autor, R. Rzeszowski wiąże ten szlak ze wspomnianym przemarszem wojsk Bolesława Krzywoustego, choć data, którą podaje, w żaden sposób się z nim nie wiąże. R. Rzeszowski, *Legendarne dzieje Wzgórza Krzywoustego i okolic do połowy XV wieku*, „Rj”, t. XXX, 1998, s. 21-22. Por.: T. Steć, W. Walczak, *Karkonosze. Monografia krajoznawcza*, Warszawa 1967, s. 73-75.

²⁴ Archiwum Państwowe we Wrocławiu Oddział w Jeleniej Górze (dalej cyt.: APJG), Dokumenty miasta Jeleniej Góry (dalej cyt.: Dok. JG), nr 4 (RS nr 4049). Dokument ks. Henryka jaworskiego z 24 VI 1320 r., wystawiony z okazji przekazania Fryczce opieki nad lasami dystryktu jeleniogórskiego, powierzenia mu urzędu klucznika (claviger) oraz dochodów z komory celnej.

²⁵ J. Nowakowa, *Rozmieszczenie komór celnych i przebieg dróg handlowych na Śląsku do końca XIV wieku*, Wrocław 1951.

²⁶ B. Zientara, *Henryk Brodaty i jego czasy*, Warszawa 1997, s. 62.

²⁷ K. Modzelewski, *Organizacja gospodarcza państwa piastowskiego*, Poznań 2000.

Jeleniej Góry M. Haisig problemy te w ogóle pominął, przechodząc do pierwszego faktu osadniczego, za który błędnie uważał nadanie z 1281 r.²⁸

Należy żywić obawy, czy taką możliwość w jakimś stopniu mogłyby potwierdzać nazwy hipotetycznie pochodzenia słowiańskiego. Teza, którą na ten temat sformułował M. Haisig, jest w pierwszej części nieścisła, ponieważ poza Rybnicą i być może Kamienicą²⁹ wszystkie podane przez niego wsie pojawiły się dopiero w dokumentach czternastowiecznych, gdy proces kolonizacji tych terenów był już właściwie zakończony³⁰, natomiast w drugiej nie odpowiada prawdzie, albowiem nieliczne imiona w dokumentach z XIII w. dotyczących tych okolic nie są pochodzenia słowiańskiego³¹. Ten do dziś naukowo niezbadany problem wymaga niewątpliwie bardziej pogłębionego podejścia, choć może się to okazać trudne. Nie znając ani jednego przykładu tutejszych nazw słowiańskich w czystej postaci, nie wiemy, czy rzeczywiście, a jeśli tak, to w jakim stopniu można w nazwach niemieckich odczytać ich „echo” (samo rozróżnienie na dźwięczne i pozostałe nie wystarczy). Po drugie, nazwy niemieckie mogą zawierać jedynie słabo czytelne, zniekształcone relikty nazewnictwa słowiańskiego, występujące wyłącznie, a nie jest to bez znaczenia, w zapisach w języku niemieckim lub łacińskim, przy czym w drugim przypadku często w tekście niemieckim³². Wynika to z pojawienia się

²⁸ M. Haisig, *op. cit.*, s. 25-26. SUB III, nr 382. Por. R. Stelmach, *Cieplice w XIII w. – nieudane fundacje augustiańska i joannicka*, „RJ” t. XXXII, 2000, s. 53-58; W. Wereszczyński, *Proces rozbudowy majątku Gotsche II Schoffa, założyciela rodu z Chojnika i Gryfa (cz. I)*, „RJ”, t. XXXIV, 2002, s. 49-74.

²⁹ Najstarsza znana nazwa Kamienicy brzmiała „Kempnitz” (Kemnitz), a dopiero później „Alt Kemnitz” (Stara Kamienica), co ma znaczenie nie tylko w badaniach toponomastycznych (ponadto nie znajduje się ona „koło Karpnik”, jak pisze M. Haisig, gdyż obie miejscowości dzieli odległość kilkudziesięciu kilometrów). Po raz pierwszy pojawiła się ona niby w dokumencie datowanym na 1242 (1243) r., ale jest on falsyfikatem, sporządzonym kilka wieków później, nie zawiera więc informacji, na podstawie której można formułować wnioski dotyczące tak wczesnego istnienia wsi. Jest także niepewne, czy miała z nią związek rodzina rycerska o takim nazwisku (przydomku), występująca na Śląsku w końcu XIII w. W tej sytuacji pierwszą pewną wzmiankę o Kamienicy zawiera dopiero *Liber fundationis episcopatus Wratislaviensis* w części spisanej po 1305 r. Schlesisches Urkundenbuch, Bd. I, bearb. H. Appelt, Bd. II-V, bearb. W. Irgang, Wien-Köln-(Graz) 1963-1994 (dalej cyt.: SUB), II, nr 436; *Liber fundationis episcopatus Wratislaviensis*, hrsg. V. H. Markgraf, J. W. Schulte, *Codex diplomaticus Silesiae* (dalej cyt.: CDS) XIV, Breslau 1889, s. 137. Por. T. Jurek, *Obce rycerstwo na Śląsku do połowy XIV wieku*, Poznań 1998, s. 319-320. Na temat falsyfikatu: W. Wereszczyński, *Proces rozbudowy...*

³⁰ M. Haisig, *op. cit.*, s. 24. W XIII-wiecznych dokumentach zostały wymienione tylko: Cieplice, Malinnik, Wojanów, Rybnica (?), Jeżów Sudecki oraz Jelenia Góra. Cieplice wystąpiły pod zlatynizowanymi nazwami „Clarum Fons” i „Calidus Fons”, natomiast Rybnica przy okazji wzmianki o „Henryku Reibniczu” (uważanym przez badaczy rycerstwa śląskiego za rycerza, a przez historiografię jeleniogórską za mieszczanina z Jeleniej Góry). Nazwy niemieckie nosiły Malinnik (Heroldestorf), Wojanów (Schildow) i Jeżów (Gronow).

³¹ Słowiańskie imiona w dokumentach z tego okresu nie są w rzeczywistości znane. W 1261 r. jako zasadzka Malinnika wystąpił Lauricus (Wawrzyniec), z Wojanowa pisali się Eberhard, Zygfryd i Rudolph, wójt Jeleniej Góry pod koniec XIII w. był Gernoco (Gernoto?), stąd też pochodził Johann. W dokumencie z 1288 r., gdy świadczili mieszczaństwo jeleniogórscy, wymieniono osoby o imionach Helvicus, Fredricus, Hennigus i Jacobus oraz plebana Henricusa (gdyby do mieszkańców Jeleniej Góry zaliczyć również wzmiankowanych przy tej okazji wójta i pisarza, aczkolwiek nie jest pewne, czy można ich wiązać z tym miastem, o czym będzie jeszcze mowa), byli to jeszcze Siffridus i Rudolphus. Jedynie z imieniem Wojciech łączy się zwykle wieś Voigsdorf, czyli dzisiejsze Wojcieszce, ale raczej w wyniku domniemania (po raz pierwszy wieś odnotowano w *Liber fundationis* jako „Woyczeczdorf”, o ile zapis rzeczywiście jej dotyczy, a nie Wojcieszowa). Wysuwane na ten temat hipotezy nie spełniają kryteriów naukowych. Por. M. Iwanek, *Wojcieszce – przyczynki do dziejów wsi przed 1945 r.*, „RJ”, t. XXXII, 2000, s. 85-85; E. Zych, *Nazwy miejscowe ziemi jeleniogórskiej*, „RJ”, t. IV, 1966, s. 78-98; *Liber fundationis...*, s. 138 i przyp. 309.

³² Dotyczy to dokumentów najwcześniejszych, wystawianych jeszcze w języku łacińskim, ale z nazwami już niemieckimi, a nie polskimi (słowiańskimi), co ma oczywiście znaczenie. Por. SUB III, nr 382 (Heroldestorf), IV, nr 407 (Schildow), 418 (Syldow, Hyrzberc), V, nr 372 (Hyrsbergk, Reibnicz?), VI, nr 415 (Gronow, Schildow). Konsekwentnie w języku łacińskim nazywano tylko Cieplice.

ich dopiero pod koniec drugiej połowy XIII i na początku XIV w., tj. w okresach, gdy osadnictwo na prawie niemieckim było już ugruntowane³³. I wreszcie po trzeciej, jeśli osadnictwo pochodziłoby już z XII w., należałoby spodziewać się w nazwach przede wszystkim śladów słowiańskich określeń patronimicznych (a więc dotyczących ludzi, a nie zamieszkiwanego miejsca), bo takich wtedy Słowianie głównie używali. Badacze zresztą przestrzegają, że słowiańskie nazwy topograficzne przeniesione do nazewnictwa niemieckiego nie muszą świadczyć i na ogół nie świadczą o istnieniu osiedli. Jest to więc problem bardzo złożony i zbyt proste, niemerytoryczne interpretowanie nazw prowadzi do ich błędnej kwalifikacji³⁴ lub naiwnego czy wręcz niepoważnego objaśniania³⁵.

Decydujące w sprawie istnienia bądź nieistnienia rozwiniętego osadnictwa wczesnośredniowiecznego wydaje się to, że nie znajduje ono potwierdzenia w dotychczasowych eksploracjach archeologicznych, aczkolwiek na tym problemie raczej ich nie koncentrowano, poszukując w ostatnich latach przede wszystkim dowodów na górniczą eksploatację regionu. Co prawda, ze sprawozdań archeologów

³³ W wielu przypadkach w krótkich odstępach czasu nazwy zapisywano rozmaicie, niekiedy różnie, zmieniając lub zniekształcając rdzeń głównego wyrażenia, co utrudnia ustalenie źródłosłowu. W znacznym stopniu było to rezultatem przeinaczeń, niedokładnego czy też fonetycznego ich zapisywania przez kancelistów książęcych, ale widać, że różna pisownia to także skutek dokonującej się dopiero ewolucji nazewnictwa na tym terenie. Dowodzą tego zapisy nazwy Łomnicy, którą odnotowywano jako „Lompnitz”, „Lomniz” i „Lomnitz”. Jak dalece ewoluowały nazwy, pokazuje przykład Malinnika, który pierwotnie nazywał się „Heroldestorf”, potem „Heroldistorff” a ostatecznie Herichdorf”. Por. *Liber fundationis...*, s. 136-139; SUB III, nr 382, IV nr 407, 418, V nr 372; *Landbuch księstw świdnickiego i jaworskiego*, wyd. T. Jurek, t. I-III, Poznań 2000-2007 (dalej cyt.: *Landbuch*), t. I-III passim.

³⁴ Nazwę „Kempnitz”, późn. Kemnitz” (por. przyp. 22) E. Zych uznał (datując pierwszą wzmiankę na podstawie fałszyfikat na rok 1242) za „polską”, utworzoną od nazwy leżąc rzeki, którą z kolei nazwano niby od rzeczownika „kamień” (nazwa Kempnitz-Kemnitz oznaczałaby więc rzekę o kamienistym korcie). To od niej miały pochodzić nazwania aż trzech miejscowości (Stara, Mała i Nowa Kamienica). Zdaniem tego autora, jest ona „dla nas zupełnie jasna”, natomiast z punktu widzenia słownictwa niemieckiego „pusta”, czyli bez konkretnego znaczenia. Nie wiedział on jednak, że występowała ona w rozmaitych odmianach w Miśni, na Górnych Łużycach i w głębi Niemiec (tylko w Miśni istniały liczne miejscowości tak zapisywane, dziś są to m.in. Kemnitz, Chemnitz, Kemmlitz, Kömmlitz, a na Górnych Łużycach Kemnitz koło Löbau). To one mogły być słowiańskiego pochodzenia, choć nic o tym nie wiadomo. Ponadto, wszystko wskazuje na to, że nie wieś od rzeki, lecz rzeka od wsi wzięła swą nazwę: brzmiała ona Kemnitzbach (czyli Kemnitz + Bach – potok, strumień płynący opodal wsi Kamienica), podobnie jak najwyższa góra Grzbietu Kamienickiego – Kemnitzberg (Kemnitz + Berg – góra k. Kamienicy). Świadczyłoby to, że nazwy topograficzne z okolic Kamienicy, znane z dokumentów tylko w brzmieniu niemieckim, kształtowały się po założeniu wsi. Najbardziej prawdopodobne wydaje się, że nazwa „Kemnitz” została przyniesiona przez osadników przybyłych z Niemiec (gdzie mogła uzyskać brzmienie). E. Zych, *op. cit.*, s. 78-98.

³⁵ M. Iwanek, *Kotlina Jeleniogórska. Obrazki z dziejów*, Jelenia Góra, 1993, s. 9. Pisząc o słowiańskim pochodzeniu mieszkańców większych stałych osad, które pojawiły się w XII i XIII w. (o osadach z XII w. nie ma żadnych przekazów!), autor dokumentuje to m.in. nazwami rzek, posługując się zaskakującym rozumowaniem (pomijam nazewnictwo Bobru): *Kamienna albo Cieków – dopływ Bobru, płynący przez Cieplice, to po niemiecku „Zaken”, rzeczka Kamienica, płynąca przez wieś o tej samej nazwie, to Kemnitz, Łomnica – „Lomnitz” itd.* Relacje tu ukazane zostały w odwrotnej chronologii. Biorąc za przykład ostatnią z rzek wymienianych przez autora – potok w Karpaczu – należałoby podać, że „Plaknitz” to późniejsza „Plóknica”. Nazwy polskie w brzmieniu, jakie podaje ten autor, zaistniały dopiero po włączeniu tych ziem w 1945 r. do państwa polskiego, a niemieckie są oczywiście w stosunku do nich o kilka wieków wcześniejsze. W tych właśnie nazwach niemieckich należałoby szukać ewentualnych śladów nazewnictwa słowiańskiego. Nazwa Kamiennej brzmiała nie „Zaken”, a „Zacken”, nie jest to jednak najstarsze znane jej nazwanie, o czym autor nie wiedział. Zob. SUB, III, nr 382. H. Gaczyńska, *Średniowieczne toponimia Gór i Pogórza Kaczawskiego*, „RJ”, t. XXXIV, 2002, s. 13-27. Przy ustalaniu pierwszych wzmianek dot. nazw autorka polega m.in. na *Słowniku geografii turystycznej Sudetów*, pod red. M. Staffy, t. 6 i 7, Wrocław 2000 i 2002, gdzie pomieszczono szereg niedokładnych informacji historycznych, a także na S. Rosponda, *Słowniku miast i gmin PRL*, Wrocław 1984, w którym z kolei w wielu przypadkach brak w ogóle ścisłości historycznej. O złożoności tego zagadnienia (na przykładzie pogranicza mazowiecko-pruskiego) pisała m.in. E. Kowalczyk, *Toponimia – źródło zaniedbane*, [w:] *Ad fontes. O naturze źródła historycznego*, red. S. Rosik, P. Wiszewski, Wrocław 2004, s. 33-47.

wynika, jakoby w sąsiedztwie Jeleniej Góry znajdowało się kilkadziesiąt śladów osadniczych, lecz nie zostały one jednoznacznie datowane, a te, których chronologię ogólnie określono, potwierdzają jedynie fakt zamieszkiwania ludzi w danym miejscu, lecz głównie w końcu XIII oraz w zanikłych punktach osadniczych z XIV i XV w.³⁶ Jeżeli z punktu widzenia tej nauki sprawy nie można uznać za zamkniętą, gdyż pojedyncze siedliska mogą zostać jeszcze odkryte, choć musiałyby być ich wiele, aby zasadniczo zmienił się obraz regionu w końcowym okresie tej epoki, o tyle kategorię wymowę ma brak na ten temat jakichkolwiek wzmianek w źródłach pisanych. Dotyczy to nie tylko czasów Bolesława Krzywoustego, gdy takich źródeł praktycznie nie wytwarzano, lecz także jego następców – Władysława Wygnąca, Bolesława Wysokiego i jeszcze Henryka Brodatego. Do roku 1261 nie ma żadnych informacji nie tylko o punktach osadniczych, szlaku handlowym, grodzie (zamku) czy ludziach stąd pochodzących, ale w ogóle o sprawach z tego terenu tak w dokumentach świeckich, jak i kościelnych. Trzeba się oczywiście liczyć z tym, że podstawa źródłowa jest zdekompletowana i wiele dokumentów zaginęło, a także, iż dawnym zwyczajem, notowanym jeszcze w czasach Henryka Brodatego, często po prostu ich nie wystawiano, niemniej jest to poważny sygnał o pozostawaniu tego regionu poza głównymi nurtami życia gospodarczego i społecznego Dolnego Śląska. Nie był on w tym odosobniony, podobna sytuacja dotyczy innych kresowych krain, np. Kotliny Kamiennogórskiej, a to by świadczyło, że nieobecność w źródłach takich informacji nie jest wynikiem przypadku.

Brak intensywniejszego osadnictwa na zbliżonych terenach objaśniano kiedyś istnieniem na ziemiach pogranicznych, a do takich należały okolice Karkonoszy i Gór Izerskich, przesieki i pustek osadniczych, poza którymi dopiero w pewnej odległości od granic znajdowała się linia grodów obronnych. Utrzymywanie obydwo miało się również przyczynić do ich późnego objęcia kolonizacją. W wyniku nowszych badań, zarówno historycznych jak i archeologicznych, teza o istnieniu rozległego, niezasiedlonego pasa granicznego jest odrzucana. A. Boguszewicz już kilkanaście lat temu wystąpił z poglądem, że po polskiej stronie przesieka miała co najwyżej ok. 10 km szerokości, zatem w Kotlinie Jeleniogórskiej nie sięgała daleko poza pasmo górskie³⁷. Nie była więc przeszkodą nie tylko w zakładaniu osad, lecz i w prowadzeniu gospodarki leśnej, w uprawie roli itp. Stanowiły ją natomiast zjawiska obiektywne, do których zaliczały się surowość i dzikość okolicy, jej górzyste ukształtowanie i ciężki klimat. Ponadto, zgodnie z ustaleniami J. Łodowskiego, we wczesnym średniowieczu Sudety i część Pogórza do poziomu (warstwicy) 300 m, a miejscami niżej, porastały rozległe puszcze, wymagające dopiero trzebień³⁸. Ponieważ zaludnienie było stosunkowo niewielkie, a ziemi w bród, nie podejmowano trudu zagospodarowywania terenów odległych od centrów życia gospodarczego. Jest też znanym w historii zjawiskiem, że graniczne ziemie dosyć długo niechętnie zasiedlano.

Przeobrażenia na Śląsku, obejmujące z razu ziemie centralnie położone lub nieodległe od tradycyjnych centrów osadniczych, zaczęły się za panowania Bolesława Wysokiego, wraz ze stosowaniem „obyczaju wolnych gości”, polegającego głównie na wydzierżawianiu gruntów przez wielkich właścicieli osadnikom wolnym osobiście,

³⁶ S. Firszt, *Osadnictwo ...*, s. 29. Por. publikowane okresowo sprawozdania z ochrony zabytków archeologicznych na łamach czasopisma „Silesia Antiqua”.

³⁷ A. Boguszewicz, *Z badań nad przemianami osadnictwa w Sudetach Śląskich w XII-XIII w.*, [w:] *Człowiek i środowisko w Sudetach...*, s. 151-168.

³⁸ J. Łodowski, *op. cit.*, s. 55-58.

jak i ludności niewolnej. Zasadniczy postęp w tej mierze dokonał się jednak dopiero w okresie przebudowy gospodarczej, którą podjął Henryk Brodaty w pierwszej połowie XIII w., gdy w użycie weszły doskonalsze formy prawne osadnictwa w postaci prawa niemieckiego, przyniesionego na Śląsk razem z przybyszami ze wschodnich obszarów Niemiec, a wraz z tym nowych technik uprawy ziemi³⁹. Podjęta wówczas na dużą skalę lokacja wsi, ujmowana w dokumentach często w sformułowaniu *locatio iure Teutonico*, była jednoznaczna z urządzeniem ich na tym prawie, ale nie musiało to oznaczać założenia przez kolonistów, a jeśli to niekoniecznie przez chłopów przybyłych z Niemiec, ponieważ jako forma ustrojowa w pełni niezależna od pochodzenia i narodowości osadników, obowiązywała od początku lat 40. XIII w. Według zwięzłej definicji S. Szczura – *przez kolonizację na prawie niemieckim należy rozumieć zapoczątkowany na przełomie XII i XIII w. na Śląsku proces społecznoustrojowy, który polegał na zakładaniu wsi na odrębnym prawie lub przenoszeniu na nie już istniejących*⁴⁰. W organizowaniu nowych wsi w oparciu o ten przywilej udział przybyszów z Niemiec był od połowy XIV w. coraz większy, co wynikało z wyczerpywania się miejscowych zasobów ludzkich⁴¹, chociaż od tego czasu datuje się również powszechniejsze, jak wynika z badań B. Zientary, obejmowanie lokacją wsi na prawie niemieckim prawem chłopów polskich⁴². Tak realizowana kolonizacja stała się w XIII w. jednym z najważniejszych instrumentów przebudowy gospodarczej nie tylko Śląska, lecz i Polski.

W księstwie Henryka Brodatego chodziło zarówno o reorganizację przy jej pomocy dawnych włości, jak i o zagospodarowywanie obszarów nowych, dotychczas nieużytkowanych, co dziś w literaturze historycznej nazywane jest *melioratio terrae*. Doprowadziło to m.in. do osadzenia kolonistów (głównie niemieckich) między Bolesławcem a Wleniem, w okolicach Złotoryi i na Pogórzu Kaczawskim, w okolicach Szczawna, nad Piławą, w ziemi krośnieńskiej, w okolicach Nowogrodzka i na kilku innych terenach głównie Przedgórza Sudeckiego, także do częściowego zasiedlania puszczy granicznych, a w strefach starszego osadnictwa do przeniesienia na prawo niemieckie wielu osad polskich. Ogółem w tej dzielnicy znanych jest ponad 600 wsi lokowanych do połowy XIV w. na tym prawie, co obrazuje, jak rozległe było to przedsięwzięcie, aczkolwiek z nowszych badań wynika, że stanowiły one nie większość, jak do niedawna uważano zwłaszcza w literaturze niemieckiej, lecz tylko około 25% wówczas istniejących⁴³.

Przebudowa ta nie sięgnęła w pierwszej ćwierci XIII w. podnóża Karkonoszy, a jeśli, to w porównaniu z terenami położonymi bardziej na północ w znikomym stopniu⁴⁴. Potwierdza to m.in. wymiar dziesięciny określony w wyroku rozjemczym

³⁹ J. Wyrozumski, *Dzieje Polski Piastowskiej (VII-1370)*, [w:] *Wielka Historia Polski*, t. 2, Kraków 1992, s. 564.

⁴⁰ S. Szczur, *op. cit.*, s. 218-219.

⁴¹ W. Korta, *Historia Śląska do 1763 roku*, Wrocław 2003, s. 127.

⁴² B. Zientara, *op. cit.*, s. 207.

⁴³ Korta, *op. cit.*, s. 128. Inne dane podaje R. Krämer, twierdząc, że do momentu zamarcia ruchu osadniczego, co nastąpiło w połowie XIV w., powstało na Śląsku 1200 wsi i 120 miast. R. Krämer, *Gospodarka śląska od początków aż do uprzemysłowienia w XIX i XX wieku*, [w:] J. Bahlcke, *op. cit.*, s. 263.

⁴⁴ Być może próbą skierowania nurtu kolonizacyjnego w stronę południowej granicy było przekazanie przez Henryka Brodatego w 1216 r. klasztorowi lubiąskiemu dużego, bo o powierzchni 500 łanów, obszaru w okolicy Złotoryi. Do lat czterdziestych XIII w. nie został on zagospodarowany. SUB I, nr 334. B. Zientara, *op. cit.*, s. 212; W. Korta, *Rozwój wielkiej własności feudalnej na Śląsku do połowy XIII wieku*, Wrocław 1964, s. 73. J.J. Menzel uważał, że na terenie tym (nadanym wg niego w 1218 r.), a leżącym nad górnym Bobrem i w Górach Kaczawskich, lokowano jednak przy pomocy osadników niemieckich dziesięć wsi po 50 łanów każda, z kościołem. Sięgałyby one blisko Jeleniej Góry, ponieważ miały wśród nich być m.in. Kaczorów, Mysłów, Dobków itd. J.J. Menzel, *Die schlesischen Lokationsurkunden des 13. Jahrhunderts*, Würzburg 1877, s. 117-118 i przyp. 108.

z 1227 r. w sporze pomiędzy Henrykiem Brodatym i biskupem Wawrzyńcem. Uzgodniono wówczas, że w przeciwieństwie do Przedgórza Sudeckiego, gdzie należało ją uiszczać w pieniądzach, mieszkańcy m.in. kasztelanii wleńskiej nadal mogli płacić w skórkach lub w miodzie⁴⁵. To jasny dowód, iż na tych terenach nie było jeszcze intensywniejszej uprawy zbóż, możliwej dzięki zastosowaniu wspomnianym nowym technikom gospodarowania, stosowanym przez osadników. Nie ma też żadnych świadectw wskazujących na to, by wcześniej lub w tym czasie odbywał się tu ruch osadniczy oparty o ludność miejscową, polegający na wyznaczaniu lgot, charakterystyczny dla miejsc, w których nie rozpoczęto szerszej kolonizacji (np. na prawym brzegu Odry) lub na przenoszeniu istniejących osad na prawo niemieckie. Zgodnie z wymową (a właściwie z milczeniem) źródeł, zasadnicze zmiany na kresach nie nastąpiły w tej mierze w dalszych latach panowania Henryka Brodatego i podczas krótkich rządów Henryka II Pobożnego. Przemawia za tym również poziom zagospodarowania Kotliny Jeleniogórskiej u progu drugiej połowy XIII stulecia. Około 35 lat po zawarciu wspomnianej ugody ciągle porastały ją w znacznym stopniu lasy⁴⁶ i chociaż do lat 80. tego stulecia powstały pierwsze wsie lokacyjne, niewiele w tym zakresie się zmieniło⁴⁷. Tutejsze ziemie były ciągle znacznie zalesione, bez większych skupisk osadniczych.

Jeśli tradycyjny system obrony kraju nie był przyczyną tego dawniej, to tym bardziej w czasach Henryka Brodatego, który przecież naruszył przesiekę, nakazując jej rąbanie i przystępując do zasiedlania terenów przygranicznych⁴⁸. Zgodnie z jego koncepcją, granice miało odtąd zabezpieczać zwarte osadnictwo i prawdopodobnie w taki sposób doszło do powstania Nowogrodu Bobrzańskiego oraz zasiedlenia przylegających doń terenów, a identyczne przedsięwzięcia zrealizowano w ziemi lubuskiej. Jeszcze bardziej czytelne motywy towarzyszyły zakładaniu osad wokół Nowogrodzka, albowiem tam były one odpowiedzią na kolonizację ziemi zgorzeleckiej i wdzieranie się osadników od strony Niemiec w puszcze na granicy⁴⁹. W przypadku Kotliny Jeleniogórskiej i okolicznych terenów, odległych od granic zachodnich, a od Czech oddzielonych potężnym wałem Karkonoszy, stanowiącym doskonałą naturalną przeszkodę graniczną, istniał inny, być może najważniejszy powód niepodjęcia szerszych akcji osiedleńczych w czasie, w którym od dawna są one widoczne w rejonie Lwówka Śląskiego, w sąsiedztwie Wlenia, w okolicy Dzierżoniowa⁵⁰.

Na podstawie kilku występujących tu zjawisk można przyjąć niemal za pewne, iż ten region, położony daleko od ówczesnych centrów życia gospodarczego i ośrodków kasztelańskich, długo stanowił prywatną własność (domenę) książęcą, na której prowadzono ograniczone przedsięwzięcia gospodarcze. Nie jest wykluczone, iż brak lub niewielka skala takich przedsięwzięć, była spowodowana także istnieniem na nim łowisk objętych monopolem władcy. Dla zobrazowania tego przytoczmy przynajmniej kilka ważniejszych faktów. W źródłach nie ma informacji o nadaniach

⁴⁵ SUB I, nr 281. Por. B. Zientara, *op. cit.*, s. 218.

⁴⁶ SUB III, nr 382.

⁴⁷ Tamże, IV, nr 407, 418.

⁴⁸ W. Kuhn, *Neue Beiträge zur schlesischen Siedlungsgeschichte*, Sigmaringen 1984, s. 56; B. Zientara, *op. cit.*, s. 207-208.

⁴⁹ B. Zientara, *op. cit.*, s. 298.

⁵⁰ Tamże, s. 220. Zdaniem tego autora tereny penetrowane w czasach Henryka I przez osadników niemieckich to kasztelanie zachodnie, w tym bolesławiecka i wleńska, ale poza okolicami Złotoryi i Lwówka nie było ani wtedy, ani za panowania Henryka II Pobożnego zwartych obszarów zasiedlonych kolonistami.

i posiadaniu w tej okolicy ziemi lub majątków przez polskie rodziny możnowładcze, co znacznie odbiegało od sytuacji na Przedgórzu Sudeckim, np. w okolicy Strzegomia i Świdnicy⁵¹. Nie napotykamy ponadto wiadomości o nadawaniu tu immunitetów na rzecz Kościoła, które zwykle łączyły się z rozwojem osadnictwa (tereny te, jak wspomniałem, nie znajdują aż do końca XIII w. w ogóle odbicia w dokumentach kościelnych)⁵², jak i później o nadaniach dla rycerzy przybywających z Niemiec. Fundacje klasztorne, które pojawiły się w drugiej połowie XIII w., dotyczyły (z jednym wyjątkiem) obszarów wymagających zagospodarowania od podstaw, a książę swobodnie nimi dysponował, przekazując je klasztorom, a później rycerzom jako pierwszym właścicielom. Nie bez znaczenia jest to, że w nadaniach mowa o karczowaniu lasów i przeznaczeniu ziem pod zasiedlenie⁵³. O istnieniu obszarów leśnych w jakiejś części stanowiących książęce tereny łowieckie, może zaświadczać występowanie w Jeleniej Górze łowczego książęcego (*venator*), który zarządzał nimi z ramienia władców⁵⁴ i kilka innych przesłanek, np. nieprzypadkowa zapewne nazwa w postaci toponimu „Hain” (*Heinechin*, *Haynchin*), nadana leżącej bliżej gór Przesiece⁵⁵. Stan ten mógł trwać dłużej, gdyż przekazywanie lasów w prywatne ręce w większej skali nastąpiło dopiero w pierwszych dziesięcioleciach XIV stulecia⁵⁶. Widać, że jeszcze wtedy (a potwierdzają to również transakcje) ich zwarte połączenie znajdowały się w sąsiedztwie Jeleniej Góry, Mysłakowic, Piechowic,

⁵¹ Tamże, *passim*; M. Cetwiński, *Rycerstwo śląskie do końca XIII w.*, cz. I: *Pochodzenie-gospodarka-polityka*, t II: *Biogramy i rodowody*, Wrocław 1980-1982; T. Jurek, *Rodowód Pogorzeliów*, Kraków 2005; tenże, *Panowie z Wierzbnej. Studium genealogiczne*, Kraków 2006.

⁵² O ile można zrozumieć, że nie zostały one uwzględnione (choć zdaniem M. Haisiga istniały już w pierwszej połowie XII w.) we wczesnej bulli protekcyjnej papieża Hadriana IV z 23 IV 1155 r., która opisywała granice biskupstwa wrocławskiego i jego majątki, o tyle wiele mówiące jest to w bulli papieża Innocentego IV z 9 VIII 1245 r. Nawiązując do aktu odległego w czasie poprzednika wziął on (ponownie) pod opiekę biskupstwo wrocławskie, a przy tej okazji wymieniono ponad 170 nazw miejscowych i osobowych, w tym Grodziec, Strzegom, Wleń itd. Wprawdzie nie należałoby oczekiwać wzmianek o pojedynczych osadach Kotliny Jeleniogórskiej, jednakże gród i sąsiadująca z nim osada targowa o tak dawnej metryce, jak zakłada dotychczasowa historiografia, położone na rubieży kasztelanii wleńskiej, odgrywałyby rolę w administracji kościelnej i zostałyby wspomniane przynajmniej dla oznaczenia granic majątków lub źródeł dochodów kościelnych. Co więcej, nic nie wiadomo o tym, by tereny te były objęte strukturą Kościoła. Sieć parafialna zaczęła kształtować się tu dopiero w II połowie XIII w.

⁵³ SUB III, nr 382, IV, nr 407, 418. Taki sam zalesiony i niezasiedlony teren, jak wzmiankowani w powołanych dokumentach augustianie i joannici, otrzymał od Bolesława Rogatki Henryk de Liebentale (Liebenthal) ok. 1250 r. w rejonie późniejszego Lubomierza. O czym dalej mowa. T. Jurek, *Obce rycerstwo...*, s. 249; E. Wernicke, *Urkundliche Beiträge zur Geschichte der Adelsfamilien in den ehemals vereinigten Kreisen Bunzlau-Löwenberg*, Vierteljahrsschrift für Heraldik, Spbagistik, Genealogie, nr 14/1883, s. 472-473; H. Knothe, *Geschichte des oberlausitzer Adels und seiner Güter vom XIII. bis gegen Ende des XIV. Jahrhunderts*, Leipzig 1879; tenże, *Urkundliche Grundlagen zu einer Rechtsgeschichte der Oberlausitz von den ältesten Zeiten bis Mitte des 16. Jahrhunderts*, Neues Lausitzisches Magazin, t. 53, 1877.

⁵⁴ APJG, Dok. JG, nr 1 i 4.

⁵⁵ SUB IV, nr 316, 336; Landbuch II, nr 439, III, nr 550.

⁵⁶ APJG, Dok. JG, nr 4; *Regesten zur schlesischen Geschichte*, Bd. I-III, hrsg. C. Grünhagen, CDS VII, Bd. IV-VI, hrsg. C. Grünhagen, K. Wutke, CDS XVI, XVIII, XXII, Bd. VII, hrsg. K. Wutke, CDS XXIX, Bd. VIII, hrsg. K. Wutke, E. Randt, CDS XXX, Breslau (Wrocław) 1875-1930 (dalej cyt.: RS), nr 4049, 5826; *Regesty śląskie*, red. W. Korta, Wrocław 1975-1992 (dalej cyt.: Rśl.) I, nr 80; Landbuch I, A 79, 24 VI 1320 ks. Henryk jaworski oddał wszystkie lasy dystryktu jeleniogórskiego wspomnianemu wyżej łowczemu Friczko na prawie dziedziczenia. Kilkanaście lat później – 28 I 1337 r. – sprzedał mieszczaninowi jeleniogórskiemu Wernerowi las wraz z ziemią leżący między Piechowicami i Sobieszowem, skąd mógł on pozyskiwać budulec. Jeszcze w 1343 r. (11 IX) Henryk jaworski sprzedał rycerzowi Piotrowi von Bohrau leżący na obrzeżu Kotliny Jeleniogórskiej las zwany Sifridishau (Kopaniec) o powierzchni 54 łanów. Z transakcji dowiadujemy się, że w tej okolicy obszary leśne posiadali Luppold von Uchteritz, Tizman von Buch i Apecz von Zedlitz. Z dokumentu z 4 X 1381 r. wynika, że zagospodarowane lasy pod Jelenią Górą („forst”) dzierżył od lat marszałek książęcy Henryk Wiltberg.

Kowar, na stokach gór, a także na Pogórzu Izerskim – np. w rejonie Kopańca, Kromnowa, Rębiszowa, Lubomierza i dalej na zachód⁵⁷. Wspomniany łowczy był jednocześnie klucznikiem (*claviger*), czyli albo administrował majątkami książęcymi, jeśli poczytać urząd według dawnego znaczenia⁵⁸, albo wykonywał funkcje skarbowe w wyniku przejęcia kompetencji kasztelana (wykonującego przedtem swe obowiązki z odległego Wlenia)⁵⁹. Wydaje się jednak, że pełnił ją również w dawnym znaczeniu z powodu utrzymywania w sąsiedztwie Jeleniej Góry i na terenie Kotliny Jeleniogórskiej oraz poza nią jeszcze na początku XIV w. posiadłości należących do książąt. Wprawdzie mało dotychczas na ten temat wiadomo, lecz z rozmaitych dokumentów wynika, iż własnością księcia był nie tylko zamek z przypisanym do niego lennem zamkowych, co zrozumiałe, lecz także wiele wsi lokacyjnych rozrzuconych w okolicy⁶⁰. Wynikało to m.in. z faktu, iż na książęcych terenach kolonizacja stanowiła głównie dzieło dworu książęcego, a nie Kościoła czy rodzin rycerskich (z wyjątkiem pewnych terenów na przedpolu Gór Izerskich, o czym dalej). Pośredni sygnał w tej sprawie zawiera też „*Księga uposażeń biskupstwa wrocławskiego*”, sporządzona w 1305 r., a w części obejmującej m.in. dystrykty jeleniogórski i kamiennogórski w jakiś czas po tej dacie⁶¹. Przy wielu wsiach w rozmaitych okręgach podano bądź ich właścicieli czy dzierżawców, bądź posiadaczy folwarków, lecz nie ma tego w odniesieniu do okolic Jeleniej Góry (i również Kamiennej Góry). Jakkolwiek nadania następowały przecież jeszcze w XIII w., gdyż zamieszkiwali tu rycerze piszący się z Wojanowa i prawdopodobnie z Rybnicy, zjawisko miało ograniczony zasięg.

Wszystko to, nawiasem mówiąc, koresponduje z zapóźnieniem gospodarczym regionu na tle ziem położonych bliżej centralnych ośrodków księstwa. Rodzi się zatem pytanie, czy – zwłaszcza pod koniec wczesnego średniowiecza – nie istniały tu choćby rozproszone osady. Biorąc pod uwagę fakt, że mimo niewielkiego zaludnienia, nie było na Dolnym Śląsku większych obszarów całkowicie bezludnych, nie należy tego oczywiście wykluczać. Jednak trudno oczekiwać czegoś więcej, niż pojedynczych punktów osadniczych jako form przejściowych, dziś trudnych

⁵⁷ APJG, Dok. JG, nr 4; RS, nr 4049, 5826, 6429; SUB III, nr 382, IV, nr 407, 418; Rśl. I, nr 80, 264 i 265; Landbuch I, nr 70, 108, 362, 446, 537, 1984, A 42, A 79 („*forste zu Hitzberg*”) itp.

⁵⁸ K. Modzelewski, *op. cit.*, s. 60, 101-102, 132.

⁵⁹ Z. Wojciechowski, *Ustrój polityczny Śląska*, [w:] *Historia Śląska PAU*, t. I, Kraków 1933, s. 593; A. Bogucki, *O starszeństwie, komasacji i podzielnosci urzędów śląskich w XIII wieku*, „*Sobótka*”, 40, 1985, s. 473 n.; M. Cetwiński, *Kasztelanowie i kasztelanie na Śląsku w XIII i XIV w.*, *Acta Universitatis Wratislaviensis*, nr 979, *Historia* nr 69, Wrocław 1898, s. 19 n.

⁶⁰ Z późniejszych nadań wynika, iż do księcia należała większość miejscowości w okolicy Jeleniej Góry (Cieplice, Malinnik, Kromnów, Jeżów Sudecki, Kunersdorf itd.). Pomijając nadania dla zakonów (augustianów i joannitów), o których będzie szerzej mowa, są to m.in.: w 1309 r. książęta Bernard i Henryk przekazali łowczemu Fryczko ziemię w Malinniku, w 1312 r. tej osobie ziemię i ogrody pod zamkiem jeleniogórskim, w 1315 r. Henryk jaworski oddał swą posiadłość Kromnów (wieś i wszystkie związane z nią prawa) Rypertowi Unvoglowi, w 1318 r. tenże książę wieś „*Conratsdorph*” (Kunersdorf) ze wszystkimi przyległościami, czynszami itp. Busso von Wederau, w 1320 r. łowczemu Fryczko lasy w dystrykcie jeleniogórskim, w 1321 sprzedał dochody i podatki z majątku w Jeżowie Konradowi Johannowi von Buchowi i jego synowi Tycze (ale jeszcze w połowie XIV w. folwark w Jeżowie Sudeckim należał ciągle do władcy i dopiero w latach 60-tych został przez niego zbyty). Dowodzi tego również dokument wystawiony 19 I 1345 r. w Kamiennej Górze, w którym książę Bolko II odstąpił należące do lenna zamkowego dochody ze wsi Rybnica, Strupice, Barcinek i z majątku w Jeżowie Konradowi Czirnowi, a następnego dnia nadał te wsie i majątek w Jeżowie wraz ze wszystkimi prawami temu rycerzowi. To tylko niektóre z transakcji poświadczających ten stan rzeczy. APJG, Dok. JG, nr 1, 2, 3, 4, 5, 18; RS nr 4159, 5826, Rśl. I, nr 80, nr 264 i 265. Landbuch I, nr 64 i 450.

⁶¹ *Liber fundationis...*, s. 136. Z adnotacji tam poczynionej wynika, że w księdze zapis sporządzony w roku 1305 został zakończony przed rejestrem dot. dystryktu jeleniogórskiego, dalsza część została dopisana może w roku lub dwa później.

do określenia przede wszystkim z powodu niedostatecznego, co jeszcze raz podkreślmy, rozpoznania pod względem archeologicznym. Skądinąd wiadomo, że w chwili podjęcia kolonizacji nie był to teren nieznany i zupełnie niezamieszany. Gdy w 1261 r. dokonywano fundacji klasztoru *Clarus Fons*, w kancelarii książęcej posiadano nienajgorsze rozeznanie okolic Cieplic, a odbierający akt fundacyjny zakonnicy mogli tu przebywać od kilku lat i ich dziełem, jak można podejrzewać, było doprowadzenie do lokacji pierwszej znanej w tym regionie wsi na prawie niemieckim⁶².

II. Rozwój osadnictwa w Kotlinie Jeleniogórskiej motorem przemian gospodarczych i cywilizacyjnych

Zagospodarowanie Kotliny Jeleniogórskiej i okolic jako wynik złożonych procesów gospodarczych i społecznych starali się przedstawić dopiero po II wojnie światowej W. Długoborski i K. Maleczyński⁶³, ale ich artykuły nie miały większego wpływu na piśmiennictwo historyczne, długo uzależnione od tradycyjnego postrzegania wczesnej historii tego regionu. Jest ono widoczne jeszcze w pracy M. Haisiga, który podchodząc do tych zagadnień podobnie jak dwaj wspomniani autorzy, antydatował jednak w konfrontacji z zawartością źródeł ten proces i zdecydowanie nie odzegał się od legendarnych uczynków Bolesława Krzywoustego⁶⁴. Interesujące, że przedstawiając wczesnośredniowieczną przeszłość regionu i miasta w takiej wersji, nie analizował, czy jest ona zgodna z rzeczywistością historyczną XII i pierwszej połowy XIII w. w tej części Dolnego Śląska.

Znacznie odbiegający od tego punkt widzenia wypracowali w ostatnim dwudziestolecu autorzy z jeleniogórskiego środowiska archeologów, uznając za siłę sprawczą wszelkich przemian gospodarczych i społecznych, jakie tu zachodziły, rozwinięte górnictwo złota, srebra i innych kopalin. Miało ono przede wszystkim zainicjować i następnie kształtować procesy osadnicze, doprowadzając do powstania wszystkich, bądź prawie wszystkich wsi i osad⁶⁵. O istocie tego poglądu szerzej wypowiadałam się w innym opracowaniu⁶⁶, wobec tego ograniczę się tutaj do przypomnienia jego najważniejszych wad. Polegają one na tym, że, po pierwsze za dowody penetracji i eksploatacji górniczych bezpodstawnie uznawane są ślady wszelkiej działalności gospodarczej, a więc często z górnictwem nie mającej niczego

⁶² SUB III, nr 382. Świadczy o tym nie tylko znajomość miejsc, lecz także posłużenie się, jak wszystko na to wskazuje, utrwalonymi nazwami topograficznymi w odniesieniu do dwóch rzek (*Stacor* i *Chremesna*) oraz Karkonoszy (*montes hiveos* – jest to najstarsza, niezauważona dotąd nazwa tych gór w dokumentach).

⁶³ W. Długoborski, *Jelenia Góra. Zarys dziejów*, „Śląsk”, 3, 1948, nr 7, s. 1-10; K. Maleczyński, *op. cit.*

⁶⁴ M. Haisig, *op. cit.*, s. 24, zastrzega wprawdzie, że gród obronny Bolesław Krzywousty miał wznieść „według późniejszych przekazów kronikarskich i żywej tradycji ustnej” (ta druga, nawiasem mówiąc, nie była i nie jest znana), ale jednocześnie datuje jego budowę na początek XII w. Skądinąd wiadomo, że taki gród w tych czasach mógł zbudować tylko władca, więc oczywiście chodzi o tego księcia.

⁶⁵ S. Firszt, A. Paczos, *Zagospodarowanie obszarów górskich w średniowieczu w świetle dotychczasowych badań archeologicznych w Kotlinie Jeleniogórskiej, Karkonoszach i Górach Izerskich*, [w:] *Człowiek i środowisko w Sudetach...*, s. 211-227; S. Firszt, *Osadnictwo...*, s. 23-32; tenże, *Zagospodarowanie Sudetów Zachodnich w średniowieczu*, „SDG”, nr 1 (13), 2000, s. 18-20; tenże, *Dawne dolnośląskie górnictwo złota w świetle badań archeologicznych z lat 1984-2000*, „Rj”, XXXII, 200, s. 11-19; tenże, *Śląskie eldorado w świetle badań archeologicznych*, „Archeologia żywa”, nr 4 (38), 2006, s. 25-31.

⁶⁶ W. Wereszczyński, *Dzieje Jeleniej Góry od średniowiecza do końca XVI wieku w dotychczasowych badaniach historycznych. Postulaty badawcze*, „Rj”, t. XL, 2008, Suplement.

wspólnego⁶⁷, po drugie, ich datowanie w większości przypadków jest albo niedokładne, albo wątpliwe⁶⁸, po trzecie, świadczą one o występowaniu tego zjawiska w ogóle w średniowieczu, a nie w okresie kształtowania się sieci osadniczej, gdy górnictwo mogłoby mieć na nią wpływ⁶⁹, po czwarte, mimo odnalezienia licznych śladów po robotach górniczych, choć głównie powierzchniowych, nic nie świadczy o rozległej, systematycznej i zorganizowanej eksploatacji górniczej tego regionu. Podnieść także trzeba, że skala tutejszego górnictwa, nawet jeśli okazałaby się większa od dotąd poznanej, była zbyt mała, aby miało ono jakiegokolwiek znaczenie dla powstawania wsi i osad, które, jak wynika z ich charakteru uchwytnego w późniejszych źródłach, były miejscowościami typowo rolniczymi, a nie, jak twierdzą archeolodzy, górniczymi. I wreszcie górnictwo, które miałoby zadecydować o powstaniu zespołów osadniczych, w tym również miasta Jeleniej Góry, nie znajduje żadnego potwierdzenia ani we współczesnych tym wydarzeniom, ani w późniejszych źródłach pisanych (brak przywilejów, jakichkolwiek unormowań w tym zakresie, zezwoleń na poszukiwania geologiczne i eksploatację kopalni, określenia wymiaru świadczeń itd., co wydaje się dziwne wobec obowiązywania regale książęcego, pilnie obserwowanego zwłaszcza w czasach Henryka Brodatego)⁷⁰.

Jeśli tzw. pionierski okres kolonizacji rzeczywiście został zapoczątkowany górnictwem w Górach i na Pogórzu Kaczawskim oraz w Górach Opawskich, to zjawisko to znalazło nie tylko odbicie w dokumentach, lecz także wyraz właśnie w postaci zainicjowanego osadnictwa, które stając się przedmiotem działalności czy to dworu książęcego, czy kurii biskupiej, nie przeminęło bez echa w dokumentach. Jednakże trzeba wiedzieć, że udokumentowana, wczesnośredniowieczna działalność górników na tak złotonośnych terenach, jak okolice Złotoryi i Lwówka Śląskiego oraz Głuchołazów miała wprawdzie wpływ na przedsięwzięcia kolonizacyjne, ale polegał on tylko na ich zainicjowaniu, natomiast dalsze osadnictwo było już prowadzone planowo i w zorganizowany sposób⁷¹. W tym aspekcie niepoważ-

⁶⁷ Wbrew poglądom niektórych archeologów, oznaczenia graniczne nie świadczą bezpośrednio o tego rodzaju działalności. Poza tym nie jest pewne, czy wskazywane przez nich znaki rzeczywiście pochodzą od joannitów. Szerzej analizuję to i wyjaśniam w publikacji poświęconej „joannitom cieplickim”, która ukaże się w 2009 r.

⁶⁸ Kierując się prawdopodobieństwem posiadania niektórych terenów przez joannitów, którym przypisuje się rozległą działalność w tej dziedzinie, automatycznie przypisuje się im pozostałości wyrobisk lub zmian w terenie (np. w Górach Izerskich czy na terenie obecnego zbiornika wodnego w Sosnowce), datując je na połowę XIV w., gdy rycerzy zakonnych już tu nie było. Ale szczególnie jaskrawym tego przykładem jest datowanie śladów po szybach górniczych, hałd, głazów granicznych itp. znalezionych na górze Stromiec i w okolicy (rejon Płoszczyny). Zdaniem S. Firszt: *Biorąc pod uwagę fakt, że pierwsze wzmianki o wydobyciu złota w okolicach Płoszczyny pochodzą z 1305 r., wydaje się prawdopodobne, że część odkrywanych śladów po szybach pochodzi zapewne z XIV w.* S. Firszt, *Badania archeologiczne nad średniowiecznym górnictwem na górze Stromiec k. Płoszczyny, woj. jeleniogórskie*, „Śląskie Sprawozdania Archeologiczne”, t. 39/1997, s. 465-471; tenże, *Dawne dolnośląskie górnictwo złota w świetle badań archeologicznych z lat 1984-2000*, „RJ”, t. XXXII, 2000, s. 11-20. Chodzi tu nie o wzmianki, jak twierdzi ten autor, lecz o jedną wzmiankę, na którą powołuje się M. Haisig w monografii Jeleniej Góry. Jak dalej wykażemy, również ona w rzeczywistości nie istnieje. W pracach autora poświęconych górnictwu na tych terenach znajduje się więcej tego rodzaju pomyłek i błędnych interpretacji.

⁶⁹ Zaskakującym dla historyka faktem jest to, że dla udowodnienia tej tezy powołuje się fakty archeologiczne z XV i XVI w., co jest wynikiem niezrozumienia problemu. Zob. podrozdział poświęcony przesłankom lokacji Jeleniej Góry.

⁷⁰ Najwcześniejszym dokumentem, który wspomina o górnictwie w tym regionie i przerobie rudy żelaznej, jest przywilej udzielony Jeleniej Górze przez księcia Bolka II w 1355 r., niesłusznie uważany za „górnictwy”, co przedstawię w drugiej części tego opracowania. Gdyby go nawet odczytać w taki sposób, to nie można nie zauważyć, iż zarówno miasto, jak i okoliczne wsie istniały już od kilku dziesięcioleci. CDS X, nr 117.

⁷¹ A. Boguszewicz, *op. cit.*, s. 151; B. Zientara, *op. cit.*, s. 194.

ny jest pogląd autorów idei o wyjątkowym znaczeniu wczesnośredniowiecznego górnictwa w tym regionie, iż górnicy i poszukiwacze kopalin, ich rodziny i towarzyszący im rzemieślnicy, doprowadzili do powstania wszystkich wsi w Kotlinie Jeleniogórskiej w jakimś żywiołowym procesie. O ile to rażące amatorskim ujęciem stwierdzenie można zlekceważyć, bo nie ma ono nic wspólnego z nauką, to nie można dobitnie nie zakwestionować pojawiającego wraz z tą ideą, twierdzenia, opartego rzekomo na podsumowaniu etapu badań archeologicznych, że: *Wyniki tych poszukiwań* (archeologicznych – W.W.) *dają pewien obraz kształtowania się osadnictwa w Kotlinie Jeleniogórskiej, Karkonoszach i Górach Izerskich w okresie średniowiecza*⁷². Nie tylko dezinformuje ono, ale, co gorsza, fałszuje rzeczywistość historyczną. W Kotlinie Jeleniogórskiej takiego związku, choćby w przypadku jednej wsi, dotąd przecież nie stwierdzono, a o wczesnośredniowiecznym osadnictwie w Karkonoszach i Górach Izerskich (czyli w głębi gór) niczego po prostu nie wiadomo⁷³. W rzeczywistości gospodarczej i społecznej księstw śląskich tak złożone procesy, o jakich tu mowa, odbywały się z inicjatywy i woli władców, zaś margines na działalność nie ujętą w tych ramach był niezwykle wąski⁷⁴. Rozwój tutejszego osadnictwa powinien być natomiast rozpatrywany przede wszystkim w kontekście przemian gospodarczych i społecznych, które następowały w XIII w. w podgórskich rejonach Dolnego Śląska⁷⁵.

Intensywne zagospodarowywanie przedpola Sudetów Zachodnich, zapoczątkowane zostało dopiero pod koniec pierwszej połowy XIII w. i objęło tereny dotąd wcale lub słabiej zasiedlone, polegało więc głównie na zakładaniu (lokacji) wsi od podstaw. Proces ten objął m.in. kotliny górskie, zaś najwcześniejszym znanym i znaczącym tego przejawem było powołanie do życia na południowych rubieżach księstwa śląskiego klasztoru benedyktynów w Krzeszowie w 1242 r. przez matkę Bolesława Rogatki, księżnę Annę, wdowę po poległym w bitwie z Mongołami Henryku II Pobożnym, a z tym przyznanie zakonnikom z czeskich Opatowic lasu o nazwie „Cressbor” (oraz wszelkich osiągniętych z niego pożytków)⁷⁶. Utworzenie tej placówki miało na pewno bardzo złożone przyczyny, być może chodziło nawet, jak sądzi J.J. Menzel, o utworzenie klasztoru domu panującego⁷⁷, ale nie ulega wątpliwości, że było też następstwem (a nie przyczyną, jak sądzą niektórzy autorzy)

⁷² S. Firszt, A. Paczos, *op. cit.*, s. 214.

⁷³ Charakterystyczne, że do tej pory nie powstała choćby jedna publikacja poświęcona wpływowi średniowiecznego górnictwa na zagospodarowanie Kotliny Jeleniogórskiej, spełniająca kryteria publikacji naukowej. Większość artykułów podejmujących ten temat zawiera natomiast niewyobrażalną wręcz liczbę błędów merytorycznych i wykazuje dyskwalifikującą je nieporadność warsztatową. Poglądy na ów temat są formułowane w szczególnie sposób, a ściślej mówiąc – wbrew regułom przyjętym w naukach historycznych, jako że poszczególne tezy i twierdzenia nie zostały uzasadniane dowodami naukowymi, lecz ogólnikowymi stwierdzeniami.

⁷⁴ B. Zientara, *op. cit.*, s. 194; S. Szczur, *op. cit.*, s. 222. Jak dotąd nie przedstawiono w historiografii ani jednego przypadku „samorzutnego” zasiedlenia tak dużego obszaru, jak Kotliną Jeleniogórską.

⁷⁵ W pierwszej ćwierci XIII w. polegały one na intensyfikacji osadnictwa i zakładaniu osad targowych głównie na Przedgórzu Sudeckim. Odbywało się to jeszcze w dużym stopniu w oparciu o starszą sieć osadniczą, w miejscach niezbyt odległych od dawnych ośrodków administracji książęcej (grodów kasztelańskich).

⁷⁶ SUB II, nr 230; RS nr 586. Por. P. Wiszewski, *Zakony z terenów dawnego księstwa świdnicko-jaworskiego. Życie klasztorne w XIII-pierwszej ćwierci XVI w.*, Jawor b.r., s. 6-9. Na nadanie ojca, Henryka Pobożnego, a nie matki Anny, powołuje się w swoim dokumencie z 1254 r. Rogatka, co świadczy, iż było to wypełnienie woli poległego z Mongołami księcia ojca, a ponadto, że nie odbyło się to bez udziału Rogatki. J. Menzel, *op. cit.*, dok. nr 20.

⁷⁷ J.J. Menzel, *Die Abtei Grüssau im Rahmen der mittelalterlichen schlesischen Klosterlandschaft*, [w:] *Krzeszów poświęcony łaską*, red. M. Dziurla, K. Bobowski, Wrocław 1997, s. 26-30. Zdaniem P. Wiszewskiego, dokument wystawiony przez księżnę nie upoważnia do tak daleko idącej interpretacji. P. Wiszewski, *op. cit.*, s. 7.

kolonizacji tych terenów⁷⁸. O nadziejach na wzmocnienie osadnictwa pokładanych w zakonnikach świadczy m.in. dokument Bolesława Rogatki z 6 II 1254 r., w którym znajduje się informacja o projektowanym zasiedleniu na prawie niemieckim 200 łanów frankońskich należących do klasztoru⁷⁹. Osiągnięć benedyktynów na tym polu dokładnie nie znamy, zresztą fundacja z rozmaitych przyczyn się nie powiodła, a zakonnicy sami zrezygnowali z dalszego pobytu w Krzeszowie, wszak przyniosła ona pewne efekty, skoro wśród wsi nadawanych w 1292 r. osadzonym w Krzeszowie cystersom, niektóre na pewno powstały za ich sprawą⁸⁰. Z osadnictwem, które rozwijało się wówczas w tym rejonie, wiąże się ponadto powstanie targu w Kamiennej Górze, potwierdzonego po raz pierwszy w źródłach w 1249 r.⁸¹

Późniejsza o blisko dwa dziesięciolecia fundacja klasztoru w Cieplicach Śląskich świadczy z kolei o ściślejszym zainteresowaniu dworu książęcego Kotliną Jeleniogórką⁸². Zakładając w 1261 r. klasztor *Clarus Fons* (co uchodzi za pierwszą nazwę Cieplic)⁸³ dla kanoników regularnych, zwanych od reguły, którą się kierowali, augustianami (była to prepozytura klasztoru Najświętszej Panny Marii na Piasku we Wrocławiu), książę Bolesław Rogatka silnie podkreślał w wystawionym z tej okazji dokumencie motywów dewocyjnych oraz potrzebę wypełnienia woli zmarłej w 1259 r. żony, księżnej Jadwigi, która w testamencie postulowała utworzenie dla nich nowej placówki klasztornej⁸⁴. Nie należy jednak przykładać do tego zbyt wielkiej wagi, było to bowiem przedsięwzięcie znacznie mniej inspirowane względami religijnymi czy ideowymi, niż przeprowadzone wcześniej w Krzeszowie. Dokonywał jej zresztą władca, który nie przeszedł do historii jako bogobojny i dobrze oceniany za swe rządy, a w historiografii kościelnej wręcz odsądzany od wiary i przedstawiany w złym świetle⁸⁵. Ten najstarszy znany ze źródeł i wymagający większej uwagi

⁷⁸ K. Charvatova, *Kilka uwag do dziejów osadnictwa w dobrach cysterskich klasztorów w Czechach i na Śląsku*, [w:] *Krzeszów uświęcony...*, s. 78-85.

⁷⁹ J.J. Menzel, *Die schlesischen...*, s. 372, dok. nr 20; M. Derwich, *Zarys dziejów benedyktynów i benedyktynek na Śląsku*, „Sobótka”, 53, 1998, s. 434-456.

⁸⁰ Wśród majątków, które benedyktyni sprzedawali w 1289 r. księciu Bolkowi, znajdowały się również wsie. P. Wiszewski, *op. cit.*, s. 8.

⁸¹ SUB II, nr 383.

⁸² W historiografii do niedawna sądzono, że jedno i drugie przypisywać trzeba darowiźnie Cieplic oraz okolicznych ziem joannitom w 1281 r. Akt z 1261 r., znany niektórym starszym autorom, został w pewnym sensie później zapomniany (oryginał znajdował się w archiwum praskim, a więc poza Śląskiem i chyba z tego powodu nie ujęto go np. w regestach zamieszczonych w *Regesten zur Schlesischen Geschichte*). Spowodowało to wręcz absurdalną sytuację, iż wielu autorów datowało pierwszą nazwę Cieplic na rok 1261, twierdząc jednocześnie, iż po raz pierwszy zostały one wymienione w 1281 r., co przeniknęło do innych opracowań. Zob. np. *Słownik geografii turystycznej Sudetów*, t. IV: Kotliną Jeleniogórką, red. M. Staffa, Wrocław 1999, s. 91 i 95.

⁸³ Wbrew temu, co podają niektórzy autorzy, w dokumencie nie ma mowy o założeniu klasztoru w Clarus Fons, lecz o klasztorze, który będzie się tak nazywał (*monasterium, quod Clarus Fons appellatur*). Można jednak przyjąć, że otrzymywał on nazwę od miejsca (miejscowości?), z czego można by wysnuć wniosek dotyczący istnienia wsi (określanej od istniejącego tu, „sławnego” źródła). Por. R. Stelmach, *op. cit.*, s. 54.

⁸⁴ SUB III, nr 382. Akt fundacji 1261 r. został wystawiony przez księcia Bolesława II Rogatkę bez daty dziennej w Legnicy. Jest to obszerny dokument, posiadający rozbudowane fragmenty, a *dispositio* składa się w zasadzie z kilku części dotyczących poniekąd trzech wyodrębnionych nadań, a ponadto warunków określonych przez księcia wobec odbiorców. Dokument ten nieznan J. J. Menzłowi, W. Kuhnowi oraz wielu polskim badaczom, może budzić pewne wątpliwości, lecz jest słusznie uznawany za prawdziwy m.in. przez W. Irgangę, wydawcę „*Schlesische Urkundenbuch*”, a także przez dyplomatyków, którzy dotarli do oryginału. Zob. R. Stelmach, *op. cit.*, s. 54. Dokument fundacyjny wymagałby takiej analizy, jakiej dokonano w przypadku dokumentów fundacyjnych klasztoru cystersów w Krzeszowie. Zob. A. Wałkowski, *Pochodzenie kancelaryjne pierwszych dokumentów fundacyjnych opactwa cystersów w Krzeszowie*, [w:] *Krzeszów uświęcony...*, s. 44-60.

⁸⁵ Niesłuszne jest przekonanie większości historyków, iż książę Bolesław Rogatka nie dokonał żadnej większej fundacji klasztornej. Zob. P. Wiszewski, *op. cit.*, s. 10. Oprócz powołania do życia klasztoru w Cieplicach (a wcześniej niewątpliwie za jego zgodą przez księżnę Annę w Krzeszowie), był

epizod w dziejach okolic Karkonoszy następował w bardzo ciekawych i jednocześnie znamiennych okolicznościach, rzucających sporo światła na rzeczywiste powody fundacji. Dokonano jej, podobnie jak kilku innych, w nowej na Dolnym Śląsku sytuacji politycznej i przede wszystkim gospodarczej. Po ostatecznym podziale dziedzictwa Henryka I i Henryka II, książęta władający niewielkimi państewkami zostali zmuszeni do poszukiwania nowych źródeł dochodów. Bolesław Rogatka, którego księstwo było na południowo-zachodnich kresach znacznie zapóźnione gospodarczo, znalazł się w sytuacji pod wieloma względami zbliżonej do położenia Konrada I głogowskiego⁸⁶. Wypełnienie woli zmarłej żony było po prostu okazją do podjęcia inicjatywy gospodarczej, nie wymagającej od księcia zbytniego zachodu i wysiłku organizacyjnego.

W wydarzeniu tym istotne jest przede wszystkim to, że nowy klasztor został uposażony w specyficzny sposób, tj. tylko w jedną i to świeżo lokowaną na prawie niemieckim wieś Malinnik (Heroldestorf) z 50 łanami ziemi (oraz z dochodami i powinnościami), a jednocześnie w dwa zalesione tereny po 100 łanów każdy, przeznaczone dopiero pod osadnictwo⁸⁷. Książę wyraźnie chciał, aby mnisi sami wypracowali nowe źródła dochodów, podejmując kolonizację terenów niezagospodarowanych⁸⁸. Z tego powodu przyznano im m.in. prawo do założenia na pierwszym z obszarów wsi oraz zbudowania karczmy, jatki, warsztatu szewskiego i kuźnicy, a na drugim wsi. Niezależnie więc od tego, jakie ciążyły na Rogatce zobowiązania wobec nieżyjącej już żony, z zakonem tym wiązano pewne plany. Jest to tym bardziej prawdopodobne, że właśnie kanonicy z Kamieńca, czyli ci sami, którzy zainstalowali się teraz w Cieplicach, wystarali się jeszcze u Henryka Brodatego w 1230 r. o zgodę na zasiedlenie 150 łanów leśnych (wokół Dzbanowa) osadnikami niemieckimi i do roku 1260 powstało tam pięć nowych wsi⁸⁹. Na tle osiągnięć w tej dziedzinie innych klasztorów, w tym tak potężnych, jak Lubiąż, czy trochę słabiej uposażony Henryków, było to dokonanie znaczące. W lokalizacji klasztoru można też dostrzec nawiązanie do praktykowanej od dawna zasady umieszczania wspólnot zakonnych m.in. na granicy, najpierw księstwa śląskiego, a następnie

on wraz z braćmi fundatorem klasztoru krzyżowców z czerwoną gwiazdą we Wrocławiu, a samodzielnie prawdopodobnie dla tego zakonu klasztoru w Bolesławcu. Wiadomo także, iż wspierał franciszkanów we Lwówku Śląskim. M. Starnawska, *Między Jerozolimą a Łukowem. Zakony krzyżowe na ziemiach polskich w średniowieczu*, Warszawa 1999, s. 121.

⁸⁶ T. Jurek, *Geneza księstwa głogowskiego*, „Przegląd Historyczny”, 78, 1987, s. 79 n.; tenże, *Konrad I głogowski, studium z dziejów dzielnicowego Śląska*, „Roczniki Historyczne”, 54, 1988, s. 11 n.; tenże, *Dziedzic Królestwa Polskiego książę głogowski Henryk (1274-1309)*, Kraków 2006, s. 15.

⁸⁷ Jest to pierwsza odnotowana w dokumentach nazwa tej wsi. Kontekst i sformułowania użyte w dokumencie wymagałyby oddzielnej uwagi, toteż problematyka związana z fundacją będzie przedmiotem oddzielnego opracowania piszącego te słowa (wiąże się to m.in. z przypuszczeniem, że Malinnik mógł być zakładany wcześniej, byłby zatem wsią starszą, powstała co najmniej kilkanaście lat przed sporządzeniem tego dyplomu). Zob. przyp. 67.

⁸⁸ Niezwykle odbiga to od uposażenia przyznanego w 1292 r. przez Bolka I klasztorowi w Krzeszowie, obejmującego m.in. dobra w 14 wsiach, miasto, dochody z innych miast, winnice, sad, czynsze itd., do czego dodane zostały wkrótce dalsze. SUB VI, nr 65, 343, 366. Nie można oczywiście porównywać tych klasztorów, a także powodów i okoliczności ich powstania, lecz uposażenie Clarus Fons wydaje się niezwykle ubogie również w porównaniu do tego, co otrzymał klasztor benedyktynek w Lubomierzu, jedyny żeński na Dolnym Śląsku ufundowany przez rodzinę rycerską. SUB IV, nr 333, V, nr 437. F. X. Görlich, *Das Benediktiner-Jungfrauenkloster Liebenthal an der lausitz-böhmischen Grenze in Niederschlesien. Nach besten Quellen bearbeitet*, Breslau 1864, s. 1-3 oraz 250-253 (gdzie odpisy dokumentów z 1307 i 1313 r.).

⁸⁹ SUB I, nr 316; RS nr 352. J.J. Mezel, *Die schlesischen...*, s. 302. Dwa inne dokumenty dot. tej sprawy są uważane za fałszyfikaty. B. Zientara, *op. cit.*, s. 214. M. Boguszewicz niesłusznie uważa tę darowiznę za rzekomą, ponieważ o ile wskazany przez niego dokument (SUB I, nr 372) jest rzeczywiście fałszywy, to wyżyle powołany, mówiący o tym samym, podaje fakt prawdziwy. A. Boguszewicz, *op. cit.*, s. 157, przyp. 40.

księstw dzielnicowych, co było podyktowane dążeniem do cywilizacyjno-gospodarczego, a także niejako „sakralnego” zabezpieczania granic (w ten sposób powstały placówki zakonne augustianów w Nowogrodzie Bobrzańskim i magdalenek w Nowogrodzcu⁹⁰, i tymi względami mogło być jeszcze inspirowane założenie prepozytury benedyktynów w Krzeszowie, a później na granicy księstwa wrocławskiego przez książąt Henryka III i Henryka IV w Świdnicy oraz księstwa głogowskiego przez Konrada I w Bolesławcu⁹¹).

Jednakże fundacja cieplicka miała szersze tło i głębsze podłoże. Osadzenie zakonników na tym terenie mogło bowiem przynieść również korzyści społeczne. Jeśli klasztor w takim miejscu zamierzał przetrwać, był wręcz skazany na budowanie we własnym zakresie otoczenia społecznego, toteż wcześniej lub później musiało i tutaj dojść do związania się z augustianami zarówno osadników, zresztą napływających nie tylko na ziemię klasztorne, jak i rodzin rycerskich otrzymujących nadania lub kupujących majątki⁹². Klasztor stałby się wtedy centrum wspólnoty terytorialnej, opartej na nowych więziach społecznych, ekonomicznych i religijnych. Stąd podejrzenie, że o wyborze Cieplic na osiedlenie zakonników, zdecydowało m.in. centralne położenie w Kotlinie Jeleniogórskiej⁹³. Ale to nie jedyna przesłanka w tej sprawie. Powołanie się księcia na wolę zmarłej żony, uznane tu za jeden z powodów fundacji, ma być może związek z faktem, że poczyniono ją na rzecz zakonników wypędzonych ostatecznie z Kamieńca Ząbkowickiego ok. 1248 r.⁹⁴ Stawiałoby to sprawę w jeszcze bardziej specyficznym świetle. Od tego roku aż do roku 1261 ich losy nie są znane. Mogli odejść z Kamieńca zaraz po przybyciu tam cystersów, albo nieco później, lecz nie powrócili, jak wskazywałaby logika wydarzeń, do Wrocławia. O tym, iż takiej możliwości nie rozważano, podtrzymując tym samym fakt swoistej bezdomności braci, świadczy postulat osiedlenia ich w nowym miejscu, sformułowany w dokumencie legata papieskiego Jakuba z Leodium, który pośredniczył w sporze biskupa Tomasza I z Wincentym⁹⁵. Chodzić ponadto mogło o brak zgody władz klasztornych na Piasku na utratę filii, gdziekolwiek by ona teraz powstała, względnie na przyjęcie tych mnichów do swojego zgromadzenia. Stąd przypuszczenia o ich pobycie przez jakiś czas u braci w Nowogrodzie Bo-

⁹⁰ B. Zientara, *op. cit.*, s. 192-195; P. Wiszewski, *op. cit.*, s. 6.

⁹¹ W Świdnicy klasztor franciszkanów i krzyżowców z czerwoną gwiazdą, w Bolesławcu – dominikanów. M. Starnawska, *op. cit.*, s. 121; R. Żerelik, *W okresie rozbitcia dzielnicowego*, [w:] *Historia Śląska...*, s. 74-75; tenże, *Dzieje Bolesławca w średniowieczu (do 1526 r.)*, [w:] *Bolesławiec...*, s. 49; T. Jurek, *Konrad I głogowski. Studium z dziejów dzielnicowego Śląska*, „Roczniki Historyczne”, nr 54, 1988; J. Kłoczkowski, *Dominikanie polscy na Śląsku w XIII-XIV wieku*, Lublin 1956.

⁹² Jest to doskonale widoczne w rozwoju więzi społecznych wokół klasztoru w Krzeszowie, a także, w mniejszym zakresie, klasztoru w Lubomierzu. P. Wiszewski, *op. cit.*, s. 10-16; H. Gröger, *Schlesisches Klosterbuch. Liebenthal (nr 15)*, „Jahrbuch der schlesischen Friedrich-Wilhelms-Universität zu Breslau”, nr 27, 1986, s. 2 n.

⁹³ Por. dalsze uwagi na temat lokalizacji osady rzemieślniczo-targowej i centrum osadnictwa w Kotlinie Jeleniogórskiej.

⁹⁴ Przypomnijmy, że wiele lat wcześniej członek konwentu we Wrocławiu, Wincenty z możnego rodu panów z Pogorzeli, stanął na czele grupy mnichów, którzy nie zamierzali poddać się nowym zasadom kongregacji (tzw. zwyczajom arrowezyjskim), w związku z czym popadł w ostry konflikt z opatem Witosławem. W następstwie tego opuścił wraz ze stronnikami macierzysty klasztor i powołał do życia w 1209 (1210) r. jego prepozyturę w Kamieńcu, którą rodzina Pogorzeliów uposażyła dobrami. Po śmierci opata wrocławskiego Wincenty podjął energiczne starania zmierzające do objęcia rządów w obu placówkach, co doprowadziło do rozprzężenia w zakonie i w końcu do podjęcia decyzji przez biskupa wrocławskiego Tomasza I o wydaleniu augustianów z Kamieńca oraz osadzeniu tam cystersów z Lubiąża. Wincenty nie podporządkował się tej decyzji i nie dopuścił do przejęcia klasztoru, za co został przez biskupa wyklęty. Po kilku latach, w 1248 r., zdjawszy już ekskomunikę, biskup ponownie wezwał cystersów do obsadzenia tej placówki, a augustianie opuścili Kamieniec bez swego duchowego przywódcy. B. Zientara, *op. cit.*, s. 214, 294.

⁹⁵ SUB II, nr 348.

brzańskim, gdzie wspomnianą placówkę ufundował jeszcze Henryk I Brodaty, lecz nie wiadomo, czy rzeczywiście tam przebywali, a jeśli, to jak długo⁹⁶. Ponieważ w dokumencie Rogatki fragment dotyczący woli księżnej można interpretować w taki sposób, iż pragnęła ona fundacji klasztoru właśnie w Cieplicach, nie należy wykluczać ich wcześniejszego tu pobytu za przyzwoleniem jej lub samego księcia. Domysł ten ma oparcie w fakcie, że o ile przy lokacji wsi i miast wystawienie dokumentu rozpoczynało dopiero sprawę, o tyle w przypadku zakładania klasztorów na ogół kończyło proces fundacyjny⁹⁷. W tej sytuacji w dokumencie chyba nie bez powodu stwierdzono, że przyznaje się uposażenie klasztorowi oraz *fratribus ordinis sancti Augustini ibidem degentibus*. Tym samym zrozumiała byłaby jednoczesna z fundacją regulacja spraw związanych z lokacją Malinnika, dokonywana z ich inicjatywy⁹⁸.

Charakteryzując sytuację, w jakiej dokonano fundacji, nie można pominąć długotrwałego sporu Rogatki z biskupem Tomaszem I. Głowa kościoła wrocławskiego wytykała księciu, jak się dziś zdaje nie zawsze słusznie, gwałty i niegodziwości w wojnach domowych, aczkolwiek głównym powodem ostrych wystąpień były na pewno kłótnie wokół przywilejów kościelnych. Kościół dążył bowiem w tym czasie (głębokie konflikty na tym tle wybuchały już w okresie rządów Henryka I) z jednej strony do zagarnięcia jak największej majątków i przejęcia rozmaitych dochodów, w tym również książeńcych, natomiast z drugiej do całkowitej niezależności od władzy świeckiej. Nie mogąc dojść do porozumienia na innej drodze, choć od roku 1250 nie było jakichś szczególnych wydarzeń, Rogatka porwał w październiku 1256 r. biskupa i więził go w ciężkich warunkach w wieży zamku legnickiego do kwietnia 1257 r.⁹⁹ Biskup został uwolniony dopiero po złożeniu okupu i rozmaitych przyrzeczeń. Zwróciło to przeciw księciu jeszcze większe zastępy duchowieństwa i pociągnęło za sobą nowe kary kościelne (Kościół dysponował wówczas potężną bronią, jaką była klątwa, zwalniająca m.in. od posłuszeństwa wobec wyklętego), a rojono nawet o zorganizowaniu przeciw niemu krucjaty. W wyniku mediacji i za namową braci Rogatka ukorzył się w 1261 r., potwierdzając Kościołowi wiele przywilejów dotąd przez niego kwestionowanych. Być może w ramach odwilży w stosunkach, która wówczas nastąpiła, dokonano właśnie fundacji.

Była ona najpewniej nieudana, gdyż augustianie po kilku lub kilkunastu latach odeszli z Cielic, przy czym powody tego i okoliczności nie są znane¹⁰⁰. Decydująca mogła okazać się słabość ekonomiczna nowej placówki. Dobra, jakie uzyskali, obejmowały zaledwie jedną wieś, a czerpane z niej dochody z pewnością nie wystarczały na sfinansowanie osadnictwa na pozostałych terenach. W dokumentach nie widać, by otrzymywali dalsze wsparcie od księcia¹⁰¹, zaś w najbliższym sąsiedztwie nie było chyba jeszcze osiadłego rycerstwa i mieszczan, od których mogłyby płynąć darowizny. Nie wiadomo także, czy wspierał ich w tej mierze dom macierzysty we

⁹⁶ W. Mrozowicz, *Kanonicy regularni św. Augustyna (augustianie) na Śląsku*, „Sobótka”, 53, 1998, s. 401-413; R. Stelmach, *op. cit.*, s. 54.

⁹⁷ R. Stelmach, *Dokumenty lokacyjne miast śląskich przechowywane w Archiwum Państwowym we Wrocławiu – problematyka i stan zachowania*, [w:] *Procesy lokacyjne w Europie Środkowo-Wschodniej. Materiały z konferencji międzynarodowej w Łądku Zdroju 28-29 października 2002 roku*, red. C. Buśko, M. Goliński, B. Krukiewicz, Wrocław 2006, s. 328.

⁹⁸ SUB III, nr 382.

⁹⁹ W. Korta, *op. cit.*, s. 87 omyłkowo chyba podaje, że było to uwięzienie biskupa Tomasza II (Tomasz I żył do roku 1268). Wielkie spory z Tomaszem II toczyli książę Konrad głogowski i Henryk Probus.

¹⁰⁰ Por. R. Stelmach, *Nieudane fundacje...*, s. 54.

¹⁰¹ Por. uposażenie magdalenek w Nowogrodźcu przez Rogatkę. SUB II, nr 382, III, nr 26, 27, 442, IV, nr 128, 141-142.

Wrocławiu. Brak dalszych darowizn ze strony władcy można by zresztą odczytać w ten sposób, że nie był on tym klasztorem szczególnie zainteresowany, a fundacja została w jakimś stopniu wymuszona wolą księżnej i normalizacją stosunków z biskupstwem (znana jest niechęć książąt do niektórych zgromadzeń zakonnych). Ponadto, liczył on pewnie na szybką kolonizację pustek osadniczych. Jest však możliwe, że augustianie opuścili Cieplice już za Bernarda lwóweckiego, który władał tymi terenami od ok. 1280 r., i z jego inicjatywy. W tym przypadku ważne byłyby też inne okoliczności. Ziemie im nadane z naturalnych względów ciążyły w sensie gospodarczym i administracyjnym ku centrum zakonu we Wrocławiu. Dla księcia była to sytuacja niewygodna, tym bardziej, że pozbawiała go jakiejś części dochodów. I on mógł ocenić przebieg kolonizacji jako nie zapowiadający zysków w bliskiej perspektywie (ciekawym jest fakt, że przekazanie ziem nadanych w 1261 r. augustianom oddano w inne ręce po upływie 20 lat, czyli po okresie, jaki obejmował zwolnienie osadników z płacenia czynszów).

Bez głębszych badań pozostanie to niewyjaśnione, tym bardziej, że dziewiętnastowieczny dokumentalista historii biskupstwa wrocławskiego, J. Heyne¹⁰², przytacza szerzej nieznaną dyplom, sporządzony z poruczenia legata papieskiego Filipa, biskupa Fermo (przebywającego na Śląsku od 1281 r. do sierpnia 1282 r.), w którym opisano spór o posiadanie Cieplic i dochodów z nadań z 1261 r. między opatem i konwentem augustianów we Wrocławiu a joannitami¹⁰³. W świetle tego nie pozbyli się oni Cieplic i 250 łanów ziemi dobrowolnie. Z drugiej natomiast strony z formy nadania nowym właścicielom (bez nawiązania do praw augustianów) wynika, że powróciły one do rąk książęcych, co dodatkowo zamazuje sprawę. Nic także nie wiadomo o poczynaniach mnichów podczas pobytu w Cieplicach. Mogli oni jednak osiągnąć jakieś postępy w zagospodarowywaniu powierzonych im terenów, albowiem gdy stawały się one przedmiotem nowego nadania, w Kotlinie Jeleniogórskiej istniały nie tylko Cieplice i Malinnik, lecz także inne wsie, choć z nazwy nie wymienione.

Ten pierwszy znany przejaw poczynąń gospodarczych w Kotlinie Jeleniogórskiej był jednak o kilkanaście lat opóźniony w stosunku do tego, co działo się wcześniej na Pogórzu Izerskim. Już na początku lat 50. XIII w. tereny na kresach księstwa, stanowiące wcześniej domenę książęcą i porośnięte puszcza, były nadawane osobom prywatnym w celu zorganizowania na nich osadnictwa. Chodziło przy tym również o wynagradzanie rycerzy, którzy w 1249 r. zostali wysłani z Niemiec na pomoc Bolesławowi Rogatce w wojnie z braćmi¹⁰⁴. W ten sposób książę prawdopodobnie dążył do osiągnięcia dwóch celów: związania rycerzy nadaniami ze swoim dworem (i księstwem) oraz włączenia ich do dzieła kolonizacji. Do grona rycerzy, którzy otrzymali takie nadania, należał Wittego de Kamenz, wywodzący się z możnej rodziny na Górnych Łużycach, posiadającej tam wielkie władztwo. Uzyskał on słabo zaludnione tereny wokół zamku Gryf i sam zamek, z którego się pisał, a także wszedł w posiadanie ziem zagospodarowanych z istniejącymi już wsiami¹⁰⁵. Na

¹⁰² J. Heyne, *Dokumentirte Geschichte des Bisthums und Hochstifts Breslau, Breslau 1860-1868*, t. II, s. 55.

¹⁰³ Nie znając dokumentu fundacyjnego z 1261 r. J. Heyne uznał opisaną sprawę za bliżej nieznaną spór między tymi zakonami. Więcej o tym w publikacji z przypisu nr 67.

¹⁰⁴ Por. T. Jurek, *Obce rycerstwo...*, s. 26.

¹⁰⁵ Z zestawienia faktów wynika, że do 1251 r. występował jako „de Kamenz”, a w trzy lata później w charakterze rezydenta zamku Gryf. Musiał zatem w tym czasie objąć tę budowlę. Mimo że w nauce na dobre już przyjęto, iż dotyczyło to właśnie tego zamku, pewności nie ma. W Niemczech istniało kilka zamków o podobnej nazwie, toteż Wittego mógł na pieczęci zaznaczać więzi z którąś z tych budowli. Badacz rycerstwa niemieckiego na Łużycach, H. Knothe, uważał nawet, że Kamenzowie wywodzili

Śląsku pozostawał dłużej i rozporządzał dobrami m.in. pod Lubaniem, Bolesławcem i Nowogrodzcem¹⁰⁶. Majątek Wittegoną w niezupełnie jasnych okolicznościach powrócił niebawem do rąk książęcych (podejrzewa się go o próbę budowy na tych terenach władztwa podobnego do łżyckiego, co spotkało się kontrakcją księcia)¹⁰⁷, ale donacje poczynione dla innych rycerzy okazały się trwałe, zaś objęte przez nich ziemie były zasiedlane. Dowodzą tego sprawy dotyczące przybyłego z Wittegonem górnołżyckiego rycerza Piotra de Schwabsdorfa, wasala Kamenzów. Musiał on również dysponować terenami położonymi w sąsiedztwie zamku Gryf (może z rąk Wittegoną), na których „Księga uposażeń” wymienia pięć wsi należących do dystryktu gryfowskiego (od zamku Gryf) i stanowiących w tym czasie dobra jego rodziny (Beyerbergk, Scharsdorf, Hortwindsdorf, Cunradsdorf i Schreibersdorf)¹⁰⁸. Nie wiadomo, czy i w jakim stopniu ich powstanie było zasługą Piotra lub jego potomków, lecz miały one związek z poczynaniami gospodarczymi z tego okresu. Innymi rycerzami tu uposażonymi mogli być Gerard von Stein i Henryk von Riemmen (mniej pewne).

Czytelniej przedstawia się, poczynione na wschód od zamku Gryf, nadanie dla Henryka de Libentale (von Liebenthala), który pojawił się na dworze Bolesława Rogatki w takich samych okolicznościach¹⁰⁹. Na Śląsku przebywał wprawdzie czasowo, lecz uzyskał od księcia niewątpliwie rozległy i porośnięty puszcza obszar¹¹⁰, na którym jego potomkowie założyli kilka lub nawet kilkanaście wsi, w tym Lubomierz, gdzie wdowa po Henryku ufundowała w latach 1278-1289 klasztor benedyktynek. Został on uposażony w kolejnych latach w rozmaite majątki i korzyści będące głównie owocem działalności synów i wnuków Henryka (Lubomierz podniesiono później do rangi miasta)¹¹¹. Liebenthalowie byli jedną z nielicznych rodzin rycerskich przybyłych z Niemiec, które podjęły się kolonizowania oddanej im ziemi w większej skali. W wyniku tego wyrosli na właścicieli imponujących majątków w sąsiedztwie Kotliny Jeleniogórskiej i w samej Kotlinie, albowiem oprócz ziem i wsi w okolicy Lubomierza, których z czasem częściowo się wyzbyli między innymi na rzecz klasztoru, oraz zakupionych już obszarów leśnych we

się z Greifenstein nad Renem w głębi Niemiec. W grę mogłoby wchodzić władztwo Grafenstein na Łżycach (różniące się jednak w nazwie), położone najbliżej Gryfa, skąd podobnie jak w wielu innych przypadkach, przeniesiono być może nazwę na Śląsk. Nie widzimy jednak związku z nim Kamenzów, choć nie sposób dziś ustalić, czy nie znajdowało się ono kiedyś w ich rękach. Wiadomo tylko, że król czeski Ottokar II nadał Grafenstein w połowie XIII w. panom z Dube (podobnie jak Tollenstein), po czym nabył go Henryk von Dohna i w tej rodzinie pozostało przez kolejne dziesięciolecia. H. Knothe, *op. cit.*, s. 153-154, 167, 280; tenże, *Geschichte der Herren von Kamenz*, Neues Lausitzisches Magazin, t. 43, 1866; A. Müller, *Westdeutsche als Siedler in Schlesien*, Archiv für schlesische Kirchengeschichte, t. 7, 1949. s. 47; M. Cetwiński, *Polak Albert i Niemiec Mroczo. Zarys przemian etnicznych i kulturowych rycerstwa śląskiego do połowy XIV w.*, [w:] *Niemcy – Polska w średniowieczu*, Poznań 1986, s. 161; T. Jurek, *Obce rycerstwo...*, s. 239.

¹⁰⁶ Dobra te nadawał swoim lennikom (25 X 1254 r. w Lubaniu 4 grzywny czynszu z wsi Węciszów koło Bolesławca), a z majątków lenników dochody klasztorowi (6 XI tegoż roku w Nowogrodzcu magdalenkom czynsz z 11 jatek, 3 skojce rocznego czynszu z ogrodu i łąn w Starej Olesznej, co ciekawe, z lenna Guntera „de Cygelheim”, który pojawił się z nim na Śląsku w ramach wyprawy z 1249 r.). Na Śląsk przybyło ponadto dwóch jego braci o imieniu Bernard – widoczny od 1251 r. świecki rycerz oraz od 1258 r. duchowny (wzmiankowany m.in. w „Księdze Henrykowskiej”), a także jego wasale, przyjaciele i powinowaci. RS, nr 879, 883. *Księga henrykowska*, wyd. R. Grodecki, Poznań 1949, s. 321.

¹⁰⁷ T. Jurek, *Obce rycerstwo...*, s. 138, 239.

¹⁰⁸ *Liber fundationis...*, s. 129.

¹⁰⁹ SUB t. III, nr 3. Por. T. Jurek, *Obce rycerstwo...*, s. 25-25, 249.

¹¹⁰ Obszar ten jest możliwy do określenia z grubsza na podstawie przynależności wsi do rodziny von Liebenthalów i do klasztoru, nadanych przez tę rodzinę. Por. F. X. Görlich, *op. cit.*, s. 2 b; H. Grüger, *op. cit.*, s. 2 n.

¹¹¹ SUB III, nr 3; SUB IV, nr 333; SUB V, nr 426, 437; RS nr 2531, 2653, 2719, 2955, 2992, 3351, 3409, 3577, 4049, 6166.

wschodniej części Przedgórza Izerskiego¹¹², w ich rękach znajdowały się dobra m.in. w Podgórzynie, Sosnowce, Marczykach i Głębocku¹¹³. Posiadanie właśnie tych dóbr o nieznaney przeszłości nasuwałoby wniosek, że działalność kolonizacyjna Liebenthalów dotyczyła także terenów położonych bliżej dzisiejszej Jeleniej Góry, aczkolwiek mogły być one pozyskane w wyniku nadań lub zakupów (o czym brak wzmianek w źródłach).

Tymczasem miejsce augustianów zajął rycerski zakon joannitów, osadzony Cieplicach w 1281 r. przez księcia Bernarda lwóweckiego¹¹⁴. 18 III tego roku nadał on rycerzom tę wieś wraz z 250 łanami ziemi z łąkami, wodami, w tym bieżącymi, łowiskami, terenami myśliwskimi, wsiami i wszelkimi prawami¹¹⁵. Powody tego nadania są również złożone, lecz było ono jeszcze bardziej niż poprzednie oczywistym przejawem poszukiwania nowych źródeł dochodów. Trzeba bowiem zwrócić uwagę, że zostało poczynione przez księcia, który objął dzielnicę świeżo wykrojoną i raczej ubogą (złoto w rejonie Lwówka już się wyczerpywało). Posunięcie to miało również na celu ściślejsze związanie Kotliny Jeleniogórskiej i okolic z centralnym ośrodkiem księstwa, jakim stał się Lwówek. Potwierdzałoby to jednoczesne przyznanie joannitom prawa patronatu nad kościołem lwóweckim, prowadzące do utworzenia ogniwa jednego zakonu zarówno u stóp Karkonoszy, jak i w stolicy księstwa. Rozmiar terenów darowanych rycerzom zakonnym był dokładnie taki, jakie otrzymali w 1261 r. augustianie (ich lokalizacji nie podano), wobec tego mogły one obejmować również Malinnik, o czym w dokumencie nie wspomniano, ale z dyplomu z 20 III 1288 r. wynika, że i ta wieś raczej do nich należała¹¹⁶. Składałyby się one zatem z trzech części: 50 łanów w Malinniku, 100 łanów przy rzece *Stacor* oraz 100 łanów przy rzece *Chremesna*. Charakterystyczny jest sygnalizowany już fakt, że mowa tu o wsiach (a nie o jednej wsi, którą był Malinnik), a także o łąkach i wodach (stawach), co dowodziłoby, iż chodziło o obszar w jakimś stopniu zagospodarowany. W części dokumentu dotyczącej nadania nie ma zresztą mowy o zakładaniu na nim nowych wsi. Wspomniano o tym natomiast w jego drugiej części, poświęconej sprzedaży 100 dalszych łanów (za sto grzywien srebra i dwie wazy wina), stwierdzając, iż osadników zwalnia się od świadczeń na okres 20 lat. To dowód, że były one na pewno przeznaczone pod kolonizację. Kilka miesięcy później, 13 VII 1281 r., joannici zakupili 100 dalszych łanów ziemi, położonej, jak wynika z opisu, między rzeką *Zachun* (od jej źródła), a rzeką *Plessena*, z uwagą, iż znajdowały się one „po obu ich brzegach”¹¹⁷.

Jeśli na obszarze zakupionym przy okazji nadania miano zakładać wsie, to drugi obszar, położony w strefie górskiej, do tego się nie nadawał. Jego usytu-

¹¹² RS nr 6160. Por. J. Graniczny, *Rycerstwo księstw jaworskiego i świdnickiego w latach 1274-1346*, w: *Człowiek i środowisko w Sudetach...*, s. 181.

¹¹³ *Landbuch*, t. I-III, *passim*.

¹¹⁴ Domem macierzystym dla sprowadzanych joannitów była komtura w Strzegomiu. Miasto to ani nie znajdowało się wówczas w granicach księstwa lwóweckiego, ani nie należało do żadnego z braci księcia. Zamiar księcia Bernarda jest, moim zdaniem, czytelny, miał on na celu przede wszystkim powołanie nowego ogniwa tego zakonu w swoim księstwie, a nadania miały im zapewnić materialne podstawy. W przypadku nadań wokół Cieplic liczył też na udział rycerzy zakonnych w działalności gospodarczej. Biorąc pod uwagę liczebność braci rycerzy na Śląsku, jako nieuzasadnione trzeba odrzucić domysły tych autorów, którzy w sprowadzeniu joannitów do Cieplic widzą obsadzenie nimi pogranicza.

¹¹⁵ SUB IV, nr 406 i 407: *Callidus Fons (...) cum duecentis et quinquaginta mansis, pratis, aquis et aquarum decursibus, piscacionibus, venacionibus et villis et omni iuris plenitudine*.

¹¹⁶ SUB V, nr 372. Przynależności do joannitów samej wsi Malinnik nie można na podstawie tych dokumentów przesądzić, jednakże jest ona bardzo prawdopodobna. Szerzej zajmuję się tym w pracy, o której mowa w przyp. 67.

¹¹⁷ Tamże, IV, nr 418.

owanie stało się jednak podstawą bardzo rozpowszechnionej w literaturze tezy o prowadzeniu przez rycerzy w habitach rozległych prac związanych z górnictwem złota i pozyskiwaniem m.in. kwarcu potrzebnego do wytopu szkła w zachodniej części Karkonoszy, w Górach Izerskich (tu również z hodowlą perłopławów) i w Kotlinie Jeleniogórskiej¹¹⁸. Z wielu powodów pogląd ten, zresztą formułowany bez dokładnego rozeznania w położeniu dzierzonych przez nich terenów, budzi poważne wątpliwości. Jeśli nie bez podstaw przyjmiemy, że 250 łanów pokrywało się z obszarem przyznany augustianom, zatem 200 z nich leżało nad rzekami nazywanymi *Stacor* i *Chremesna*. Zakupionych przez joannitów przy tej okazji 100 dalszych łanów, w dokumencie nie opisanych, znajdowało się zapewne w południowej części Kotliny Jeleniogórskiej, ale nie w górach, skoro miano na nich zakładać wsie (taki obszar, jako położony od strony Cieplić w kierunku gór wskazywano również w nadaniu dla augustianów, toteż ten musiał znajdować się na zachód lub na wschód od niego). Większy problem stwarza lokalizacja ostatnich 100 łanów. Skoro nie miały one związku ani z terenem z nadania, ani z pierwszego zakupu, a rozpoczynały się od źródła rzeki *Zachun*, powinny leżeć jeszcze bardziej na południu lub na południowym-zachodzie. Jest to tym pewniejsze, że rzekę o łacińskiej nazwie *Stacor* z 1261 r. można identyfikować z wymienioną w 1281 r. w języku niemieckim rzeką *Zachun*, stanowiącą właściwie oś wszystkich tych nadań (byłyby to nazwania Kamiennej, której ostateczna nazwa przyjęła formę „Zacken”) ¹¹⁹. Trzeba wobec tego uwzględnić fakt, że źródła Kamiennej znajdują się na stoku Mumławskiego Wierchu w Karkonoszach. Inaczej rzecz się ma z łacińską nazwą *Chremesna* i chyba jeszcze w tym języku wyrażoną nazwą *Plessena*. Z analiz wynika, iż dotyczyły one dwóch różnych rzek, których dotychczas poprawnie nie ustalono¹²⁰. Warto też zwrócić uwagę, że dotąd w literaturze historycznej nie tylko dokładnie nie zidentyfikowano ziem posiadanych przez joannitów, ale nawet nie wyliczono ich powierzchni, a to urealniałoby przynajmniej poglądy zakładające przynależność do nich niezmiernie dużych terenów.

Jeśli obszar ostatnich 100 łanów leżał, jak mogę tu sygnalnie podać, mniej więcej poniżej Przełęczy Szklarskiej i był przynajmniej w późniejszym okresie terenem eksploatowanym przez górników i hutników, to nic nie świadczy, by odbywało się to w czasach joannitów. W dokumencie z 13 VII 1281 r. mowa jedynie o przekazaniu go w trwałe użytkowanie wraz ze wszelkimi korzyściami, ruchomymi i nieruchomymi przyległościami, łąkami, a ponadto z prawem łowienia ryb i polowania oraz innymi korzyściami, brak natomiast wzmianek o robotach i poszukiwaniach górniczych¹²¹. Wszelako przedsięwzięcia tego rodzaju podejmowane przez joannitów są uważane przez niektórych archeologów za nie podlegające dyskusji, głównie na podstawie odnalezionych na tych terenach oznaczeń granicznych niemal w całości im przypisywanych (które, nawiasem mówiąc, dowodzą tylko zaznaczenia własności), a także ślady rozmaitych wyrobisk. Pogląd ten budzi poważne wątpliwości m.in. dlatego, że nie można uznać tych świadectw za jednoznaczne, zwłaszcza, że zostały powierzchownie zinterpretowane i często zakwalifikowane

¹¹⁸ A. Paczos, S. Firszt, *op. cit.*, s. 215-225.

¹¹⁹ Nieprawidłowe informacje dot. najstarszego nazewnictwa podaje *Słownik geografii...*, t. IV, s. 255.

¹²⁰ Pierwsza z tych rzek płynęła raczej w Kotlinie Jeleniogórskiej, natomiast druga głębiej w górach (choć niekoniecznie musiała to być, jak się uważa, obecna Pleśna). W dokumencie dla joannitów z 13 VII 1281 r. najwyraźniej mowa o rzece *Zachun* (czyli Kamiennej) w jej górnym biegu (*infra aquam, que dicitur Zachun, ubi excaturit*), toteż obszar ów był na pewno położony w głębi gór.

¹²¹ SUB IV, nr 418.

na podstawie niezgodnych z faktami wiedzy i przekonań (np. o stuletnim pobycie zakonu w Cieplicach¹²²).

Jednakże z zachowanych dokumentów niczego nie można się dowiedzieć o działalności joannitów nie tylko na tym polu. Kolejna wiadomość o nich pochodzi dopiero z 1288 r., gdy księstwo lwóweckie należało już do władztwa Bolka I Surowego i do niego zwrócili się oni o nowy przywilej, prosząc o zezwolenie na budowę karczmy w Malinniku. Książę takiej zgody udzielił we wspomnianym dyplomie z 20 III 1288 r., wystawionym w Jeleniej Górze¹²³, dzięki czemu mamy pewność, że nadal przebywali na tym terenie. Ale jest to ostatnia informacja, zatem słuszne jest przypuszczenie, że wkrótce, podobnie jak augustianie, musieli stąd odejść¹²⁴. W stanie rzeczy nie ma również wiadomości o ich przedsięwzięciach na ziemiach przeznaczonych pod kolonizację. Mimo to udziału rycerzy zakonnych w kolonizacji nie można całkowicie wykluczyć, ponieważ nawet w trakcie kilku czy kilkunastoletniego pobytu sprowadzenie osadników i założenie dwóch, trzech nowych wsi było możliwe. Nieznana jest tylko skala takich ewentualnych przedsięwzięć. Na pewno za błędny trzeba poczytać pogląd, jakoby byli fundatorami lub założycielami wszystkich czy większości miejscowości w tym regionie¹²⁵. Działania na tym polu wymagały znacznych nakładów finansowych i wielkiego wysiłku organizacyjnego¹²⁶. W takich placówkach jak cieplicka (była to komtura wiejska, a więc rycerska, stąd pewnie nie ma w dokumentach mowy o posłudze duszpasterskiej) przebywały zaledwie trzy, cztery osoby. Prowadzenie szerszej akcji osadniczej i rozległych robót górniczych wymagałoby zaangażowania całej wspólnoty ze Strzegomia, ale tamtejsza komtura również nie była liczna¹²⁷. W drugiej połowie XIII w. rycerze św. Jana zaprzestali już zresztą prowadzenia szerokich akcji osadniczych, starając się czerpać dochody z innych źródeł¹²⁸. Z powodu krótkotrwałego pobytu, niewielkiej

¹²² S. Firszt, *Zagospodarowanie Sudetów...*, s. 20.

¹²³ SUB V, nr 372.

¹²⁴ M. Starnawska, *op. cit.*, s. 48-49; R. Stelmach, *op. cit.*, s. 55-56; R. Heś, *Joannici na Śląsku w średniowieczu*, Kraków 2007, s. 218.

¹²⁵ Udokumentowany jest fakt istnienia dwadzieścia lat wcześniej przynajmniej dwóch wsi w Kotlinie Jeleniogórskiej, tj. Malinnika i Cieplic, a nie były to wsie jedyne, skoro w nadaniu z 1281 r. mowa o innych. W najśmielszych przypuszczeniach, kierując się imieniem komtura cieplickiego występującego w 1288 r., lecz już w następnym roku widocznego we Lwówku, można by przyjąć, że jakiś z nim związek miała wieś Conradivilla (późniejszy Kunersdorf), ale zbieżność imienia i nazwy może być zgola przypadkowa. Wyglądałoby też na to, iż na terenach przez nich zajmowanych powstały wsie Sobieszów (Hermann villa, późn. Hermsdorf), Piechowice (Petirsdorf, późn. Petersdorf), może jeszcze Podgórzyn (Gerhardvilla, późn. Giersdorf), i Marczyce (Martini villa, późn. Merzdorf). Wydaje się jednak, że tak wielu wsi w stosunkowo krótkim czasie joannici nie byli w stanie założyć, poza tym jedna czy dwie mogły powstać z inicjatywy augustianów. Por. R. Heś, *op. cit.*, s. 218-219.

¹²⁶ Jak często możliwości finansowe stanowiły przeszkodę w wypełnieniu tego rodzaju zadań, świadczą niepowodzenia jednego z najbogatszych klasztorów, czyli Lubiąża. Wspomnianych 500 łanów nadanych mu w 1216 r. przez Henryka Brodatego w okolicach Złotoryi zdaniem B. Zientary jeszcze w 1241 r. nie zagospodarowano, a inne tylko częściowo. Ten i inne przykłady skłoniły tego badacza do stwierdzenia, że kolonizacja podejmowana przez klasztory w czasach Henryka Brodatego miała skromny charakter. W tym prawdopodobnie okresie otrzymali oni również 200 łanów w ziemi lubuskiej, a w r. 1225 i 1233 Władysław Odonic przekazał im aż 3000 łanów w okolicy Wielenia. To samo można powiedzieć o czasach późniejszych, tj. za panowania Bolesława Rogatki i jego następców. B. Zientara, *op. cit.*, s. 211-212 i n. Tam polemika z innymi poglądami (przyp. 1 i 2).

¹²⁷ Sygnałem, który może być interpretowany na niekorzyść udziału joannitów w kolonizacji Kotliny Jeleniogórskiej, jest brak odbicia w źródłach jakichkolwiek ich roszczeń do dochodów z założonych wsi, jak i rozliczeń z poniesionych z tego tytułu nakładów, a także wypłacenia lub przyznania w jakiegokolwiek formie rekompensaty za zwrócone nadanie i oddanie terenów nabytych przez zakon własnym sumptem. Więcej o tym w pracy, o której mowa w przyp. 67.

¹²⁸ R. Heś, *op. cit.*, s. 218. Jeszcze bardziej nieprawdopodobna, choć bardzo wśród autorów popularna, jest teza o prowadzeniu przez joannitów „lecznictwa uzdrowiskowego”. Nieporozumienia na tym tle są wręcz niepoważne. Zob. M. Iwanek, *op. cit.*, s. 12, gdzie mowa, iż *Joannici jako pierwsi (...)*

liczebności, trudnej dla joannitów sytuacji w Ziemi Świętej i przede wszystkim na skutek wyraźnej w tym czasie ewolucji zakonu w stronę sprawowania opieki duszpasterskiej, co tworzyło jego nowe oblicze, nie mogli sprostać większości przypisywanych im na tym terenie dokonań.

Ciążący nad przeszłością Kotliny Jeleniogórskiej i okolic brak źródeł sprawia, że przebieg osadnictwa w drugiej połowie XIII w., poza omówionymi sytuacjami, nie jest bliżej znany. Normą lokacyjną dla wsi zakładanych na prawie niemieckim w tej części Śląska stanowiło 50 wielkich łanów (frankońskich)¹²⁹. Z taką dokładnością ich liczbą mamy do czynienia w dokumencie dotyczącym Malinnika. Mimo, że w innych przypadkach wielkości obszarów wiejskich na tym terenie nie są znane, można przyjąć, iż takie mniej więcej powierzchnie przydzielano pod wszystkie lokacje. Cechą charakterystyczną, np. zapisu księgi uposażeń z ok. 1305 r. odnoszącego się do dystryktu jeleniogórskiego jest to, że w przeciwieństwie do innych (w tym do sporządzonego po nim dystryktu kamiennogórskiego) nie podano areałów, lecz jedynie wymiar czynszu. Ponieważ świadczenia były bardzo zróżnicowane, co może być wynikiem różnego jeszcze stopnia zasiedlenia, nie można szacować rozmiarów wsi na tej podstawie. Pewne wielkości są możliwe do ustalenia w drodze zestawienia danych z tej księgi, analizy dokumentów dotyczących bardzo licznych w XIV i XV w. transakcji, dokonywanych przede wszystkim przez rycerzy, jak również w oparciu o dane z generalnych tabel statycznych sporządzonych w 1576 r. (*Fassions-Tabellen* z uwzględnieniem uchwytnych w dokumentach sprzedaży i zakupów, które mogły mieć wpływ na zmianę wielkości wsi lub wydzielenie jej części)¹³⁰. W ten sposób udaje się niekiedy pozyskać wiadomości nawet o przebiegu zasiedlenia¹³¹, rozwoju niektórych jednostek osadniczych¹³², liczbie mieszkańców¹³³ itp.

Osadników zwalniano na określony czas (w poznanych przypadkach na dwa-dzieścia lat) z powinności, co umożliwiało zagospodarowanie ziemi. Postanowienia zawarte w nadaniu dla augustianów oraz częściowo w pierwszym akcie sprzedaży dla joannitów (tyleż samo wolnizny) doskonale korespondują z przywilejem lokacyjnym udzielonym w 1221 r. przez księcia Henryka I w sprawie zasiedlenia wsi Budzów (*Budsow*) koło Ząbkowic niejakiemu Menoldowi (dokument jest uważany za fałszywy, lecz sama treść za prawdziwą)¹³⁴. Sołtys, którym zostawał z reguły zasadzca, otrzymywał zazwyczaj jedną szóstą wszystkich gruntów, a ponadto

rozpoznali lecznicze właściwości wód cieplickich i zaczęli leczyć chorych. Właściwości te były znane wcześniej (zob. nazwa Cieplic z 1261 r.), natomiast o lecznictwie joannitów na Śląsku w ogóle niczego nie wiadomo. Prowadzili oni „szpitale” (i pod tym względem bynajmniej nie przodowali), lecz były to przytułki, a nie placówki lecznicze. Więcej o tym zob. W. Wereszczyński, *Dzieje...*

¹²⁹ Por. B. Zientara, *op. cit.*, s.199.

¹³⁰ E. Wernicke, *Das Hirschberger Weichbild*, „Der Wanderer im Riesengebirge“, 1885, nr 5-7.

¹³¹ Malinnik płacił po 1305 r. 2 grzywny, a z tabel wynika, że w 1576 r. należały do wsi 32 łany. Może to wskazywać, iż część z 50. łanów przyznanych w dokumencie lokacyjnym nie została do tego czasu zajęta.

¹³² Łomnica płaciła biskupstwu po 1305 r. tylko 7 wiardunków czynszu, ale w 1576 r. należały do niej 42 łany i 6 prętów, zaś Rybnica 2 grzywny i 4 skojce, a miała w 1576 r. 43 łany i 11 prętów. Do małych wsi ok. 1305 r. można by zaliczyć Wojcieszyce, skoro płaciły biskupstwu tylko 3 wiardunki, lecz później według tabel miały aż 53 łany i 8 prętów, toteż należały do największych wsi w okolicy.

¹³³ Do najbardziej ludnych, co wiązało się z wielkością areału, należały wg spisu z 1576 r.: Dziwizów (43 chłopów w rozumieniu „rodzina chłopska”), Łomnica (36), Rybnica (31), Ściegny (31), Sosnowka (29), Miłków (28), Kamienica (27), Malinnik (27) itd. We wsiach mieszkali jeszcze zagrodnicy i chałupnicy, toteż liczba mieszkańców była znacznie wyższa (nie możemy tu poświęcić tej sprawie więcej miejsca, lecz warto zwrócić uwagę, że jako przedmiot oddzielnego studium, dostarczyłaby wielu informacji również w odniesieniu do średniowiecza).

¹³⁴ SUB I, nr 210; *Księga Henrykowska*, s. 285 (tłumaczenie s. 125-126).

wylączne prawo budowy młyna (lub młynów) i karczmy, połowu ryb itd. Mowa o takim uposażeniu sołtysa Wawrzyńca w Malinniku w 1261 r.¹³⁵ (ale z tytułu lokacji oddano mu tylko dwa wolne łany z pięćdziesięciu, choć zgodnie z ogólnymi zasadami jeden młyn i co trzeci denar z sądownictwa)¹³⁶. W podobnej wysokości mieli być uposażani w ziemię lokatorzy innych wsi na obszarach przyznanych augustianom¹³⁷.

W ciągu 30-40 lat w Kotlinie Jeleniogórskiej i najbliższym sąsiedztwie powstał podstawowy zrąb sieci osadniczej, ukazanej w biskupiej księdze uposażeń w części spisanej po roku 1305. Wraz z niedokładnie dziś zidentyfikowanym *Reyngirsdorf sive Mons ferreus*¹³⁸, w dystrykcie jeleniogórskim wyszczególniono 34 miejscowości i prawdopodobnie jeden folwark (brak jednak Cieplic, Strupic, Grabar, zatem łącznie było tu ok. 40 wsi i osad)¹³⁹. Powinności z miasta wyszczególniono natomiast w części spisu z ok. 1305 r. w dystrykcie kamiennogórskim, który dwukrotnie opisano (po raz drugi po dystrykcie jeleniogórskim). Interesujący jest fakt, że kilka wsi zostało w dokumentach odnotowanych nieco wcześniej. Pomijając Cieplice i Malinnik, były to: Wojanów (1281), Rybnica (1288?) i Jeżów Sudecki (1299)¹⁴⁰. Co ciekawe, mają one nazwy utworzone od wyrazów pospolitych (topograficzne, kulturowe lub o niejasnym pochodzeniu). Przez analogię w tej grupie dałoby się umieścić inne o podobnych nazwach, w tym otoponimicznych¹⁴¹. Na podstawie wątpliej przesłanki, iż trzy wyżej wspomniane były już raczej dawno po lokacji, można by dociekać, czy wsie o takich nazwach nie powstały w najwcześniejszej fazie osadnictwa. Łatwo jednak zauważyć, że poza Cieplicami, właściwie wszystkie noszą albo nazwy pochodzenia niemieckiego (być może tu ukształtowane), albo przeniesione z innych terenów lub mające związek z wcześniej istniejącymi¹⁴². Byłby to dowód na to, że

¹³⁵ Wawrzyniec to jeden z dwóch sołtysów znanych w XIII w. na tym terenie (drugim był Rudolf z Wojanowa, *Rudolpho scultheto in Schildow*). SUB VI, nr 415.

¹³⁶ Ciekawy jest fakt, że Wawrzyńca z Malinnika określono mianem „villicus”, a nie „scultetus”. Szerzej analizuję to w pracy z przyp. 67.

¹³⁷ SUB III, nr 382.

¹³⁸ W. Roesch, *Wo ist das im „Liber fundationis episcopatus Wratislaviensis” genannte Reyngirsdorf sive Mons ferreus zu suchen?*, „Archiv für schlesische Kirchengeschichte”, R. 9, 1951, s. 217-222. Niejasna jest także identyfikacja wsi *Hertmarsdorf*. Wydawca poczytuje ją za dotyczącą Podgórek, bądź Mysłakowice. Opowiadam się za drugim wariantem. Por. *Liber fundationis...*, s. 138, przyp. 315.

¹³⁹ Niektóre jednak, jak np. Czernicę (Langenow), wymieniono również w innych dystryktach (wleńskim).

¹⁴⁰ Eberhard „von Schildau” obecny w pierwszym (18 III 1281) i w drugim dyplomie dla joannitów, o ile uznamy, co wymaga oddzielnej analizy, iż pochodził on z tej wsi. Schildau na pewno istniał w 1299 r. Por. dok. dla Zygrydy, w którym wstępuje też *Rudolpho scultheto in Schildow*. Henryk „Reibnitz” na dokumencie dla joannitów z 20 IX 1288 r. Otto Kemenicz (Kemnitz) wymieniony w dyplomie Bolka I w 1297 r. SUB V, nr 372; VI, nr 415 (jego związek z Kamienicą, jest wszak, jak wyżej podałem, mało prawdopodobny). SUB, t. IV, nr 406, 407, 418; t. V, nr 372 i inne źródła.

¹⁴¹ Sudorf (Sosnówka), Wysbach (i Novum Wysbach – Karpniki właściwe i Nowe Karpniki), Robach (Trzcińsko), Crumpow (Kromnów), Parvum Kempnitz (Mała Kamienica), Lompnitz (Łomnica), Meynwalde (Maciejowa), Steinsifen (Ściegny), Kemrerswalde (Komarno), Buchwalth (Bukowiec), Schwarczebach (Siedlecin) i Langenow (Czernica).

¹⁴² Są to m.in.: Woyczeczdorf (Woycechdorf dystr. złotoryjski, Woycezdorf dystr. świerzawski), Buchwalth (Buchwaldt dystr. bolesławiecki), Wysbach (Wysbach dystr. kamiennogórski), Kempnitz (jak wyżej powiedziano, Kemnitz z Niemiec), a prawdopodobnie także Kemrerswalde (Kemmersdorf w dystr. Środa), Lompnitz, a swój odpowiednik miały też Strupice (Straupitz) w postaci Strupitz w dystr. chojnowskim. Nazwa Reibnitz, tradycyjnie uważana za najbardziej przypominającą nazewnictwo słowiańskie z tego terenu, mogła zostać ukształtowana gdzie indziej. O ile Henryk Reibnitz pojawił się w dokumencie Bolka I związanym z tym terenem, o tyle inny już rycerz noszący ten przydomek (nazwisko), Konrad Reibnitz, miał dobrą w okolicach Ząbkowic. O różnej kwalifikacji tej osoby była już mowa. Tak więc nie wiadomo, czy rzeczywiście wzięli oni nazwisko od Rybnicy pod Jelenią Górą. SUB V, nr 2060; RS nr 5433.

powstały dopiero w trakcie kolonizacji, choć jak wcześniej opowiedziano, możliwe, że nie zawsze z decydującym udziałem osadników niemieckich. Do drugiej grupy zaliczałyby się miejscowości o nazwach odosobowych, zawierających imię fundatora, bądź zasadzcy (to chyba częściej)¹⁴³. Prowadziłyby to do wniosku, iż stanowią one kompleks miejscowości założonych na surowym korzeniu, jak to miało miejsce w przypadku Malinnika, aczkolwiek ta wieś o niejasnej nazwie (1261: Heroldestorf, 1288: Heroldisdorff, 1309: Heroldisdorph, 1312: Heroldisdorf, później: Herischdorf), należy do starszych. Analiza nazw nie daje jednak podstaw do kategoriycznych ustaleń w tym zakresie.

III. Narastanie przesłanek dla procesów miastotwórczych

Rozwój w okolicach Jeleniej Góry osadnictwa będącego rezultatem lokacji wsi na prawie niemieckim wpłynął nie tylko na stopniową zmianę krajobrazu (poprzez karczunek lasów, budowę zagród chłopskich, wyznaczenie pól i pastwisk, wytyczenie nowych dróg itp.), lecz przede wszystkim na kształtowanie się nowych stosunków gospodarczych i społecznych. Wyzwoliły one nieznane dotąd na tym terenie potrzeby. Zaspokojenie niektórych wymagało, najogólniej rzecz ujmując, istnienia rynku wymiany towarowej, który z jednej strony zaopatrywałby mieszkańców wsi w wyroby rzemieślnicze (niezbędne do uprawy ziemi, budowy domostw i budynków gospodarczych), w niektóre produkty żywnościowe (np. sól), częściowo w odzież itp., natomiast z drugiej wchłaniał produkty rolne, których nadwyżkę w miarę upływu lat uzyskiwano dzięki nowocześniejszym metodom uprawy roli (trójpółówka). Z punktu widzenia władzy książęcej sukcesywne zagospodarowywanie terenu wywołało konieczność wprowadzenia nowego sposobu zarządzania i powołania do życia ośrodka, który byłby przedłużeniem władzy książęcej. Nie wiemy, jaka w tym przypadku była kolejność, a mianowicie, czy najpierw powstała osada targowa, czy zamek. Według M. Haisiga, gród (pojęcie to było odpowiednie do jego tezy) został wzniesiony już na początku XII w. i dopiero jego istnienie – powiązaniu z funkcjonowaniem szlaku handlowego – wpłynęło na rozwój osadnictwa, natomiast osada pełniąca funkcje targowe powstała ponad wiek później. Inną kolejność wydarzeń zdają się sugerować źródła historyczne. Gdyby na nich wyłącznie polegać, należałoby uznać, że wpięrow powstała Jelenia Góra, na temat której pierwsza wzmianka pochodzi z 1281 r., a dopiero kilka lat później zamek, odnotowany w dokumentach po raz pierwszy w 1291 r. O osadzie targowej w ogóle nie ma w nich mowy. W świetle wiedzy o procesach miastotwórczych i lokacyjnych w tej epoce, nie można w pełni zaufać tym przypadkowo odnotowanym datom i wiadomościom. Jest mało prawdopodobne, że miasto pojawiło się znikąd, miało z pewnością swoje antecedencje, o których w źródłach nie ma po prostu żadnych wieści.

1. Osada targowa – nieznana jednostka osadnicza

Badania nad lokacją miast w Polsce w XIII wieku – pisze J. Wyrozumski, mając na uwadze także Dolny Śląsk – *wykazują ponad wszelką wątpliwość, że żadne*

¹⁴³ Należą do tej grupy: Gerhardsvilla (Podgórzyn), Hermannvilla (Sobieszów), Petirsdorf (Piechowice), Bertoldvilla (Barcinek), Gocussendorf (Goduszyn), Rudgersdorf (Siedlęcin), Ulricvilla (Wrzeszczyn), Conradvilla (Kunersdorf?), Arnoldi villa (Miłków), Martini villa (Marczyce), Woyczeczdorf (Wojcieszyce), Berthwigisdorf (Dziwiszów), Hertmarsdorf (Mysłakowice) i Heynrisdorf (niezident.).

z nich nie powstało na „surowym korzeniu”. Później również raczej się to nie zdarzało. Z reguły prawo miejskie uzyskiwały osady o dużej akumulacji elementów miejskich, często takie, które już wcześniej korzystały z prawa targowego lub nawet posiadały rodzimy związek ustroju miejskiego¹⁴⁴. Nie inaczej zapatruje się na to S. Szczur, twierdząc, że: *Cechą charakterystyczną polskich procesów urbanizacyjnych było nadawanie prawa miejskiego osadom targowym, w których zaistniały warunki do stworzenia gminy miejskiej. Nie spotyka się natomiast lokacji miejskich na „surowym korzeniu”¹⁴⁵. Przedstawiając swoją wizję historii Wrocławia, podobną opinię wyraził N. Davies: *Żadne śląskie miasto, może z wyjątkiem Złotoryi (1211) i Lwówka (1217), nie powstało ab initio na zupełnym pustkowiu. Niemal każde miało długą historię poprzedzającą niemieckich osadników, główne organy samorządu były zaś przyjmowane stopniowo*¹⁴⁶. Również niektórzy dziejopisowie intuicyjnie zakładali, iż nie doszło tu po prostu do założenia grodu (w sensie urbs czy civitas) przez któregośkolwiek z władców. M. Vogt widział więc najpierw właśnie osadę targową¹⁴⁷, a podobne zdanie wyrażali przed nim Hensel i Herbst¹⁴⁸. Tym tokiem rozumowania, aczkolwiek wychodząc z innych podstaw i nie dając na to żadnych dowodów, posłużył się M. Haisig, twierdząc, że: *Miasto nie powstało na surowym korzeniu, ale dała mu początek istniejąca już wcześniej stara osada targowa*¹⁴⁹.*

Nie ulega wątpliwości, że po kilkunastu latach trwania akcji kolonizacyjno-osadniczej, a może nawet wcześniej, funkcjonowanie osady targowej, choćby niewielkiej i koncentrującej się początkowo na wytwarzaniu wyrobów rzemieślniczych, było wprost niezbędne i zarazem nieuniknione¹⁵⁰. Można więc mówić, że taka osada, z czasem o funkcjach bardziej rozwiniętych, rzeczywiście poprzedziła przyszłe miasto. Inny problem, czy miała ona jakikolwiek z nim związek. Wychodząc bowiem z założenia, że także miasto o nazwie „Hyrzberc”, jak po raz pierwszy nazwano Jelenią Górę w dokumencie z 13 VII 1281 r., wyrosło z osady targowej, wkraczamy de facto na teren zupełnie pozbawiony wskazówek zarówno archeologicznych, jak i historycznych (źródłowych). W tej sytuacji na pewno bezpieczniej zająć postawę, iż miasto zostało poprzedzone taką osadą i przejęło jej funkcję w zwiększonym wymiarze, mając z nią niepoznany dotąd związek genetyczny.

Z ogólnej wiedzy historycznej wiadomo, że osady o cechach miejskich powstawały jeśli nie bazy podgrodzia, to na skrzyżowaniu dróg handlowych lub w sąsiedztwie ważniejszych ośrodków życia gospodarczego i politycznego. W naszym przypadku należy odrzucić możliwość uformowania się takiej jednostki osadniczej w oparciu o podgrodzie zamku jeleniogórskiego, jak dawali temu wyraz E. Różycka i J. Rozpędowski¹⁵¹. Gdyby domniemania zmierzały w tym kierunku, bardziej pewny były tu układ wielocłonowy, złożony z zamku (tę część Wzgórza Krzywoustego

¹⁴⁴ J. Wyrozumski, *op. cit.*, s. 569-570.

¹⁴⁵ S. Szczur, *op. cit.*, s. 223.

¹⁴⁶ N. Davies, *Mikrokosmos. Portret miasta środkowoeuropejskiego. Vratislavia, Breslau, Wrocław, Kraków 2002*, s. 119.

¹⁴⁷ M. Vogt, *op. cit.*, s. 5.

¹⁴⁸ J. D. Hensel, *op. cit.*, s. 29-30.

¹⁴⁹ M. Haisig, *op. cit.*, s. 24-25.

¹⁵⁰ Tak zresztą widzi to W. Korta, uznając formujące się w okresie wczesnopiastowskim zespoły osadnicze o cechach miejskich za grupujące ludność zajmującą się najpierw głównie lub wyłącznie rzemiosłem, a nie handlem i dopiero z czasem podejmującą funkcje związane z wymianą towarową o zasięgu lokalnym. W. Korta, *op. cit.*, s. 111-113.

¹⁵¹ E. Różycka, J. Rozpędowski, *Jelenia Góra*, Ossolineum, seria: „Śląsk w zabytkach sztuki”, Wrocław 1975, s. 7.

archeolodzy wyodrębnili jako „zamek górny” o stosunkowo niewielkiej powierzchni, jego otoczenia, w którym okresowo mogłaby przebywać niezbyt liczna obsługa, oraz z osady jako odrębnego, oddalonego od zamku elementem członu osadniczego. M. Rębkowski opracował kilka modeli relacji przestrzennych zachodzących w związku z lokacjami w XIII w. w księstwie zachodniopomorskim pomiędzy zamkiem, podgrodzem, miastem lokacyjnym i osadami otwartymi¹⁵². Z trzech rozwiązań, uwzględniających sześć rozmaitych wariantów, właściwie żadnego nie można odnieść do Jeleniej Góry. W Kotlinie Jeleniogórskiej nie sposób też poszukiwać podstaw dla osady czy to handlowej, czy raczej rzemieślniczo-handlowej, w węźle dróg kupieckich, ponieważ wszystko, co o tym wiemy, dotyczy już XIV w., a na temat wcześniejszego istnienia jakiegoś traktu, nawet tego, który miałby wieść na jej teren, nie ma potwierdzenia. Trzecia możliwość, czyli istnienie ośrodka gospodarczego i politycznego, ograniczałaby się ewentualnie do spełnienia takiej roli przez zamek, o ile powstał on wcześniej, co nie jest pewne.

Przyczyn powstania tutejszej osady przedmiejskiej należy upatrywać przede wszystkim w rozwoju osadnictwa, w mniejszym zaś stopniu w którymkolwiek z wymienionych czynników. Nie można przy tym wykluczyć, że zaistniała ona wcześniej z powodu nasilenia procesu osadniczego w stosunkowo krótkim czasie. Takie sytuacje zdarzały się szczególnie wtedy, gdy planowano osadnictwo kompleksowo. Jest to widoczne w działaniach biskupa wrocławskiego Wawrzyńca, który obok księcia Henryka Brodatego dysponował największymi możliwościami w realizacji akcji osadniczej. Osady targowe powstawały wówczas jednocześnie z wsiami lub nawet je wyprzedzały. Tak było w Głucholazach, gdyż najpierw wzniesiono tam zamek, który wraz z osadą miał się stać ośrodkiem okręgu, a dopiero potem zlecono kolonizację okolicznych terenów. Było to wprawdzie w dużym stopniu podyktowane obawami przed aneksją tych ziem przez władców czeskich, ale fakt taki zaistniał. Innymi już względami kierowano się w 1223 r. przy lokacji miasta (a nie było tu osady targowej) przed rozwinięciem akcji osadniczej w dobrach biskupstwa w Ujeździe. Miasto to zakładano zgodnie z pewną logiką kolonizacji, przyjmując, iż powinno ono służyć zaopatrzeniu osadników w żywność i narzędzia.

Rychłemu wykształceniu się osady mogło sprzyjać również to, że na terenach, na których zakładano nowe wsie na prawie niemieckim w większej liczbie, często powoływano wójtów książęcych, którzy nimi zawiadywali. Rezydowali oni z reguły w miejscach stanowiących centra zespołów osadniczych i ośrodki rynków lokalnych, czyli w powstających jednocześnie z nowo lokowanymi wsiami osadach o funkcjach administracyjnych, targowych i rzemieślniczych. Rola takich osad polegała też na pośredniczeniu między nowymi wsiami a obszarami stałego osadnictwa, na dostarczaniu żywności i narzędzi osadnikom, rozstrzyganiu w sprawach odwoławczych od sądów wiejskich, udzielaniu pouczeń itp. (z dokumentów wiadomo, że zamieszkujący w nich kupcy stawali się niekiedy zasadźcami okolicznych wsi). Według B. Zientary, dla zwartych kompleksów osadnictwa niemieckiego ośrodkami tego typu były Lwówek Śląski, Szczawno (zastąpione później przez Świebodzice) i Piława (której funkcje przejął Dzierżoniów). Tak mogło być też w Środzie, gdzie

¹⁵² M. Rębkowski, *Możliwości archeologii w poznaniu procesów lokacyjnych. Na przykładzie wybranych miast południowego wybrzeża Bałtyku*, [w:] *Procesy lokacyjne...*, s. 203-226.

¹⁵³ *Landbuch I*, 168, 273, 374, 832, 908, 928, A 34. Por. W. Wereszczyński, *Proces rozbudowy majątku Gotsche II Schoffa, założyciela rodu z Chojnika i Gryfa*, cz. III, „RJ” t. XXXVIII, s. 11-60.

urzędowali jednocześnie sołtys i wójt. W przypadku Jeleniej Góry o jednoczesnym istnieniu takich dwóch urzędów dokumenty nie mówią, choć niejasna jest sytuacja, jaka zaistniała na tle landwójtostwa (*advocatia provincialis*) i wójtostwa miejskiego (*advocatia*), wymagająca dopiero dogłębnej analizy¹⁵³.

Rozważone sytuacje zapewniają większe pole manewru w lokalizacji miejsca, w którym osada przedmiejska mogła istnieć. Starsi autorzy przypuszczali, iż znajdowała się ona w sąsiedztwie Wzgórza Krzywoustego, na terenie dawnej Różanki (*Rosenau*)¹⁵⁴. Należałoby więc jej szukać z biegiem Bobru, po jego lewej stronie, na zachód od zamku lub na prawym brzegu Kamiennej. Ale przy obecnym stanie wiedzy równie dobrze można wytypować np. w rejon późniejszej dzielnicy *Sechst-stätte* (rejon obecnej ul. Grunwaldzkiej), albo dawnej wsi Strupice (dziś w obrębie Jeleniej Góry), o której, co prawda dowiadujemy się, podobnie jak o Różance, późno (choć nie można wykluczyć, że przyczyną tego była przynależność tych wsi i osiedli do miasta). Nie od rzeczy byłoby też rozważenie jej lokalizacji na terenie położonym jeszcze bardziej w kierunku wsi Kunersdorf (*Conradivilla*)¹⁵⁵. Najbardziej eufemistycznie potraktował tę sprawę M. Haisig, podając, że powstała ona po prostu u stóp zamku (grodu) od strony południowej, w widłach Kamiennej i Bobru, bardziej tego nie precyzując¹⁵⁶. Co ciekawe, usytuowanie to dotyczy miejsca, w którym (według biegu koryta Bobru sprzed 1778 r.) znajdował się tzw. młyn dolny, chyba najstarszy w mieście¹⁵⁷.

Jest wszakże możliwe, że osada rzemieślniczo-targowa była położona nie w pobliżu wzgórza „Hirschberg”, ani w sąsiedztwie obszaru wytyczonego pod przyszłe miasto, lecz w bardziej odległym miejscu. Dla przykładu (i tylko w takich kategoriach należy to rozmieć) można wskazać jako przejściowo osadę rzemieślniczo-handlową, będącą zarazem we wczesnej fazie osadnictwa jego centrum, Cieplice. Myśl taką nasuwają wczesne istnienie tej wsi z nazwą nieutworzoną na gruncie języka niemieckiego, jej specjalny status jeszcze w pierwszej połowie XIV w., fundacja dwóch kolejnych placówek klasztornych itd. Frapującą, a przemilczaną dotąd w literaturze historycznej okoliczność stanowi fakt, że w dokumentach dla augustianów i joannitów, a następnie w *Liber foundationis* nie podano żadnych informacji gospodarczych i nie uwzględniono wymiaru powinności dla biskupstwa z Cieplic. W takim układzie lokowana na prawie miejskim Jelenia Góra przejęłaby tylko jej funkcje, nie mając z nią żadnego związku przestrzennego, organizacyjnego, kulturowego itd. Aby jednak doszło aż do tak stosunkowo rzadko spotykanej translokacji, sieć osadnicza o metryce kolonizacyjnej musiałaby być w chwili lokacji

¹⁵⁴ Wg dawnej historiografii na Wzgórzu Kapliczna (dawn. Kreuz Berg) w Wysoczyźnie Rybnicy miała istnieć najpierw kaplica zawiązana z zamkiem na Wzgórzu Krzywoustego, a po jej zniszczeniu w połowie XV w. kaplica św. Wolfganga. Wg Hensla, *op. cit.*, s. 30, miał to być nawet kościół pełniący funkcję kaplicy cmentarnej. Podchwycił ten pogląd R. Rzeszowski w zaskakującym, a właściwie niezrozumiałym stwierdzeniu, że dotyczyć jej może hipoteza zakładająca, jak pisze, istnienie w XII w.: *zamku-osady służebnej w pobliżu grodu-zamku na Wzgórzu Krzywoustego i stanowiącej jeden kompleks osadniczy, do którego zaliczyć można także kaplicę nad źródłem na Wzgórzu Kaplicznym*. Choć nie bardzo można zrozumieć, co miał na myśli pod pojęciami „zamku-osady” i „zamku-grodu”, widać, że kontynuował po prostu domysły dawnej historiografii, nie mające żadnego pokrycia w poznanych do tej pory faktach historycznych. Dalej ten sam autor zastanawiał się wobec tego, czy osada nie istniała jednak na lewym brzegu Kamiennej. R. Rzeszowski, *Ratusz jeleniogórski w świetle źródeł historycznych*, „SDG”, nr 1/13, 2000, s. 9.

¹⁵⁵ Nie ma ich w *Liber foundationis*.

¹⁵⁶ M. Haisig, *op. cit.*, s. 24-25.

¹⁵⁷ Por. T. Miszczyk, *op. cit.*, s. 231. O młynach jako elementach infrastruktury miejskiej więcej w drugiej części pracy.

miasta już w pełni rozwinięta lub przynajmniej bardzo zaawansowana na całym obszarze Kotliny Jeleniogórskiej, gdyż chodziłoby wówczas o optymalizację sieci osadniczej. Gdyby zaś była to osada zlokalizowana w innym miejscu, może dziś nie być po niej śladu z powodu braku warunków do rozwoju po lokacji miasta i przejściu przez nie wszystkich ważniejszych funkcji.

Gdyby miasto powstało jednak na podłożu osady przedmiejskiej, ważna byłaby odpowiedź na pytanie, czy w kształcie znanym po lokacji miało ono w ogóle związek z osadą przedmiejską, tzn. czy mamy do czynienia z kontynuacją przestrzenną i funkcjonalną, czy też nie? Nie dowiemy się tego ze źródeł i nie wspomóż nas w tym tzw. archeologia miejska, ponieważ dotąd na obszarze Jeleniej Góry prowadzono tylko badania ratownicze i przypadkowe, a w ich wyniku nie udało się ustalić ani jednego faktu archeologicznego pozwalającego na formułowanie wniosków w tym zakresie¹⁵⁸. Przypomnijmy zatem, że jeśli miasta powstawały na terenie starych osad, obok lub w niewielkiej odległości, zwykle do nich pod wieloma względami nawiązywały. Często dawne siedlisko stawało się jego częścią lub przedmieściem, co znajdowało odbicie w średniowiecznych nazwach w rozmaitej formie (np. w określeniu „stare miasto”, w nazewnictwie ulic itp.). Ponadto, gdy osada targowa istniała przez trzy, cztery dziesięciolecia, pozostawała po niej, jak dowodzą tego orientacyjne wyglądy tzw. starych miast, „infrastruktura” niezbędna do jej funkcjonowania, a więc targ jako miejsce wymiany produktów, przy nim niewątpliwie karczma spełniające wielorakie zadania oraz kościół jako budowla o funkcjach nie tylko sakralnych¹⁵⁹. W przypadku Jeleniej Góry brak zarówno reliktyw nazewniczych, jak i elementów starej zabudowy¹⁶⁰. Dodajmy, że ewentualna likwidacja osady nie spowodowała jakichkolwiek konsekwencji, które znalazłyby odbicie np. w stosunkach własnościowych, ujawnionych w dokumentach z dalszych lat.

Z rozplanowania lokacyjnego miasta, zarysu jego najstarszej zabudowy, powstałej wprawdzie dopiero w czasach nowożytnych, lecz prawdopodobnie zajmującej parcele wyznaczone jeszcze w końcu XIII i w XIV w.¹⁶¹, a także w przebiegu obwarowań, których dotyczy dość bogata, choć znacznie późniejsza dokumentacja¹⁶², wyraźnie widać, że nie są one wynikiem oddolnego kształtowania się organizmu miejskiego w drodze ewolucji i połączenia starej i nowej zabudowy, lecz konsekwencją odgórznej regulacji, opartej na oryginalnym lub wzorowanym na innej jednostce planie. Wygląda wręcz na to, że miasto zostało zorganizowane od podstaw, bez wyraźnej zależności od jakichkolwiek pozostałości osady przedmiejskiej i wytyczone według określonej koncepcji urbanistycznej, uwzględniającej tylko właściwości miejsca. Z drugiej jednak strony, nie potrafimy na tym etapie badań, zwłaszcza archeologicznych, ustosunkować się do dodatkowych koniecznych pytań, które powtórzę tu

¹⁵⁸ Szczególne straty w tej mierze zostały poniesione w okresie przebudowy (odbudowy) rynku i kamienic przyrynkowych w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX w. Por. S. Skibiński, *Studnie odkryte podczas prac ziemnych w Jeleniej Górze do 1997 r.*, „SDG”, nr 2/99, 1999, s. 22-25; S. Wilk, *Archeologiczne badania ratownicze w piwnicach Ratusza Miejskiego w Jeleniej Górze*, „SDG”, nr 1/13, 2000, s. 11 i inne prace.

¹⁵⁹ H. Samsonowicz, *Życie miasta średniowiecznego*, Poznań 2001, s. 37-38.

¹⁶⁰ J. Pudelko, *Zagadnienie wielkości powierzchni średniowiecznych miast Śląska*, Wrocław 1967, s. 36. Autor przypuszcza, że zakłócenie układu w północno-wschodniej części miasta (kościół) może wynikać z adaptowania terenu zabudowanego przed jego lokacją.

¹⁶¹ Tenże, *Próba pomiarowej metody badania planów niektórych miast średniowiecznych w oparciu o zagadnienie działki na przykładzie Jeleniej Góry*, Wrocławia, *Środy Śląskiej*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, nr 1, 1964.

¹⁶² E. Szczepański, *Średniowieczne umocnienia Jeleniej Góry*, „RJ”, t. XX, 1982, s. 93-115.

za M. Rębkowskim¹⁶³, a zatem: czy regularne rozplanowanie przestrzeni miejskiej nie sięga jednak początków osadnictwa na terenie zajęтым przez miasto oraz czy było ono rzeczywiście pierwszym etapem jego zagospodarowania, a ponadto, jaki był związek pomiędzy momentem wystawienia dokumentu lokacyjnego a powstaniem znanego regularnego układu, czy układ ten nie stanowił po prostu wyniku powiększania się miasta na skutek napływu ludności spowodowanego lokacją, a w związku z tym, czy można by określić strefy starszej i młodszej zabudowy itd.? Nie można bowiem wykluczyć, że wszelkie powierzchowne ślady po dawnej osadzie zostały zatarte przy wytyczaniu i urządzaniu miasta.

Osada rzemieślniczo-targowa nie mogła istnieć bez większego zaplecza osadniczego. Jej funkcjonowanie i rozwój były uzależnione od wzrostu liczby nowych wsi i postępu w rolnictwie, które musiało zaopatrywać mieszkańców w żywność i jednocześnie wchłaniać wytwarzane przez nią produkty¹⁶⁴. Stąd prosty wniosek, iż nie należy oczekiwać istnienia tu jakiejś większej jednostki osadniczej już na początku akcji kolonizacyjnej. Byłoby to realne jedynie wtedy, gdyby wsi pochodzenia słowiańskiego (polskiego) było co najmniej tyle, ile zakładają mało dotąd prawdopodobne hipotezy. Trzeba raczej przyjąć, iż osada przedmiejska, pełniące zarazem funkcje centrum osadnictwa i ośrodka rzemieślniczo-targowego, funkcjonowała stosunkowo krótko i nie utrzymała się w sensie gospodarczym i społecznym¹⁶⁵. Zdaje się to wyjaśniać, dlaczego nie ma po niej żadnego śladu nie tylko w źródłach pisanych, lecz także w aspekcie archeologicznym. Ta krótkotrwałość mogła też spowodować, iż w pamięci pokoleń jeleniogórzan nie utrzymała się wiedza o tym, gdzie była zlokalizowana. Szybkiemu zaś jej przeobrażeniu sprzyjało kilka faktów: brak w promieniu kilkudziesięciu kilometrów innego ośrodka miejskiego, polityka władców zainteresowanych powstawaniem nowych miast, kształtowanie się nowego ładu administracyjno-sądowniczego, sytuacja gospodarcza w mikro-regionie itp.

Prawdopodobnie z tego samego powodu nieznana jest jej nazwa. Wspominani dziejopisowie sądzili, że była ona identyczna lub zbliżona do miana późniejszego miasta. M. Haisig tymczasem uważał, że Jelenią Górę nazwano nie od niej, lecz od zamku na Wzgórzu Krzywoustego¹⁶⁶. Jest to konstatacja zastanawiająca, ponieważ nie wiadomo, czy zamek był w ogóle jakoś indywidualnie nazywany (wymieniony po raz pierwszy w 1291 r., został po prostu opisany w kontekście *Actum Hyrzberk castro* i podobnie wskazywano nań później). Z drugiej jednak strony, w nazwie Hirschberg zawarte jest pojęcie „góra”, którego nie daje się związać ani z istnieniem kopalni, ani z usytuowaniem miasta na wzgórzu. Można tylko snuć przypuszczenia, że „Hirschberg” było nazwą własną wzgórza i od niej kształtowały się wszystkie pozostałe. Sprawy tej nie zamierzam tu rozstrzygać, wszak wprowadza nas ona w nowy problem.

2. Społeczne i gospodarcze uwarunkowania powstania zamku

O ile samo istnienie zamku nie ulega wątpliwości, o tyle mniej oczywiste jest kiedy, za czyją sprawą oraz w jakim celu powstał. Pierwsza pisemna wiadomość,

¹⁶³ M. Rębkowski, *Możliwości archeologii w poznaniu procesów lokacyjnych. Na przykładzie wybranych miast południowego wybrzeża Bałtyku*, [w:] *Procesy lokacyjne...*, s. 203-226.

¹⁶⁴ W. Korta, *op. cit.*, s. 113.

¹⁶⁵ Por. M. Młynarska-Kaletynowa, *Rozwój sieci miejskiej na Śląsku na przełomie XII/XIII i w XIV wieku*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, nr 3, 1980, s. 349-361, gdzie mowa m.in. o zakładaniu miast na surowym korzeniu.

zawarta w dokumencie księcia Bolka I, wystawionym 31 I 1291 r., w którym podano, iż został na zamku sporządzony, niewiele wyjaśnia¹⁶⁷. Uwiarygodniają ją tylko dalsze wzmianki w dyplomach późniejszych: wystawionym 16 XI 1299 r. w Kątach Wrocławskich dla Zygryda z Wojanowa, w którym zezwalając na budowę w Jeleniej Górze nowego młyna, książę zaznaczył, iż ma on być usytuowany między zamkiem a miastem (*inter civitatem nostram Hyrzberc et castrum ibidem*) oraz z 2 II 1312 r. dla łowczego Fryczki (gdzie zamek występuje również jako punkt odniesienia)¹⁶⁸. Wszystkie te noty nasuwają wniosek, iż była to budowla trwała, w pobliżu której toczyło się życie gospodarcze. Ale są to jedyne – i w dodatku pośrednio jej dotyczące – informacje aż do roku 1345¹⁶⁹. Pochodzenie najwcześniejszej z okresu panowania Bolka I wpłynęło na ukształtowanie poglądu, podzielanego przez zdecydowaną większość współczesnych autorów, iż budowniczym był właśnie ten władca¹⁷⁰. Wydawać by się to mogło logiczne, ponieważ wznosił on kilka warowni na południowych kresach księstwa jaworskiego i następnie świdnicko-jaworskiego¹⁷¹. Tą drogą wyznaczono czas wzniesienia warowni. Dobitnie wyraża to pogląd autorów „Leksykonu zamków polskich”, twierdzących, że budowę Bolko I rozpoczął przed rokiem 1291¹⁷².

O zamku rzeczywiście nie ma wcześniejszych doniesień¹⁷³. Jednakże ich brak nawet w dokumentach wystawianych w Jeleniej Górze niczego właściwie nie oznacza i nie może być podstawą wniosku dotyczącego czasu jego powstania. Nie ma bowiem o nim wzmianek także w późniejszych dyplomach spisanych w Jeleniej Górze, gdy już istniał, a jako miejsce ich wystawienia podawano tylko miasto¹⁷⁴. Zarówno przed rokiem 1291, jak i w następnych latach brak adnotacji o zamku wynikał, realnie rzecz biorąc, z praktyki kancelaryjnej, ponieważ w przytłaczającej większości dokumentów, zresztą nie tylko w okresie kształtowania się formularza, lecz i kilkadziesiąt lat później, gdy miały one już bardziej ustaloną formę (a więc w czasach Bolka II i księżnej Agnieszki), zwykle po korroboracji, oznajmiającej przywieszenie pieczęci, następowały datacja i podanie miejsca dokonania czynności prawnej¹⁷⁵. To ostatnie ograniczało się na ogół do wskazania miejscowości, a tylko

¹⁶⁶ M. Haisig, *op. cit.*, s. 27.

¹⁶⁷ SUB VI, nr 6 (RS nr 2182).

¹⁶⁸ SUB VI, nr 415; APJG, Dok. JG, nr 2.

¹⁶⁹ Nie można zaliczyć do faktów historycznych doniesienia Naso o posiadaniu zamku przez „Braxedis Haugwald” (o czym więcej w drugiej części pracy). E. Naso, *Phoenix redivivus Ducatum Swidnicensis et Javroviensis* (tytuł skr.), Wrocław 1667, s. 188.

¹⁷⁰ Por. B. Guerquin, *Zamki w Polsce*, Warszawa 1984, s. 166.

¹⁷¹ R. Żerelik, *Dzieje Śląska...*, s. 66; M. Chorowska, *Rezydencje średniowieczne na Śląsku. Zamki, pałace, wieże mieszkalne*, Wrocław 2003, s. 23-36; M. Chorowska, A. Kwaśniewski, *Zamki Kotliny Jeleniogórskiej w okresie XIII w. do pierwszej połowy XVI w.*, [w:] *Dolina Zamków i Ogrodów. Kotlina Jeleniogórska - wspólne dziedzictwo*, Jelenia Góra 2001, s. 61-65.

¹⁷² L. Kajzer, S. Kołodziejski, J. Salm, *Leksykon zamków w Polsce*, red. naukowa L. Kajzer, Warszawa 2003, s. 212.

¹⁷³ W tym również w dokumentach Bolka I wystawianych w Jeleniej Górze, a zatem z 20 III 1288 r. oraz z 2 VIII 1288 r. i 31 XII 1289 r., czy wreszcie w dokumencie sporządzonym w tymże roku w Cieplicach. SUB III, nr 382; SUB IV, nr 406; SUB V, nr 372, 391, 392, 393; SUB VI, nr 407, 418; RS, nr 2093, 2097.

¹⁷⁴ Widzimy to w dokumencie tego księcia z 1293 r. i jego następców z 1309, 1312, 1315 r. APJG, Dok. JG, nr 1 (RS, nr 3077), nr 2 (RS, nr 3253), nr 5. Rozmija się z prawdą E. Szczepański twierdząc, iż dokumenty z lat 1309, 1312, 1321 i 1341 zostały wystawione na zamku jeleniogórskim. E. Szczepański, *Wzgórze Bolesława Krzywoustego w Jeleniej Górze*, „Karkonosze” nr 6/106/86, s. 6. W rzeczywistości, a potwierdza to cytowana wyżej podstawa źródłowa, jako miejsce ich sporządzenia podano Jelenią Górę, bardziej tego nie precyzując.

¹⁷⁵ *Landbuch*, t. I, Wstęp, s. XII-XVII.

okazjonalnie i bardzo rzadko opatrywano dokument dodatkowymi informacjami. Tak było niewątpliwie w przypadku uściślenia: *in Castro*, w dokumencie z 31 I 1291 r.

Wyniki najnowszych, ciągle jeszcze stosunkowo powierzchownych badań archeologicznych wskazują, że zamek pochodzi z drugiej połowy XIII w.¹⁷⁶ Odwołując się w tej sprawie do ustaleń archeologów, trzeba zauważyć, że jego budowa niekoniecznie musiała przypaść na lata panowania Bolka I. W tym szerokim przedziale czasowym oprócz tego księcia władzę nad tym terenem miało kilku władców. Pierwszym, który czynił starania w celu ożywienia gospodarczego Kotliny Jeleniogórskiej, był oczywiście Bolesław Rogatka. Stosunkowo wcześniej dopuścił on do współrządów syna, Henryka V Grubego, któremu ok. 1274 r. wydzielił obszar stanowiący odrębne księstwo jaworskie, sięgający na południu po Sudety, a na zachodzie po Kwisę (wpływ na to, co się tu działo, mógł on mieć kilka lat wcześniej). Po śmierci Rogatki księstwo legnickie objął tenże Henryk, natomiast księstwo jaworskie przypadło Bolkowi I, który rządził tu od 1278 do 1280 r., tj. do wyodrębnienia (co jest poświadczone dopiero w 1281 r., choć mogło nastąpić wcześniej, nawet przed rokiem 1280) przejściowego księstwa lwóweckiego dla Bernarda Zwinnego, trzeciego syna Rogatki. Po zgonie Bernarda (1286) jego terytorium znalazło się ponownie w granicach księstwa jaworskiego¹⁷⁷. Jak z tego wynika, mamy co najmniej czterech kandydatów na budowniczych zamku, przy czym gdyby przypisać to ostatniemu, okres, w którym powstał zamek, dałby się rozszerzyć na lata 1278-1280 oraz po roku 1286.

Wobec nieistnienia pewniejszych przesłanek, kluczem do tego problemu muszą być powody jego zbudowania. W historiografii najczęściej przypisywano mu zadania związane z obroną księstwa przed wrogiem zewnętrznym. Jest to niedobra, szkodliwa nie tylko temu wycinkowi historii tendencja do postrzegania przez ten pryzmat wszelkich umocnionych budowli średniowiecznych, tak jakby władza królewska czy książęca miała do wykonania wyłącznie zadania militarne. Wymagają one, zwłaszcza w czasach, o których tu mowa, po pierwsze, zrozumienia, iż taki ich charakter był wynikiem właściwości i obyczajowości epoki, po drugie, uwzględnienia relacji społecznych, jakie zachodziły na co dzień pomiędzy pojedynczymi budowlami warownymi a ludźmi, i po trzecie, rozróżnienie funkcji zamków w czasie wojny i pokoju, mając na uwadze, że nie wojna, a pokój był stanem dominującym. Tak też proponuję spojrzeć na budowlę na Wzgórzu Krzywoustego.

Nie mam wątpliwości, że funkcji militarnych nie należałoby od niej oczekiwać również wtedy, gdyby została wzniesiona, jak chce tzw. tradycja, przez Bolesława Krzywoustego. Grody istniejące na tak wysuniętych rubieżach, nie miały wbrew temu, co dawniej sądzono, charakteru graniczno-militarnego. Wynika to zarówno z analiz organizacji sił zbrojnych państwa piastowskiego, jak i z badań archeologicznych. Według źródeł historycznych grody kasztelańskie dysponowały załogą złożoną ledwie z kilkunastu osób, których zadaniem była wprawdzie także obrona warowni i dobytku, ale przede wszystkim służyli oni aparatowi administracyjnemu. *Na tym szczeblu* – pisze K. Modzelewski – *aparatus militarny nie wyodrębniał się chyba zbyt wyraźnie od policyjnego; kasztelańska administracja składała się z ludzi rozmaitej może kondycji, ale siłą rzeczy zbrojnych i dyspozycyjnych, a więc*

¹⁷⁶ T. Miszczyk, *op. cit.*, s. 231; S. Firszt, *Dotychczasowe wyniki...*, s. 60.

¹⁷⁷ Zob. *Historia Śląska*, t. I, cz. II, Wrocław 1961; R. Żerelik, *Dzieje Śląska...*, s. 65-66.

*zdolnych do spełniania w razie potrzeby wojskowych zadań*¹⁷⁸. Również z punktu widzenia archeologów w grodach kasztelańskich, takich np. jak Bardo, Niemcza, Grodiszcze (Gramolin), Swiny i inne, stacjonowały oddziały nie stanowiące siły militarnej w konflikcie między państwami, o czym świadczy niewielka liczba znalezionych w nich militariów (uzbrojenia)¹⁷⁹. Można zatem stwierdzić, że obok książęcych urzędników rezydowały tam drużyny na tyle tylko liczne, by mogły egzekwować powinności należne władcy, zapewnić mir drogowy i bronić grodu w razie ataku, czyli stanowiące zbrojne ramię lokalnej władzy. Grody były przede wszystkim placówkami, które realizowały „piastowskie władztwo” na podległych terenach i funkcjonowały w ramach struktur państwowych.

Powstała znacznie później i w zupełnie innych realiach cywilizacyjnych budowla na Wzgórzu Krzywoustego nie miała pełnić poważniejszych funkcji wojskowych choćby ze względu na usytuowanie. Znajdowała się wprawdzie pod samą granicą południową, lecz na wprost najtrudniejszego do przebycia odcinka Sudetów, skąd nie należało spodziewać się ataku¹⁸⁰. Od tej strony mogła być zresztą łatwo ominięta przez wojsko napastnika, a stanowiąc niewielkie założenie, nie nadawała się także na refugium dla oddziałów książęcych, które, nawiasem mówiąc, nie ryzykowałyby zamknięcia przy granicy i pozostawienia państwa na pastwę wroga¹⁸¹. Pobudkami strategicznymi kierowano się niewątpliwie budując zamek w Kamiennej Górze, albowiem zamknął on przejście z Czech przez Bramę Lubawską, którą zarówno dawniej, jak i jeszcze w XIV w. przedostawały się na Śląsk wojska czeskie¹⁸². Gdyby rozważać funkcje militarne zamku jeleniogórskiego w związku z granicą zachodnią, nie sposób nie zauważyć, iż był on od niej znacznie odsunięty, a ponadto na tej linii stanowił jedną z twierdz (m.in. po zamku Gryf), niekoniecznie leżącą na drodze przemarszu oddziałów wroga¹⁸³. Nie można ponadto stwierdzić, że mieścił się w koncepcji Bolka I, który kilkoma budowlami warownymi umacniał od zachodu i południowego zachodu Nizinę Śląską¹⁸⁴. Założenia typowo wojskowe, wzniesione po przejęciu przez niego księstwa jaworskiego i w dobie istnienia księstwa świdnicko-jaworskiego, odznaczały się zgoła innymi cechami, aniżeli zamek jeleniogórski. Były one trwałymi warowniami kamiennymi, pobudowanymi w charakterystycznych miejscach, zapewniających kontrolę bądź to nad przejściami

¹⁷⁸ K. Modzelewski, *op. cit.*, s. 180.

¹⁷⁹ A. Bogusiewicz, *op. cit.*, s. 156.

¹⁸⁰ Także w zajmujących nas czasach była to przecież najlepiej na południowo-zachodniej granicy Dolnego Śląska zaporą uzbrojona przez naturę. Nieznany jest przypadek, aby kiedykolwiek w średniowieczu przeszły tędy większe oddziały wojskowe. W ocenie znawców epoki Bolesława Krzywoustego, opisane przejście przez góry wojsk tego księcia w 1110 r. nie odnosi się do Karkonoszy. Gall Anonim, *Kronika polska*, przekł. R. Grodecki, Wrocław 2002, księga III, s. 144-145.

¹⁸¹ Jej zadania militarne nie mają także większego oparcia w stosunkach politycznych przed rokiem 1291. Wszyscy książęta śląscy byli związani z królami czeskimi, choć właśnie Rogatka najsłabiej, ale jego główną troską było raczej zabezpieczanie granic od strony innych księstw, w których toczył wojny (ostatnia z jego bitew miała miejsce pod Stolcem w 1277 r.). Z kolei dobre stosunki łączyły początkowo Bolka I z królem czeskim Wacławem II, z którym sprzymierzył się przeciwko Henrykowi Prawemu, księciu wrocławskiemu, i od Czech otrzymał w 1289 r. pograniczne Chełmsko. Dopiero później (zamek jeleniogórski już istniał), popadł w kilka zbrojnych konfliktów z Czechami, choć przejściowo stosunki te układały się dobrze.

¹⁸² I. Łaborewicz, *Kamiennogórskie epizody wojenne z lat 1345 i 1348 a recepcja antyku na Śląsku*, „R”⁷, t. XXVII, 1989, s. 91-100.

¹⁸³ Łatwo to stwierdzić na podstawie ruchów wojsk husyckich w latach 1425-1434.

¹⁸⁴ Wiedza o tym zamku jest jeszcze bardziej uboga niż o zamku jeleniogórskim. Por. *Leksykon zamków...*, s. 218.

granicznymi, bądź nad szlakami handlowymi. Wszystko natomiast wskazuje, że zamek jeleniogórski to budowla uproszczona o konstrukcji drewniano-ziemno-kamiennej, chroniona takimi wałami, raczej z niezbyt skomplikowaną architekturą obronną¹⁸⁵.

Inna często przyznawana zamkowi w literaturze historycznej funkcja polegała rzekomo na ochronie nowo kolonizowanych obszarów, co także prowadzi do uznania go za jednostkę o znaczeniu wojskowym. Postrzeganie jeleniogórskiej warowni jako *strażnicy i twierdzy obronnej dla tworzących się osad*, jak to stwierdził M. Haisig, posługując się kategorią pojęciową „gród”, co wynikało z założenia, iż powstała ona na początku XII w., jest dla okresu kolonizacji niewłaściwe¹⁸⁶. Nie wiemy, przed kim lub przed czym i w jakim sensie zabezpieczenie w takim rozumieniu byłoby konieczne, wszak na pewno nie przed resztą społeczności księstwa, ani, jak wyżej powiedziano, przed wrogiem zewnętrznym. W warunkach średniowiecza całe terytorium książęce było pokryte siecią zamków, ale żaden z nich nie stróżował, ani nie chronił jakiegś wybranej kategorii ludzi. W tym kontekście za absurdalny należy uznać pogląd, iż zamek miał strzec *wejścia do Kotliny Jeleniogórskiej*¹⁸⁷. Wiąże się on z nieprofesjonalnym i zarazem niepoważnym poczytywaniem tego terenu za świadomie izolowaną enklawę górnictwa. W rzeczywistości książęta byli zainteresowani napływem osadników, kupców, a nawet górników¹⁸⁸, albowiem sprzyjało to realizacji planów zagospodarowania ziem i powstawaniu nowych miejscowości, co zapewniało im wyższe dochody.

Nieuzasadnione jest sprowadzanie roli zamku do ochrony tzw. karkonoskiego szlaku handlowego, skoro jego istnienie jest mało prawdopodobne (innego szlaku, np. do Gryfowa Śl., raczej jeszcze nie było, skoro to miasto nie istniało). Nie można też uznać go za rezydencję książęcą w terenie. Regularnie uczęszczana, musiałaby mieć w średniowiecznych warunkach stałe podstawy gospodarcze, co doprowadziłoby do wykształcenia się osad służebnych¹⁸⁹, a takich tu nie było¹⁹⁰. Za jedyny tego ślad byłbym skłonny uznać książęcy folwark w Jeżowie Sudeckim, którego istnienie sugeruje funkcjonowanie wcześniej wspomnianych domen. Możliwe, że zaopatrywał on księcia i jego otoczenie w czasie krótkich objazdów lub wypraw na łowy (w drugiej połowie XIII w. na Śląsku zanikła właściwie ruchliwość dworów książęcych, o czym świadczą miejsca wystawiania dokumentów, toteż zdeaktualizowała się funkcja rezydencjonalna nie tylko dworów wiejskich, ale i takich budowli)¹⁹¹. Do

¹⁸⁵ Ten uproszczony typ budowli mógł mieć wpływ na początkowe interpretacje archeologiczne, zakładające wczesnośredniowieczną metrykę tego miejsca, w wyniku czego uważano, że istniał tu gród, a nie zamek. Ocena odkrytych fragmentów systemu obronnego w postaci wałów, fos i odcinków umocnień była tym trudniejsza do datowania i tym bardziej skłaniająca do antydatowania, że przedtem mógł tu istnieć gród plemienny (co do tej pory nie zostało ostatecznie wyjaśnione), być może w jakimś stopniu wykorzystany przy budowie obecnego założenia.

¹⁸⁶ M. Haisig, *op. cit.*, s. 24.

¹⁸⁷ S. Firszt, *Dotychczasowe wyniki...*, s. 60; tenże, *Zagospodarowanie Sudetów...*, s. 20. To rażąco amatorski pogląd, nie dający się pogodzić z wiedzą historyczną.

¹⁸⁸ Czego najlepszym dowodem były fundacje klasztorne, lokacja miasta i immunitety.

¹⁸⁹ K. Modzelewski, *op. cit.*, s. 71.

¹⁹⁰ W literaturze kastelologicznej utarł się niezrozumiały obyczaj uznawania każdego z zamków za rezydencję czy też siedzibę książęcą (i w taki sposób pisze się nawet w pracach zaawansowanych merytorycznie o zamkach kamiennogórskim, jeleniogórskim, Chojniku itd.), jakby książęta zamieszkivali jednocześnie w wielu miejscach, co nie ma oczywiście związku z rzeczywistością historyczną. Por. *Leksykon zamków...*, s. 212 (zamek w Kamiennej Górze „drugą, nową siedzibą książęcą”) i 218 (Chojnik jako „siedziba Piastów świdnicko-jaworskich”).

¹⁹¹ Tamże, s. 56. Czym innym były objazdy książęce, nie mające niczego wspólnego z rezydowaniem w danej okolicy.

zamku przypisane było tymczasem lenno, stanowiące rozwiązanie typowe dla czasów późniejszych i służące utrzymaniu go w odpowiednim stanie¹⁹².

Wzniesienie zamku jeleniogórskiego należy uznać za konsekwencję postępującego od początku II połowy XIII w. rozwoju gospodarczego Kotliny Jeleniogórskiej i okolic. Na takich ziemiach jak te, czyli stosunkowo odległych od dawnych centrów administracyjnych, objętych właśnie w tym czasie procesem wzmożonego osadnictwa, pojawiły się w ramach nowej organizacji administracji książęcej zamki będące budowlami przejściowymi, uzupełniającymi doraźnie sieć agend książęcych. A. Boguszewicz, który za czeskim badaczem wyodrębnił ten typ zamków na Dolnym Śląsku, zaliczył je nawet z tego powodu do budowli obronnych typu „motte”, twierdząc, że były wznoszone szybko, dzięki zatrudnieniu niewykwalifikowanych robotników rekrutujących się spośród poddanych¹⁹³. Ten sposób budowy spowodował, że miały one zwykle uproszczone założenia i w odróżnieniu od w pełni rozwiniętych, wykazywały cechy warowni zarówno wczesnośredniowiecznych (stąd obecność np. elementów drewniano-ziemnych), jak i późnośredniowiecznych (w których przeważały elementy murowane). Wyjaśniałoby to, dlaczego zamek jeleniogórski posiadał wspomnianą archaiczną konstrukcję¹⁹⁴.

Budowa zamku była jednoznaczna z objęciem obszaru Kotliny Jeleniogórskiej i okolic pełnią władzy książęcej. Funkcji z tym związanych nie mógł nadal pełnić odległy stąd gród kasztelański we Wleniu, którego rola, podobnie jak innych grodów realizujących zadania w ramach dawnej administracji piastowskiej, już się przeżywała z tej prostej przyczyny, iż nie odpowiadała obecnym potrzebom, a zakres sprawowanej przez kasztelana władzy w coraz większym stopniu dotyczył nie rozległego obszaru, lecz najbliższej okolicy¹⁹⁵. Jako agenda władzy książęcej, miał on za zadanie zabezpieczanie interesów panującego i jego państwa. Obok egzekucji dochodów, wykonywania władzy sądowniczej, zapewnienia spokoju w okolicy, stwarzał możliwość kontroli administracyjnej i policyjnej nad obszarem świeżo nasyconym kolonistami, stanowiącymi, jak ujmuje to L. Kajzer, *niespokojny społecznie, ale atrakcyjny gospodarczo element napływowy*¹⁹⁶. Tej ostatniej funkcji nie należy wszak rozumieć w sposób, jaki cechuje część opracowań regionalnych, w których przyjmuje się, że skupiska napływającej ludności nadzorowano w dosłownym sensie przy pomocy licznych załóg wojskowych, rozlokowanych w tym zamku i w wielu okolicznych strażnicach¹⁹⁷. Osadnicy nie byli ludźmi niewolnymi, wprost odwrotnie, gwarantowano im wolność osobistą i swobodę wyboru miejsca osiedlenia. Kontrola nad nimi przejawiała się w egzekwowaniu przestrzegania

¹⁹² M. Cetwiński, *Kasztelanowie i kasztelanie...*, s. 19 n.

¹⁹³ A. Boguszewicz, *op. cit.*, s. 166.

¹⁹⁴ Tamże. Oprócz zamku w Jeleniej Górze, A. Boguszewicz zaliczył do takich „przejściowych” budowli obiekty w Gradówku, Kamiennej Górze, Marczowie, Myśliborzu, Pieszcach, Płoszczynie i Siedmicy. Podzielając koncepcję A. Boguszewicza, L. Kajzer uznał ją za ważne osiągnięcie w poznawaniu form i funkcji zamków średniowiecznych. Do tej kategorii można przyporządkować również nieznaną do niedawna „zamek” Kahlenberg w pobliżu Rębiszowa, którego istnienie, mimo braku śladów materialnych, zostało udowodnione w oparciu o dokumenty książęce. Por. W. Wereszczyński, *Fünfhausen – zaginione lenno zamkowe u podnóża Gór Izerskich*, „RJ”, t. XXXVI, 2004, s. 51-74. Kilka lat temu A. Boguszewicz przekazał jednak środowisku archeologicznemu informację, iż w 2002 r. odkrył w Marczowie ceramikę, którą należy datować na IX w. Zob. K. Jaworski, *Grody*, s. 40. Może to oznaczać, iż zamek został założony na podłożu wcześniej istniejącego grodu lub, że w ocenie tego miejsca zachodzi pomyłka, co nie przekreśla całej koncepcji.

¹⁹⁵ Por. uwagi w: W. Korta, *Rozwój wielkiej własności feudalnej na Śląsku do połowy XIII w.*, Wrocław 1964.

¹⁹⁶ L. Kajzer, *Wprowadzenie*, [w:] *Leksykon zamków...*, s. 34.

¹⁹⁷ S. Firszt, *Zagospodarowanie Sudetów...*, s. 20.

prawa, zapewnieniu spokoju społecznego, zwalczaniu rabusiów, pośredniczeniu między władzą książęcą a lokalną społecznością. Stanowiąc agendę władzy oraz sprawując funkcje kontrolne i administracyjno-policyjne, zamek, a konkretnie jego załoga, stanowiła przecież zarazem oparcie dla ludzi przybywających tu z zamiarem osiedlenia. W miarę istnienia podejmowała ona również zadanie ochrony traktów komunikacyjnych i zapewne szlaków handlowych¹⁹⁸, jednakże takich, które dopiero teraz kształtowały się w związku z rozwojem osadnictwa i powstawaniem szerszych relacji gospodarczych. O wiele mniej jasno rysuje się jego funkcja związana z rzekomą ochroną terenów górniczych, jak sądzą M. Chorowska i A. Kwaśniewski¹⁹⁹, ponieważ zgodnie z tym, co wcześniej powiedziano, nie ma dowodów na istnienie górnictwa w takiej skali, która miałaby nie tylko we wczesnym średniowieczu, lecz i w tym okresie większe znaczenie gospodarcze.

Ważnymi przesłankami datowania budowy zamku, przynajmniej w określonym przedziale czasowym, są jego relacje z miastem. W najstarszych miastach lokacyjnych zamek książęcy umieszczano z reguły wewnątrz organizmu miejskiego, w wyniku czego stawał się on elementem jego zabudowy²⁰⁰. Dowodzi to jednocześnie ich powstawania. W młodszych ośrodkach miejskich budowle obronne były albo niezwiązane z miastem, albo tylko sprzężone z fortyfikacjami miejskimi. Uznaje się to za rozwiązanie typowe dla ostatniego dwudziestopięciolecia XIII w. Stanowiło ono, zdaniem A. Boguszewicza, wynik kształtowania się miasta *u boku istniejącej wcześniej warowni książęcej*. Taka sytuacja zaistniała w Kamiennej Górze, Świerzawie, Bardzie (drugi z zamków) i w kilku innych miastach, ale co najważniejsze, także w Jeleniej Górze, albowiem miasto nie rozłożyło się, jak upraszczając problem przedstawiał M. Haisig, u stóp wzgórza, na którym istniał zamek (gród warowny), lecz w znacznej od niego odległości²⁰¹. Wiązało się to, jak stwierdza A. Boguszewicz (i ten jego pogląd podzielam) z wykształceniem się *modelu kształtowania się nowych centrów osadniczych w oparciu o agendy książęce, typowy dla terenów w głębi obszarów górskich*²⁰². Gdyby zamek zbudowano po lokacji miasta, jako symbol władzy książęcej, możliwe było dawne rozwiązanie, silniej wyrażające zwierzchność władzy książęcej nad nową gminą, co widać na przykładzie poczynąń Henryka głogowskiego w jego księstwie²⁰³.

Drugą przesłanką przemawiającą za wcześniejszym, niż przyjmują autorzy „Leksykonu zamków” wzniesieniem jeleniogórskiej warowni jest fakt, że na terenach górskich i podgórskich, długo stanowiących domenę władców, osadnictwo prowadzono w oparciu o terenowe ośrodki władzy książęcej. W ten sposób można m.in. wytłumaczyć wczesne istnienie zamku Gryf na przedgórzu Gór Izerskich (wzmiankowanego w źródłach po raz pierwszy w 1254 r., choć być może powstałego na podłożu wczesnośredniowiecznego grodu). Tak też należałoby rozumieć przebieg tego zjawiska w Kotlinie Jeleniogórskiej, gdzie zamek, mający również

¹⁹⁸ Por. M. Chorowska, *op. cit.*, s. 25.

¹⁹⁹ M. Chorowska, A. Kwaśniewski, *op. cit.*, s. 62. Por. S. Firszt, A. Paczos, *op. cit.*, s. 214-216. Autorzy pierwszej z prac ograniczają tę ochronę do terenów górniczych funkcjonujących na północnym obrzeżu Kotliny Jeleniogórskiej w XIII-XV w., a nie do całego obszaru przedpola Karkonoszy, jak uważa S. Firszt. Być może chodzi o okolice Miedzianki i Janowic, lecz tamtejsze górnictwo nie było bezpośrednio związane z Jelenią Górą.

²⁰⁰ B. Guerquin, *op. cit.*, s. 27-29; A. Boguszewicz, *op. cit.*, s. 165-166.

²⁰¹ M. Haisig, *op. cit.*, s. 27.

²⁰² A. Boguszewicz, *op. cit.*, s. 166.

²⁰³ Por. M. Kutzner, *Spółeczne uwarunkowania rozwoju śląskiej architektury w latach 1200-1330*, [w:] *Sztuka i ideologia XIII wieku*, Wrocław 1974, s. 225.

stanowić oparcie dla akcji osadniczej, mógł powstać po założeniu pierwszych kilku wsi. Oznaczałoby to, że powody do wzniesienia tutejszej budowli mieli już książęta Bolesław Rogatka oraz Henryk V Gruby, na których panowanie przypada najwcześniejszy okres kolonizacji. Zgodnie z tym powstanie zamku trzeba by datować jeszcze na lata siedemdziesiąte XIII w.²⁰⁴

Dla zrozumienia sytuacji, w jakiej go zbudowano, ważny jest również przypadek zamku w Bolkowie, choć różnił się on formą architektoniczną, programem użytkowym i szerszym przeznaczeniem²⁰⁵. Wzniesiono go jednak w bardzo zbliżonych okolicznościach, jako że pierwsza o nim wzmianka pochodzi z 1278 r., co oczywiście znaczy, że musiało to nastąpić znacznie wcześniej (czyli w czasach Rogatki)²⁰⁶, w każdym razie w okresie tworzenia nowych ośrodków reprezentacji władzy książęcej, w Bolkowie wcześniej, a w Jeleniej Górze później. Widoczne jest tam skorelowane z tym faktem ograniczenie lub wręcz utrata przez pobliski gród w Świnach funkcji kasztelańskich (nie było to bowiem, jak dawniej uważano, przeniesienie kasztelanii do Bolkowa). Taki sam przebieg wydarzeń widzimy w rejonie Jeleniej Góry, tyle tylko, że zamek bolkowski wyrósł w sąsiedztwie dawnego grodu kasztelańskiego, gdy tymczasem jeleniogórski, o wiele skromniejszy, choć o podobnych funkcjach administracyjnych, pobudowano w terenie odległym od siedziby kasztelanii we Wleniu. W tym właśnie sensie, mimo wskazanych odmienności, mają one wiele wspólnego. Miasta, które przy nich wyrosły, stały się z kolei centrami okręgów sądowo-administracyjnych, czyli według pojęć tamtych czasów – *weichbildów*. W literaturze historycznej przyjęto, że o *weichbildzie* jeleniogórskim mowa dopiero w 1320 r., co jest o tyle uzasadnione, iż właśnie wtedy użyto tego pojęcia po raz pierwszy w związku z Jelenią Górą w odrębnym dokumencie²⁰⁷, lecz okręg sądowniczy powstał tu wcześniej, skoro o dystrykcie mowa już w *Liber fundationis* (w części powstałej po 1305 r.)²⁰⁸. Po jej lokacji i utworzeniu okręgu funkcje zamku jako agendy władzy książęcej zaczęły się przeżywać i zamek przestał pełnić swe dawne zadania w takich dziedzinach, jak sądownictwo i administrowanie terenem. Nad miastem czuwał już wójt dziedziczny, zaś nad okręgiem urzędnik nowego typu, czyli wójt krajowy (landwójt).

(*Ciąg dalszy w części drugiej.*)

²⁰⁴ Nie wymaga chyba specjalnego wyjaśnienia, dlaczego mimo drugorzędności zadań militarnych była to ufortyfikowana budowla. Innych form w średniowieczu dla budownictwa książęcego w terenie nie stosowano, a każda agenda władzy stawała się twierdzą.

²⁰⁵ Zdaniem A. Boguszewicza, *położenie zamku na obszarach leśnych, zdominowanych przez własność książęcą*, mogło wiązać się z zakładaniem prywatnych majątków monarszych na terenach objętych monopolem łowieckim. Koresponduje to w pewnym zakresie z poglądem M. Chorowskiej, uważającej, że jego bogaty od początku program architektoniczny, *znacznie przewyższający standard ośrodków administracyjnych i typowych warowni miejskich*, nasuwa przypuszczenie, iż stanowił „wybraną siedzibę” książąt świdnicko-jaworskich. A. Boguszewicz, *op. cit.*, s. 157-158; M. Chorowska, *op. cit.*, s. 70-71.

²⁰⁶ SUB IV, nr 316 (gdzie mowa: *Hayn castrum nostrum*). Geneza zamku w Bolkowie nie została ostatecznie wyjaśniona. Przede wszystkim nie wytrzymuje krytyki utrzymywana długo w historiografii koncepcja, iż powstał on w konsekwencji przeniesienia siedziby kasztelanii ze Świn do położonego bliżej szlaku handlowego Bolkowa. Takiego przemieszczenia nie było, uległa ona naturalnemu procesowi zaniku w związku z kształtowaniem się nowego podziału terytorialnego na *weichbildy* i stopniowego ograniczania kompetencji kasztelana.

²⁰⁷ APJG, Dok JG, nr 4.

²⁰⁸ Tak można interpretować fakt, iż w części *Liber fundationis* spisanej ok. roku 1305 Jelenią Górę wymieniono w dystrykcie kamiennogórskim (o ile cała rzecz nie jest wynikiem pomyłki lub przypadkowego pominięcia dystryktu jeleniogórskiego w związku z wykorzystaniem starszych rejestrów biskupich), a w części opracowanej w dwa-trzy lata później opisano ją już jako centrum dystryktu. *Liber fundationis...*, s. 123-124, 136-139.

LOCATION OF JELENIA GORA

Summary. The building of a castle on a knoll that is presently known as Mt Krzywoustego was the consequence of fast advancing concentration of settlements in the area of Jelenia Gora valley in the 2nd half of the 13th century, new villages that were located pursuant to German Law. The castle was not to function in a strictly military manner, as it has been thought, but to give the ruler control over the area that had been freshly replete with settlers as well as to facilitate the collection of prince's revenue, to execute court powers and keeping order in the area. It became a new seat of authority in newly settled lands.

Location of Jelenia Gora had come to as a function of economical and social development of the region, having initially been a place of a settlement with a substantial accumulation of urban elements. Its location according to the German Law coincided with the needs of the region and the prince's authority and was a complex occurrence as the Location Act (*locatio*) was a single legal even but its urban foundation (*fundatio civitas*) was a long-term process. By having taken over a part of duties earlier used to belong to the prince's castle, it became a very important centre with respect to administration, economics and legal court administration, becoming the centre of a *weichbild* (county). Besides the location process, the article deals with the town's endogenous and exogenous functions during early decades after the urban rights had been granted.

ZALOŽENÍ JELENÍ HORY

Shrnutí. Vystavění hradu na výšině dnes nazývané Návrší Křivoústého bylo v přímém vztahu s rychlým přibýváním osad v Jelenohorské kotlině, což vyplývalo ze zakládání nových vsí na základě německého práva. Hrad neměl plnit pouze funkce vojenské, jak se dosud myslelo, ale také měl zajistit kontrolu nad kolonisty čerstvě obsazeným územím, umožnit vybírání dávek pro knížete, vykonávat soudní moc a udržovat mír v okolí. Navíc to byl nový opěrný bod panovnické moci na hospodářsky nedlouho využívaném území.

Jedním z projevů hospodářského a společenského rozvoje tohoto území byl právě vznik Jelení Hory, která zpočátku mohla fungovat jako sídelní jednotka s kumulací městských prvků. Založení města na novém území na základě německého práva vyhovovalo jak potřebám regionu, tak i knížecí moci. Byla to jistě záležitost složitá i přesto, že sám akt založení města (*locatio*) mohl být jednorázovou událostí na základě rozhodnutí zákonodárců. Vlastní realizace lokačního záměru (*fundatio civitas*) však byla procesem dlouhodobým. Město převzalo část úkolů knížecího hradu a stalo se důležitým střediskem regionu v oblasti administrativní, hospodářské i soudní, přičemž od počátku XIV. století se stalo centrem *weichbildu* (správní oblasti). Kromě vlastního založení Jelení Hory se článek věnuje také jejím funkcím vnitřním a vnějším v prvních desetiletích po získání městských práv.

DIE GRÜNDUNG DER STADT HIRSCHBERG

Zusammenfassung. In der zweiten Hälfte des 13. Jh. nahm die Siedlungsdichte im Hirschberger Tal (Kotlina Jeleniogórska) zu, nachdem zahlreiche neue Dörfer nach deutschem Recht angelegt worden waren. Dadurch waren die Voraussetzungen für die Erbauung einer Burg auf dem Hausberg (heute Wzgórze Krzywoustego) gegeben. Die Burg hatte nicht nur militärische Aufgaben zu erfüllen, wie bisher geglaubt wurde. Sie sollte dem Regenten die Kontrolle über das neu besiedelte Gebiet ermöglichen, ferner die Einziehung der Abgaben für den Herzog, die Ausübung der Gerichtsbarkeit und auch die Einhaltung des Friedens in dieser Gegend sicherstellen. Damit war die Burg eine neue Einrichtung zur Ausübung herzoglicher Herrschaft über das neu erschlossene Gebiet.

Die wirtschaftliche und gesellschaftliche Entwicklung dieser Region führte zur Entstehung Hirschbergs (Hyrzbergs), das zunächst als Siedlungseinheit mit einer starken Anhäufung städtischer Merkmale existiert haben dürfte. Die den Bedürfnissen der Region und des Landesfürsten entsprechende Aussetzung der Stadt nach deutschem Recht auf dem neu abgesteckten Gebiet war ein komplexes Ereignis. Während der Aussetzungsakt (*locatio*) selbst ein einmaliges Ereignis gesetzgebender Art darstellte, war die Stadtgründung (*fundatio civitas*) ein sich über lange Zeit hinziehender Prozess. Indem die Stadt einen Teil der Aufgaben der fürstlichen Burg übernahm, wurde sie zu einem bedeutenden administrativen, wirtschaftlichen und justizbehördlichen Mittelpunkt und bildete seit Beginn des 14. Jh. das Zentrum des Weichbildes. Außer dem Vorgang der Stadtgründung werden die innerstädtischen und außerstädtischen Funktionen der Stadt in den ersten Jahrzehnten ihres Bestehens geschildert.

ARCHIWUM DOKUMENTÓW MIASTA JELENIEJ GÓRY

Tradycja wiąże początki miasta Jeleniej Góry z wyprawą księcia Bolesława III Krzywoustego (1102-1138) na Śląsk, w czasie toczonej wówczas wojny z Czechami. W latach 1108-1111 książę miał założyć nad Bobrem zamek¹. Choć nie jest ta wiadomość poparta wiarygodnymi wzmiankami źródłowymi, uchodzi powszechnie za pierwszą informację o mieście. W tych okolicach zapewne przebiegała trasa marszu księcia na Czechy. O tradycji tej świadczy wzniesienie w 800 lecie pobytu księcia, wieży widokowej na wzgórzu². Natomiast literatura podaje, że miasto Jelenia Góra pojawia się w źródłach pisanych w II połowie XIII w.³, pierwsza wzmianka o mieszkańcach jeleniogórskich pochodzi z dokumentu księcia Bolka I Surowego, syna osławionego Bolesława II Rogatki (Łysego, †1278), księcia legnickiego, późniejszego księcia świdnickiego, zmarłego w 1301 r.⁴

Po raz pierwszy miasto Jelenia Góra pojawia się w dokumencie jedyne go księcia lwóweckiego, Bernarda Zwinnego, wystawionym 13 VII 1281 r. – *datum in Hyrzberc, die Margarete virginis*. Książę sprzedał komendzie joannitów ze Strzegomia 100 łanów ziemi *sitos infra aquam, que dictur Zachun*⁵, czyli między rzekami Kamienną a Pleśną (Plessenam).

Najstarszy dokument dotyczący bezpośrednio miasta Jeleniej Góry wystawiono w kancelarii księcia Bolka I Surowego, 20 III 1288 r., dla komendy joannitów, osiadłych w pobliskich Cieplicach⁶. Joannici otrzymali od księcia w darze dochody z Malinnika (*servitutum in Heroldisdorff*). Oprócz tego, że dokument wystawiono *in Hyrsbergk, XIII Kalendas Aprilis*, to wśród zaistniałej czynności spotykamy jeleniogórskich mieszczan – *dominuis Henricus, plebanus de Hyrsbergk* oraz *Helvicus*,

¹ O legendarnych dziejach wzgórza, patrz: R. Rzeszowski, *Legendarne dzieje Wzgórza Krzywoustego i okolic do połowy XV wieku*, „Rocznik Jeleniogórski” [dalej: „RJ”], t. 30, 1998, s. 17 nn.; J.D Hensel, *Historisch-Topografische Beschreibung der Stadt Hirschberg in Schlesien*, Hirschberg 1797, s. 28-29.

² Na temat wzgórza i wzniesionego na nim zamku por. też: I. Laborewicz, *Historia Wzgórza Bolesława Krzywoustego (Hausberg) w Jeleniej Górze od połowy XV w. do dnia dzisiejszego*, „RJ”, t. 30, 1998, s. 29-40; S. Firszt, *Dotychczasowe wyniki badań archeologicznych na Wzgórzu Krzywoustego*, tamże, s. 41-62.

³ J.K. Herbst, *Chronik der Stadt Hirschberg*, Hirschberg 1849, s. 29.

⁴ K. Jasiński, *Rodowód Piastów śląskich*, t. I, Wrocław 1973, s. 148 nn.

⁵ *Schlesisches Urkundenbuch* [dalej cyt: SU], t. IV (1267-1281), Köln 1988, nr 418, s. 279; o komendzie joannitów w Strzegomiu: R. Stelmach, *Komenda joannitów w Strzegomiu w świetle zachowanych dokumentów*, „Rocznik Świdnicki”, 2002, s. 57-80, oryginał dokumentu przechowywany jest w Narodowym Archiwum w Pradze.

⁶ *Schlesisches Urkundenbuch*, t. V (1282-1290), Köln 1993, nr 372, s. 293-294, o komendzie joannitów w Cieplicach i na temat tego dokumentu, por.: R. Stelmach, *Cieplice w XIII w. – nieudane fundacje augustiańska i joannicka*, „RJ”, t. 32, 2000, s. 53 nn.

Fridericus, Hennigus, Jacobuis cives in Hyrsbergk. Lista świadków wymienia nam najstarszego znanego plebana, a także imiona kilku nieznananych bliżej mieszczan. Dokument świadczy też, że Jelenia Góra była już miastem, choć data lokacji miasta nie jest nam znana. Dokument znany jest jedynie z późniejszego odpisu⁷. Jelenia Góra staje się na krótko siedzibą księcia świdnickiego Bolka I, który w 1288 r. wystawiał tu swe dokumenty dla komendy joannitów w Lwówku Śl.⁸

Tematem prezentowanego artykułu są dokumenty do dziejów miasta zachowane w zespole „Akta miasta Jeleniej Góry”, przechowywane w Archiwum Państwowym w Jeleniej Górze⁹. Dokumenty jeleniogórskie należą do jednych z najlepiej zachowanych spośród śląskich archiwów miejskich, znajdujących się w zbiorach archiwalnych na Dolnym Śląsku.

Archiwum miejskie powstało najprawdopodobniej z chwilą lokacji miasta na prawie niemieckim, a więc jeszcze przed 1288 r. Siedziba jego, jak w wypadku innych śląskich miast, mieściła się w specjalnym *armarium*, skarbcu, w miejskim ratuszu, gdzie dokumenty przechowywano wraz z innymi cennymi przedmiotami i księgami miejskimi. Pod opieką miejscowych notariuszy i archiwistów dokumenty opatrywano należytą opieką; na użytek korzystających, a także na swój; na ich odwrocie, wpisywano krótkie regesty, a z czasem i sygnatury kolejne, a także daty dokumentu (przynajmniej rok ich wystawienia).

Po kilkuset latach warunki ich przechowywania znacznie się pogorszyły, toteż na polecenie C. Grünhagena, ówczesnego dyrektora Archiwum Państwowego we Wrocławiu (*Staats Archiv Breslau*), w 1866 r. przewieziono do stolicy Dolnego Śląska 668 dokumentów¹⁰, i złożono w archiwum w formie depozytu z zastrzeżeniem prawa własności do czasu wybudowania w Jeleniej Górze nowego budynku i polepszenia w związku z tym warunków przechowywania najcenniejszego zasobu. Poczyniono tak jak z wieloma dokumentami miast śląskich, jak np. z dyplomami z Chojnowa, Świerzawy, Lwówka Śl., Grodkowa, Oławy i innych miast, które zostały we Wrocławiu zdeponowane na polecenie ówczesnych śląskich władz archiwalnych, gdy po przeprowadzonych kontrolach w archiwach miejskich okazało się, że warunki przechowywania w tych placówkach uznane zostały jako nieodpowiednie. Toteż na grzbiecie okładki inwentarza dokumentów wklejona została naklejka o treści: REP. 132 A. DEP. HIRSCHBERG URK.

W tej postaci dokumenty dotrwały do początku XX w. Z chwilą powstania w mieście nowego archiwum miejskiego (Stadt und Kreis Archiv), dla którego celów zakupiono w latach 1927-1929 budynek dawnego miejskiego folwarku, przeniesiono do nowej siedziby przede wszystkim akta władz miejskich sprzed 1850 r., a wśród nich i akta i dokumenty miasta Jeleniej Góry. W 1932 r. w Jeleniej Górze powstało nowe archiwum powiatowe, które połączono z istniejącym archiwum, tworząc Powiatowe i Miejskie Archiwum w Jeleniej Górze (Kreis- und

⁷ SU, t. V, s. 293.

⁸ Tamże, nr 391, 393; por.: R. Stelmach, *Dokumenty do dziejów komendy joannitów w Lwówku Śląskim zachowane w Centralnym Archiwum Państwowym w Pradze*, „RJ”, t. 33, 2001, s. 59-72; Tenże, *Dokumenty do dziejów miasta Lwówka Śląskiego zachowane w zbiorach archiwalnych*, w: 790 lat Lwówka Śląskiego, pod red. R. Stelmacha, Lwówek Śląski 2007, s. 33-46.

⁹ C. Margas, *Archiwum Państwowe w Jeleniej Górze*, Jelenia Góra 1984, s. 41.

¹⁰ Archiwum Państwowe we Wrocławiu Oddział w Jeleniej Górze [dalej: APJG], *Akta miasta Jeleniej Góry*, sygn. 14, s. 56, 81; C. Margas, *Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Jeleniej Górze*, „RJ”, t. 17, 1979, s. 157-179; A. Borys, *Dzieje Miejskiego i Powiatowego Archiwum w Jeleniej Górze do 1945 r.*, „RJ”, t. 29, 1997, s. 87.

Stadt Archiv Hirschberg)¹¹. Do niego powróciły w 1939 r.¹² z archiwum wrocławskiego dokumenty; w historii śląskiej archiwistyki był to jedyny taki wypadek, gdy po stwierdzeniu poprawy warunków przechowywania zasobu, zwrócono doń jego najcenniejszą część.

Pod koniec II wojny światowej, w obawie przed mogącymi nastąpić walkami i co za tym idzie zniszczeniami wojennymi, w 1944 r. na wniosek ówczesnego dyrektora Göbela, przystąpiono do akcji ochrony zasobu. Przy pomocy uczniów zapakowano do kilku skrzyń najważniejsze akta i dokumenty i przewieziono je w okolice miasta Jeleniej Góry, lokując we wsiach Nowa Kamienica i Komarno¹³.

Dokumenty miasta Jeleniej Góry, pochodzące z zespołu „Akta miasta Jeleniej Góry” opracowano w dwóch jednakowych inwentarzach książkowych, repertoriach. Jedno z nich przechowywane jest w zbiorach archiwum jeleniogórskiego, drugie natomiast w zasobie archiwum wrocławskiego, w zespole „Zbiór rękopisów archiwalnych. Rep. 135” jako część działu A, grupującego dawne inwentarze archiwalne¹⁴. Inwentarz wrocławski nosi tytuł „*REPERTORIUM zu den Urkunden der Stadt Hirschberg, welcher im Königlichen Staats Archive zu Breslau aufbewahrt worden*”. Oba inwentarze są identyczne, spisane zostały przez jedną osobę, różnią się tylko niewielkimi szczegółami. Rok sporządzenia inwentarza, ani jego autor nie są nam znane.

Powrót dokumentów do archiwum jeleniogórskiego nastąpił 9 VIII 1948 r.¹⁵ W tym czasie znalazły się w Przesiece. Kiedy zostały tu przewiezione z Nowej Kamienicy, nie wiadomo. Stąd przewiezione zostały do macierzystego archiwum.

W dawnym archiwum przed 1939 r., specjalnie dla przechowywania zasobu najcenniejszego, tzn. dla dokumentów, sporządzono kilka drewnianych szaf, w których zamontowano specjalne szuflady, a w nich przegródki, umożliwiające przechowywanie tego zasobu oddzielne. Były one na tyle szerokie, że dokumenty złożono bez możliwości zgniecenia i zniszczenia zachowanych przy nich pieczęci. Każdy z tych dokumentów znalazł się też w odrębnej kopercie, sporządzonej z grubego, szarego papieru, zaopatrzonej w pieczętkę „K. St. A. Hirschberg”¹⁶ i numer kolejny dokumentu. Zarówno szafy, jak i te koperty przetrwały wszystkie do dnia dzisiejszego.

Początkowo w zespole zgromadzono 662 dokumenty z lat 1309-1728, w latach późniejszych dopisano jeszcze 9 dokumentów, przy czym zakres chronologiczny zespołu nie uległ zmianie. Przed wybuchem II wojny światowej archiwum miasta Jeleniej Góry liczyło 671 dokumentów pergaminowych i papierowych, z podanego wyżej okresu¹⁷. Obecnie dysponujemy 551 dokumentami; w zasobie nie zachowało się 120 dokumentów, w tym:

- z okresu do 1400 r. – brakuje 11 dokumentów,
- z okresu 1400-1450 – 47 dokumentów.

¹¹ Tamże, s. 90.

¹² C. Margas, *Inwentarz akt zespołu: Miejskie i Powiatowe Archiwum w Jeleniej Górze [1855-1928] 1928-1945*, w: *Archiwistyka. Historia. Regionalizm. Czesławowi Margasowi w 50. rocznicę podjęcia pracy w Archiwum Państwowym w Jeleniej Górze*, red. I. Łaborewicz, Jelenia Góra 2002, s. 13.

¹³ Tamże, s. 92.

¹⁴ Archiwum Państwowe we Wrocławiu [dalej: APWr.], *Zbiór rękopisów archiwalnych. Rep. 135*, sygn. 128.

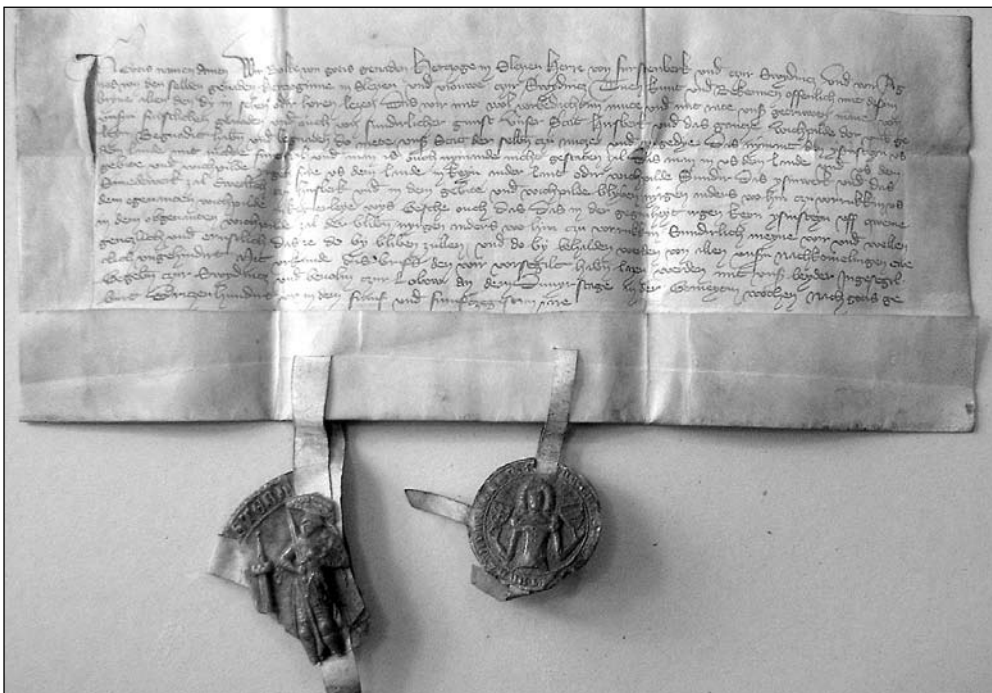
¹⁵ I. Łaborewicz, *Archiwum Miejskie w Jeleniej Górze 1945-1951*, „RJ”, t. 29, 1997, s. 96.

¹⁶ Koperty dokumentów innych zdeponowanych miast posiadały pieczętkę o treści: Rep. 132 a. Dep.(nazwa miasta) i nr kolejny.

¹⁷ Por. zapiska w inwentarzu, APWr., *Rep. 135*, sygn. 128, s. 1.



APJG, Dokumenty miasta Jeleniej Góry, sygn. 9 – 3 VI 1345 r.



APJG, Dokumenty miasta Jeleniej Góry, sygn. 10 – 1 X 1355 r.

Omawianie zasobu dokumentowego rozpoczniemy od dokumentów średniowiecznych, zachowanych do 1500 r., w kolejnej partii omówione zostaną dokumenty nowożytnie, zachowane do 1728 r. Wreszcie w trzeciej części przedstawione zostaną dokumenty do dziejów miasta Jeleniej Góry zachowane w innych zespołach archiwalnych, w zasobach archiwów wrocławskich tzn. Państwowego i Archidiecezjalnego oraz Narodowego Archiwum w Pradze.

DOKUMENTY ŚREDNIOWIECZNE MIASTA JELENIEJ GÓRY

Do schyłku epoki średniowiecznej w archiwum miejskim zachowało się 338 dokumentów. Wystawiane one były przez różnych wystawców, duchownych i świeckich, a najstarsze pochodziły z kancelarii książąt świdnicko-jaworskich, panów tej ziemi, począwszy od księcia Bolka I Surowego (1296–1301). Najstarsze zachowane dokumenty wystawione zostały przez jego synów – Bernarda, ks. świdnickiego (1301–1326) i jego brata Henryka, jedynego księcia jaworskiego (†1346), na terenie jego księstwa leżała Jelenia Góra. Oni wspólnie wystawili najstarszy w omawianym zespole dokument. Spisano go 1 X 1309 r. w Jeleniej Górze. Obaj władcy tytułowali się jako książęta Śląska i panowie na zamku Książ. W nagrodę za wierne służby nadali swemu łowczemu Fryczko 1,5 łana ziemi we wsi Malinnik (*Heroldisdorph*), która obecnie wchodzi w skład miasta. Przy dokumencie wisi pieczęć pieszka księcia Bernarda, umocowana na czerwono-niebieskich sznurach¹⁸.

Kolejnych, zachowanych obecnie 6 dokumentów, wystawiono w kancelarii księcia Henryka. Obowiązująca tytulatura księcia brzmiała – książę Śląska i pan Jawora. Jego najstarszy dokument wystawiony został *in die Purificatiobnis beate Marie Virginis* (2 II.) 1312 r. w Jeleniej Górze. Książę nadał wspomnianemu już Fryczkowi 0,5 łanu ziemi koło zamku w Jeleniej Górze i 0,5 łanu w Malinniku¹⁹. Na zielonych sznurach zachowała się pieczęć pieszka księcia Henryka, na odwrocie której widnieją trzy kontrasigilla, czyli pieczęcie odwrocia. Są to pieczęcie herbowe panującego. Tak duża ilość kontrasigillów na odwrocie dokumentu jest w kancelariach śląskich rzadkością. Fryczko cieszył się łaskami księcia. Dnia 24 VI 1320 r. książę uczynił go swym klucznikiem i powierzył jego opiece lasy w okręgu jeleniogórskim. Dokument, zachowany jest w oryginale, z pieczęcią pieszą księcia i 1 kontrasigillum na odwrocie²⁰.

W kopii zachował się kolejny dokument księcia Henryka, pochodzący z 22 I 1318 r., dotyczący nadania Buszowi z Wiadrowa wsi Konradów (*Conatsdorf*) koło Jeleniej Góry, z czynszem opłacanym z sołectwa leśnika Teodoryka, wysokości 2 grzywien i 6 szefli potrójnego zboża²¹. Dnia 13 VIII 1321 r. w Jeleniej Górze ks.

¹⁸ Przechowywany w dawnym Archiwum Miejskim, pod sygnaturą 1. Regest dokumentu opublikowany w: *Codex diplomaticus Silesiae, Regesten zur schlesischen Geschichte*, t. XVI, Breslau 1892, ed. C. Grönhagen i C. Wutke, (dalej: SR) nr 3077, s.149.

¹⁹ SR 3253; *Katalog dokumentów przechowywanych w Archiwach Państwowych Dolnego Śląska*, opr. R. Stelmach, t. II, Wrocław 1991, (dalej: Katalog), nr 258, s. 64.

²⁰ AP JG, *Dokumenty miasta Jeleniej Góry* (będziemy stosować skrót: JG nr) 4; SR 4049; Katalog II, nr 538.

²¹ SR 3753; Katalog II, nr 434, s. 103. Dokument przechowywany niegdyś w AP JG, nr 3, obecnie zachowany w odpisie z XIX w., zachowanym w APWr., *Dokumenty miasta Wrocławia*.

Henryk sprzedał Janowi de Buch i jego synowi Tyczko dochody z Jeżowa (*Grunowe*)²².

Omawiane dokumenty dotyczyły nadań we wsiach leżących w okręgu miasta, natomiast pierwszy przywilej dla Jeleniej Góry wystawił ks. Henryk *in die beatorum Petri et Pauli Apostolorum in Hirsberg*, czyli 29 VI 1341 r. Na mocy dokumentu mieszczanie mogli wybudować w mieście kielbasiarnię (*curia fasciminum*). Na zielono-brązowo-zielonych sznurach zachowana pieczęć księcia²³.

Ostatnim dokumentem księcia Henryka, zachowanym w omawianym archiwum, jest zarazem najstarszym niemieckim dokumentem w tym zespole. Książę w dniu 19 I 1345 r. w Kamiennej Górze, nadał rycerzowi Konradowi de Cauwer swoje dochody należące do lenna zamkowego w Jeleniej Górze ze wszystkimi prawami z wsi Rybnica, Strupice, Barcinek i folwarku w Jeżowie. Na brązowych sznurach zachowała się połowa pieczęci pieszej z kontrasigillum²⁴.

Archiwum miejskie przechowuje 9 dokumentów księcia Bolka II Małego, bratanka księcia Henryka i syna księcia Bernarda. Bolko II był ostatnim księciem świdnickim, na którego śmierci w 1368 r. wygasła ta linia książąt piastowskich. Jednym z dokumentów jest spisany w języku niemieckim, 3 VI 1348 r. w Świdnicy, ważny przywilej dla miasta. Książę zabronił, na prośbę mieszczan, mieszkańcom okręgu jeleniogórskiego wyrabiać i sprzedawać sukna, prowadzić handel solą, prowadzić karczmy i uprawiać inne rzemiosła. Gdyby ktoś nie dostosował się do tych postanowień, miałby do zapłacenia 10 grzywien w monecie kary²⁵. Następnie, książę ten, wraz ze swą żoną Agnieszką, 1 X 1355 r. nadał miastu przywilej dotyczący eksploatacji rud żelaza. Dokument opatrzone pieczęciami księcia i jego małżonki, zachowanymi na paskach pergaminowych²⁶. Dokument wydano w Świdnicy, a spisano w czasie pobytu pary książęcej w Lubawce (*actum Sweydnich datum Lobow*).

Dokumenty książęce wymieniają imiona najstarszych znanych nam mieszczan jeleniogórskich. Jan Byrschrote i Gunczel byli kuśnierzami i 17 II 1360 r. sprzedali radzie miejskiej 0,5 swych dochodów z piwowarstwa. Stan ten zatwierdził w swym dyplomie ks. Bolko II²⁷. Dokument informuje nas o istnieniu w mieście najstarszych cechów, w tym wypadku kuśnierzy, a także o funkcjonowaniu w nim browaru. Kolejny dokument spisano w języku niemieckim, który odtąd już wejdzie na stałe do kancelarii książęcej i miejskiej. Władca obdarzał miasto licznymi przywilejami. Dnia 25 I, następnego, 1361 r. nadał radzie miejskiej prawo sprzedaży wina w winiarni miejskiej i zezwolił im na wybudowanie nowej winiarni²⁸. Imiona najstarszych wójtów poznajemy z kolejnego dokumentu księcia Bolka II, z 13 VIII t.r., wystawionego w nieznanym nam *Fumhusen*²⁹. Książę stwierdza

²² JG nr 5, przy oryginale zachowana połowa pieczęci, umocowana na pasku pergaminowym, odpis z XIX w. w: APWr., *Dokumenty...*[21]; SR 4150; Katalog II, nr 571.

²³ JG nr 6, odpis z XVII w. w: APWr., *Dokumenty...*[21]; SR 6620; Katalog III, pod red. R. Żerelika, Wrocław 1991, nr 452, s. 117.

²⁴ JG nr 7; Katalog III, nr 616, s. 155; *Regesty Śląskie*, pod red. W. Korty, t. I, Wrocław 1975, nr 264.

²⁵ JG nr 9; Katalog III, nr 760, s. 188 – na brązowych sznurach pieczęć księcia, dokument zatwierdzony przez Wacława IV, króla Czech, 17 VIII 1398 r.; Tamże, nr 141, zachowana także kopia z XIX w. w: APWr., *Dokumenty...*[21]; Reg. Śl., I, nr 748.

²⁶ JG nr 10; CDS, XX, nr 117; Reg. Śl., III, nr 139; Katalog IV, nr 243, s. 62.

²⁷ Dokument spisano w Świdnicy: JG nr 11 – na zielonych sznurach pieczęć księcia, Katalog IV, nr 433, s. 103.

²⁸ JG nr 12 – dokument zachowany bez pieczęci; JG nr 13 – ten dokument zachowany w transumpcie rady miasta Złotoryi z 4 VI 1686 r., Katalog IV nr 485, 486, s. 113-114.

²⁹ JG nr 14 – na zielonych sznurach pieczęć piesza księcia Bolka II z kontrasigillum, Katalog IV, nr 514, s. 119.

w nim, że Dorota, żona Jana von Schyldaw i jej siostra Agnieszka, żona Mikołaja von Waldycz, wójta dziedzicznego w Jeleniej Górze posiadają prawa do sądownictwa dziedzicznego w mieście. Następnie, na mocy dokumentu z 12 II 1363 r. Małgorzata, wdowa po Kunczo von der Swarczbach, sprzedała Janowi von Schildaw, drugą połowę wójtostwa w mieście³⁰. Ostatni dokument Bolka II, zachowany w omawianym zespole, wystawiony został 20 XII 1354 r. Bolko II, ks. Śląska, pan Książa i Świdnicy, margrabia Łużyc, nadał Peczoldowi von Betschow folwark w Jeżowie³¹.

Na mocy zawartych wcześniej układów z cesarzem Karolem IV, królem czeskim, po śmierci Bolka II, jego dziedziczką miała zostać wdowa po nim, księżna Agnieszka z rodu Habsburgów, zmarła w 1392 r.³² Pozostawiła po sobie 7 dokumentów wystawionych dla miasta Jeleniej Góry. Pierwszy z nich dotyczy zatwierdzenia sprzedaży folwarku w Jeżowie przez Peczolda von Betschow Janowi i Mikołajowi Buch 18 X 1370 r. (Świdnica)³³. Wójtostwa miejskiego dotyczy zezwolenie księżnej na sprzedaż przez Hannusa von Schildern z Jeleniej Góry swego domu na rzecz owego wójtostwa 30 XII 1374 r. Inny mieszczanin Wacław, kupił, za zgodą księżnej, od Francze von Redeburg część lasu zwanego Harte³⁴.

W otoczeniu księżnej pojawili się przedstawiciele rodu Schoff z Chojnika i Gryfowa. Jeden z nich, Gocze, 18 X 1380 r. przekazał Wincentemu i Janowi Strutsch folwark koło miasta, co zatwierdziła księżna na mocy dokumentu wystawionego w Świdnicy, a 31 XII 1382 r., wraz z Piotrem Zedlitz Gocze Schoff sprzedał mieszczaninowi Mikołajowi Diewarth sądownictwo w Konradowie (*Conradisdorf*). Gocze Schoff 30 IV 1391 r. sprzedał burmistrzowi i radzie miejskiej 1/4 młyna w Jeleniej Górze³⁵. Następnie 18 VI 1386 r. księżna stwierdziła, że Hannos Bierschrodt z Jeleniej Góry sprzedał radzie miejskiej 1/4 dochodów ze szrotamtu w Jeleniej Górze³⁶.

Wszystkie wyżej wymienione dokumenty spisano w języku niemieckim. Na paskach pergaminowych, lub kolorowych sznurach – zielonych lub czerwono-zielonych, przetrwały przy nich pięknie zachowane pieczęcie księżnej, należące do najpiękniejszych pieczęci na Śląsku, na których widzimy księżnę w pięknym stroju, udrapowanej sukni, sięgającej jej kostek.

Dokumenty królów czeskich

Po wymarciu linii książąt Piastów świdnickich, na wdowie po Bolku II, księżnej Agnieszce, księstwo świdnicko-jaworskie (wraz z Jelenią Górą) znalazło się pod władzą królów czeskich, najpierw z dynastii Luksemburgów, następnie Habsburgów i Jagiellonów.

W archiwum miejskim zachowało się kilkanaście dokumentów i listów tych

³⁰ JG nr 15 – na zielonych sznurach pieczęć księcia, Katalog IV, nr 580, s. 133.

³¹ JG nr 16 – przy niemieckim oryginale, na czerwonych sznurach zachowała się pieczęć pieszka, mocno uszkodzona, z kontrasygillum, Katalog IV, nr 698, s. 157.

³² Jasiński, *Rodowód...*[4], t. II, Wrocław 1975, s. 37-39.

³³ JG nr 18; Katalog V, nr 270, s. 62.

³⁴ JG nr 20, 22; Katalog V, nr 496, 546, s. 109, 119.

³⁵ JG nr 24, 27, 32; Katalog VI, opr. M. Chmielewska, Wrocław 1993, nr 39, 153, 657, s. 14, 35, 129.

³⁶ JG nr 29; Katalog VI, nr 379, s. 77.



APJG, Dokumenty miasta Jeleniej Góry, sygn. 13 – 4 VI 1686 r. – transumpt dokumentu z 25 I 1361 r.

władców Najstarsze zachowane dokumenty królewskie wystawił król Wacław IV 17 II i 12 V 1408 r. Przy obu w dacie użyto charakterystycznej dla kancelarii królewskiej formy: *unsir Reiche in dem XLV und des Romischen in dem XXXII Jaren*. Oba dotyczą zatwierdzenia kolejnych i wymienionych już dwóch dokumentów księcia Bolka II z 1348 i 1355 r.³⁷

Jeden z jego następców król Węgier i Czech Władysław Pogrobowiec w swym dokumencie z 11 I 1455 r., wydanym we Wrocławiu zatwierdził kolejny raz nadania Bolka II z 1348 i 1355 r.³⁸

Od 1471 do 1516 r. królem czeskim był Władysław II Jagiellończyk, syn króla polskiego Kazimierza IV Jagiellończyka i jego żony królowej Elżbiety, z rodu Habsburgów. Pozostawił on 5 zachowanych dokumentów. W najstarszym z nich transumował dokument Jana, biskupa i zarządcy księstwa świdnicko-jaworskiego z 24 V 1484 r. Na mocy dokumentu, wystawionego 11 V 1497 r. w Pradze, król

³⁷ Oba dokumenty nie posiadają zachowanych pieczęci, pierwszy został wystawiony na zamku Točník, drugi w Pradze, JG nr 53 i 54.

³⁸ JG nr 130 – na białych czerwonych sznurach zachowana pieczęć królewska.

potwierdził miastu opłacenie mu zaległych 70 kóp groszy z sumy 230 kóp, które na miasto nałożył Maciej Korwin, król Węgier. W kolejnych dokumentach, z 2 VII t.r., król widymował dawniejsze dokumenty rady miasta Jeleniej Góry z 1405 r.³⁹

W tej grupie dokumentów obserwujemy poważne braki. Nie zachowały się, zniszczone w czasie II wojny światowej dokumenty królewskie:

Król	Data	Treść	Sygnatura
Karol IV	11 I 1366, Praga	Układ dziedziczny	17
Wacław IV	14 I 1382, Praga	Sądownictwo krajowe	26
Tenże	17 VIII 1398, Elbogen	Transumpt dokumentu Bolka II z 1355 r.	41
Zygmunt	2 IV 1420, Wrocław	Transumpt dokumentu Bolka II z 1348 r.	70
Tenże	5 V 1423, Kaschau	Nadanie lenna zamkowego w Jeleniej Górze	72
Władysław Pogrobowiec	7 III 1454, Praga	Zatwierdzenie miastu posiadania sądownictwa krajowego	125
Jerzy z Podiebradów	15 III 1460, Praga	Transumpt dokumentu Bolka II z 1348 r.	141
Maciej Korwin	12 II 1475, Wrocław	Lenno zamkowe	197
Władysław II Jagiellończyk	28 VIII 1493, Buda	Transumpt dokumentu króla Macieja z 1475 r.	287
Tenże	16 I 1499, Buda	Dobra lenne dla Antoniego Schoff	332
Tenże	1 V 1499, Buda	Potwierdzenie dóbr miejskich	335

Dokumenty starostów księstwa świdnicko-jaworskiego

W imieniu króla władzę w księstwach śląskich, a więc i w księstwie jaworskim, sprawowali mianowani przez niego starostowie. Zatwierdzali oni wszelkie transakcje dokonywane przez swych poddanych, w tym głównie dotyczące majątków, rozstrzygali związane z tym spory, wprowadzali w życie wszelkie rozporządzenia cesarskie i królewskie. Dokumenty swe opatrywali pieczęciami starościńskimi, na których widniała majestatycznie ujęta postać panującego króla, w imieniu którego sprawowali władzę, a w napisie widoczny było podkreślenie jego władzy starościńskiej.

Najstarszym z tej grupy jest dokument starosty Beneša z Choustnika z 22 XI 1393 r., który stwierdza, że Hannus i Andrzej, synowie Nize Byrschrotis sprzedali radzie miasta 1/4 browaru w mieście⁴⁰.

Jego następca, Jan z Leuchtinburka zatwierdził braciom Pawłowi i Franciszkowi Aefeler, mieszczanom jeleniogórskim kupno ziemi w Komarnie (8 VI 1406 r.), a także potwierdził inne transakcje dokonane w mieście (9 IX 1406 r.)⁴¹.

³⁹ JG nr 286, 316, 318, 319.

⁴⁰ JG nr 38 – nie zachowana pieczęć wisiała na pasku pergaminowym; Katalog VII nr 108, s. 31.

⁴¹ JG nr 45, 46, 50a i 50b – pieczęć starosty mocowane na paskach pergaminowych lub zielono-czerwonych sznurach.



APJG, Dokumenty miasta Jeleniej Góry, sygn. 15 – 12 II 1363 r.

Starosta Zygmunt z Pogorzeli zatwierdzał kolejno miastu sprzedaż wsi z sądownictwem w Kunicach przez Jana Witko, przeora klasztoru magdalenek w Nowogrodźcu nad Kwisą i inne osoby (9 IV 1415 r. i 26 X 1416 r.), a podanym mieszczanom jeleniogórskim posiadanie dóbr w Dziwiszowie (*Berwigisdorf*)⁴².

Kolejny starosta, Albrecht z Kolditz 17 IV 1433 r., w swym dokumencie wydanym w Świdnicy zatwierdził dawne przywileje miastom księstwa, zniszczonym w czasie wojen husyckich; natomiast 20 II 1445 r. uznał, że altarysta ołtarza pod wezwaniem Trzech Króli w miejscowym kościele parafialnym (św. św. Erazma i Pankracego) ma otrzymywać 3 grzywny czynszu ze wsi Grabary⁴³.

Starosta Jorg von Hagen, na mocy dokumentu z 25 II 1474 r., zatwierdził miastu kupno wsi *Berwigisdorf*⁴⁴. Z 29 VI 1483 r. pochodzi zatwierdzenie przekazania w dożywocie przez burmistrza, radnych i ławników miasta Mikołajowi Weze i jego

⁴² JG nr 63, 64, 66 – dokumenty z zachowanymi pieczęciami.

⁴³ JG nr 80 i 104.

⁴⁴ JG nr 196, 236, 243, 254.

żonie Barbarze 35 grzywien czynszu, a z 31 V 1485 r. potwierdzenie transakcji zawartej między Janem Nitsch ze Lwówka Śl., pisarzem miejskim w Jeleniej Górze a Hanusem Schulczen dotyczącej sprzedaży lasu koło miasta. Starosta zatwierdził też sprzedaż miastu dochodów z sądownictwa z miejskich ogrodów, posiadanych przez braci Krzysztofa i Gocze Schoff 31 X 1487 r.

Kolejnym starostą, ostatnim z rzędu starostów XV-wiecznych, był Kazimierz, ks. cieszyński, mianowany starostą przez króla Węgier i Czech Macieja Korwina. Wszystkie jego dokumenty, spisane w języku niemieckim, zachowane są z pieczęciami woskowymi, zawieszonymi na kolorowych sznurach lub paskach pergaminowych. Miasto zakupiło za jego panowania liczne czynsze – m.in. czynsze zbożowe z podmiejskich wsi Kromnów i Grabary (6 X 1491 r.), Jeżów (24 IV 1495 r.), czy dziedzictwa Krzysztofa Zeidlitz w Malinniku (16 III 1496 r.)⁴⁵.

Dokumenty biskupów wrocławskich

Przypatrzmy się z kolei zachowanym w archiwum miejskim dokumentom władz kościelnych, a więc biskupów wrocławskich.

Po biskupie Waławie, ks. legnickim (1382-1419), pozostał w tym archiwum dokument wystawiony na zamku biskupim w Otmuchowie, dotyczący ufundowania przez Tomasza Kegel nowej altarii w kościele parafialnym 25 IV 1397 r.⁴⁶

Dwa dokumenty pozostały po jego następcy Konradzie, księciu oleśnickim i biskupie w latach 1419-1447. Oba wystawione we Wrocławiu dotyczą fundacji ołtarzowych – św. Trójcy i Erazma w kościele parafialnym z czynszów po zmarłej Dorocie Haydern (22 XI 1438 r.) i ołtarza pod wezwaniem św. św. Marii, Anny, Andrzeja i Katarzyny w kaplicy szkolnej (10 II 1446 r.)⁴⁷.

Dokument biskupa Rudolfa z Rüdesheim, z 29 XII 1470 r., wystawiony we Wrocławiu to zatwierdzenie darowizny grzywny rocznego czynszu nadanego przez mieszkankę Katarzynę Schwerfegerynnę z jej domu dla rektora i scholarów szkoły parafialnej⁴⁸.

W tym miejscu należy wymienić też dokument wydany przez Mikołaja Tauchana, doktora dekretów, kanonika i oficjała wrocławskiego, który 3 VIII 1485 r. we Wrocławiu stwierdził, że magister Jan Tunckendorff rozstrzygnął spór między Janem Scholcz, rzeźnikiem z Jeleniej Góry a magistrem Marcinem Gutstret, altarystą ołtarza pod wezwaniem św. Piotra i Pawła w kościele parafialnym⁴⁹.

Instrumenty notarialne

Dokumenty notarialne, określane w nauce również jako instrumenty notarialne, stanowią bardzo ciekawy i ciągle mało rozpoznany rodzaj dokumentów średniowiecznych (ale i nowożytnych). Należały do nich pisma uwierzytelnione notarialnie, czyli znakiem i subskrypcją notariusza, a ich formularz odpowiadał

⁴⁵ JG nr 271, 281, 299, 307.

⁴⁶ JG nr 40 – brak pieczęci biskupa; Katalog VII, nr 333, s. 76.

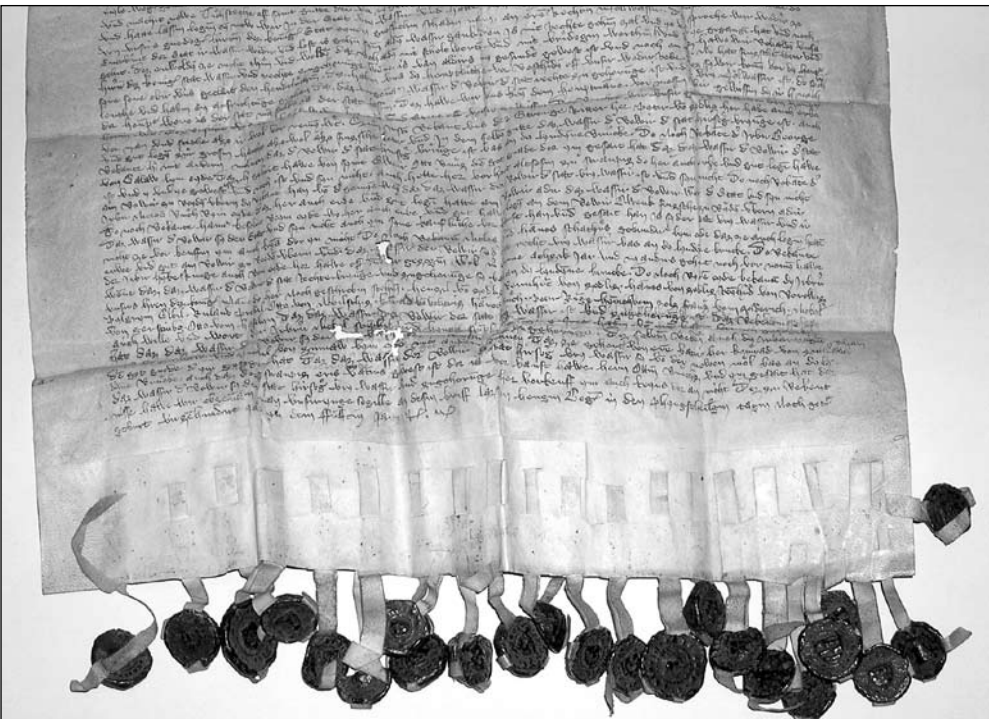
⁴⁷ Oba dokumenty nie posiadają pieczęci biskupich – JG nr 78 i 106.

⁴⁸ JG 188 – na biało-czerwonych sznurach pieczęć biskupa.

⁴⁹ JG nr 246 – na pasku pergaminowym pieczęć oficjała.



APJG, Dokumenty miasta Jeleniej Góry, sygn. 18 – 18 X 1370 r.



APJG, Dokumenty miasta Jeleniej Góry, sygn. 47 – 7 VI 1405 r.

regułom sztuki notarialnej⁵⁰. Dokumenty takie posiadały z lewej strony wyrwany znak notarialny danego notariusza, obok niego zaś jego subskrypcję – imię notariusza, imię jego ojca, stanowisko notariusza. Dokumenty takie różniły się od innych wytworów kancelarii datą, umieszczaną na początku dokumentu oraz – w niektórych wypadkach – zawieszaną do dokumentu na paskach pergaminowych, lub sznurach jedwabnych – pieczęcią woskową notariusza, albo wystawcy dokumentu⁵¹. Data umieszczona w takich dokumentach składała się z bardzo wielu elementów – roku, indykcji, dnia tygodnia, dnia dziennego, kolejnego roku pontyfikatu aktualnie panującego na Stolicy Piotrowej papieża oraz godziny, podczas której przebiegała akcja prawna dokumentu⁵².

Specyficzny charakter miało w tych dokumentach podawanie miejsca jego wystawienia. Wskazywano w nim często na budynek, w którym dokument spisano, a czasem i na pomieszczenie. Dla badaczy topografii miasta stanowi to walor niezaprzeczalny.

Wśród dokumentów miasta Jeleniej Góry zachowały się trzy instrumenty notarialne.

Najstarszy z nich został wystawiony 12 VII 1413 r., a jego data zapisana oryginalnie brzmiała: *indictione VI, die XII mensis Julii, hora nonas vel quasi, pontificatus sanctissimi in Christo patris ac domini domini Johanni divina Dei providentia pape XXIII anno IV*. Dla nas jest istotne, że spisano go w Jeleniej Górze *in stuba domus quondam honeste domine Katherine Huterynne in oppido Hirsberg*, czyli w domu pani Katarzyny Huterynne. W wielu z tych dokumentów była podawana ulica, gdzie te budynki się mieściły. Treścią dokumentu jest zapis Jana Baumgarthena, plebana w Jeleniej Górze, 10 grzywien rocznego czynszu z dziedzictwa Katarzyny Huterynne na ufundowanie ołtarza w miejscowym kościele parafialnym i na utrzymanie altarysty Marcina ze Świerzawy. Nazwa ufundowanego ołtarza nie została podana. Po lewej stronie dokumentu widoczny jest znak notarialny Marcina, syna Hinko Goldberg z Legnicy, kleryka wrocławskiego⁵³.

Drugi z dokumentów został spisany 1 VIII 1441 r. również w Jeleniej Górze, *in curia dotis oppidi Hirsperg ante ostium domus, Wraislaviensis dioecesis*, przed drzwiami dworu altarysty Mikołaja Haynkonis, mieszczącego się zapewne w okolicy kościoła. Treścią dokumentu jest jego testament. Na dokumencie widoczny jest znak notarialny Wawrzyńca, syna Jana, sołtysa z Kwietników (Blumendorf), kleryka wrocławskiego⁵⁴.

Dokumenty władz miasta Jeleniej Góry – burmistrzów i radnych miasta

Dla dziejów miasta bardzo istotne będą dokumenty wystawione przez władze miejskie, których opis rozpoczniemy od dyplomów burmistrzów i radnych miasta. Zaznaczyć można, że wszystkie te dokumenty, w interesującym nas okresie, spisywano na pergaminie w języku niemieckim.

⁵⁰ K. Skupieński, *Notariat publiczny w średniowiecznej Polsce*, Lublin 1997, s. 134.

⁵¹ Por.: tamże, s. 139 nn.

⁵² Tamże, s. 143.

⁵³ JG nr 60.

⁵⁴ JG nr 97.

Dzieje kształtowania samorządu miejskiego czekają ciągle na dogłębne opracowanie. Z dokumentu z 23 VI 1374 r. wynika, że miasto odkupiło od księżnej Agnieszki wójtostwo dziedziczne, toteż odtąd w dokumentach wójt dziedziczny jest kojarzony z burmistrzem. O ile jeszcze w dokumencie z 1374 r. wystawcą jego był Hannos Czirnen ze Świebodzic, określany jako wójt dziedziczny (*Erbwogt*), to w 1376 r. jest to już Mikołaj Lindner, *Burgermeister und Erbwogt*, burmistrz i wójt dziedziczny w jednej osobie⁵⁵. W takich dokumentach podawano pełny skład rad miejskich.

W dokumencie rady z 7 VI 1405 r. rozstrzygnięty został spór o dwa kanały prowadzące z rzeki Bóbr i pobudowane na nich młyny. Spór toczyło miasto z Fricze Loter, a dokument opatrzone aż 23 pieczęciami woskowymi, członków i przedstawicieli gminy, m.in. z rodzin Zedlitzów, Panewiczów, Predilów i Nebilschitzów. W dokumencie z 6 II 1455 r. obok burmistrza i członków rady przewodniczył pleban miejski Waclaw Buchnar. W wyniku szkód poniesionych przez miejscowy kościół (może na skutek wojen husyckich) zdecydowano uregulować tryb odprawiania mszy uroczystych i żałobnych, z biciem w dzwony. Natomiast w dokumencie z 29 V 1472 r. podano skład rady miejskiej. Burmistrzem był wtedy Niklos Rausdorf, a członkami rady miejskiej – Wawrzyniec Stobener, Wawrzyniec Stolzner, Cze-tring Hymmelreich i Nikil Schroter. W dokumencie potwierdzono sprzedaż przez Hannosa Frobin na ręce Francze Czobter 0,5 grzywny czynszu⁵⁶.

Rada miejska była właścicielem dziedzicznym kilku okolicznych wsi, m.in. Kunic (*Cunnersdorf*). Świadczy o tym jej dokument, gdy jako właściciel dziedzictwa w tej wsi 27 VI 1486 r. zeznała, że poddany z tej wsi Czatzig Horning sprzedał plebanowi Mikołajowi z Kromnowa 0,5 grzywny rocznego czynszu na utrzymanie ołtarza w kościele parafialnym w Jeleniej Górze. Jako dziedzic wsi Dziwiszów (*Berwigisdorf*), rada miejska, na mocy dokumentu z 4 III 1494 r., zapisała mistrzowi szpitala Marcinowi Czawsse wiardunek rocznego czynszu na utrzymanie biednych z tego szpitala. Wreszcie rada, jako dziedziczka folwarku nad Bobrem w Strupicach, 15 III 1496 r. przekazała zabudowania położone koło kamiennego mostu (*Steinerne Brücke*) w posiadanie dziedziczne panu Schere Matis, a Maciejowi Odchener 0,5 grzywny rocznego czynszu ze Strupic⁵⁷.

Dokumenty władz miasta Jeleniej Góry – dokumenty ławnicze

Ława miejska była w średniowieczu organem sądowniczym. Na jej czele stali zawsze, wybierani na oznaczony okres, wójt i ławnicy. W ich dokumentach zazwyczaj zatwierdzane były transakcje majątkowe, kupna, sprzedaży, zamiany, dokonywane na terenie miasta przez mieszczan. Odbiorcami dokumentów bywali zazwyczaj mieszczanie, ale i różnego rodzaju instytucje życia publicznego w tym bardzo często kościelne.

Wiele z tych dokumentów to testamenty mieszczan. Były to w zasadzie drobne nadania określonych czynszów rocznych dla konkretnych osób lub instytucji, np. dla rady miejskiej, szpitala, kościoła etc.

⁵⁵ JG nr 19 i 21; Katalog V nr 474 i 544.

⁵⁶ JG nr 47, 131, 192. Przy dokumentach nie zachowały się pieczęcie.

⁵⁷ JG nr 248, 291, 306, 326.

Dokumenty takie są niezwykle ważnym, choć ciągle mało wykorzystywanym źródłem do dziejów miasta i jego topografii⁵⁸. W większości z nich bowiem dokładnie określono z jakiego obiektu opłacane były czynsze – z domu, słodowni, jatki rzeźnej czy kramu, etc. W dokumentach podawano ich lokalizację, a więc ulicę⁵⁹, przy której się wznosił dany obiekt, a nawet w sąsiedztwie jakich domów się znajdował. Dla badań średniowiecznego miasta ma to kapitalne znaczenie.

Wszystkie dokumenty ławnicze do schyłku XV w. spisywano na niewielkich rozmiarów kartach pergaminowych, w języku wyłącznie niemieckim. Dokumenty ławnicze większych miast, jak Wrocław czy Świdnica, opatrywane były dwiema pieczęciami – wójta i ławy, mocowanymi na paskach pergaminowych, natomiast ławnicy mniejszych miast opatrywali te dokumentami wyłącznie pieczęciami wójtów lub miejskimi.

Podobnie jest w wypadku innych dokumentów ławniczych miast śląskich, dla XV w. zachowało się ich bardzo wiele, i stanowią w zespole dokumentów późnośredniowiecznych znakomitą większość. Są zachowane w stanie dobrym. Na czele ławników w Jeleniej Górze stał zawsze wójt dziedziczny (*Erbwogt*), wymieniony z imienia. Podobnie z imienia wymieniani byli członkowie ławy, stąd na podstawie tych dokumentów możemy odtworzyć składy sądów ławniczych w tym okresie.

Przyjrzymy się tym dokumentom i ich zawartości. W najstarszym z nich, z 27 V 1376 r. na czele organu stał jeszcze burmistrz, którym był Nikol Lindener, tytułowany w dokumencie jednocześnie jako wójt dziedziczny. Członkami sądu ławniczego byli wtedy: Piotr Surgfrey, Nikol Baumgarte, Nicze Raschart, Paweł Gyfell, Henzel ze Staniszoza (von Stonsdorff), Nikols Egerer i Hinge Heynemann. Dokument zatwierdza sprzedaż przez Hannosa Smedeberga Mikołajowi Haxdorne 3 grzywien czynszu z ogrodów w Jeleniej Górze⁶⁰. Następny dokument, w którym na czele ławy stał jeszcze burmistrz, spisano 1 I 1381 r. Burmistrz i wójt dziedziczny Stefan Seydler i ławnicy – Henczel Kale, Paweł ze Staniszoza, Nicze Scanthus, Niklos Cummeraw, Hannos Glockenner, Nitsch Rodestock i Heyne Kirstan zatwierdzili przekazanie czynszów Heyne Ferber⁶¹.

W kolejnym dokumencie, z 2 V 1386 r., wymienieni ławnicy stwierdzili, że Hannos Marsteller z żoną Agnieszką sprzedali Katarzynie Marstellerin 0,5 grzywny ze swej jatki, postawionej w pobliżu kramów miejskich z obuwiem. Lokalizacja ich nie jest podana, przypuszczać możemy, że były postawione w Rynku⁶².

Ciekawe informacje napotkamy w dokumencie z 27 X 1388 r. Ławnicy obradujący pod przewodnictwem Matisa Tatirmanna zatwierdzili sprzedaż Hannusowi Clorsnit czynszów z domu i ogrodu Junge Schuwarta, położonych koło Bramy Ulicy Długiej (*Langegassenthore*)⁶³. Na pasku pergaminowym zachowała się najstarsza znana nam pieczęć ławy miejskiej. O sprzedaży czynszów z ogrodów przy

⁵⁸ Do badań socjotopografii miast wykorzystał je M. Goliński, *Socjotopografia późnośredniowiecznego Wrocławia*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, *Historia CXXXIV*, Wrocław 1997; Tenże, *Wokół socjotopografii późnośredniowiecznej Świdnicy*, Tamże, *Historia CXLI*, Wrocław 2000; a także: K. Kopiński, *Gospodarcze i społeczne kontakty Torunia z Wrocławiem w późnym średniowieczu*, Toruń 2005.

⁵⁹ Lokalizacja średniowiecznych ulic na podstawie: I. Łaborewicz, *Słownik ulic i innych nazw miejskich Jeleniej Góry od średniowiecza do 2000 roku*, Jelenia Góra 2001, s. 65-88.

⁶⁰ JG nr 21; Katalog V, nr 544, s. 118 – po pieczęci pozostał pasek pergaminowy.

⁶¹ JG nr 25; Katalog VI, nr 49, s. 15-16 – po 2 pieczęciach pozostały paski pergaminowe.

⁶² JG nr 28; Katalog VI nr 373, s. 76 – po 2 pieczęciach pozostały paski pergaminowe.

⁶³ JG nr 30; Katalog vi nr 494, s. 99.



APJG, Dokumenty miasta Jeleniej Góry, sygn. 50a – 9 IX 1406 r.

prawdopodobnie obecnej ulicy Bolesława Chrobrego (*Czockengasse*) informują 3 dokumenty ławnicze, wystawione wszystkie 23 V 1391 r.⁶⁴ Przy jednym z nich (nr 35) zachowały się uszkodzone pieczęcie – najstarsza wójtowska i ławnicza.

Dnia 7 XI 1391 r. ławnicy, na czele z Matisem Kynast, burmistrzem i wójtem dziedzicznym, zatwierdzili kupno przez Hannusa Closmid 3 groszy czynszu z ogrodów przy obecnej ulicy Obrońców Pokoju (*Spittalgasse*), co dowodzi, że miasto posiadało już szpital⁶⁵. O kupnie czynszów z ogrodu przy tej ulicy mówi też dokument z 16 VII 1396 r.

Analizę dokumentów XV-wiecznych przeprowadzimy według najstarszych informacji o występowaniu w dokumentach ulic i wznoszonych przy nich budowli. Poprzedzi ją przegląd dokumentów, w których występuje jeleniogórski Rynek.

Po raz pierwszy informacje takie pochodzą z dokumentu ławników z 18 XII 1459 r., gdy mistrz szpitala Hannos Weyner kupił 0,5 grzywny rocznego czynszu z domu Gabriela w Rynku, położonego między domami Michała Cunradt i Kindelera za 6 grzywien. W Rynku były także domy Hannosa Segerhannosa i Hannosa

⁶⁴ JG nr 33, 34 i 35; Katalog VI, nr 663, 664 i 665, s. 131 – przy dokumencie nr 33 pieczęć ławnicza.

⁶⁵ JG nr 36; Katalog VI, nr 687, s. 135 – ogród przy tej ulicy wymieniony jest także w nadaniu z 24 IX 1393 r.; JG nr 37; Katalog VII, nr 103 (tu pod złą datą), s. 30; oraz JG nr 37; Katalog VII nr 259, s. 62.



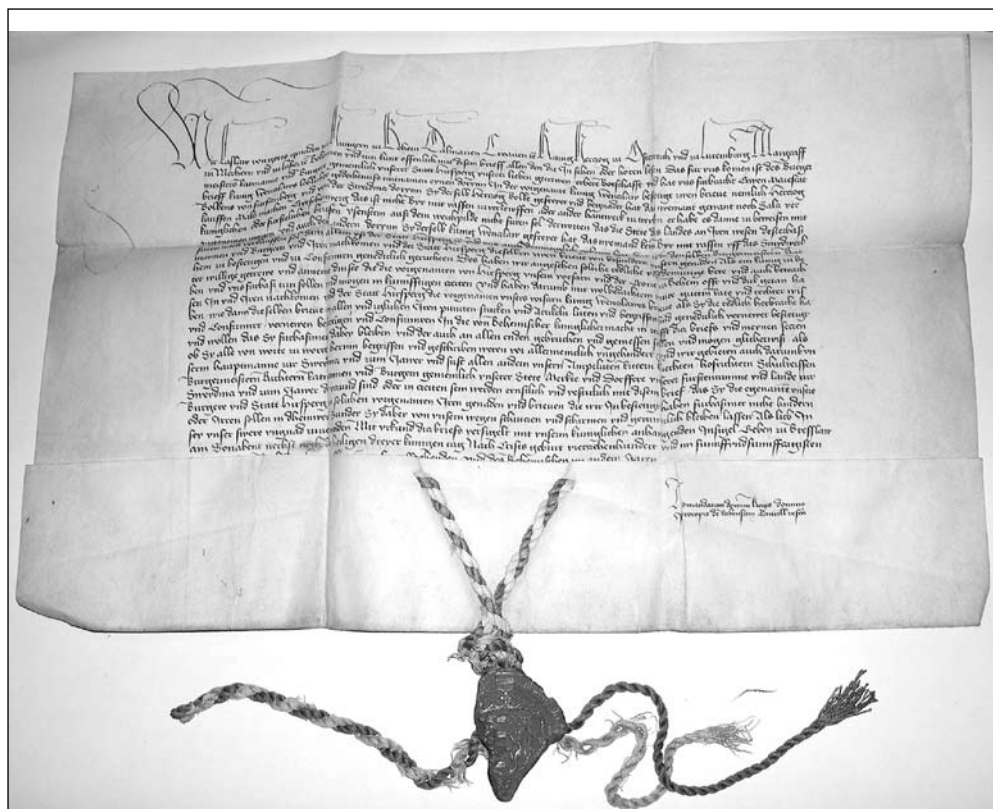
APJG, Dokumenty miasta Jeleniej Góry, sygn. 63– 9 IV 1415 r.

Heydern, wymienione w 1467 r. Z tego drugiego sprzedano czynsze na ufundowanie mszy Allejuja i z motetami *Ave Jhesu Christi*. W dniu 11 IV 1469 r. wystawiono 2 dokumenty o sprzedaży czynszów z domów Stenczila Somirs i wymienionego już Segerhannosa, na utrzymanie ołtarza NMP w kościele parafialnym, podobnie jak i czynsz grzywny halerzy z domu Wacława Kloses w 1487 r. W 1490 r. altarysta Franciszek Czopetr kupił grzywnę rocznego czynszu z domu Katarzyny Hymmelreich. Natomiast jej mąż Jerzy ufundował aniwersaria z 3 wiardunków halerzy z domu Marcina Schilder, z odśpiewaniem Wigilii. Jeszcze w 1494 r. Jerzy Hymmelreich, jako *conservator* w Jeleniej Górze, przeznaczył na aniwersaria za zmarłego Seyfrida, dawnego plebana w Jeleniej Górze, 8 węgierskich guldenów z domu Wawrzyńca Rottel w Rynku. Poza tym w 1494 r. wzmiankowany był dom Mikołaja Lausmanna⁶⁶.

Centrum miasta łączyła z zamkiem ulica Zamkowa (*Burggasse*)⁶⁷, wzmiankowana już w 1401 r., gdy Gizeler Closmed kupił grzywnę rocznego czynszu z domu Piotra Degins przy tej ulicy, położonego obok piekarni. W 1432 r. wzmiankowany jest dom Marcina Kurssenara, z którego pleban Mikołaj Beldel kupił grzywnę czynszu. Mieszkał tu także Mikołaj Bertrams, z którego domu na ołtarz NMP

⁶⁶ JG nr 140, 174, 177, 181, 182, 255, 266, 277, 293, 296.

⁶⁷ Chodzi o dzisiejsze ulice Jasną lub Grodzką.



APJG, Dokumenty miasta Jeleniej Góry, sygn. 130 – 11 I 1455 r.

w kościele opłacono halerz czynszu w 1496 r. Marcin Fleischer opłacił ze swego domu zarządcy kaplicy Hannosowi Walter czynsz w 1497 r. O tkalni i jej właścicielu Mikołaju Meynhard mówi inny dokument; opłacał on plebanowi Janowi Rudel 0,5 grzywny czynszu z tkalni w 1444 r. Natomiast w 1488 r. Czetczing Reymann opłacił dla ołtarza pod wezwaniem NMP i św. Barbary czynsze ze swego domu przy Zamkowej. Mieszkał on koło Reynwalda. W 1542 r. mistrz szpitala Walenty kupił 0,5 grzywny czynszu z domu Marcina Hochynne przy Zamkowej, a pleban Pankracy Stelczler taki sam czynsz na ołtarz Jana Ewangelisty z tego domu. Kolejne czynsze zarządca kościoła Jorge Bressenicz kupił z domu czeladnika Falkenhaima w następnym roku. Przy tej ulicy mieszkał także Franciszek Bottenerynne w 1455 r. i Bartil Kernshalben. Jego dom wzmiankowany jest w 1457 r. obok posiadłości zwanej „Arczhocht”, z którego to domu opłacono 0,5 grzywny czynszu na ołtarz św. Marii. Mieszkał tu także Wacław Jeczker w 1467 r. i Jorge Wagner, który w tym samym czasie sprzedał plebanowi Mikołajowi Schreiber wiardunek rocznego czynszu. Innymi mieszkańcami byli też Marcin Schilder w tym roku, Wacław Close w 1469 r. i Bogener, który sprzedał czynsz plebanowi Jorge Czaczetorp ze swego domu⁶⁸.

⁶⁸ JG nr 44, 79, 101, 118, 119, 120, 133, 135, 172, 173, 183, 157, 258, 308, 317.

Wielokrotnie w tych dokumentach wymieniano także Bramę Zamkową (*Burgthor*). Dwór Haselbacha, wybudowany w pobliżu bramy, wspomniano w 1447 r., przy okazji przekazania czynszów na kolejne ołtarze w kościele parafialnym – św. Marii Dziewicy i Cecylii. Z domu Piotra Hellewayns przeznaczono 0,5 grzywny czynszu dla plebana Łukasza Cope w 1449 r., a z domu Hannosa Reynwaltcz dla szpitala w 1477 r. Natomiast w 1488 r. koło bramy mieszkał sukiennik Jorg Hartman, który przekazał zarządcy szpitala czynsze ze swego domu. W pobliżu Bramy Zamkowej powstało jeleniogórskie Nowe Miasto, wymienione w dokumencie ławniczym w 1492 r. Były tu ogrody Huttera, który opłacał czynsze dla zarządcy szpitala⁶⁹.

W kierunku Wojnowa biegła dzisiejsza ul. Marii Konopnickiej (*Schildauer Gasse*), wymieniana w dokumentach od 1430 r. Wtedy to Mikołaj Cope kupił 0,5 grzywny czynszu z domu Wawrzyńca Seilersa przy tej ulicy. Mieszkał tu też Jorge Menzel, który w 1436 r. sprzedał Mikołajowi Corman taki sam czynsz ze swego domu. Ze swego domu Marcin Bawmgarten przekazał w 1467 r., a w 1470 r. z domu Jakuba Hannosa Rodestrets, czynsz na ołtarz Bożego Grobu. W 1477 r. Franciszek Czofter przeznaczył czynsze z domu Jorge Albrechtz na ołtarz NMP i św. Bartłomieja w chórze kościoła parafialnego. Jakub Heyder, jako zarządca kościelny, za wolą i wiedzą radców miejskich, przekazał 5 węgierskich guldenów z domu Matisa Bomgarthe. Z położonych tu ogrodów Urszula Hazelbahn opłacała w 1476 r. 7 węgierskich guldenów Franciszkowi Czofter, altaryście ołtarza św. Bartłomieja. A z ogrodów Małgorzaty Walentynne przeznaczono czynsze na ołtarz Zwiastowania Najświętszej Marii Panny (*Marie Annunciacionis*). Przy tej ulicy mieli swe domy Paweł Schlosser i Hans Gutteler, wymienieni w 1487 r., opłacający czynsze dla szpitala i na ołtarz NMP i św. Bartłomieja w chórze kościoła. Jakub Heydoms ze swego domu sprzedał czynsz Jorge Schultcz w 1490 r. Mieszkał tu także stolarz mistrz Michał, który w 1494 r. przekazał ze swego domu wiardunek halerzy na ołtarz św. Jana Ewangelisty. Była tu także posiadłości Michał Lange i nożownika Ernesta, wspomnianych w dokumentach z 1496 r.⁷⁰

Ulica kończyła się przy Bramie Wojanowskiej (*Schildauer Thor*), wspomnianej od 1437 r. Były tu ogrody Hannosa Rettich, położone między ogrodami Henczela Schwerth i folwarkiem Rudegersdorff, oraz ogrody Marcina Rulandes. Koło bramy mieściła się też kaplica wymieniona w 1465 r. Z położonego tu domu Jorge Wayrauchasa opłacono czynsz plebanowi Mikołajowi Schreiber w 1465 r., a z domu Ernesta Weyrochs wiardunek czynszu zapisano w 1484 r. Janowi Bernhaw na ołtarz NMP. Z kolei pleban Jan Molner, altarysta ołtarza NMP i św. Cecylii w kościele parafialnym kupił koło bramy czynsz z domu i ogrodu Szymona Drosen, w pobliżu tej bramy. Mieszkał tu także nożownik Ernest w 1492 r., który opłacał czynsze zarządcy szpitala w tym i następnym roku⁷¹.

W kierunku Cieplic biegła obecna ulica Długa (*Langeasse*). Przy tej ulicy, w pobliżu bramy miejskiej mieszkał w 1442 r. Mikołaj Schultes, który zapisał wiardunek czynszu zarządcy kościoła Jorge Brissencz. W 1447 r. wymieniony jest w dokumencie ławników miejskich Mikołaj Reiche, właściciel domów w Rynku

⁶⁹ JG nr 111, 115, 215, 265, 274.

⁷⁰ JG nr 76, 89, 179, 184, 199, 206, 214, 251, 252, 264, 292, 310 i 311.

⁷¹ JG nr 90, 98, 160, 162, 241, 262, 263, 275, 283.

i przy tej ulicy. Koło bramy mieszkał też Mikołaj Jantschow w 1454 r., Froben w 1455 r. Z dworu Michała Waltera przy tej ulicy zapisano czynsze na ołtarz Bożego Grobu w 1465 r. Jego zapewne syn Hannos zapisał 6 węgierskich guldenów ze swego domu Stefanowi Effenbergowi. Inny zapis, na ołtarz Zwiastowania Marii 0,5 grzywny czynszu z domu Jana Nykenders, pochodzi z 1492 r. Natomiast z domu tkacza Jana Scholcz przy tej ulicy czynsze zapisane zostały dla miejscowego nauczyciela (*Schulmeister*) i jego ołtarza w kościele parafialnym. Wreszcie w dokumencie z 25 VIII 1467 r. pojawia się zakład hutniczy. Należący do niego dwór (*Huttmacher Hof*) wraz z ogrodem należał do Nikila Metczel, 16 szylingów halerzy z tych posiadłości zapisano Wawrzyńcowi Stelcz⁷².

Wymieniana poprzednio brama miejska to Brama Ulicy Długiej (*Langegassen Thor*). Posiadłości przy niej (dziś zapewne na pl. Niepodległości i ul. Wolności) napotykamy w dokumentach od 1454 r. Wtedy to Jan Gaultschmedt kupił wiardunek rocznego czynszu na ołtarz Bożego Grobu z domu nożownika i jego ogrodu. Następnie piekarz Matis Dirske zapisał swój ogród i dom koło tej bramy kościołowi św. Ducha, wymienionemu pierwszy raz w tym dokumencie, na utrzymanie biednych i ubogich. W 1471 r. zarządca kościoła Stefan Schaulcz kupił 28 szylingów rocznego czynszu z domu i ogrodu Stenczela Rudigers przy tej bramie. W innych dokumentach wymieniany jest też dom Jakuba Meyssnera (w 1478 i 1480 r.) i Jana Huttera, który w 1492 r. sprzedał czynsze z domu i ogrodu na ołtarz Apostołów, NMP, św. Macieja i Mikołaja⁷³.

Do szpitala prowadziła ulica Szpitalna, obecna ul. Obrońców Pokoju (*Spitalgasse* lub *Hospitalgasse*). Już w dokumencie z 11 VI 1419 r. wymieniono wzniesiony przy niej dom Jekela Wallenweber⁷⁴.

Dokumenty wymieniają także nadania dla szpitala; kilkakrotnie wspominaliśmy o nich przy innej okazji. Dla porządku podamy jeszcze, że szpital w 1444 r. kupił czynsz od Hannosa Lenkeners, pisarza miejskiego. Zarządca tego szpitala Mikołaj Tychern kupił grzywnę czynszu z domu Franciszka Kroe w 1446 r. Kolejny zarządca Jakub Heydern kupił dla szpitala 0,5 grzywny czynszu z domu szewca Jana Scholtz w 1475 r. Na rzecz szpitala cały swój majątek zapisał po swej śmierci Mikołaj Baultz w 1481 r. Kolejne takie nadania datuje się na 1485 r. (Jorge Koper), 1486 r. (z kramu obuwniczego Mikołaja Schilder) i 1495 r. (z domu i ogrodu Jakuba Heyder)⁷⁵.

Obecna ul. Szkolna, to dawna *Judengasse*. W dokumencie z 1 X 1436 r. odnotowujemy znajdujący się przy niej dwór Aleksego, karczmarza w szynku kościelnym (*Kirchschenk*), który zapisał czynsze na jeden z ołtarzy w kościele. Przy tej ulicy mieszkał w 1470 r. Hannos Rodestocks, z którego domu kupił czynsz Hannos Preusse. Członek tej rodziny, Matis, zapisał czynsze z domu przy tej ulicy na ołtarz św. Barbary, a Jorge Albrecht na ołtarz św. Bartłomieja w chórze kościoła. W kolejnych dokumentach wymieniane są domy sołtysa Gabelera (1484 r.), furmana Blumela (w 1492 r.) i Michała Hornung (w 1495 r.)⁷⁶.

⁷² JG nr 99, 112, 113, 123, 132, 159, 175, 276, 288, 320.

⁷³ JG nr 126, 168, 191, 218, 221, 272.

⁷⁴ JG nr 62.

⁷⁵ JG nr 103, 109, 117, 201, 224, 244, 246, 301.

⁷⁶ JG nr 67, 185, 211, 212, 238, 273, 327.

W II poł. XV w. kilkakrotnie wspomniana jest w dokumentach ulica *Totengasse*. Nie znana jest jej dzisiejsza lokalizacja, mogła być w pobliżu cmentarza miejskiego. Był przy niej dom zw. *Tobirgats*, wymieniony w 1463 r., z którego zarządca Stefan kupił wiardunek czynszu za 3 grzywny halerzy. W 1496 r. wymieniane są jeszcze domy Jorge Moldeners i Jan Czeisberg⁷⁷. Czynsze z nich opłacano dla ołtarza NMP i św. Cecylii

W dokumencie z 6 X 1467 r. wspomniano tylko raz ul. *Zokengasse*, czyli prawdopodobnie dzisiejszą ul. Jana Sobieskiego lub część J. Kasprowicza. Mieścił się na niej dom sukienników i ogrody, ciągnące się do Bramy Zamkowej. W omawianym dokumencie córka Katarzyny Cunczmens kupiła wiardunek czynszu z domu i ogrodu Filipa przy tej ulicy⁷⁸.

Dwukrotnie dokumenty wymieniają ul. Krótką (*Stockgasse*). Z domu Hannosa Newigers 0,5 grzywny rocznego czynszu zapisano Stefanowi Schaultcz w 1476 r. Natomiast w 1500 r. rzeźnik Elias pokwitował Matisowi Eih kwotę ze sprzedaży domu przy tej ulicy⁷⁹.

Pojedynczo wspomniano w dokumentach z 1496 i 1497 r. posiadłości przy ulicach Drucianej (*Draczihergasse*), Mikołaja Kopernika (*Priestergasse*) i Bocznej (*Kirchgasse*)⁸⁰.

Lektura omawianych dokumentów wskazuje, że większość powyższych nadań i transakcji powodowana była celami dewocyjnymi. Stąd przeważały nadania dla szpitali oraz przebywających w nich ludzi chorych i ubogich. Znacznie nad nimi brały górę nadania dla rozmaitych ołtarzy fundowanych w kościele parafialnym św. Erazma i Pankracego, z którym mieszkańcy związani byli prawie przez całe swe życie. Ci najbogatsi mogli liczyć na ufundowanie dla siebie i swoich bliskich tablicy w kościele, czasem nawet z wyrzeźbioną postacią zmarłego. Wielu było chowanych na przykościelnym cmentarzu. Stąd takie nadania dla ołtarzy i kościoła, czynione dla odpuszczenia swych grzechów i zapewnienia sobie życia w lepszym świecie. Przedstawimy obecnie te dokumenty ławnicze, które jedynie wymieniają ołtarze i ich darczyńców, nie wymieniając posesji, z której na jego rzecz płynęły czynsze i datki.

Na ołtarz św. Marii, św. Bartłomieja i św. Doroty zostały zakupione czynsze od Matisa Cope w 1420 r., który zapisał mu nadania z dworu Nikla Wenera położonego przy murach miejskich. Podobnie w 1445 r. Jan Magenrot kupił dla tego ołtarza 3 wiardunki rocznego czynszu z domu nożownika Mikołaja Kyndeler. Następnie w 1462 r. pleban Jorge Groczetop kupił czynsz na ołtarz NMP, św. Mikołaja i Wszystkich Świętych. Ołtarz NMP i św. Bartłomieja jest wymieniony przy okazji kupna czynszu z domu Wawrzyńca Buttellers w 1482 r. W 1487 r. Marcin Seidach kupił dla ołtarza czynsze z domu Witticha. Ołtarz NMP wymieniono jeszcze w dokumencie z 23 V 1499 r.⁸¹

Na ołtarz św. Bartłomieja altarysta Piotr Arnstorff zakupił kolejne 0,5 grzywny czynszu z domu Antoniego Heynemannsa w 1457 r., a w 1477 r. pleban Kotcz kupił czynsze z dworu Marcina Keyzers⁸².

⁷⁷ JG nr 148, 268, 269.

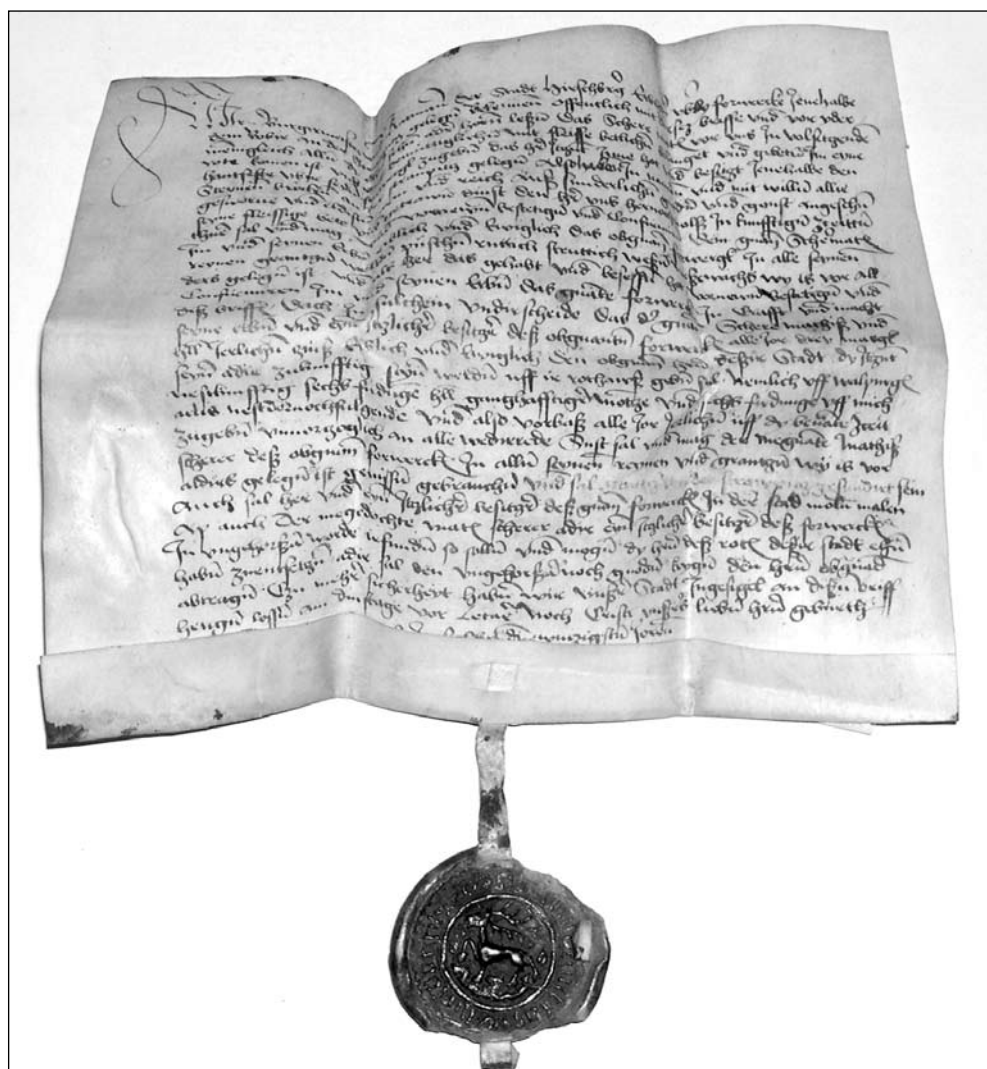
⁷⁸ JG nr 176.

⁷⁹ JG nr 208 i 337.

⁸⁰ JG nr 313, 314, 324.

⁸¹ JG nr 69, 105, 136, 146, 232, 259, 336.

⁸² JG nr 136, 210.



APJG, Dokumenty miasta Jeleniej Góry, sygn. 306 – 15 III 1496 r.

Natomiast Piotr Melczer kupił 16 kóp rocznego czynszu z domu Kernhera na ołtarz św. Piotra i Pawła w 1431 r. Na ten sam ołtarz Łukasz Cope zakupił 0,5 grzywny czynszu z domu Michała Sneidersa w 1435 r. Ponownie ołtarz ten jest wspomniany w dokumencie z 1488 r., gdy Maciej Kolieckil kupił 0,5 grzywny czynszu z domu sukiennika Gorga Hartmanna⁸³.

Wielekroć w dokumentach spotykaliśmy nadania dla ołtarza Najświętszej Marii Panny. Jeszcze stykamy się z tymi nadaniami w innych dokumentach ławy

⁸³ JG nr 77, 86, 260.

miejskiej, jak np. w 1438 r., kiedy to pleban Jan Budel kupił 0,5 grzywny rocznego czynszu na ołtarz NMP i św. Anny z domu Stefana Rodestock, z tyłu łaźni miejskiej, między domami Pawła Henczschilds i Sevelosa⁸⁴.

W kościele tym znajdował się także ołtarz pod wezwaniem św. Pankracego. Jerzy Hymmelreich kupił dla niego 0,5 grzywny rocznego czynszu z domu Czetcziga Seyliges⁸⁵.

W 1492 r. w jednym z dokumentów wymieniono ołtarz św. Cecylii. Wtedy to Baltazar Laudener przekazał mu 3 wiardunki rocznego czynszu⁸⁶.

Kilka dokumentów dotyczy ołtarza Zwiastowania Najświętszej Marii Panny (*Marie Annunciacionis*). Dotowany był on czynszami z kramu szewskiego Gir-lacha w 1495 r. i z dziedzictwa Urbana Bottener w 1496 r.⁸⁷

Analizowane dokumenty obfitują też we wzmianki o wielu innych budynkach w mieście, będących celem różnych transakcji. Tu wskażemy na takie wzmianki występujące pojedynczo.

Dnia 13 XII 1407 r. ławnicy stwierdzili, że Hannos Czuczberg i Niklos Stanffelte przekazali miastu swój dom położony w pobliżu wałów. W dokumencie wymieniona też została słodownia⁸⁸, w której produkowano piwo. Natomiast w dokumencie z 15 XI 1412 r. wymieniona została rzeźnia miejska (*Fleischers Hof*). Koło rzeźni wznosił się dom Jana Czaczberg, z którego sprzedano czynsz 0,5 grzywny w 1423 r. Z kolei 26 VIII 1433 r. zaznaczono, że ta rzeźnia leży po stronie kramów szewskich.

Natomiast kram piekarski został wzmiankowany w dokumencie z 1453 r. Był on własnością Fscherhannosa; z tego kramu Anna, córka Bartosza Seylig, kupiła 0,5 grzywny rocznego czynszu. Z tego kramu w 1462 r. opłacono czynsz z przeznaczeniem na ołtarz *Frauenlechnams* w kościele parafialnym. Kram z obuwiem został wymieniony w kolejnym dokumencie ławy z 4 V 1462 r. Jątka mięsna, z dokumentu z 16 X 1459 r., została bliżej zlokalizowana, jako leżąca między ratuszem a kramami szewskimi. Czynsze z niej w 1464 opłacono na ołtarz Bożego Grobu⁸⁹.

Miejscowy pleban posiadał swoje ogrody. Taki ogród jest wspomniany w dokumencie z 17 VI 1477 r. Wtedy to Czetczing Himmelreich kupił wiardunek rocznego czynszu z domu i ogrodu Hannusa Bertals, położonego koło ogrodu plebana (*beym ausse gelegen*). Pod murami miejskimi zlokalizowany był też dom sukiennika Gorg, Hartmanna, z którego czynsze w 1488 r. zapłacono zarządcy szpitala. Natomiast w 1490 r. Pankracy Gorteler sprzedał 33 szylingi halerzy rocznego czynszu ze swego ogrodu, położonego przy fosie miejskiej, na ufundowanie aniwersarza za swego brata Baltazara. W 1493 r. wymieniony jest młyn „Walkmole”. Były tam ogrody Marcina Schilders⁹⁰.

Jak widzimy dokumenty ławnicze stanowią nieocenione źródło do badania dziejów miasta i jego topografii. Jak wspomniałem wystawiali je ławnicy, którym przewodził zawsze burmistrz miasta, będący jednocześnie wójtem dziedzicznym. Na podstawie niemal kompletu takich dokumentów dla XV w. możemy zaprezentować kompletne wykazy władz miejskich dla tego czasu:

⁸⁴ JG nr 91.

⁸⁵ JG nr 279.

⁸⁶ JG nr 282.

⁸⁷ JG nr 302 i 309.

⁸⁸ JG nr 52, 57 i 74, 81.

⁸⁹ JG nr 122, 137, 39, 143, 144, 158, 203.

Imię burmistrza	Lata piastowania urzędu	Częstotliwość występowania
Hannus von Czirnaw	1374	1, tylko wójt
Mikołaj Lindener	1376	1
Stefan Seydeler	1381	1
Niklos Heydener	1386	1
Mates Titerman	1388, 1393	2
Fricze Loter	1390	1
Maciej Kynast	1391	1
Hannes Closmed	1396	1
Hannes Syfrischaw	1401, 1411	2
Wawrzyniec Benicher	1406	1
Hannos Czaczberg	1407, Czaczburg 1413	2
Mathis Rudgersdorf	1412	1
Hannus Heydern Heydener	1414, 1419, 1428	3
Mikołaj Meychenwalt	1421	1
Andirleyn Hoberg	1422	1
Tomasz Krigel	1423	1
Piotr Hellewayn	1430, 1436	2
Wawrzyniec Stelczer	1431, 1435, 1442, 1446, 1450, 1455, 1459, 1463, 1478, 1482, 1486, 1490, 1495	13 ⁹¹
Antoni Clarenkind	1432	1
Kratzing Springer	1433	1
Hannus Rudgersdorf	1434, 1444, 1448, 1452, 1453, 1454	6
Mikołaj Oppiel	1437	1
Zygmunt Weishun	1438	1
Hannus Arnsdorf	1439	1
Walentyn	1441, 1449, 1454, 1455, 1458	5
Mikołaj Rudgersdorf	1444, 1447, 1451, 1464, 1476	5
Mikołaj Tauber	1445	1
Wawrzyniec Rottel	1447	1
Andrzej Poschman	1457, 1465, 1467, 1468	4
Elias	1462, 1466, 1470	3
Hannus Preusse	1469, 1473, 1474, 1477	4
Matis Schroter	1471, 1475	2
Mikołaj Rasdorf	1472	1
Wawrzyniec Stelczer	1478	1
Jan Preusse	1475	1
Czeczting Hymmelreich	1480, 1484, 1488	3
Jorg Schultcz	1481, 1485, 1489, 1492, 1494, 1496, 1498, 1500	8
Jorg Kope	1483, 1487, 1491	3
Wacław Hofeman	1493, 1497	2
Pankracy Ganss	1499	1

⁹⁰ JG nr 213, 259, 267, 280, 289, 290.

We władzach miejskich było często po kilku przedstawicieli jednej rodziny. Ich przedstawiciele należeli więc do tych najbardziej zasłużonych dla miasta. Można to powiedzieć o rodzinach: Heydener (Niklos i Hannos), Rudgersdorf (Mathis, Hannus i Mikołaj), Stelczer (co najmniej kilku przedstawicieli o imieniu Wawrzyniec), Preusse (Hannos i Jan).

Dokumenty prywatne

Archiwum miejskie przechowuje także kilkanaście dokumentów wystawionych przez osoby prywatne, miejscowych rycerzy, szlachtę i urzędników. Są to pokwitowania wystawiane dla miasta, zatwierdzanie transakcji między swymi poddanymi, układy majątkowe z władzami miasta, sprzedaże dóbr, nadania dla altarystom, ołtarzy i ogólnie dla kościoła. Kupno czynszów, testamenty.

Wystawca	Data	Sygnatura
Maria Buntschinne pani na Czernicy	8 IX 1400, Jelenia Góra	43
Konrad Czedlicz na Raschelicz	12 X 1414	61
Tammo Unruhe zu Culbeniz	9 II 1419	67
Hannos Schoff na Chojniku	10 VIII 1454	127
Hans Czedelitz na Łomnicy	2 III 1475	200
Mikołaj Weze	26 VII 1475	202
Hannos Kese	1478	216
Jan Preusse	1 II 1479, Jelenia Góra	219
Kuncze i Ulryk Liebentaler	28 II 1479, Podgórzyn	220
Tenże	9 IV 1480, Podgórzyn	222
Hannus Slegil z Rybnicy	6 XII 1482	234
Hinko von Waldinsteyn	26 VII 1483	237
Nikel i Jorge Stangen	22 V 1487, Dziećmorowice	240
Jorge Czedlicz zw. Asse	25 V 1493	284
Tenże	8 VII 1493	285
Fabian Tschirnhaus z Bolkowa	14 I 1496	305
Krzysztof von Falkenberg	19 V 1497, Praga	315
Kuncze von Hochberg na Roztoce	16 X 1497	321
Tenże	11 X 1498, Herisdorf	330

DOCUMENT ARCHIVES OF THE TOWN OF JELENIA GORA

Summary. This article deals with the documents drawn before the year 1500 and pertaining to the history of Jelenia Gora, which are kept in the complex named "The Deeds of the Town of Jelenia Gora" in the State Archives in Wrocław, Jelenia Gora Branch. The Jelenia Gora documents are belonging to those that have been best preserved amongst Silesian town archives kept in Lower Silesia. 338 such documents were issued by the clerical and secular personages. The oldest originated at the chancellery of Jawor and Swidnica Principality, which Jelenia Gora used to be a part of.

ARCHIV DOKUMENTŮ MĚSTA JELENÍ HORY

Shrnutí. Předmětem článku jsou dokumenty k dějinám Jelení Hory vzniklé před rokem 1500 a dochované v souboru „Akta města Jelení Hora“, uchovávaném ve Státním archivu ve Vratislavi, pracoviště Jelení Hora. Jelenohorské dokumenty patří k jedněm z nejlépe dochovaných ze všech slezských městských archivů, zachovaných v dolnoslezských sbírkách archiválií. Z konce středověku se dochovalo 338 takových listin – duchovních i světských. Nejstarší z nich pocházejí z kanceláře knížat svídnicko-javorských, na jejichž území Jelení Hora ležela.

DAS URKUNDENARCHIV DER STADT HIRSCHBERG

Zusammenfassung. Der Beitrag befasst sich mit Urkunden von vor dem Jahre 1500, die mit der Geschichte Hirschbergs verbunden sind und im Staatlichen Archiv Wrocław, Abteilung Jelenia Góra aufbewahrt werden. Die Hirschberger Dokumente gehören zu den in den niederschlesischen Stadtarchiven am besten erhaltenen Beständen. Bis zum Ausgang des Mittelalters haben sich 338 derartige Urkunden erhalten, die von verschiedenen Geistlichen und Laien verfasst wurden. Die ältesten Schriftstücke stammen aus der Kanzlei der Herzöge von Schweidnitz und Jauer, in deren Fürstentum Hirschberg lag.

ZMIANY PRZYNALEŻNOŚCI PAŃSTWOWO- ADMINISTRACYJNEJ ŚLĄSKIEJ STRONY GÓR IZERSKICH NA PRZESTRZENI DZIEJÓW

Sudety Zachodnie od wieków stanowiły jedną z ważniejszych barier geograficznych Europy Środkowej. Zimą praktycznie niedostępne, porośnięte gęstym, mieszanym lasem, zamieszkałe były przez wymaginowane straszysła i demony. W okresie wczesnego średniowiecza graniczne położenie regionu nie sprzyjało trwałemu osadnictwu, choć przebiegały tutaj ważne szlaki handlowe z zachodu na wschód i z północy na południe. Na terenie Karkonoszy i Gór Izerskich stałe osadnictwo uformowało się stosunkowo późno; dopiero w XII i XIII w., rozwijając się głównie wzdłuż dolin rzecznych. Tereny te należały do najpóźniej zasiedlonych obszarów Europy Środkowej.

We wczesnym średniowieczu państwo Samona było pierwszym, choć krótkotrwałym organizmem politycznym Europy Środkowej. Jeżeli nawet zdołało wciągnąć w obszar swych wpływów politycznych niezamieszkały teren Gór Izerskich, to trwało to epizodycznie około połowy VII w. Następnie, po jego rozpadzie, Góry Izerskie weszły w skład państwa Wielkomorawskiego, a potem nowo powstałej monarchii czeskich Przemyślidów. Z czasem tereny Gór Izerskich znalazły się pod administracją kościelną założonego w 973 r. biskupstwa praskiego.

Dopiero około 990 r. Góry Izerskie podzielone zostały pomiędzy Polskę, której przypadły północne stoki wraz ze Śląskiem i Czechy, które objęły południową część gór. Zajęcie Śląska przez Polskę mogło być wynikiem pewnego rodzaju układu, dotyczącego zapewne dziedziczenia przez Bolesława Chrobrego po swojej matce Dąbrówce, lub nastąpiło drogą ekspansji wojskowej. Włączenie Śląska do rodzącego się państwa polskiego potwierdza dokument zwany od pierwszych jego słów: *Dagome iudex*, którego powstanie datuje się na początek lat 90-tych X w. Od 1000 r. Śląsk, a wraz z nim i północne stoki Gór Izerskich, włączone zostały administracyjnie do diecezji wrocławskiej, przy której pozostawały aż do 1992 r., kiedy to powołano diecezję legnicką. Po najeździe czeskiego księcia Brzetysława w 1038 r. Śląsk, a tym samym i Góry Izerskie przeszły na pewien czas ponownie pod rządy czeskie, aby około 1050 r. powrócić do monarchii piastowskiej, co zostało zalegalizowane na mocy pokoju w Quedlinburgu w 1054 r.

W 1138 r. Śląsk, na mocy tzw. testamentu Bolesława III Krzywoustego, został wydzielony z państwa polskiego jako odrębne dzielnica. W wyniku kolejnych podziałów na mniejsze księstwa także Góry Izerskie zmieniały swą administracyjną przynależność. W 1248 r. obszar ten wszedł w skład księstwa legnickiego, z którego następnie wyodrębniło się księstwo świdnicko-jaworskie. Monarchia pierwszych Piastów w istotny sposób odmieniła organizację społeczną mieszkańców prowincji śląskiej. Zarząd nad dzielnicą sprawował król lub książę, który władzę admini-



Fragment mapy księstwa jaworskiego z tzw. Atlasu Homanna z 1750 r., ukazujący Góry Iżerskie.

stracyjną często powierzał swoim reprezentantom. Stopniowo rodził się też stan rycerski, który obok monarchy i kościoła stał się posiadaczem dóbr ziemskich i przywilejów. Tak ukształtowana struktura państwowo-administracyjna utrzymała się przez kolejne stulecia.

Zainicjowana i konsekwentnie realizowana przez Henryka Brodatego akcja kolonizacyjna, podjęta też przez innych Piastów śląskich, z czasem ogarnęła Pogórze Sudeckie. Już w 1261 r. książę legnicki Bolesław II Rogatka ufundował w Cieplicach Śląskich (określonych jako *Clarus Fons*) klasztor, który uposażył w 300 łanów ziemi w Cieplicach i Malinniku oraz 100 łanów przyległych do rzeki Kamiennej, jak również lasy wokół Sobieszowa. Augustianie mieli za zadanie kolonizację m.in. Gór Izerskich, jednak najdalej po 20 latach porzucili te ziemie. W 20 lat później, stosownie do dokumentu z 12 marca 1281 r., Bernard I Zwinny, książę lwówecki nadał zakonowi joannitów z cieplickiej filii komandorii w Strzegomiu obszar o powierzchni 250 łanów (jeden łan frankoński = 24,2 ha) wokół Cieplic Śląskich. Ponadto sprzedał im dodatkowo 100 łanów za 100 grzywien srebra. Osadnicy zostali też zwolnieni na 20 lat z posług prawa książęcego. W niedługi czas potem 15 lipca 1281 r. książę biskup wrocławski Tomasz II nadał dodatkowo joannitom obszar 100 łanów nad rzeką Kamienną, a dokładniej teren: (...) *położony między rzeką, którą nazywają Kamienna, która płynie z jednej strony i potokiem Plessena z drugiej, ze wszystkimi przyległościami*. W ten sposób pod koniec XIII w. u stóp Karkonoszy i na śląskiej stronie Gór Izerskich doszło do utworzenia swobodnego „kraju joannitów”. Jednak i ci zakonnicy nie pozostali tu długo, przenosząc się po ok. 10 latach do Lwówka Śląskiego, gdzie panowały lepsze warunki bytowe.

Cena kupna położonego w Górach Izerskich obszaru wynosiła 100 srebrnych marek i 2 beczki wina. Była to jak za nie zaludniony obszar lasów i nieużytków cena stosunkowo wysoka. Najprawdopodobniej transakcja miała na celu eksploatację przez joannitów istniejących tutaj bogactw mineralnych. Nabycie terenów, na których występuje złoto, piryty, różnego rodzaju odmiany kwarcu oraz inne minerały i kamienie szlachetne, poprzedzone zostało rozpoznaniem geologicznym, przeprowadzonym przez romańskich Walonów, z którymi joannici zapewne pozostawali w dobrych kontaktach. Z czasem część terenów joannickich przeszła w ręce śląskich rodów możnowładczych.

Na terenach Przedgórza Sudeckiego zaczęły powstawać nowe wsie lokowane na prawie niemieckim. Osady położone pomiędzy Górami Izerskimi a Gryfowem Śląskim złożyły się z czasem na tak zwany klucz gryfowski, który był długowieczną własnością rodu Schaffgotschów. Niezależność księstwa świdnicko-jaworskiego skończyła się w 1392 r. wraz ze śmiercią księżnej Agnieszki, wdowy po ostatnim księciu świdnickim Bolku II. Od tego czasu ziemie znajdujące się na obszarze śląskiej części Gór Izerskich przeszły pod bezpośrednie panowanie króla Czech Wacława IV z dynastii Luksemburskiej.

Od XIV w. Góry Izerskie znajdowały się na terenie dwóch weichbildów śląskich, a mianowicie lwóweckiego od zachodu i jeleniogórskiego od wschodu. Granica między nimi przebiegała od Harrachova, poprzez Wysoką Kopę i Antoniów, który znajdował się po stronie lwóweckiej. Podział na lokalne weichbildy utrzymał się po śląskiej stronie Gór Izerskich do czasów pruskich.

W 1526 r., po bezpotomnej śmierci w bitwie z Turkami pod Mohaczem Ludwika Jagiellończyka, króla Czech, władzę w Pradze, a więc i na Śląsku, przejęła dynastia Habsburgów. W 1618 r. wybuchło, w pozostających pod znacznymi wpływami reformacji Czechach, powstanie skierowane przeciwko katolickim Habsburgom.

Przerodziło się ono szybko w długotrwałą i wyniszczającą wojnę trzydziestoletnią, która zniszczyła gospodarkę całej monarchii, w tym także jej śląskiej prowincji. Przebieg i skutki działań wojennych odczuli także mieszkańcy Pogórza i Gór Izerskich.

W wyniku pierwszej wojny śląskiego (1740-1742), zakończonej pokojem wrocławsko-berlińskim, Śląsk został zagarnięty zbrojnie przez Prusy. Nowy władca, Fryderyk II, w 1741 r. podzielił Śląsk na dwie kamery wojenno-dominalne: wrocławską i głogowską. Obszar Gór Izerskich, należący do powiatów jeleniogórskiego i lwówecko-bolesławieckiego, stał się administracyjnie podległy departamentowi kameralnemu z siedzibą w Głogowie. Kamery śląskie były podporządkowane bezpośrednio królowi, a nie tak jak w pozostałej części Prus Generalnemu Dyrektorium. W ten sposób Śląsk posiadał swoistą niezależność prowincjonalną, która przetrwała do 1808 r. Utrzymano także wcześniejszy podział na księstwa, ale władze księstw zachowały jedynie kompetencje sądowe. Ponadto cały obszar Śląska podzielono administracyjnie na powiaty, które z grubsza odpowiadały wcześniejszym weichbildom. Góry Izerskie znalazły się w powiecie jeleniogórskim oraz w powiecie lwówecko-bolesławieckim.

W 1808 r., po przegranej w wojnie z Napoleonem, państwo pruskie przeprowadziło reformy, które doprowadziły m.in. do zmian administracyjnych na Śląsku. Powstał urząd nadprezydenta prowincji śląskiej. Dotychczasowe kamery przemianowano na obwody rejencyjne. Góry Izerskie od 1809 r. znalazły się w rejencji legnickiej, która zastąpiła dotychczasową głogowską kamerę wojenno-dominálną. Na czele rejencji stał prezydent. W 1816 r. wprowadzono nowy podział administracyjny Śląska na cztery rejencje. Powiat jeleniogórski znalazł się w rejencji dzierzoniowskiej, a lwówecki w rejencji legnickiej. Nieco wcześniej rozdzielono dotychczasowy powiat lwówecko-bolesławiecki na dwa niezależne: bolesławiecki i lwówecki. W 1819 r. nowy kształt otrzymał powiat lubański, który swym zasięgiem obejmował zachodnią część Gór Izerskich. W 1820 r. zlikwidowano rejencję w Dzierżoniowie i cały obszar Gór Izerskich, czyli powiaty jeleniogórski i lwówecki znalazły się w granicach rejencji legnickiej. Prawie każda miejscowość tworzyła samodzielną gminę. Tak ukształtowany podział administracyjny przetrwał na interesującym nas obszarze do końca II wojny światowej.

Zmieniała się jednak władza zwierzchnia. W 1871 r. cały obszar Śląska stał się częścią Cesarstwa Niemieckiego. W 1918 r. Śląsk podzielony został na dwie prowincje: Dolny i Górny Śląsk, przy czym Izery znalazły się w części dolnośląskiej.

Przełomem dla śląskiej części Gór Izerskich, jak i całego Śląska, stał się rok 1945. W maju 1945 r. Polska administracja przez krótki okres oparła się na funkcjonującym wcześniej podziale administracyjnym. Góry Izerskie znalazły się na terenie dwóch powiatów: jeleniogórskiego i lwóweckiego, które wchodziły w skład województwa dolnośląskiego. Jednak na poziomie gminnym dotychczasowy podział administracyjny dość szybko uległ zmianie. Już w sierpniu 1945 r. Pełnomocnicy Rządu Rzeczypospolitej Polskiej w obu powiatach, w oparciu o zarządzenie Urzędu Pełnomocnika Rządu na Okręg Administracyjny Dolnego Śląska z dnia 3 lipca 1945 r., zlikwidowali jednostkowe gminy wiejskie. W ich miejsce utworzono gminy zbiorowe, którym podlegały gromady, wcześniej będące samodzielnymi gminami. Odnośnie obszaru Gór Izerskich wyglądało to następująco: (dla powiatu jeleniogórskiego) gmina Szklarska Poręba objęła swym zasięgiem Jakuszyce oraz Tkacze; gmina Piechowice objęła Górzyniec; gmina Stara Kamienica Chromiec i Kopaniec, natomiast (w powiecie lwóweckim) Świeradów Zdrój pozostał samo-

dzielnym miastem, a do gminy Przeczница włączono: Antoniów, Gierczyn, Krobicę, Kwieciszowice, Orłowice i Proszową.

W 1954 r. przeprowadzono reformę administracyjną, w wyniku której zlikwidowano gminy, a dotychczasowe gromady – jednak najczęściej w zmienionych granicach – stały się organami władzy państwowej najniższego szczebla. Nowy podział administracyjny na terenie Gór Izerskich tworzyły: (powiat jeleniogórski) gromada Szklarska Poręba obejmująca Jakuszyce i Tkacze, gromada Piechowice (które w 1955 r. uzyskały statut osiedla, a w 1967 r. prawa miejskie) obejmowała m.in. Górzyniec, a gromada Stara Kamienica obejmowała Chromiec i Kopaniec oraz włączony z powiatu lwóweckiego Antoniów; (powiat lwówecki) powstała gromada Mroczkowice, w skład której weszły m.in. Krobica i Orłowice, powstały też gromady Gierczyn i Kwieciszowice. W skład tej ostatniej weszła m.in. Proszowa.

W 1960 r. wprowadzono w powiecie lwóweckim korektę dotychczas obowiązującego podziału administracyjnego. Powstała gromada w Krobicy, obejmująca wsie Gierczyn i Orłowice. Rozszerzono też gromadę Rębiszów o Kwieciszowice i Proszową. Podział ten funkcjonował do 1973 r., kiedy to ponownie wprowadzono podział na gminy. Na terenie Gór Izerskich powstały trzy miasta: Świeradów Zdrój (łącznie z Czerniawą Zdrój), Piechowice (z Górzyniec) i Szklarska Poręba (z Jakuszycami); ponadto jedna gmina miejsko-wiejska w Mirsku z wsiami: Gierczyn, Krobica, (Rozdroże Izerskie i Stóg Izerski), Kwieciszowice, Orłowice i Proszowa; jedna gmina wiejska w Starej Kamienicy z wsiami: Antoniów, Chromiec i Kopaniec.

Dnia 1 czerwca 1975 r. powołano do życia województwo jeleniogórskie, w którym jednak utrzymano podział na dotychczasowe gminy. Wszystkie polskie tereny Gór Izerskich znalazły się w obszarze tego województwa, które zlikwidowane zostało w wyniku kolejnej reformy administracyjnej kraju z dniem 31 grudnia 1998 r.

Z dniem 1 stycznia 1999 r. powstało województwo dolnośląskie ze stolicą we Wrocławiu. Na obszarze Gór Izerskich utworzono wówczas trzy powiaty: jeleniogórski, w skład którego weszły gminy: Szklarska Poręba, Piechowice i Stara Kamienica, lwówecki z Mirskiem oraz lubański ze Świeradowem Zdrój.

Na przestrzeni dziejów Góry i Pogórze Izerskie przechodziły różnorodne koleje przynależności administracyjno-państwowej. Odbijały się w nich politycznie pogmatwane, wielowątkowe losy Sudetów i Dolnego Śląska.

HISTORICAL CHANGES IN STATE AND ADMINISTRATIVE AFFILIATION OF THE SILESIAN SIDE OF THE IZERSKIE MOUNTAINS

Summary. It was not until around 990 when the Izerskie Mountains were divided between Bohemia, which took the southern part the mountains, and Poland, whom the northern part with Silesia was apportioned. The Silesian area became a part of Legnica principality in 1248, which later on became Swidnica – Jawor principality. Since the 14th century, the Izerskie Mountains were part of two Silesian counties (weichebils), that is, their western part situated in Lwówek County and the eastern part in Jelenia Góra County. Following the 1st Silesian War (1740–1742) Silesia was militarily seized by Prussia, and divided into two war-dominated zones (cameras): Wrocław and Głogów. The Izerskie Mountains, belonging to Jelenia Góra and Lwówek-Bolesławiec Counties, became administratively subordinate to the cameral department with its seat in Głogów. Since 1809 the Izerskie Mountains

were part of Legnica regency. In 1871 the whole area of Silesia became a part of German Empire. In 1918, Silesia was divided into two provinces: Lower and Upper Silesia, with the Izerskie Mountains belonging to the Lower Silesian part.

In May 1945, Lower Silesia, by the resolution of the Great Powers, was to be within the borders of Poland. The Izerskie Mountains became a part of two counties: Jelenia Góra and Lwówek, which used to function in the province of Lower Silesia. In the years 1975-1988, the province of Jelenia Góra was functioning in which the whole Polish Izerskie Mountains were situated. Presently, the mountains are a part of the province of Lower Silesia and are part of Jelenia Góra, Lwówek and partially Luban counties.

HISTORICKÉ PROMĚNY STÁTNĚ-ADMINISTRATIVNÍHO ZAČLENĚNÍ SLEZSKÉ STRANY JIZERSKÝCH HOR

Shrnutí. Jizerské hory byly rozděleny mezi Čechy, které získaly jižní část pohoří a Polsko, kterému spolu se Slezskem připadly severní svahy, až kolem roku 990. Ve Slezsku se toto území stalo roku 1248 součástí knížectví lehnického, z kterého se později vyčlenilo knížectví svídnicko-javorské. Od 14. století se Jizerské hory nacházely na území dvou slezských „weichbildů“ (městských správních obvodů) – lvoveckého na západě a jelenohorského na východě. Jako důsledek 1. slezské války (1740–1742) bylo Slezsko násilně zabráno Pruskem, které roku 1741 toto území rozdělilo na dvě vojensko-dominální komory: vřatislavskou a hlohovskou. Jizerské hory, patřící do okresů jelenohorského a lvovecko-boleslavecského administrativně podléhaly komornímu departementu se sídlem v Hlohově. Od roku 1809 byly Jizerské hory přičleněny k správnímu obvodu (rejenci) lehnickému. Roku 1871 se celé Slezsko stalo součástí Německého císařství. V roce 1918 bylo Slezsko rozděleno na dvě provincie – Slezsko Dolní a Horní, přičemž Jizerky se ocitly v části dolnoslezské.

V květnu roku 1945 Slezsko na základě rozhodnutí vítězných mocností připadlo Polsku. Jizerské hory patřily do dvou okresů – jelenohorského a lvoveckého, které existovaly v rámci dolnoslezského vojvodství. V letech 1975–1988 fungovalo Jelenohorské vojvodství, do kterého patřily celé polské Jizerské hory. Dnes jsou součástí velkého Dolnoslezského vojvodství a v jeho rámci okresů jelenohorského, lvoveckého a částečně i lubaňského.

VERÄNDERUNGEN IN DER STAATS- UND VERWALTUNGSZUGEHÖRIGKEIT DER SCHLESISCHEN SEITE DES ISERGEIRGES IM LAUFE DER GESCHICHTE

Zusammenfassung. Erst um das Jahr 990 wurde das Isergebirge in einen südlichen böhmischen Teil und einen polnischen aufgeteilt, der die Nordhänge einschließlich Schlesiens umfasste. In Schlesiens ging dieses Gebiet 1248 an das Herzogtum Liegnitz (Legnica), aus dem später das Herzogtum Schweidnitz-Jauer (Świdnica-Jawor) hervorging. Ab dem 14. Jh. befand sich das Isergebirge auf dem Gebiet des Löwenberger (im Westen) und des Hirschberger Weichbildes (im Osten). Ab 1392 stand das Isergebirge unter böhmischer, nach 1526 unter österreichischer Herrschaft. Während des ersten schlesischen Krieges (1740-1742) nahm Preußen Schlesiens mit Waffengewalt ein. Dadurch wurde das Land 1741 in zwei Kriegs- und Domänenkammern – Breslau und Glogau (Głogów) – aufgeteilt. Das zu den Kreisen Hirschberg und Löwenberg gehörende Isergebirge unterstand verwaltungsmäßig der Departementkammer mit Sitz in Glogau. Ab 1809 gehörte das Isergebirge zum Regierungsbezirk Liegnitz. Nach 1871 wurde ganz Schlesiens Teil des deutschen Kaiserreiches. 1918 wurde Schlesiens in zwei Provinzen Nieder- und Oberschlesiens gegliedert. Das Isergebirge befand sich nun in Niederschlesiens.

Im Mai 1945 wurde Niederschlesiens auf Beschluss der Siegermächte hin Teil des polnischen Staates. Das Isergebirge befand sich auf dem Gebiet der Kreise Hirschberg (Jelenia Góra) und Löwenberg (Lwówek) im Bezirk Niederschlesiens (Dolny Śląsk). In den Jahren 1975-1988 war das ganze Isergebirge Teil des Bezirks Hirschberg, heute befindet es sich erneut im Bereich des Bezirks Niederschlesiens, in den Kreisen Hirschberg, Löwenberg und auch Luban (Lubań).

KARTOGRAFIA TURYSTYCZNA KARKONOSZY W OKRESIE 1800-1918, CZ. 2*

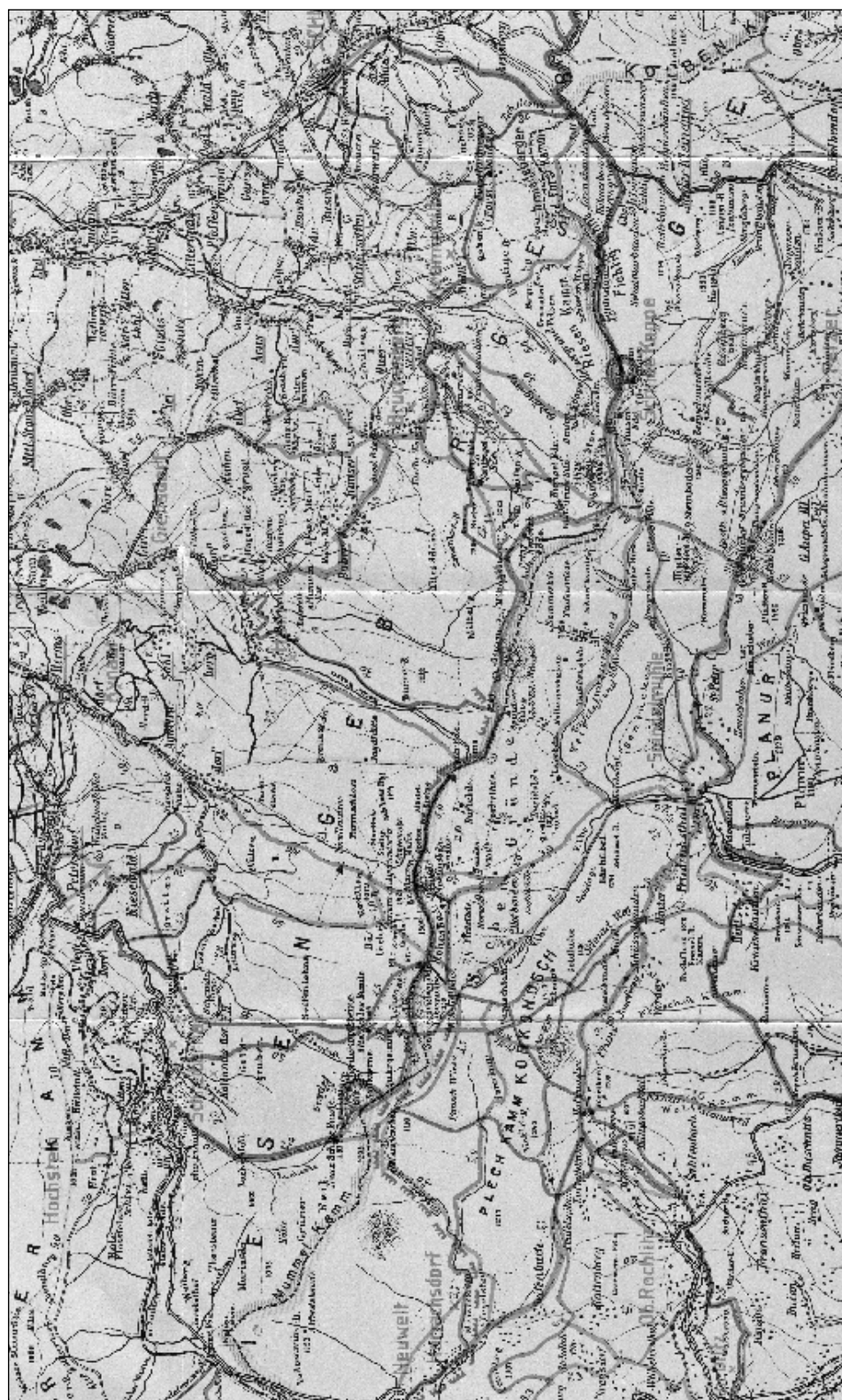
Najprawdopodobniej pomiędzy 1894 a 1897 r. pierwszą mapę Karkonoszy, łącznie z Górą Izerskimi, opublikował zakład Georga Briegera ze Świdnicy. Jej autorem był także W. Winkler. Mapa została opracowana w skali 1:100000 i wydrukowana w Świdnicy przez C. Boya¹. Nie posiadała rzeźby terenu, ale zielonym kolorem oznaczono na niej lasy. Ponadto naniesiono dość gęstą sieć dróg i ścieżek oraz bogate nazewnictwo. Specjalną sygnaturę zastosowano dla obszarów podmokłych, które oznaczono na północnych stokach Głównego Grzbietu Karkonoszy (głównie pod Szrenicą, Czeskimi Kamieniami i w okolicach Pielgrzymów), a także w Górach Izerskich (w dolinie Izery). Wśród szlaków turystycznych, oznaczonych czerwonymi liniami, wyróżniono trasy główne, których przebieg symbolizowały grubsze linie w tym samym kolorze. Poza ramką mapy głównej, po czterech stronach arkusza, umieszczono cztery kartony w skali 1:200000, przedstawiające tereny na północ, południe, wschód i zachód od obszaru zawartego w opracowaniu.

W 1897 r. ukazało się nowe opracowanie mapy Maxa Leipelta z Cieplic². Wykonano ją w znacznie mniejszej niż poprzedniczka skali 1:125000, a swoim zasięgiem objęła Karkonosze, Góry Izerskie oraz Ještěd. Na nowo opracował ją i sprawdził J. Druschki, natomiast sieć szlaków turystycznych naniesiono we współpracy z działającymi na tym obszarze towarzystwami górskimi. Mapa posiadała podobną treść jak opracowanie Karkonoszy i Gór Izerskich J. Straubego: na czarnym podkładzie, obejmującym drogi, linie kolejowe, hydrografię, miejscowości i granice państw, umieszczono sieć szlaków turystycznych, oznaczonych grubymi liniami w różnych kolorach. Jedynie w czeskich Górach Izerskich prawie wszystkie szlaki przedstawiono jednokolorowymi czerwonymi liniami, co zapewne wynikało z odmiennych sposobów znakowania tras pieszych na różnych obszarach. Specjalną sygnaturą w kształcie głowy jelenia oznaczono miejscowości ze schroniskami szkolnymi lub studenckimi. W lewym dolnym rogu umieszczony został karton przedstawiający sieć linii kolejowych w rejonie Sudetów Zachodnich. Mapa miała przynajmniej 10 wydań, po raz ostatni ukazała się najprawdopodobniej w 1907 r.

* Część pierwsza artykułu opublikowana została w „Roczniku Jeleniogórskim“, t. XXXIX, 2007, s. 117-142.

¹ W. Winkler, *Spezialkarte des Riesen- und Isergebirges*, 1:100000, G. Brieger, Schweidnitz, [ok. 1896] (GK ZNiO, sygn. 7043/C/III).

² J. Druschki, *Neue Wege-Karte des Riesen-, Iser- und Jeschkengebirges*, 1:125000, M. Leipelt, Warmbrunn, 1897 (APJG, sygn. 60; UK, sygn. 9074), [1900] (6. Auflage), [1904] (8. Auflage), [1907] (10. Auflage).



P. Baron, Specialkarte von Riesengebirge, 1:80000, Geograph. Institut und Landkarten-Verlag Jul. Straube, Berlin [ok. 1910] (7. Auflage).

Pod koniec XIX w. ukazały się jeszcze dwie mapy turystyczne z obszaru Karkonoszy i ich okolic, znane jednak tylko z literatury. Pierwsza z nich obejmowała Karkonosze łącznie z Górami Izerskimi. Opracowana została w skali 1:75 000 przez Instytut Wojskowo-Geograficzny w Wiedniu i wydana przez H. Rösslera z Jablonca nad Nisou w 1898 r.³ Tylko jedną edycję miała zapewne mapa zatytułowana *Karte von Krummhübel – Schmiedeberg – Jannowitz* z 1899 r., obejmująca prawdopodobnie wschodni fragment Karkonoszy i Kotliny Jeleniogórskiej oraz zachodnią część Rudaw Janowickich. Została wykonana w dość nietypowej skali 1:35 000 u Eduarda Gaeblera z Lipska⁴. Na pewno przed 1901 r. mapę Karkonoszy wydał także kowarski księgarz C. Sommer (R. Schirdewahn)⁵, opracowaną na podstawie najnowszych zdjęć topograficznych i z zaznaczonymi kolorowymi szlakami turystycznymi. Treść mapy była konsultowana z sekcją Towarzystwa Karkonoskiego (RGV) z Karpacza. Dodatkowo wydawnictwo wzbogaciło o plan Karpacza oraz krótki informator, przeznaczony przede wszystkim dla gości odwiedzających kurort pod Śnieżką lub okoliczne lotniska⁶.

Najprawdopodobniej w 1905 r. ukazało się pierwsze wydanie najpopularniejszej mapy turystycznej Karkonoszy i Gór Izerskich wydawanej przez Georga Briegera ze Świdnicy. Nosila ona tytuł *Touristen-Karte des Riesen- und Iser-Gebirges*. Wykonana została w skali 1:100 000, a opracowywana i drukowana była w Legnicy przez Paula Barona⁷. Mapa stanowiła często załącznik do wydawanych przez Briegera przewodników turystycznych⁸. Późniejsze jej edycje były sprawdzane przez Wilhelma Patschowskiego⁹. Mapa ukazywała się pod tym tytułem do wybuchu I wojny światowej, najprawdopodobniej do tego czasu miała w sumie 5 wydań.

Wydawnictwo to eksponowało przede wszystkim kolorowe szlaki turystyczne, które naniesione zostały na czarną treść podkładową, zawierającą podstawowe elementy sytuacji. Mapa nie posiadała rzeźby terenu, jedynie za pomocą koncentrycznie rozmieszczonych kresek ukazano najważniejsze szczyty górskie. Zaprezentowane za pomocą grubych, wielobarwnych linii szlaki umieszczone zostały

³ *Karte des Riesen- und Iser-Gebirges*, 1:75 000, H. Rössler, Gablonz a.N., [1898] (Nentwig, *Silesiaca...*).

⁴ *Karte von Krummhübel – Schmiedeberg – Jannowitz*, 1:35 000, Ed. Gaebler, Leipzig (wyk.), 1899 (Nentwig, *Silesiaca...*).

⁵ *Riesengebirgskarte nach der neuesten preußischen Landesaufnahme mit farbig eingezeichneten und numerierten Wegen nebst 1 Plan von Krummhübel und kurzen schriftlichen Erläuterungen für Touristen und insbesondere für die Sommergäste von Krummhübel und den benachbarten Sommerfrischen im Gebirge*; b.s., C. Sommers Buchhandlung (R. Schirdewahn), Schmiedeberg im Rsgb., [przed 1901].

⁶ Nentwig, *Silesiaca...*; H.B.E. Gerstmann, *Verzeichnis der Bücher, Zeitschriften, Karten, Pläne, Bilder, Bilderwerke usw., welche das Riesengebirge bzw. Schlesien oder seine Bewohner betreffen*, Leipzig, 1905.

⁷ P. Baron, *Touristen-Karte des Riesen- und Iser-Gebirges*, 1:100 000, G. Brieger, Schweidnitz, [1905], [ok. 1906] (GK ZNiO, sygn. 4319/C/III), [ok. 1907] (GK ZNiO, sygn. 4321/C/III; IGiRR; APJG, sygn. 53, 56), [1909] (3. Auflage) (IGiRR), [1910], [1911] (3. Auflage) (IGiRR), [1911] (IGiRR), [1912] (3. Auflage), [1913], [1914] (5. Auflage) (IGiRR).

⁸ W. Patschovsky, *Führer durch das Riesen- und Isergebirge*, G. Brieger, Schweidnitz, b.r. (4. Auflage) (GŚL BUWr, sygn. 852 I), 1914 (8. Auflage) (GŚL BUWr, sygn. 51170 I), b.r. (11. Auflage) (GŚL BUWr, sygn. 698 I); *Riesengebirge mit der Talsperre bei Mauer*, G. Brieger, Schweidnitz, 1914 (8. Auflage) (OZK BUWr., sygn. 5775-I.B).

⁹ Wilhelm Patschovsky (1856-1927) – nauczyciel w szkole w Jurkowicach (ob. część Lubawki) i jednocześnie znany działacz sekcji lubawskiej RGV, założyciel grupy lokalnej Miskowice-Jarkowice tego towarzystwa, a także autor około 30 przewodników oraz wielu map turystycznych po całych Sudetach (*Słownik geografii turystycznej Sudetów*, pod red. M. Staffy, t. 8, Kotlina Kamiennogórska, Wzgórze Bramy Lubawskiej, Zawory, Wrocław, 1997, s. 133; F. Jirásko, *Wilhelm Patschovsky*, „Krkonos – Jizerské hory”, nr 10/2006, s. 46-47).

tylko na wybranych fragmentach obszaru objętego opracowaniem kartograficznym: w Karkonoszach, Górach Izerskich, Rudawach Janowickich i okolicach Lubawki. Ponadto wyróżniono uzdrowiska i lotniska, podkreślając nazwy tych miejscowości na czerwono, a także specjalnymi czerwonymi krzyżykami oznaczono miejscowości, w których funkcjonowały schroniska studenckie lub szkolne. Pierwsze wydania mapy właściwie nie posiadały legendy, jedynie pod dolną ramką objaśniano symbole zastosowane w celu wyróżnienia uzdrowisk, lotnisk oraz miejscowości ze schroniskami szkolnymi bądź studenckimi.

Kolejne edycje tego tytułu były uaktualniane przede wszystkim pod względem szlaków turystycznych, których sieć wyraźnie powiększała się i zagęszczała. Dopiero w 3. wydaniu z 1909 r. w lewym dolnym rogu arkusza zamieszczono legendę. Posiadająca taki sam numer wydania wersja z 1911 r. wzbogacona została w kilometrą na szlakach turystycznych, którego dokładność sięga dziesiętnych części kilometra. Piąta edycja z 1914 r. zawierała już wyróżnione czerwoną czcionką ważniejsze miejscowości i szczyty. W tym wydaniu szlaki turystyczne w okolicach Adršpachu i Teplic nad Metují opisano słownie jako dwukolorowe¹⁰. Mapa została wznowiona po I wojnie światowej, ale już pod tytułem *Wanderkarte des Riesen- und Iser-Gebirges*, w serii „Briegers Wanderkarten”¹¹.

Na początku XX w. G. Brieger wydał także dwie mapy najbliższych okolic Karpacza i Szklarskiej Poręby w skali 1:12 500. Autorem obu opracowań był Wilhelm Patschovsky. Pierwsze z nich nosiło tytuł *Wegekarte von Krummhübel, Brückenberg und Umgegend* i wykonane zostało w orientacji południowej¹², natomiast drugie, zatytułowane *Spezial-Karte von Schreiberhau im Riesengebirge*, posiadało orientację północną¹³. Obie mapy zawierały rzeźbę terenu, przedstawioną jednak w bardzo prymitywny sposób za pomocą kresek, koncentrycznie rozmieszczonych wokół szczytów i grzbietów górskich. W miarę wzrostu wysokości ich gęstość wzrastała, natomiast wierzchowiny i szczyty pozostały białe, co sprawia, że ten sposób prezentacji ukształtowania powierzchni terenu przypomina nieco metodę barw hipsometrycznych. Zaletą obu map była jednak bardzo bogata, choć niezbyt precyzyjnie naniesiona, treść sytuacyjna oraz bogate nazewnictwo fizjograficzne. Mapa okolic Karpacza stanowiła również załącznik do wydawanego w serii „Brieger’s Reiseführer” przewodnika turystycznego po Karpaczu i jego okolicach¹⁴. W. Patschovsky był ponadto autorem wydanej przed 1905 r. mapy okolic Špindlerowego Mlýna¹⁵.

¹⁰ Być może była to jakaś forma znakowania docelowego.

¹¹ P. Baron, *Wanderkarte des Riesen- und Iser-Gebirges*, 1:100 000, G. Brieger, Schweidnitz, [1926] (7. Auflage) (IGiRR, sygn. C/248). Skala, zasięg i zakres treści opracowania nie uległy zmianie, mapa była tylko nieznacznie aktualizowana. Dalej drukowana była przez P. Barona, a treść turystyczną konsultowano z W. Patschovskim. Znanie jest jednak tylko 7. wydanie tej mapy z 1926 r. Trudno stwierdzić, czy od zakończenia I wojny światowej mapa miała pod tym tytułem co najmniej tyle edycji, czy też kontynuowano numerację wydań w stosunku do ukazującej się przed wojną *Touristen-Karte des Riesen- und Iser-Gebirges*.

¹² W. Patschovsky, *Wegekarte von Krummhübel, Brückenberg und Umgegend*, 1:12 500, G. Brieger, Schweidnitz, [1908], [ok. 1914] (IGiRR, sygn. C/103; OZK BUWr, sygn. 4009-I.B).

¹³ W. Patschovsky, *Spezial-Karte von Schreiberhau im Riesengebirge*, 1:12 500, G. Brieger, Schweidnitz, [po 1908] (GK ZNiO, sygn. 3640/B/I).

¹⁴ *Führer durch Krummhübel, Brückenberg-Wang, Wolfshau, Ober-Steinseiffen, Querseiffen und Birkicht*, G. Brieger, Schweidnitz, b.r. (2. Auflage).

¹⁵ W. Patschovsky, *Wegekarte von Spindlermühle – Friedrichsthal und Umgebung*, b.s., b.w. i b.m.w., [przed 1905] (Gerstmann, Verzeichnis...).

W pierwszych latach XX w. ukazały się trzy mapy turystyczne Karkonoszy, opublikowane nakładem wydawnictwa Freytag & Berndt z Wiednia. Jedna z nich, wydana w 1905¹⁶ lub 1906 r.¹⁷ i opracowana w skali 1:100 000, nosiła tytuł *Touristen-Wanderkarte des Riesengebirges*¹⁸. W 1906 r. Freytag & Berndt wydał także dwuczęściową mapę tego pasma w tej samej skali. Jeden arkusz obejmował zachodnią część Karkonoszy¹⁹, natomiast drugi – wschodnią, aż do okolic Wałbrzycha i ADRŠpařsko-teplickich skál²⁰. Mapa ta została przygotowana we współpracy z Austriackim Towarzystwem Karkonoskim (ÖRGV). Rzeźbę terenu przedstawiono dość dokładnie za pomocą poziomicy o 50-metrowym cięciu (uzupełnionych w niektórych miejscach przerywanymi poziomcami połówkowymi) oraz cieniowania przy ukośnym, zmiennym położeniu źródła światła w różnych częściach mapy. Na obszarze ADRŠpařsko-teplickich skál oraz w kotłach polodowcowych do przedstawienia mikroform powierzchni terenu zastosowano dodatkowo rysunek skał. Mapa posiadała bardzo dokładnie ukazaną zabudowę, gęstą sieć dróg, dużą liczbę szczegółów topografii terenu i bogate nazewnictwo fizjograficzne, a jej treść sytuacyjna jest porównywalna z ówczesnymi mapami topograficznymi. Za wadę opracowania można jednak uznać małą skalę. Szlaki turystyczne zaprezentowano grubymi kolorowymi liniami, ponadto czerwoną literą „S” oznaczono miejscowości, w których funkcjonowały schroniska studenckie. Możliwe, że z połączenia obu arkuszy tego opracowania powstała trzecia mapa, zatytułowana *Das Riesengebirge und die Adersbach-Wekelsdorfer Felsen* i wydana około 1909 r.²¹ Pod względem treści była ona zbliżona do poprzedniego wydawnictwa.

W tym okresie wydane zostały także trzy inne, mało znane mapy z obszaru Karko-



Okładka mapy P. Barona *Touristen-Karte...*, 1:100 000, G. Brieger, Schweidnitz, [1914] (5. Auflage)

¹⁶ Kot, *Historia nowożytniej...*, s. 176.

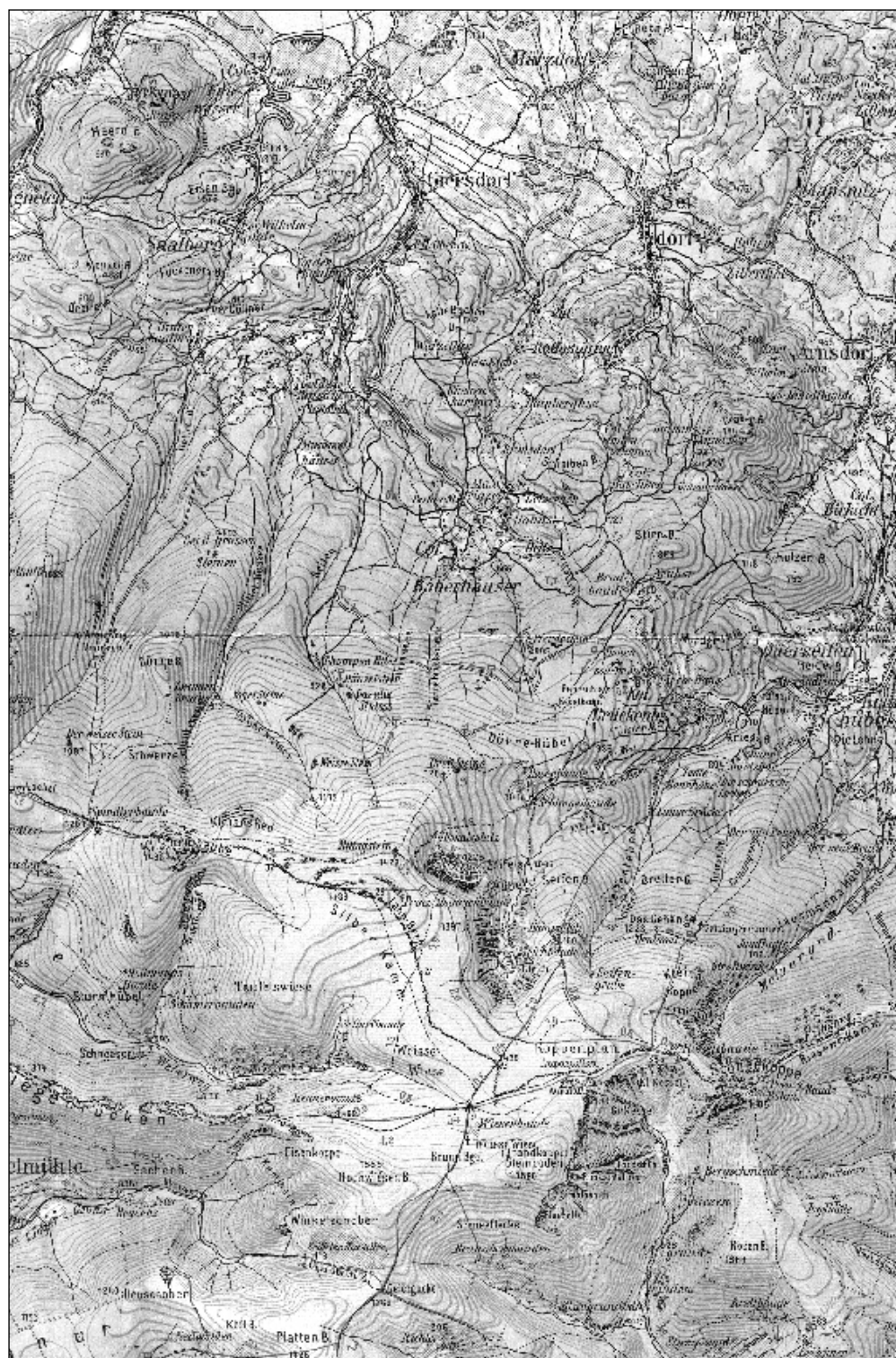
¹⁷ *Hinrich's Halbjahrs-Katalog...*, 1906 I, s. 124.

¹⁸ *Touristen-Wanderkarte des Riesengebirges*, 1:100 000, Freytag-Berndt, Wien, [1905] lub [1906].

¹⁹ G. Freytag, *Ausflugskarten m. farbigen Wegemarkierungen, vollständigem Ausflugsverzeichnis u. Angabe der Entfernungen des westlichen Riesengebirge*, 1:100 000, G. Freytag & Berndt, Wien, [1906].

²⁰ G. Freytag, *Ausflugskarten m. farbigen Wegemarkierungen, vollständigem Ausflugsverzeichnis u. Angabe der Entfernungen des östlichen Riesengebirges u. der Adersbach-Wekelsdorfer Felsen*, 1:100 000, G. Freytag & Berndt, Wien, [1906], [ok. 1907] (APJG, sygn. 25), [ok. 1909] (UK, sygn. 11580).

²¹ *Das Riesengebirge und die Adersbach-Wekelsdorfer Felsen*, 1:100 000, G. Freytag & Berndt, Wien, [ok. 1909] (KM, sygn. 61; CUZK, sygn. 1708).



R. Mittelbach, Neueste Spezialkarte vom Riesengebirge, 1:50 000, Mittelbach's Verlag, Leipzig, [1905]

noszy. Dwie z nich w skali 1:100 000 (*Podrobná mapa Krkonoš* z 1904 r.²² i *Krkonoše* z ok. 1905 r.²³) opracował Jan Srp – aktywny czeski kartograf, autor szeregu map z terenu Śląska austriackiego²⁴. Druga z wymienionych map posiadała czarno-białą treść podkładową, na którą naniesiono szlaki turystyczne, oznaczone czerwonymi liniami: ciągłymi (szlaki oznakowane w terenie) i przerywanymi (trasy nieznakowane). Oba tytuły ukazały się nakładem J. Bursíka z Pragi. Trzecia mapa z ok. 1904 r., w dość nietypowej skali 1:35 000, dotyczyła najbliższych okolic Kowar²⁵.

W 1905 r. ukazało się także pierwsze wydanie jednej z najlepszych i najdokładniejszych przedwojennych map turystycznych Karkonoszy, zatytułowanej *Neueste Spezialkarte vom Riesengebirge*. Została ona wykonana w skali 1:50 000 i wydana przez Roberta Mittelbacha z Lipska²⁶. Mapę opublikowano z okazji 25. rocznicy założenia Towarzystwa Karkonoskiego (RGV) oraz Austriackiego Towarzystwa Karkonoskiego (ÖRGV) i zarazem opracowano przy pomocy tychże towarzystw górskich.

Na okładce wydawnictwa znajdował się charakterystyczny wizerunek Karkonosza – sędziwego brodatego starca, podpierającego się kijem – umieszczony na tle Chojnika i Śnieżki. Mapa objęła śląską i czeską część Karkonoszy wraz z przyległymi obszarami, sięgając na północy do Jeleniej Góry. Posiadała bardzo dokładną i szczegółową treść topograficzną, którą opracowano na podstawie pruskich zdjęć topograficznych w skali 1:25 000 oraz map leśnych i katastralnych. Rzeźbę terenu przedstawiono za pomocą poziomicy o cięciu 20-metrowym, w miejscach o niewielkich spadkach uzupełnionych poziomcami połówkowymi (co 10 m). Było to najdokładniejsze w całej przedwojennej kartografii turystycznej Karkonoszy przedstawienie ukształtowania powierzchni terenu. Poziomice zostały pogrubione od południa, rzadziej południowego wschodu i wschodu, co znakomicie podniosło plastyczność rzeźby. Ponadto rysunkiem skał oznaczono kotły polodowcowe, urwiska, skaliste grzbiety i gołoborza.

Bardzo dokładna i bogata w szczegóły sytuacyjne była pozostała treść topograficzna mapy. Naniesiono m.in. różne rodzaje pokrycia terenu (las, łąki, kosodrzewinę, łąki wysokogórskie), gęstą i precyzyjnie wykreśloną sieć dróg i ścieżek górskich oraz zabudowę, oznaczoną zarówno blokami, jak i sygnaturami pojedynczych budynków. Bogaty zestaw elementów sytuacji obejmował nawet takie obiekty, jak krzyże, kapliczki, mosty i wiadukty, a nawet wybrane słupki graniczne²⁷.

Mapa przeznaczona była dla turystyki zimowej, o czym świadczą naniesione

²² J. Srp, *Podrobná mapa Krkonoš*, 1:100.000, J. Bursík, Praha, 1904 (Kot, *Historia nowożytniej...*, s. 176).

²³ J. Srp, *Krkonoše*, 1:100 000, J. Bursík „Unie”, Praha, [ok. 1905] (KM, sygn. 44; CUZK, sygn. 1703).

²⁴ Kot, *Historia nowożytniej...*, s. 88.

²⁵ *Karte von Schmiedeberg im Riesengebirge und Umgegend*, 1:35 000, b.w., Schmiedeberg, [ok. 1904] (M. Staffa, *Karkonosze*, Wrocław, 1996).

²⁶ R. Mittelbach, *Neueste Spezialkarte vom Riesengebirge*, 1:50 000, Mittelbach's Verlag, Leipzig, [1905] (APJG, sygn. 23, 31; GK ZNiO, sygn. 3186/B/II; IGiRR, sygn. C/229), [1911] (GK ZNiO, sygn. 4769/B/I; OZK BUWr, sygn. 7397-II.B, 6714-II.B), [1912], [1923] (APJG, sygn. 47; IGiRR, sygn. C/62, C/229), [1929] lub [1930], [1933].

²⁷ M. Woźniak, *Ziemia jeleniogórska w kartografii turystycznej w okresie 1918-1945*, praca magisterska (maszynopis), Instytut Geografii i Rozwoju Regionalnego UW, Wrocław, 2003; Tenże, *Kartografia turystyczna Karkonoszy w okresie międzywojennym (1918-1939)*, „Rocznik Jeleniogórski”, t. XXXVI, 2004, s. 156; Tenże, *Niemieckie mapy turystyczne Karkonoszy do 1945 roku*, „Polski Przegląd Kartograficzny”, T. 37, 2005, nr 2, s. 107.

na nią w czerwonym kolorze elementy treści turystycznej. W ogóle nie przedstawiono letnich szlaków pieszych, wyróżnione zostały jedynie tyczkowe szlaki zimowe. Ponadto oznaczono odcinki dróg niedostępne zimą, a także naniesiono kilometraż na częściej używanych trasach, z dokładnością do dziesiętnych części kilometra. Zaznaczono również schroniska studenckie za pomocą sygnatur w kształcie budynków z powiewającymi nad nimi chorągiewkami.

W 1911 r. ukazało się drugie wydanie tego tytułu, które jednak opracowano dwa lata wcześniej, w 1909 r. W stosunku do pierwszej edycji wzbogacone zostało o oznaczone w fioletowym kolorze trasy narciarskie i tory saneczkowe. Po raz kolejny mapa ukazała się w 1923 r., później jeszcze w 1929 lub 1930 r.²⁸, a po raz ostatni – w roku 1933²⁹. Ponadto w 1906 r. R. Mittelbach wydał mapę samego grzbietu Karkonoszy, a także opracowania obejmujące okolice Karpacza, Szklarskiej Poręby i Jeleniej Góry³⁰.

Wszystkie zostały wykonane w skali 1:50 000, a ich treść nie różniła się od zawartej na mapie całych Karkonoszy.

W 1908 r. nakładem Mittelbacha, przy pomocy Związku Narciarzy „Karkonosze” (*Schneeschuhläuferverband „Riesengebirge”*), ukazało się opracowanie zimowe całych Karkonoszy w skali 1:75 000 pod tytułem *Wintersportkarte von Riesengebirge*, jako oficjalna mapa tego związku³¹. Jego treść nie odbiegała od pozostałych map z obszaru Karkonoszy, wydawanych przez Mittelbacha. Najprawdopodobniej ta sama mapa opublikowana została również pod tytułem *Kleine Touristenkarte vom Riesengebirge*³². Warto jeszcze wspomnieć o wykonanej mniej więcej w tym samym czasie przez Mittelbacha mapie posiadłości hrabiny Czernin-Morzin, znajdujących się we wschodnich partiach Karkonoszy, pomiędzy Śmielcem na



Okladka mapy R. Mittelbacha *Neueste Spezialkarte...*, 1:50 000, Mittelbach's Verlag, Leipzig, [1905]

²⁸ *Wanderer im Riesengeb.*, nr 1/1930.

²⁹ *Hinrich's Halbjahrs-Katalog...*, 1933 II, s. 262; Kot, *Historia nowożytniej...*, s. 177.

³⁰ R. Mittelbach, *Neueste Spezialkarte des Riesengebirgskammes m. näherer Umgebung*, 1:50 000, R. Mittelbach, Leipzig, [1906] (*Hinrich's Halbjahrs-Katalog...*, 1906 II, s. 298); R. Mittelbach, *Neueste Umgebungskarte von Krummhübel im Riesengebirge*, 1:50.000, R. Mittelbach, Leipzig, [1906] (APJG, sygn. 153); R. Mittelbach, *Neueste Umgebungskarte v. Schreiberhau, Petersdorf u. Agnetendorf im Riesengebirge*, 1:50 000, R. Mittelbach, Leipzig, [1906] (*Hinrich's Halbjahrs-Katalog...*, 1906 II, s. 298); R. Mittelbach, *Neueste Umgebungskarte von Hirschberg-Warmbrunn im Riesengebirge*, 1:50 000, R. Mittelbach, Leipzig, [1906] (Tamże, s. 298).

³¹ R. Mittelbach, *Wintersportkarte von Riesengebirge*, 1:75 000, R. Mittelbach, Leipzig, [1908] (UK, sygn. 9043).

³² R. Mittelbach, *Kleine Touristenkarte vom Riesengebirge*, 1:75 000, R. Mittelbach, Leipzig, [1909] (KM, sygn. 34).

zachodzie a Łysociną na wschodzie³³. Wprawdzie mapa ta raczej nie była przeznaczona dla turystów, jednak do jej opracowania użyto jako podkładu bogatej w treść topograficzną, wielokrotnie wydawanej przez Mittelbacha mapy Karkonoszy. Na nią naniesiono oznaczoną grubą różową wstążką granicę posiadłości, a także przedstawioną czerwoną kropkowaną linią trasę wycieczki Czeskiego Związku Leśnego (*Böhmischer Forstverein*), prowadzącej z Janských Lázní na Śnieżkę.

Kolejna mapa turystyczna nie posiadała tak szczegółowej treści topograficznej jak opracowania Mittelbacha, ale cechowała się za to bardzo bogatą i wyraźnie wyeksponowaną treścią turystyczną. Było to opracowanie pt. *Vom Oybin bis zur Schneekoppe* w skali 1:100 000, obejmujące swoim zasięgiem Góry Łużyckie, Ještědský hřbet, Góry Izerskie i Karkonosze. Mapę opracowali Gustaw Adolph i Adolph Bengler, a wydała ją, na zlecenie Niemieckiego Towarzystwa Górskiego dla Jablonca i Okolic (*Deutschen Gebirgsvereine für Gablonz und Umgebung*), księgarnia Hermanna Rösslera z Jablonca nad Nisou³⁴.

Mapa ukazała się po raz pierwszy najprawdopodobniej w 1905 r., jako *Wegekarte vom Jeschken- und Isergebirge*³⁵. W 1907 r. opublikowane zostało jej drugie wydanie, rozszerzone na wschodzie do Kowar. Na podkładzie topograficznym, obejmującym podstawowe elementy sytuacji, zaznaczono bardzo różnorodną treść turystyczną. Przede wszystkim wyraźnie wyeksponowano gęstą sieć szlaków pieszych, oznaczonych ciągłymi liniami w różnych kolorach. Spośród innych obiektów służących turystom należy wymienić: gospody i schroniska górskie, placówki telefoniczne, telegraficzne, schroniska studenckie i uczniowskie czy miejscowości, w których swoją siedzibę miały sekcje towarzystw górskich. Schroniska, zamki, wieże widokowe i inne budowle przeznaczone dla ruchu turystycznego przedstawiono za pomocą czarnych winietek, wiernie odzwierciedlających ich wygląd. Natomiast nazwy wybitnych punktów widokowych podkreślono na czerwono. Ponadto na mapie umieszczono kartony przedstawiające schematyczny przebieg długodystansowych szlaków pieszych *Kammweg* i *Kegelweg*³⁶, a także spis schronisk młodzieżowych i studenckich, torów saneczkowych i szlaków turystycznych³⁷.

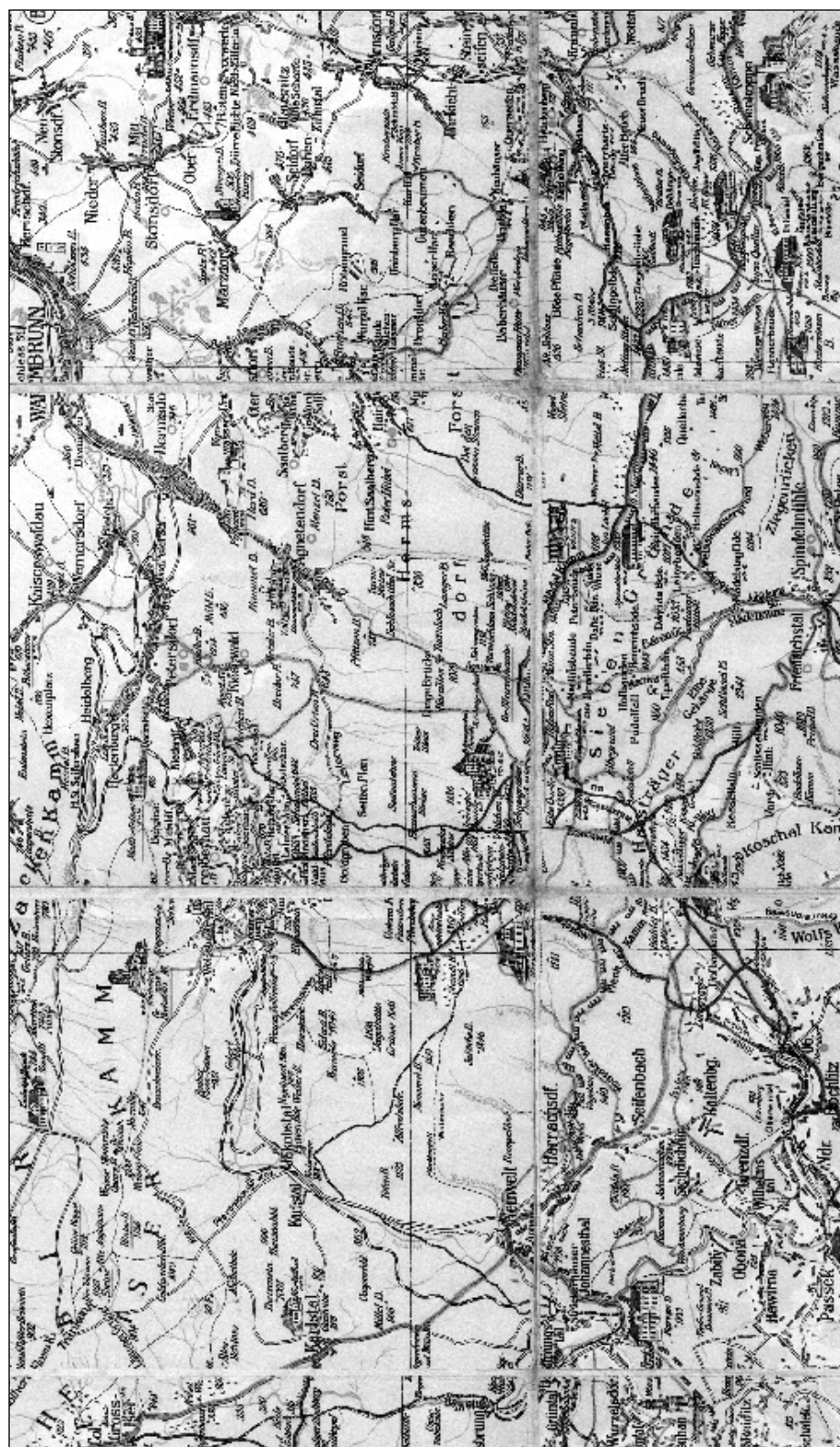
³³ R. Mittelbach, *Übersichts- und Terrainkarte der gräfllich Czernin-Morzin'schen Domänen Hohenelbe und Marschendorf im Riesengebirge. Mapa přehledu i terainu velkostatků Vrchlabí a Marešova v Krkonoších, majetkem hraběnký Czernin-Morzinově*, 1:50 000, R. Mittelbach Verlag, Kötzschenbroda b. Dresden, [ok. 1906] (KM, sygn. 514).

³⁴ G. Adolph, A. Bengler, *Vom Oybin bis zur Schneekoppe. Wegekarte vom Jeschken- und Isergebirge mit den angrenzenden Teilen des Lausitzer- und Riesengebirges*, 1:100 000, H. Rösslers Buchhandlung, Gablonz a.N., [1905], [1907] (2. Auflage) (APJG, sygn. 58; GK ZNiO, sygn. 4292/C/III), [ok. 1927] (4. Auflage) (APJG, sygn. 48), [ok. 1933] (6. Auflage) (GK ZNiO, sygn. 4293/C/III), [1939] (7. Auflage). Niektóre wydania ukazały się pod nieco zmienionymi tytułami.

³⁵ *Hinrich's Halbjahrs-Katalog...*, 1905 I, s. 43.

³⁶ Szlak długodystansowy *Kegelweg* (Droga Stożkowa) łączył stożki wulkaniczne Czeskiego Średniogórza. Powstał w latach 1906-1907 pomiędzy Milešovką a Ještědem, a znakowany był niebieskimi trójkątami na białym tle (Dudziak, Potocki, *Rozwój steci...*, s. 106; Dziedzic, *Morawsko-Sląskie...*, s. 151).

³⁷ Czwarte wydanie mapy ukazało się w okresie międzywojennym, już nie w nakładzie H. Rösslera, lecz Honzejka i Mathesa z Jablonca nad Nisou. Nieco wzbogacono jego treść, dodając m.in. tory bobslejowe, skocznie narciarskie, placówki pocztowe, kilometr przy wybranych trasach turystycznych, a także nanosząc różne rodzaje znakowania szlaków, stosowane przez poszczególne towarzystwa górskie (kropki, krzyżyki, prostokąty, trapezy, litery itp.). Jeszcze bogatsze w treść było szóste wydanie mapy z około 1933 r., które zawierało dodatkowo m.in. tory dla sanek i sań rogatych, tyczkowane szlaki zimowe i schroniska młodzieżowe. Wiele cennych informacji znaleźć można w umieszczonym obok rysunku mapy spisie schronisk górskich, gdzie podano ich wysokość nad poziomem morza, liczbę pokoi, łóżek, numer telefonu, nazwę najbliższej poczty itp. (Woźniak, *Ziemia jeleniogórska...*). Po raz siódmy (i zapewne ostatni) mapa ukazała się w 1939 r. (*Hinrich's Halbjahrs-Katalog...*, 1939 II, s. 5).



G. Adolph, A. Bengler, Vom Oybin bis zur Schneekoppe. Wegkarte vom Jeszken- und Isergebirge mit den angrenzenden Teilen des Lausitzer- und Riesengebirges, 1:100 000, H. Rösslers Buchhandlung, [1907] (2. Auflage)

Najprawdopodobniej ok. 1909 r. opublikowane zostało przez Alexandra Köhlera z Drezna pierwsze wydanie mapy Karkonoszy w skali 1:75 000³⁸. Mniej więcej w tym samym czasie ukazała się mapa w tej samej skali zawierająca wschodnią część tego pasma (na wschód od Śnieżki), wraz z Rudawami Janowickimi, Bramą Lubawską i Górami Kruczymi, sięgając na południowym wschodzie do Adršpašských skál³⁹, a także opracowanie obejmujące Góry Izerskie⁴⁰. Autorem tych trzech map był O. Brey, a drukowane były w Lipsku przez Eduarda Gaeblera. Obie mapy Karkonoszy stanowiły też załączniki do popularnych przewodników turystycznych napisanych przez W. Winklera i B. Schlegela⁴¹.

Podstawowym walorem obu wydawnictw jest bardzo plastycznie przedstawiona rzeźba terenu za pomocą barw hipsometrycznych. Pod tym względem mapy należą do najładniejszych przedwojennych opracowań kartograficznych tego pasma górskiego. Barwy hipsometryczne zmieniają się co 100 m, od koloru zielonego, poprzez żółty, pomarańczowy do brązowego. Obszary położone powyżej 1600 m n.p.m. (na mapie Karkonoszy) lub 1500 m n.p.m. (na mapie Rudaw Janowickich i Adršpašských skál) uzyskały jednak, zaburzający konsekwencję barw, kolor biały. W późniejszych wydaniach zrezygnowano z białego koloru dla najwyższych partii gór, a także znacznie poprawiono szatę graficzną. Oba opracowania cechowała także bogata treść sytuacyjna i turystyczna. Wszystkie szlaki piesze oznaczono za pomocą ciągłych czerwonych linii. Naniesiono także trasy używane w zimie (czerwone kropkowane linie), wśród których odmienne sygnatury zastosowano dla dróg tyczkowych i torów saneczkowych. Treść turystyczną uzupełniły obiekty gastronomiczno-noclegowe oraz wyróżnione miejscowości będące siedzibami towarzystw górskich lub biur informacji turystycznej⁴². Mapy Karkonoszy, Gór Izerskich i Rudaw Janowickich z Adršpašskimi skálami A. Köhlera ukazywały się jeszcze po I wojnie światowej, ale numerowane były – odpowiednio – jako arkusz 1, 2 i 3⁴³.

Około 1910 r. pierwsze mapy turystyczne z obszaru Karkonoszy wydał Edvard Fastr (Faster) z Jilemnicy. W tym czasie ukazała się czteroczęściowa *Turistická mapa Krkonoš* w skali 1:50 000, wykreślona przez Adolfa Řehaka⁴⁴. Poszczególne arkusze mapy obejmowały następujące fragmenty Karkonoszy: okolice szczytu Žalý nad Vrchlabím, okolice Špindlerovego Mlýna, okolice Śnieżki, Pecu pod Sněžkou i Janských Lázní oraz okolice Jablonca nad Jizerou i Harrachova. Była to mapa wielobarwna, która zawierała między innymi wyróżnione grubymi kolorowymi liniami szlaki turystyczne, ponadto naniesiono trasy nieoznakowane, a także oznaczone w terenie drogi zimowe. Mapy te – pod nieco różniącymi się tytułami

³⁸ O. Brey, *Riesen-Gebirge*, 1:75 000, A. Köhler Verlag, Dresden, [1909] (GŚL BUWr, sygn. 677 I), [1921], [1924], [1926] (IGiRR, sygn. C/246).

³⁹ O. Brey, *Landeshuter Kamm und Adersbacher Felsen*, 1:75 000, A. Köhler, Dresden, [ok. 1908] (GŚL BUWr, sygn. 904 I), [ok. 1909] (IGiRR; OZK BUWr, sygn. 7378-II.B), [1924].

⁴⁰ O. Brey, *Iser-Gebirge*, 1:75 000, A. Köhler, Dresden, [1909] (GK ZNiO), [1913] (GŚL BUWr, sygn. 4260 I), [1922], [1924].

⁴¹ W. Winkler, *Gebirgsführer für Besucher des Riesen- und Isergebirges*, G. Brieger, Schweidnitz, b.r. (GŚL BUWr, sygn. 677 I); B. Schlegel, *Lausitzer-, Jeschken-, Isergebirge, Riesengebirge*, A. Köhler, Dresden, 1908/09 (GŚL BUWr, sygn. 904 I), 1913 (3. Auflage) (GŚL BUWr, sygn. 4260 I).

⁴² Woźniak, *Ziemia jeleniogórska...*; Tenże, *Kartografia turystyczna Karkonoszy...*, s. 155; Tenże, *Niemieckie...*, s. 107.

⁴³ „Wanderer im Riesengebirge”, Mai, 1924.

⁴⁴ A. Řehak, *Turistická mapa Krkonoš* (I. Mapa okolí Žalého nad Jilemnicí; II. Okolí Vřetenského Mlýna; III. Okolí Sněžky, Vrajetu a Janských Lázní; IV. Okolí Jablonce n.J. a Nového Světa), 1:50 000, E. Fastr, Jilemnice, [ok. 1910] (KM, sygn. 119, 42), 1914 (KM, sygn. 42a), 1928 (UK, sygn. 15594).



Winiетки przedstawiające Snieżkę, schronisko „Nad Śnieżnymi Kottami” (Schneegruben Bau-De), Wysoki Kamień i schronisko „Rennerova bouda” (Rennerbaude) z mapy G. Adolpha i A. Benglera, Vom Oybin bis zur Schneekuppe..., 1:100 000, H. Rösslers Buchhandlung, [1907] (2. Auflage)

– publikowało później także wydawnictwo A. & O. Baumgartner z Jilemnicy, w tym także w postaci pocztówek w zmniejszonej skali 1:100 000. Ostatnia edycja tego wydawnictwa znana jest z 1928 r. Drugie opracowanie Karkonoszy, wydane w tym czasie przez Fastrę, zostało opracowane w skali 1:100 000 i zatytułowane *Podrobná mapa Krkonoš*⁴⁵. Mapę wykonał również Adolf Řehak, a objęła ona zarówno czeską, jak i śląską stronę gór. Nie była ona zbyt dokładna i bogata w treść, ale zawierała

gęstą sieć szlaków turystycznych, oznaczonych czerwonymi liniami, w tym także trasy nieoznakowane w terenie.

Najprawdopodobniej w 1911 r. Karkonosze objęły dwa arkusze wydawanej przed I wojną serii map w skali 1:75 000, zatytułowanej „Dra Bělohlava podrobné mapy zemi Koruny české”⁴⁶. Były to arkusze: nr 78 (*Jablonec n/N. – Harachov – Semily – Jilemnice*)⁴⁷ i nr 88 (*Krkonoše – Vrchlabí – Žacléř*)⁴⁸. Mapy te cechowały się charakterystycznym zestawem barw użytych do przedstawienia rzeźby terenu, które zmieniały się od koloru białego dla najniższej położonych partii gór, poprzez żółty, pomarańczowy, brązowy do ciemnobrązowego. Mimo że nie została tu zastosowana konsekwentna skala barw, ukształtowanie powierzchni terenu wypadło bardzo plastycznie. Wśród pozostałej treści nie wyróżniono obiektów turystycznych, ale zaznaczono m.in. ścieżki górskie, schroniska, skałki, a także inne atrakcje turystyczne. Ponadto opracowania te zawierały bogatą i aktualną treść sytuacyjną⁴⁹. W załączonych do map przewodnikach statystyczno-historycznych znalazł się dość

⁴⁵ A. Řehak, *Podrobná mapa Krkonoš*, 1:100 000, Severočeská knihtiskárna Edvarda Fastry, Jilemnice, 1911 (KM, sygn. 43).

⁴⁶ Autorem serii map był dr Josef Bělohlav. Seria miała objąć całe terytorium Czech, Moraw i austriackiego Śląska na 156 arkuszach w skali 1:75 000. Mapy wydawał František Topič z Pragi, a drukiem zajmowała się Unie Praha. Każdy arkusz uzupełniany był przewodnikiem statystyczno-historycznym po danym obszarze oraz czarno-białą mapą w skali 1:150 000, zawierającą odległości pomiędzy ważniejszymi miejscowościami. Pierwsze mapy ukazały się w 1911 r., ich wydawanie przerwał wybuch I wojny światowej w 1914 r. W tym czasie udało się opublikować 22 zeszyty z przewodnikiem statystyczno-historycznym, skorowidzem, dużą kolorową mapą w skali 1:75 000 i mapą odległości w skali 1:150 000 oraz 31 zeszytów tylko z mapą w skali 1:75 000 i mapą w skali 1:150 000 (G. Fiedler, *Bělohlavovy mapy Krkonoš*, „Krkonoše”, nr 12/2001, s. 36).

⁴⁷ J. Bělohlav, *Jablonec n/N. – Harachov – Semily – Jilemnice* (list 78), 1:75 000, F. Topič, Praha, [ok. 1911].

⁴⁸ J. Bělohlav, *Krkonoše – Vrchlabí – Žacléř* (list 88), 1:75 000, F. Topič, Praha, [ok. 1911] (CUZK, sygn. 1811).

⁴⁹ Bělohlav powierzchnię każdej mapy dzielił na 4 pasy i 4 słupy, w wyniku czego uzyskiwał 16 pól. Każde z nich przeznaczał dla osoby, która mieszkała w danym miejscu lub teren ten dobrze знаła, i prosił o zweryfikowanie nazewnictwa i pozostałej treści, a także zdobycie informacji do przewodnika.

szczegółowy opis najważniejszych obiektów fizjograficznych, głównie miejscowości. Nazwy zostały zamieszczone zarówno w języku czeskim, jak i niemieckim. Według G. Fiedlera, to właśnie poprawne, zweryfikowane przez współpracowników Bělohlava nazewnictwo stanowiło najważniejszą zaletę tych wydawnictw⁵⁰.

Na okres pomiędzy 1910 a 1911 r. można datować mapę zatytułowaną *Silva-Touristenkarte vom Riesengebirge* w skali 1:100 000, wydrukowaną przez Hermanna Kuhlmeya i wydaną przez Willy'ego Holza z Berlina⁵¹. Miała ona dwie różne wersje, które jednak ukazały się w tym samym czasie. Pierwsza z nich posiadała rzeźbę terenu (zaprezentowaną cieniowaniem w oświetleniu pionowym), oznaczone zielonym kolorem lasy i kosodrzewinę, a także szlaki turystyczne przedstawione za pomocą czerwonych linii, przy których symbolami literowymi oznaczono kolor trasy. Ponadto na niebiesko podkreślono nazwy miejscowości będących lotniskami, a czerwonymi trójkątami oznaczono miejscowości, w których funkcjonowały schroniska szkolne lub studenckie. W drugiej wersji mapy nie zaprezentowano w ogóle ukształtowania powierzchni terenu, natomiast z elementów pokrycia terenu oznaczono jedynie kontur lasów za pomocą czarnej kropkowanej linii. Cała treść podkładowa wykreślona została tu w czarnym kolorze, jedynie szlaki turystyczne oznaczono grubymi kolorowymi liniami, zapewne zgodnie z ich barwą w terenie. W tej edycji mapy nie wyróżniono lotnisk oraz miejscowości ze schroniskami szkolnymi bądź studenckimi. Obie wersje zawierają kartony w skali 1:200 000, obejmujące okolice Świeradowa-Zdroju oraz Adršpašsko-teplickích skál, przy czym treść na nich przedstawiono w taki sam sposób, jak na mapie głównej. Mapa pod takim samym tytułem ukazała się ponownie w 1913 r., ale już w dwukrotnie mniejszej skali 1:200 000⁵².

Wyjątkowym wydawnictwem jest mapa *Touristen-Karte vom Iser- und Riesengebirge* w skali 1:150 000, opracowana i wydrukowana przez C. Flemminga z Głogowa⁵³. Jej pierwsza edycja ukazała się najprawdopodobniej w 1910 r., na 100-lecie słynnej wytwórni wódek i likierów Ch.G. Koerner⁵⁴. Mapa spełniała zapewne funkcję ówczesnej reklamówki zakładu. Dzięki temu, że jej wykonaniem zajął się znany zakład kartograficzny, nie odbiegała ona od poziomu in-

W ten sposób na obszarze Karkonoszy pozyskał do opracowania następujące osoby: Ferdinanda Reicha – leśniczego i prezesa jilemnickiego oddziału Klubu Czeskich Turystów w Brannej, A. Vepřka – dyrektora szkoły w Trutnowie, Antonína Vintera – nauczyciela z Trutnova, Emila Bayera – kierownika szkoły w Benecku, Teofila Fišerę – proboszcza ze Špindlerovego Mlýna, Henrika Kuczeię – proboszcza z Žacléřa, Teofila Kulhánka – proboszcza z Dolného Lánova, Josefa Poláka – proboszcza z Javorníka, ojca V. Schustera – przeora zakonu św. Augustyna we Vrchlabí, Engelberta Stejskala – proboszcza z Valteřic, Ladislava Tůmę – proboszcza z Úpicy, Aloisa Witticha – proboszcza z Dolného Lánova i K. Zierisa – proboszcza z Fořtu, a także instytucje: Oddział Klubu Czeskich Turystów Vysoké nad Jizerou, Krajową Komisję ds. Regulacji Rzek w Królestwie Czeskim (Zemská komise pro regulaci řek v Království Českém) oraz administrację uzdrowiska Janské Lázně (Fiedler, *Bělohlavovy...*, s. 37).

⁵⁰ Fiedler, *Bělohlavovy...*, s. 37.

⁵¹ *Silva-Touristenkarte vom Riesengebirge*, 1:100 000, W. Holz, Berlin, [ok. 1911] (GK ZNiO, sygn. 5170/C/III, 4315/C/III), [1913].

⁵² *Hinrich's Halbjahrs-Katalog...*, 1913 II, s. 499.

⁵³ *Touristen-Karte vom Iser- und Riesengebirge*, 1:150 000, C. Flemming, Glogau u. Berlin (druk.), [ok. 1910] (IGiRR, sygn. C/228), [ok. 1926] (OZK BUWr, sygn. 7905-II.C; IGiRR, sygn. C/228).

⁵⁴ Firma powstała w 1810 r. w Stanisławowie koło Jeleniej Góry. Nawiązując do miejscowych tradycji zielarskich, rozpoczęła ona produkcję oryginalnego likieru ziołowego pod nazwą „Echt Stonsdorfer Bitter”, który stał się sławny na całym świecie. W 1868 r. syn założyciela wytwórni, Wilhelm, przeniósł ją do pobliskiego Malinnika, gdzie powstała nowa, duża siedziba zakładu. Funkcjonował on tam do 1945 r., kiedy to przeniesiono go w okolice Hamburga, gdzie działa do dzisiaj, wytwarzając m.in. sławny likier stanisławowski pod starą nazwą (*Słownik geografii turystycznej Sudetów*, pod red. M. Staffy, t. 4, Kotlina Jeleniogórska, Wrocław, 1999, s. 442; por. także: Woźniak, *Ziemia jeleniogórska...*; Tenże, *Kartografia turystyczna Karkonoszy...*, s. 145).



F. Klimesch, Kiesslings Neue Wanderkarte vom Riesengebirge (Sektion Schreiberhau), 1:40 000, A. Kiessling, Berlin, [1911]

nych ówczesnych map turystycznych. Na bogatą i precyzyjną treść podkładową naniesiono, oznaczone grubymi liniami, kolorowe szlaki turystyczne. Ponadto w zielonych ramkach (których niestety nie objaśniono w legendzie) umieszczono nazwy atrakcyjnych turystycznie miejscowości i obiektów, a za pomocą czerwonych trójkątów wyróżniono miejscowości ze schroniskami szkolnymi. Uwagę zwraca duża kolorowa winietka zakładu W. Koernera wraz z jego nazwą, umieszczona obok zabudowań wsi Malinnik⁵⁵.

Przed I wojną światową C. Flemming drukował również mapę Karkonoszy i Gór Izerskich łącznie z Ještědem w tej samej skali⁵⁶, która umieszczana była w postaci załącznika w wydawanym w nakładzie Maxa Leipelta przewodniku turystycznym autorstwa Siegfrieda Becka⁵⁷. Objęła ona znaczny obszar Sudetów: od Żytawy na zachodzie po Świebodzice na wschodzie. Mapę tę cechowała bardzo dokładna i szczegółowa treść topograficzna, na którą składały się: precyzyjnie wykreślona hydrografia, szczegółowo przedstawiona za pomocą nawet pojedynczych budynków zabudowa, gęsta sieć dróg i ścieżek oraz oznaczone zasięgiem sygnaturowym pokrycie terenu (lasy, łąki), a także duża ilość pozostałych szczegółów sytuacyjnych. Rzeźby terenu jednak, tak jak w wyżej omówionym wydawnictwie, w ogóle nie przedstawiono. Szlaki turystyczne oznaczone zostały precyzyjnie wykreślonymi czerwonymi liniami. Zwraca uwagę ich bardzo gęsta sieć na obszarze Sudetów Zachodnich, podczas gdy okolice Wałbrzycha niemal zostały pozbawione znakowanych tras turystycznych. Ta sama mapa, ale o znacznie zmniejszonym zasięgu i bez zaznaczonych szlaków, umieszczona została w przewodniku po Cieplicach i ich okolicach z serii „Woerl's Reisehandbücher”⁵⁸.

Również przed I wojną światową zaczęła ukazywać się mapa specjalna Karkonoszy w skali 1:100 000, wydawana przez H.G. Rathgensa z Lubeki⁵⁹. Stanowiła ona także załącznik do przewodnika Wilhelma Graeve'a po Karkonoszach, wydawanego przez Richters Reiseführer-Verlag z Hamburga⁶⁰. Mapa posiadała dość bogatą treść podkładową, choć przedstawioną niezbyt precyzyjnie. Najdokładniej naniesiono chyba osadnictwo, w tym dużą liczbę dawnych bud pasterskich w górach, wraz z nazwami ich skupisk. Gęstą już w tym czasie sieć szlaków turystycznych przedstawiono ciągłymi czerwonymi liniami⁶¹.

⁵⁵ Z około 1926 r. znane jest kolejne wydanie tego tytułu, które było rozdawane za darmo, o czym świadczy notatka ponad górną ramką mapy. Mapa ta, wydrukowana również przez Flemminga, ukazała się także w 1922 r. nakładem wydawnictwa Rübezah-Kunstverlag Höckendorf & Co. z Jeleniej Góry, już jako zwyczajna mapa turystyczna, pod tytułem *Rübezahl-Wege-Karte vom Riesen- und Isergebirge*. Jej treść nie różniła się od zawartej w pozostałych edycjach, natomiast w miejscu opisu historii zakładu Koernera umieszczono wykaz szlaków turystycznych, a na rewersie arkusza – liczne reklamy hoteli, schronisk górskich, restauracji i innych obiektów gastronomiczno-noclegowych z obszaru Karkonoszy i ich okolic (Wóźniak, *Ziemia jeleniogórska...*; Tenże, *Kartografia turystyczna Karkonoszy...*, s. 145).

⁵⁶ *Karte des Riesen-, Iser und Jeschkegebirges*, 1:150 000, C. Flemming, Glogau (druk.), [1909] (IGiRR, sygn. C/57), b.r. (GŚL BUWr, sygn. 882 I), [1914] (GŚL BUWr, sygn. 4090 I, 883 I).

⁵⁷ S. Beck, *Leipelt's Touristenführer für das Riesen- und Isergebirge*, M. Leipelt, Warmbrunn, b.r. (5. Auflage) (GŚL BUWr, sygn. 882 I), [1914] (6. Auflage) (GŚL BUWr, sygn. 4090 I, 883 I).

⁵⁸ *Illustrierter Führer durch Warmbrunn und Umgebung*, Woerl, Leipzig, [ok. 1905] (GŚL BUWr, sygn. 64676 II).

⁵⁹ *Spezialkarte des Riesengebirges*, 1:100 000, H.G. Rathgens, Lübeck, [ok. 1910] (GK ZNiO, sygn. 6535/C/III).

⁶⁰ W. Graeve, *Riesengebirge*, Richters Reiseführer-Verlag, Hamburg, 1914 (GŚL BUWr, sygn. 667 I).

⁶¹ Ciekawostką na wydanej ok. 1910 r. edycji mapy stanowią dwie oznaczone jako w budowie linie kolejowe, które nigdy nie powstały: ze Svobody nad Úpou do Velkiej Úpy oraz z Kowar przez Krzaczyne, Ściegny i Karpacz na Przełęcz pod Czołem w Karpaczu Górnym. O ile ta pierwsza była dość często nanoszona na ówczesne mapy turystyczne, to wykreślona trasa drugiej linii kolejowej stanowi dużą rzadkość w przedwojennych opracowaniach kartograficznych Karkonoszy. Po I wojnie



Pharus-Wanderkarte des Riesengebirges, 1:80 000, P. Röbbke, Hirschberg i. Schl., [1914]

Jednym z najlepszych opracowań turystycznych Karkonoszy w całym okresie przed I wojną światową była mapa w skali 1:40 000, opublikowana przez Alexiusa Kiesslinga z Berlina. Po raz pierwszy ukazała się ona w 1909 r., a jej autorem był nauczyciel gimnazjum z Jeleniej Góry – O. Nafe. Mapa, zatytułowana *Kiesslings Neue Wanderkarte vom Riesengebirge*, wydana została w postaci 9 odrębnych sekcji: Schreiberhau, Warmbrunn, Janowitz, Spindelmühle, Schneekoppe, Schmiedeberg, Hohenelbe, Johannisbad i Rehorn⁶². W 1911 r. wydawnictwo ukazało się po raz drugi w opracowaniu F. Klimescha, w postaci mapy 11-arkuszowej (dodano jeszcze dwie sekcje: Flinsberg i Harrachsdorf-Rochlitz) oraz jako jeden duży arkusz zatytułowany *Kiesslings grosse Wanderkarte vom Riesengebirge*⁶³. Obie wersje wydrukowane zostały przez C.L. Kellera z Berlina. Do dużego wydania załączono dodatkowo 32-stronicowy przewodnik autorstwa nauczyciela Lückermanna z Wrocławia, zawierający opis najważniejszych miejscowości po śląskiej i czeskiej stronie gór wraz z propozycjami wycieczek oraz skorowidz miejscowości i schronisk turystycznych z obszaru objętego opracowaniem kartograficznym. Zarówno „duża” jak i „nowa” wersja mapy wydana została jeszcze w 1923 r., ale już w nakładzie C. Flemminga i C.T. Wiskotta⁶⁴.

Obie wersje mapy nie różniły się treścią. Podstawową zaletę wydawnictwa stanowiła bardzo dokładna, szczegółowa i precyzyjnie naniesiona treść topograficzna, nie odstająca pod tymi względami od poziomu ówczesnych tego typu map. Mapa zawierała mnóstwo szczegółów sytuacyjnych, a także bogatą sieć dróg i ścieżek. Rzeźbę przedstawiono za pomocą poziomice wykreślonych co 50 metrów, które uzupełniono ukośnym cieniowaniem przy północnym oświetleniu stoków, a w miejscach skalistych dodatkowo rysunkiem skał. Wszystkie szlaki turystyczne oznaczone zostały czarnymi liniami, ale ich sygnatury zróżnicowano, ponadto kolor szlaków opisano słownie. Mimo, że niemal cała treść została wykreślona na czarno, dzięki dużej staranności wykonania i odpowiednim zróżnicowaniu zastosowanych znaków, rysunek mapy nie zatracił czytelności. Warto zauważyć, że jest to chyba pierwsze opracowanie Karkonoszy, w którym do uplastycznienia rzeźby terenu zastosowano cieniowanie w oświetleniu ukośnym, o dającym się określić źródle światła⁶⁵.

Tuż przed wybuchem I wojny światowej, w 1913 r., wydany został we Wrocławiu

światowej mapa drukowana była przez C.G. Rödera z Lipska i stanowiła załącznik do przewodnika W. Dresslera *Riesen- u. Isergebirge nebst Bober-Katzbach-Gebirge. Das Waldenburger Bergland. Die Grafschaft Glatz mit Eulengebirge. Altvater- und Zobtengebirge, Kursbach- u. Verkehrs-Verlagsges.*, Leipzig, 1925 (GŚL BUWr, sygn. 4252 I).

⁶² O. Nafe, *Kiesslings Neue Wanderkarte vom Riesengebirge*, 1:40 000, A. Kiessling, Berlin, [1909], [1911] (IGiRR, sygn. C/40 – Sektion Schreiberhau; IGiRR, sygn. C/34 – Sektion Flinsberg; UK, sygn. 15619 – Sektion Warmbrunn, Spindelmühle, Schneekoppe, Hohenelbe, Johannisbad, Harrachsdorf-Rochlitz), [1923] (UK, sygn. 15619 – Sektion Schneekoppe).

⁶³ F. Klimesch, *Kiesslings grosse Wanderkarte vom Riesengebirge*, 1:40 000, A. Kiessling, Berlin, [1911] (GK ZNiO, sygn. 8099/C/III; OZK BUWr, sygn. 6705-III.C; APJG, sygn. A₁), [1923].

⁶⁴ *Wanderer im Riesengeb.*, September, 1923. Udało się odnaleźć jedynie sekcję Schneekoppe mapy *Kiesslings Neue Wanderkarte vom Riesengebirge* z tego roku, która – odmiennie od wcześniejszych wydań – posiada rzeźbę terenu przedstawioną barwami hipsometrycznymi.

⁶⁵ Mapa Kiesslinga ukazała się jeszcze raz w 1924 r., ale tym razem posłużyła do wykonania wydane-go przez księgarnię Rübezahl-Kunstverlag Höckendorf & Co. z Jeleniej Góry jedynego w swoim rodzaju kieszonkowego atlasu turystycznego Karkonoszy wraz z okolicami w skali 1:40 000, zatytułowanego *Flemmings Wanderatlas vom Riesengebirge sowie Isergebirge, Landeshuter und Rabengebirge*. Treść map w atlasie była praktycznie taka sama jak zawarta we wcześniejszych opracowaniach Kiesslinga (por.: Woźniak, *Kartografia turystyczna Karkonoszy...*, s. 147).

wiu plan Karpacza w skali 1:5 000. Sporządzili go dwaj geodeci, Meltzer i Kreuz, na podstawie zdjęć katastralnych i innych ówczesnych materiałów kartograficznych⁶⁶. Opracowany w orientacji północno-wschodniej czarno-biały plan zawierał m.in. oznaczone cyframi pensjonaty, które opisano także nazwami i numerami budynków. Ten sam plan, ale w wersji kolorowej, ukazywał się również po I wojnie światowej, w nakładzie należącej do C.G. Blanckertza oficyny Pulchra-Druck z Düsseldorfu.

Rok 1914 to moment ukazania się ostatnich przed wybuchem I wojny światowej map turystycznych Karkonoszy. Później, na czas działań wojennych, opracowywanie i wydawanie map tego pasma praktycznie zawieszono. Jednym z ostatnich wydawnictw z tego okresu była mapa *Das Riesengebirge* w skali 1:100 000, wykonana przez Karla Dierckego i wydana przez Georga Westermanna z Brunshwiku⁶⁷. W tym samym roku ukazała się mapa Karkonoszy w skali 1:80 000, wykonana i wydrukowana w wydawnictwie Pharos-Verlages z Berlina, a wydana nakładem księgarni Paula Röbkego z Jeleniej Góry⁶⁸. Cechowała ją charakterystyczna, typowa dla większości wydawnictw z serii „Pharus-Wanderkarte” szata graficzna. W treści mapy szczególnie wyróżniały się lasy, oznaczone zielonym kolorem i zróżnicowane za pomocą sygnatur na liściaste i iglaste, jasnozielone łąki oraz gęsta sieć dróg i ścieżek. Na mapach tego wydawcy w oryginalny sposób oznaczano przystanki kolejowe, do których przedstawienia używano schematycznych, kolorowych, trójwymiarowych sygnatur budynków ustawionych nad torami kolejowymi⁶⁹. Szlaki turystyczne oznaczono czerwonymi liniami, a po prawej stronie arkusza oraz pod dolną ramką mapy umieszczono listę najpiękniejszych szlaków turystycznych Karkonoszy. Prawie równolegle ukazało się kolejne, nieco zmienione wydanie mapy. Posiadała ono nieco większy zasięg na zachodzie, ponadto tym razem nie umieszczono poza ramką wykazu szlaków turystycznych.

Mniej więcej w tym samym czasie w wydawnictwie tym opracowany został także kolorowy plan Jeleniej Góry w skali 1:7 500, który ukazał się nakładem oficyny Paula Röbkego z Jeleniej Góry⁷⁰. Za pomocą czarno-żółtych winietek przedstawiono na nim ważniejsze zabytki, budynki użyteczności publicznej, fabryki itp. Natomiast na rewersie arkusza zamieszczona została czarno-biała mapa okolic Jeleniej Góry w nietypowej skali 1:61 000⁷¹. Zawierała ona bogatą treść, wśród której zaznaczono i opisano słownie różne atrakcje turystyczne, a także wykreślono bardzo gęstą sieć dróg i ścieżek. Wydawnictwo to ukazało się razem z przewodnikiem turystycznym po Jeleniej Górze⁷². Ten sam plan miasta, ale już bez mapy okolic, ukazywał się

⁶⁶ Meltzer, Kreuz, *Übersichtskarte von dem Luftkurort Krummhübel im Riesengebirge*, 1:5000, b.w., Breslau, 1913 (GK ZNiO, sygn. 3276/C/IV), [po 1918] (GK ZNiO, sygn. 4886/C/III).

⁶⁷ K. Diercke, *Das Riesengebirge*, 1:100 000, G. Westermann, Braunschweig, [1914] (Kot, *Historia nowożytniej...*, s. 179).

⁶⁸ *Pharus-Wanderkarte des Riesengebirges*, 1:80 000, P. Röbke, Hirschberg i. Schl., [1914] (IGiRR, sygn. C/245; APJG, sygn. 24), [ok. 1914] (IGiRR).

⁶⁹ Obok przystanków kolejowych umieszczano skrót literowy informujący o istnieniu w tym miejscu stacji („Hst”) lub dworca („Bhf”). Nazwa miejscowości, w której znajdował się dworzec lub stacja, podkreślana była na czerwono, a gdy przystanek nazywał się inaczej niż pobliska miejscowość – jego nazwa opisywana była wyraźną czerwoną czcionką.

⁷⁰ *Pharus-Plan Hirschberg i. Schl.*, 1:7 500, P. Röbke, Hirschberg i. Schl., [ok. 1912] (GK ZNiO, sygn. 2912/B/II), [po 1927] (GK ZNiO, sygn. 2911/B/II).

⁷¹ Mapę zatytułowaną *Pharus Umgebungskarte Hirschberg i. Schl.*

⁷² *Führer durch Hirschberg*, P. Röbke, Hirschberg i. Schl., [ok. 1912].

także w okresie międzywojennym w opracowaniu dra Corneliusa Löwe i w nakładzie księgarni Heinricha Springera z Jeleniej Góry.

W 1914 r. Max Leipelt rozpoczął wydawanie oficjalnej mapy dróg Karkonoszy, Gór Izerskich i Ještědu w skali 1:130 000⁷³. Mapa opracowana została się na zlecenie trzech towarzystw górskich: Towarzystwa Karkonoskiego (RGV), Austriackiego Towarzystwa Karkonoskiego (ÖRGV) oraz Niemieckiego Górskiego Towarzystwa Ještědu i Gór Izerskich (DGV). Drukiem tytułu zajmował się Instytut Geograficzny Paula Barona z Legnicy, a po I wojnie światowej – zakład Carla Flemminga z Głogowa. Treść wydawnictwa była podobna do zawartej na mapie w skali 1:125 000 tego samego wydawcy, publikowanej na przełomie XIX i XX w. Tutaj również na czarnym lub szarym podkładzie uwypuklono kolorem treść turystyczną, a przede wszystkim różnobarwne szlaki piesze, przedstawione grubymi, kolorowymi liniami. Ich sieć, choć bardzo gęsta, zaznaczona została – tak jak we wcześniejszym opracowaniu – także tylko na wybranych obszarach Sudetów⁷⁴. Na pozostałych terenach szlaki przedstawiono jedynie sporadycznie. Na trasach turystycznych umieszczono kilometrą z dokładnością nawet do 1 m. Odmiennymi sygnaturami przedstawiono szlaki długodystansowe: *Kammweg* (niebieskie czterozębne „grzebień”) oraz *Kegelweg* (niebieskie trójkąty). Specjalnymi czerwonymi symbolami zaznaczono ponadto schroniska studenckie i szkolne oraz wieże widokowe. Treść turystyczną uzupełniało przedstawione czerwoną kropkowaną linią jedyne na mapie połączenie autobusowe z Leśnej do Świeradowa-Zdroju oraz oznaczona przerywaną linią w tym samym kolorze linia tramwajowa z Jeleniej Góry do Sobieszowa i Podgórzyna Górnego. Na rewersie arkusza umieszczono różne przydatne turystom informacje, m.in. wykaz schronisk studenckich i szkolnych, ponadto do wydawnictwa załączono niewielką objętościowo książeczkę, zawierającą skorowidz miejsc i miejscowości, wykaz biur informacji turystycznej RGV oraz ofertę wydawniczą księgarni Maxa Leipelta⁷⁵.

Przed I wojną światową Max Leipelt wydawał także, wykonany i drukowany w Instytucie Geograficznym C. Flemminga, kolorowy plan Cieplic wraz z południową częścią Malinnika. Plan opracowany został w skali ok. 1:5 500 i zawierał bardzo dokładną treść sytuacyjną, w tym m.in. wyróżnione na czerwono różne budynki użyteczności publicznej. Znane są dwie edycje tego wydawnictwa, które ukazały się mniej więcej w tym samym czasie⁷⁶.

Choć I wojna światowa nie spowodowała gwałtownego spadku liczby turystów odwiedzających Sudety⁷⁷, to jednak pod wieloma względami nie sprzyjała ona ru-

⁷³ *Offizielle Wegekarte vom Riesen-, Iser- und Jeschkengebirge*, 1:130 000, M. Leipelt, Warmbrunn, 1914/15 (APJG, sygn. 59; IGiRR, sygn. C/230), 1919/20 (IGiRR, sygn. C/230), 1921/22 (4. Auflage) (GK ZNiO, sygn. 4317/C/III; IGiRR, sygn. C/36), 1922/23 (5. Auflage), 1923/24 (5. Auflage) (IGiRR, sygn. C/230), 1926 (6. Auflage) (IGiRR, sygn. C/230), 1928 (6. Auflage) (IGiRR, sygn. C/54).

⁷⁴ W Karkonoszach, Górach Izerskich, na Ještědskim hřbecie, w Przełomie Kwiszy pomiędzy Leśną a Gryfowem Śląskim, Rudawach Janowickich, Górach Kaczawskich, w południowej części Wysoczyzny Rybnicy, w Chelmach na Pogórzu Kaczawskim, okolicach Bolkowa, Bramie Lubawskiej oraz w Górach Kruczych.

⁷⁵ Woźniak, *Ziemia jeleniogórska...*; Tenże, *Kartografia turystyczna Karkonoszy...*, s. 152-153; Tenże, *Niemieckie...*, s. 105-106.

⁷⁶ *Plan von Bad Warmbrunn mit Ober-Herischdorf*, [ok. 1:5.500], M. Leipelt, Warmbrunn, [ok. 1908] (OZK BUWr, sygn. 179-I.C, 5514-II.C).

⁷⁷ Potocki, *Rozwój zagospodarowania...*, s. 37.

chowi turystycznemu na tym terenie. Wybuch wojny przerwał m.in. działalność wydawniczą w zakresie map turystycznych. Chyba jedynym opracowaniem kartograficznym Karkonoszy, które mogło ukazać się w tym czasie, jest datowana na lata 1915-1916 *Briegers Wegekarte vom Riesen- u. Iser-Gebirge* w skali 1:150 000. Mapa wydrukowana została w Instytucie Geograficznym Eduarda Gaeblera w Lipsku, a wydana przez Georga Briegera ze Świdnicy⁷⁸. Możliwe, że stanowiła załącznik do przewodnika turystycznego. Posiadała bogatą treść sytuacyjną z dokładnie przedstawioną zabudową i licznymi ścieżkami górskimi oraz rzeźbę terenu zaprezentowaną metodą cieniowania przy pionowym oświetleniu stoków. Gęstą sieć szlaków przedstawiono za pomocą jedno- lub dwukolorowych, a także kropkowanych linii. Ogólnie trzeba stwierdzić, że mapa była dość dokładna i bogata w treść, ale jej wadę stanowiła mała skala opracowania. Ukazała się ona ponownie w 1923 r.⁷⁹

Analiza wydanych w latach 1800-1918 opracowań kartograficznych Karkonoszy doskonale obrazuje proces kształtowania się mapy turystycznej z tego obszaru, a zarazem i Sudetów. W tym okresie zostało wydanych w sumie ponad 100 odrębnych tytułów dotyczących Karkonoszy, a biorąc pod uwagę poszczególne wydania, liczbę wszystkich opublikowanych map można oszacować na co najmniej 300. Pierwsze mapy turystyczne tego pasma posiadały charakter mało dokładnych i niezbyt bogatych w treść, czarno-białych opracowań topograficznych. Zawierały jednakże wiele elementów ważnych z punktu widzenia turysty (schroniska turystyczne, drogi i ścieżki górskie, zabytki, atrakcje przyrodnicze), stąd też dobrze nadawały się do pieszych wędrówek. Od lat 80. XIX w. z treści ogólnogeograficznej zaczęto wyróżniać elementy turystyczne (początkowo pieszsze szlaki). Wydaje się, że wpływ na to miały dwa podstawowe czynniki: powstanie pierwszych organizacji zajmujących się zagospodarowaniem turystycznym gór, które spowodowały gwałtowny rozwój turystyki na masową skalę, a także rozwój technik druku map, dający możliwość różnicowania poszczególnych elementów treści za pomocą kolorów. W latach 90. XIX w. pojawiły się pierwsze mapy z wyraźnie wyeksponowaną różnorodną treścią turystyczną. W miarę rozwoju turystyki zaczęto wydawać także mapy przeznaczone dla innych – poza pieszymi wędrówkami – form poznawania gór. Na początku XX w. ukazała się mapa Karkonoszy opracowana specjalnie dla turystyki zimowej, zaś po I wojnie światowej – w związku z rozwojem motoryzacji, a co za tym idzie, także sieci dróg – także mapy dla turystyki samochodowej i rowerowej.

Ewolucja mapy turystycznej Karkonoszy widoczna jest nie tylko we wzbogacaniu treści w informacje turystyczne, ale również w zmianie sposobów prezentacji poszczególnych elementów. Najlepiej jest to zauważalne w metodach przedstawiania ukształtowania powierzchni terenu. Początkowo oznaczano je za pomocą czarnego kreskowania, którego podstawową wadą było zaciemnianie treści sytuacyjnej. Czytelność map nieco poprawiło wprowadzenie kresek w brązowym kolorze w latach 70. XIX w. W tym czasie zaczęły pojawiać się także pierwsze mapy, na których ukształtowanie powierzchni terenu przedstawiono brązowym lub szarym cieniowaniem przy pionowym oświetleniu stoków. W 1881 r. po raz pierwszy

⁷⁸ *Briegers Wegekarte vom Riesen- u. Iser-Gebirge*, 1:150.000, G. Brieger, Schweidnitz, [ok. 1915] (IGiRR, sygn. C/238), [1923].

⁷⁹ *Hinrich's Halbjahrs-Katalog...*, 1923 I, s. 613.

w kartografii turystycznej Karkonoszy do prezentacji rzeźby zastosowano poziomicę, a 5 lat później – barwy hipsometryczne. Wreszcie, na początku XX w., zaczęto stosować w kartografii turystycznej cieniowanie przy ukośnym oświetleniu stoków, czyli takie, jakie znamy z współcześnie wydawanych map.

Ze względu na zakres i sposób przedstawienia treści wśród ówczesnych map turystycznych wyraźnie da się zauważyć dwa typy opracowań kartograficznych. Pierwszy rodzaj stanowiły wydawnictwa o charakterze map topograficznych, nie posiadające wyróżnionej treści turystycznej, ale publikowane z myślą o turystach i nie pozbawione elementów związanych z turystyką. Wydawane były one do końca XIX w. (np. czarno-białe mapy wykonane przez J.C.E. Hosera, J.H. Fritscha, C. Flemminga, W. Liebenowa, E. Haupta i E.V. von Falckensteina), ale pojawiały się także w XX w. (mapy R. Mittelbacha czy A. Kiesslinga). Opracowania kartograficzne drugiego typu eksponowały za to głównie treść turystyczną, wyróżnioną kolorami spośród czarnej lub szarej pozostałej treści sytuacyjnej (tzw. „szlakówki”). Mapy takie ukazywały się dopiero od końca XIX w., aż do II wojny światowej (np. opracowania wydawane przez J. Straubego, M. Leipelta, P. Barona czy G. Briegera).

Z pewnością o wyborze takiej, a nie innej drogi, jaką w ciągu tych prawie 120 lat przeszła kartografia turystyczna Karkonoszy, zdecydowały przede wszystkim potrzeby ówczesnych turystów. Widać doskonale, że ostatnie opublikowane przed I wojną światową mapy znacznie różnią się pod względem zakresu treści, dokładności czy szaty graficznej od pierwszych map turystycznych z początku XIX w. Jednak najdoskonalszy swój kształt niemiecka kartografia turystyczna Karkonoszy osiągnęła w okresie międzywojennym. To właśnie wtedy produkcja map turystycznych tego pasma górskiego przybrała największe rozmiary, a ówczesne opracowania kartograficzne, pod względem treści i metod jej prezentacji, najbardziej zbliżyły się do dzisiejszych.

TOURIST CARTOGRAPHY OF THE KARKONOSZE MOUNTAINS IN THE PERIOD OF 1800-1918, PART 2

Summary. First tourist maps of the Karkonosze Mountains appeared at the beginning of the 19th century. The map made by J.C.E. Hoser in 1806 forms the archetype. Until the end of the 19th century, the maps were monochromatic topographical works with elements and content pertaining to tourism. In the 70s of the 19th century first colour maps started to appear. Since the 80s, the general geographical content began to be supplemented with tourist elements: at first the hiking trails and a little later tourist facilities. At the beginning of the 20th century, the first tourist map of the Karkonosze Mountains aimed at winter tourism was published and in the post WWI period maps for bicycle and automobile tourism appeared. All in all, in the years 1800-1918, over 100 tourist maps were published, including the most popular one edited by J. Straube that had 40 editions.

KRKONOŠSKÁ TURISTICKÁ KARTOGRAFIE Z OBDOBÍ LET 1800-1918, Č. 2

Shrnutí. První turistické mapy Krkonoš se objevily na počátku 19. století. Za pravzor turistické mapy tohoto pohoří je považována mapa J. C. E. Hosera z roku 1806. Až do konce 19. století mapy byly černobílá topografická díla s prvky náplně týkající se turistiky. V 70. letech 19. století se objevily první barevné mapy. Od 80. let se z obecně geografického obsahu začaly vylišovat prvky turistické: nejprve cesty pro pěši a o něco později také různé objekty sloužící turistům. Na začátku 20. století byla vydána první mapa vytvořená speciálně pro zimní turistiku a teprve po 1. sv. válce mapy určené pro autoturistiku a cykloturistiku. V období let 1800–1918 bylo vydáno více než 100 turistických map Krkonoš, přičemž nejoblíbenější z nich byla mapa vytvořená J. Straubem, která se dočkala celkem 40 vydání.

DIE TOURISTISCHE KARTOGRAFIE DES RIESENGBIRGES IN DEN JAHREN 1800-1918, 2. TEIL

Zusammenfassung. Die ersten Wanderkarten für das Riesengebirge erschienen am Anfang des 19. Jh. Als Vorbild gilt hier die von J.C.E. Hoser erstellte Karte aus dem Jahre 1806. Bis zum ausgehenden 19. Jh. waren es schwarz-weiße topografische Karten, auf denen auch manche für den Wanderer interessante Hinweise eingetragen waren. In den siebziger Jahren des 19. Jh. erschienen die ersten farbig gedruckten Karten. Von den achtziger Jahren an hoben sich die für die Wanderer interessanten Einzelheiten von dem allgemeingeografischen Inhalt ab: zunächst die Wanderwege, später auch andere den Touristen dienende Objekte. Zu Beginn des 20. Jh. kam die erste Karte heraus, die speziell für die Wintertouristik erstellt worden war. Erst nach dem I. Weltkrieg wurden Touristenkarten für Autofahrer und Radwanderer herausgegeben. Insgesamt erschienen in den Jahren 1800-1918 über 100 Touristenkarten des Riesengebirges. Die beliebteste unter ihnen hatte J. Straube bearbeitet, sie erreichte 40 Auflagen.

POCZĄTKI NARCIARSTWA W KARKONOSZACH I GÓRACH IZERSKICH

Narciarstwo jest stosunkowo młodą dziedziną sportu, która wywodzi się z krajów skandynawskich. Początki narciarstwa w Karkonoszach i Górach Izerskich sięgają połowy XIX w., a jego formy zorganizowane po śląskiej stronie gór rozpoczynają się w początkach XX w. Szklarska Poręba była miejscem, które dało początek „białemu szaleństwu” w Kotlinie Jeleniogórskiej i w niedługim czasie stała się największym ośrodkiem sportów zimowych w Sudetach.

Źródła archiwalne i literatura dotyczące początków narciarstwa w okolicach Szklarskiej Poręby są skromne oraz rozproszone. Archiwum Szklarskiej Poręby zaginęło wiosną 1945 r. i do dziś, pomimo usilnych poszukiwań, nie zostało odnalezione. Podstawowe informacje związane z tematem znajdują się w przyczynkarskich opisach dokonań karkonoskich narciarzy z końca XIX w. oraz na marginesie różnorodnych prac poświęconych Szklarskiej Porębie. Ważnym źródłem są artykuły O. Vorwega, pioniera karkonoskiego narciarstwa, zamieszczone w czasopiśmie „Wanderer im Riesengebirge”, które dobrze oddają klimat początków „białego szaleństwa”¹. Dużą ilość materiału zawiera książka o karkonoskiej zimie autorstwa B. Lessenthin, rozmiłowanego w narciarstwie wrocławianina. Jest to praca wydana w 1901 r., która opisuje Karkonosze oraz różnego rodzaju sporty zimowe, a dodatkową zaletą są ciekawe ilustracje². Interesujące dane dotyczące rozpowszechniania się narciarstwa w armii pruskiej zawiera artykuł H. Gruhna³. Po wojnie początkami tego sportu w Karkonoszach interesowali się T. Steć i M. Wikorejczyk⁴.

Od średniowiecza Szklarska Poręba była ośrodkiem znanym produkcji szkła. Karkonosze i Góry Izerskie przeszukiwali Walonowie – dawni poszukiwacze skarbów, minerałów i kamieni szlachetnych, a także zielarze – tak zwani „laboranci”. Od trzeciej ćwierci XIX w. Szklarska Poręba stała się znanym kurortem i ośrodkiem

¹ O. Vorweg: *Ski-Studien im Riesengebirge*, „Wanderer im Riesengebirge” (dalej: „WiR”) 1891, nr 11, s. 126-129; *Zum Schneeschuchsport*, tamże, 1892, nr 11, s. 133-135; *Zum Schneeschuchsport*, tamże, 1893 nr 3, s. 33-35; *Die erste Schneeschuhfahrt über die Schneekoppe*, tamże, 1893, nr 12, s. 145-149; *Die zweite Schneeschuhfahrt über die Schneekoppe*, tamże, 1894, nr 10, s. 135-136; *Auf Schneeschuhen*, tamże, 1896, nr 6, s. 73-76; *Schneeschuhlaufen*, 1896, nr 12, s. 158-159; *Das Schneeschuhlaufen*, Leipzig 1893; *Das Schneeschuhlaufen. Mit einer Zeichnung*, Bad Warmbrunn 1893.

² B. Lessenthin, *Das Riesengebirge im Winter*, Breslau 1901. Z tej książki pochodzi większość zamieszczonych ilustracji.

³ H. Gruhn, *Die Anfänge des Heeres-Skilaufs im Riesengebirge*, „WiR”, Jhg 56, 1936, nr 3, s. 38-41.

⁴ T. Steć, *Na nartach przez góry Izerskie i Karkonosze*, Warszawa 1955; tenże, W. Walczak, *Karkonosze*, Warszawa 1962; M. Wikorejczyk, *Na zwycięskim szlaku – Vorweg i inni*, „Karkonosze”, 1987, nr 4, s. 39-41; Tenże, *Na przełomie wieku*, „Karkonosze”, 1987, nr 6, s. 36-37.



Schronisko Na Hali Szrenickiej. Narciarze i saneczkarze w kwietniu 1900 r.

wypoczynkowym, a następnie kolonią artystów – miejscem zamieszkania ludzi sztuki i literatury oraz stolicą karkonoskich sportów zimowych.

Ważnym powodem, dla którego tak chętnie odwiedzano Karkonosze, była chęć dotarcia na „szczyt najwyższej góry Prus” – Śnieżki. Jej zdobycie było uważane za wyczyn, szczególnie wśród zamożnych mieszkańców dużych miast. W okolicach Szklarskiej Poręby, oprócz hut szkła, najchętniej odwiedzanymi miejscami były wodospady Szklarki, Kamieńczyka oraz szczyt Szrenicy, Wysoki Kamień i źródła Łaby. Szczególną formą turystyki w tym okresie stały się wędrowki w lektykach niesionych przez dwóch tragarzy. Były to proste fotele na dwóch drążkach, na których turyści „zdobywali” karkonoskie szczyty. Według taryfy przewozowej obowiązującej w Szklarskiej Porębie, w 1884 r. wynagrodzenie dwóch tragarzy równało się kosztowi wynajmu jednego konia pod wierzch na tej samej trasie. Inną atrakcją zimową były zjazdy na dużych, drewnianych saniach, tzw. „rogatych”, o charakterystycznie zakrzywionych ku górze przednich płozach.

Od lat siedemdziesiątych XIX w. nastąpił wzrost znaczenia Szklarskiej Poręby jako ośrodka turystyczno-wypoczynkowego. Związane to było z dobrą sytuacją gospodarczą Prus po zwycięskiej wojnie z Francją, uruchomieniem połączeń kolejowych do Jeleniej Góry, Piechowic i Szklarskiej Poręby, budową w Karkonoszach nowoczesnych hoteli, pensjonatów i restauracji. Z upływem czasu zmienił się jej charakter. W tym okresie do Szklarskiej Poręby zaczęli napływać przedstawiciele świata literatury, nauki i sztuki. Zauroczeni dostojnością gór i bliskim kontaktem z naturą, decydowali się częstokroć na zerwanie z wielkomiejskim gwarem i pozostanie w Karkonoszach na stałe.

Z osady przemysłowej, pod koniec XIX w., Szklarska Poręba stała się modnym i popularnym miejscem wypoczynku, któremu przydano miano „Perły Karkonoszy”. Przybyszów przyciągała pięknym krajobrazu, pełną tajemnic historią i światowej sławy ośrodkiem hutnictwa szkła.

Podczas pobytu w Szklarskiej Porębie, latem 1884 r., dr R. Heidenhein, profesor Uniwersytetu Wrocławskiego, oprócz wielu zalet miejscowości zauważył też pewne jej niedogodności: „Tylko piwo mogłoby być tutaj lepsze, to znaczy bardziej odpowiadające swojemu celowi. Szynekarze mają tutaj ogólnie zbyt mocne Kulmbacher Exportbier, które przy wysiłku fizycznym jest nie do przyjęcia, albo zbyt słabe, jasnożółte Croischwitzer [kruszwickie] czy znane piwa czeskie. Z wielu stron jest zgłaszana potrzeba spożywania jakiegoś dobrego piwa, które musi być przy tym powszechnie dostępne. W Cieplicach, jak też i w Sobieszowie jest to o wiele lepiej zorganizowane”⁵.

„Narciarskie poznanie” Karkonoszy ma swoją wielowiekową historię.

Co najmniej od XVII w. zimą w Karkonoszach używano rakiet śnieżnych, czyli tak zwanych karpli. Wspomina o nich lipski uczony Johannes Prätorius w wydanej w 1662 r. traktacie „Daemonologia Rubinzalii Silesii”: „Z powodu bardzo wielkich śniegów zimą drogi znaczy się co 50 do 100 kroków wysokimi dragami, wyższymi niż chmielowe tyki. Gdy śnieg jest świeży, przywiązuje się do nóg szerokie karple, które pomagają w chodzeniu”⁶.

Karple były to niewielkie, drewniane ramki z poprzecznymi szczebelkami, prostokątne w kształcie. Z czasem pojawiły się wykonane z kosówki, wiklinowego łyka lub profilowanych listew, owalne w kształcie obręcze, przeplecione wewnątrz mocno napiętym sznurem, które przywiązywano rzemieniami do butów. Rakiety śnieżne były szczególnie popularne wśród karkonoskich właścicieli bud pasterskich i schronisk górskich⁷. Wspomina o nich już Christian Gryphius w opisie Karkonoszy z 1670 r. Powracając z sierpniowej wyprawy na Śnieżkę spotkał dozorcę pilnującego Małego Stawu, który opowiedział że: „[...] zimą, aby móc chodzić po śniegu przywiązuje do butów obręcze z naciągniętą siecią”⁸.

Z XVIII i XIX w. pochodzą kolejne, coraz częstsze informacje o używaniu rakiet śnieżnych, wspominane najczęściej w notatkach z wędrowek górskich czy opisach Karkonoszy. Wzmiankują to między innymi Johann Tlimbeck w 1736 r., Johann Tobias Volkmar w 1777 r., Johann Friedrich Zöllner w 1793 r.⁹ Albert Baer, miłośnik Karkonoszy i publicysta, tak opisywał rakiety śnieżne w początkach XX w.: „Kosodrzewina, która wyrasta najwyżej do 1,5 m pokryta jest zimą całkowicie śniegiem, co przedstawia się na grani z jej płaskimi szczytami jako jedna równomiernie pofalowana płaszczyzna [...] i kosztuje wiele trudu przebycie w tym regionie krótkich odcinków pomiędzy wysoko położonymi schroniskami i dotarcie do górnej granicy lasu. Ale również dla tych rozległych połączy śniegu człowiek wynalazł możliwość przemieszczania się z jednego siedliska do drugiego. Były to rakiety śnieżne służące od stuleci, o wielkości nad powierzchnię stopy, które w syrkim śniegu unosiły ciało i zabezpieczały przed zapadaniem. Były to owalne, drewniane ramy o przeciętnym wymiarze 1,5 na 1 stopę, wewnątrz mocno przewiązane napiętym sznurem. Do tej sieci była przytwierdzana sznurem noga. Marsz w takich obręczach wymagał ćwiczenia i bardzo szybko męczył, gdyż z powodu ich własnej szerokości kolana musiały być szeroko, równomiernie roz-

⁵ W. Winkler, *Schreiberhau, seine Geschichte, Natur und Beschreibung ...*, Schreiberhau 1884, s. V.

⁶ Lessenthin, *Das Riesengebirge...*[2], s. 3.

⁷ Tamże.

⁸ Tamże, s. 3-4.

⁹ Tamże, s. 4-11.

stawione, a dzięki dużej powierzchni tarcia, którą one dają, nigdy nie da się na nich ślizgać, jak na nartach, ponieważ działają hamująco. Ich siła unoszenia jest w puszystym śniegu odpowiednia. Możemy obliczyć szacunkowo długość męskiej stopy na 30 cm, jej szerokość na 8 cm, co odpowiada powierzchni nośnej 240 cm kw., dla obu stóp 480 lub okrągło 500 cm kw., a więc dwudziestą część jednego metra kwadratowego. [...] Siła udźwigu raket śnieżnych jest około trzy razy większa, niż nieobutych stóp. Rakiety śnieżne przybyły do nas prawdopodobnie z krajów alpejskich, być może przez Górną Bawarię [...] i zdomowały się w naszych górach przed około 300 laty¹⁰.

Z czasem rakiety śnieżne przybierały różnorodne formy i kształty, częstokroć dobierane indywidualnie, zależne od sprawności i wagi użytkownika, rodzaju śniegu i charakteru terenu, na którym się poruszano. Częstokroć też, zwłaszcza dla pomocy przy przebywaniu dłuższych tras, dobierano sobie do pomocy dość długi kij, którym się podpierano. Rakiety śnieżne były powszechnie używane w Karkonoszach i Górach Izerskich jeszcze w początkach XX w. Prezentowane są obecnie w Kotlinie Jeleniogórskiej na stałej ekspozycji w Muzeum Sportu i Turystyki w Karpaczu.

W okolicach Szklarskiej Poręby, w celu zapobiegania zapadania się w głębokim śniegu, stosowane były przymocowane do butów kawałki desek, które można było uważać za pewnego rodzaju prototypy późniejszych nart¹¹. Dzięki temu można się było po śniegu poruszać, lecz płynna jazda była jeszcze niemożliwa. Niejasne wzmianki o tym, jakoby mieszkańcy bud pasterskich przemieszczali się po górach na „uformowanych w kształcie płóz sań podeszwach, które są przywiązane do stóp” pochodzą z opisu Karkonoszy z 1805 r. autorstwa Josepha Schiffnera. Był to być może jakiś rodzaj drewnianych, a nie sznurowych karpli¹².

Do czasu pojawienia się nart góry zimą były dla turystów praktycznie niedostępne. Początki narciarstwa w Karkonoszach i Górach Izerskich związane są z postacią Franza Pohla (1813-1884), który był znanym technologiem hutnictwa szkła, założycielem i dyrektorem miejscowej huty „Józefina”, a także popularyzatorem sportu. W 1849 r. w Szklarskiej Porębie założył towarzystwo strzeleckie, a w 1861 r. towarzystwo sportowe. W latach czterdziestych XIX w. miał przywieźć z Berlina jakieś „deski” służące do zjazdów po śniegu. Miały mieć około 1 m długości i 15 cm szerokości, z przodu lekko zagięte ku górze, a przywiązane były do butów rzemieniami. Franz Pohl podobno jeździł na nich w okolicach Szklarskiej Poręby i Harrachova¹³. Według pochodzącej z 1925 r. relacji jednego z pionierów karkonoskiego narciarstwa – Hendricha Adolpha, w 1850 r. rusznikarz Joseph Sacher miał przesłać Franzowi Pohlowi do Szklarskiej Poręby parę nart z okolic miasta norweskiego Christiania, które było ówczesnym ośrodkiem narciarstwa¹⁴.

W 1880 r. ponownie pojawiły się w Karkonoszach trzy pary nart, lecz niestety nikt nie potrafił się na nich poruszać¹⁵. Kolejne wzmianki o narciarstwie w Kotlinie Jeleniogórskiej w 1885 r. zamieszcza lokalna prasa¹⁶. Dla Richarda Krause przywieziono z Laponii trzy pary nart, które jednak „były o wiele za długie i prze-

¹⁰ Baer, *Die Entwicklung des Wintersports im Riesengebirge*, „WiR”, 1912, nr 2, s. 20.

¹¹ H. Rohkam, *Vom Glasmacherdorf zum heilklimatischen Kurort*, Breslau 1939, s. 83; Steć, *Na nartach...*[4], s. 21.

¹² „WiR” 1897, s. 44-45.

¹³ Steć, Walczak, *Karkonosze...*[4], s. 238.

¹⁴ „Schreiberhauer Wochenblatt”, z dn. 14.02.1925 r.

¹⁵ Lessenthin, *Das Riesengebirge...*[2], s. 85; Rohkam, *Vom Glasmacherdorf...*[11], s. 84.



Szkolne ćwiczenia na śniegu w czeskich Karkonoszach, marzec 1900 r.

znaczone tylko dla równin”¹⁷. Niemniej na jednej z tych par w 1886 r. prof. Paul Regell, miłośnik Karkonoszy, dokonał pierwszego zjazdu ze schroniska Petrovka do Jagniątkowa¹⁸. W tym samym roku Kajetan Bajer z Černeho Dulu koło Vrchlabi we wschodniej części czeskich Karkonoszy również próbował jazdy na nartach.

Od końca lat osiemdziesiątych XIX w. narty stają się coraz bardziej popularne, tak po czeskiej, jak i po śląskiej stronie gór. W 1887 r. powstał pierwszy czeski „Ski Club”, oparty na wzorach podobnych organizacji sportowych działających w Skandynawii. „Ski Club” został założony w Pradze przez Josefa Röslera, jako sekcja narciarska utworzona przy tamtejszym towarzystwie łyżwiar skim. W 1893 r. ogłoszone zostały nawet pierwsze w Czechach zawody narciarskie, które miały się odbyć na wzgórzach pod Pragę, lecz nie doszły do skutku z powodu braku śniegu. W 1894 r. praska sekcja narciarska przekształciła się w samodzielny „Česky-Ski-Club”, a w karkonoskiej Jilemnicy powstał „Česky-Krkonošský Spolek-Club”¹⁹. Trenerem jilemnickiego klubu został Norweg Andreas Lundholst. W 1899 r. wybudował on pierwszą skocznię narciarską, na której można było oddawać skoki dochodzące do 17 m²⁰.

W 1890 r. pierwsze narty pojawiają się w Jabloncu nad Nisou i Libercu. W tym też roku Alojzy Soupa, leśniczy z Josefowego Dulu w Górach Izerskich, sprowadził z Christianii parę nart, nakazał wykonanie ich kopii i wyposażył w nie personel leśny. W 1892 r. rozpoczęła się masowa produkcja nart w czeskiej Jilemnicy i w Młodych Bukach. W 1893 r. Jan hr. Harrach zaopatrzył w narty służbę leśną

¹⁶ „Wanderer im Riesengebirge”, 1894, nr 4 i 1929 nr 2.

¹⁷ Baer, *Die Entwicklung...*[10], s. 21.

¹⁸ Tamże; Steć, Walczak, *Karkonosze...*[4], s. 238.

¹⁹ Lessenthin, *Das Riesengebirge...*[2], s. 82.

²⁰ Steć, Walczak, *Karkonosze...*[4], s. 239-240.



Międzynarodowe zawody narciarskie w Jilemnicach – luty 1897 r.

w swoich dobrach położonych w Karkonoszach i Górach Izerskich. Wykonawcami nart byli dwaj stolarze z Rokytnicy – Paulicek i Enge²¹.

Zimą 1889/1890 na Hali Szrenickiej bracia Heindrich i Franz Adolph zaczęli uprawiać narciarstwo na sprzęcie wykonanym według wzorów skandynawskich. Hendrich Adolph był właścicielem schroniska na Hali Szrenickiej, a jego brat schroniska nad wodospadem Kamieńczyk.

Zimą 1891/1892 mistrz stolarski z Jeleniej Góry – Ernst Hildebrandt, początkowo specjalizujący się w budowie sań rogatych, wykonał na podstawie norweskich wzorów, dostarczonych przez O. Vorwega, pierwszą parę nart po śląskiej stronie gór. Od tego czasu zaczęły napływać zamówienia na wykonanie nart z całych Niemiec. Jeleniogórski stolarz utworzył specjalistyczną firmę „Ernst Hildebrandt”, która w lokalnej prasie reklamowała jesionowe narty ze skórzanymi wiązaniami. W lutowym numerze czasopisma „Der Wanderer im Riesengebirge” z 1895 r. tak przedstawiał swoje wyroby:

„Norweskie narty

z najlepszego jesionu z wytrzymałymi skórzanymi wiązaniami, jakich wiele już wykonaliśmy dla Ministerstwa Wojny, żołnierzy i wielu wysokich osobistości, jak też jako specjalność karkonoskie sportowe sanki poleca

Ernst Hildebrandt, mistrz stolarski
Jelenia Góra na Śląsku.

Ceny gotowych nart:

²¹ Tamże; Wikorejczyk, *Na przełomie...*[4], s. 36-37.

dla mężczyzn para 14,50 Mk

dla kobiet para 13,50 Mk

dla dzieci para 10,00 Mk lub 2,00 Mk.

Prospekty i wydawnictwa reklamowe gratis za zwrotem opłaty pocztowej”.

Uruchomienie wytwórni nart w Karkonoszach i Górach Izerskich świadczy o znacznym popycie na sprzęt narciarski od początku lat dziewięćdziesiątych XIX w. oraz upowszechnianiu się narciarstwa. Dość częste, choć kosztowne, było sprowadzanie oryginalnych nart norweskich, głównie z wytwórni w Christianii, Holmenkollen czy Allsen. Wytwarzano również samodzielnie pojedyncze pary nart w przydomowych warsztatach czy w lokalnych zakładach stolarskich, wzorując się na nartach skandynawskich²². Uboższa ludność Karkonoszy zamiast nart wykorzystywała klepki od beczek, które po przymocowaniu do butów umożliwiały krótkie zjazdy.

Pod koniec XIX w. tak opisywał narty O. Vorweg, jeden z pionierów karkonoskiego narciarstwa: „W nieznanym terenie dla celów sportowych narty mają odpowiednią długość wtedy, gdy stojąc wyprostowanym końcem palców podniesionej ręki sięgamy do szpica narty. Dla dzieci muszą być one odpowiednio krótsze, tak jak dla dorosłych, a dla osób niskich muszą być krótsze, niż dla wyższych. Szerokość narty powinna odpowiadać szerokości stopy. Zbyt szerokie narty utrudniają wykonywanie ostrych zakrętów. Moje narty mają 2,20 m długości, w środku 7,5 cm, a z przodu 9,5 cm szerokości. Szpice nart są wygięte do góry i podobnie narta na środku jest lekko wygięta na wysokość około 1-2 cm. Wygięcie drewna jest uzyskiwane w gorącej parze lub gotującej się wodzie, albo poprzez ujmowanie w rozżarzone żelazo. W środku narta jest szersza niż na końcach. Najwłaściwszym drewnem jest jesion. [...] O nartach z wiązu Norwegowie mówią, że w razie niebezpieczeństwa upadku narciarzowi diabeł je z tyłu przytrzymuje. Właśnie takie narty są szczególnie gładkie”²³.

Do jazdy na nartach powszechnie używano jednego, długiego kija. Jego długość była dobierana indywidualnie, lecz była nie mniejsza niż 150 cm. Kij narciarski wykonywany był najczęściej z gałęzi sprężystych drzew liściastych. Używano również luksusowego bambusa, wysoko cenionego ze względu na niewielką wagę i znaczną wytrzymałość. Kij, czasem zaopatrzony u góry w pętlę, miewał na końcu okrągły talerzyk, najczęściej wykonany z лыка przeplecionego rzemieniem, który zabezpieczał przed zbyt głębokim wbijaniem się w śnieg. O. Vorweg zalecał: „Jako kija używamy jednej prostej, nie łamiącej się tyczki, która najwyżej sięga do wysokości ramienia i nie powinna go przekraczać, aby zapobiec nieszczęśliwemu wypadkowi. Stare, długie kije z talerzykami, które możemy jeszcze widzieć na obrazach, należą już do przeszłości. W Norwegii zostaje wyśmiany ten, kto używa takiego kija. Jako rękawic używamy najlepiej rękawic z kciukiem, z bardzo grubej przędzy z koziego włosia, które muszą też odpowiednio wysoko opatulać przedramię”²⁴.

Obok jednego w Karkonoszach były używane od końca XIX w. również dwa kijki. Zalecane były szczególnie podczas dłuższych wędrówek narciarskich i podejść. O. Vorweg wspominał, że: „Pewną liczbę podwójnych kijków do nart według norweskiego wzoru wykonał kołodziej w mojej miejscowości na Malinniku [dziś część Jeleniej Góry-Cieplic Śl. u podnóża Góry Strzeleckiej – przyp. P.W.]”²⁵.

²² Vorweg, *Zum Schneeschuhsport...* [1], s. 133; Lessenthin, *Das Riesengebirge...*[2], s. 78.

²³ Vorweg, *Zum Schneeschuhsport...* [1], s. 134.

²⁴ Tamże.

²⁵ Vorweg, *Schneeschuhlaufen...*[1], s. 159.

W 1905 r. J. Kehling w praktycznym podręczniku karkonoskiego narciarstwa stwierdzał: „[...] pytanie, czy mamy używać jednego czy dwóch kijków, pozostaje otwarte, każdy jeździ tak jak mu jest najlepiej, jak sam sobie wybrał”²⁶.

Jeszcze przez wiele lat jeden długi kij był powszechnie stosowany, szczególnie podczas zjazdów. Spór o używanie jednego bądź dwóch kijków ciągnął się w Karkonoszach jeszcze przez długie lata. Użycie tak popularnych obecnie dwóch kijków, wykorzystanych szczególnie do biegów narciarskich, zostało w Szklarskiej Porębie ostatecznie rozpowszechnione przez trójkę Norwegów: Heyerdala, Simonsena oraz Leifa Berga dopiero w grudniu 1929 r. Położyło to definitywny kres używaniu jednego kija w Karkonoszach²⁷.

Buty do nart przymocowywane były początkowo dzięki drewnianym obręczom w kształcie łyż. Górna część wiązania była przymocowana na stałe do narty, natomiast dolna pozostawała ruchoma i umożliwiała odrywanie obcasa od powierzchni „deski”. W późniejszym okresie używano do tego celu skórzanych pasków ze sprzączkami, oplatających but powyżej podeszwy. Szpic buta wchodził do metalowych okuć, które były często zwieńczone u góry dodatkowym skórzanym zapięciem.



Ćwiczenia armii austriackiej w Karkonoszach – 1900 r.

Wieloletnim propagatorem narciarstwa po śląskiej stronie Karkonoszy stał się O. Vorweg. Na nartach nauczył się jeździć podczas pobytu w północnej Skandynawii w 1888 r.²⁸ Był zaprzyjaźniony z norweskimi inżynierami Hansenem i Phersonem, pracownikami cieplickich zakładów Füllnera, którzy byli też miłośnikami narciarstwa. Dzięki temu udało się Vorwegowi pod koniec lat 80-tych sprowadzić z Norwegii parę nart. Po przyjeździe na Dolny Śląsk Vorweg odbywał zimą 1889/1890 narciarskie wędrówki w Karkonosze, które wśród wielu mieszkańców Kotliny Jeleniogórskiej musiały budzić niemałą sensację. Początek jednej z wypraw tak wspominał: „O bardzo wczesnej rannej porze maszerowałem z nartami na ramieniu ulicą Sobieszowską w góry. Od strony cieplickiego browaru nadjechały drewniane sanki, na których siedział chłop i chłopka. Już z daleka chłop przemówił do mnie [w miejscowym dialekcie – przyp. P.W.]: „Chce w góry?” – „Tak” – „No to pewnie będzie chciał znów jeździć na tych swoich nartach; ale nich nie jeździ, bo tam w górze jest okropna pogoda!” – z odpowiedzią: „Dziękuję bardzo, ale chcę to sam

²⁶ J. Kehling, *Wintersport im Riesengebirge*, Berlin 1905, s. 18.

²⁷ „Schreiberhauer Wochenblatt“, z dn. 19.12.1929 r.

²⁸ Vorweg, *Ski-Studien im Riesengebirge...*[1], s. 126.

zobaczyć” – poszedłem dalej. Odwróciła się również chłopka i oboje milcząco pojechali dalej, być może z myślą, że ze mną jest coś nie w porządku”²⁹.

Dnia 2 kwietnia 1890 r. Vorweg udał się z Cieplić Śląskich, „Koralową Ścieżką” na Wysoki Szyszak i karkonoską grań. Następnie: „[...] idąc grzbietem skierowałem się ku Czeskim Kamieniom, gdzie miałem trudności z dalszą drogą, okrążyłem je kilka razy dookoła i kiedy mgła nieco ustąpiła zjechałem do Śląskich Kamieni, a dalej wzdłuż słupów telegraficznych do schroniska „Petrovka”. Stamtąd po obiedzie zjechałem przez Jagniątków do Cieplić”³⁰.

Dzień później Vorweg udał się w najdłuższą ze swoich dotychczasowych wypraw narciarskich z Jagniątkowa na przełęcz pod Śmielcem i stamtąd granią w kierunku zachodnim, obok niewielkiego, murowanego schroniska nad Śnieżnymi Kotłami, trawersem poniżej Łabskiego Szczytu na południową stronę Karkonoszy, poprzez Łabską Łakę, szczyt Kotel, przełęcz pod Łysą Górą do Górnej Rokitnicy, gdzie zakończył wędrowkę w hotelu „Modra Zvezda”. Następnego dnia powrócił na nartach tą samą drogą na karkonoską grań i poprzez schronisko Petrovka w dół do Jagniątkowa i Cieplić³¹.

W 1891 r. jeleniogórskie czasopismo „Wanderer im Riesengebirge”, będące naczelnym organem R.G.V. – „Towarzystwa Karkonoskiego”, jako pierwsze w Niemczech zamieściło dłuższe artykuły autorstwa J. Partscha i O. Vorwega dotyczące narciarstwa³². W 1893 r. Vorweg wydał własnym nakładem w Lipsku, wznowioną i uzupełnioną w rok później, broszurę propagującą jazdę na nartach: „Das Schneeschuhlaufen” – „Narciarstwo biegowe”. Był to jeden z pierwszych narciarskich podręczników instruktażowych w Europie³³. Autor wskazywał na Szklarską Porębę jako dogodne miejsce do uprawiania narciarstwa: „Wybornym miejscem dla początkujących, ale też łatwym i wygodnym do osiągnięcia z Jeleniej Góry są nie zalesione obrzeża Szklarskiej Poręby od łąk poniżej Moltkefels (Skała Moltkego – tereny w okolicach Szpitala Kolejowego w Szklarskiej Porębie Dolnej – przyp. P.W.), aż do krawędzi lasu w Szklarskiej Porębie Górnej, tak długo, aż śnieg nie stopnieje. Niestety, lecz słońce świeci tutaj mocniej, niż po czeskiej stronie i jest tutaj mniej śniegu niż tam”³⁴.

W samotnej eskapadzie dnia 7 marca 1893 r. Vorweg zdobył Śnieżkę, podchodząc od strony czeskiego Pecu i zjeżdżając na nartach do dworca kolejowego w Kowarach³⁵. Narciarski sezon zimowy 1893 r. Vorweg zakończył 9 maja wyprawą z ulubionego schroniska Petrovka, karkonoską granią, poprzez schronisko Na Hali Szrenickiej do wodospadu Kamieńczyk. Wyczyn narciarskiego zdobycia Śnieżki powtórzył ponad rok później dnia 25 marca 1894 r., wspólnie z Norwegiem Pehrsonem³⁶. W następnych latach kontynuował narciarskie wędrowki.

„W niedzielę 16 lutego [1896 r. – przyp. P.W.] pojechałem, przy bezchmurnym niebie, w przepysznych promieniach słońca i odpowiednim przymrozku, porannym pociągami do Piechowic, a następnie omnibusem pocztowym do Szklarskiej Poręby. Ze względu na częstą tej zimy zmianę pogody dokładnie zaimpregnowałem moje

²⁹ Tamże, s. 127.

³⁰ Tamże, s. 128; Wikorejczyk, *Na zwycięskim szlaku...*[4], s. 39.

³¹ Vorweg, *Ski-Studien im Riesengebirge...*[1], s. 128.

³² J. Partsch, *Die Schneedecke als Bahn des Verkehrs*, „WiR”, 1891, s. 54-59; Vorweg, *Ski-Studien im Riesengebirge...*[1], s. 126-129; Porównaj też: Lessenthin, *Das Riesengebirge...*[2], s. 78.

³³ Vorweg, *Das Schneeschuhlaufen...*[1].

³⁴ Vorweg, *Zum Schneeschuhsport...*[1], s. 34-35.

³⁵ Tamże; Lessenthin, *Das Riesengebirge...*[2], s. 87-91.

³⁶ Tamże.

narty woskiem. Jest to najlepszy sposób przeciwko przyklejaniu się śniegu, gdy zaczyna topnieć. Przez to narty stają się gładkie jak szkło, co jednak na śliskiej powierzchni drogi utrudniało i prawie uniemożliwiało mi wędrówkę. W miejscu gdzie rozpoczyna się droga do Wodospadu Kamieńczyk zjechałem narty i poszedłem do schroniska na Hali Szrenickiej pieszo. Tutaj zastałem ślady nart, które jak mi powiedziano należały do syna właściciela gospodarza schroniska [najprawdopodobniej był to Heinrich Adolph – przyp. P.W.]. Następnie mogłem założyć na grani świeży ślad, który prowadziłby do Wosseckerbaude [obecnie schronisko Martinovka – przyp. P.W.]. Tutaj często robione są niedzielne wycieczki, również na nartach. Do Spindlerbaude [obecnie Spindlerova Bouda – przyp. P.W.] dochodzą na nartach nie tylko młodzi mężczyźni, ale i kobiety, a i Peterbaude [obecnie Petrovka – przyp. P.W.] jest też od dawna odwiedzane [...]”³⁷.

O. Vorweg na łamach lokalnej prasy apelował, wzorem norweskim i czeskim, o zakładanie towarzystw narciarskich oraz propagowanie tego sportu, szczególnie wśród młodzieży. Według niego wiodącą rolę w pomocy przy organizacji nowych towarzystw narciarskich powinno odegrać „Riesengebirgsverein” – „Towarzystwo Karkonoskie” z siedzibą w Jeleniej Górze³⁸. Vorweg nawoływał do zjednoczenia się towarzystw narciarskich, które już powstały, bądź miały powstać, tak po czeskiej, jak i śląskiej stronie Karkonoszy. Najdogodniejszym miejscem dla zebrania zjednoczeniowego miało się stać schronisko „Petrovka” lub „Spindlerova Bouda”, jako położone po środku gór i stosunkowo najłatwiej dla wszystkich dostępne³⁹. Niestety, ówczesne projekty nie zostały zrealizowane, prawdopodobnie z powodu

braku większej liczby mieszkańców Kotliny Jeleniogórskiej uprawiających narciarstwo. W połowie lat dziewięćdziesiątych Vorweg apelował o budowę linii kolejowej z Piechowic przez Szklarską Porębę do granicy państwa: „Innym wsparciem dla narciarzy po śląskiej stronie będzie kolej żelazna przedłużona do Harrachova. Po pierwsze kiedy ona będzie gotowa, kiedy będzie miała przystanek kolejowy w Jakuszycach i kiedy będzie tutaj kursował odpowiedni pociąg poranny? I kiedy wreszcie te trzy warunki zostaną spełnione? Prawdopodobnie w przyszłym tysiącleciu”⁴⁰.

O. Vorweg był pionierem, pasjonatem i wizjonerem karkonoskiego narciarstwa. Zmarł pod koniec 1916 r. w Cieplicach Śląskich.

Narciarstwo stawało się w okolicach Szklarskiej Poręby coraz bardziej popularne. Zimą 1889/1890 bracia Heindrich i Franz Adolph, późniejsi właściciele schronisk na Hali Szrenickiej i Kamieńczyk, rozpoczęli naukę jazdy na nartach⁴¹. Sportem tym zainteresowali się również inni zarządcy karkonoskich schronisk⁴². Niewątpliwym wpływ na to miały



Narciarka ok. 1890 r.

³⁷ Vorweg, *Auf Schneeschuhen...*[1], s. 74.

³⁸ Vorweg, *Zum Schneeschuchsport...*[1], s. 33; Vorweg, *Die zweite Schneeschuhfahrt...*[1], s. 136.

³⁹ Vorweg, *Die erste Schneeschuhfahrt...*[1], s. 141.

⁴⁰ Vorweg, *Auf Schneeschuhen...*[1], s. 76.

⁴¹ „Schreiberhauer Wochenblatt“, z dn. 14.02.1925 r.

⁴² Vorweg, *Zum Schneeschuchsport...*[1], s. 133.



Przewodnik Franz Erlebach z turystą na rogatych saniach – 1899 r.

praktyczne korzyści i ułatwienia komunikacyjne wynikające z uprawiania narciarstwa, szczególnie ważne dla mieszkańców gór zimą.

W tym czasie pierwsze próby jazdy na nartach w Szklarskiej Porębie Średniej i Jakuszycach czynił Gerhart Hauptmann, który zamówił dla siebie w Norwegii cały sprzęt narciarski. Po latach wspominał: „Jako syn gór nauczyłem się już w dzieciństwie sztuki jazdy na sankach. Później posiadam z łatwością techniczną umiejętność jazdy na dużych karkonoskich saniach rogatych. Pod koniec lat osiemdziesiątych przysłano mi z Norwegii dwie pary nart i uczyłem się autodydaktycznie ich używania przy szyderstwach ze strony mieszkańców Karkonoszy, tak więc jestem jednym z najwcześniejszych niemieckich narciarzy⁴³. Późniejszy laureat literackiej Nagrody Nobla mówił wręcz o własnym „odrodzeniu się w śniegu”, lecz stwierdzał także: „Nie, dzięki Bogu, nie uprawialiśmy wówczas sportów. To suche określenie nie zostało jeszcze wtedy wynalezione. Gdy o poranku staliśmy pełni chęci działania w białym świecie kryształków śniegu, w oślepiających promieniach słońca, nie byliśmy nikim innym, jak uszczęśliwionymi dziećmi natury, która obdarowała nas siłami i radością⁴⁴. Dla swoich synów pisarz zamówił wykonanie nart według wzorów norweskich w jednym z warsztatów stolarskich w Szklarskiej Porębie⁴⁵.

Urodzony w Szklarskiej Porębie Joseph Partsch, profesor geografii na uni-

⁴³ Gerhart Hauptmann als Skipionier und Sportweteran, „WiR”, R. 1929, nr 2.

⁴⁴ G. Erdmann, *Das Haus am Hange*, Frankfurt a. Oder 1991.

⁴⁵ P. Knapik, *Gerhart Hauptmann. Życie i twórczość do 1914 roku*, Wrocław 1994.

wersytetach lipskim i wrocławskim, w 1891 r. w artykule „Die Schneedecke als Bahn des Verkehrs” – „Powierzchnia śniegu jako droga transportu”, wskazywał na znaczenie nart dla Karkonoszy⁴⁶. Był jednym z propagatorów narciarstwa w okolicach Szklarskiej Poręby. Kolejnym z pionierów karkonoskiego narciarstwa był meteorolog prof. Assmann, który serdecznie zaprzyjaźniony z Partschem, wspólnie z nim uprawiał narciarstwo na terenach wokół Szklarskiej Poręby⁴⁷. Dom rodzinny Partscha znajdował się na terenie osiedla przyległego do huty szkła „Józefina”. Być może zetknął się w młodości z próbami jazdy na nartach podejmowanymi przez dyrektora huty – Franza Pohla, które musiały odbić się w górach głośnym echem.

W tym okresie znaczny wpływ na popularyzację narciarstwa miały arktyczne wyprawy Fridtjofa Nansena. Szeroki oddźwięk zyskało zimowe przejście Grenlandii ze wschodu na zachód w 1888 r., którego znany polarnik dokonał na czele pięcioosobowej wyprawy narciarskiej⁴⁸. W 1889 r. jedna para nart z nansenowskiej wyprawy na Grenlandię została przywieziona do czeskiego Tanvaldu. Duże wrażenie wywarła też książka F. Nansena „Auf die Schneeschuhen durch Grönland” – „Na nartach przez Grenlandię”, przetłumaczona na język niemiecki w 1891 r.

W 1892 r. narty pojawiły się w Tatrach. Ich propagatorem był Leopold Świerż, który dotarł na nich do Morskiego Oka. Jednak dopiero parę lat później Stanisław Barabasz, dyrektor zakopiańskiej szkoły przemysłu drzewnego, był narciarzem tatrzańskim, który zaraził swoim zapalem innych⁴⁹.

Nowym sposobem komunikacji i wykorzystania nart do celów militarnych szybko zainteresowała się niemiecka armia. Pierwsze próby wykorzystania nart przez wojsko datują się na sezon zimowy 1891/1892. Jazdy na sprowadzonych z Norwegii nartach uczyły się poszczególne oddziały stacjonujące w Goslar, Colmar i Ortelsburg. W 1893 r. również 5 batalion jeleniogórskich strzelców (5. Batalion Hirschberger Jäger) otrzymał z Ministerstwa Wojny 12 par nart, dzięki którym, jak zanotowano: „z powagą i żelazną konsekwencją”, wprowadzono dla żołnierzy obowiązkową naukę jazdy⁵⁰.

Propagatorem „militarnego” narciarstwa w Kotlinie Jeleniogórskiej był kapitan Rudolf Gusovius: „[...] wprawiony w sporcie znawca gór, który jako pierwszy zaufał technice jazdy na nartach”⁵¹. Pod jego przewodnictwem 13 marca 1893 r. odbyła się narciarska wycieczka oddziału czternastu jeleniogórskich strzelców i jednego jeszcze kapitana na karkonoską grań. W „Schlesischen Zeitung” z 16 marca 1893 r. zamieszczona została notatka z tej wyprawy zredagowana w iście wojskowo-pruskim stylu: „Do Sobieszowa została użyta kolej, a stąd o godz. 7.55 nastąpił wymarsz. Odcinek do Jagniątkowa został przebyty w 45 minut, podejście do Petrovki, które podjęto po piętnastominutowej pauzie zajęło dokładnie dwie godziny. Po kolejnej pół godzinie odpoczynku ruszono dalej do Spindlerovej Boudy, którą osiągnięto po 30 minutach o godz. 12.55. O godz. 1 min. 10 został podjęty dalszy marsz do schroniska ks. Henryka [nieistniejące schronisko w partii szczytowej nad Wielkim Stawem – przyp. aut.], gdzie od godz. 2.45 do 4.25 odpoczywano, a stąd pomaszerowano przez schronisko Na Równi pod Śnieżką (przybycie 5.20,

⁴⁶ Partsch, *Die Schneedecke...*[32].

⁴⁷ Baer, *Die Entwicklung...*[10], s. 20-21.

⁴⁸ Vorweg, *Ski-Studien...*[1], s. 129.

⁴⁹ S. Zieliński, *W stronę Pysznęj*, Warszawa 1973, s. 21.

⁵⁰ Gruhn, *Die Anfänge...*[3], s. 39.

⁵¹ Tamże.

wymarsz 5.23), Śnieżkę (przybycie 5.55, wymarsz 6.10), Sowią Dolinę (przybycie 8.10, wymarsz 8.20) do Kowar, gdzie przybyło o godz. 9.25. Jazda była utrudniona przez świeżo spadły śnieg, który lepił się do nart i przez bardzo silną śnieżycę. Na Śnieżkę narty zostały wniesione, a także przez Czarny Grzbiet, gdzie także nie było śniegu. Później w Sowiej Dolinie musiano znacznie przyspieszyć, gdyż zapanaowała bardzo duża ciemność, która mogła stać się niebezpieczna podczas jazdy w dół na nartach. Ostatni kilometr przed dworcem kolejowym w Kowarach został pokonany biegiem, tak aby osiągnąć pociąg odjeżdżający o godz. 9.20. Można było zrezygnować z przerwy na Czarnym Grzbiecie, wtedy przyspieszony marsz i bieg nie byłyby potrzebne. Pociąg odjechał dokładnie w momencie, gdy dotarliśmy do torowiska, tak że resztę drogi powrotnej do Jeleniej Góry musieliśmy przebyć wozem". Warto nadmienić, że Śnieżka została ponownie zdobyta przez jeleniogórskich strzelców zaledwie dziewięć dni po pionierskiej wyprawie Vorwega.

W sierpniu 1893 r. Ernst Hildebrand otrzymał zamówienie wykonania 48 par nart dla 5 batalionu jeleniogórskich strzelców. Narty zostały wykonane według wzorów norweskich w terminie do 1 listopada, tak aby umożliwić powszechne narciarskie szkolenie żołnierzy w nadchodzącym sezonie zimowym. Niestety szeroki program szkolenia utrudniły niedostateczne warunki śniegowe panujące w Karkonoszach zimą 1893/1894⁵².

Awansowany w międzyczasie do rangi majora Gusovius zorganizował, pomimo trudnych warunków atmosferycznych, dwudniową wyprawę narciarską oddziału, który składał się z 4 oficerów i 38 strzelców. Wyprawa jeleniogórskich strzelców rozpoczęła się 2 marca 1894 r. w Karpaczu-Wilczej Porębie i prowadziła przez szczyt Śnieżki do Petrovki, gdzie oddział zanocewał. Następnego ranka strzelcy udali się na nartach przez Wielki Szyszak, do źródeł Łaby: „[...] z których chcieli wypić po odświeżającym łyku. Niestety, cały na okrągło obmurowany zbiornik, pokryty był lodem i nie było ani śladu wody”⁵³. Strzelcy kontynuowali drogę granią koło skał Twarożnika, następnie obok Trzech Świnek do schroniska na Hali Szrenickiej, gdzie zaspokoili pragnienie. Po krótkim odpoczynku zjechali popularną w tym czasie trasą obok źródeł Kamiennej przy Owczych Skałach, przez Babiniec w dół do szerokiej drogi leśnej do huty „Józefina”. Tutaj zdjęli narty i zeszli do Szklarskiej Poręby. Po posiłku w Szklarskiej Porębie pomaszerowali do stacji kolejowej w Piechowicach, skąd powrócili pociągiem do jeleniogórskiego garnizonu. Podczas wyprawy zaobserwowano, że prędkość z jaką zimą poruszają się narciarze, odpowiada poruszaniu się piechura wędrującego po górach latem⁵⁴. Dnia 10 marca 1894 major Gusovius zorganizował zawody na trasie z Petrovki do Jagniątkowa, w których wzięło udział dziesięciu najlepszych żołnierzy-narciarzy.

W 1894 r. Gustav Laizer rozpoczął uprawianie narciarstwa w Karpaczu, a w tym czasie H. Danneil z Mirska z dwoma kolegami dokonali wejścia na Stóg Izerski, skąd przez Polanę Izerską zjechali do Świeradowa [Danneil]. W rok później zespół ten odbył wycieczkę na nartach do malowniczej wsi Izerka, położonej na terytorium Monarchii Austro-Węgierskiej. Do upowszechnienia „białego szaleństwa” Karkonoszach i Górach Izerskich wśród młodzieży przyczyniło się wprowadzenie nauki jazdy na nartach do programu tutejszych szkół powszechnych⁵⁵.

Popularność narciarstwa w rejonie Szklarskiej Poręby ciągle wzrastała. „Wan-

⁵² Tamże; Lessenthin, *Das Riesengebirge...*[2], s. 78.

⁵³ Gruhn, *Die Anfänge...*[3], s. 40.

⁵⁴ Tamże, s. 39-40; „Schlesischen Zeitung“, 16.03.1894 r.

⁵⁵ Wikorejczyk, *Na przełomie...*[4], s. 37.



Zjazd rogatymi saniami

derer im Riesengebirge” w numerze z lutego 1897 r. apelował o oznaczenie dla turystów tyczkami zimowego szlaku prowadzącego karkonoską granią od Petrovki do Śnieżnych Kotłów. Było to spowodowane znacznym wzrostem liczby narciarzy w Karkonoszach i troską o zachowanie wymogów bezpieczeństwa. Do oznakowania tyczkami całej grani, która była ulubionym miejscem wędrówek narciarskich w Karkonoszach, doszło w latach 1898-1900. Wśród narciarzy w tym czasie trwały zagorzałe spory nad wyższością wiązań „lilienfeldzkich” – mocno mocujących buta do narty, co ułatwiało według ówczesnych pojęć ewolucje w trudnym terenie. Inni nar-

ciarze byli propagatorami rzemiennych wiązań norweskich luźniej łączących nartę z podeszwą buta. Dyskutowano również nad wyższością używania jako smaru stearyny, tłuszczu lub mydła.

W lutym 1897 r. zorganizowane zostały w karkonoskich Stepanicach pierwsze międzynarodowe zawody narciarskie „O mistrzostwo ziem Korony czeskiej”. Zgromadziły ponad 8.000 widzów, którzy oglądali dwie narciarskie konkurencje biegowe rozegrane na dystansach 6.000 i 12.000 m. Zawody te wygrał F. Hron z praskiego Ski-Clubu⁵⁶. O. Vorweg z goryczą zanotował że: „[...] i na tym polu Czesi okazali się bardziej przedsiębiorczy i obrotni od Niemców”⁵⁷.

Dużą wagę przykładano do rozwoju narciarstwa w armii austriackiej. Narciarskie ćwiczenia wojskowe zimą 1900 oglądał cesarz Franciszek Józef. Przedstawiono zespołową jazdę na nartach w wykonaniu grupy złożonej z dwunastu żołnierzy i dwóch podoficerów styryjskich strzelców górskich, telemarki oraz skoki. Cesarz, zadowolony z wyników pokazu, chwalił narciarzy słowami: „brawo!”, „bardzo dzielny!” i „bardzo dobrze!”. Na zakończenie „szczególnie zadowolony” Franciszek Józef I przekazał oficerowi prowadzącemu ćwiczenia swoje szczególne wyrazy uznania i podziękowania⁵⁸.

Dnia 18.01.1900 r. w hotelu „Hochstein” w Szklarskiej Porębie (dziś sanatorium „Zdrowie” przy ul. Partyzantów) założony został Schneeschuh Club „Windsbraut” – „Wichura”, który stał się pierwszym na Dolnym Śląsku klubem narciarskim. Członkami – założycielami byli Alfred Simm, Heindrich i Franz Adolph, urzęd-

⁵⁶ Lessenthin, *Das Riesengebirge...*[2], s. 82-83.

⁵⁷ Steć, Walczak, *Karkonosze...*[4], s. 240.

⁵⁸ Lessenthin, *Das Riesengebirge...*[2], s. 83.

nik Franz Haney, grawer szkła Strauch, leśniczy Pelz oraz łowczy Franz Frey, który został wybrany przewodniczącym. Zawołaniem klubu był okrzyk: „Ski heil!” – „Niech żyją narty!”⁵⁹. Celem klubu było: „[...] wyprowadzenie, podnoszenie i upowszechnianie sportu narciarskiego w Szklarskiej Porębie i okolicach, zakładanie tras biegowych, na których będzie można systematycznie uczyć się narciarstwa, ćwiczenie i dalsze doskonalenie się poprzez wspólne wycieczki odbywane w miarę możliwości z sąsiednimi klubami, odbywanie biegów i skoków oraz regularne spotkania i otwarte dyskusje o sprawach sportu”⁶⁰.

Niedługo potem do klubu „Windsbraut” dołączyli Franz Endler ze schroniska nad wodospadem Mumlawy, Fritz Liebig, Willi Fogt, Hermann Hollmann ze Špindlerowej Boudy, Wilhelm Zumpe właściciel znanej cukierni w Szklarskiej Porębie (dziś restauracja „Polonia”) oraz kobiety: Clara Adolph, Ludmiła Endler, żony właścicieli karkonoskich schronisk i Adele Simm. Zgodnie z panującą ówczesnie modą kobiety poruszały się na nartach w długich, sięgających do kostek spódnicach, które od początków drugiego dziesięciolecia uległy skróceniu do kolan. Odważniejsze z pań już w początkach XX w. do jazdy na nartach ubierały o wiele wygodniejsze pumpy.

Dnia 14.04.1901 r. do klubu „Windsbraut”, z kolejnym numerem legitymacji członkowskiej 31, został przyjęty dr Carl Hauptmann, filozof i literat, jeden twórców tutejszej kolonii artystów, autor zbioru karkonoskich legend zatytułowanego „Rübezahlbuch” – „Księga Ducha Gór”⁶¹. O nartach pisał w zbiorze osobistych przemyśleń na temat literatury, sztuki i natury zatytułowanym „Aus meinem Tagebuch” – „Z mojego dziennika” wydanym w Berlinie w 1900 r.: „Znacie tę radość – wysoko w górach – narty pod stopami – stać na rozległej, zimowej łące opatulony w wirujące płatki śniegu? W dole bajkowe, jakby zasnuwane mgłą, pojedyncze chaty? Swobodnie odetchnąć! – I dalej z okrzykiem radości poszybować w dół! Sfrunąć po białym aksamicie zbocza, jak tchnienie wiatru – tak cicho i lekko!, Tak, że śnieg się prawie nie wzbija, prawie bez śladu ... i tylko szelest i szum w uszach.

Tak stałem samotnie w górach – wokoło martwa cisza – i spoglądając w przeszłość, wyśmiewałem życie w mieście. Pijany siłą i wolnością zjeżdżałem do mego śpiącego zimowym snem górskiego gniazda – i wciąż od nowa, od nowa czułem, jak bardzo jestem człowiekiem (tłum. P.W.)”⁶². Carl Hauptmann poświęcił „białemu szaleństwu” jeden z karkonoskich wierszy zatytułowany „Auf Schneeschuhen” – „Na nartach”.

Zapaloną miłośniczką „białego szaleństwa” była Wanda Bibrowicz, zaprzyjaźniona z Carlem Hauptmannem, wybitna projektantka gobelinów i tkaczka, która w latach 1911-1919 prowadziła w Szklarskiej Porębie warsztaty tkactwa artystycznego. Ze względu na zamiłowania narciarskie zwana była w Szklarskiej Porębie jako „królowa śniegu”.

Amatorem narciarstwa był Max Wislicenus, wybitny malarz, grafik, projektant sztuki użytkowej, profesor wrocławskiej Królewskiej Szkoły Sztuki i Rzemiosła, często odwiedzający Szklarską Porębę. W 1916 r. otrzymał zlecenie od „Museum Riesengebirgsverein” – „Muzeum Towarzystwa Karkonoskiego” w Jeleniej Górze na namalowanie cyklu pięciu dużych pejzaży karkonoskich. Na jednym z nich

⁵⁹ Tamże, s. 86; „Schreiberhauer Wochenblatt”, z dn. 14.02.1925 r.

⁶⁰ Lessenthin, *Das Riesengebirge...*[2], s. 86.

⁶¹ E. Berger, *Carl Hauptmann. Chronik zu Leben und Werk*, Stuttgart – Bad Cannstatt 2001, s. 124.

⁶² C. Hauptmann, *Aus meinem Tagebuch*, Berlin 1930, s. 30.

„Zima. Widok Śnieżki od strony Lisiej Góry” przedstawił kobietę i dwóch mężczyzn wędrujących na nartach w baśniowej scenerii karkonoskiej zimy. Kobieta w długiej sukni, narciarze wędrują wspierając się na dwóch kijkach. Być może jest to sam malarz z przyjaciółmi – mieszkańcami Szklarskiej Poręby: Wandą Bibrowicz i Carlem Hauptmannem, gdyż Max Wislicenus parokrotnie w tym towarzystwie wyruszał na długie wędrówki.

Zimowe wędrówki po Karkonoszach w poszukiwaniu plenerowych tematów podejmowali malarze, którzy od końca XIX w. utworzyli w Szklarskiej Porębie kolonię artystów. Trzej przyjaciele: Alfred Nickisch, Otto Fischer i Heinrich Tüpke spędzili na raketach śnieżnych zimę 1899/1900, wędrując po karkonoskich schroniskach⁶³. Szybko przyswoili sobie umiejętności jazdy na nartach, a zimowe eskapady powtarzali w późniejszych latach. Ulubionym miejscem narciarskich wypraw artystycznych była dla nich Hala Szrenicka. Otto Fischer wybierał się również na samodzielne wyprawy narciarskie w poszukiwaniu karkonoskich tematów, co miało miejsce między innymi zimą 1907 r.

Pod koniec 1901 r. w okolicach Szklarskiej Poręby panowała piękna zima. Rejon Szrenicy i Śnieżnych Kotłów 27 grudnia odwiedzały liczne grupy narciarzy, wśród których znalazło się też kilkoro przedstawicieli rodziny von Schaffgotsch, jednej z najzamożniejszych arystokratycznych rodzin z pobliskich Cieplic Śląskich⁶⁴.

Zasłużoną dla karkonoskiego narciarstwa postacią był Heinrich Adolph (1878-1927), wieloletni właściciel schroniska na Hali Szrenickiej. Był jednym z pionierów narciarstwa śladowego, skoczkiem narciarskim, współzałożycielem klubu narciarskiego „Windsbraut”, posiadaczem pierwszego w Szklarskiej Porębie bobsleja, a także zapalonym fotografem gór. Po śmierci Heinricha Adolpha co roku na Wielkanoc organizowano konkurs skoków i biegi poświęcone jego pamięci, a także jego imieniem nazwano skocznię narciarską na Hali pod Łabskim Szczytem⁶⁵. Heindrich Rothkam w książce poświęconej karkonoskim schroniskom tak wspominał Heindricha Adolpha: „Tutaj w górach był u siebie, a gdzie indziej po prostu nigdzie. Sport zimowy zawdzięczał mu nieskończenie wiele. Był założycielem pierwszego towarzystwa narciarskiego, był jednym z pierwszych, którzy uczynili góry zimą sławnymi na świecie. Oprócz tego był zapalonym fotografem. Jak jego ojciec, który był pierwszym, ze stukilowym sprzętem przemierzając grań dla upamiętnienia górskiego krajobrazu, tak też wędrował Heindrich Adolph przez swój ojczysty świat gór”⁶⁶.

Duże znaczenie dla rozwoju ruchu turystycznego w okolicach Szklarskiej Poręby miało otwarcie w 1902 r. linii kolejowej łączącej Piechowice z Harrachovem. Do tego czasu istniało tylko połączenie kolejowe Jeleniej Góry z Piechowicami uruchomione w 1891 r., skąd do Szklarskiej Poręby kursowały szczególnie powolne zimą omnibusy konne. Na konieczność otwarcia tego odcinka kolejowego ze względu na znaczne ułatwienia komunikacyjne dla narciarzy wskazywał O. Vorweg już w 1896 r.⁶⁷ Na terenie Szklarskiej Poręby wybudowano sześć przystanków kolejowych: Szklarska Poręba Dolna, Średnia, Górna, Huta, Jakuszyce-Orle, które było najwyżej położoną w Prusach stacją kolejową na wysokości 886 m n.p.m. oraz Tkacze. Umożliwiało to dogodny dojazd na rozległe tereny narciarskie Karkonoszy i Gór

⁶³ F. Schiller, *Alfred Nickisch – ein schlesischer Landschaftsmaler*, „Schlesien”, 1912, s. 134.

⁶⁴ R.M. Łuczynski, *Tropami śląskiego dziedzictwa*, Wrocław 2000, s. 249.

⁶⁵ „Schreiberhauer Wochenblatt”, z dn. 20.12.1927 i 17.04.1929 r.

⁶⁶ Rohkam, *Vom Glasmacherdorf...*[11], s. 54.

⁶⁷ Vorweg, *Auf Schneeschuhen...*[1], s. 76; Lessenthin, *Das Riesengebirge...*[2], s. 81.

Izerskich. W 1922 r. linia ta, jako pierwsza górską linią kolejową w Niemczech została zelektryfikowana, a na uroczyste otwarcie do Szklarskiej Poręby przybył prezydent Fritz Ebert. Powszechnie zwracano uwagę na korzyści dla środowiska naturalnego i czystości powietrza w rejonie Szklarskiej Poręby, jakie dało zastąpienie napędu parowego przez elektryczny⁶⁸.

W 1903 r. utworzono w Karpaczu Górnym pierwszy pod Śnieżką lokalny klub narciarski. W związku ze stałym wzrostem zapotrzebowania na sprzęt w 1903 r. powstały kolejne wytwórnie nart w Szklarskiej Porębie i Karpaczu. W Szklarskiej Porębie znanym producentem i dystrybutorem sprzętu sportowego stała się firma „R. Koch”, która polecała: „[...] narty marki „Windsbraut” wykonane z twardego, pozbawionego sęków, znanego z jakości jesionu łącznie z wypróbowanymi wiązaniami”.

Produkcją i sprzedażą zimowego sprzętu sportowego zajmował się dom towarowy firmy „Waldemar Järke, Schreiberhau i. Riesengebirge” położony przy dzisiejszej ul. Wł. Sikorskiego 3, który reklamował się jako „najstarszy i największy taki interes w okolicy”⁶⁹. Latem 1911 r. na wystawie śląskiego przemysłu i rzemiosła w Legnicy wystawiła sprzęt zimowy: sanki i bobsleje, za które producent został wyróżniony srebrnym medalem. Sam W. Järke był zapalonym miłośnikiem sportów zimowych⁷⁰.

Pod Szrenicą duże znaczenie przywiązywano do nauki narciarstwa wśród dzieci i młodzieży. Dnia 14.02.1904 r., opodal schroniska Špindlerova Bouda, zorganizowane zostały zawody narciarskie dla młodzieży szkolnej, które odbyły się przy złej pogodzie, podczas zamieci śnieżnej. Triumfowali młodzi mieszkańcy Szklarskiej Poręby. Wśród chłopców pierwsze miejsce zajął wywodzący się ze znanej rodziny narciarzy Oskar Adolf uzyskując najlepszy czas w konkurencjach biegowych. Zwycięscy otrzymali między innymi książkę Bertolda Lessenthina o karkonoskich sportach zimowych oraz plecaki firmy „Hoffmann”.

W sezonie zimowym 1903/1904 r. oznakowano w Karkonoszach około 100 km tras narciarskich przy użyciu około 10 000 tyczek. Pomagały narciarzom podczas mgły czy zamieci śnieżnej na trzymaniu się szlaku. W większej części, ze względu na bardziej rozbudowane tereny narciarskie, tyczki były ustawione po stronie czeskiej.

Równolegle ze zjazdami i biegami w Szklarskiej Porębie intensywnie rozwijają się skoki narciarskie. Jedne z pierwszych prób skoków narciarskich w okolicach Szklarskiej Poręby czynione były z dachu schroniska na Hali Szrenickiej. Początkowo usypywano ze śniegu tylko niewielkie skocznie terenowe⁷¹. Szybko powstały



Turysta z Kraplami – 1900 r.

⁶⁸ M. Baganz, *Das Skiwanderbuch des Riesengebirges*, Berlin 1925, s. 24.

⁶⁹ *Schreiberhau im Riesengebirge. Winterkurort. Wintersportplatz*, Schreiberhau 1924, s. 70.

⁷⁰ „Schreiberhauer Wochenblatt“, z dn. 5.08.1911 r.

⁷¹ Rohkam, *Vom Glasmacherdorf...*[11], s. 85.

dwie większe skocznie narciarskie: jedna obok schroniska Na Hali Szrenickiej wybudowana w 1906 r., druga poniżej wodospadu Kamieńczyk. Z inicjatywą ich budowy wystąpili bracia Franz i Heindrich Adolph.

W początkach XX w. członkowie klubu „Windsbraut” ze Szklarskiej Poręby prowadzili ożywioną działalność. Dnia 15 lutego 1903 r. zostały zorganizowane w Szklarskiej Porębie zawody narciarskie na dystansie 10 km, w których wzięło udział 11 zawodników. Wygrał je Franz Adolph z czasem 54 min. i 36 sek. Następnymi czterech uczestników przybyło w 100 sekundowym odstępie czasu, co świadczyło o wyrównanym poziomie startujących⁷². Zimą 1903-1904 klub „Widsbraut” przystąpił do stowarzyszenia biegów narciarskich „Riesengebirge”. W następnych latach klub „Windsbraut” organizował w Szklarskiej Porębie coroczne zawody narciarskie, które cieszyły się dużą popularnością. W 1905 r. rozegrano zawody karkonoskich towarzystw narciarskich. Pierwszego dnia przeprowadzono bieg główny na trasie z Hali Szrenickiej przez Owce Skały, mostem na rzece Kamiennej i następnie podejście na grań izerską, Wysoki Kamień do Czarnej Góry, gdzie była meta. Wyznaczona trasa miała 11.250 m długości, a same zawody oglądało około 5.000 widzów, dla dowozu których na trasie Jelenia Góra – Szklarska Poręba uruchomiono specjalny pociąg. Następnego dnia odbył się bieg sztafetowy, bieg narciarski wojskowych, bieg młodzieży oraz skoki narciarskie na skoczni terenowej koło leśniczówki pod Czarnym Grzbietem Izerskim. Bieg główny wygrał Franz Adolph, a trzecie miejsce zajął Vincenz Adolph, obaj ze Szklarskiej Poręby. Bieg główny zakończył się rozdaniem nagród w hotelu „Schenkenstein” – dziś DW „Bożena” w Szklarskiej Porębie, podczas którego: „[...] przewodniczący urzędu von Scheve wznosił toast za niemieckiego cesarza, nauczyciel Körner za cesarza austriackiego, porucznik von Knobelsdorf, komendant narciarskiego oddziału śląskiego batalionu strzelców nr 5 za jeżdżące na nartach damy, Guido Rotter z Horni Aupa za klub narciarski „Windsbraut”, inż. J. Mansfeld z Tetschen przekazał pozdrowienia od towarzystw sportów zimowych w Turynii⁷³. Organizacja zawodów przeprowadzona przez klub „Windsbraut”. Wysoką ocenę zawodów wystawili niezbyt skłonni do pochwał Czesi: „Już drugi raz nowo założone stowarzyszenie biegów narciarskich „Riesengebirge” zaprosiło miłośników tego wspaniałego sportu do zawodów. Jest budujące, jeżeli takie towarzystwo jak klub narciarski „Windsbraut” ze Szklarskiej Poręby z relatywnie małą liczbą członków zorganizować może w określonych ramach szeroko znane przedsięwzięcie i przeprowadzić je wieńcząc to pełnym sukcesem. Ten bieg narciarski pokazał wystarczająco, że przyszłość narciarstwa biegowego w Karkonoszach jest zapewniona”.

Klub „Windsbraut” współpracował z podobnymi stowarzyszeniami z Czech organizując m.in. wspólne wycieczki oraz zawody narciarskie. Dowództwo 5 batalionu jeleniogórskich strzelców nawiązało z klubem „Windsbraut” ścisłe współdziałanie w celu prowadzenia na terenach wokół Szklarskiej Poręby powszechnego narciarskiego szkolenia żołnierzy oraz aktywnie uczestniczyło w organizowanych imprezach⁷⁴. Od 1905 r. klub „Windsbraut” roztoczył opiekę nad nową dyscypliną sportów zimowych, która pojawiła się w Karkonoszach – bobslejami.

Narciarze ze Szklarskiej Poręby byli zapraszani za granicę, najczęściej do sąsiednich Czech. W międzynarodowych zawodach zorganizowanych przez towarzystwo biegów narciarskich „Riesengebirge” – „Karkonosze”, które odbyły się w styczniu 1904 r. w Hohenelbe (dziś leżące w czeskich Karkonoszach Vrchlabi) główną konkurencją był bieg na 12 000 m. Pierwsze miejsce zdobył Franz Adolf ze Schroniska

⁷² „Schreiberhauer Wochenblatt”, z dn. 14.02.1925 r.

⁷³ „WiR” nr 3, 1905; nr 2, 1912.

⁷⁴ „WiR”, 1904, nr 2, s. 29.

na Hali Szrenickiej z bardzo dobrym czasem 52,51 min, drugie Willi Eger z norweskiej Christianii z czasem 55,57 min, trzecie Max Echinger – Hohenelbe 56,06 min, czwarte Axel Colett-Christiania, piąte Alfred Simm – Szklarska Poręba, siódme Heindrich Adolph, a dziewiąte Fritz Francke również ze Szklarskiej Poręby⁷⁴.

Dnia 9 stycznia 1906 r. do klubu narciarskiego „Windsbraut” przyjęto czterech nowych członków, podnosząc ich liczbę do 26⁷⁵ [Schreiberhauer, 9.01.1906]. Dnia 11 lutego 1906 r. zorganizowano zawody klubowe, przy których narciarzom przygrywała miejscowa myśliwska kapela. Klub „Windsbraut” był początkowo stowarzyszeniem elitarnym, do którego należeli miejscowi kupcy, nauczyciele, urzędnicy, właściciele schronisk górskich i hoteli, a przewodniczącym stowarzyszenia był inspektor Oppitz. [Schreiberhauer, 13.10.1906]. Liczba członków klubu szybko rosła, osiągając 6 października 1906 r. liczbę 115, a w grudniu 1907 r. 140 narciarzy. Dzięki inicjatywie klubu w Szklarskiej Porębie wywieszano począwszy od sezonu zimowego 1906 r. codzienne informacje o stanie pogody i pokrywy śnieżnej w rejonie Hali Szrenickiej, która w tym czasie stała się najpopularniejszym w okolicy miejscem uprawiania narciarstwa. W dniach 29 i 30 grudnia 1906 klub organizuje pierwsze narciarskie mistrzostwa Niemiec w Szklarskiej Porębie, które w programie zawodów miały bieg i skoki.

Klub „Windsbraut” w sierpniu 1907 r. wybudował drewnianą skocznię koło schroniska na Hali Szrenickiej. W sezonie zimowym 1907/1908 klub ten podejmował liczne inicjatywy; organizował zawody narciarskie, na terenach narciarskich wokół Schroniska na Hali Szrenickiej przeprowadził kursy narciarskie prowadzone przez norweskich specjalistów, braci Nielsa i Olafa Baalsrud z Chrystianii, w których uczestniczyło 35 osób, którzy „[...] opanowali jazdę pługiem, zakręty, sposób jazdy w stylach ‘christiania’ i ‘telemark’ oraz jazdę dowolną”⁷⁶. Klub wybudował zimą kolejne terenowe skocznie i rozpoczął budowę toru bobslejowego w Szklarskiej Porębie.

Karkonosze w tym czasie odwiedzało też wielu początkujących miłośników „białego szaleństwa”, którzy nieraz budzili politowanie i stawali się przedmiotem kpin wśród bardziej doświadczonych narciarzy: „Nuworysz, który jest również i tutaj odziany według najlepszych niemieckich wzorów filisterstwa; w palcie i futrze, gumowcach i sztywnym, pilśniowym kapeluszu, jest odróżniany od odpowiednio lekko odzianych w górskie stroje, sam zaś staje się na trasach narciarskich jakąś żalosną karykaturą”⁷⁷.

Na terenach polskich pierwszy klub narciarski powstał we Lwowie w 1907 r. Nosił nazwę „Karpackie Towarzystwo Narciarzy” i szybko rozrósł się na teren Tatr.

Dużą popularnością zaczęła się cieszyć w Szklarskiej Porębie norweska dyscyplina sportowa zwana ówczesnie „skikjöring” lub „schijkjöring” polegająca na jeździe na nartach za koniem⁷⁸. Skikjöring był w tym czasie znany w Tatrach i w krajach alpejskich. Gorącym propagatorem nowego sportu stał się Franz Adolph, zasłużony członek klubu „Windsbraut”. Skikjöring stał się w następnych latach powszechny, mimo że opłata za godzinę jazdy była stosunkowo wysoka i wynosiła 50 Pf.⁷⁹ Wynajem koni do skikjöringu zapewniała miejscowa firma spedycyjna „Richard Wagenknecht”, a terenami szczególnie ulubionymi przez narciarzy były okolice dworca kolejowego w Szklarskiej Porębie Górnej oraz tereny w Szklarskiej

⁷⁵ „Schreiberhauer Wochenblatt“, z dn. 4.08.1907 r.

⁷⁶ „WiR“, 1908, nr 2, s. 32.

⁷⁷ G.A. Kuhfahl, *Die Winterschönheit des Riesengebirges*, „WiR“, 1908, nr 1, s. 10-12.

⁷⁸ „Schreiberhauer Wochenblatt“, z dn. 15.01.1910 r.

⁷⁹ Tamże, z dn. 7.01.1914 r.

Porębie Średniej, obok skrzyżowania ul. Górnej z ul. Muzealną, gdzie znajdował się specjalny plac przeznaczony do uprawiania tego sportu⁸⁰.

Około 1910 r. do Szklarskiej Poręby przybył Oliver Perry Smith, amerykański alpinista. Zauroczoney Karkonoszami od braci Adolph na Hali Szrenickiej szybko nauczył się jazdy oraz skoków na nartach i został niebawem członkiem klubu „Windsbraut”. W niedługim czasie poczynił tak znaczne postępy, że w 1914 r. został mistrzem Austrii w narciarstwie na zawodach w rozgrywanych Kützbüchel.

Wybuch I wojny światowej na pewien czas powstrzymał rozwój narciarstwa pod Szrenicą i stał się istotną cezurą w dziejach świata.

BEGINNING OF SKIING IN THE KARKONOSZE AND THE IZERSKIE MOUNTAINS

Summary. The beginning of skiing in the Karkonosze and Izerskie Mountains dates back to the middle of the 19th century and in its organised form on the Silesian side of the mountains began in the beginning of the 20th century in Szklarska Poreba. Earlier, since the 17th century, snowshoes, so called “karplas”, had been used. The beginnings of skiing are attributed to Franz Pohl (1813–1884), a technologist from “Josephine” glassworks. In the forties of the 19th century he was said to have brought “boards” from Berlin to be used for riding downhill on snow. In winter 1891/1892, master carpenter from Jelenia Góra – Ernst Hildebrandt, made the first pair of skis on the Silesian side of the mountains, using Norwegian patterns brought by O. Vorweg. Since then, despite the onset of the First World War – which stopped the development of skiing under Mt Szrenica, skiing became a substantial turning point in the history of the world.

POČÁTKY LYŽOVÁNÍ V KRKONOŠÍCH A JIZERSKÝCH HORÁCH

Shrnutí. Nejstarší počátky lyžování v Krkonoších a Jizerských horách sahají do poloviny 19. století, ovšem v organizované podobě se na slezské straně hor začalo rozvíjet až na počátku 20. stol. ve Szklarské Porůbě. Ještě dříve, od 17. století, byly v zimě v Krkonoších používány sněžnice, tzv. kropě (krople). Počátky krkonošského lyžování se vážou k osobě Franze Pohla (1813–1884), technologa ve sklářské huti Josefiny. Ve 40. letech 19. stol. měl z Berlína přivést „prkna“ sloužící ke sjíždění po sněhu. V zimě 1891–1892 zhotovil jelenohorský truhlářský mistr Ernst Hildebrandt podle norských vzorových lyží (dovezených sem O. Vorwegem) první pár lyží na slezské straně hor. Vypuknutí první světové války na jistý čas pozastavilo rozvoj lyžařství pod Szrenicí a stalo se určitým předělem ve světových dějinách.

DIE ANFÄNGE DES SKILAUFENS IM RIESEN- UND ISERGEIRGE

Zusammenfassung. Die Anfänge des Skilaufens im Riesen- und Isergebirge (Karkonosze, Góry Izerskie) reichen in die ? Hälfte des 19. Jh. zurück. Ab dem Anfang des 20. Jh. gab es organisierte Formen des Skisports in Schreiberhau (Szklarska Poręba). Bereits im 17. Jh. wurden im Winter im Riesengebirge Schneeschuhe benutzt. Die Anfänge des Skilaufens sind im Riesengebirge mit der Person von Franz Pohl (1813-1884), dem Technologen der Josephinenhütte verbunden. Pohl soll in den vierziger Jahren des 19. Jh. aus Berlin „Bretter“ zu Abfahrten auf Schnee mitgebracht haben. Im Winter 1891/1892 fertigte Ernst Hildebrandt, ein Hirschberger Tischlermeister, nach norwegischen Vorbildern, die ihm O. Vorweg übergeben hatte, das erste Paar Skier auf der schlesischen Seite des Riesengebirges an. Seit dieser Zeit entwickelte sich der Skisport schwunghaft. Der Ausbruch des I. Weltkrieges bedeutete nicht nur einen Einschnitt in die Weltgeschichte, er unterbrach auch die Weiterentwicklung des Skilaufens am Reifträger (Szrenica).

⁸⁰ *Schreiberhau im Riesengebirge...*[71], s. 20.

PLANY JELENIEJ GÓRY OD POCZĄTKU XIX WIEKU DO KOŃCA II WOJNY ŚWIATOWEJ

Plany miast są chyba tak stare jak same miasta, a prawdopodobnie starsze, bo aby zbudować miasto trzeba było mieć rozrysowany jego plan. Ich forma – podobnie jak i map – ulegała na przestrzeni wieków znacznym przeobrażeniom. Także wśród wydawanych przed II wojną światową opracowań kartograficznych plany miast stanowiły ważną grupę. Przeznaczone były one, podobnie jak i dzisiaj, dla najróżniejszych celów: administracyjnych, inwentaryzacyjnych, planistycznych, budowlanych, komunikacyjnych, a także – najłatwiej dostępne masowemu odbiorcy – jako orientacyjne i turystyczne. Te ostatnie ukazywały się, podobnie jak mapy tego typu, niemal wyłącznie nakładem prywatnych firm kartograficznych. Często były to małe, lokalne oficyny wydawnicze, wydające pojedyncze tytuły dotyczące miast, w których miały swoją siedzibę, ewentualnie obejmujące miejscowości z najbliższego otoczenia. Przed wojną wykonywano głównie plany większych miast śląskich, kurortów turystycznych, lotnisk i uzdrowisk.

W zbiorach kartograficznych na obszarze Dolnego Śląska (biblioteki, archiwa, muzea) nie zachowało się zbyt dużo tego rodzaju opracowań kartograficznych śląskich miejscowości, wydanych przed 1945 r. (poza Wrocławiem, w przypadku którego można znaleźć sporo ówczesnych planów). Także plany Jeleniej Góry nie należą do szczególnie licznych, są one przy tym rozproszone po różnych instytucjach¹. W trakcie przeprowadzonej kwerendy odnaleziono kilkanaście takich opracowań, z różnych okresów. Ze względu na ważną funkcję turystyczną, komunikacyjną czy zabytkową, jaką Jelenia Góra wówczas pełniła, można jednak przypuszczać, że zostało ich opublikowanych znacznie więcej. Mimo to, na podstawie dostępnych planów można spróbować wyciągnąć w miarę syntetyczne wnioski na temat tego rodzaju ówczesnych opracowań kartograficznych miasta. W niniejszym artykule skupiono się przede wszystkim na planach drukowanych², a przy tym głównie o przeznaczeniu turystycznym. Przedstawiono jednakże również kilka wydawnictw o innej niż turystyczna lub trudnej do ustalenia funkcji.

Drukowane plany Jeleniej Góry ukazywały się już od początku istnienia nowożytnej kartografii, tj. na przełom XVIII i XIX w. Było to jeszcze przed gwałtownym

¹ Artykuł opracowano w oparciu o zbiory kartograficzne następujących instytucji: Oddziału Zbiorów Kartograficznych Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu (dalej: OZK BUWr), Gabinetu Kartografii Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu (dalej: GK ZNiO), Archiwum Państwowego we Wrocławiu (dalej: APWr) oraz Archiwum Państwowego we Wrocławiu, Oddziału w Jeleniej Górze (dalej: APJG). Najbogatszy zbiór przedwojennych planów Jeleniej Góry, zarówno rękopiśmiennych jak i drukowanych, o bardzo różnym przeznaczeniu, posiada APWr.

rozwojem turystyki w Sudetach – ten nastąpił w latach 80. XIX w., za sprawą licznie powstających wówczas towarzystw górskich. Prawdopodobnie jednak z tych pierwszych wydawnictw kartograficznych korzystali również ówcześni podróżni. Przykładem takiego opracowania Jeleniej Góry jest czarno-biały plan wykonany ok. 1810 r. w skali mniej więcej 1:6500 w zakładzie litograficznym E. Sachse’a³.

Jak na swoje czasy plan ten był niewątpliwie bardzo dokładny i szczegółowy, z bogatą treścią tematyczną i sytuacyjną. Został on wykonany w orientacji zachodniej; na północy rysunek mapy objął kolonię domów *Poppel-häuser*⁴, na południu dochodzi do rejonu dzisiejszej „Małej Poczty”, na zachodzie sięga po ujście Kamiennej do Bobru, zaś na wschodzie – do Wzgórza Kościuszki. Szczegółowość opracowania przejawia się przede wszystkim w tym, że wyodrębniono tu nawet poszczególne budynki oraz dość dokładnie naniesiono sieć ulic, opisanych nazwami. Zabudowę starego miasta otacza jeszcze pierścień murów obronnych, na zewnątrz którego rozciągają się promieniście rozległe ogrody, opisane nazwami lub nazwiskami właścicieli. Dopiero dalej za nimi znajduje się luźno rozrzucona zabudowa nowszych części miasta oraz sąsiednich miejscowości.

Treść planu nie ogranicza się, rzecz jasna, tylko do zabudowy i ulic. Mało precyzyjnie (choć odpowiednio do swojej epoki) narysowanymi kreskami oznaczono okoliczne wzgórza, skarpy i doliny potoków, zgodnie z zasadą, że im stromiej, tym większe zagęszczenie kresiek. Wzgórza dodatkowo opisano nazwami własnymi. Z innych elementów treści mapy, oznaczonych sygnaturami, należy wymienić hydrografię (rzeki i potoki), aleje (oznaczone szeregowo rozmieszczonymi sygnaturkami drzew po obu stronach drogi) oraz mosty. Natomiast tylko opisano nazwami lub pełnią funkcję różne obiekty miejskie (fabryki, młyny, szkoły, kąpieliska, kościoły, cmentarze itp.), nazwy posiadają także wyodrębnione skupiska domów (kolonie) oraz kierunki wylotowe dróg. Właśnie duża ilość zawartych na mapie informacji słownej jest z dzisiejszego punktu widzenia chyba najbardziej cenna.

Warto dodać, że u góry arkusza, po obu stronach tytułu, umieszczono dwie panoramy miasta na tle dalszych pasm górskich. Jedna z nich przedstawia Jelenią Górę widzianą od północnego zachodu („*von der Abendseite*”), czyli z rejonu dzisiejszego Złotego Widoku na tle Rudaw Janowickich, natomiast druga – z kierunku północnego („*von der Mitternachtseite*”) na tle grzbietu Karkonoszy z wyraźnie wypiętrzoną w jego centrum Śnieżką.

Także czarno-białą treść posiada wydany w 1883 r. nakładem księgarni A. Heiliga z Jeleniej Góry⁵ *Situations-Plan von Hirschberg in Schlesien* (ryc. 1)⁶. Plan został wykonany w skali 1:7500 w zakładzie litograficznym E. Siegmunda z Jeleniej Góry, a opracowano go – jak informuje notatka na arkuszu – na podstawie urzędowych źródeł. Objął on obecne centrum miasta, sięgając na północy do dzisiejszych granic administracyjnych Jeżowa Sudeckiego, na południu w rejon zbiegu ulic Słowackiego i Mickiewicza, na zachodzie w okolice ówczesnej papierni na Końcu Świata w Borowym Jarze zaś na wschodzie do dzisiejszego Dworca Głównego PKP.

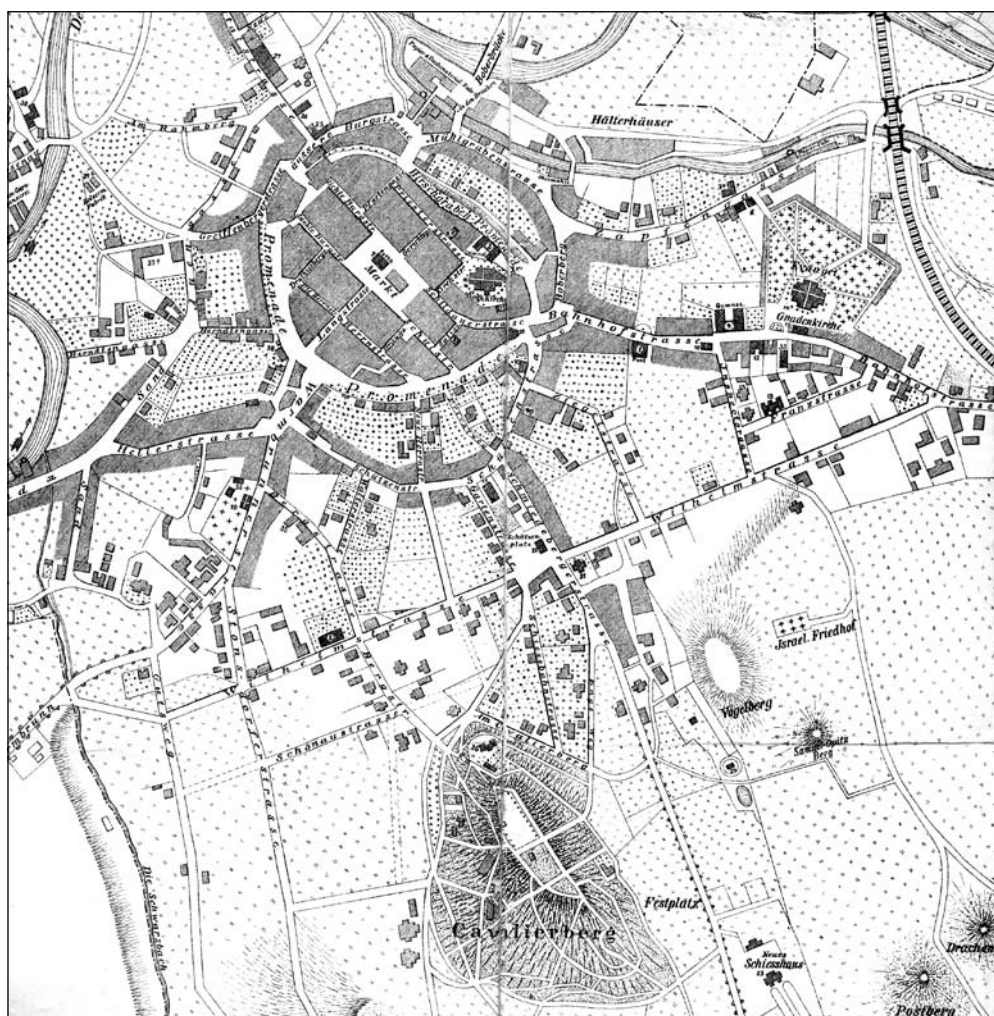
² Warto jednakże pamiętać, że aż do końca XIX w. ukazywało się sporo rękopiśmiennych planów miasta.

³ E. Sachse, *Situationsplan der Koenigl. Preuss. Kreis-Stadt Hirschberg*, [ok. 1:6500], [ok. 1810] (egz. w: APWr, sygn. IV/90; OZK BUWr, sygn. 187-III.C).

⁴ Dzisiaj część Jeleniej Góry w rejonie ul. Podchorążych, wysunięta najbardziej na północ w stronę Jeżowa Sudeckiego.

⁵ Jak wynika z notatki na mapie, księgarnia ta mieściła się w Rynku (obecnie pl. Ratuszowy) pod nr. 6.

⁶ *Situations-Plan von Hirschberg in Schlesien*, 1:7500, A. Heilig, Hirschberg, 1883 (egz. w: APJG, sygn. 88).



Ryc. 1. Situations-Plan von Hirschberg in Schlesien, 1:7500, A. Heilig, Hirschberg, 1883 – fragment.

Na planie dość dobrze odzwierciedlono układ najważniejszych wzgórz wokół miasta, oznaczając je powszechnie wówczas stosowaną metodą kreskową. W miarę wzrostu wysokości grubość kresek się zwiększa, co sprawia, że ta metoda przedstawienia rzeźby terenu nie odzwierciedla stopnia nachylenia stoków, lecz nawiązuje nieco do stosowanej znacznie później metody hipsometrycznej. Ponadto najważniejsze wzgórza opisano nazwami. Stosując różną gęstość szrafy, rozróżniono budynki w mieście na będące własnością króla, należące do miasta, prywatne oraz położone w sąsiednich miejscowościach. Wybrane budynki opisano cyframi, jednak na arkuszu brakuje objaśnienia, co poszczególne cyfry oznaczają.

Treść opracowania obejmuje oczywiście również opisane nazwami ulice, a także kierunki wylotowe dróg, rzeki, linię kolejową ze Zgorzelca do Wałbrzycha⁷, rzeki, mosty i wiadukty, dworce kolejowe, fabryki, młyny, poczty, szkoły, więzienia, ko-

⁷ Była to jedyna wówczas linia kolejowa przebiegająca przez Jelenią Górę, wybudowana w latach 1866–1867 (tzw. Śląska Kolej Górska). Kolejna, do Kowar, powstała dopiero w 1882 r.

ścioły, cmentarze i inne podobne obiekty przemysłowo-gospodarcze i użyteczności publicznej. Naniesiono także liczne atrakcje turystyczne, jakich w najbliższych okolicach Jeleniej Góry od początku rozwoju turystyki nie brakowało i które zawsze stanowiły chętnie odwiedzane miejsca, zarówno przez samych mieszkańców, jak i przyjezdnych. Należy do nich przede wszystkim zaliczyć bogato już wówczas zagospodarowane okolice Borowego Jaru (Cudowne Źródło, Helikon, Złoty Widok czy restauracja na Wzgórzu Krzywoustego⁸). Za ciekawostkę należy uznać krzyż zaznaczony na Kaplicznej niedaleko Wzgórza Krzywoustego⁹. W samym Borowym Jarze umieszczono też i opisano nazwami budynki dwóch funkcjonujących tam wówczas papierni: *Holzstoff-Fabrik* i *Strohstoff-Fabrik*. Od sąsiednich miejscowości odgranicza Jelenią Górę naniesiona na mapę granica administracyjna miasta.

W 1894 r. wydany został kolejny, też czarno-biały plan Jeleniej Góry, zawierający tylko ściśle centrum miasta – pomiędzy dzisiejszymi ulicami Mostową a Wojska Polskiego. Opracowanie w skali 1:6000 stanowiło prawdopodobnie załącznik do jeleniogórskiego dziennika „Hirschberger Tageblatt”¹⁰. Jak wiele tego rodzaju załącznikowych wydawnictw kartograficznych, plan ten nie cechuje się zbyt wysokim poziomem. Zawiera przede wszystkim sieć ulic z nazwami, oznaczone orientacyjnie ukośną szrafą bloki zabudowy, rzeki, mosty, linie kolejowe, cmentarze oraz – opisane przy ramce – kierunki wylotowe dróg. Nie naniesiono tu jeszcze – powstałej w późniejszym czasie – linii tramwajowej¹¹, a także estakady nad torami kolejowymi, łączącej dzisiejszą al. Wojska Polskiego z W. Pola. W prawym górnym rogu arkusza umieszczono karton w większej skali i w orientacji wschodniej, przedstawiający Wzgórze Kościuszki. Zawiera on przede wszystkim gęstą sieć alejek spacerowych oraz nieliczne na tym terenie budynki.

Na mapie głównej opisano cyframi 23 różne obiekty użyteczności publicznej, takie jak: ratusz, kościoły, kaplice, poczta, szkoły, urzędy, szpitale, koszary wojskowe itp. Na kartonie w ten sam sposób oznaczono różne elementy zagospodarowania wzniesienia: różne budynki i budowle (pałace, wieże ciśnień itp.), pomniki, place oraz punkty widokowe. Wykaz opisanych obiektów zamieszczony został u dołu arkusza.

Dopiero z końca XIX w. znany jest pierwszy kolorowy plan miasta¹². Jego autorem jest zarządca górski (*Bergverwalter*) G. Schneider, który swoje opracowanie wykonał w skali 1:7500. Mapa wydrukowana została przez H. Klossa z Jeleniej Góry, a wydało ją również miejscowe wydawnictwo Th. Peschkego w 1897 roku¹³. Skrajne punkty arkusza wyznaczają następujące miejsca: na północy – most kolejowy nad dzisiejszą ul. Grunwaldzką, na południu – skrzyżowanie ul. Wolności

⁸ W przypadku tego ostatniego obiektu zaznaczono tylko sygnaturą budynek, bez żadnego opisu.

⁹ Na Kaplicznej już w XII w. miała zostać wzniesiona kaplica św. Włofganga, zniszczona w XVII w., prawdopodobnie podczas wojny trzydziestoletniej (*Słownik geografii turystycznej Sudetów*, pod red. M. Staffy, t. 4, *Kotlina Jeleniogórska*, Wrocław, 1999, s. 259). Cytowane źródło nie podaje jednak żadnej informacji o jakimkolwiek obiekcie sakralnym, który by znajdował się na Kaplicznej pod koniec XIX w.

¹⁰ *Plan der Stadt Hirschberg in Schlesien*, 1:6000, Hirschberger Tageblatt (Geisler & Ike), Hirschberg i. Schl., 1894 (egz. w: APWr, sygn. IV/99).

¹¹ Główna linia tramwajowa połączyła w 1897 r. dworzec kolejowy w Jeleniej Górze z Cieplicami i Sobieszowem. W 1911 r. uruchomiono połączenie z Cieplic do Podgórzyna Dolnego, które trzy lata później przedłużono do Podgórzyna Górnego.

¹² Warto pamiętać, że kolorowe mapy turystyczne Karkonoszy zaczęły ukazywać się już w latach 70. tego w. (M. Woźniak, *Kartografia turystyczna Karkonoszy w okresie 1800–1945*, cz. 1, „Rocznik Jeleniogórski”, t. 39, 2007, s. 127).

z Panięską, na zachodzie – góra Pastwa, zaś na wschodzie – obecny Dworzec Główny PKP.

Trzeba przyznać, że autor nie wykorzystał możliwości, jakie daje stosunkowo duża skala opracowania. Mapa cechuje się dość ubogą i mało szczegółową treścią, naniesioną przy tym niezbyt dokładnie. Nazwami opisano tu jedynie ważniejsze ulice. Na planie w bardzo różny sposób oznaczono różne rodzaje zabudowy: zabudowa zwarta i pojedyncze budynki w centrum miasta uzyskiwały pełny kolor czarny, natomiast pojedyncze budynki poza centrum i w sąsiednich miejscowościach (Strupicach) zakreślano czarną szrafą. Z kolei większym obszarom o funkcji mieszkaniowej nadano kolor zielony. Plan zawiera także oznaczoną niebieskim kolorem hydrografię (rzeki i niewielkie zbiorniki wodne) oraz wybiórczo i bardzo schematycznie przedstawioną rzeźbę terenu (tylko ważniejsze wzgórza w mieście i w jego najbliższych okolicach za pomocą czarnych kresiek, których gęstość wzrasta wraz ze wzrostem wysokości, oraz krawędzie dolin oznaczone standardową sygnaturą skarp – ciągłą, niebieską linią z „wąsami”). Naniesiono już linię tramwajową do Cieplic, którą symbolizuje czarna przerywana linia (z naprzemiennie rozmieszczonymi kreskami i kropkami), na której czarnymi gwiazdkami oznaczono przystanki. Warto zauważyć, że pomiędzy dzisiejszą ul. 1 Maja a pl. Niepodległości trasa ta biegła dwiema odnogami: jedna prowadziła ul. Konopnickiej do pl. Ratuszowego i dalej ul. Długą, natomiast druga – ul. Bankową. Funkcjonowała wówczas także linia, która od pl. Niepodległości doprowadzała ulicami Wyszyńskiego, Sobieskiego i Obronców Pokoju do ówczesnych koszar wojskowych¹⁴. Elementy komunikacji dopełniają linie kolejowe, rozchodzące się z głównego dworca w kierunku Zgorzelca, Wałbrzycha, Piechowic¹⁵, Kowar¹⁶ i Karpacza¹⁷. Brakuje jeszcze, oddanej do użytku w 1909 r., linii do Lwówka Śląskiego, pewną ciekawostką jest jednak odbijająca niemal w tym samym miejscu w kierunku Jeżowa Sudeckiego, nieistniejąca obecnie bocznic kolejowa (*Kiesbahn*), doprowadzająca do żwirowni (*Kiess-Grube*), funkcjonującej wówczas w miejscu dzisiejszych ogródków działkowych „Krokus” i „Kolejarz”. W bezpośrednim sąsiedztwie miasta naniesiono także liczne nieistniejące już obiekty, stanowiące cele spacerów, z których warto wymienić chociażby *Belvedere* na Pastwie¹⁸.

W samym mieście cyframi oznaczono 24 różne budynki użyteczności publicznej (ratusz, poczta, szkoły, szpitale, kościoły, kaplice itp.). Ich wykaz, wraz z oznaczeniem wg wykreślonej na mapie siatki skorowidzowej, umieszczono w lewym górnym rogu arkusza, pod stopką redakcyjną mapy. Plan miasta uzupełniają trzy kartony, rozmieszczone w różnych rogach arkusza. Jeden z nich (w skali 1:5000) obejmuje stare miasto w okolicach rynku (w granicach nieistniejących już wtedy murów obronnych), zaś dwa pozostałe (w skali 1:25 000) – okolice wzgórz Kopki (zwanych wówczas Abruzzami) i Borowego Jaru. Te dwie ostatnie mapki zawierają

¹³ G. Schneider, *Neuester Situations-Plan von Hirschberg i. Schl.*, 1:7500, Th. Peschke, Hirschberg i. Schl., 1897 (egz. w: APWr, sygn. IV/449).

¹⁴ Odcinek do koszar przy ul. Obronców Pokoju stanowił pozostałość pierwotnej koncepcji przebiegu trasy, która miała bieć do Cieplic przez okolice dzisiejszego dworca kolejowego Jelenia Góra Zachodnia (J. Podobiński, *Tramwaje w Jeleniej Górze 1897–1969*, „Rocznik Jeleniogórski”, t. 29, 1997, s. 48–49). Połączenie do koszar zostało zlikwidowane zaraz po wybuchu I wojny światowej, w 1914 r. (tamże, s. 52).

¹⁵ Linia oddana do użytku w 1891 r., a 11 lat później przedłużona do Szklarskiej Poręby.

¹⁶ Uruchomiona w 1882 r., w 1905 r. przedłużona do Kamiennej Góry.

¹⁷ Odnogę kolejową z Mysłakowic do Karpacza otwarto w 1895 r.

¹⁸ Była to altana widokowa lub schron, stanowiąca wspaniały punkt widokowy na miasto i Kotlinę Jeleniogórską (*Słownik...* [9], s. 350).

niece inną treść niż plan miasta – wyeksponowano tu przede wszystkim rzeźbę terenu (ukazaną – tak jak na planie, ale już na prawie całym przedstawianym obszarze – metodą kreskową), liczne alejki spacerowe i różne, stworzone głównie ręką człowieka, atrakcje turystyczne, co jednoznacznie wskazuje, że były one adresowane – podobnie jak pewnie całe wydawnictwo – przede wszystkim do turystów i wycieczkowiczów.

Tuż przed I wojną światową ukazało się kolejne kolorowe opracowanie kartograficzne Jeleniej Góry, zatytułowane *Pharus-Plan Hirschberg i. Schl.* w skali 1:7500. Zostało ono wykonane i wydrukowane w wydawnictwie Pharus z Berlina¹⁹, a wydał je Paul Rübke z Jeleniej Góry²⁰. Opracowanie to objęło praktycznie całe miasto wraz z przedmieściami, a także część Strupic.

Mapa cechuje się bardzo estetyczną szatą graficzną, która jest typowa dla planów miast opracowywanych w wydawnictwie Pharus. Szarym kolorem przedstawiono blokami zabudowę, zielonym – lasy i parki (rozdzielone sygnaturami na liściaste i iglaste), zaś niebieskim – hydrografię (rzeki i zbiorniki wodne). Występujące w mieście lub w jego najbliższym otoczeniu wzgórza opisano jedynie nazwami. Na liniach kolejowych naniesiono budynki dworców, które symbolizują charakterystyczne dla wykonywanych w tym wydawnictwie opracowań kartograficznych trójwymiarowe „budyneczki” z czerwonym dachem. Oba jeleniogórskie dworce kolejowe (Główny i Zachodni) opisano ponadto dużą, czerwoną czcionką. Również czerwonym kolorem oznaczono linię tramwajową łączącą dworzec kolejowy z Sobieszowem i Podgórzynem, w tym także połączenie do koszar wojskowych przy ul. Obrońców Pokoju.

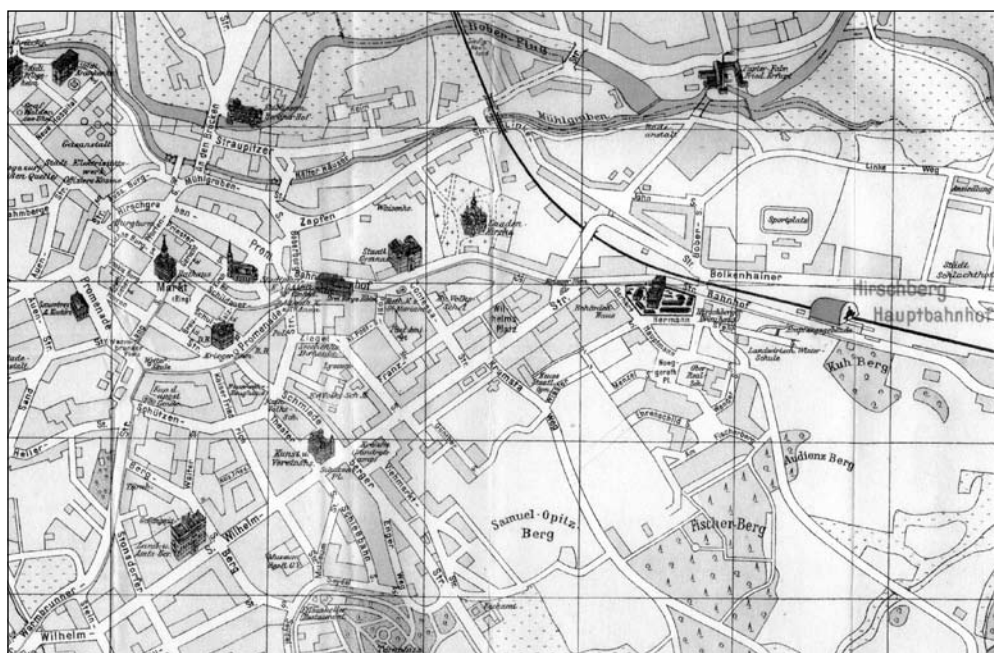
Najbardziej charakterystyczny element treści tego planu stanowią jednak żółto-czarne winietki, za pomocą których oznaczono ważniejsze fabryki, budynki użyteczności publicznej i zabytki. W ten sposób wyróżniono m.in. ratusz, wieżę widokową na Wzgórzu Krzywoustego, najważniejsze jeleniogórskie kościoły (obecnie pw. św. Erazma i Pankracego oraz św. Krzyża), szpital miejski czy piarnię nad Bobrem przy skrzyżowaniu dzisiejszych ulic Wiejskiej i Różyckiego (ryc. 2). Wszystkie winietki bardzo szczegółowo i wiernie odwzorowują ówczesny wygląd przedstawianych obiektów. Natomiast te budowle, których nie zilustro-



Ryc. 2. Winietki na planie *Pharus-Plan Hirschberg...*, przedstawiające ratusz (Rathaus), kościół pw. św. Erazma i Pankracego (Stadtpfarr-Kirche) i wieżę widokową na Wzgórzu Krzywoustego (Kaiserturm).

¹⁹ Firma Pharus została założona w 1902 r., jej nazwa nawiązywała do jednego z siedmiu cudów świata – latarni morskiej na wyspie Pharos k. Aleksandrii. Wydawnictwo specjalizowało się przede wszystkim w produkcji planów miast i map turystycznych, które wykonywało głównie na zamówienie małych, lokalnych księgarń wydawniczych.

²⁰ *Pharus-Plan Hirschberg i. Schl.*, 1:7500, P. Rübke, Hirschberg i. Schl., [ok. 1912] (egz. w: GK ZNiO, sygn. 2912/B/II).



Ryc. 3. C. Löwe, *Pharus-Plan Hirschberg i. Rsgb.*, 1:7500, H. Springer, Hirschberg i. Rsgb., [ok. 1930].

wano obrazkami, opisano nazwami lub pełnią funkcję. Plan został wyposażony w siatkę skorowidzową, ułatwiającą odnalezienie poszczególnych ulic i obiektów. Na rewersie arkusza zamieszczono mapę okolic Jeleniej Góry w skali 1:61 000, z czarno-białą, ale bogatą treścią. Opracowanie kartograficzne ukazało się razem z przewodnikiem turystycznym po Jeleniej Górze.

Ten sam plan miasta, z niewielkimi zmianami, wydawany był także po I wojnie światowej. Ukazał się on przynajmniej jeszcze raz ok. 1930 r., ale tym razem w opracowaniu autorskim dra Corneliusa Löwego²¹ i w nakładzie księgarni Heinricha Springera z Jeleniej Góry (ryc. 3)²². W tej edycji plan nie zawiera już mapy okolic na rewersie, prawdopodobnie wydany został także bez przewodnika. Dodano dwa niewielkie kartony w skali mapy głównej, zawierające obszary w granicach miasta, które nie zmieściły się na arkuszu: rejon przy zbiegu ulic Mickiewicza i Orzeszkowej oraz okolice lotniska. Niewielkie aktualizacje, jakich dokonano, polegają m.in. na zmianie nazw niektórych ulic, usunięciu linii tramwajowej do koszar czy też słownym opisaniu utworzonego w 1914 r. Muzeum RGV (obecnie Muzeum Karkonoskie). Generalnie jednak zasięg i treść tej edycji nie różnią się od wydania sprzed I wojny światowej.

Znacznie większy obszar obejmuje drugi plan Jeleniej Góry, wydany przez H. Springera ok. 1927 r. Opracowanie to zostało wydrukowane w Berlińskim Instytucie Litograficznym (*Berliner Litographisches Institut*), a wykonano je w skali 1:10 000, w orientacji północno-wschodniej²³. Poza samym miastem zawiera kilka

²¹ Dr C. Löwe był jednym ze współzałożycieli wydawnictwa Pharus.

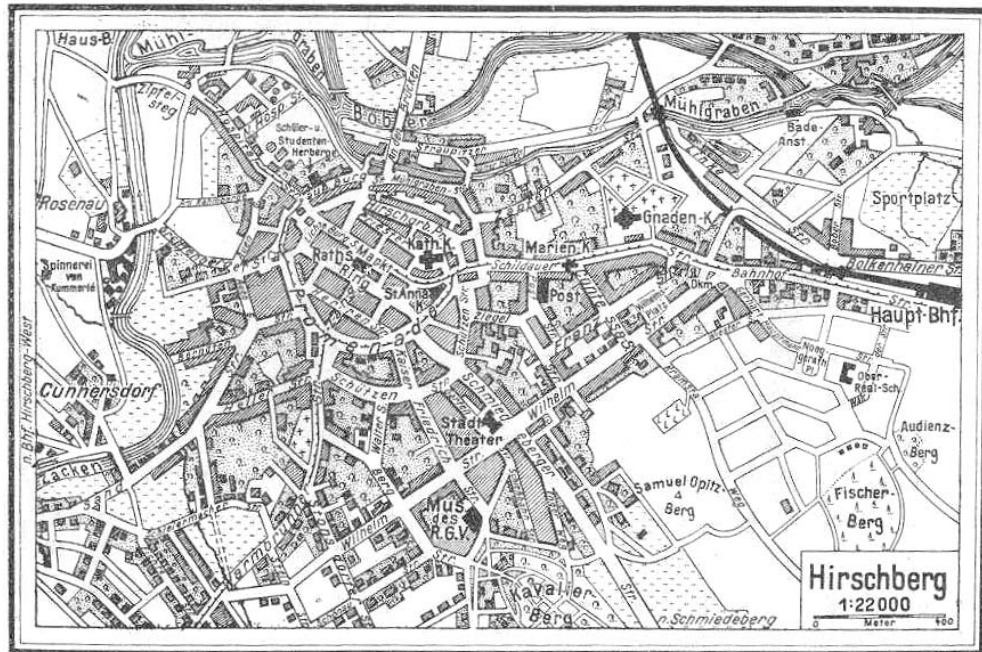
²² C. Löwe, *Pharus-Plan Hirschberg i. Rsgb.*, 1:7500, H. Springer, Hirschberg i. Rsgb., [ok. 1930] (egz. w: GK ZNiO, sygn. 2911/B/II). Księgarnia H. Springera mieściła się przy dzisiejszej ul. M. Konopnickiej (niem. *Schildauerstr.*), pod nr 27.

²³ *Hirschberg in Schlesien*, 1:10 000, H. Springer, Hirschberg i. Schl., [ok. 1927] (egz. w: GK ZNiO, sygn. 3635/B/I).

przyległych okolicznych miejscowości. Plan nie posiada jednak zbyt bogatej treści, szczególnie poza obszarem zabudowanym. Podobnie jak w innych omówionych wcześniej opracowaniach, wyróżniono tu i opisano różne instytucje publiczne, przedsiębiorstwa, zakłady przemysłowe itp. Natomiast brak wyróżnienia obiektów zabytkowych może świadczyć, że opracowanie to nie tyle było przeznaczone dla turystów, co służyło ogólnym celom orientacyjnym, zarówno dla mieszkańców jak i przyjezdnych.

Plany Jeleniej Góry często tworzyły załączniki lub wklejki w wydawanych wówczas licznie przewodnikach turystycznych po okolicach Jeleniej Góry i Karkonoszach. Prawdopodobnie takiego rodzaju wydawnictwo stanowił kolejny, czarno-biały plan miasta w skali 1:22 000, wydany ok. 1931 r. (ryc. 4)²⁴. Plan jest mniej więcej formatu A4 i obejmuje samo centrum miasta: pomiędzy rzeką Kamienną na zachodzie i dworcem kolejowym na wschodzie oraz ul. Mostową na północy i Wzgórzem Kościuszki na południu. Nie jest znany wydawca tego opracowania. Pomimo ubogiej kolorystyki mapka zawiera dość bogatą i dokładną treść, co może świadczyć o tym, że została wykonana w profesjonalnej firmie kartograficznej. Obejmuje sieć ulic opisanych nazwami, zabudowę, linie kolejowe i tramwajowe, rzeki, lasy i parki, łąki oraz cmentarze. Wśród oznaczonej zakreskowanymi blokami zabudowy pełnym czarnym kolorem wyróżniono, podobnie jak na większości innych planów, różne obiekty użyteczności publicznej i zakłady przemysłowe: ratusz, kościoły i kaplice, muzeum, teatr, szkołę, pocztę, dworzec kolejowy, schronisko studenckie, kąpielisko miejskie i różnego rodzaju fabryki.

Poza tytułami publikowanymi przez prywatne księgarnie i firmy kartograficzne w okresie międzywojennym ukazywały się również urzędowe plany Jeleniej Góry,



Ryc. 4. Hirschberg, 1:22 000, b.w. i b.m.w., [ok. 1931].

²⁴ Hirschberg, 1:22 000, b.w. i b.m.w., [ok. 1931].

wykonywane dla celów planistycznych, inwentaryzacyjnych, administracyjnych itp. Jako przykład takiego opracowania warto przedstawić bardzo szczegółowy plan miasta z 1932 r., zatytułowany *Hirschberg i. Riesengebirge*. Sporządzono go na olbrzymim arkuszu w skali 1:5000. Mapa została wykonana przez Miejski Urząd Geodezyjny (*Stadtvermessungsamt*), a wydrukowana w Berlińskim Instytucie Litograficznym²⁵. Na północy plan sięga w rejon dawnej papierni na Końcu Świata w Borowym Jarze, na południu do Cieplic i Stanisłowa, na zachodzie do Goduszyna, a na wschodzie – w okolice Łomnicy. Jak więc widać, nie obejmuje on tylko miasta, ale także jego okolice, w tym niektóre sąsiednie miejscowości i kolonie (Malinnik, Strupice, Stanisłówek oraz fragmenty Cieplic, Łomnicy, Stanisłowa, Jeżowa Sudeckiego, Grabar i mały skrawek Goduszyna). Znane jest także późniejsze wydanie tego opracowania z 1942 r. Możliwe, że plan miał jeszcze więcej edycji.

Cechą charakterystyczną tego opracowania jest to, że naniesiono tu bardzo dokładnie wszystkie budynki z ich precyzyjnie odzwierciedlonym kształtem, a wybrane domy opisano numerami. Nie mniej dokładna i szczegółowa jest siatka ulic, opisanych nazwami. Opisano także różne obiekty gospodarczo-przemysłowe, usługowe i zabytkowe. Bardzo wiernie wykreślony został przebieg linii tramwajowych (zaznaczono nawet mijanki) i kolejowych (wraz z liczbą torów na poszczególnych liniach i stacjach). Ponadto treść sytuacyjna opracowania obejmuje takie elementy jak rzeki, lasy (rozróżnione sygnaturami na liściaste i iglaste), cmentarze, mosty itp. Wzgórza w sąsiedztwie miasta opisano nazwami, a samo miasto oddziela od sąsiednich miejscowości granica administracyjna.

Choć mapa ta z pewnością nie miała służyć turystyce, naniesiono tu dużo obiektów zagospodarowania turystycznego, traktując je jako standardową treść sytuacyjną. Szczególnie pod tym względem wyróżniają się okolice Borowego Jaru oraz leżące między Malinnikiem a osiedlem Czarne Wzgórza Kopki. Na tym pierwszym obszarze zaznaczono i opisano m.in. liczne skałki, punkty widokowe, źródła, wieżę widokową na Wzgórzu Krzywoustego i gęstą sieć alejek spacerowych wraz z ich nazwami. W rejonie Kopek szczególną uwagę zwracają liczne kamieniołomy granitu oraz skocznia narciarska na północno-wschodnim stoku Skalistej (*Alfred Schüler Sprungschanze*). Natomiast na Sołtysiej koło Cieplic (zwanej dzisiaj potocznie Strzelecką Górą) naniesiono kwadratowy budynek wieży widokowej, ale bez opisu pełnionej funkcji.

Plan ten, ze względu na wyjątkowo dużą szczegółowość, był wykorzystywany jako podkład do różnego rodzaju opracowań urzędowych. Takim przykładem z dodatkową treścią tematyczną jest wydanie planu z 1932 r., na którym w 1936 r. naniesiono oznaczone kolorami rodzaje zabudowy i obszary o różnej wartości zabytkowej. Opracowanie to wykonane zostało przez architekta dra Junga i zapewne służyło celom inwentaryzacyjnym.

Również z lat 30. XX w. pochodzi jeden z najbardziej udanych planów Jeleniej Góry, jakie udało się odnaleźć. Mapa ukazała się nakładem jeleniogórskiej gazety „Beobachter im Iser- und Riesengebirge”, przy współpracy z miejscowym Towarzystwem Komunikacyjnym (*Verkehrsverein*) i Urzędem Geodezyjnym (*Vermessungsamt*)²⁶. Plan został wykonany w skali 1:10 000, w orientacji północno-wschodniej

²⁵ *Hirschberg i. Riesengebirge*, 1:5000, Stadtvermessungsamt, [Hirschberg], 1932 (egz. w: APWr, sygn. IV/450), 1942 (egz. w: APJG, brak sygn.). W APJG znajduje się czarno-białe ksero tego opracowania w 4 arkuszach.

²⁶ *Hirschberg im Riesengebirge*, 1:10 000, Beobachter im Iser- und Riesengebirge, Hirschberg i. Rsgb., [po 1933] (egz. w: OZK BUWr, sygn. 10353-II.B; APWr, sygn. IV/104a).

i swoim zasięgiem objął całe miasto aż do granicy z Malinnikiem na południowym zachodzie, wraz z fragmentami miejscowości nienależących wówczas do Jeleniej Góry: Czarnego, Malinnika i Strupic.

Kolorowa treść opracowania jest typowa dla tego rodzaju wydawnictw i obejmuje przede wszystkim ulice z nazwami, zabudowę, linie kolejowe i tramwajowe, lasy i parki, hydrografię oraz granice administracyjne. Mało dokładnie przedstawiono zabudowę, która sprowadza się tu do oznaczenia szarym kolorem obszarów zabudowanych, bez podziału na pojedyncze budynki czy nawet bloki zabudowy. Czerwonym kolorem wyróżniono jedynie budynki użyteczności publicznej, które dzięki temu są bardzo dobrze widoczne na szarym tle. Natomiast naniesione na mapę czerwone cyfry (ale bez wyróżnienia budynków) oznaczają różne obiekty gastronomiczno-noclegowe (hotele, restauracje, kawiarnie), zaś czarne – inne instytucje i obiekty o funkcji turystycznej (np. biura podróży, siedziby towarzystw turystycznych czy schroniska młodzieżowe). Wykaz obiektów oznaczonych cyframi umieszczono po lewej stronie arkusza, wraz z podaniem miejsca na planie według wykreślonej siatki skorowidzowej.

Swego rodzaju świadectwem ówczesnych czasów są na mapie ulice i obiekty, którym w 1933 r. nadano imię kanclerza III Rzeszy Adolfa Hitlera. I tak dzisiejsza ul. Bankowa i pl. S. Wyszyńskiego noszą na planie nazwę *Adolf-Hitler-Straße*, ul. Korczaka – *Am A. Hitlerplatz* (Przy Placu A. Hitlera), natomiast Placem Hitlera (*Adolf-Hitlerplatz*) określano wówczas dzisiejszy pl. Niepodległości²⁷. Z kolei miejscowe gimnazjum przy skrzyżowaniu ul. Nowowiejskiej i Bartka Zwycięzcy (dzisiejszy budynek Uniwersytetu Ekonomicznego) nosiło nazwę *Adolf Hitler Gymnasium*. Nazwy te przetrwały do końca II wojny światowej. Warto dodać, że na rewersie arkusza zamieszczono liczne reklamy różnych firm i instytucji z Jeleniej Góry i jej okolic, a także schemat „Kolei Kotliny Jeleniogórskiej” (*Hirschberger Thalbahn*) – przedsiębiorstwo tramwajowe – wraz z jej krótkim opisem.

Kilka lat później ukazał się plan miasta, zatytułowany *Stadt-Plan von Hirschberg i. Rsgb.*, wydany przez wydawnictwo Rübezah-Verlag Paula Höckendorfa z Karpacza²⁸. Jest to właściwie kieszonkowy planik w formacie 19 × 15 cm, składany na trzy części i z czarno-białą treścią. Sprzedawano go w cenie 10 reichspfennigów. Obejmuje on prawie całe ówczesne miasto i zawiera typową, dość dokładną treść: sieć ulic z nazwami, linie tramwajowe i kolejowe z dworcami kolejowymi, hydrografię, lasy i parki, cmentarze i granicę administracyjną miasta. Nie przedstawiono jednak zabudowy, ograniczając się jedynie do wyróżnienia czarnym kolorem różnych obiektów użyteczności publicznej wraz z podaniem nazwy lub funkcji. Ogólnie trzeba stwierdzić, że poręczna forma edytorska wydawnictwa oraz czytelna, stosunkowo bogata i dokładna treść sprawiają, że plan dobrze spełniał funkcję podręcznego przewodnika po mieście dla przyjezdnych. Warto dodać, że całą odwrotną stronę arkusza wypełnia bardzo udana kolorowa panorama Jeleniej Góry na tle Karkonoszy, widziana z lotu ptaka znad Złotego Widoku na południowo-wschodnim stoku Gap.

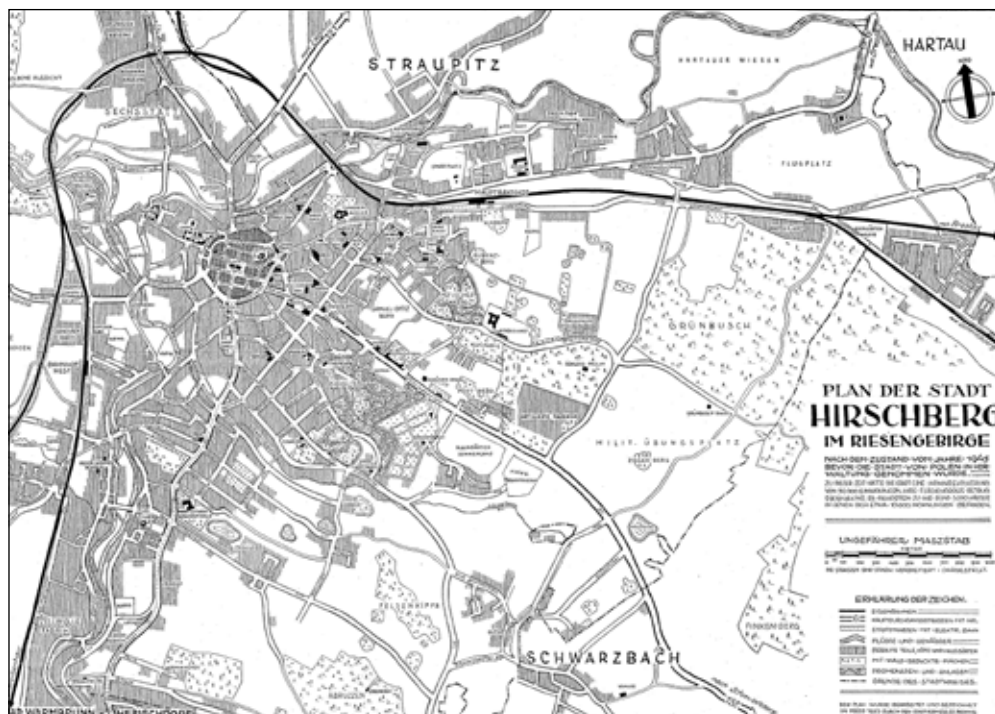
Swego rodzaju wyjątkowym opracowaniem Jeleniej Góry, wykonanym już po wojnie, ale przedstawiającym stan z 1945 r., jest *Plan der Stadt Hirschberg im Riesengebirge* w skali ok. 1:5000. Czarno-biała mapa została wykreślona, być może

²⁷ Na omawianym planie wyjątkowo widnieje jednak tylko nazwa „Platz”.

²⁸ *Stadt-Plan von Hirschberg i. Rsgb.*, [ok. 1:15 500], Rübezah-Verlag Paul Höckendorf, Krummhübel i. Riesengeb., [po 1936] (egz. w: APWr, sygn. IV/452). Plan ukazał się pod okładkowym tytułem *Der kleine Stadtplan von Hirschberg i. Rsgb. mit Panorama*.

na podstawie wcześniejszych niemieckich planów, w marcu 1953 r. przez geodetę miejskiego O.J. Bochniga (ryc. 5)²⁹. Szczególna wartość tego wydawnictwa polega na tym, że jest to ostatni znany plan miasta ukazujący stan Jeleniej Góry z czasów niemieckich, tuż sprzed zakończenia II wojny światowej. Jak napisano w notatce na arkuszu, Jelenia Góra liczyła wówczas 39 tys. mieszkańców, jej powierzchnia zajmowała 2809 ha, znajdowało się tu ok. 3 tys. domów, które łącznie zawierały mniej więcej 10 tys. mieszkań. Plan obejmował obszar od osiedla Pomorskiego na zachodzie po Osiedle Łomnickie na wschodzie i pomiędzy dawnymi koszarami wojskowymi przy ul. Podchorążych a ówczesną zajezdnią tramwajową (obecnie MPGK) przy ul. Wolności (na granicy Jeleniej Góry i Cieplic).

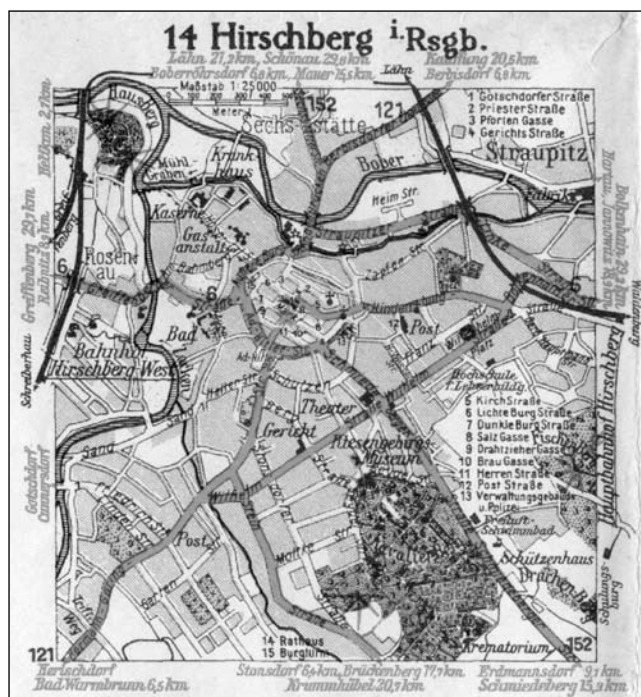
Chyba najważniejszym atutem tego wydawnictwa jest dokładnie wykreślona sieć wszystkich ulic miejskich wraz z ich ówczesnymi nazwami. Pewną ciekawostką stanowi fakt, że dzisiejsze ul. Bankowa i pl. Niepodległości, którym w 1933 r. nadano imię Adolfa Hitlera, „powróciły” tutaj do swoich poprzednich nazw: *Promenade* i *Warmbrunnerplatz*. Podobnie obecna ul. Wolności nie nosi nazwy *Göringstraße*, a tę sprzed 1933 r. – *Warmbrunnerstraße*³⁰. Bardzo ogólnie pionową szrafą przedstawiono obszary zabudowane, przy czym na starym mieście, ograniczonym ulicami Wyszyńskiego, Podwalem, Pijarską, Górną i Bankową – szrafą



Ryc. 5. O.J. Bochnig, *Plan der Stadt Hirschberg im Riesengebirge*, [ok. 1:5000], b.w. i b.m.w., 1953.

²⁹ O.J. Bochnig, *Plan der Stadt Hirschberg im Riesengebirge*, [ok. 1:5000], b.w. i b.m.w., 1953.

³⁰ Na to, że do wykonania planu nie posłużyły autorowi opracowania miasta sprzed 1933 r., wskazują umieszczone na nim nazwy ulic nadane w późniejszych latach, np. *Friesenstraße* (1934; ob. Flisaków), *Grunauerstraße* (1934; ob. Podchorążych), *Uhlandstraße* (1935; ob. Morcinka), *Mackensenstraße* (1936; ob. Lwówecka), *Lomnitzerstraße* (1939; ob. Łomnicka) czy *Elsa-Brandströmerstraße* (1940; ob. Orzeszkowej) (por.: I. Łaborewicz, *Słownik ulic i innych nazw miejskich Jeleniej Góry od średniowiecza do 2000 roku*, Towarzystwo Przyjaciół Jeleniej Góry, Jelenia Góra 2001).



Ryc. 6. Hirschberg i. Rsgb., 1:25 000 (plan na rewersie mapy BZ-Karte Schlesische Gebirge: Riesengebirge, Iser-Gebirge, Bober-Katzbach-Gebirge, Eulen-Gebirge, Waldenburger- u. Glatzer Bergland, 1:100 000, 1:150 000, „BZ am Mittag”, [Berlin], [ok. 1937]).

wanych w okresie międzywojennym mapach samochodowych Śląska, na których przelotowe planiki Jeleniej Góry występowały przeważnie razem z planami innych dużych miast. Plan taki, wykonany w skali 1:25 000, widnieje chociażby – razem z 11 mapkami innych miast, kurortów turystycznych, lotnisk i uzdrowisk – na rewersie wydanej po raz pierwszy w 1931 r. mapy samochodowej Sudetów w skali 1:100 000 i 1:150 000 (ryc. 6)³¹. Mapa ta została wydrukowana przez Georga Westermanna z Brunszwiku w serii BZ-Karte. Plan zawiera wszystkie podstawowe informacje niezbędne zmotoryzowanemu turystyce: elementy komunikacji (ulice wraz z nazwami i kierunkami wylotowymi, linie kolejowe ze stacjami), różne instytucje i obiekty użyteczności publicznej, zabytki i atrakcje turystyczne itp. G. Westermann był również producentem serii map samochodowych BP-Olex-Autokarte w skali 1:750 000, wykonywanych na zamówienie spółki petrochemicznej BP-Olex. Na poświęconym Śląskowi 5. arkuszu znalazł się bardzo ubogi w treść i schematyczny planik Jeleniej Góry, zawierający najważniejsze drogi i stacje benzynowe tej spółki, na tle podstawowej treści sytuacyjnej (ryc. 7)³². Podobny plan został umieszczony na – obejmującym również obszar Śląska – arkuszu mapy Luftbildkarte für Kraftfahrer w skali 1:500 000, wydanemu tuż przed wybuchem II wojny światowej przez F.

krzyżową. Pełnym czarnym kolorem wyróżniono jednak różne budynki użyteczności publicznej. Na linii tramwajowej w kierunku Cieplic oznaczono przystanki tramwajowe, zaś wyraźnie oznaczoną granicą administracyjną oddzielono miasto od sąsiednich miejscowości. Pozostała treść sytuacyjna planu nie odbiega znacznie od innych, dokładniejszych opracowań kartograficznych Jeleniej Góry sprzed 1945 r.

Warto jeszcze dodać, że plany Jeleniej Góry o znacznie uboższej treści i mniejszej skali często były przed wojną zamieszczane w postaci kartonów na mapach większych obszarów, np. Karkonoszy, Sudetów czy Śląska. Chyba najwięcej tego rodzaju opracowań można znaleźć na wyda-

³¹ Hirschberg i. Rsgb., 1:25 000 (plan na mapie BZ-Karte Schlesische Gebirge: Riesengebirge, Iser-Gebirge, Bober-Katzbach-Gebirge, Eulen-Gebirge, Waldenburger- u. Glatzer Bergland, 1:100 000, 1:150 000, „BZ am Mittag”, [Berlin], [1931], [ok. 1937]) (egz. w: GK ZNiO, sygn. 4324/C/III; IGiRR, sygn. C/232).

³² Hirschberg i. Riesengebirge [ok. 1:31 500] (plan na mapie BP-Olex-Autokarte, 1:750 000, Blatt 5: Schlesien, „Olex” Deutsche Benzin und Petroleum Gesellschaft M.B.H., b.m.w., 1935).

Bruckmanna z Monachium³³. Poza planami całego miasta lub jego centrum opracowywane były też plany bądź mapki wybranych fragmentów Jeleniej Góry: poszczególnych ulic (m.in. rynku, dzisiejszych ulic Konopnickiej czy 1 Maja), parków miejskich (np. obecnego Wzgórza Kościuszki) czy atrakcyjniejszych turystycznie rejonów wokół miasta (Wzgórza Krzywoustego, Borowego Jaru, wzniesienia Siodło, Kopek, okolic Zamkowej Góry itp.).

Powyższy przegląd pokazuje, że aż do końca XIX w., ze względu na możliwości techniczne druku map, wykonywane były głównie czarno-białe plany Jeleniej Góry. Dopiero na przełomie XIX i XX w. zaczęły ukazywać się pierwsze plany kolorowe. Jeszcze wcześniej, w XVIII w., dominowały kolorowane opracowania rękopiśmienne, z których wiele sporządzanych było nawet w wieku XIX. Choć na przestrzeni dekad zmieniała się forma i grafika tego rodzaju opracowań kartograficznych, ich zakres treści nie podlegał znaczącym zmianom. Wszystkie plany Jeleniej Góry, stojące na w miarę wysokim poziomie, zawierały takie elementy, jak: sieć ulic z nazwami, zabudowa, komunikacja (linie kolejowe ze stacjami, linie tramwajowe), wyróżnione obiekty użyteczności publicznej oraz przynajmniej podstawowa sytuacja. Wśród opisanych wyżej planów miasta do najładniejszych edytorsko, najbogatszych w treść i najdokładniejszych należy zaliczyć opracowanie wykonane przez firmę Pharos z Berlina oraz wydawnictwo opublikowane nakładem jeleniogórskiej gazety „Beobachter im Iser- und Riesengebirge”. Jednak z dzisiejszego punktu widzenia prawie wszystkie opisane w artykule plany stanowią wartościowy z punktu widzenia historii kartografii przykład tego rodzaju niemieckich opracowań miasta, jak też i cenne źródło informacji na temat rozwoju sieci dróg i zmian w nazewnictwie ulic Jeleniej Góry, kształtowania się zabudowy, ekspansji miasta w aspekcie przestrzennym i korekt przebiegu jego granic administracyjnych, zmian w lokalizacji różnych urzędów i instytucji publicznych, rozwoju komunikacji miejskiej czy też kształtowania się funkcji turystycznej Jeleniej Góry poprzez rozwijanie zagospodarowania turystycznego, zarówno w samym mieście, jak i jego najbliższych okolicach.



Ryc. 7. Hirschberg i. Riesengebirge [ok. 1:31 500] (plan na mapie BP-Olex-Autokarte, Blatt 5: Schlesien, „Olex” Deutsche Benzin und Petroleum Gesellschaft M.B.H., b.m.w., 1935) (źródło: http://www.merzdorf-im-riesengebirge.de/pict/GT/hir_001.jpg).

³³ Hirschberg, [ok. 1:18 000] (plan na rewersie mapy Luftbildkarte für Kraftfahrer Schlesien, 1:500 000, F. Bruckmann, München, [ok. 1938]) (egz. w: OZK BUWr, sygn. 8860-II.B).

PLANS OF JELENIA GORA FROM THE BEGINNING OF THE 19TH CENTURY UNTIL THE END OF THE SECOND WORLD WAR

Summary. Plans of Jelenia Gora published before the Second World War were used for different purposes: administrative, inventorying, planning, building, communicative and tourist. Until the end of the 19th century, they were monochrome and at the turn of the 20th century first colour publications appeared. As far as the content matter was concerned they did not differ from modern ones and contained such elements as street network with the street names, buildings, communication features (railway lines with railway station, tramway lines), chosen public utility places and at least their basic positioning. The plans were mainly published by local private cartographic companies such as A. Heilig, Th. Peschke, P. Röbbke, H. Springer P. Höckendorf, and also appeared as attachments to local newspapers („Hirschberger Tageblatt“, „Beobachter im Iser- und Riesengebirge“), tourist guidebooks and on cardboard covers of maps covering larger areas. The article deals with a dozen or so such German cartographic works pertaining to Jelenia Gora for different periods. From today's point of view, they constitute a valuable source of historical information about the town and interesting examples of old-time town plans.

PLÁNY JELENÍ HORY OD POČÁTKU 19. STOLETÍ DO KONCE 2.SVĚTOVÉ VÁLKY

Shrnutí. Plány města Jelení Hory, vydané před 2. sv. válkou, byly určeny pro nejrůznější účely: administrativní, inventarizační, plánovací, stavební, šlo o plány komunikací i turistické. Až do konce 19. století byly zhotovovány v černobílém provedení, a až teprve na přelomu 19. a 20. století se objevily první tisky barevné. Po obsahové stránce se tehdejší plány a mapy Jelení Hory příliš neliší od těch současných a obsahovaly takové prvky jako např.: síť ulic s jejich názvy, budovy, komunikace (železniční tratě se zastávkami, tramvajové linky), vybrané veřejné objekty. Plány vydávaly především místní soukromé kartografické firmy: A. Heilig, Th. Peschke, P. Röbbke, H. Springer a T. Höckendorf. Objevovaly se také v podobě příloh místních novin („Hirschberger Tageblatt“, „Beobachter im Iser- und Riesengebirge“) a turistických průvodců nebo v podobě kartonů na mapách větších oblastí. V článku je popsáno několik německých kartografických děl zachycujících Jelení Horu v různých časových obdobích. Z dnešního pohledu jsou kvalitním zdrojem historických informací o městě a jsou i hezkým příkladem starých městských plánů.

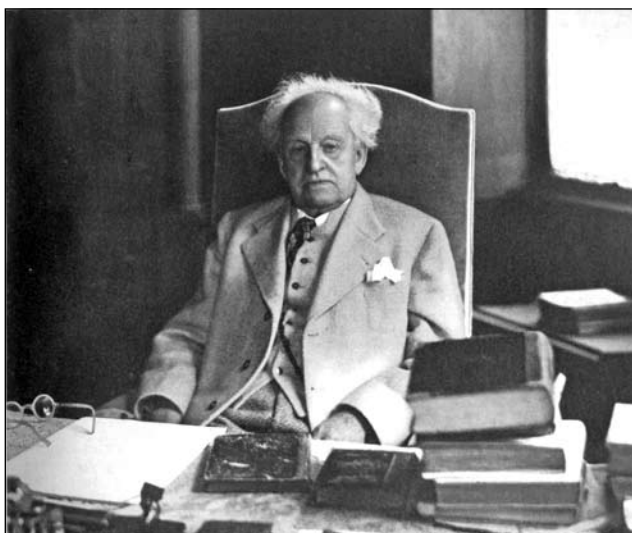
STADTPLÄNE VON HIRSCHBERG VOM ANFANG DES 20. JH. BIS 1945

Zusammenfassung. Die vor dem Ende des II. Weltkrieges herausgegebenen Stadtpläne von Hirschberg dienten den unterschiedlichsten Zwecken – der Verwaltung, zu Bestandsaufnahmen, Planungen, dem Bauwesen, dem Verkehrswesen und der Touristik. Bis zum ausgehenden 19. Jh. waren die Bearbeitungen in schwarz-weiß gehalten. Erst um die Jahrhundertwende erschienen die ersten farbigen Ausgaben. Bezüglich ihres Inhalts unterschieden sich die damaligen Hirschberger Stadtpläne nicht sehr von den heutigen und enthielten solche Elemente wie: das Straßennetz mit den Straßennamen, die Bebauung, Eisenbahnlinien, Bahnhöfe, Straßenbahnlinien, bedeutende gemeinnützige Objekte und wenigstens die wichtigsten Orientierungspunkte. Die Stadtpläne wurden hauptsächlich von den örtlichen privaten kartografischen Verlagen von A. Heilig, Th. Peschke, P. Röbbke, H. Springer und P. Höckendorf herausgegeben. Außerdem erschienen sie als Beilagen zur Lokalpresse („Hirschberger Tageblatt“, „Beobachter im Iser- und Riesengebirge“), zu Wanderführern und als zusätzlicher Aufdruck auf Landkarten größerer Gebiete. Im Beitrag wurde etwa ein Dutzend derartiger deutscher kartografischer Bearbeitungen von Hirschberg aus verschiedenen Zeitspannen behandelt. Aus unserer heutigen Sicht stellen sie eine wichtige Quelle geschichtlicher Informationen über die Stadt dar und sind interessante Beispiele alter Stadtpläne.

CZYJ JEST GERHART HAUPTMANN? PRZYSZYNEK DO DZIEJÓW NIEMIECKO-POLSKO- NIEMIECKICH ZMAGAŃ Z DZIEDZICTWEM KARKONOSKIEGO NOBLISTY

Mało który rozdział tużpowojennych dziejów regionu karkonoskiego wzbudzał tyle kontrowersji, jak ostatnie miesiące życia niemieckiego pisarza Gerharta Hauptmanna (1862-1946). Okres od czerwca 1945 do czerwca 1946 r. był już wielokrotnie opisywany przez dziennikarzy, historyków, literaturoznawców i artystów¹. Nie mniej istotne są w tym kontekście dyskusje nt. poglądów politycznych Hauptmanna, rozpoczęte jeszcze za jego życia, oraz na temat recepcji jego dzieł i samej postaci dramaturga w Polsce, Niemczech i innych krajach². W ostatnich latach zaś ukazał się niejeden artykuł opisujący powojenne losy domu pisarza w Jagniątkowie – willi „Wiesenstein”³.

Niniejszy przyczynek nie tyle ma na celu omawianie kolejnych raz powyższych tematów, co uwypuklenie osobnej perspektywy do dziejów „politycznego Hauptmanna”: wschodnioniemieckiej. Opierając się na odnośnych publikacjach, ukazujących się w NRD w latach 1950-1980, na niepublikowanych materiałach wydawnictwa „Aufbau”, przechowywanych w zbiorach Biblioteki Państwowej w Berlinie – Funda-



G. Hauptmann w swoim gabinecie w willi „Wiesenstein”
w Jagniątkowie [1942 r.]

¹ Zobacz przede wszystkim: Gerhart Pohl, *Bin ich noch in meinem Haus? Die letzten Tage Gerhart Hauptmanns*, Berlin 1953. Por.: Krzysztof A. Kuczyński, *Dichtung und Wahrheit in „Bin ich noch in meinem Haus?” von Gerhart Pohl*, [w:] E. Bialek, R. Buczek, P. Zimniak (red.), *Eine Provinz in der Literatur. Schlesien zwischen Wirklichkeit und Imagination*, Wrocław-Zielona Góra 2003. Szerzej: Elżbieta Drewieńska, *Ziemia Jeleniogórska*, Katowice 1967, s. 79-88.

² Norbert Honsza, Krzysztof A. Kuczyński, Anna Stroka (red.), *Gerhart Hauptmann w krytyce polskiej 1945-1990*, Wrocław 1992; Grażyna Barbara Szewczyk (red.), *Gerhart Hauptmann. W sześćdziesiąt rocznicę śmierci*, Katowice 2006; Krzysztof A. Kuczyński (red.), *Gerhart Hauptmann. Internationale Studien*, Łódź 1996.

³ Janusz Skowroński, *Wiesenstein – Warszawianka – Muzeum Miejskie. Losy domu Gerharta Hauptmanna po roku 1945*, „Karkonosze”, nr 5/2007, s. 14-20 i nr 6/2007, s. 12-17; tenże, *60 lat po śmierci Gerharta Hauptmanna. Uzupełniona biografia*, „Karkonosze”, nr 6/2006, s. 14-19. Por. także stosowne publikacje Muzeum Miejskiego – Domu Gerharta Hauptmanna oraz odnośną wystawę w Jagniątkowie.

cji Pruskiego Dziedzictwa Kulturowego (*Staatsbibliothek zu Berlin – Preussischer Kulturbesitz*) oraz literaturze przedmiotu, ukazane zostaną zabiegi polityki kulturalnej wschodnich Niemiec, zmierzające do „zaskarbienia” sobie dziedzictwa dolnośląskiego noblisty. Przy okazji unaocznia się skomplikowane relacje w trójkącie NRD-PRL-RFN, gdzie każda strona na swój sposób zmagala się z postacią Hauptmanna: dla Niemiec Wschodnich był on „postępowym pisarzem”, zasłużonym krytykiem „imperialistycznego systemu” epoki Wilhelma II, a także „obrońcą uciszonych klas”; dla Niemiec Zachodnich był „wielkim Niemcem”, twórcą literatury na poziomie światowym, a zarazem reprezentantem niemieckich tradycji Śląska; dla Polaków zaś był bardzo niejednoznacznym dziedzictwem okresu niemieckiego panowania na Śląsku i postacią – na dobre i na złe – mentalnie i geograficznie związaną z regionem, który po 1945 r. stał się częścią Polski.

Ekspedycja po „skarb Wiesensteinu”

Żeby przeanalizować wyżej wymienione zagadnienia, należy się jednak cofnąć do czasu przełomu – okresu od zakończenia wojny do śmierci Hauptmanna. Oprócz wielu interesujących wydarzeń i niespodziewanych zwrotów akcji, ważne są dwie postaci, które pojawiają się wówczas na scenie, i które miały odegrać ważne role w mającej nastąpić historii. Mowa tu o dwóch pisarzach o zacięciu politycznym: Gerhartie Pohlu oraz Johannesie R. Becherze.

Pierwszy stał się w okresie wojny stałym towarzyszem Hauptmanna, a po jego śmierci jego biografem, propagatorem i obrońcą dobrej pamięci o pisarzu – „strażnikiem *Grala*”, jak go złośliwie określiła wschodniobерlińska gazeta „National-Zeitung” w 1950 r.⁴ Mimo, że, wbrew pojawiającym się czasem informacjom, nie został oficjalnym sekretarzem pisarza, a pierwszą wizytę w „Wiesensteinie” złożył dopiero w kwietniu 1941 r., stał się już za życia Hauptmanna ważną postacią w naszej układance. Pohl, który sam przecież był pisarzem, a w młodości redaktorem mocno lewicującego czasopisma literackiego „Die neue Bücherschau” w Berlinie – za co spotkała go w latach III Rzeszy kara pod postacią zakazu publikowania, anulowana dopiero w 1938 r. na wyraźne życzenie Gerharta Hauptmanna – odkrył swoje przeznaczenie jako „wierny giermek” noblisty po ich pierwszym spotkaniu⁵.

Pohl, który jako znany antyfaszysta został burmistrzem Karpacza w 1945 r., poświęcił dwa dziesięciolecia, o które przeżył Hauptmanna, na pisanie przemówień, wygłaszanie pochwał i przypominanie postaci pisarza. Zrezygnował z samodzielnej kariery literackiej – warte odnotowania są jego książki „Der glückliche Ferdinand” („Szczęśliwy Ferdynand”) oraz „Fluchtburg”, opublikowana w 1955 r. i opisująca zwyczaj „przerzucania” artystów zagrożonych represjami ze strony władz hitlerowskich do Czechosłowacji – na rzecz gloryfikacji autora „Tkaczy”. Stało się to niejako jego *fatum* – po śmierci w 1966 r. poszedł dość szybko w zapomnienie i dzisiaj przywoływany jest zaledwie jako autor „Bin ich noch in meinem Haus?”⁶.

⁴ Zobacz niepodpisana notatka pt. „Pohl”itisches w „National-Zeitung” z dn. 15 czerwca 1950 r.

⁵ Wolfgang Reuter, *Lebenslanges Knappentum. Gerhart Hauptmann und Gerhart Pohl (1902-1966)*, [w:] Klaus Hildebrandt, Krzysztof A. Kuczyński (red.), *Weggeführten Gerhart Hauptmanns. Förderer-Biographen-Interpreten*, Würzburg 2002, s. 211-229. Co ciekawe, to sam Pohl jest autorem określenia „giermek”, opisującego jego stosunek do Hauptmanna.

⁶ Tamże. Cała spuścizna Gerharta Pohla, łącznie z niedokończoną autobiografią oraz licznymi materiałami nt. swoich związków z Hauptmannem, znajduje się obecnie w Berlinie: w dziale rękopisów Biblioteki Państwowej oraz archiwum Akademii Sztuk. Chyba warto by było zainteresować młodych badaczy tą bardzo niejednoznaczną postacią?

Jeśli wierzyć samemu Pohlui, to on był inicjatorem wizyty w „Wiesensteinie” przedstawicieli kontrolowanych przez Moskwę „nowych Niemiec” w październiku 1945 r.⁷ Wydaje się jednak, że owa „ekspedycja” komunistycznych działaczy kulturalnych do przejętego przez Polaków Śląska, miała swoje głębsze dno. Kluczową postacią w tym zabiegu pozyskania – lub, jak kto woli: zinstrumentalizowania – Gerharta Hauptmanna dla celów „moralnej odbudowy” Niemiec był Johannes R. Becher⁸. Pisarz ten, znajomy Pohla z czasów berlińskich, lata 1933-1945 spędził na emigracji w Moskwie. Do zajętego przez Rosjan Berlina wrócił w czerwcu 1945 r. z zamiarem pozyskania dla „demokratycznych Niemiec” jak najszerzego poparcia⁹. W tym celu starał się zjednać sobie wielkie nazwiska niemieckiej kultury. Inny wśród żyjących laureatów literackiej nagrody Nobla, Tomasz Mann, który okres władzy narodowych socjalistów spędził na emigracji na zachodzie, nie wchodził w grę.

Gerhart Hauptmann wydawał się z wielu powodów idealnym kandydatem: jego wczesne triumfy na fali popularności naturalizmu i realizmu, niechęć warstw panujących Niemiec wilhelmińskich, wreszcie uznanie za wielki autorytet tzw. Republiki Weimarskiej, kwalifikowały go na reprezentanta nowego sojuszu mieszczaństwa, „postępowej inteligencji” i klasy robotniczej. Paradoksalnie, właśnie niejednoznaczna postawa Hauptmanna wobec reżimu nazistowskiego była dodatkowym walorem w oczach Bechera. Tym samym mógł zasygnalizować wobec większości społeczeństwa niemieckiego – cichych beneficjentów systemu hitlerowskiego, nie uczestniczących czynnie w zbrodniach, ale też nie wykazujących chęci do czynnego sprzeciwu – gotowość przyjęcia ich na łono nowej zbiorowości, która miało powstać pod polityczną kuratelą Związku Radzieckiego i pod duchowym przywództwem Bechera, Hauptmanna i innych¹⁰.

Zabieg ten spotkał się z dużą niechęcią ze strony pozostałych twórców, wracających z emigracji – dla nich nazwisko Hauptmanna zanadto związane było z rządami nazistów. Inna sprawa, że karkonoski noblista, wówczas osiemdziesięcioletni staruszek, wydawał się „żywym anachronizmem”, zarówno pod kątem politycznym, jak i artystycznym¹¹. Dla mocodawców Bechera, wrogich wobec przejawów modernizmu w sztuce lat międzywojennych, Hauptmann był zaś mistrzem realizmu, łączonym z pisarstwem Gorkiego i Tołstoja, co też dramaturg sprytnie zaczął podkreślać od momentu przybycia wojsk radzieckich do „Wiesensteinu”¹².

Akurat w rozmowie z szefem nowo powstałej Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie, pułkownikiem Jakubem Prawinem, Becher objaśniał nieco dokładniej swój tok myślenia: „Becher stwierdza, że im samym, tzn. tej grupie lewicowych

⁷ G. Pohl: *Bin ich...*[1], s. 62-79 [paginacja za wydaniem z 2006 r., pod redakcją Güntera Gerstmann, Herne 2006].

⁸ Zobacz Jens-F. Dwars, *Johannes R. Becher – der „klassische Nationalautor” der DDR?*, [w:] Lothar Ehrlich, Gunther Mai (red.), *Weimarer Klassik in der Ära Ulbricht*, Köln et al. 2000, s. 175-184.

⁹ Por. Wolfgang Schivelbusch, *In a Cold Crater: Cultural and Intellectual Life in Berlin, 1945-1948*, Berkeley 1998 [http://ark.cdlib.org/ark:/13030/ft6n39p125/].

¹⁰ Por. tamże. Mało prawdopodobne wydaje się natomiast, że Hauptmann był szykowany na prezydenta Niemiec Wschodnich, jak sugeruje Janusz Skowroński (*60 lat po śmierci Gerharta Hauptmanna*, http://www.pl.msdesign.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=99&Itemid=46.htm), chociażby dlatego, że decyzja o powstaniu osobnego państwa niemieckiego w radzieckiej strefie okupacyjnej zapadła nie wcześniej niż pod koniec 1948 r.

¹¹ Schivelbusch, *In a cold crater...*[9].

¹² Patr.: Norbert Honsza, Wojciech Kunicki, *W oczekiwaniu na spełnienie wielkiego snu*, [w:] Honsza, Kuczyński Stroka, *Gerhart Hauptmann...*[2], s. 227-235. Na temat wzorów artystycznych stalinizmu i jego wpływów na politykę kulturalną w Niemczech wschodnich patrz: Anne Hartmann, „*Züge einer neuen Kunst?*” *Ästhetische Konzepte der SMAD und ihre Herkunft aus dem Stalinismus*, [w:] Ehrlich, Mai, *Weimarer Klassik...*[8], s. 61-96.

działaczy i inteligencji, która przybyła z sowieckiej emigracji trudno jest wżyć się w obecną rzeczywistość niemiecką i znaleźć drogę do serc i umysłów swoich rodaków. W ciągu tych 13 lat rozłąki nastąpiło daleko idące wyjałowienie psychiczne narodu niemieckiego i przesiąknięcie hitlerowskim jadem. Becher twierdzi, że potrzeba lat, zanim przejdzie ten stan wyjałowienia i odrętwienia psychicznego i naród niemiecki stanie się zdolny do samodzielnego myślenia i przeobrażeń. Becher twierdzi, że wielu przedstawicieli emigracji, zwłaszcza zachodniej odnosi się zbyt po mentorsku do narodu niemieckiego i utrudnia sobie tym drogę. Ci w kraju uważają tamtych na emigracji za dezertków, którzy opuścili naród w okresie jego najcięższych przejść i upadku i urządzili się wygodnie zagranicą. Odmawiają im więc prawa do mędrkowania i pouczenia ich”¹³.

Wizyta w Jagniątkowie była dla Bechera pełnym sukcesem: namówił Hauptmanna do przyjęcia funkcji honorowego prezydenta „Związku Kulturalnego dla Demokratycznej Odnowy Niemiec” (*Kulturbund zur demokratischen Erneuerung Deutschlands*), dramaturg zgodził się wystosować odezwę do narodu niemieckiego w nadzorowanej przez Radziecką Administrację Wojskową Niemiec gazecie „Tägliche Rundschau” oraz udostępnił część spisanych w latach wojny wierszy na rzecz nowo powstającego wydawnictwa „Aufbau” („Odbudowa”)¹⁴. Poniżej zamieszczam tekst Bechera o Hauptmannie*.

Artykuł z gazety „Tägliche Rundschau” z dn. 11 października 1945 r.:

Johannes R. Becher – Prezydent Związku Kulturalnego dla Demokratycznej Odnowy Niemiec: „Zatopiony dzwon”

Jednym z najznakomitszych zadań, jakie wzięliśmy na siebie zakładając „Związek Kulturalny dla Demokratycznej Odnowy Niemiec” było ponowne odkrycie i wydobywanie na światło dzienne wielkich skarbów niemieckiej kultury. Jesteśmy wszakże głęboko przekonani o tym, że pod stertami gruzów spoczywają wieczne skarby, a uratowanie tego bogactwa narodowego jest jednoznaczne z wybawieniem naszego narodu z duchowej i moralnej opresji, w której znaleźliśmy się po dwunastu latach władzy Hitlera.

Oglądamy się zatem wokół i wypatrujemy wszystkiego, co mogłoby nas podnieść z poniżenia i upodlenia. Patrzymy w przeszłość i rozglądamy się w teraźniejszości, zwracamy się do żywych i zmarłych, by prosić wszystkie dobre duchy o pomoc i wsparcie w trudnej pracy odbudowy naszego istnienia. A niejeden zatopiony dzwon spoczywa w głębi, zagubiony, niemy dzwon. Ale jeśli dotrzemy do jego serca i wprawimy go w ruch, ten czysty metal brzmi często jak nowy i rozprzestrzenia żywe dźwięki na czasie.

Z tą oto myślą udaliśmy się do Jagniątkowa [w oryginale Agnetendorf] do Gerharta Hauptmanna. Byliśmy świadomi tego, jakie nieprzemijające wartości dał osiemdziesięcioletni twórca niemieckiemu narodowi i całemu światu; pamiętaliśmy też o mowie, wygłoszonej przez Gerharta Hauptmanna w auli Uniwersytetu Berlińskiego z okazji swoich sześćdziesiątych urodzin i poświęconej tematowi: „Droga

¹³ Raport Prawina ze spotkania z Becherem w dn. 23 kwietnia 1946 r., a więc już po pobycie w Jagniątkowie, ale przed śmiercią Hauptmanna, za: *Polska-Niemcy Wschodnie 1945-1990. Wybór dokumentów*, pod red. Jerzego Kochanowskiego i Klausa Ziemiera, t. 1 *Polska wobec Radzieckiej Strefy Okupacyjnej Niemiec, maj 1945-październik 1949*; redakcja, wstęp, wybór dokumentów Jerzy Kochanowski, opracowanie dokumentów Andrzej Krajewski i Małgorzata Mazurek, Warszawa 2006, s. 112-114.

¹⁴ Pohl, *Bin ich...* [1], s. 78.

* Wszystkie cytaty z publikacji niemieckich w tłumaczeniu własnym Autora.

do człowieczeństwa”. Nie zapomnieliśmy wszelako, że dzwonienie, dzięki któremu Gerhart Hauptmann zapoczątkował nową epokę w dziejach naszej literatury, już dawno temu zmieniło swoje brzmienie – stało się ciche i marzycielskie, zamysłone a nawet i niepokojące. Nie zapomnieliśmy, że dzwon-Hauptmann milczał w czasach, gdy powinien był bić na alarm, a my tęsknie wysłuchiwalismy czy aby nie zabrzmiał jego wybawcze bicie. Nawet jeśli owe milczenie było wymowne i dla wtajemniczonych świadczyło wyraźnie o tym, że Hauptmann nie zrezygnował z człowieczeństwa. Wielkość duchowa Gerharta Hauptmanna chowała się wtedy zbyt często za apolitycznością i neutralnością, pozbawiając się tym samym swojego znaczenia. Droga do człowieczeństwa, którą oznajmiała najlepsza część jego dzieła i wytyczały przed nami złożone postaci jego bohaterów, droga ta stała się niemal niewidoczna poprzez to, czego poeta nie uczynił przeciwko barbarzyńskiej ciemnocie. Droga ta, zaciemniona dodatkowo przez błędzenie owych czasów, zaprowadziła niemal nad przepaść i zagubiła się prawie w rezygnacji i osamotnieniu. A jednak – niebawem dzwon, uznany już za zatopiony, zaskoczył nas nowym, żywym brzemieniem. Brzmiało w nim wszystko to, co podziwialiśmy w arcydziełach Gerharta Hauptmanna i co weszło do niemieckiej i światowej literatury jako nieprzemijające klasyczne bogactwo.

Radosnym zaskoczeniem było dla nas także spotkanie Gerharta Hauptmanna w „Wiesenstein” w Jagniątkowie w tych dniach. Osiwały i pochylony sprawiał wrażenie, jakby ciążył na nim cały ciężar niemieckiego losu. „To więcej, niż się spodziewałem”, rzekł na powitanie, a 6 października zdecydował się na przestanie do narodu niemieckiego. Osiemdziesięcioletni poeta zadeklarował swoją niezmqoną wolę oddania reszty swoich witalnych dla demokratycznej odnowy Niemiec, pośród swoich rodaków. A uczynił to, jakby było to jego oczywistym obowiązkiem.

I zabrzmiał dzwon...

Odrodzone dzieło Gerharta Hauptmanna pomoże dzięki swoim walorom narodowi niemieckiemu odnaleźć drogę do człowieczeństwa. Mimo, iż tyle straciliśmy, posiadamy więcej, niż jesteśmy w stanie obecnie rozeznaczyć. Należy tylko wydobyć zatopione dzwony i pomóc im zabrzmieć swym pierwotnym, pełnym dźwiękiem, a brzmienia te zaprowadzą nas w królestwo prawdy, człowieczeństwa i wolności.

Skarb „Wiesensteinu”

Wybór wierszy pt. „Neue Gedichte” z 1946 r., pierwsza publikacja Hauptmanna od czasu olbrzymiego zbioru dzieł poety i dramaturga wydanego z okazji jego osiemdziesiątych urodzin w 1942 r., był istotnym wydarzeniem¹⁵. Nowe wydawnictwo Kulturbundu zyskało od razu wielkie nazwisko do listy autorów – oraz naraziło się na natychmiastowe spory z dotychczasowym wydawcą Hauptmanna, oficyną

¹⁵ Co istotne, wydanie z 1942 r., tzw. wydanie ostatniej ręki, powiązane było z perypetiami politycznymi. Elity III Rzeszy były podzielone w osądzie Hauptmanna – podczas gdy gauleiter Dolnego Śląska Hanke i przywódca Hitlerjugend von Schirach należeli do jego admiratorów, Joseph Goebbels kilkakrotnie dawał wyraz swojej awersji. Wobec wstrzymania przez niego przydziału papieru, syn Hauptmanna, Eckart, ówczesny dyrektor przedstawicielstwa firmy AEG w okupowanym Amsterdamie, doprowadził do wydrukowania 17-tomowego wydawnictwa w Holandii – Hauptmann-Nachlaßverwalter Hauptmann, „Der Spiegel”, nr 17 z 25 kwietnia 1962 r. Na temat obchodów 80-tych urodzin pisarza patrz: Bogusław Drewniak, *Jubileusz Gerharta Hauptmanna*, [w:] Honsza Kuczyński Stroka, *Gerhart Hauptmann...* [2], s. 121-133.

JOHANNES R. BECHER — Präsident des Kulturbundes zur demokratischen Erneuerung Deutschlands

„VERSUNKENE GLOCKE“

Die Schöne große Deutschland wieder zu machen und zu haben, vor allen der kaiserlichen Verpflichtungen, die wir mit der Gründung des „Einheitsvereins“ übernommen haben. Denn wir sind selbst durch diese von der Verantwortung, daß unter den Trümmern, die wir da gestiftet sind, selbst unsere Schätze ruhen, und daß diese unsere Rettung zu sein gleichbedeutend ist mit der Errettung unseres Volkes aus der politischen und moralischen Not, die wir uns selbst durch Mißachtung historischer Lehren.

Es blühen wir uns aus und heißen Deutschen
auch einen und jeden, was uns aus der Hie-
rhergebrachten und Gerechtigkeit schenken-
vermögen. Und wenn nicht in der
Verantwortung und wir schenken uns in
der Gegenwart, wir werden uns in der In-
teresse und in der Tugend, wir alle die große
Gefahr zu beschreiben, die uns in unserer
schweren Klingen aus dem Menschen aus
Dreizehne Befolgen lassen können. Und
aus der verneinenden Gleichheit in der Tugend,
als verneinende, verneinende Gefährlichkeit,
wenn wir den zu schenken und als seine
Verantwortung. Denn die dem ersten
Menschel als wieder wir uns, und schenken
schonende Klingen sind, die sich über uns
wollen und uns begreifen.

[illegible]

spöttisch und neutral und untersuchte sich dadurch selbst. Der Weg zur Gesundheit, so der beste Teil seines Werkes und auch den er in der reichhaltigen Vielfalt seiner Gedichten vor uns aufzeichnete — in vielen, was das Buch wider den Begriff der Gesundheit zu verstehen, was diesen Weg all beinahe sich erschließen, und er füllte, und das was Wunden der Zeit überbrachte, bis er auf den Abgrund blickte und wollte sich schon in unerschütterlicher Resignation und Verneinung verlieren. Und dennoch — als ob es wieder die Glocke und die verlorene schiene, und überwachte sie mit einem neuen

lebendige These, worin das Beste eines
denn erhellend und belehrend, was wir
an Gorkys Neuphaen Meisterwerken
betrachten und das als unverwundbar klassi-
scher Beute in die deutsche Literatur und in
die Weltliteratur einzuzeichnen.

Das erste bewußte Übernehmen erlitt sie vor auch, als wir eines Tages auf dem Wiesentale in Apostelndorf Gerhart Hauptmann begegneten. In seiner schicksalhaften Geborgenheit machte er den Eindruck, als habe er mit ihm die ganze unermessliche Mühe des deutschen Schicksals. „Es ist mehr, als ich erwarten konnte“, beendete er mit, und wir

5. Oktober entschloß er sich, eine Botschaft an das deutsche Volk zu richten. Der dreizehnschicksalsträchtige Dichter bekräftigte damit seine besten Willen, die er wollte, er war eine ganz selbstverständliche antwortende Pflicht: er wollte seine Volk sein letzte Lebenskraft für den künftigen Erneuerung Deutschlands zur Verfügung zu stellen.

Und eine Glocke klang . . .

Das Lebenswerk Gehrt Hauptmanns in seinem besten Teile unverwunden zu lassen, wird dem deutschen Volke helfen, den Weg zur Menschheit zu finden. Trotz all der Verluste besitzen wir mehr, als wir heute auch zu schenken vermögen. Wir müssen nur die Glieder aus der Verstricktheit wecken und sie wieder zu ihrem ursprünglichen, wilden, das Leben bringenden aus diesen Gleichnissen erlösen: in der Reich der Wahrheit, Menschlichkeit und Freiheit.



Geert Hauptmann und J. A. Becker
Aufgenommen am 5. Oktober 1948 von dem Statistischesamt der „Täglichen Rundschau“ Chemnitz

Artykuł z „Tägliche Rundschau“ z dnia 11 X 1945 r.

„S. Fischer” (następnie „Suhrkamp”)¹⁶. Spory z zachodnioniemieckimi wydawnictwami, do których spadkobierca praw autorskich Hauptmanna, najmłodszy syn Benvenuto, przenosił kolejno licencje, towarzyszyły „Aufbau’owi” przez kolejne dziesięciolecia i kosztowały ich niemałe sumy.

Niemniej istotne jest w tym kontekście, że tomik ten zredagował i opatrzył posłowiem (pt. „Nieprzemijające przesłanie Gerharta Hauptmanna” – „Gerhart Hauptmanns unverlierbare Sendung”) nie kto inny jak... Gerhart Pohl, który w lipcu 1946 r. wyjechał słynnym „Hauptmann-Transport” do Radzieckiej Strefy Okupacyjnej Niemiec¹⁷. Pohl jest też jednym z mówców podczas uroczystości pogrzebowych w Stralsundzie, a następnie na wyspie Hiddensee¹⁸. Retrospektywnie, pisarz bardzo sceptycznie odnosił się do politycznych zabiegów zawłaszczenia Hauptmanna przez niemieckich komunistów, nie dodając, że początkowo sam aktywnie wspierał te starania¹⁹.

¹⁶ Na temat związku z wydawcą żydowskiego pochodzenia patrz: Anna Stroka, *Gerhart Hauptmanns Beziehung zu Samuel Fischer und seinem Verlag*, [w:] Hans-Joachim Hahn (red.), *Gerhart Hauptmann und ‚die Juden‘. Konstellationen und Konstruktionen in Leben und Werk*, Wrocław-Görlitz 2005, s. 117-133.

¹⁷ Patrz: Krzysztof A. Kuczyński, Robert Stando, *Tropem dolnośląskich raportów. Raz jeszcze o tzw. „Hauptmann-Transport” w świetle nowych dokumentów*, [w:] Edward Białek, Krzysztof A. Kuczyński, Cezary Lipiński (red.), *Śladami wielkiego dziedzictwa. O pisarstwie Carla i Gerharta Hauptmannów*, Wrocław 2001, s. 143-160. Patrz także Pohl: *Bin ich...* [1] oraz Kuczyński, *Deutsche...* [1]. Por.: Skowronski, *60 lat...* [10].

¹⁸ Wówczas to Johannes R. Becher, notabene twórca słów do hymnu NRD, wyraził nadzieję, że Hiddensee stanie się „miejscem pielgrzymek” dla młodych Niemców i ludzi z całego świata; za posłowiem Gerstmann’a do *Bin ich...* [7]. Według Pohla, Hauptmann do końca chciał być pogrzebanym w parku przy „Wiesensteinie”, czego jednak z obawy przez „hienami cmentarnymi” nie uczyniono – tamże, s. 99.

¹⁹ Tamże, s. 115; „Postawa Pohla z 1955 r. na pewno nie tłumaczy się „antypolskim szowinizmem”, książka przynajmniej naprowadza na inny, jak się wydaje, bardziej symptomatyczny trop – na obawę przed polityczną mani-

Osobnym rozdziałem, który pozostawał jednak nie bez wpływu, szczególnie na recepcję pisarstwa karkonoskiego noblisty, jest kwestia spuścizny pisarza. Według różnych źródeł, większa część archiwum i biblioteki Hauptmanna, uprzednio uporządkowana przez admiratorów dramaturga, Feliksa A. Voigta i C.F.W. Behla, wywieziona została pod koniec lutego 1945 r. z Jagniątkowa do zamku w Bawarii – na wyraźne życzenie władz III Rzeszy, które udostępniły w tym celu 400 litrów benzyny z zapasów wojsk pancernych. Tam doczekała się zajęcia zamku przez Amerykanów, którzy przeszukiwali skrzynie z dokumentami w poszukiwaniu wina (!), a następnie wywieziona przez Benvenuto Hauptmanna do Szwajcarii. Dopiero pod koniec lat pięćdziesiątych, planując wydanie specjalnej edycji zebranych dzieł noblisty z okazji 100 rocznicy jego urodzin (1962), syn Gerharta i Margarete Hauptmannów, udostępnił „skarb z Wiesensteinu” badaczom. Taka jego postawa spotkała się z ostrą krytyką wielu publicystów i literaturoznawców, wśród nich Voigta i Behla, którzy w odwecie, na wyraźne życzenie Benvenuto, zostali odsunięci od opracowywania spuścizny literackiej Gerharta Hauptmanna; zmarli zresztą na początku lat 60-tych. Po śmierci Benvenuto w 1965 r., jego wdowa Barbara sprzedała archiwum Hauptmanna Bibliotece Państwowej w Berlinie Zachodnim, która współpracowała z rodziną pisarza od czasów wydania „stulecia” (tzw. Centenar-Ausgabe)²⁰.

Ale na tym jeszcze nie koniec. W 1947 r. Johannes R. Becher proponuje wdowie po Gerhartcie Hauptmannie, Margarete, objęcie kierownictwa centralnego muzeum i ośrodka badawczego nad twórczością męża. Warunkiem jest oczywiście, że spuścizna Hauptmanna znajdzie się w tym nowym ośrodku, a więc na terenie Radzieckiej Strefy Okupacyjnej. Gerhart Pohl, który od drugiej połowy 1946 r. znajduje się na terenie Wschodnich Niemiec i pracuje dla *Kulturbundu*, wspiera ten pomysł, który jednak upada wobec sprzeciwu Benvenuto. Jako anegdotę można wspomnieć, że ten ostatni wytoczył później proces Pohlowi o... wykorzystanie dwóch cytatów Gerharta Hauptmanna w jego książce „Bin ich noch in meinem Haus?”²¹.

Miejsce pamięci po Hauptmannie powstaje w NRD dopiero w 1956 r., w jego byłym domku letnim (*Haus „Seedorn”*) na wyspie Hiddensee. Jego założyciel, dr Gustav Erdmann, zostaje w 1981 r. dyrektorem nowo powstałego muzeum Hauptmanna w Erkner pod Berlinem (gdzie pisarz zamieszkiwał w latach 80-tych XIX w.), które od 1987 r. pełni funkcję centralnego muzeum Gerharta Hauptmanna w NRD. Gwoli ścisłości należy dodać, że część biblioteki Hauptmanna, która przyjechała słynnym transportem w lipcu 1946 r. z Polski – ok. 5-6 tys. woluminów – umieszczona została w specjalnej sali „Märkisches Museum” w Berlinie Wschod-

publacja. Obserwacje poczynione na przełomie lat 1945//1946 na Śląsku podsyciły podobne obawy autora. W stosunku radzieckich oficerów obejmujących po 9 maja 1945 r. pieczę nad „Haus Wiesenstein” do Hauptmanna, nazwanego przez nich „wielkim poetą i humanistą walczącym o sprawiedliwość społeczną”, zaobserwował Pohl próbę politycznej instrumentalizacji pisarza. Noblista miał stać się asem w sowieckim pokerze o wpływy w powojennych Niemczech, z czego, być może, starzec nie zdawał sobie sprawy. O to samo, notował Pohl, zabiegała do końca Trzeciej Rzeszy propaganda Goebbelsa, nadając np. przez radio płacz Hauptmanna na zagładę Drezna (które bezpośrednim świadkiem był 83-letni starzec). I podobnie rzecz miała się na pogrzebie autora „Tkaczy” w Stralsundzie”; Heinrich Olschowsky, *Mickiewicz w Niemczech. Recepcja w setną rocznicę śmierci*, „Przegląd Humanistyczny”, nr 05-06/2006, s. 116.

²⁰ *Der Spiegel*...[15]; Alfred Carl Groeger, *Der Schatz vom Wiesenstein. Irrwege des literarischen Nachlasses von Gerhart Hauptmann*, „Jahrbuch der Schlesischen Friedrich-Wilhelms-Universität zu Breslau”, 1969, t. XIV, s. 356-367. Nieco groteskowy jest przy tym fakt, że Benvenuto Hauptmann przez niemal 10 lat przechowywał archiwum ojca w metalowych skrzyniach w swoim domu w Ronco w Szwajcarii, nazwanym na dodatek „Casa Sasso al Prato”, czyli... Wiesenstein!

²¹ *Der Spiegel*...[15].



„Rajska hala“ w willi Wiesenstein z czasów, gdy mieszkał w niej G. Hauptmann

nim²². A warto jeszcze wspomnieć, że w 1949 r. ujawniono, że książę Lennart Bernadotte ze szwedzkiej rodziny królewskiej, zaproponował Margarecie Hauptmann zamieszkanie, wraz ze spuścizną pisarza, w wieży zamkowej na wyspie Mainau na Jeziorze Bodeńskim, pozostającej w jego posiadaniu²³.

Ale wracając do „strażnika Grala” Gerharta Pohla. Pisarz ten w dość idealistycznej wierze w „socjalizm i humanizm” mocno zaangażował się w działania *Kulturbundu*, jak sam pisze: „Celem, jaki sobie założyłem w 1946 r., kiedy to oderwano mnie od pracy w stronach ojczystych i wylądowałem w Berlinie, gdzie poproszono mnie o współpracę w odbudowie*, było doprowadzenie do rozmów, które wyjaśniłyby różne stanowiska, było prostowanie błędów, służenie jedności Niemiec, wspieranie pokoju na świecie i odnowy humanistycznego dziedzictwa narodu niemieckiego, oraz zwalczanie resztek nazizmu w umysłach. Później starałem się także utrzymać w toku rozmowy między Wschodem a Zachodem [Niemiec – dod. MJH], zapobiegać nagonkom i wspierać otwarte podejście; a wszystko to zaczerpnięte z twórczych sił socjalizmu, chrześcijaństwa, prawdziwego liberalizmu itd.”²⁴.

W tym samym liście, Pohl, powołując się na swoje doświadczenia w kontaktach ze społecznościami zamieszkującymi Europę Środkowo-Wschodnią, pisze, że „wybrałem Wschód, kiedy wmanewrowano Niemcy w ten katastrofalny podział. W rzeczywistości nie było innej opcji – nosiłem w sobie obraz uduchowionych i inteligentnych ludzi [ze Wschodu], a Zachód, szczególnie część anglosaska, pozostał

²² Groeger, *Der Schatz...* [20], s. 366. Poza tym w NRD istniało jeszcze archiwum Carla i Gerharta Hauptmannów w Radebeul koło Drezna.

* Używane w oryginale słowo „Aufbau” znaczy dosłownie „odbudowa”, autor jednak mógł mieć także na myśli czasopismo (i wydawnictwo) pn. „Aufbau”.

²³ Tamże. W chętnie przytaczanym artykule Jana Olszewskiego, *Od Wiesensteinu do Warszawianki*, „Nowe Sygnały. Tygodnik społeczno-kulturalny”, Wrocław 26 maja 1957 r., wspomina się jeszcze, że niejaki pan Wroński, przewodniczący Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, „zabezpieczył u siebie część biblioteki Hauptmanna, która w roku 1946 pozostała w willi. Ma kilka autografów pisarza i nieco listów”.

²⁴ List Gerharta Pohla do redaktora naczelnego miesięcznika „Aufbau”, Bodo Uhse, z 10 kwietnia 1950 r.; Staatsbibliothek zu Berlin – Preußischer Kulturbesitz (dalej SBB), *Depositum* 38,teczka E0297c, pag. 15_r-17_r.

mi obcy, takim jakim zawsze dla mnie był. Dlatego też „dogaduję” się z Rosjanami, Polakami, Czechami, Jugosławianami itd., ale nie z niemieckimi intelektualistami, którzy reprezentują dogmat w czystej postaci – dogmat wymienny i często już przez nich wymieniany”²⁵. Potwierdza to z jednej strony jego wiarę w osiągnięcie – politycznej i duchowej – jedności powojennych Niemiec za pomocą działań w sferze kultury, z drugiej wspominaną awersję w stosunku do ideologicznej manipulacji tychże. Mimo, iż niejeden polski publicysta nie zgodziłby się ze stwierdzeniem, że Pohl „dogadywał się” z Polakami, jak chociażby przytaczana tu Elżbieta Drewieńska, faktem jest, że pisarz ten starał się na swój sposób budować mosty między oboma narodami²⁶. W tej funkcji był także niemieckim delegatem na Światowy Kongres Intelektualistów w Obronie Pokoju w sierpniu 1948 r. we Wrocławiu.

Zerwanie Pohla z „Aufbauem” i bliższymi politycznie powojennej Polsce Niemcami Wschodnimi, miało swoje bezpośrednie przyczyny gdzie indziej. Starając się łączyć intelektualistów z różnych części Niemiec, przyjął w 1950 r. funkcję członka kuratorium zachodniونيemieckiej „Akademii Języka i Poezji” (*Akademie für Sprache und Dichtung*), co we wschodnim Berlinie spotkało się z miażdżącą krytyką. W kwietniu tegoż roku Pohl odszedł z Aufbau i zaczął pracować jako samodzielny pisarz w Berlinie Zachodnim. Odtąd stał się *persona non grata* na wschód od Łaby, a jego słynna publikacja „Bin ich noch in meinem Haus?” była zabroniona w Polsce i NRD²⁷. Do dzisiaj zresztą nie ukazało się polskie tłumaczenie jego książki – o którym wspomina Janusz Skowroński w przytaczanym artykule z 2006 r. – a np. amerykańska wersja wydana została już w 1962 r.²⁸

Jednakże jeszcze przed ukazaniem się sprawozdania z ostatnich miesięcy życia Gerharta Hauptmanna w zachodniobierlińskim wydawnictwie *Lettner* (dzieło to doczekało się nb. kilku wznowień), Pohl opublikował pod pseudonimem *Silesius Alter* książkę „Jenseits von Oder und Neiße. Eine Bilanz von 6 Jahren” (Za Odrą i Nysą. Bilans sześciu lat)²⁹. Z zawartego tam opisu regionu jeleniogórskiego wynika, że autor w 1950 r. na własne oczy widział, że „Wiesenstein” jest niezamieszkanym, ale powołując się na list od miejscowego Niemca z jesieni 1951 r. donosi o urządzeniu w domu Hauptmanna „domu dziecka”³⁰. Książeczka ta stanowi zatem ważny łącznik między działalnością Pohla jako propagatora humanizmu w bloku socjalistycznym, a jego zbliżeniem z rewizjonistycznymi kręgami w RFN. Nie wiemy, czy to kwestie materialne skłoniły Pohla do opublikowania (niepodpisanego własnym nazwiskiem!) raportu z „utraconych ziem wschodnich”, które przecież odwiedzał jako przedstawiciel „nowych Niemiec”, ale najpóźniej od momentu odniesienia sukcesu „marketingowego” książką „Bin ich noch in meinem Haus?”, przyszłe zajęcie pisarza stało się jasne³¹.

Oczywiście, nie trzeba było Gerharta Pohla, by jego słynny imiennik zaistniał w obiegu publicznym Niemiec Zachodnich. Pierwszym większym wydarzeniem, związanym z osobą wielkiego Ślązaka, były uroczyste obchody 90-lecia jego uro-

²⁵ Tamże. Por. także cytaty zawarte w Reuter, *Lebenslanges Knappentum...*[5], s. 224.

²⁶ Tamże.

²⁷ Tamże, s. 223; por.: Skowroński, *60 lat...*[3] oraz Kuczyński, *Dichtung und Wahrheit...*[1].

²⁸ *A report on the German dramatist's last days in his occupied homeland. Gerhart Hauptmann and Silesia*, wydana przez University of North Dakota Press, Grand Forks 1962.

²⁹ Wyd. przez Federalne Ministerstwo Spraw Ogólnoniemieckich w serii „Bońskie Raporty z Niemiec Środkowych i Wschodnich” (*Bonner Berichte aus Mittel- und Ostdeutschland*) w 1952 r.

³⁰ *Silesius alter, Jenseits von Oder und Neiße. Eine Bilanz von 6 Jahren*, Bonn 1952, s. 38. Por.: Skowroński, *Losy domu...*[3], s. 17.

³¹ Por.: Reuter, *Lebenslanges Knappentum...*[5].

dzin w 1952 r. Wtedy to m.in. drugi niemiecki noblista, Thomas Mann, wygłosił ważne przemówienie na jego cześć³². Mann, który uszczypliwie sportretował Hauptmanna w „Czarodziejskiej Górze” w postaci Myheera Peeperkorna, wyrażał podczas frankfurckich obchodów „Tygodnia Gerharta Hauptmanna” najwyższy podziw dla starszego kolegi po fachu: „Obchodzimy dziewięćdziesiątą rocznicę jego urodzin. Za dziesięć lat znów się zgromadzimy, tu i wszędzie w Niemczech, będziemy w ramach uroczystych obchodów grali jego sztuki, przyglądali się jego życiu, tak hojnie obdarowanego dziełem, będziemy się zapewniali, że jego duch jest z nami. I za kolejne dwadzieścia pięć lat, i za następne, i kiedy minie sto lat od stulecia jego urodzin, inne pokolenia Niemców będą czynić to samo; na znak jego witalności, którą przemijanie ciała nie zmieni i żaden grób nie pochłonie – bo jest duchowa”³³.

Spór o Hauptmanna

Wywody Bechera, pisarstwo Pohla i mowa Manna w niemałym stopniu reprezentują identyczny sposób prezentowania Hauptmanna w pierwszych latach po II wojnie światowej. Podkreśla się przy tym jego wielkie zasługi dla Niemiec w ogóle i niemieckiej literatury w szczegól, wspomni się o jego „humanizmie”, trosce o ludzi prostych i skrzywdzonych przez los (względnie system społeczny), i gdzieś tam dodaje uwagę o Hauptmannie jako „wielkim Ślązaku”³⁴.

Wraz z instytucjonalizacją „tęsknoty za ojczyzną” w ramach organizacji ziomkowskich, przyjęciem przez rząd RFN rozwiązań prawno-finansowych, mających ułatwić integrację tzw. wypędzonych w społeczeństwie zachodnioniemieckim – co w istocie doprowadziło w pewnym stopniu do zamknięcia się części tej grupy w kręgu rewizjonizmu i nostalgii – z jednej strony, a postępującymi błyskawicznie procesami modernizacji tegoż społeczeństwa i upływającym czasem z drugiej, pamięć o niemieckim Śląsku musiała ulec przeobrażeniom³⁵. Okres początkowy związany był głównie z najbardziej podstawowymi formami działania: odszukiwanie zaginionych krewnych oraz sąsiadów, następnie nawiązywanie kontaktów w obrębie organizacji dawnych mieszkańców jednej miejscowości lub powiatu. Dopiero później, na początku lat pięćdziesiątych zaczęły powstawać nadrzędne organizacje – dla Śląska „Ziomkostwo Śląskie” (*Landsmannschaft Schlesien*) – oraz partie i wreszcie, jako jednolita organizacja, w 1958 r. „Związek Wypędzonych” (*Bund der Vertriebenen*).

W środowisku wypędzonych ukazywało się także wiele czasopism, z których – większość ze zmienioną linią polityczną – niektóre ukazują się do dziś. Dla nas

³² Opublikowane rok później przez wydawnictwo „C. Bertelsmann” w Gütersloh.

³³ Thomas Mann, *Gerhart Hauptmann; Rede gehalten am 9. November 1952 im Rahmen der Frankfurter Gerhart-Hauptmann-Woche*, Gütersloh 1953, s. 10.

³⁴ Por.: Walter Schmitz: „Ob wir aus Böhmen kamen, weiß ich nicht...”. *Gerhart Hauptmann und die Rolle eines Dichters der schlesischen Heimat. Mit dem bislang unveröffentlichten Briefwechsel von August Schlotis und Gerhart Hauptmann*, [w:] Jürgen Joachimsthaler, Walter Schmitz (red.), *Verhandlungen der Identität. Literatur und Kultur in Schlesien seit 1945*, Dresden 2004, s. 3-38; oraz Grażyna Barbara Szewczyk, *Gerhart Hauptmann und Oberschlesien*, [w:] Edward Białek, Mirosława Czarnecka (red.), *Carl und Gerhart Hauptmann. Zwischen regionaler Vereinnahmung und europäischer Perspektivierung*, Wrocław-Dresden 2006, s. 229-241.

³⁵ Szerzej na ten temat Christian Lotz, *Die Deutung des Verlusts. Erinnerungspolitische Kontroversen im geteilten Deutschland um Flucht, Vertreibung und die Ostgebiete*, Köln et al. 2007; por.: Pertti Aho, *After the Expulsion. West Germany and Eastern Europe 1945-1990*, Oxford 2003.

ciekawym wydają się być głównie kolejne tomy rocznika „Meine liebe Heimat Du”, wydawanego w latach 1955-1967 przez Kläre Pohl oraz miesięcznika „Schlesische Bergwacht” (ukazuje się od 1950 r.). Ciekawym jest także fakt, że „na emigracji” odrodziła się w 1951 r. zasłużona organizacja turystyczno-krajoznawcza *Riesengebirgsverein* (Towarzystwo Karkonoskie), która jednak po nieudanych próbach wskrzeszenia czasopisma „Der Wanderer im Riesengebirge” (Wędrowiec w Karkonoszach), zaprzestała wydawania własnego periodyku³⁶.

Jak podaje Walter Schmitz w przytaczanym powyżej tekście, środowisko wypędzonych dość wcześniej poczyniło starania o wprzęgnięcie postaci Hauptmanna w propagowanie niemieckości Śląska. Staje się on, obok Ducha Gór – Karkonosza, symbolem utraconej ojczyzny³⁷. Nie bez przyczyny – noblista w międzywojniu swoimi wypowiedziami podkreślał swój emocjonalny związek ze śląską ojczyzną. Miało to notabene dwojaki kontekst: oprócz polsko-niemieckich sporów o przynależność państwową Górnego Śląska po I wojnie światowej, chodziło o przeciwstawienie rozbuchanej nowoczesności, kojarzonej z Berlinem tzw. złotych lat dwudziestych, zakorzenienia w ziemi ojczystej, *Heimat*³⁸. „Hauptmanna, wierność małej ojczyźnie”, która była powodem ostrych ataków ze strony emigrantów”, pisze Schmitz, „ma po 1945 roku legitymować walkę z utratą ojczyzny w środowisku wypędzonych. Walka ta nie podlega żadnej dyskusji, jako że ludzie i ziemia ojczysta są nierozdzielnie złączeni”³⁹.

I rzeczywiście, tłumacząc związki Hauptmanna z ziemią śląską, a także szukając uzasadnienia dla „geniuszu pisarza”, często sięgano po niemal mityczną argumentację. „Dzieła życia Gerharta Hauptmanna nie da się pojąć bez jego związku ze śląską ojczyzną”, pisał w 1973 r. Arno Franke. „Przedstawianie pierwiastka śląskiego jego dzieła nie oznacza li tylko zajmowania się jednym fragmentem jego pisarstwa, lecz przebicia się do samych źródeł jego twórczych sił i do głębi jego duchowego świata”⁴⁰. Gerhart Hauptmann, szczególnie w powiązaniu z jego willą w Jagniątkowie, stał się centralnym „miejsmem pamięci” (*lieux de memoire*) śląskich wypędzonych, o czym świadczy duża popularność „Wiesensteinu” jako celu wycieczek niemieckich. Do tego aspektu wrócimy jeszcze później⁴¹.

Co ciekawe, argumentacja „ojczyźniana” czasem nie była także obca NRD. Z okazji nadania teatrowi miejskiemu w Görlitz imienia Gerharta Hauptmanna 31 lipca 1946 r., nadburmistrz tego miasta przypomniał: „Gdy jako obywatele Görlitz i przyjaciele naszego teatru, nadajemy mu imię wielkiego poety, to dlatego, że będąc ostatnim kawalkiem Śląska [w granicach powojennych Niemiec – przyp. MJH] czujemy się zobowiązani, by uczcić dzieło naszego ojczystego poety”⁴².

³⁶ Patrz: <http://www.riesengebirgsverein.de>; nt. historii Riesengebirgsverein patrz Edmund Szczepański: *Towarzystwo Karkonoskie (1880-1945)*, „Śląski Labirynt Krajoznawczy”, vol. 1, 1989, s. 75-86.

³⁷ Por.: Beate Sass, Heike Kirchhoff (red.), *Der Herr der Berge – Rübzahl* [katalog wystawy], Königswinter 2000.

³⁸ Por.: Schmitz, *Ob wir...* [34], s. 7.

³⁹ Tamże, s. 10.

⁴⁰ Arno Franke, *Gerhart Hauptmann. Das Erbe der schlesischen Mystik*, „Jahrbuch der Schlesischen Friedrich-Wilhelms-Universität zu Breslau”, t. XVIII, 1973, s. 341. Jeszcze wyraźniej tamże, s. 350.

⁴¹ Por.: *Jagniątków / Agnetendorf. Wczoraj-dzisiaj-jutro*, wyd. Muzeum Miejskie Dom Gerharta Hauptmanna w Jagniątkowie, 2005 r.

⁴² Konrad Hüther, Albrecht Zappel, *Gerhart Hauptmann. Der Dichter der Menschlichkeit auf den Bühnen der Sowjetzone und der DDR 1945-1989. Ansehen und Würdigung des Dichters in der Kulturpolitik der sozialistischen Gesellschaft*, wyd. „Vereinigung ehemaliger Angehöriger der Gerhart Hauptmann Oberrealschule Breslau”, zeszyt 11, grudzień 1995 r., s. 51.

Po krótkim okresie przejściowym, gdy nawet część prominentnych działaczy komunistycznych w Radzieckiej Strefie Okupacyjnej żywiła nadzieję na jakąś rewizję granic wschodnich Niemiec, temat ten szybko zniknął z publicznego obiegu. Jeszcze przed uznaniem granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej przez powstałą w 1949 r. Niemiecką Republikę Demokratyczną – w tzw. układzie zgorzeleckim z 6 lipca 1950 r. – sprawa utraconych ziem szybko znikła, a pojęcie „Śląsk” objęło swoistym *tabu*⁴³. W Niemczech Wschodnich, w zasadzie aż do samego końca istnienia drugiego państwa niemieckiego, tematyka przymusowych wysiedleń nie była nawet poruszana w wąskiej grupie badaczy z zakresu socjologii lub historii. Bardzo rzadko i jedynie w kontekście polsko-wschodnioniemieckich tematów drażliwych, jak np. mniejszość niemiecka w Polsce, pozwalano sobie w NRD na przypomnienie o swoim dziedzictwie narodowym na ziemiach zachodnich.

Do dwóch takich dokumentów dotarłem w ramach projektu edycji źródłowych dotyczących stosunków PRL-NRD w latach 1956-1957. W jednym z nich, wice-minister komunikacji Heinz Wenzel proponował rozszerzenie istniejących umów dot. wymiany turystów między oboma państwami o Karkonosze, dokąd mogliby wyjeżdżać na weekend mieszkańcy okręgów przygranicznych, a w drugim ambasador NRD w Warszawie, Josef Hegen, pisał do swojego MSZ: „W negocjacjach ze stroną polską należy osiągnąć, by odrestaurowano wzgl. zaopatrzone w tablicę pamiątkową miejsca, związane z ważnymi osobistościami kultury, jak Joseph von Eichendorff, Gerhart Hauptmann, Wilhelm Wander i in. Należałoby też zbadać, jacy inni, nie wymienieni powyżej znani twórcy działali na polskich ziemiach zachodnich, by móc uczcić ich przez nas, a tym samym zapobiec prowokacyjnemu wykorzystaniu ich przez Republikę Federalną”⁴⁴.

Jak wynika chociażby z zacytowanego źródła, centralną osią sporu o Hauptmanna była przez długi czas rywalizacja niemiecko-niemiecka o dziedzictwo pisarza. Bardzo dobitnie wyraził to także Alfred Carl Groeger w przytaczanym tekście nt. losów archiwum śląskiego pisarza: „Cała spuścizna Hauptmanna należy moralnie do wolnej części narodu niemieckiego, a nie tzw. NRD w radzieckiej strefie okupacyjnej. Nie tylko ze względów prestiżowych tamci chcieliby to zmienić (...)”⁴⁵. Co ważne, część tych symbolicznych zmagania o dziedzictwo poety odbywała się na terenie Polski.

Należy w tym miejscu przywołać pierwsze zdania ze znanej relacji Jana Olszewskiego z Jagniątkowa: „Stroma i pełna zakrętów szosa z Sobieszowa do Jagniątkowa jest najczęściej pusta. Trzy razy dziennie pojawia się na niej autobus PKS-u. Poza tym nawet przechodnia spotyka się rzadko, mimo że domy stoją tu prawie jeden przy drugim. Toteż ze zdziwieniem patrzę na mijający mnie pędem mały, szary Lloyd. Na tabliczce rejestracyjnej – obok cyfr – litery KB. Skąd w tej zapomnianej przez Boga i ludzi miejscowości samochód z zachodniego Berlina? Niecodzienni turyści mogli znaleźć tutaj tylko jeden obiekt godny zainteresowania. Widocznie nie wszyscy jeszcze zapomnieli o domu, który wszedł do historii literatury jako

⁴³ Szerzej na ten temat: Philip Ther: *Deutsche und polnische Vertriebene. Gesellschaft und Vertriebenenpolitik in der SBZ/DDR und in Polen 1945-1956*, Göttingen 1998.

⁴⁴ Oba dokumenty zamieszczono w: *Polska-Niemcy Wschodnie 1945-1990. Wybór dokumentów*, red. Jerzy Kochanowski, Klaus Ziemier; t. 3 *PRL-NRD 1956-1957*, redakcja, wstęp, wybór i opracowanie dokumentów Maciej Górny i Mateusz J. Hartwich, Warszawa 2008, s. 173-175 i 455.

⁴⁵ Groeger, *Der Schatz...*[20], s. 366.

Wiesenstein”. A pod koniec dziennikarz dodaje: „Trzeba się spieszyć. Już dziś przyjeżdżają tu goście z zagranicy. A co będzie za kilka lat lub nawet miesięcy, gdy nasza wymiana turystyczna z Zachodem, a zwłaszcza z Niemcami, się zwiększy? Dom Hauptmanna przyciągałby turystów zarówno krajowych, jak i zagranicznych i na pewno ożywiłby ruch turystyczny w samym Jagniątkowie”⁴⁶.

Obecność niemieckich, zwłaszcza zachodnoniemieckich, turystów jako pretekst do odkrycia dziedzictwa Gerharta Hauptmanna na nowo – to kolejny ważny element naszej układanki. Począwszy od 1955 r., kiedy to pierwszy raz doszło do centralnie organizowanej wymiany turystów z NRD, i kiedy w 1956 r. radykalnie zliberalizowano przepisy wyjazdowe dla Niemców z RFN, były dom Hauptmanna stał się może nie tyle miejscem pielgrzymek, ale jednak popularnym celem wizyty turystów. W relacjach z pobytów delegacji niemieckich na Dolnym Śląsku niemal stale przejawia się motyw odwiedzin w ówczesnej „Warszawiance”⁴⁷. Nic dziwnego zatem, że po latach pomijania willi noblisty w wydawnictwach regionalnych poświęconych ziemi jeleniogórskich, dom ten zostaje wzmiankowany pod koniec lat 60-tych: np. w przytaczanej pracy „Ziemia jeleniogórska” Elżbiety DREWIEŃSKIEJ i, co istotniejsze, w przewodniku „W Karkonoszach” Tadeusza STECIA i Stefana ARCZYŃSKIEGO, wydanym przez Interpress w 1969 r. po polsku, angielsku i niemiecku⁴⁸.

Od końca lat pięćdziesiątych dość częstym gościem w Jagniątkowie jest Rolf Rohmer, teatrolog i znawca Gerharta Hauptmanna⁴⁹. Późniejszy profesor i długoletni rektor Wyższej Szkoły Teatralnej w Lipsku, był autorem popularnego portretu pisarza „Gerhart Hauptmann. Sein Leben in Bildern” (Jego życie w obrazach), wydanej przez wydawnictwo *Enzyklopädie* w Lipsku w 1958 r. i w następnych latach wielokrotnie wznawianej. Rohmer zaproponował się także „Aufbauowi” jako autor biografii pisarza z okazji setnej rocznicy jego urodzin, która jednak w tej formie się nie ukazała⁵⁰.

„W Gerharcie Hauptmannie czcimy wielkiego niemieckiego poetę, który wyznawał idee szlachetnej ludzkości, prawdy, dobra i piękna, który w swoich dziełach dał wyraz swojego umiłowania dla prostych ludzi, swojego szacunku dla ich pracy i swojej wiary w ich siłę moralną”, pisał o nobliście Rohmer. „Hauptmann rozpoczął swoją drogę poety w proteście przeciw bezprawiu i nieludzkim warunkom, jakie towarzyszyły powstawaniu społeczeństwa kapitalistycznego w Niemczech. W pełnych nadziei latach republiki [weimarskiej – dod. MJH] stał się reprezentantem niemieckiego humanizmu. W decydujących latach walki antyfaszystowskiej i wojny, wycofał się zgorzkniały i zrozpaczony w samotność. Jego śmierć na progu szczęśliwej przyszłości odzwierciedla tragiczną jego życia”⁵¹.

⁴⁶ Olszewski, *Od Wiesensteinu...* [23].

⁴⁷ Np. podczas pobytu Kurta Willimczika, redaktora naczelnego czasopisma „Das Hochschulwesen”, w maju 1961 r.; Archiwum Państwowe we Wrocławiu, *Akta Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich*, sygn. 90.

⁴⁸ Tadeusz STEC (tekst), Stefan ARCZYŃSKI (zdjęcia), *W Karkonoszach*, Warszawa 1969 [równocześnie jako *In the Karkonosze mountains* oraz *Im Karkonosze-Gebirge*]. Nieco wcześniej na znaczenie „Warszawianki” zwróciły mieszkańcom powiatu jeleniogórskiego „Nowiny Jeleniogórskie”, wybierając Jagniątków na pierwszy cel akcji „Jesienne wędrówki jeleniogórczan” w 1963 r.: *Jedziemy do Jagniątkowa*, „Nowiny Jeleniogórskie”, nr 40, 3-9 października 1963 r., s. 7.

⁴⁹ „Nowiny Jeleniogórskie” (nr 35, 31 sierpnia – 6 września 1961 r., s. 3) pierwszy raz odnotowują jego pobyt w sierpniu 1961 r. Wiadomo także, że dr Rohmer obecny był na obchodach setnej rocznicy urodzin Hauptmanna w 1962 r.; *W setną rocznicę urodzin Gerharta Hauptmanna*, „Nowiny Jeleniogórskie” nr 38, 20-26 września 1962 r., s. 2. W stosownej notatce „Rocznika Jeleniogórskiego” (*Kronika 1962 roku*, t. II, s. 134) jego nazwisko zostało jednak przeinaczone: dr Rolf Kochmer.

⁵⁰ Pismo wewnętrzne kierownika działu literatury zagranicznej wydawnictwa „Aufbau” dr Voigt, do kierownictwa z 29.12.1960 r.; SBB Dep. 38 t. 2355, pag. 12. r. Rohmer był za to autorem książeczki *Gerhart Hauptmann 1862-1946*, będącej materiałem na użytek wewnętrzny dla organizatorów imprez okolicznościowych z okazji setnej rocznicy urodzin noblisty, a wydanej przez ścisłe powiązany z Aufbaudem *Kulturbund* w 1962 r.

⁵¹ Rohmer *Gerhart Hauptmann...* [50], s. 6-8.

Biograf poety nie szczędzi jednak także słów krytyki: „Na darmo antyfaszyści i demokraci z całego świata czekali na opowiedzenie się Hauptmanna przeciwko faszyzmowi. Poeta nie spełnił najważniejszego obowiązku, jaki na nim spoczywał jako szanowanej osobistości. Wręcz przeciwnie – zezwolił na wykorzystanie swoich dzieł przez władców III Rzeszy i na publiczne hołubienie się w określonym przez nich celu. Wielu przyjaciół odwróciło się od niego. Niegdyś czczony poeta nie przyczynił się już do rozwoju literatury niemieckiej, który miał miejsce na emigracji”⁵². Przesłanie polityczne krótkiego życiorysu dramaturga zamyka się dobitnie w ostatnich słowach broszurki: „Umarł na początku nowej epoki, której nie zdołał już jednak ukształtować”⁵³.

Okres około setnej rocznicy urodziny Gerharta Hauptmanna związany jest z burzliwymi przemianami społeczno-politycznymi we wszystkich trzech krajach związanych z osobą pisarza. Nie ma tu miejsca na tłumaczenie wszelkich zawirowań, które oddziaływały na recepcję jego dzieł, ale chciałbym tu chociażby zasygnalizować kilka z nich: 1) Przemiany wewnętrznsystemowe w krajach socjalistycznych, tzn. okres destalinizacji, „polski Październik” i liberalizacja szeroko rozumianej polityki kulturalnej w Polsce; 2) Zgoła odmienne reakcje NRD na wyżej wymienione zjawiska – rozprawienie się z politycznymi reformatorami oraz ideologizacja kultury w ramach tzw. „drogi z Bitterfeld” po 1958 r.; 3) Nowe podejście do problematyki wschodniej rządu w Bonn, postępująca modernizacja społeczeństwa zachodnioniemieckiego, a zarazem drugi kryzys berliński, zakończony budową muru w sierpniu 1961 r.; 4) Intensyfikacja kontaktów na poziomie społeczeństw tych krajów, szczególnie naukowych i kulturalnych, ale również turystycznych (szczególnie Polska-NRD); wreszcie 5) Przemiany społeczne na poziomie regionalnym – „powszechne powiatu ruszenie” i nowe podejście do kwestii historii i tożsamości ziemi jeleniogórskiej. Wszystkie te procesy oddziaływały na recepcję osoby i dzieła noblisty⁵⁴.

W późnych latach czterdziestych i w latach pięćdziesiątych ocena Gerharta Hauptmanna przedstawiała się mniej więcej tak, jak w cytowanych wyżej wypowiedziach Bechera, Pohla, Manna czy poniekąd Rohmera: Hauptmann był wielkim poetą narodowym, związany z ludem, który w latach nazistowskich „wymownie milczał”⁵⁵. Jednak już w 1952 r., przy okazji wydania na dziewięćdziesiątą rocznicę urodzin dramaturga wyboru pięciu dramatów, słynny literaturoznawca Hans Mayer z Lipska (notabane, również niemiecki delegat na wrocławski kongres intelektualistów w 1948 r., a po 1956 r. ostro atakowany za niewłaściwe poglądy, co było przyczyną jego wyjazdu do RFN w 1963 r.), opisywał, jak strasznie się namęczył, by w posłowie rozdzielić „ideologiczną słabość” Hauptmanna od „piękna jego dzieł”⁵⁶.

W wydaniu Mayera brzmi to następująco: „Gerhart Hauptmann posiadał olbrzymią siłę tworzenia, był on podług swojego talentu jednym z największych poetów całej nowszej literatury niemieckiej. Ale umiejętnościom realistycznego

⁵² Tamże, s. 22.

⁵³ Tamże, s. 25.

⁵⁴ W kwestii przemian „popaździernikowych” i stosunków PRL-NRD w tym czasie odsyłam do publikacji *Polska-Niemcy Wschodnie...*[44].

⁵⁵ Por.: posłowie Gerharta Pohla w: Gerhart Hauptmann, *Neue Gedichte*, Berlin (Aufbau) 1946.

przedstawiania losów ludzkich i sile dzieła poetyckiego nie odpowiadała jasność światopoglądowa i naukowy ogład na prawidła życia nowoczesnego społeczeństwa. Dlatego też już najważniejsze dzieła z wczesnego okresu twórczości wykazują braki w przedstawianiu prawidłowych i historycznie ścisłych kontekstów społecznych. Jednak podczas gdy w latach młodości poety jego bliski związek z prostym ludem i swoją ojczyzną [*Heimat*] pozwalał, dzięki emocjonalnemu opowiedzeniu się po ich stronie, przesłonić brak jasnej światopoglądowej pozycji, to z postępującym wiekiem Hauptmanna jego związek z ludem traci na sile⁵⁷. Zakończenie przynosi jednak pewne rozgrzeszenie: „W tych pięciu dramatach niniejszego tomu [„Tkacze”, „Futro bobrowe”, „Szczury”, „Róża Bernd” i „Florian Geyer”] Hauptmann osiągnął sukces, choć nie za każdym razem równie przekonująco. Wszędzie tu triumfuje sztuka realistyczna i humanistyczne współczucie poety nad brakami wizji historycznej i wiedzy społecznej. Jako skarby naszej narodowej, niemieckiej literatury będziemy je strzec i udostępniać pracującym przedstawicielom naszego ludu, z którymi tak mocno związane są najlepsze dzieła i okresy twórczości Hauptmanna”⁵⁸.

To krytyczne podejście do dzieła noblisty z pozycji socrealistycznych (rok 1952!), nie mogło się podobać w Niemczech Zachodnich. Benvenuto Hauptmann, który w kontaktach z „Aufbauem” zawsze wykazywał dużo dobrej woli – co poniekąd spowodowane było regularnym uiszczaniem opłat licencyjnych w markach RFN (!) przez wschodnioblerlińskie wydawnictwo⁵⁹ – zareagował poirytowany. W liście do kierownika „Aufbau” Waltera Janki z 2 czerwca 1952 r. pisał: „Nie chciałbym pominąć wobec Pana pewnej krytyki wobec posłowania, które według mnie pomniejsza wartość tego bardzo udanego tomiku. Zawarte w nim obserwacje dot. osobowości politycznej mojego ojca są od początku do końca fałszywe i niedorzeczne. Pocięszam się jedynie faktem, że czytelnik będzie oceniał jedynie dzieło [podkreślenie oryginalne – MJH] zawarte w tym tomiku, a nie posłowie”⁶⁰.

Spór ten powrócił w 1954 r., kiedy to „Aufbau” przygotowywał kolejny wybór dzieł w opracowaniu Hansa Mayera. Po tym, jak Benvenuto Hauptmann zastrzegł w liście z 29 lipca 1954 r., że „w szczególności, życzeniem spadkobierczyni i wydawnictwa [w tym wypadku chodzi o zachodni Niemieckie wydawnictwo „C. Bertelsmann”, które posiadało licencję na drukowanie dzieł noblisty – przyp. MJH] jest, by postać Hauptmanna został poddana jedynie poetyckiej ocenie, a nie „politycznej”⁶¹, Janka oznajmia przedstawicielowi „Bertelsmanna”: „Po dokładnym przemyśleniu Pańskiej krytyki wobec wprowadzenia do dzieł dramatycznych Gerharta Hauptmanna zgadzamy się w pełni z Pańską opinią, że podchodzimy światopoglądowo do oceny dzieła literackiego. Uważamy wręcz, że perspektywa światopoglądowa jest konieczna i usprawiedliwiona, i że nie ma oceny poetyckiej bez oceny światopoglądowej. (...) Obiektywny czytelnik oraz liczni admiratorzy

⁵⁶ SBB Dep. 38, t. 1018, pag. 75_r (pismo Mayera do redaktora serii „Biblioteka postępowych niemieckich pisarzy”, Willi Bredela, z dn. 10.2.1952 r.).

⁵⁷ Tamże, pag. 78_r.

⁵⁸ Tamże, pag. 96_r.

⁵⁹ Innym powodem, dla którego rodzina Hauptmannów z sympatią odnosiła się do „Aufbau” był fakt osobistego zaangażowania Waltera Janki w utrzymanie domku pisarza na wyspie Hiddensee. Jako że występowały pewne trudności w przekazywaniu honorariów hauptmannowskich do Niemiec Zachodnich, Janka ustanowił osobne konto w Berlinie Wschodnich, z którego m.in. opłacano podatek gruntowy za dom nad Bałtykiem. Willa „Seedorn”, do ustanowienia muzeum w 1956 r., była sporadycznie zamieszkała i znajdowała się pod opieką zaprzyjaźnionego z rodziną Hauptmannów miejscowego pastora. Sami członkowie rodziny trzymali się z dala od NRD; patrz korespondencja zawarta w teczkę 0628 zdigitalizowanego archiwum wydawnictwa „Aufbau” w SBB.

⁶⁰ SBB Dep. 38, t. 0628, pag. 178_r (pismo Benvenuto Hauptmanna do Waltera Janki z dn. 2.6.1952 r.).

Gerharta Hauptmanna w Niemieckiej Republice Demokratycznej oczekują od nas, że zaopatrzymy publikacje klasyków literatury w krytyczny wstęp. Uważamy, że jako wydawca mamy prawo wolnej opinii i komentarza, i że tylko my, a w żadnym wypadku spadkobiercy Gerharta Hauptmanna czy też Pańskie wydawnictwo, ponosimy odpowiedzialność za wstęp podpisany przez nas lub też naszego redaktora. Dlatego prosimy bardzo o wycofanie Pańskiej prośby o skreślenie wstępu⁶². Co też uczyniono...

Poza „ideologicznymi” komentarzami do publikacji dzieł Hauptmanna i różnymi sposobami przedstawiania jego osoby w Niemczech Wschodnich i Zachodnich, zauważa się także różnicę w doborze jego dzieł. Podczas gdy w RFN inscenizowano częściej sztuki Ślązaka przedstawiające tragiczne losy jednostek (np. „Wniebowzięcie Hanusi”), w NRD przeważały utwory, w których dominuje tematyka społeczna⁶³. W podobny sposób argumentował lektor działu klasyki wydawnictwa „Aufbau”, Goldammer, opowiadając się przeciwko przedrukowi wydaniu wybranych dzieł poety zachodnioniemieckiego „Bertelsmanna”: „Wydanie to nie nadaje się do przejścia przez nasze wydawnictwo. (...) Przy wyborze oszczędnie potraktowano wczesne dzieła Hauptmanna. (...) Wydanie Bertelsmanna zawiera, poza najbardziej znanymi i najważniejszymi utworami dramatycznymi, takie dzieła, które przedstawiają Hauptmanna jako chrześcijańskiego neoromantyka. (...) O ile już dobór dzieł wskazuje na bardzo jednostronny obraz Hauptmanna, o tyle posłowania do poszczególnych tomów jeszcze wzmacniają to wrażenie. Redaktor wydania, znany i zasłużony austriacki teatrolog Joseph Gregor, reprezentuje tu miejscami poziom prawego skrzydła SPD [zachodnioniemieckiej socjaldemokracji – przyp. MJH]”⁶⁴.

Cytowane pismo zawiera także bardzo ciekawy komentarz Goldammera do sztuki „Ciemności”, napisanej przez Hauptmanna około 1937 r., a opartej na jego doświadczeniach z przyjaciółmi żydowskiego pochodzenia, szczególnie Maksem Pinkusem. Sztuka ta nie ukazała się z oczywistych powodów wówczas w Niemczech, a przez znajomych pisarza została wywieziona do USA i tam opublikowana w 1947 r. Co ważne, opis pogrzebu Pinkusa i okoliczności śmierci uchodziły za wypowiedzi, ukazujące krytyczny stosunek Hauptmanna wobec władzy hitlerowskiej. Innymi, chętnie przytaczanymi „antynazistowskimi” cytatai są fragmenty „Wielkiego Snu”, które znajdują się już w posłowie Pohla do „Nowych wierszy”, wydanych przez Aufbau w 1946 r. Wydanie Bertelsmanna było zatem pierwszą publikacją tej sztuki w Niemczech – skwitowaną przez Goldammera krótko: „Kolejny raz okazuje się, że Gerharta Hauptmanna nie można nazwać antyfaszystą. Cierpienia Żydów w Niemczech zostało w tym dramacie przerobione na ogólne cierpienie ludzkości”⁶⁵. Ciekawić może informacja, że w Polsce „Ciemności” przedrukowano już w 1948 r. w „Odrze”, w tłumaczeniu Aleksandra Widery. Można

⁶¹ Słowa Benvenuto Hauptmanna cytowane w liście Waltera Janki do Sigberta Mohna z wydawnictwa „Bertelsmann” z dn. 21 sierpnia 1954 r.; SBB Dep. 38, pag. 99 r.

⁶² Pismo Waltera Janki do Sigberta Mohna z 12.10.1954 r., SBB Dep. 38, t. 0628, pag. 98_r.

⁶³ Por.: Hüther, Zappel, *Gerhart Hauptmann...* [42], s. 10.

⁶⁴ Pismo wewnętrzne Goldammera do kierownictwa wydawnictwa z dn. 26.10.1960 r., SBB Dep. 38 t. 2355, pag. 149_r-150_r.

⁶⁵ Tamże. Innym utworem, na który powołuje się Becher w październiku 1945 r. jest wiersz „Schatten der Gewalt” (Cienie przemocy); „Tägliche Rundschau” z 11.10.1945 r., s. 1. Artykuł ten przytacza także inne fakty na obronę Hauptmanna, m.in. jego odmowę wyjazdów do krajów okupowanych przez III Rzeszę, czy też krytyczne wypowiedzi pod adresem Hitlera... już po zakończeniu wojny!

się domyślać, że publikacja ta jest zasługą redaktora naczelnego tego (wówczas) tygodnika, Wilhelma Szewczyka, o którym będzie jeszcze mowa⁶⁶.

Należy także uwzględnić kontekst tej wypowiedzi: pod koniec lat pięćdziesiątych Benvenuto Hauptmann przeniósł licencję na wydawanie dzieł ojca z „Bertelsmanna” do zachodniobерlińskiego „Propyläen”, a zarazem zezwolił badaczom na wgląd do słynnego archiwum. Na zlecenie „Propyläen” prof. Hans-Egon Hass i jego współpracownicy z Wolnego Uniwersytetu w Berlinie przygotowywali wówczas dziesięciotomowe wydanie dzieł wszystkich – tzw. wydanie „stuletnie”. Konwolut ten, uważany przez niektórych za jedyne wydarzenie roku Hauptmanna warte odnotowania⁶⁷, pozwolił na nowe, pełniejsze spojrzenie na dzieło i osobę noblisty. Obchody te są zarazem ostatnim mocnym akcentem hauptmannowskim w RFN. Jak donosił liberalny tygodnik „Die Zeit”, w roku jubileuszowym odnotowano zaledwie dwadzieścia nowych inscenizacji jego sztuk – bardziej z obowiązku, niż ze względu na aktualność dzieł Hauptmanna⁶⁸. Nie bez wpływu na dalszą recepcję jego osoby w Niemczech Zachodnich była narastająca od początku lat sześćdziesiątych krytyka młodego pokolenia wobec postawy „milczącej większości” w latach nazizmu – pokolenia ich ojców i dziadków. Jak wiemy, Gerhart Hauptmann należał do najbardziej znanych przedstawicieli tej rzekomo niezaangażowanej części społeczeństwa niemieckiego. Szeroko zakrojone badania nad spuścizną Hauptmanna krytyki tej nie uciszyły, wręcz przeciwnie⁶⁹. Amerykański germanista Guthke nazwał pisarza w 1981 r., ze względu na chwiejność jego poglądów, „dobrze naoliwioną i ozłoconą chorągiewką na wietrze”, a wręcz „Quislingiem wewnętrznej emigracji”⁷⁰.

W NRD sytuacja była, ze względów politycznych, nieco bardziej złożona. Tam osoba Hauptmanna znalazła się niejako w centrum polityki kulturalnej socjalistycznego państwa niemieckiego, co ukazane zostało powyżej⁷¹. Jednak i tu kolejne rocznice – przy czym w NRD obchodzono także okrągłe rocznice śmierci poety – uwiadczały zniuansowane podejście do jego dorobku. Symptomatyczna dla tego rozdarcia między politycznym zobowiązaniem a postępem wiedzy o twórczości noblisty jest opinia dr Brigitte Stuhlmacher nt. nowej edycji dzieł: „Decyzja o wydaniu nowego zbioru dzieł Hauptmanna musi kierować się względami redakcyjnymi i rynku książki. Nie chodzi o kwestię, czy należy drukować Hauptmanna, czy nie. Jego dzieło musi być obecne [w NRD – dod. MJH]. Miejsce Gerharta Hauptmanna w humanistycznej, niemieckiej tradycji literackiej jest niezaprzeczone, a jego wczesne dzieła czynią z niego jednego z najważniejszych protagonistów przełomu współczesnego realizmu. Wydawnictwo „Aufbau” podjęło

⁶⁶ Grażyna Mucharska, *Gerhart Hauptmann na łamach polskich czasopism kulturalnych 1945-1990*, [w:] Szewczyk, *Gerhart Hauptmann...*[2], s. 122.

⁶⁷ Por.: Groeger, *Der Schatz...*[20], s. 356.

⁶⁸ Johannes Jacobi, *Das Theater drückt sich vor Hauptmann. Bilanz einer pflichtschuldigen Jahrhundertfeier*, „Die Zeit” nr 48 z 30.11.1962 r.

⁶⁹ I tak Hans Mayer donosił już w listopadzie 1961 r. w piśmie do Goldammera z „Aufbau”, że jego znajomi germaniści z Niemiec Zachodnich załamują ręce nad niektórymi zapiskami Hauptmanna, które tamci opracowywali w ramach badań naukowych; SBB Dep. 38, t. 1469, pag. 024_r. Długoletni projekt edycji kalendarzy i dzienników pisarza doprowadził już do wydania w 1996 r. jego zapisków z czasu I wojny światowej, które – co przyznawali w zaowalowanej formie już badacze Hauptmanna w NRD – ukazują dramaturga jako wielkoniemieckiego szowinistę; por.: Fritz J. Raddatz, „Sein, sein, deutsch sein!”, *Gerhart Hauptmanns Tagebücher aus dem Ersten Weltkrieg antizipieren den Dichter des „Dritten Reichs”*, „Die Zeit” nr 14/1997.

⁷⁰ Eberhard Hilscher, *Was bleibt von Gerhart Hauptmann?*, [w:] Kuczyński: *Internationale Studien...*[2], s. 106.

⁷¹ Por.: Wilhelm Szewczyk *Dramaturgia niemiecka. Szkice literackie*, Warszawa 1954, s. 74.

się z powodzeniem zadania wydawania Hauptmanna. Jednak moim zdaniem, nadszedł już czas zastąpić ośmiotomowe wydawnictwo redagowane przez Hansa Mayera, przez nową edycję wybranych dzieł⁷².

W podobny ton uderzył lektor wydawnictwa „Aufbau” Wenzlaff, opowiadając się przeciwko okolicznościowemu wydaniu wspomnianego dramatu „Ciemności”. „Sztukę tę należy koniecznie zamieścić w większym wydaniu dzieł Hauptmanna. Jednak wydanie bibliofilskie samego utworu z okazji setnej rocznicy urodzin uważam za niewskazane. Wydanie bibliofilskie ma przecież charakter reprezentacyjny – podkreśla to, co wartościowe. Jeśli wydamy tę sztukę w ten sposób, nie wykazemy się akurat krytycznym podejściem do burżuazyjnego dziedzictwa literackiego, ponieważ w sposobie przedstawiania podstawowego problemu sztuki – przy całych pięknych i ludzkich cechach, przy całym wstrząsającym nastroju – nie może być mowy o realizmie⁷³.”

Na swój sposób próbował go bronić Rolf Rohmer: „W obecnym stadium naszego rozwoju społecznego i kulturalnego powinniśmy, moim zdaniem, szukać nowych sposobów na zaprezentowanie twórczości Hauptmanna naszej publiczności. Pora już postawić naszych czytelników przed zadaniem samodzielnego, krytycznego rozpatrywania wielorakich zjawisk naszej tradycji literackiej, tzn. zetknięcia się także z takimi dziełami, które nie pokazują całej głębi społecznych walk swoich czasów, ale które wyróżniają się umiejętnością przedstawiania czy też twórczą postawą autora itp. Czytelnik powinien mieć możliwość poznania twórczości naszych autorów w całej rozciągłości i różnorodności, a także zapoznania się z problematyką ich dzieł. Rozumie się przy tym samo przez się, że przemawiają do nas tylko te utwory, które można uznać za wynik dążenia do realizmu. Takie podejście – dążenie do krytycznego zapoznania się czytelnika z materiałem – wydaje mi się na miejscu, jeśli chcemy postępować na drodze do wykształconego narodu. Rozwojowi twórczych sił nowej publiczności powinna towarzyszyć umiejętność krytycznej analizy⁷⁴. Opinia ta, wyrażana wprawdzie za pomocą języka „nowomowy” i dbająca o to, by nie naruszyć granic ideologicznych (odwołanie do realizmu, mówienie o „nowej publiczności” literackiej – klasie robotniczej), sprowadzała się w zasadzie do obrony swobody interpretacji sztuki.

Problemy literaturoznawców i wynikająca z tego pewna powściągliwość wydawnictwa „Aufbau” w wydawaniu nowych serii dzieł hauptmannowskich – spowodowana przecież i faktem, że za każde takie wydanie musieli opłacać zachodnioniemieckim oficynom dość wysokie licencje – nie spotkała się ze zrozumieniem władz. Z pisma wewnętrznego redaktora Goldammera do kierownictwa „Aufbau” z 3 listopada 1961 r. wynika, że z okazji stulecia planowano wydanie niewielkiego, dwutomowego wyboru dramatów i opowiadań noblisty. Na jesień 1961 r. plan ten spotkał się z ostrą krytyką Ministerstwa Kultury NRD, które zezwoliło na publikację dodatkowych książek nakładem dwóch innych, pomniejszych wydawnictw wschodnioniemieckich⁷⁵. Widocznie oficjelom zależało na większych atrak-

⁷² SBB Dep. 38, t. 2354, pag. 3_r.

⁷³ Tamże, pag. 24_r.

⁷⁴ Tamże, pag. 26_r.

⁷⁵ SBB Dep. 38, t. 1468, pag. 28_r-29_r. Ostatecznie zrealizowano widocznie propozycję Goldammera, zawartą w poniższym piśmie, wznowienia ośmiotomowego wydania z 1954 r. Wydaje się jednak, że omawiany wyżej wstęp Hansa Mayera, ze względu na zmianę okoliczności politycznych, ale i popadnięcie samego profesora w nielaskę, został usunięty z książki.

cjach rocznicowych, co też udowodniono podczas wielkich obchodów centralnych w Berlinie i nie tylko.

Nie miejsce tu na roztrząsanie wszystkich meandrów polityki kulturalnej NRD, w szczególności wobec osoby Hauptmanna. Chciałbym tu jednak zwrócić uwagę na jeden, bardzo istotny aspekt: badania nad twórczością dramaturga nabrały nowego rozmachu wraz z udostępnieniem naukowcom jego spuścizny na początku lat sześćdziesiątych, o czym wspominałem wyżej. Ale i, wraz z postępującą normalizacją stosunków między RFN a NRD od końca tej dekady, wymiana naukowa między Wschodem a Zachodem odegrała niemałą rolę w podejściu do osoby noblisty. O ile jeszcze pierwszą wizytę wschodnioniemieckich znawców Hauptmanna w Bibliotece Państwowej w Berlinie Zachodnim motywowano chęcią odnalezienia „dotąd nieznanych wierszy, które ukazują krytyczną, antyimperialistyczną postawę poety, a które dotychczas naumyślnie nie były publikowane”⁷⁶, o tyle sam raport z kwerendy w archiwum Hauptmanna zawierał same pochwały udanej współpracy z kolegami z Zachodu⁷⁷. Nie oznacza to oczywiście, że zrezygnowano całkowicie z politycznego podejścia do twórczości pisarza⁷⁸, jednak rywalizacja i spór o Hauptmanna przeniosły się z czasem na płaszczyznę badań naukowych⁷⁹.

Hauptmann a sprawa polska

Pora przejść do ostatniej, być może dla czytelników najciekawszej, części niniejszej historii: polskiej recepcji Hauptmanna. Z konieczności aspekt ten potraktowany zostanie skrótowo, zresztą głównym tematem – jak zasugerowano na wstępie – była wschodnioniemiecka perspektywa. Oba te zagadnienia łączą się jednak w intrygujący sposób.

Trzeba powiedzieć, że Gerhart Hauptmann sprawiał polskiej opinii publicznej pewien kłopot⁸⁰. Wprawdzie, jak wykazał Przemysław Wiater, „Tkaczy” przemycił z Londynu do tzw. Kongresówki sam Józef Piłsudski, a w Krakowie ukazała się w roku 1898 pierwsza na świecie monografia poświęcona pisarzowi (autorstwa Józefa Flacha)⁸¹, to tak naprawdę polscy badacze zainteresowali się postacią poety dopiero po 1945 r.⁸² A był to moment zgoła nie najkorzystniejszy na analizę jego postaw literacko-ideowych. Nic dziwnego zatem, że dominującym tematem

⁷⁶ SBB Dep. 38, t. 2354, pag. 259 r.

⁷⁷ Raport Gottharda Erlera z pobytu w Bibliotece Państwowej z 1.6.1970 r., SBB Dep. 38, t. 2354, pag. 261_r-264_r.

⁷⁸ I tak Herbert Weißhuhn odradzał jeszcze w 1971 r. wydanie wspomnień Gerharta Hauptmanna z lat 1887-1912 pt. *Das zweite Vierteljahrhundert* (Drugie ćwierćwiecze), spisanych w 1938 r., argumentując, że pisarz niweczy cały swój dorobek literacki z tamtego okresu i pokazuje „arcyreakcyjne” oblicze, co może negatywnie wpłynąć na obraz Hauptmanna w społeczeństwie NRD. Pisz także: „...na pytanie o polityczno-kulturalny walor takiej publikacji, nie da się przy obecnym stanie recepcji jego [Hauptmanna – przyp. MJH] spuścizny odpowiedzieć twierdząco”; SBB Dep. 38, t. 2507, pag. 160 r.

⁷⁹ Znany literaturoznawca H.D. Tschörtner, pisząc, iż wydanie zbioru wierszy Hauptmanna w NRD jest „aktem dziejowej sprawiedliwości”, zwracał uwagę na wzmogłą recepcję pisarza w RFN, USA i w Polsce (!), „której musimy coś przeciwstawić”; SBB Dep. 38, t. 2354, pag. 283_r-288_r.

⁸⁰ Por. esej Jana Koprowskiego pod znamienym tytułem *Kłopoty z Gerhartem Hauptmannem*, który ukazał się po raz pierwszy w Katowicach w 1963 r. w zbiorze *Z południa i północy*, a przedrukowany został w przytaczanej już antologii *Gerhart Hauptmann w krytyce polskiej 1945-1990...*[2].

⁸¹ Ewa Aleksandra Tobiasz, *Gerhart Hauptmann w polskich badaniach germanistycznych*, [w:] Szewczyk *Gerhart Hauptmann...*[2], s. 111.

⁸² Tamże, s. 112.

w odnośnych tekstach stało się zachowanie Hauptmanna w latach III Rzeszy, przy czym dominował od początku bardzo krytyczny ton komentarzy, wskazujący na rzekomej wrogości noblisty wobec Polaków⁸³.

Dobitnie wyraził to Zdzisław Żygulski w szkicu biograficznym, opublikowanym, co znamienne, w roku jubileuszowym (1962) w „Kwartalniku Neofilologicznym”: „Gerhart Hauptmann! Nazwisko to budzi sprzeczne uczucia i różnorakie skojarzenia. Dla jednych jest on jednym z wodzów duchowych niemieckiego rodu, wielkim poetą, którego umieszcza się w pobliżu Goethego, dla drugich słabeuszem bez charakteru, który zawiódł nie tylko jako człowiek, ale i jako pisarz”⁸⁴. Tę radykalną opinię autor relatywizuje jednak nieco po koniec artykułu, pisząc: „Niewątpliwie nie był Hauptmann człowiekiem o silnym charakterze. Pokazało się to dowodnie w latach próby, w ostatniej fazie życia. Z drugiej jednak strony podkreślić należy, że wytyczną jego poglądów moralnych i społecznych było głębokie współczucie dla ludzi w ogóle, a dla biednych, pokrzywdzonych i upośledzonych w szczególności”⁸⁵.

W zdaniach tych wyraźnie pobrzmiewa ton, jaki nadała dyskusji o postaci Hauptmanna polityka władz wschodnioniemieckich, powstała pod wpływem Gerharta Pohla i Johannesesa R. Bechera, co ukazałem powyżej. W ogóle „nie sposób nie zauważyć, że wiele felietonów dotyczących Hauptmanna w polskich czasopismach z lat 1945-1950 komentowało artykuły ukazujące się w prasie niemieckiej, na łamach której toczyła się w owym czasie dyskusja o postępowaniu denazyfikacyjnym”, jak zauważa Grażyna Mucharska⁸⁶. Jeden z najwcześniejszych artykułów w powojennej prasie polskiej (i jeden z najsłynniejszych), jak się okazało ostatni wywiad przeprowadzony z noblistą za jego życia, był reakcją na tekst w monachijskiej gazecie „Die Neue Zeitung”, opisujący rzekome prześladowania pisarza przez polskie władze⁸⁷.

Wydarzenia w „Wiesensteinie” i rola poszczególnych osób w nich były już wielokrotnie opisywane, interpretowane i odczytywane na nowo, dlatego nie ma sensu wracać do tego problemu. Nie ma wątpliwości co do tego, że w tym okresie „krzyż[ują] się sprzeczne interesy Polaków, Niemców i Rosjan”⁸⁸, i że po raz kolejny Hauptmann staje się raczej przedmiotem niż podmiotem rozgrywki politycznej. Polakom przypadła w tej rozgrywce niełatwa rola – jako nowi, dopiero urządzający się w skrajnie trudnych warunkach, gospodarze tych ziem, wpłątani ponadto w niekończące się spory kompetencyjne ze stacjonującymi na Dolnym Śląsku (i nie tylko) wojskami radzieckimi, musieli z jednej strony na rozkaz Moskwy otoczyć Hauptmanna opieką, z drugiej postać ta musiała wzbudzać emocje. Ze współczesnych relacji wynika, że przedstawiciele Ministerstwa Kultury, jak chociażby prof. Lorentz, czy też starosta Tabaka zachowali się wobec niemieckiego pisarza

⁸³ Por. Mirosława Czarnecka, *Zwischen regionaler Vereinnahmung und europäischer Perspektivierung, oder wie kann Gerhart Hauptmann heute in Polen gelesen werden?*, [w:] Bialek, Czarnecka, *Carl und Gerhart Hauptmann...*[34], s. 430.

⁸⁴ Za: Honsza, Kuczyński, Stroka, *Gerhart Hauptmann w krytyce polskiej...*[2], s. 93.

⁸⁵ Tamże, s. 110-111.

⁸⁶ Mucharska, *Gerhart Hauptmann...*[66], s. 122.

⁸⁷ Chodzi o artykuł Stanisława Trzcńskiego, *Prawda o „prześladowaniu” Hauptmanna w Polsce*, opublikowany w organie PPS-u „Naprzód Dolnośląski”; przedruk w: Honsza Kuczyński Stroka, *Gerhart Hauptmann w krytyce polskiej...*[2], s. 5-8. Por.: Skowroński, *Wiesenstein-Warszawianka (1)...*[3], s. 16.

⁸⁸ Tamże, s. 14. Szerzej na ten temat: Ulrike Treziak, *Der Umbruch. Die Jahre 1945/46 und die Künstler im Riesengebirge*, [w:] Klaus Bździach (red.), *Die imposante Landschaft. Künstler und Künstlerkolonien im Riesengebirge im 20. Jahrhundert*, Berlin-Jelenia Góra 1999 [polskie wydanie *Wspaniały krajobraz. Artysty i kolonie artystyczne w Karkonoszach w XX w.*], s. 267-276.

i jego rodziny bardzo przyzwoicie, jednak niektóre posunięcia władz lokalnych, nie mówiąc już o postawie części polskich osadników, można określić mianem szykan⁸⁹. Szczególnie okoliczności wywozu zwłok zmarłego poety z Polski budzą do dzisiaj sporo kontrowersji⁹⁰.

Myliłby się jednak ten, kto sądzi, że wraz z pozbyciem się (żywego czy martwego) Hauptmanna ze Śląska, Polacy pozbyli się swoich kłopotów z nim⁹¹. Mimo wspomnianych zastrzeżeń wobec osoby noblisty, jego „życie po życiu” wydaje się w Polsce równie ciekawe, co w Niemczech. Z wielu powodów – oprócz politycznych⁹², dużą rolę odgrywała zapewne językowa i nastrojowa specyfika jego sztuk – dzieła Hauptmanna nie były po wojnie zbyt często wystawiane na scenach polskich. Jak podaje Grażyna Mucharska pierwszą inscenizacją byli „Tkacze” (w przekładzie Wilhelma Szewczyka), wystawieni w 1954 r. przez amatorski teatr robotniczy w Bielawie, czyli miejscu bezpośrednio związanym z akcją dramatu⁹³. Tę samą sztukę zainscenizował jako pierwszy teatr profesjonalny Teatr Nowy w Łodzi w 1968 r., również w tłumaczeniu Szewczyka⁹⁴.

Osoba Wilhelma Szewczyka (1916-1991), pisarza, literaturoznawcy i wieloletniego posła na Sejm PRL, jest kolejną ważną postacią związaną ze zmaganiem o dziedzictwo Hauptmanna, którą chciałbym na koniec zaprezentować. Ten wybitny niemcoznawca, po doświadczeniach wojennych też przecież niewolny od antyniemieckich refleksji, jak mało kto przyczynił się do zapoznania powojennej opinii publicznej w Polsce z osobą i dziełem śląskiego pisarza⁹⁵. Począwszy od 1946 r. w kolejnych artykułach, w redagowanej przez siebie początkowo w Katowicach „Odrze”, relacjonował wydarzenia związane z publikacjami hauptmannowskimi w Niemczech, zamieszczając przekłady dzieł i przedstawiając samą postać pisarza, niemal w pojedynkę podtrzymywał pamięć o karkonoskim nobliście⁹⁶. Sam dokonał przekładu sztuk „Tkacze” i „Róża Bernd” oraz zainicjował pięciotomową serię przekładów katowickiego wydawnictwa „Śląsk”, z których ukazały się zaledwie trzy: „Księga namiętności” (1962, tłum. Irena T. Sławińska), „Kacierz z Soany” (1964, tłum. Leopold Staff) oraz „Szaleniec boży Emanuel Quint” (1964, tłum. Bertold Merwin)⁹⁷. Notabene, Wilhelm Szewczyk zmarł niemal dokładnie 45 lat po Gerharcie Hauptmannie, a jego ostatnim tekstem był... rocznicowy artykuł o pisarzu ze Szczawna!⁹⁸

Bardzo ciekawą opinię wyraził Wilhelm Szewczyk w 1954 r. we wspominanej „Dramaturgii niemieckiej”: „Hauptmann urodził się, żył i tworzył na Dolnym Śląsku. W ten sposób postępową część jego dziedzictwa artystycznego stała się

⁸⁹ Por.: Drowieńska, *Ziemia jeleniogórska...* [1], s. 83-84.

⁹⁰ Por. dokumenty zawarte w: Kuczyński, Stando, *Tropem dolnośląskich raportów...* [17].

⁹¹ Jak pisał wówczas jeleniogórski miesięcznik „Śląsk”: „W ten sposób zlikwidowana została legenda o niemieckości Dolnego Śląska, którą nieustannie podsyciała prasa niemiecka, korzystając z obecności na tej ziemi Gerharta Hauptmanna”; za Koprowski, *Kłopoty...* [80], s. 114.

⁹² Jeszcze za życia dramaturga istniała koncepcja wystawienia jednej z jego sztuk w Polsce, zarzucona jednak, ponieważ „opinia warszawska, i w ogóle polska, nie przyjęłaby wówczas dobrze takiego projektu”; za Kuczyński, Stando, *Tropem dolnośląskich raportów...* [17], s. 147.

⁹³ Mucharska, *Gerhart Hauptmann...* [66], s. 123.

⁹⁴ Tamże, s. 127.

⁹⁵ Patrz: Krzysztof A. Kuczyński, *Życie i twórczość Gerharta Hauptmanna w badaniach Wilhelma Szewczyka*, [w:] Szewczyk, *Gerhart Hauptmann...* [2], s. 133-142.

⁹⁶ Por.: Tobiasz, *Gerhart Hauptmann...* [81], s. 112; Kuczyński, *Życie i twórczość...* [85], s. 134.

⁹⁷ Tamże, s. 137 i 138.

⁹⁸ Tamże, s. 140. Szewczyk nie ukończył nigdy swojej książki o Hauptmannie, nad którą pracował przypuszczalnie od lat 50-tych.

W setną rocznicę urodzin Gerharta Hauptmanna

W ubiegłą środę, 12 bm. odbyła się w Jagniątkowie uroczystość ku czci postępowego pisarza niemieckiego, Gerharta Hauptmanna, w związku z przypadającą w tym roku setną rocznicą jego urodzin. Na uroczystość przybyli przedstawiciele władz wojewódzkich i miejscowych, zarówno państwowych jak i partyjnych. Była także reprezentowana ambasada NRD w Polsce.

Licznie przybyła publiczność ledwie pomieściła się w domu, w którym Gerhart Hauptmann spędził znaczną część swego życia i gdzie zmarł

w 1946 roku. Zebrani wysłuchali dwóch okolicznościowych prelekcji: docenta Wyższej Szkoły Teatralnej w Lipsku — dra Rolfa Rohmera, oraz pisarza, posła na sejm PRL — Wilhelma Szewczyka. Utwory Hauptmanna recytowali artyści teatrów z Görlitz i z Jeleniej Góry. Wystąpiła także orkiestra symfoniczna teatru im. Hauptmanna z Görlitz.

Warto dodać, że wzmianki o uroczystościach hauptmanowskich w Jagniątkowie ukazały się w prasie zagranicznej w tym także zachodnio-niemieckiej. (h)

„Nowiny Jeleniogórskie” nr 38 z 20.09.1962 r., s. 2.

w pewnym stopniu również i naszą własnością, jako gospodarzy tych ziem. Dobra wola pokojowa twórców i kierowników życia kulturalnego w Niemieckiej Republice Demokratycznej nie tylko wyjaśniała wszystko, co było związane z osobą Hauptmanna, nie tylko odważnie rozstrzygnęła długi szereg nagromadzonych wokół niego nieporozumień, ale umieściła go niejako w środku nowej niemieckiej ojczyzny. Nie do Jagniątkowa pielgrzymować odtąd będzie młodzież niemiecka, by odetchnąć atmosferą twórczą autora „Floriana Geyera”, lecz do morskiego Hiddensee, gdzie Hauptmann spędził długie lata, miał dom letni i napisał niejedno dzieło”⁹⁹.

Widać tu wyraźnie jak pamięć o nobliście rozdarta jest między jego ziemią rodzinną, a przybraną (pośmiertnie) ojczyzną i miejscem pochówku, które Szewczyk notabene odwiedził pod koniec lat 50-tych, i o którym napisał wiersz „Dom wielkiego pisarza”. To rozdarcie powodowało właśnie, że wbrew przypuszczeniom (nadziejom?) Szewczyka, pielgrzymujący śladami Hauptmanna nie zapomnieli o „Wiesensteinie”. *Nolens volens*, obarczeni materialną spuścizną po pisarzu polscy gospodarze Dolnego Śląska, dodatkowo ponaglani coraz częstszymi wizytami gości z obu państw niemieckich, musieli zaadaptować się do istniejącej sytuacji. Najlepszym tego przykładem były obchody setnej rocznicy urodzin Gerharta Hauptmanna, którego głównym wydarzeniem była impreza w ówczesnej „Warszawiance” z prelekcjami (jakże inaczej!) Rolfa Rohmera i Wilhelma Szewczyka i koncertem orkiestry Teatru im. Gerharta Hauptmanna z Görlitz¹⁰⁰. Jak to ujął Bogusław Drewniak kilka lat po tym wydarzeniu: „w kilkanaście lat po śmierci Hauptmanna, kiedy przypadła setna rocznica jego urodzin, w Jagniątkowie, dawnym Agnetendorf, polscy gospodarze tej ziemi przygotowali obchody poświęcone setnej rocznicy urodzin wielkiego dramatopisarza. Był to wyraz szczególnego

⁹⁹ Szewczyk, *Dramaturgia niemiecka...*[71], s. 73-74.

¹⁰⁰ Zdzisław Grywałd, *W setną rocznicę urodzin Gerharta Hauptmanna*, „Nowiny Jeleniogórskie” nr 46 z 15.11.1962 r., s. 5; por.: Drewieńska, *Ziemia jeleniogórska...*[1], s. 85-86.

szacunku, jaki świat, w tym również i Polska, żywi dla postępowej twórczości Gerharta Hauptmanna”¹⁰¹.

Zakończenie

„Chociaż Hauptmann zmarł przed wielu laty, dla kultury niemieckiej, dla ziemi śląskiej jest ciągle autorem niezwykle ważnym. Tym ważniejszym, że problem Śląska jako swoistego „pomostu” w kontaktach polsko-niemieckich staje się coraz bardziej aktualny i widoczny”, zauważył niedawno polski znawca życia i twórczości noblisty Krzysztof A. Kuczyński¹⁰². Optymizmem może napawać wobec tego fakt, że nigdzie indziej w naszej części Europy tak intensywnie nie bada się dzieła Gerharta Hauptmanna jak w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem Dolnego Śląska¹⁰³.

„Przyczyn tego procesu można upatrywać jednakże i w dystansie historycznym dzielącym czasy obecne od problemów poruszanych w utworach Hauptmanna. Tym samym postać pisarza może być postrzegana pełniej niż miało to miejsce w pierwszych latach po wojnie, nie przez pryzmat zniekształceń, będących rezultatem uwarunkowań polityczno-systemowych. Dystans historyczny umożliwia też bardziej wyważoną ocenę postawy twórcy wobec problematyki polskiej. W przyszłości należy oczekiwać kolejnych przedsięwzięć badawczych. Skłania do nich bogactwo spuścizny literackiej pisarza, a przede wszystkim jej wciąż niezbadane aspekty, jak – również złożona i niejednokrotnie wzbudzająca kontrowersje – postawa Hauptmanna wobec problematyki religijnej i narodowej. Warto zwrócić w tym miejscu uwagę na znaczenie prac badawczych w języku polskim. Mogą one odegrać rolę popularyzującą poprzez przybliżenie postaci dramatopisarza polskim czytelnikom. Tym samym stanowią niewątpliwie cenny przyczynek do pełniejszego zrozumienia kultury literackiej Niemiec i różnorodnych więzi łączących oba narody”¹⁰⁴.

Miejmy zatem nadzieję, że postępujące badania naukowe nad spuścizną karłkonoskiego noblisty przyczynią się faktycznie nie tylko do lepszego poznania jego twórczości, ale i akceptacji złożoności jego osoby, której przyszło żyć w tak zagmatwanych czasach. Miejmy także nadzieję, że narody, uwikłane w opisane tu dzieje, nie cofną się już do epoki „upolityczniania” spuścizny wielkiego pisarza.

¹⁰¹ Drewniak, *Jubileusz Gerharta Hauptmanna...*[15], s. 133.

¹⁰² Kuczyński, *Życie i twórczość...*[95], s. 140.

¹⁰³ Czarnecka, *Zwischen regionaler...*[83], s. 427.

¹⁰⁴ Tobiasz, *Gerhart Hauptmann...*[81], s. 119.

WHOSE HAUPTMANN? ON GERMAN-POLISH-GERMAN POSTWAR DISPUTES ABOUT THE WRITER'S LEGACY

Summary. In this article I analyze the reception of Gerhart Hauptmann's person and work in the 1940s-1970s. In doing this, I use contemporary publications from Poland, the GDR and West Germany, among others archival documents from the East German publisher „Aufbau“. The analysis focuses on aspects of cultural (identity) policy in both German states and experts' discussions about the writer's legacy. Since the end of the Second World War, cultural activists on both sides aimed at appropriating the Nobel-prize winner's person for their own needs. While the GDR honored Gerhart Hauptmann as „progressive“ and „compassioned“ writer, West German disputants, especially from expellees' organizations, presented the dramatist as a great figure of German Silesia. However, since the late 1950s, further research on Hauptmann's writings lead to a critical re-evaluation of his personality. In case of Poland, the initial critical reception, out of political considerations, evaluated into a cautious appreciation of the writer's legacy as part of regional cultural heritage. It seems interesting, though, that experts from all three countries were in a kind of constant communication process, directly – via personal communication, or indirectly – via publications. Furthermore, Hauptmann's former house in Jagniątków/Agnetendorf has been a symbolic meeting point for visitors interested in the dramatist's legacy and a local/transnational lieu de memoire. (tłum. M.J. Hartwich)

ČÍ JE GERHART HAUPTMANN? PŘÍSPĚVEK K HISTORII NĚMECKO-POLSKO-NĚMECKÉHO VYPOŘÁDÁVÁNÍ SE S DĚDICTVÍM KRKONOŠSKÉHO LAUREÁTA NOBELOVY CENY

Shrnutí. V článku jsou analyzovány otázky pohledů na osobnost a tvorbu Gerharta Hauptmanna ve 40. až 70. letech 20. století. Opírám se při tom o soudobé publikace z Polska, NDR i SRN, rozebírající tvorbu autora z politického i uměleckého úhlu pohledu. Je poukázáno na pokusy o přivlastnění si dědictví duchovního (literární pozůstalosti) i materiálního (Hauptmannův archiv a knihovna) soupeřícími německými státy a také vnitroněmecké diskuse na témata z pomezí literární vědy a kulturní politiky. Na pozadí těchto sporů se rýsuje vývoj polských postojů: od poválečného distancování se od politicky velmi nejednoznačné osoby nositele Nobelovy ceny až k přiměřenému přijetí jeho díla jako součásti kulturního dědictví Slezska. V lokálním kontextu poukazují na významnou roli materiální pozůstalosti po Hauptmannovi – domu Wiesenstein v Jagniątkově – magnetu, přitahujícího jak turisty, tak znalce spisovatelovy tvorby a zároveň i osobitého místa setkávání lieu de memoire. V textu je také zdůrazněna klíčová role některých osob v procesu „vypořádávání se s Hauptmannem“ a také – a to poprvé – byla využita pozůstalost vychodoněmeckého vydavatelství Aufbau jako pramene k analýzám.

WEM GEHÖRT GERHART HAUPTMANN? EIN BEITRAG ZUR GESCHICHTE DES DEUTSCH-POLNISCH-DEUTSCHEN RINGENS MIT DEM ERBE DES SCHLESISCHEN NOBELPREISTRÄGERS

Zusammenfassung. In dem Beitrag wird der Umgang mit dem Werk und der Person Gerhart Hauptmanns in Polen, der Bundesrepublik und der DDR nach 1945 analysiert. Ausgehend von der anfangs starken Ideologisierung dieser Auseinandersetzung, wobei die gesellschaftlichen und politischen Kontexte der drei beteiligten Gesellschaften aufgezeigt werden, wird vor allem der literaturwissenschaftliche Diskurs in den betreffenden Ländern rekonstruiert. Während man in der DDR eine identitätsstiftende Instrumentalisierung betrieben hatte, indem die sozialkritischen Aspekte in Hauptmanns Werk hervorgehoben wurden, wobei er als „humanistischer Volksdichter“ apostrophiert wurde, feierte man ihn zugleich in Westdeutschland als „großen Schlesier“, was sein Erbe jedoch in der öffentlichen Wahrnehmung zunehmend in die Nähe rechter Kreise rücken ließ, war Hauptmanns Bewertung in Polen sehr ambivalent – überwogen in den ersten Nachkriegsjahren kritische Stimmen, die auf seine unklare Haltung während der NS-Diktatur verwiesen, wurde später häufig mit Verweis auf seine Verbundenheit mit Schlesien für eine kritische Aneignung als regionales Kulturerbe argumentiert. Ferner wird in dem Artikel die Rolle mehrerer Schlüsselakteure, namentlich Gerhart Pohl, Johannes R. Becher und Wilhelm Szewczyk untersucht, sowie auf bisher unveröffentlichte Quellen aus dem Archiv des „Aufbau“-Verlags zurück gegriffen. (tłum. M.J. Hartwich)

WYCIĄG SANIOWY Z KARPACZA NA KOPE

Niedługo po przejęciu północnych Sudetów przez władze polskie powstał pomysł zbudowania wyciągu pasażerskiego na grzbiet Karkonoszy. Kilkakrotnie zmieniano koncepcję co do tego, jaki to miał być wyciąg: krzesełkowy, kabinowy, czy saniowy. Rozpoczęta dosyć szybko inwestycja wkrótce potem została porzucona. Przypuszczalnie nie zachowała się istotna część dokumentów, które mogłyby wyjaśnić kulisy budowy. Odtwarzając dzieje nietrafionej inwestycji trzeba się było oprzeć na notatkach prasowych, które również nie rozwiewają do końca wątpliwości, a czasem przynoszą rozbieżne informacje.

Po drugiej wojnie światowej polskie Karkonosze pozbawione były jakichkolwiek wyciągów – czy to narciarskich, czy turystycznych. Dotychczasowi gospodarze tych terenów w ogóle nie poczynili takich inwestycji. Pomysł zbudowania pierwszego wyciągu na grzbiet Karkonoszy narodził się w 1946 r. Inicjatorem był Zarząd Państwowych Uzdrowisk Dolnośląskich. Pierwotnie planowano budowę kolejki linowej ze stacją dolną w Karpaczu. Po przeprowadzeniu wyliczeń okazało się to zbyt kosztowne jak na ówczesne warunki. Zarząd Uzdrowisk Dolnośląskich zorganizował 9 grudnia 1946 r. w Szczawnie Zdroju konferencję, na której omawiano sprawę. W konferencji, prócz przedstawicieli władz i uzdrowisk, wziął udział także inż. Aleksander Kodelski, współtwórca kabinowej kolejki linowej na Kasprowy Wierch w Tatrach. Zdecydowano, że najpierw zbudowane zostaną dwa wyciągi saniowe na grzbiet Karkonoszy, z Karpacza i ze Szklarskiej Poręby. Miałyby one służyć nie tylko turystom, lecz także do przewozu opału i żywności do schronisk turystycznych położonych w tamtym rejonie. Doceniano również argument, że wyciąg saniowy zaoszczędziłby czasu narciarzom, bo nie musieliby po zjechaniu z góry wchodzić na nią pieszo¹. Decydując się na wyciąg saniowy najwyraźniej nie wzięto pod uwagę tego, że przez większą część roku będzie on nieprzydatny z powodu braku śniegu.

Wyciągi saniowe można uznać za zdecydowanie nietrafione dzieło projektantów. Swoją nazwę zawdzięczały dużym saniom, przyczepionym do liny podłączonej do napędu elektrycznego. Podczas gdy jedno sanie wiozły narciarzy w górę, drugie zjeżdżały w dół. Sanie mogły zabrać jednorazowo od kilkunastu do kilkudziesięciu osób. Ze względu na polskie warunki klimatyczne, cechujące się stosunkowo krótkimi zimami i występującymi odwilżami, wyciągi saniowe przez większą część roku byłyby w Polsce niezdatne do użytku. Po I wojnie światowej zbudowano w Polsce dwa wyciągi. Jeden z nich istniał w Bieszczadach w Sławsku, leżącym obecnie na terenie Ukrainy, drugi uruchomiono 6 stycznia 1939 r. powyżej Zakopanego na zboczach Kasprowego Wierchu.

¹ „Naprzód Dolnośląski”, nr 246 (272), 4.12.1946, s.4 (dalej cyt.: ND); ND nr 256 (282), 15-16.12.1946, s. 6.

Wyciąg z Karpacza na Kopę mógł więc być trzeci. Miał on mieć około 1400 m długości i pokonywać ok. 400 m różnicy wzniesień. W odróżnieniu od przedwojennych wyciągów, które były sprowadzane z zagranicy, ten miał być wykonany w Polsce².

Ministerstwo Komunikacji 19 lutego 1947 r. zleciło budowę karpackiego wyciągu Przedsiębiorstwu Państwowemu Polskie Biuro Podróży „Orbis” wspólnie z Zarządem Państwowych Uzdrawisk Dolnośląskich. Warto dodać, iż wówczas „Orbis” mocno angażował się w rozwój turystyki na Ziemiach Odzyskanych, nawet przejściowo zarządzał schroniskami górskimi. W dzieło budowy wyciągu zaangażował się, mieszkający wtedy krótko w Karpaczu, znany skoczek narciarski Stanisław Marusarz³.

Koszt budowy wyciągu saniowego oszacowano na ok. 5 milionów zł⁴. „Orbis” 2 kwietnia 1947 r. zwrócił się do Starostwa Powiatowego w Jeleniej Górze o wydanie zezwolenia na budowę, co zdaje się było tylko formalnością. Starosta jeleniogórski Wojciech Tabaka od razu zainteresował się tym, aby Starostwo partycypowało w przedsięwzięciu, które w kwietniu 1947 r. już było postanowione⁵.

Choć przedsięwzięcie dopiero ruszyło, na początku kwietnia pojawił się pomysł, aby zamiast wyciągu saniowego zbudować kolejkę szynową, na wzór tej w Beskidzie Sądeckim w Krynicy, lub w Zakopanem na Gubałówkę⁶. Zdaje się, że był to efekt wizyty komisji rzeczoznawców, którzy przyjechali w Karkonosze pod koniec marca lub na początku kwietnia. W skład komisji wizytującej teren przyszłej budowy weszli przedstawiciele „Orbisu”, Uzdrawisk, organizacji turystycznych i sportowych oraz władz gminnych. Po ich wizycie prasa pisała już o postanowionej budowie wyciągu saniowego w Szklarskiej Porębie, natomiast w Karpaczu miała powstać kolejka górską. Rzeczoznawcy wytyczyli trasę kolejki, która miała biec znad zakładu wychowawczego „Orlinek” na Kopę. Budową miał się zająć „Orbis” za pieniądze z Ministerstwa Komunikacji, przy współudziale Uzdrawisk Dolnośląskich⁷.

Budowa kolejki szynowej na Kopę była racjonalniejsza i dlatego w kwietniu 1947 r. taka wersja została postanowiona. Mogłaby ona kursować w dowolnej porze roku. Stacja dolna miała znajdować się na wysokości 960 m n.p.m., czyli około 1500 m powyżej „Orlinka”. Zakładano, że do dolnej stacji zostanie doprowadzona droga dostępna dla samochodów. Wagoniki miały się poruszać po ułożonym na ziemi torowisku, kursując wahadłowo. W połowie zbrocza planowano urządzić mijankę, podobnie jak w kolejce szynowej na Górę Parkową w Krynicy. W odległości 1400 m od dolnej stacji miała się znajdować stacja górna na Kopie, na wysokości 1350 m n.p.m. W drugiej połowie kwietnia do Karpacza przywieziono ogromny dźwig budowlany, który wzbudził zainteresowanie wśród miejscowych⁸.

Podawany łącznie ze szklarskoporebskim wyciągiem saniowym koszt budowy karpackiej kolejki szacowano na 17 milionów zł. Dzięki możliwości tańszego dowozu za jej pomocą żywności w góry, spodziewano się obniżenia cen w schroniskach karkonoskich. Planowano przy budowie wykorzystać maksymalnie polskie surowce. Zbyt optymistycznie zakładano, że kolejka górską w Karpaczu ruszy już w lipcu 1947 r.! Czas budowy szacowano tylko na dwa miesiące. Możliwe, że koncepcja budowy kolejki zmieniła się po raz kolejny – w maju prasa

² „Sudety”, nr 7 (64), lipiec 2006, s. 30; ND nr 50 (343), 1.3.1947, s. 3.

³ „Trybuna Dolnośląska”, nr 14 (299), 18.1.1947, s. 7 (dalej cyt.: TD); TD nr 40 (325), 18.2.1947, s. 4; Archiwum Państwowe we Wrocławiu Oddział w Jeleniej Górze (dalej cyt.: APJG), *Starostwo Powiatowe w Jeleniej Górze*, sygn. 97, k. 187.

⁴ Protokół posiedzenia Gminnej Rady Narodowej w Karpaczu z 21.3.1947; cyt. za: APJG, *Akta gminy w Karpaczu*, sygn. 18, k. 57.

⁵ APJG, *Starostwo...*[3], sygn. 97, k. 186.

⁶ ND nr 80 (373), 5-8. 4.1947, s. 6.

⁷ TD nr 80 (365), 6-7. 4. 1947, s. 1; „Słowo Polskie” nr 94 (153) [na egz. błędnie oznaczono nr: 93 (152)], 9.4.1947, s. 5 (dalej cyt.: SP).

⁸ ND nr 95 (388), 23.4.1947, s. 4.

podawała, że karpacka kolejka wzorowana będzie na szwajcarskich. Teraz więc mowa była o zastosowaniu w niej kabin z duraluminium, mieszczących dwu pasażerów⁹. Takich oszklonych kabin mogłoby się zmieścić na linii około pięćdziesięciu. Zapewniałoby to o wiele większą przelotowość kolejki linowej, niż w przypadku zastosowania kabin wieloosobowych. Był to zapewne efekt wyjazdów do Czechosłowacji i Szwajcarii, jakie odbył Zbigniew Sznajgert, dyrektor kolei linowych w Polsce¹⁰.

W maju 1947 r. do Karpacza przyjechał projektant kolejki Aleksander Kodelski oraz przedstawiciel „Orbisu” inż. Sobański. Ponownie odwiedzili teren przyszłej budowy, aby naradzić się przed rozpoczęciem prac. Plany kolejki były już gotowe i czekały na realizację¹¹. Z nieznanych powodów budowa nie mogła ruszyć. Kolejne spotkanie w tej sprawie zwołano na 1 lipca 1947 r. do Hotelu „Światowid” w Szklarskiej Porębie. Tam, jak obiecywano, sprawa miała być załatwiona już definitywnie. Tymczasem pod koniec czerwca urządzenia do budowy kolejki znajdowały się w Tarnowie, gdzie miały przejść konieczną przeróbkę sprzętową¹².

Ostatecznie konferencja odbyła się 2 lipca 1947 r. w Karpaczu. Jej inicjatorem była Regionalna Dyrekcja Planowania Przestrzennego w Karpaczu. Obecni byli reprezentanci Lasów Państwowych, Centralnego Urzędu Planowania, Zarządu Państwowych Uzdrowisk Dolnośląskich, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Jeleniej Górze, samorządów gmin zainteresowanych budową, Ministerstwa Komunikacji w Warszawie i innych. Postanowiono, że najpierw zbuduje się wyciągi saniowe w Karpaczu i w Szklarskiej Porębie, a dopiero w przyszłości zostaną one przebudowane na kolejki szynowe. Na konferencji uzgodniono, że samorządy będą współuczestniczyć w kosztach budowy i w zyskach z eksploatacji wyciągów saniowych, razem z „Orbisem” i PZUD¹³.

Powodem powrotu do koncepcji wyciągu saniowego był brak finansów na droższą kolejkę linową. Na wyciąg karpacki przeznaczono 7,5 miliona zł, a potrzeba było jeszcze prócz tego 10 milionów. Na wyciąg szklarskoporebski nie starczało pieniędzy. Z tego względu zdecydowano się najpierw rozpocząć budowę wyciągu saniowego w Karpaczu, który miałby wwozić na grzbiet górski po 20 osób jednorazowo. Przewidywano utworzyć spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością w celu prowadzenia budowy. Natomiast prace w Szklarskiej Porębie nie wyszły poza fazę planów i wyznaczenia trasy¹⁴.

Projekt umowy założenia spółki podpisany został w Warszawie 18 sierpnia 1947 r. Jej nazwa brzmiała Towarzystwo Budowy i Eksploatacji Urządzeń Turystycznych i Komunikacyjnych w Polsce z ograniczoną odpowiedzialnością. Na siedzibę spółki wybrano Jelenią Górę. Kapitał zakładowy wynosił 4 miliony zł, podzielony na 40 udziałów po 100 tys. zł. Z tej sumy po 25% posiadały PBP „Orbis”, Zarząd Państwowych Uzdrowisk Dolnośląskich i Powiatowy Związek Samorządowy w Jeleniej Górze. Natomiast Szklarska Poręba i Karpacz miały po 12,5%, czyli po 500 tys. zł udziałów. W Warszawie potwierdzono też, że najpierw zostanie zbudowany wyciąg karpacki. Gminna Rada Narodowa w Karpaczu 21 sierpnia 1947 r. jednogłośnie uchwaliła przystąpienie gminy do spółki¹⁵.

We wrześniu lub na początku października 1947 r. przystąpiono do precyzyjnego wyznaczania trasy wyciągu saniowego na Kopec oraz lokalizacji urządzeń pomocniczych. W pracach tych brał udział Stanisław Marusz, pomagający inżynierom w terenie¹⁶. W drugiej połowie października konstrukcja wyciągu była już ustawiona. Do Karpacza przywieziono też wtedy

⁹ „Dziennik Zachodni”, nr 111 (784), 24.4.1947, s. 2 (dalej cyt.: DZ); TD nr 108 (393), 30.4.1947, s. 3.

¹⁰ „Jeleniogórskie Słowo Polskie”, nr 26 (795), 27.1.1947, s. 4.

¹¹ ND nr 124 (417), 30.5.1947, s. 3.

¹² DZ nr 175 (848), 29.6.1947, s. 3.

¹³ DZ nr 181 (854), 5.7.1947, s. 4.

¹⁴ TD nr 164 (449), 12.7.1947, s. 4.

¹⁵ APJG, *Akta gminy...* [4], sygn. 18, k. 57.

¹⁶ „Wrocławski Kurier Ilustrowany”, nr 82 (536), 6.10.1947, s. 4 (dalej cyt.: WKI).

kable elektryczne i liny do wyciągarek. Prasa podawała, że sanie będą mogły zmieścić wraz z bagażem 30 osób¹⁷.

Na szybko uruchomienie wyciągu saniowego liczyli organizatorzy XXIII Narciarskich Mistrzostw Polski w Karpaczu, których początek zaplanowano na 18 lutego 1948 r. Jednak już kilka miesięcy przed mistrzostwami, w listopadzie 1947 r., zdawano sobie sprawę z groźby nieukończenia wyciągu na czas. Wiedzano o ciężkich warunkach terenowych i o trudnościach w dowożeniu materiałów. Był to jeden z pierwszych sygnałów ostrzegawczych, odbiegających od oficjalnie lansowanej propagandy na temat budowy¹⁸.

Społeczeństwo o rozwoju wydarzeń na placu budowy dowiadywało się z prasy. Ta zaś sugerowała, że wyciąg zostanie ukończony do uroczystości Narodzenia Pańskiego w grudniu 1947 r., czyli w ciągu kilku tygodni. Natomiast w 1948 r. miał być przebudowany na zębatą kolejkę szynową. Górna stacja wyciągu na Kopie została usytuowana w miejscu, które przewidziano na start narciarskiego biegu zjazdowego w lutowych Mistrzostwach Polski. Na trasie wyciągu w dolnej części znalazła się przecinka leśna, wykonana na zboczu, zapewne jeszcze przez Niemców. Właśnie u dołu przecinki, niedaleko Zakładu Wychowawczego „Orlinek”, miała stanąć dolna stacja wyciągu. W górnej części trasy, powyżej przecinki, trzeba było wycinać pas lasu aż do jego górnej granicy. Wyliczono, że czas przejazdu sanń mieszczących 25 osób wyniesie 12 minut. Biorąc pod uwagę długość trasy liczącą 1400 m, dawało to niezbyt oszałamiającą prędkość 7 km/h. Każde z dwu sanń miały kursować co 15 minut. Sanie miały być zaopatrzone w kierownice i automatyczne hamulce.

Tymczasem w Karkonoszach w listopadzie zapanowała już zima i zaczął padać śnieg. Znacznie to utrudniało prace budowlącom, czyli warszawskiemu SPB. A właśnie wtedy na górnej stacji zakładano kabel wysokiego napięcia (10 000 V). Materiały, w tym cement i drewno, dowożono na górę samochodami po oblodzonych drogach¹⁹. W grudniu do Karpacza przywieziono maszynę wyciągową z olbrzymim silnikiem elektrycznym oraz dwa koła do napędzania liny na obydwu stacjach. Większe z nich miało 4 m średnicy. Wyczuwalna była presja czasu na budowie²⁰.

Grudniowy termin ukończenia budowy nie został dotrzymany. Namiastką sukcesu było uruchomienie małego wyciągu narciarskiego na hali pod Szrenicą w Szklarskiej Porębie. W styczniu 1948 r. odbyło się w Cieplicach Śląskich posiedzenie spółki budującej wyciągi. Zapowiedziano wtedy, że wyciąg w Karpaczu zostanie ukończony do 15 stycznia 1948 r.²¹

Ale i ten termin nie został dotrzymany. Tak intensywnie prowadzona budowa nagle zamarła, zapewne z powodu zaprzestania dalszego finansowania prac przez „Orbis”. W lutym raziły ustawione w Karpaczu drogowskazy kierujące „Do wyciągu saniowego”, choć o jego uruchomieniu mówiono już w perspektywie następnego roku²². W „Wykazie urządzeń sportowych znajdujących się na terenie gminy Karpacz”, sporządzonym 29 maja 1948 r., inwestycja na zboczach Kopy figurowała jako wyciąg saniowy w budowie²³. Stan realizacji wyciągu oceniany był w sierpniu 1948 r. na 80%. Zbudowana była górna stacja na Kopie i zainstalowano przewody elektryczne. Różnie podawano, ile jeszcze brakuje pieniędzy do zakończenia budowy; mogło to być 2 lub 3 miliony, a może nawet 9 milionów zł. Jednak fakt wycofania się ze spółki „Orbis”, podległego Ministerstwu Komunikacji, zastopował inwestycję²⁴.

¹⁷ SP nr 290 (345), 22.10.1947, s. 4.

¹⁸ APJG, *Powiatowa Rada Narodowa w Jeleniej Górze*, sygn. 65, s. 3.

¹⁹ TD nr 292 (565), 19.11.1947, s. 3; TD nr 293 (566), 20.11.1947, s. 3; SP nr 329 (384), 1.12.1947, s. 4; WKI nr 153 (607), 18.12.1947, s. 6.

²⁰ TD nr 320 (593), 18.12.1947, s. 4.

²¹ DZ nr 23 (1052), 23.1.1948, s. 4.

²² DZ nr 61 (1090), 2.3.1948, s. 3.

²³ APJG, *Powiatowa Rada...*[18], sygn. 62, s. 38.

²⁴ DZ nr 170 (1199), 20.6.1948, s. 3; SP nr 175 (586), 28.6.1948, s. 3; JSP nr 359 (769), 31.12.1948, s. 4.

Z końcem 1948 r. Ministerstwo Komunikacji przejęło wykonane roboty. Jak wynika z niedatowanego sprawozdania Artura Szyndralewicza, referenta turystyczno-uzdrowiskowego Wydziału Powiatowego w Jeleniej Górze, na budowę wyciągu saniowego wydano 8.527.526 zł, w tym wydatki „Orbisu” wynosiły 4.543.920 zł, a wydatki Zarządu Państwowych Uzdrowisk Dolnośląskich w Szczawnie Zdroju oraz Wydziału Powiatowego – 3.983.606 zł. Niestety, na skutek działań czynników atmosferycznych górna stacja na Kopie niszczała, kabel był niezabezpieczony, a roboty ziemne zostały zniwelowane w następstwie roztopów śniegu i deszczy²⁵.

Nastał 1949 r., a z nim nadzieje na dokończenie wyciągu jeszcze nie wygasły. Planowano przerobić go w 1949 r. na siodełkową kolejkę linową. Stację dolną postanowiono umieścić niżej, niż dotychczas planowano, konkretnie koło pensjonatu „Szczęść Boże” w Karpaczu²⁶. Pod koniec sierpnia lub na początku września 1949 r. sprawę budowy wyciągu badała grupa ekspertów Ministerstwa Komunikacji. Przerwane przed kilkunastu miesiącami prace postanowiono wznowić. W jednej z fabryk w Czechosłowacji zamówiono urządzenia wyciągu typu siodełkowego, zwanego później krzeselkowym. Miał to być wyciąg o dwuosobowych krzeselkach. Przewidywano przeznaczyć na dokończenie budowy 45 milionów zł. Wyciąg siodełkowy miał ruszyć na początku 1950 r.²⁷

Tymczasem zaniepokojeni wstrzymaną inwestycją członkowie Komisji Klimatycznej w Karpaczu postanowili na posiedzeniu 4 listopada 1949 r. zaalarmować w tej sprawie Biuro Turystyki Ministerstwa Komunikacji w Warszawie²⁸. Na kolejnym posiedzeniu Komisji Klimatycznej 13 grudnia 1949 r. jej przewodniczący, dyrektor Dobrowolski poinformował zebranych, że wyciąg siodełkowy na Kopę, za sprawą Ministerstwa Komunikacji, zostanie ukończony definitywnie w 1950 r.²⁹

W styczniu 1950 r. do Karpacza przybyła kolejna już komisja rzeczoznawców, aby rozpatrzyć sprawę wyciągu. Tym razem w jej składzie byli przedstawiciele Biura Turystyki Ministerstwa Komunikacji, Przedsiębiorstwa Kolejek Linowych oraz PBP „Orbis”. Zapoznali się ze stanem robót ziemnych w terenie. Uznali, że najodpowiedniejszy tutaj będzie tu wyciąg siodełkowy. Przewidywano wtedy, że jego budowa zostanie zakończona w październiku 1950 r., o ile dotrzymają terminów firmy dostarczające części do jego montażu³⁰.

Rzeczywiście, niebawem Polska Agencja Prasowa poinformowała o planach Biura Turystyki Ministerstwa Komunikacji co do zbudowania pięciu nowych wyciągów siodełkowych w górach Polski. Prócz wyciągu na Kopę, miały to być wyciągi na Szyndzielnii i na Klimczok w Beskidzie Śląskim, oraz na Krokiew i z Hali Gąsienicowej na Kasprowy Wierch w Tatrach. Co ciekawe, tylko ten ostatni został kilkanaście lat później zbudowany, chociaż zapowiadano, że już w 1950 r. nastąpi rozpoczęcie budowy wyciągu na Kopę i jednego spośród wyciągów beskidzkich³¹.

Mimo braku wyciągu 31 grudnia 1949 r. została oddana do użytku nartostrada z Kopy do hotelu „Zdrojowego” w Karpaczu (650 m n.p.m.). Zbudowano ją z inicjatywy jednego z członków Komisji Klimatycznej w Karpaczu. Budynek górnej stacji porzuconego wyciągu mógł zatem odtąd służyć narciarzom jako ogólnodostępne schronienie. Był on widocznie pusty. Nigdy nie dostarczono do niego bębna napędowego i liny wyciągu, które zostały porzucone gdzieś na Kopie na działanie deszczu i śniegu...

²⁵ APJG, *Powiatowa Rada...* [18], sygn. 66, k. 53.

²⁶ Tamże, k. 37.

²⁷ SP nr 246 (1015), 7.9.1949, s. 6.

²⁸ APJG, *Powiatowa Rada...* [18], sygn. 66, k. 22.

²⁹ Tamże, k. 28.

³⁰ DZ nr 31 (1780), 31.1.1950, s. 4.

³¹ „Wałbrzyskie Słowo Polskie”, nr 34 (1162), 3.2.1950, s. 2; DZ nr 34 (1783), 3.2.1950, s. 2.

Być może właśnie ta nartostrada definitywnie przyczyniła się do likwidacji infrastruktury wyciągu saniowego. Okazało się, że słupy, które miały stanowić podpory liny nośnej wyciągu saniowego, stanowią teraz niebezpieczne przeszkody dla zjeżdżających narciarzy. Dlatego słupy te zostały przewrócone.

W styczniu 1952 r. ukazała się w prasie notatka właściwie już wspomnieniowa na temat przerwanej inwestycji. Wspomniano w niej, jak to podczas budowy specjalnie sprowadzonym ciągnikiem bezskutecznie wwożono urządzenia wyciągowe do budynku górnej stacji. Była to chyba jedna z ostatnich informacji na temat chybionej inwestycji. Polskim narciarzom nigdy nie było dane wjechać wyciągiem saniowym z Karpacza na Kopę. W dalszym ciągu pozostali skazani na piesze podchodzenie z nartami na plecach na grzbiet Karkonoszy. Także nigdzie indziej poza Tatrami nie zbudowano już w Polsce żadnego wyciągu saniowego³².

SLEDGE LIFT FROM KARPACZ TO MT KOPA

Summary. In autumn 1947, the construction of a sledge lift was commenced in Karpacz. It was supposed to lead from Corrective Educational Establishment "Orlinek" to the top of Mt Kopa. The shareholders in the venture were: Polish Travel Bureau "Orbis" and the Board of Lower Silesian State Spas as well as interested communes from the Karkonosze Mountains. After several months, the works were stopped. Even during the execution of works, the concepts regarding the type of lift to be installed were changed several times. In effect, the work was wasted and no lift to Mt Kopa was built.

SÁŇKAŘSKÝ VLEK Z KARPACZE NA KOPU

Shrnutí. Na podzim roku 1947 byla v Karpaczi zahájena výstavba vleku pro sáňkaře, který měl vést od dětského domova „Orlinek“ pod vrchol hory Kopa. Podílíky společnosti budující vlek byla Polská cestovní kancelář Orbis, Správa dolnoslezských státních léčeben a zainteresované krkonošské obce. Po několikaměsíčních pracích byla výstavba zastavena. Ještě v průběhu prací byla koncepce výtahu několikrát změněna. V konečném výsledku byly provedené práce zbytečné a žádný sáňkařský vlek na Kopu postaven nebyl.

DER SCHLITTENLIFT AUF DIE KLEINE KOPPE

Zusammenfassung. Im Herbst 1947 wurde mit dem Bau eines Schlittenlifts begonnen, der über der Erziehungsanstalt „Orlinek“ (eh. Teichmann-Baude) beginnen und unterhalb des Gipfels der Kleinen Koppe enden sollte. Die Teilhaber der Gesellschaft, die den Lift bauen wollte, waren das Polnische Reisebüro „Orbis“, die Verwaltung der Staatlichen Kurorte Niederschlesiens und die am Vorhaben interessierten Riesengebirgsgemeinden. Nach einigen Monaten wurden die Bauarbeiten eingestellt, nachdem das Konzept betreffs des Lifttyps einige Male geändert worden war. Das machte alle bisherigen Arbeiten zunichte und der Schlittenlift auf die Kleine Koppe wurde nie gebaut.

³² SP nr 356 (1125), 28.12.1949, s. 2; „Gazeta Robotnicza” (wyd. J) nr 16 (1082), 18.1.1952, s. 4.

MASOWE RAJDY TURYSTYCZNE W SUDETACH W SYSTEMIE STALINOWSKIEJ PROPAGANDY PIERWSZEJ POŁOWY LAT 50. XX W.

Przemiany zachodzące w powojennej polskiej turystyce były odzwierciedleniem ówczesnych procesów politycznych. Koncepcja „polskiej drogi do socjalizmu” zakładała stopniowość przeobrażeń politycznych, gospodarczych i społecznych. Dlatego też początkowo, w latach czterdziestych XX w., poza postulatem umasowienia turystyki, nie przypisywano jej konkretnych zadań natury ideologicznej. Potrzebę rozwoju turystyki motywowano naturalną dla człowieka potrzebą odpoczynku na łonie natury, nabierającą szczególnego znaczenia po wojennej traumie, czy też możliwością poznawania dorobku historycznego i kulturalnego Polski. Postępująca od końca tej dekady szybka stalinizacja kraju nieuchronnie dotknęła również turystykę, która przestała być celem samym w sobie, a miała pomagać w realizowaniu komunistycznej wizji przebudowy polskiego społeczeństwa. Postulat umasowienia ruchu turystycznego, który symbolizowało hasło zjazdu zjednoczeniowego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego i Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w grudniu 1950 r. – „Turystyka i krajoznawstwo w służbie mas”, uzupełniony został zestawem zadań przypisanych turystyce „nowego typu”. Robotnicy mieli dzięki uprawianiu turystyki nabierać sił do wzmożonej pracy na rzecz realizacji planu sześcioletniego, który w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych wyznaczał rytm nie tylko rozwoju polskiej gospodarki, ale i głębokich przemian społecznych. Jednocześnie, obok podziwiania piękna natury i zabytków, przewodnicy turystyczni zobowiązani zostali do ukazywania turystom osiągnięć tegoż planu w postaci nowych zakładów przemysłowych i rolniczych spółdzielni produkcyjnych. W sytuacji narastającej wrogości pomiędzy dwoma rozdzielonymi żelazną kurtyną blokami, młodzież, poprzez uprawianie turystyki, miała wyrabiać w sobie cechy przydatne w razie bezpośredniego zagrożenia kraju i konieczności jego obrony. Natomiast postulat kształtowania przez turystykę „naukowego poglądu na świat” oznaczał wplecenie jej w dążenia do ateizacji społeczeństwa¹. Skutecznej realizacji wszystkich tych celów nie mogła zapewnić turystyka indywidualna, dodatkowo już od lat czterdziestych krępowana surowymi przepisami o poruszaniu się w strefie granicznej (w której znalazły się najbardziej atrakcyjne pod względem turystycznym obszary). Dlatego też symbolem turystyki pierwszej połowy lat pięćdziesiątych stały się duże rajdy turystyczne, przesycane treściami ideologicznymi, odbywające się przy głośnym akompaniamencie natarczywej propagandy².

¹ D. Jarosz, „Masy pracujące przede wszystkim”. *Organizacja wypoczynku w Polsce 1945-1956*, Warszawa-Kielce 2003, s. 210-215.

² P. Sowiński, *Wakacje w Polsce Ludowej. Polityka władz i ruch turystyczny (1945-1989)*, Warszawa 2005, s. 39.

Podczas wspomnianego zjazdu zjednoczeniowego organizacji turystycznych, który dał początek Polskiemu Towarzystwu Turystyczno-Krajoznawczemu, jego pierwszy prezes i poseł do Sejmu Ustawodawczego Włodzimierz Reczek uzasadniał konieczność połączenia PTT z PTK m.in. faktem „żywiolowego nasilenia nie zorganizowanego ruchu turystycznego”. W dalszej części przemówienia ubolewał nad faktem, iż: „Na szlakach turystycznych, w górach czy nad jeziorami widzieliśmy [dotychczas – przyp. P.S.] tysiączne rzesze turystów bez żadnej opieki”³. Nowopowstałe PTTK, mające skupiać odpowiednio przygotowany aktyw, otrzymało zadanie zapewnienia tej opieki i zorganizowania masowego ruchu turystycznego. Jedną z jego podstawowych form miały stać się rajdy: piesze, górskie, narciarskie, kolarskie. Intensywny rozwój tej formy uprawiania turystyki datuje się od 1952 r. W tym roku w ogólnopolskich rajdach turystycznych i spływach kajakarskich wzięło udział 2,5 tys. osób, rok później – już 8 tysięcy. Jeszcze więcej turystów uczestniczyło w tym czasie w rajdach regionalnych, organizowanych przez okręgi i oddziały PTTK⁴. Oprócz popularyzacji turystyki, przypisywano rajdom konkretne cele natury ideologicznej. Na łamach czasopisma „Turysta” podkreślano, iż rajdy „nie tylko wciągają setki tysięcy ludzi do uprawiania turystyki, ale także wskazują nowym miłośnikom turystyki formy właściwego jej uprawiania”⁵. Dalej zachwalano zalety takiej formy turystycznej aktywności. Rajdy miały „stworzyć okazję do kolektywnego, umiarkowanego wysiłku fizycznego, który z jednej strony byłby zaprzeczeniem bezwartościowego z punktu widzenia wychowania fizycznego »majówkarstwa« i który z drugiej strony przeciwstawiałby się [...] tendencjom do zamieniania wycieczek krajoznawczych w zawody sportowe [...]”. Rajd turystyczny postrzegano jako „ważki czynnik poznawania przyrody [...], czynnik coraz lepszego poznawania postępowego nurtu naszej historii, [...] donośny czynnik poznawania procesu budowy socjalizmu w Polsce i rozwijania jednego z najszlachetniejszych uczuć ludzkich – uczucia miłości ojczyzny”⁶.

Nieodzowne przy organizacji masowych imprez turystycznych było istnienie odpowiedniej infrastruktury turystycznej. Ten warunek spełniony był w Sudetach, gdzie – pomimo plagi powojennego szabru – istniała rozbudowana, poniemiecka baza noclegowa i gęsta sieć szlaków turystycznych. W latach czterdziestych w kręgach turystyczno-krajoznawczych zapanowała swoista „moda” na Sudety. Na łamach „Wierchów” czy „Ziem” poświęcano temu obszarowi bardzo dużo miejsca, a środowiskowe autorytety, jak na przykład Mieczysław Orłowicz, angażowały się w popularyzację i propagowanie tego pasma górskiego⁷. Turystyka i krajoznawstwo miały do spełnienia bardzo istotne zadanie przybliżenia społeczeństwu nowej, obcej przestrzeni⁸, tym samym stając się jednym z narzędzi propagandy Ziem Odzyskanych. Jej kres przyniósł rok 1948, kiedy władze uznały ziemie zachodnie za całkowicie zintegrowane z resztą kraju⁹. Podobnie też zainteresowanie regio-

³ W. Reczek, *Turystyka i krajoznawstwo w służbie mas*, „Turystyka” 1951, nr 1, s. 4.

⁴ D. Jarosz, *Masy pracujące...*(1), s. 246-247.

⁵ K. Biskupski, *Uczmy się turystyki na raidach*, „Turysta” 1953, nr 8, s. 3.

⁶ Tamże.

⁷ P. Sroka, „Zwiedzajmy Ziemie Odzyskane!” *Propaganda turystyki i turystyka w propagandzie ziem zachodnich lat 1945-1948 ze szczególnym uwzględnieniem regionu sudeckiego*, [w:] *Od Napoleona do Stalina. Studia z dziejów XIX i XX wieku*, red. T. Kulak (w druku).

⁸ J. Nowosielska-Sobel, „Na barkach nieśli krajobraz” – z problemów osuwania zastanej przez osadników przestrzeni na przykładzie powiatu jeleniogórskiego drugiej połowy lat 40., [w:] *Trudne dziedzictwo. Tradycje dawnych i obecnych mieszkańców Dolnego Śląska*, red. J. Nowosielska-Sobel i G. Strauchold, Wrocław 2006, s. 108-126.

⁹ J. Tyszkiewicz, *Sto wielkich dni Wrocławia. Wystawa Ziem Odzyskanych we Wrocławiu a propaganda polityczna ziem zachodnich i północnych w latach 1945-1948*, Wrocław 1997, s. 53-55.

nem sudeckim na łamach wydawnictw turystycznych w końcu lat 40. wyraźnie się zmniejszyło. Jednocześnie z początkiem nowej dekady radykalnemu ograniczeniu uległy środki inwestycyjne przeznaczane na rozwój turystyki na ziemiach zachodnich. Fundusze te były niewspółmiernie małe w zestawieniu z turystycznym potencjałem tego obszaru w skali całego kraju¹⁰. Powszechne przekonanie o braku potrzeby inwestowania w rozbudowaną już infrastrukturę turystyczną na ziemiach zachodnich prowadziło do postępującej dekapitalizacji między innymi sudeckich schronisk.

Jeszcze przed powołaniem do życia PTTK, latem 1950 r., kilkunastu członków krakowskiego Oddziału PTT wzięło udział w pieszym rajdzie w Sudetach. Jego trasa biegła z Kłodzka przez Śnieżnik, Trójmorski Wierch, Międzyzlesie i Spaloną do Dusznik, dalej przez Góry Stołowe do Srebrnej Góry, skąd grzbietem Gór Sowich do Krzeszowa, stamtąd zaś przez Przełęcz Kowarską, grzbietem Karkonoszy, przez Szklarską Porębę do Świeradowa Zdroju¹¹. Nie była to w żadnym wypadku impreza turystyczna „nowego typu”, raczej pewne zamknięcie okresu dosyć swobodnych, pozbawionych jeszcze treści ideologicznych, przedsięwzięć turystycznych dla miłośników gór, nawiązujących do letnich wycieczek Mieczysława Orłowicza (notabene, których celem przedtem dwukrotnie w latach 1946 i 1949 były Sudety¹²). Warunki masowej imprezy turystycznej o charakterze politycznym spełniały za to bez wątpienia dwa duże, ogólnopolskie rajdy turystyczne w Sudetach: I Ogólnopolski Rajd Turystyczny PTTK, zorganizowany w dniach 17-20 IX 1953 r. oraz odbywający się pomiędzy 4 a 7 II 1954 r. III Ogólnopolski Rajd Narciarski PTTK. Za ich sprawą region, z propagandowego punktu widzenia, ponownie stał się chwilowym centrum polskiej turystyki.

I Ogólnopolski Rajd Turystyczny PTTK miał być imprezą „na miarę nienotowaną dotąd w historii gór sudeckich”¹³. Na łamach dolnośląskiego dziennika „Słowo Polskie” podkreślano, że rajd przede wszystkim „ma na celu upowszechnienie turystyki górskiej jako formy wypoczynku i przysposobienia do pracy i obrony. Ma on wciągnąć do uprawiania turystyki tysiące ludzi pracy, którzy dotychczas nie znali tej formy wypoczynku. Dalej, ma on zapoznać uczestników z historią Dolnego Śląska, jego budowlami socjalizmu, jego przepięknym górskim krajobrazem”¹⁴. Nie mniej istotne były inne cele imprezy, jak np. „[...] – poprzez czyny społeczne i kontakt z ludnością miejscową – zacieśnianie więzów między miastem a wsią”. Prócz tego miała to być „manifestacja uczuć świata turystycznego na rzecz walki o pokój i granicy przyjaźni na Odrze i Nysie”¹⁵. Podbudowa ideologiczna rajdu zawierała cały arsenał propagandowych haseł epoki. Odwoływano się zarówno do tych najbardziej aktualnych („osiągnięcia planu sześcioletniego”, „walka o pokój”), jak i nieco już wówczas wyciszonych (choć popularnych co najmniej do 1970 r.) haseł odnoszących się do „polskości Ziemi Odzyskanych”, do przypomnienia czego lokalizacja rajdu dawała doskonałą sposobność. Możliwość zgłaszania drużyn zarezerwowano dla związków zawodowych, zakładów pracy, organizacji społecznych,

¹⁰ P. Sowiński, *Wakacje w Polsce Ludowej...*(2), s. 40.

¹¹ *Rajdy górskie*, „Wierchy” 1950/1951, s. 260-261.

¹² Zob.: T. Kowalik, *Wycieczki sierpniowe Mieczysława Orłowicza*, Warszawa 1989, s. 66-74, 88-93.

¹³ *Na szlaku Raidu Sudeckiego*, „Turysta” 1953, nr 9, s. 11.

¹⁴ *5000 turystów przygotowuje szturm na sudeckie szlaki*, „Słowo Polskie” (dalej: „SP”), nr 191, 12 VIII 1953, s. 4.

¹⁵ *Na szlaku Raidu Sudeckiego...*(13).

zakładów naukowych i szkół. Liczba 5–8-osobowych zespołów została ograniczona do 500. Organizator rajdu – PTTK – zapewniał odpłatne zakwaterowanie i wyżywienie na punktach etapowych, a na trasie – opiekę lekarską¹⁶. Uczestnikom zalecano zaopatrzyć się w „plecak, buty turystyczne, sweter, wiatrówkę lub skafander (pożądany jednolity ubiór drużyny), zapasową bieliznę [sic!], przybory toaletowe, menażkę i przybory do jedzenia, koc lub płachtę namiotową, zapas żywności co najmniej na dwa dni, wszystkie dokumenty wymagane w strefie nadgranicznej”, drużynom zaś w „apteczkę, kompas i latarkę elektryczną”¹⁷. Szczegółowość wyliczenia wskazuje, że to nie w doświadczonych turystach upatrywano potencjalnych uczestników rajdu, a przynajmniej przewidywano udział w nim osób nie uprawiających górskich wędrówek. Warto też napomknąć, że większość wspomnianego sprzętu była wówczas niezwykle trudno dostępna na rynku, co potwierdzały częste listy czytelników do redakcji „Turysty”¹⁸.

Rajd miał mieć charakter zlotu gwiazdzistego. Drużyny przemierzały jedną z 17 tras, mających swój początek w różnych sudeckich i podsudeckich miejscowościach, natomiast meta została zlokalizowana w Wałbrzychu. Wynikało to, jak się wydaje, z dwóch przyczyn: region wałbrzyski, sam w sobie atrakcyjny turystycznie, jest jakby „zwozniczem” łączącym rejon karkonoski z ziemią kłodzką, samo miasto zaś, z uwagi na bardzo silne uprzemysłowienie, doskonale spełniało jeden z celów propagandowych rajdu – ukazania „osiągnięć budownictwa socjalistycznego”. Trasa I wytyczona została z Karpacza przez punkty etapowe w Przesieciu i na Hali Szrenickiej do Sobieszowa. Trasa II – ze Świeradowa Zdroju przez Halę Szrenicką, Borowice do Karpacza. Trasa III prowadziła z Cieplic przez Szklarską Porębę, Jagniątków również do Karpacza. Uczestnicy rajdu, którym przyszło przemierzać trasę IV, rozpoczynali wędrówkę w Jeleniej Górze, skąd przez schronisko im. Bronisława Czecha na Polanie i Jagniątków dochodzili do Sobieszowa. Trasa V wyznaczona została z myślą o drużynach młodzieżowych (dla uczestników w wieku 15-18 lat), była nieco łatwiejsza i prowadziła z Jeleniej Góry przez Karpacz oraz schronisko im. B. Czecha także do Sobieszowa. Trasa VI nosiła dodatkową nazwę „Szłaku Buntu Tkaczy Śląskich” i prowadziła z Kamiennej Góry do Sobieszowa przez schronisko „Szwajcarka” w Górach Sokolich i Karpacz. Drużyny przemierzające powyższe trasy miały zostać rankiem ostatniego dnia rajdu przewiezione na koszt organizatora pociągiem do Boguszowa, skąd już pieszo udać by się miały na metę w Wałbrzychu. Natomiast wyłącznie pieszo pokonać mieli ostatni etap imprezy uczestnicy przemierzający pozostałe trasy. Trasa VII (młodzieżowa) prowadziła z Trzcińska przez Rędziny i Bukówkę do Boguszowa. Kolejna trasa (nr VIII), oznaczona nazwą „Szłaku Buntu Tkaczy Śląskich”, podobnie miała swój początek w Trzcińsku, skąd przez Pisarzowice i schronisko „Andrzejówka” prowadziła do Rusinowej. Trasa IX wytyczona została od Pilchowic do Szczawna Zdrój przez Wojanów i Płoninę. Młodzieżowa trasa nr X prowadziła z Wałbrzycha przez Glinno i Jedlinę Zdrój do Unisławia Śląskiego. Trasa XI także przeznaczona została dla drużyn młodzieżowych i prowadziła z Boguszowa przez „Andrzejówkę”

¹⁶ Tamże.

¹⁷ *Raid PTTK*, „SP”, nr 212 z 5 IX 1953, s. 4.

¹⁸ M.in.: *O dobry sprzęt turystyczny*, „Turysta” 1954, nr 1, s. 21; R. Bar, *W sprawie sprzętu turystycznego*, „Turysta” 1951, nr 2, s. 18; J. Domański, *O produkcję sprzętu turystycznego*, „Turysta” 1954, nr 7, s. 18. Najczęściej narzekano na niedostępność na rynku odpowiedniego obuwia turystycznego, brakowało także choćby menażek. Bez wątpienia na taki stan rzeczy wpływał intensywny w planie sześćioletnim rozwój przemysłu ciężkiego, który pochłaniał większość środków inwestycyjnych i surowców.

i Sokolec do Rusinowej. Trasa XII – młodzieżowy „Szlak Buntu Tkaczy Śląskich” – prowadziła z Dzierżoniowa do Rybnicy Leśnej przez Sokolec i Jedlinę Zdrój. Trasa XIII wyznaczona została pomiędzy Sobótką a Rybnicą Leśną z punktami etapowymi w Świdnicy i Glininie. Trasa XIV prowadziła z Polanicy Zdrój przez Ścinawkę Górną i Sokolec do Rusinowej. Trasa XV zaś z Kłodzka przez Żdanów i Sierpnice do „Andrzejówki”. Trasa XVI była ostatnią o charakterze młodzieżowym, brała swój początek w Kłodzku, skąd przez Bardo Śl. i Wolibórz prowadziła na zamek Grodno w Zagórzu Śl. Ostatnia przewidziana trasa (XVII) łączyła dwa uzdrowiska: Łądek i Jedlinę, przez Bardo Śląskie i Wolibórz¹⁹. Największym powodzeniem cieszyły się trasy: II, III, IV i XVII, najmniej chętnych zaś wybrało trasy VII, VIII i X. Fakt ten wskazuje na znacznie większą popularność Sudetów Zachodnich, które pod względem turystycznym dystansowały resztę regionu.

Ponieważ każda z tras miała ograniczone możliwości przyjęcie uczestników (związane z zapewnieniem odpowiednich możliwości noclegu w schroniskach PTTK i domach wczasowych Funduszu Wczasów Pracowniczych), kierownictwo rajdu zmuszone było do obligatoryjnego ich przydzielenia niektórym drużynom. Długość tras wynosiła od 70 do 100 km²⁰. Jak już było wspomniane, cztery trasy otrzymały nazwę „Szlaku Buntu Tkaczy Śląskich”. Nawiązując do historycznych wydarzeń – buntu tkaczy sowiogórskich w 1844 r. (rozślawionego dramatem noblisty Gerharta Hauptmanna) – przebiegały przez tereny, na których tradycyjnie dużą rolę odgrywał przemysł włókienniczy (Góry Sowie, rejon Kamiennej Góry). O ile tzw. propaganda Ziemi Odzyskanych koncentrowała się na uwypuklaniu tych fragmentów dziejów Dolnego Śląska, które wiązały się z państwem polskim, to w latach 50. zwrócono także większą uwagę na „klasowe” wątki regionalnej historii. Zgodnie z doktryną marksistowską zinterpretowano też o ponad sto lat wcześniejsze wydarzenia w Pieszcach i Bielawie, wykorzystując je przy tworzeniu propagandowej otoczki sudeckiego rajdu.

Każda z drużyn biorących udział w rajdzie miała być punktowana przez zespół sędziowski. Punkty przewidziano m.in. za: ukończenie imprezy przez kompletną ekipę, prowadzenie dziennika rajdu, czy wykonywanie po drodze czynów społecznych. Uczestnicy mieli także zbierać punkty na Górską Odznakę Turystyczną²¹. Kierownikiem rajdu został Zbigniew Kukiz, a ciężar jego organizacji spoczął na ramionach aktywistów PTTK. W Kłodzku, Jeleniej Górze, Kamiennej Górze i Wałbrzychu powołane zostały komitety lokalne, których zadaniem była pomoc w przygotowaniu imprezy²². Raid rozpoczął się 17 IX 1953 r., o czym tego dnia poinformowało górnolotnie na pierwszej stronie „Słowo Polskie”: „Raid, [tak wówczas zapisywano to słowo – P.S.] w którym biorą udział drużyny turystyczne, reprezentujące wszystkie województwa, reprezentujące zakłady pracy, koła sportowe, organizacje społeczne i młodzieżowe, jest dowodem, że turystyka staje się coraz bardziej masowa, że coraz więcej ludzi poznaje głęboką prawdę słów Bolesława Bieruta: »Tylko poznawszy swój kraj można naprawdę owocnie dla niego pracować«”. Dalej redaktor dolnośląskiego dziennika podkreślał, że „Wśród zgłoszonych na raid są ekipy robotników z »Archimedesu«, wałbrzyskich kolejarzy, studentów Uniwersytetu im. Bolesława Bieruta [we Wrocławiu – P.S.], budowni-

¹⁹ *Na szlaku Raidu Sudeckiego...*(13), s. 12.

²⁰ M. Narkowski, K. Giżyński, *Od Gór Izerskich po Przełęcz Kłodzką. Na trasach I Górskiego Raidu PTTK, „Turysta”* 1953, nr 10, s. 8.

²¹ *5000 turystów przygotowuje szturm...*(14).

²² (mż), *Przed górskim raidem PTTK w Sudetach, „SP”*, nr 198, 20 VIII 1953, s. 6.

czych Nowej Huty”²³. Propaganda starała się zwrócić szczególną uwagę na udział w rajdzie reprezentantów klasy robotniczej, która w zamierzeniu władz miała być teraz podstawowym uczestnikiem ruchu turystycznego. W podobnym duchu utrzymane były codzienne relacje z imprezy, w których szczególną uwagę zwracano na czyny społeczne wykonywane przez wędrowców i serdeczne ich przyjęcie przez mieszkańców leżących na trasach rajdu miejscowości. I tak np. członkowie drużyny reprezentującej jeleniogórską „Celwiskożę”, przywitani przez mieszkańców Wambierzyc kwiatami, mieli zrewanżować się wykonując prace polowe na rzecz miejscowej spółdzielni produkcyjnej „Zwycięstwo”²⁴. Członkowie drużyny Spółdzielni Pracy „Introligator” z Warszawy podczas pobytu w punkcie etapowym w schronisku im. Bronka Czecha opracowali książki z tamtejszej biblioteki. Członkinie kobiecej drużyny liceum z Torunia wysprzątały Dom Wycieczkowy w Karpaczu, natomiast stolarze z Wrocławskiej Fabryki Mebli ogrodzili siatką szkołę w Bolkowiu²⁵. Na łamach dziennika KW PZPR we Wrocławiu pisano: „Na długich trasach uczestnicy odbywali spotkania z miejscową ludnością, wykonując czyny społeczne udzielali pomocy w różnorodnych formach. Na przykład drużyna lekarzy z Kowar udzieliła na trasie pomocy medycznej ludności wiejskiej, a także przeprowadzała zbiórkę na [od]budowę Warszawy. Drużyny trasy ósmej pomagały przy zbiorze lnu. Wiele drużyn pomagało przy wykopkach kartofli i omłotach, naprawiano również narzędzia rolnicze w spółdzielniach produkcyjnych”²⁶. Łączną wartość wszystkich czynów oszacowano na 700 tys. zł²⁷.

Zakończenie rajdu miało miejsce w niedzielę 20 IX 1953 r. na stadionie „Górnika” w Wałbrzychu. Rangę uroczystości podniosły przemówienia przewodniczącego Zarządu Głównego PTTK, wiceprzewodniczącego Prezydium WRN we Wrocławiu oraz przodownika pracy z miejscowej kopalni „Thorez”, a całości towarzyszyła górnicza orkiestra. Spośród 407 drużyn, które wystartowały w rajdzie, ukończyło go 393 – łącznie 2712 uczestników²⁸. W generalnej klasyfikacji rajdu zwyciężyła drużyna Zrzeszenia „Kolejarz” Portu Gdańskiego przed PTTK Bielsko-Biała i „Kolejarzem” Łączność Kraków. W konkurencji drużyn kobiecych zwyciężyła reprezentacja PTTK Olsztyn, natomiast wśród drużyn młodzieżowych – ekipa Technikum Statystycznego w Rzeszowie²⁹. Poza tym komitet organizacyjny rajdu ogłosił konkursy: fotograficzny i literacki, dotyczące imprezy, w których pierwszą nagrodą było skierowanie na wczasy FWP³⁰. Wśród natłoku entuzjastycznych zachwytów nad organizacją rajdu niewiele miejsca (i to tylko na łamach specjalistycznych wydawnictw) zajęło wytknięcie błędów i niedociągnięć: zbyt długich i nudnych niektórych etapów i niedostatecznego oznakowania tras. Raid był największą dotychczas zorganizowaną przez PTTK imprezą turystyczną³¹. Pamiątką po nim była tabliczka zawieszona na schronisku PTTK „Pod Łabskim Szczytem”,

²³ (ż), *Raid rozpoczęty!*, „SP”, nr 222 z 17 IX 1953, s. 1.

²⁴ (mż), *Robotnicy-turyści z „Celwiskoży” maszerując szlakami Sudetów pomogli w wykopkach chłopom z Wambierzyc. Dzieci dolnośląskie witają kwiatami raidowców z całej Polski*, „SP”, nr 225 z 20-21 IX 1953, s. 6.

²⁵ Narkowski, Giżyński, *Od Gór Izerskich...*(20), s. 9.

²⁶ *Dzielną postawę wykazali turyści podczas raidu pieszego w Sudetach*, „Gazeta Robotnicza” (dalej: „GR”), nr 226 z 21 IX 1953, s. 6.

²⁷ (mż), *100 kilometrowa wędrówka pięknymi szlakami sudeckimi zakończyła się w Wałbrzychu. Górski Raid PTTK wygrali turyści z Portu Gdańsk*, „SP”, nr 226 z 22 IX 1953, s. 8.

²⁸ Tamże; *Dzielną postawę...*(26).

²⁹ Narkowski, Giżyński, *Od Gór Izerskich...*(20), s. 9.

³⁰ W.St., *Na temat górskiego raidu w Sudetach*, „Turysta” 1954, nr 1, s. 3.

³¹ W. Krygowski, *Pierwszy Ogólnopolski Górski Raid Turystyczny PTTK*, „Wierchy” 1953, s. 248-250.

czego dokonali – rzecz jasna w ramach „czynu rajdowego” – członkowie drużyny Zakładu Urządzeń Technicznych w Bielsku-Białej³².

Niedługo po zakończeniu I Ogólnopolskiego Rajdu Górskiego PTTK, w lutym 1954 r. w Sudetach ponownie zagościli uczestnicy masowej imprezy turystycznej – III Ogólnopolskiego Rajdu Narciarskiego PTTK. Dlaczego zdecydowano się na drugie takie przedsięwzięcie w regionie w tak krótkim czasie? Być może z uwagi na świeżo zdobyte przez miejscowych działaczy PTTK doświadczenia przy organizacji rajdu górskiego, choć redaktor „Turysty” twierdził, że o taką lokalizację następnej edycji prosili już uczestnicy II Ogólnopolskiego Rajdu Narciarskiego, który odbył się w lutym 1953 r. w Beskidach³³. Umiejscowienie rajdu narciarskiego w Sudetach miało także przekonać narciarzy o atrakcyjności tych terenów, odciążając w ten sposób przeładowane w sezonie zimowym trasy narciarskie Beskidów i Tatr³⁴. Ponowna organizacja dużej imprezy turystycznej na Dolnym Śląsku – jak podkreślano na łamach „Turysty” – „udowodni raz jeszcze nasze przywiązanie do tych odwiecznie polskich ziem i stanowić będzie wyraz protestu przeciwko machinacjom odwetowców spod znaku Adenauera i obozu imperialistów”³⁵. Analogicznie jak w przypadku rajdów pieszych, których zadaniem było popularyzowanie turystyki, rajdy narciarskie miały przyczynić się do umasowienia narciarstwa³⁶. Sudecka impreza miała być „sprawdzeniem rozwoju naszego narciarstwa i sprawności fizycznej, orientacji w terenie oraz umiejętności współżycia z ludźmi w trudnych warunkach narciarskiego marszu i biwaku”³⁷. Takie wyliczenie zdaje się potwierdzać wniosek P. Sowińskiego, iż w postulatcie popularyzacji narciarstwa szczególną rolę odgrywał czynnik militarny. Upowszechnienie, zwłaszcza wśród młodzieży, tego sposobu uprawiania turystyki, miało przynieść konkretne korzyści w przypadku ewentualnych działań wojennych prowadzonych w regionach górskich³⁸.

Przy wytyczaniu tras rajdu najwyraźniej wykorzystano doświadczenia rajdu górskiego. Znow meta miała znajdować się w Wałbrzychu. Trasy, których przygotowano 27, zlokalizowane zostały w 3 rejonach: ziemi kłodzkiej (7 tras), Gór Sowich i Kamiennych (9) i Sudetów Zachodnich (11). Poszczególne szlaki rajdowe, liczące około 50-70 km, podzielone zostały pod względem trudności na 3 kategorie: średnio trudne dla młodzieży, trudne dla dorosłych i bardzo trudne dla zaawansowanych narciarzy. Długość tras dobrana została w ten sposób, aby umożliwić uczestnikom właściwe poznanie przemierzanego terenu i... wypełnienie czynów społecznych. Przewidywano, że w rajdzie udział weźmie 3000 narciarzy w 600 pięcioosobowych drużynach, zgłaszanych przez zakłady pracy i organizacje masowe. Podstawowymi wymogami stawianymi uczestnikom imprezy były: dobry stan zdrowia i posiadanie odpowiedniego ekwipunku. Organizatorzy rajdu zapewniali – odpłatnie – noclegi i wyżywienie w punktach etapowych, naprawę sprzętu narciarskiego, opiekę lekarską i ratowniczą³⁹. Podstawowym problemem, z którym musieli zmierzyć się orga-

³² Narkowski, Giżyński *Od Gór Izerskich...*(20), s. 8.

³³ Z.W., *III Tradycyjny raid narciarski PTTK*, „Turysta” 1953, nr 12, s. 3. Gwoli kronikarskiej rzetelności podać należy, że I Ogólnopolski Rajd Narciarski PTTK zorganizowany został w lutym 1952 r. w Beskidach, Tatrach i na Podhalu, a jego meta znajdowała się w Poroninie (co wyraźnie podkreślało ideologiczny wymiar imprezy). Zob.: Jarosz, *Masy pracujące...*(1), s. 247-248.

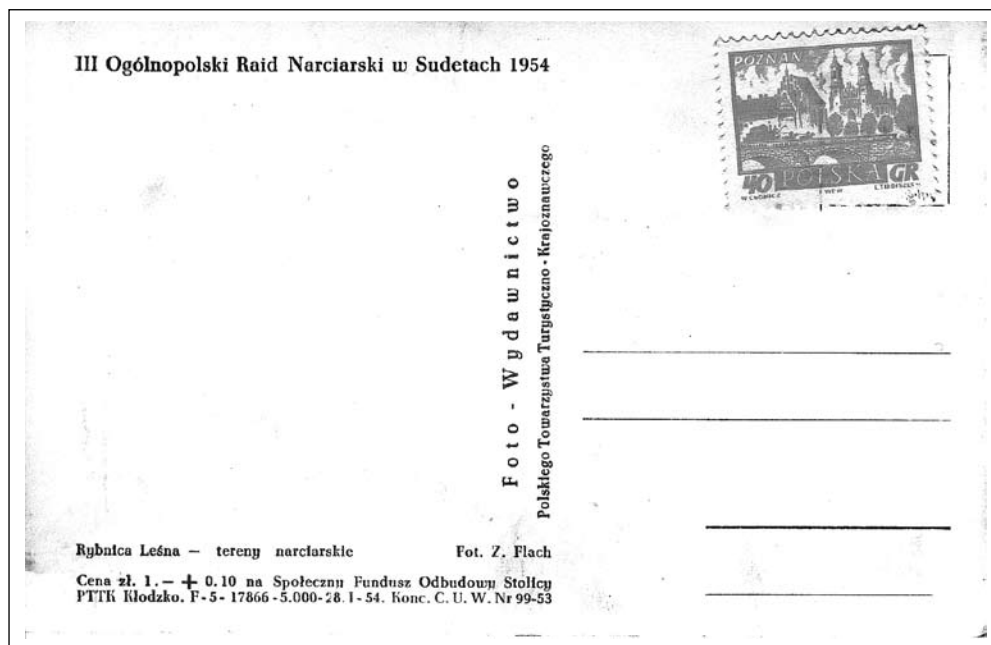
³⁴ Z. Węgrzyn, *III Raid Narciarski PTTK*, „Wierchy” 1954, s. 243.

³⁵ Z.W., *III Tradycyjny raid narciarski...*(33).

³⁶ T. Maliszewski, *Umasowić turystykę narciarską*, „Turystyka” 1952, nr 1, s. 4-6.

³⁷ Z.W., *III Tradycyjny raid narciarski...*(33).

³⁸ P. Sowiński, *Wakacje w Polsce Ludowej...*(2), s. 77.



*Okolicznościowa karta pocztowa reklamująca III Ogólnopolski Raid Narciarski w Sudetach w 1954 r.
– awers i rewers*

nizatorzy, było nierównomierne zainteresowanie uczestników rajdu poszczególnymi trasami. Spośród ponad 1000 drużyn, które zadeklarowały chęć udziału w rajdzie, 632 wybrało trasy położone w obrębie Sudetów Zachodnich, 133 – trasy kłódzkie, a tylko 89 te, położone w Górach Sowich i Kamiennych. Anonimowy redaktor „Turysty” konkludował, że „wprawdzie świadczy [to] pochlebnie o atrakcyjności Karkonoszy, lecz z drugiej strony – o zgoła nieusprawiedliwionej niechęci turystów

do wspaniałych, lecz »nie odkrytych« jeszcze dla turystyki narciarskiej terenów, jakimi są bez wątpienia góry w rejonie wałbrzyskim i kłodzkim⁴⁰. Przypomnijmy, że sytuacja ta nie odnosiła się wyłącznie do turystyki narciarskiej, co pokazał pół roku wcześniejszy rajd górski. Z uwagi na ograniczenia organizacyjne, do udziału w imprezie dopuszczono 630 z ponad 1000 zgłoszonych drużyn, ostatecznie zaś w rajdzie – z względu na bardzo trudne warunki atmosferyczne – wzięło udział 549 drużyn, a w nich 2586 narciarzy⁴¹. Panujące przed rozpoczęciem imprezy bardzo wysokie mrozy skłoniły organizatorów do odwołania udziału w niej młodzieży poniżej 17 roku życia⁴².

Prasa dolnośląska wykazywała jeszcze większe zainteresowanie rajdem narciarskim niż niedawnym rajdem górskim. Systematycznie donoszono o postępach w przygotowaniach do przedsięwzięcia, wymieniając także zakłady pracy i organizacje, które zgłaszały swoje drużyny do rajdu⁴³. W zespole Głównego Komitetu Kultury Fizycznej miał znaleźć się jego ówczesny przewodniczący W. Reczek⁴⁴. Zwracano się do mieszkańców regionu, aby za opłatą udostępniali narciarzom pomieszczenia w swoich domach, gdyż schroniska PTTK i domy wypoczynkowe FWP nie były w stanie pomieścić wszystkich uczestników rajdu⁴⁵. W przeddzień rozpoczęcia imprezy jej kierownik, Z. Kukiz, na łamach prasy apelował do mieszkańców sudeckich miejscowości: »witajcie ich [uczestników rajdu – P.S.] serdecznie [...], okażcie im pomoc w zakwaterowaniu i wyżywieniu oraz w realizacji zaplanowanych przez nich czynów społecznych, które mają na celu poprawę Waszych warunków bytowych i kulturalnych»⁴⁶. Zwracając się następnie do uczestników rajdu przestrzegał: »od zachowania się drużyny i każdego uczestnika Raidu zależeć będzie późniejszy stosunek chłopu do turysty, do robotnika i inteligenta pracującego, do uczącej się młodzieży», dlatego: »Zachowanie się drużyny [...] winno być nacechowane serdecznością, przyjaźnią, uczynnością oraz koleżeństwem»⁴⁷.

Tuż przed rozpoczęciem rajdu na łamach prasy nagłaśniano podejmowane przez narciarzy zobowiązania do wykonania czynów społecznych. »Koło Sportowe Stal przy Fabryce Pił i Narzędzi w Wapiennicy (zwycięzcy zeszłorocznego Rajdu Narciarskiego PTTK w Beskidach) zobowiązało się przekazać Szkole Podstawowej w Jagniątkowie pomoce warsztatowe w postaci narzędzi do obróbki drzewa i metali, przekazać przodownikom nauki – książki, przodującemu chłopu też gromady komplet noży do sieczkarni, ponadto zobowiązała się zorganizować w hucie szkła »Józefina« imprezę artystyczną oraz pogadankę na temat: »Dziesięciolecie Polski

³⁹ Am., *Góry sudeckie czekają na narciarzy*, »Turysta» 1954, nr 1, s. 4.

⁴⁰ A.S., *Jedziemy na III Raid*, »Turysta» 1954, nr 2, s. 6.

⁴¹ A.G., *Sudety zdobyły serca narciarzy*, »Turysta» 1954, nr 3, s. 3.

⁴² Węgrzyn, *III Raid Narciarski...*(34).

⁴³ T.D., *Przed III Raidem Narciarskim PTTK w Sudetach*, »GR», nr 301 z 17 XII 1953, s. 6; *Raid coraz bliżej!*, »SP», nr 300 z 17 XII 1954, s. 3; mż, *Drużyna CPN wybiera się na raid*, »SP», nr 9 z 10/11 I 1954, s. 6.

⁴⁴ *3300 narciarzy-turystów czeka na sygnał startu*, »GR», nr 26 z 1 II 1954, s. 6.

⁴⁵ *W sztabie III Raidu PTTK wre gorączkowa praca*, »GR», nr 8 z 11 I 1954, s. 6.

⁴⁶ Z. Kukiz, *III Narciarski Raid w Sudetach największą turystyczną imprezą sezonu zimowego*, »SP», nr 29 z 3 II 1954, s. 4.

⁴⁷ Tamże.

Ludowej – Polska u progu socjalizmu«. [...] Drużyna PTTK przy Rejonie Lasów Państwowych z Opola wyświetli w spółdzielni produkcyjnej filmy krótkometrażowe, a w przedszkolu bajki dla dzieci. [...] Drużyny lekarskie w miejscowościach leżących na ich trasie będą niosły fachową pomoc dzieciom i starszym, a niezależnie od tego będą czuwać nad bezpieczeństwem turystów na trudnych odcinkach tras⁴⁸. W ramach czynów jedne drużyny pomagały w naprawie różnorodnych sprzętów (prócz reperacji maszyn rolniczych – np. lutując garnki w punktach etapowych), inne w odśnieżaniu zasypanych dróg i budynków, a jedna z ekip zaangażowała się w zorganizowanie konferencji powiatowej Związku Młodzieży Polskiej. „Turysta” cytował rzekomy telegram, otrzymany przez kierownictwo rajdu w ostatnim dniu jego trwania: „Przesyłamy słowa uznania dla drużyny 443 Zarząd[du] Woj[ewódzkiego] ZMP Stalinogród [ówczesna nazwa Katowic – przy. redakcji] za remont i oddanie do użytku kabiny telefonicznej z pełną automatyczną instalacją. Urząd Pocztowy Przesieka⁴⁹. Zaznaczano, że „Wiele drużyn nie ograniczało się do jednego czynu, nie traktowało tego obowiązku formalnie, ale starało się być użytecznym przy każdej okazji, uważając to za swój obowiązek obywatelski⁵⁰”.

Nie mniej ważną cechą rajdu miała być kolektywność. Dlatego też prasa napiętnowała narciarza reprezentującego jedną z wrocławskich drużyn, który – dysponując lepszą kondycją i umiejętnościami – odłączył się od reszty zespołu⁵¹. Rajd miał także ostatecznie potwierdzić wyższość tej formy uprawiania turystyki. „Słowo Polskie” zamieściło wypowiedź jednego z uczestników, zapalonego narciarza, który – dotąd sceptyczny wobec masowych imprez turystycznych – po rajdzie sudeckim miał stwierdzić, że „można zorganizować tak imprezę, żeby przy masowości zachowała swój turystyczny charakter⁵². Zakończenie rajdu odbyło się na wałbrzyskim rynku. Tam wręczono uczestnikom z 538 drużyn, które dotarły do mety, nagrody i wyróżnienia. Uroczystość wzbogacona została przez przemówienia, m.in. posła z Wałbrzycha Bolesława Fietki. Podsumowanie przebiegu imprezy na łamach prasy codziennej pełne było zachwytów nad jej wzorową organizacją, setkami czynów społecznych wykonanych przez narciarzy oraz doniosłością całego przedsięwzięcia⁵³. Natomiast redakcja „Turysty” zamieściła oprócz tego krótkie wzmianki o niedociągnięciach. Krytykowano błędy w punktowaniu zespołów oraz niefortunne przygotowanie zakończenia imprezy, kiedy to zmęczeni narciarze zmuszeni zostali do wielogodzinnego oczekiwania na mrozie na rozpoczęcie uroczystości. Nie wszyscy uczestnicy imprezy zadbali o należyte przygotowanie kondycyjne. Kierownik jednej z drużyn wycofał się po przejechaniu zaledwie 5 km trasy, a reszta jego drużyny – po 2 dniach. Redaktor „Turysty” postulował wyciągnięcie

⁴⁸ *Turyści wędrują przez pasma Sudetów*, „SP”, nr 30 z 4 II 1954, s. 4.

⁴⁹ A.G., *Sudety zdobyły serca narciarzy*, „Turysta” 1954, nr 3, s. 4.

⁵⁰ Tamże, s. 3.

⁵¹ M. Steniar, *Słowo odwiedza raidowców na szlaku Jagniątków-Karpacz*, „SP”, nr 32 z 6 II 1954, s. 4.

⁵² *Turystyczne wspomnienia*, „SP”, nr 43 z 19 II 1954, s. 4.

⁵³ D. Klimek, *Małownicze szlaki Gór Sudeckich oczarowały narciarzy-turystów*, „GR”, nr 32 z 8 II 1954, s. 6; M. Stemar, *Tysiące turystów dotarło sudeckimi szlakami na metę w Wałbrzychu. Piękna narciarska wędrówka została zakończona*, „SP”, nr 34 z 9 II 1954, s. 4.

„poważnych konsekwencji” wobec organizacji, która wysłała tę drużynę na rajd⁵⁴. Nie wyłoniono zwycięzców rajdu w taki sposób, jak miało to miejsce podczas jesiennego rajdu górskiego. Natomiast Komisja Nagród III Rajdu Narciarskiego PTTK wyróżniła 38 drużyn nagrodami przyznanymi przez rozmaite instytucje: kierownictwo rajdu, GKKF, Komitet do Spraw Turystyki, ZG PTTK, redakcję „Turysty”, ale także przez Komitet Powiatowy PZPR w Bystrzycy Kłodzkiej, Wojewódzką Radę Narodową w Warszawie czy Wytwórnię Sprzętu Komunikacyjnego w Kaliszu i wiele innych⁵⁵.

I Ogólnopolski Rajd Górski PTTK i III Ogólnopolski Rajd Narciarski PTTK to największe imprezy turystyczne, jakie zagościły w Sudetach w pierwszej połowie lat 50. XX w. Poza nimi odbywało się wówczas wiele pomniejszych rajdów o charakterze lokalnym. Niemal każda z imprez zawierała jednak podtekst propagandowy. Jesienią 1954 r. odbył się Jesienny Turystyczny Rajd Górski w Karkonoszach dla uczczenia „Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej”. Trasa rajdu była następująca: Szklarska Poręba – schronisko „Pod Łabskim Szczytem” – schronisko „Nad Śnieżnymi Kotłami” – Przesieka (DW „Złoty Widok” – punkt etapowy) – schronisko „Odrodzenie” – schronisko im. B. Czecha (punkt etapowy) – Śnieżka – Karpacz (DW „Leśny Dwór”). Jego uczestnicy także wykonywali czyny społeczne, m.in. naprawiając instalację elektryczną w sanatorium PKP w Szklarskiej Porębie Dolnej, czy stawiając nowy mostek na ścieżce turystycznej nad Łomnicą⁵⁶. W dniach 23-24 X 1954 r. PTTK wraz z ZMP i Wojewódzką Radą Związków Zawodowych zorganizowało Nocny Rajd Turystyczny na Ślęzę dla uczczenia II Zjazdu ZMP. Ponad 1000 uczestników w 212 drużynach wyruszyło z 3 punktów startowych (Świdnica, Jardańów i Kąty Wrocławskie) w kierunku „świętej góry Słowian”, gdzie dotarli w nocy. Wówczas przy ognisku, pomiędzy kolejnymi piosenkami, uczestnicy rajdu mieli zdać sprawozdania z realizacji podjętych zobowiązań⁵⁷. Tyle oficjalna propaganda. Ale na fali narastającej „odwilży” jeden z uczestników rajdu na łamach „Turysty” wystawił mu druzgocącą ocenę. Impreza, w jego przekonaniu, była źle przygotowana, a trasy dobrane tak, że rajdowcy większą ich część zmuszeni byli pokonywać po płaskim, nieciekawym terenie. Dodatkowo złe oznakowanie utrudniało sprawne przemieszczanie się. Schronisko na szczycie Ślęży było nieprzygotowane na przyjęcie takiej ilości turystów i można tam było otrzymać jedynie wodę z sokiem za bardzo wysoką cenę. Powody do narzekań pozostawionym samym sobie wędrowcom dał także brak jakiegokolwiek uroczystego zakończenia rajdu⁵⁸.

Latem 1955 r. odbył się w Karkonoszach rajd z okazji dziesiątej rocznicy „odzyskania” Karkonoszy. Jego wymowa nawiązywała do propagandy ziem zachodnich, tym bardziej, że podczas zakończenia imprezy na zamku Chojnik wmurowano nad

⁵⁴ A.G., *Sudety zdobyły serca narciarzy...*(49), s. 4.

⁵⁵ Tamże, s. 5.

⁵⁶ M. Andziewicz, *Rajd Przyjaźni*, „Turysta” 1954, nr 12, s. 14-15.

⁵⁷ *Nocny raid turystyczny na Ślęzę dla uczczenia II Zjazdu ZMP*, „GR”, nr 246 z 16/17 X 1954, s. 4; H.Ż., *Jak wędrowaliśmy na Ślęzę (wrażenia uczestniczki raidu)*, „SP”, nr 257 z 28 X 1954, s. 4.

⁵⁸ M. Andziewicz, *Raidy nocne*, „Turysta” 1955, nr 2, s. 18-19.

jego bramą „piastowskiego” orła⁵⁹. Niedługo potem, między 22 a 24 lipca tegoż roku, Zarząd Zakładowy ZMP i Koło PTTK przy WRN we Wrocławiu zorganizowały I Zetempowski Rajd Turystyczny w Karkonoszach dla uczczenia V Światowego Festiwalu Młodzieży w Warszawie⁶⁰. Stołeczny festiwal był jednym z istotnych etapów „odwilży” i „otwierania” Polski, szczególnie dotąd izolowanej od zachodnich prądów kulturalnych. W tym czasie zmieniał się również charakter turystycznych rajdów masowych. Przykładem niech będzie zorganizowany jesienią 1956 r. przez Oddział Wrocławski PTTK rajd w Masywie Śnieżnika, Górach Bialskich i Złoty⁶¹. Nie miał on już żadnego propagandowego „podtytułu”, a jego uczestnicy zwiedzili zakątek Sudetów w większej części dotychczas niedostępny dla ruchu turystycznego z uwagi na nieodległe kopalnie uranu w Kletnie i arsenu w Złotym Stoku, pilnie strzeżone w realiach międzynarodowego napięcia pierwszej połowy lat 50⁶².

Z początek „odwilży” w turystyce należy uznać artykuł, który ukazał się na łamach „Trybuny Ludu” w maju 1954 r.⁶³ Otwarta krytyka stosunków panujących na niwie turystycznej znacznie więc wyprzedziła przemiany zachodzące w innych dziedzinach życia. Szczególne zastrzeżenia budził sposób funkcjonowania schronisk turystycznych, ich stan i polityka inwestycyjna w tym zakresie. Krytykowano przerost administracji w Zarządzie Urządzeń Technicznych PTTK. Zwracano uwagę na niedostępność sprzętu turystycznego. Wiele miejsca zajęła krytyka masowości turystyki i zaniedbania w rozwoju turystyki indywidualnej⁶⁴. Krytycznie oceniano również masowe rajdy turystyczne. Na łamach „Wierchów” pisano: „[...] przez długi czas nie rozumiano u nas, że w problemie upowszechniania turystyki górskiej istota rzeczy tkwi nie w tym, aby ją uprawiać w masowych grupach, co w wyższych górach sprzeczne jest nawet ze zdrowym rozsądkiem, ale aby stworzyć dogodne warunki uprawiania jej przez wszystkich, obojętnie czy pojedynczo, czy w niewielkim zespole”⁶⁵. Innym zarzutem pod adresem organizatorów rajdów było ograniczenie w nich treści krajoznawczych poprzez nieodpowiednie wyznaczanie tras i ustalanie czasu na ich przejście⁶⁶. Najostrzejsza krytyka pod adresem rajdów turystycznych płynęła ze strony tzw. prawdziwych, doświadczonych turystów. Ale w środowisku starano się bronić samej idei rajdów jako najbardziej dogodnej drogi do popularyzacji turystyki. M. Arczyński pisał, że „jeśli tak pojmujemy zadania rajdów [...], [że] zapewnimy dobrą organizację i treść krajoznawczą, będą [one] nadal spełniały swą doniosłą rolę w rozwoju naszej ludowej turystyki”⁶⁷. Tym niemniej

⁵⁹ *Złoty, raidy, spływy*, „Turysta” 1955, nr 8, s. 20-21.

⁶⁰ A. Rolski, *I Zetempowski Raid Turystyczny*, „Turysta” 1955, nr 9, s. 21.

⁶¹ T. Olszewski, *Raid, który rozpoczął się w jesieni, a skończył się w zimie*, „Turysta” 1956, nr 11, s. 21. O kulisach organizacji pierwszej edycji Rajdu Bielskiego zob. także: J. Żarkowski, *Jak powstał Bialski Rajd Górski*, [w:] *50 lat minęło...*, red. E. Rachwański, J. Załęski, Wrocław 2002, s. 201-203.

⁶² O kopalnictwie uranu na Dolnym Śląsku, a przede wszystkim sposobach jego ochrony zob.: R. Klementowski, *Wydział IX Departament IV MBP/Wydział IX „K” WUBP we Wrocławiu z siedzibą w Kowarach (struktura, działalność, obsada personalna)*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944-1989” 2006, nr 2, s. 79-126.

⁶³ *Turystyka i jej problemy*, „Trybuna Ludu”, nr 125 z 6 V 1954, s. 1.

⁶⁴ Jarosz, *Masy pracujące...*(1), s. 267-271.

⁶⁵ *O turystyce górskiej bez frazesów*, „Wierchy” 1956, s. 18.

⁶⁶ E. Węglorz, *O krajoznawczą treść raidów PTTK*, „Turysta” 1955, nr 7, s. 10.

⁶⁷ M. Arczyński, *Na temat raidów*, „Turysta” 1956, nr 3, s. 6.

do masowych rajdów, w których treść krajoznawcza była przyćmiona ideologią, nie było już w roku 1956 powrotu.

Omawiając masowe rajdy turystyczne organizowane w okresie stalinizmu nie sposób uciec od odpowiedzi na pytanie o stosunek do tych imprez samych ich uczestników. Czy naprawdę szczerze angażowali się w całą ideologiczną otoczkę tych przedsięwzięć, czy też traktowali ją jako nieprzyjemny, ale niezbędny warunek uczestnictwa w ruchu turystycznym (w indywidualnej formie – jak już było wspomniane – mocno ograniczonym). J. W. Gajewski stwierdził, iż pomimo całego bagażu propagandowego masowych imprez turystycznych, „nie przeszkadzało [to ich] uczestnikom po prostu być w górach, a zarazem podchodzić do wszelkich haseł z rezerwą i dowcipem”⁶⁸. Taki punkt widzenia wydaje się słuszny. Trudno przecież podejrzewać, że wszyscy spośród ponad 2,5 tys. uczestników rajdu górskiego czy też narciarskiego szczerze angażowali się w jego podbudowę ideologiczną i ze szczerym zapałem realizowali czyny społeczne. Uczestniczka sudeckiego rajdu narciarskiego w 1954 r. po latach z sentymentem wspominała tę imprezę, podkreślając zwłaszcza jej miłą atmosferę i wzajemną życzliwość uczestników⁶⁹. Niestety, skonstruowany w okresie stalinowskim system polityczno-społeczny wymuszał podporządkowanie jakiegokolwiek przejawu aktywności oficjalnej ideologii i to była cena, jaką także turystom przyszło płacić za możliwość realizowania swojej pasji. Wydaje się także, że im ranga imprezy (a tym samym rozmach propagandowy) była mniejsza, tym jej przesycenie ideologią mniej szczerze i powszechne, chociaż całkowicie nie można było od niego uciec. Ostra krytyka istniejącego modelu turystyki w czasie odwilży lat 1954-1956 nie przyniosła kresu masowym rajdom turystycznym; nie można było również wyeliminować z nich całkowicie ideologii. Niewątpliwie jednak w tych imprezach dominować mogły odtąd treści krajoznawczo-turystyczne, a tzw. prawdziwi turyści, z dystansem podchodzący do postulatu „masowości”, uzyskali nieporównanie większą swobodę uprawiania turystyki indywidualnej.

⁶⁸ J. W. Gajewski, *Udostępnianie gór przez TT, PTT i PTTK*, [w:] *125 lat TT – PTT – PTTK. Geneza i rozwój turystyki na ziemiach polskich – refleksje rocznicowe. Materiały z sympozjum*, red. W. A. Wójcik, Kraków 1998, s. 95.

MASS TOURIST RALLIES IN THE SUDETY MOUNTAINS IN THE SYSTEM OF STALINIST PROPAGANDA DRIVE IN THE FIRST HALF OF THE '50S OF THE 20TH CENTURY

Summary. The article deals with massive tourist rallies in the Sudety Mountains that used to be organised under the auspices of PTTK (Polish Tourism & Touring Association) during the Stalinist period. The events had an ideological target in form of "learning the process of building the socialism in Poland". Hundreds of thousand participants were grouped into competing teams. However, as far as the participants were concerned, those events were giving them a chance "to be in the mountains" and experience an adventure. Sharp criticism of then present model of tourism during the thawing period of 1954-1956 did not bring the end to mass tourist rallies.

MASOVÉ TURISTICKÉ AKCE, PROVOZOVANÉ V SUDETECH V RÁMCI STALINSKÉ PROPAGANDY PRVNÍ POLOVINY 50. LET 20. STOLETÍ

Shrnutí. Článek se věnuje masovým turistickým akcím, provozovaným v sudetské horské oblasti pod záštitou PTTK (polská obdoba KČT – pozn. překl.) v období stalinismu. Tyto akce měly svůj ideologický cíl, kterým bylo „poznávání procesu výstavby socialismu v Polsku“. Letních i zimních (lyžařských) turistických setkání se zúčastňovaly stovky a tisíce lidí, sdružených do soutěžících skupin. Ovšem pro účastníky těchto akcí to byla především příležitost „podívat se do hor“ a užít si přírody. Ostrá kritika tehdy provozovaného modelu turistiky v době uvolnění v letech 1954–1956 ale pořádání masových turistických podniků neukončil.

ORGANISIERTE MASSENWANDERUNGEN FÜR TOURISTEN IN DEN SUDETEN IM SYSTEM DER STALINISTISCHEN PROPAGANDA IN DER ERSTEN HÄLFTE DER FÜNFZIGER JAHRE DES 20. JH.

Zusammenfassung. Der Beitrag beschreibt die in der Ära des Stalinismus unter der Leitung der PTTK (der Polnischen Gesellschaft für Touristik und Landeskunde) in den Sudeten organisierten Massentrekkings. Diese Veranstaltungen verfolgten ein ideologisches Ziel – „das Kennenlernen des Aufbaues des Sozialismus in Polen“. Sowohl an den Sommerwanderungen als auch an den Skiwanderungen im Winter nahmen Hunderte und Tausende von Menschen teil, die in miteinander rivalisierende Wettkampfgruppen eingeteilt waren. Für die Teilnehmer dieser Veranstaltungen zählte jedoch vor allem die Möglichkeit „im Gebirge zu sein“ und Abenteuer zu erleben. Die scharfe Kritik an diesem Touristikmodell in der Zeit des „Tauwetters“ (1954-1956) setzte dieser Form des Massentourismus kein Ende.

POLITYCZNE I SPOŁECZNE ASPEKTY FUNKCJONOWANIA KOPALNI URANU W SUDETACH – NA PRZYKŁADZIE KOWAR, CZ. II*

Eksploracja złóż uranu w Sudetach

W latach 1948-1963 wydobyto w Sudetach ponad 600 ton uranu w rudzie o zawartości 0,2% (tj. w tonie rudy było 2 kg uranu) głównie z ośmiu kopalń:

1. „Wolność” Kowary	5. Wojcieszyce
2. „Podgórze” Kowary	6. Radoniów
3. „Liczyrzepa” Kowary	7. Dzieńmorowice
4. Miedzianka	8. Kopaliny

Zestawienie wydobycia, kosztów, dochodów, nakładów i wartości produkcji w latach 1948-1960¹

Rok	Wydobycie metalu w rudzie ton	Koszty własne wydobycia zł/kg U w rudzie	Wartość produkcji według cen zbytu tys. zł	Wartość produkcji w tys. rubli cl.	Faktyczne dochody PRL ze sprzedaży metalu w tys. rubli cl.	Nakłady na poszukiwania geologiczne ogółem tys. zł	Nakłady strony radzieckiej na poszukiwania tys. rubli cl.
1948	9,312	2 642,31	24 605,2	24 605,2	—	—	—
1949	39,597	2 332,08	92 343,4	92 343,4	18 020	—	—
1950	51,111	2 694,48	137717,62	45 905,8	35 312	—	—
1951	44,652	4 525,86	208875,99	67 362,9	58 245	—	—
1952	23,246	2 576,94	3,5	19 967,8	38 081	13 570	6 785
1953	15,874	2 104,95	33 414,0	11 138,0	7 815	20 000	10 000
1954	23,300	1 919,04	48 551,7	16 183,9	14 736	20 400	10 200
1955	44,636	1 567,11	69 951,0	23 317,0	20 089	22 400	11 128
1956	63,070	1 364,93	86 085,5	28 695,2	27 487	30 000	15 000
1957	70,145	1 393,67	97 759,0	32 586,3	31 378	15 000	—
1958	65,019	1 386,99	91 249,0	13 035,6	11 836	16 500	—
1959	49,603	1 079,00	53 566,0	7 652,3	7 652	17 000	—
1960	53,727	850,00	52 115,0	6 232,0	6 232	16 000	—
RAZEM	553,292	—	1 049349,6	386025,4	276 883	170 726	53 113

* Pierwsza część artykułu ukazała się w „Roczniku Jeleniogórskim”, t. 39, 2007, s. 189-210.

¹ M. Zdulski, *Źródła do dziejów kopalnictwa uranowego w Polsce*, Warszawa, 2000, s. 87-88.

Ok. 100 ton uranu wysłano do ZSRR w postaci koncentratu uranowego o zawartości uranu powyżej 50%. Ażeby ocenić wartość tych dokonanych wydobyczych można stwierdzić, że tyle potrzeba na paliwo, dla średniej elektrowni atomowej na ok. 20 lat pracy.

Tylko na terenie Kowar wydrążono w tym czasie 24 sztolnie o łącznej długości 16.015 mb szybów i głębokości 3.600 m (ale tylko 6 z nich posiadało wlot z powierzchni) oraz wiele podziemnych chodników.

Zestawienie ilości wydrążonych wyrobisk poszukiwawczych w Sudetach²

Lp.	Miejscowość	Sztolnie ilość – szt.	Ilość mb	Szyby ilość – szt.	Głębokość	Chodniki	Uwagi
					mb		
1.	Kowary	11	1399	4	283	3783	
2.	Karpacz	-	-	1	45	133	
3.	Wleń	5	1798	-	-	4850	szyby pod- ziemne
4.	Bobrów	1	288	3	60	450	
5.	Jagniątków	1	260	-	-	50	
6.	Kopaniec	1	340	2	100	78	
7.	Kromnów	-	-	2	230	2532	
8.	Maciejowa	-	-	1	110	1660	
9.	Pobiedna	1	290	1	40	316	
10.	Rzeszów	2	375	-	-	-	
11.	Rybnica	1	250	1	15	76	
12.	Stare Rochowice	1	362	-	-	-	
13.	Szklarska Poręba	2	491	-	-	80	
14.	Wojcieszów	1	316	1	20	171	
15.	Jedlina Zdrój	-	-	1	15	62	
16.	Jawornik	1	162	-	-	-	
17.	Kolce	2	165	-	-	-	
18.	Ludwikowice	-	-	1		26	54
19.	Rybnica	1	288	-	-	-	
20.	Wambierzyce	1	196	1	42	340	
21.	Młyńsko	1	132	1	20	-	
22.	Marcinków	5	1785	-	-	-	
23.	Andrzejowa Górka	1	231	-	-	1724	
24.	Bobrowniki	-		-	1	16	142
RAZEM		38	9128	21	1022	16501	

² W. Adamski, *Kowarskie kopalnie rud żelaza i uranu [w:]*, Uczniowie Agricoli, Jelenia Góra 2002, [10], s. 152.

Głównym obiektem eksploatacji rud uranowych w 1957 r. była kopalnia Podgórze w Kowarach, która osiągnęła 640 m głębokości, w obrębie której wydrążono 39.685 mb podziemnych wyrobisk, urobiono 489 tys. m³ masy skalnej oraz odbudowano ok. 200 tys. żyły rudnej.

Na głębokości ok. 600 m rudy uranowe stopniowo zanikały. Zastępowane były barytem.

Najwięcej wydobyto rudy uranowej w trzech kopalniach:

- Wolność (ok. 164 tony),
- Podgórze (ok. 210 ton),
- Radoniów (ok. 300 ton).

Największe wydobycie w historii kopalnictwa uranowego przypadało na lata 1956-1958, rekordowym był rok 1957, kiedy wydobyto 70 ton uranu.³

Przerób rud uranowych



Kowary – Podgórze, tą drogą wożono samochodami wydobytą rudę uranową z Kopalni „Podgórze”, fot. Krzysztof Sawicki

Mechaniczne wzbogacanie rud uranowych na kopalni „Wolność” prowadzono już w latach 1935-1941. Wydobytą z kopalni rudę poddawano kruszeniu oraz przemywaniu wodą na stołach potrząsalnych. Okruchy rudy, cięższe od kalcytu i łupków krystalicznych, ulegały segregacji i kierowane były do zbiornika rudy wzbogaconej, zaś odpady kierowano na zwal kamienny. Takie stoły stwierdzono na kopalni w 1945 r. Nie zachowały się dokumenty określające stopień wzbogacenia uzyskiwanego na stołach potrząsalnych, jak również o jakiej zawartości wydobywano rudy uranowe. Kopalnia w tym czasie nie posiadała możliwości ich przebadania. Sam jednak fakt, że rudy te, po ich przebadaniu przez zakłady przeróbcze, zawierały 0,073 gramy radu w tonie, świadczy o możliwości ich znacznego wzbogacania tą metodą. Stosunek U/Ra

³ K. Forowicz K., [Wywiad z Karolem Murasem] *Kilof i atom*, „Rzeczpospolita” 6.09.1995.



Kowary – Kopalnia „Wolność” – Zakłady Przemysłowe R-1, fot. Krzysztof Sawicki

= $3,4 \times 10^{-7}$ g/g, więc rudy te średnio winny zawierać 21,5% U i to wówczas, gdy wynik ten nie był zaniżany.

W latach 1949-1952 wzbogacano rudy uranowe w zakładzie w Ogorzelcu, jednak mechaniczne wzbogacanie nie przynosiło liczących się efektów, tym bardziej wówczas, gdy usprawniono technologię chemicznego przerobu rud i obniżono wymagania jakościowe. Zakład w Ogorzelcu przekazano do przemysłu chemicznego i w nim prowadzone były badania nad opracowaniem technologii otrzymywania siarki z polskich złóż.

W 1961 r. została podjęta decyzja o wybudowaniu doświadczalnego zakładu produkcji koncentratów uranowych. Opracowany przez Instytut Badań Jądrowych proces technologiczny został w Kowarach sprawdzony w skali pilotowej, a na podstawie uzyskanych wyników Biuro Projektów „Bipromet” opracowało projekt, który zakłady wybudowały. Aby koszty jego budowy były możliwie najniższe wykorzystano teren i niektóre obiekty likwidującej się kopalni rud żelaza „Wolność” w Kowarach. W 1966 r. uruchomiono produkcję koncentratu o wysokiej zawartości metalu. W procesie technologicznym stosowano mielenia rudy, trawienie roztworem kwasu siarkowego. Uruchomiony zakład posiadał kompleksowy charakter.

W laboratoriach prowadzono badania technologiczne nad przerobem innych rud uranowych, a także realizowano tematykę opracowania technologii produkcji czystych pierwiastków ziem rzadkich – ceni, lantanu, neodymu, itru i innych. Zakład produkcji koncentratów w tym czasie był jedynym w kraju, gdzie na skalę przemysłową stosowano hydrametalurgiczne metody otrzymywania metali z rud. Wyeliminowanie pod koniec lat sześćdziesiątych z programów rządowych problemów związanych z rozwojem energetyki jądrowej spowodowało, że zakład ograniczył swą działalność do przerobienia zapasów wydobytej rudy i wraz z całym przedsiębiorstwem zlikwidował w 1972 r. działalność związaną z problemami uranowymi.

Przerób rud uranowych na chemiczny koncentrat, mimo stosowanych zabezpieczeń, stwarzał duże zagrożenie dla pracującej tam załogi, ponieważ zawartość uranu była wysoka (ok. 56%).

Efekty ekonomiczne działalności Zakładów R-1

Opłacalność dla polskiej strony prowadzonych poszukiwań, eksploatacji i eksportu rudy oraz koncentratu uranowego, była kwestionowana przez dziennikarzy w publikacjach prasowych. Twierdzili oni, iż wydobywany surowiec nieodpłatnie przekazywano Związkowi Radzieckiemu, inni, że uzyskane ze sprzedaży kwoty nie rekompensowały ponoszonych nakładów i cała działalność była deficytowa.

W ramach zawartej umowy o współpracy naukowo-technicznej między Polską a ZSRR ustalono stworzenie specjalistycznego przedsiębiorstwa. 16 grudnia 1947 r. dyrektor Centralnego Zarządu Przemysłu Hutniczego wydał Zarządzenie Nr 118 o powołaniu z dniem 1 stycznia 1948 r. przedsiębiorstwa zajmującego się poszukiwaniem, wydobywaniem, przerobem i eksploatacją rudy uranowej. Nie zarejestrowano go w dziale przedsiębiorstw górniczych, lecz w rejestrze przedsiębiorstw Ministerstwa Finansów.

Kadrę techniczną oraz urządzenia niezbędne do poszukiwania i wydobywania rudy zapewniała strona radziecka. Opłaty za materiały miały być dokonywane za gotówkę, a urządzenia miały być spłacane w ratach amortyzacyjnych.

Strona radziecka kupowała uran tylko o zawartości 0,2%, po koszcie własnym przedsiębiorstwa plus 10% zysku. Roboty poszukiwawcze do 1951 r. były wliczone w koszt wydobywania surowca. Od 1952 r. roboty poszukiwawcze były finansowane po połowie przez obie strony. Do roku 1951 we wzajemnych rozliczeniach przyjmowano iż 1 rubel równy jest 1 złoty.

W następnych latach ta relacja była coraz mniej korzystna i wynosiła 1:3. W latach 1958-1959 koszty poszukiwań geologicznych ponosiła strona polska, a wówczas w rozliczeniach przyjmowano, że 1 rubel to równowartość 7 zł.

Po roku 1960 eksport rudy odbywał się tylko po stałej cenie, 116 rubli za 1 kg uranu w rudzie. Z dostępnych dokumentów wynika, że w latach 1948-1955 wydobyto i wyeksportowano do Związku Radzieckiego 225,728 ton uranu, dochód z tego wyniósł 162,209 tys. rubli transferowych. W latach 1956-1960 wydobyto i wyeksploatowano 301,564 tony, a dochód z tego wyniósł tylko 85.585 tys. rubli transferowych.

Porównując te oba okresy wydobywania i sprzedaży możemy stwierdzić, że w pierwszym okresie wydobyto o ponad 4 razy mniej surowca, natomiast dochody ze sprzedaży były większe o połowę. Koszty wydobywania 1 kg uranu rosły, poczynając od uruchomienia przedsiębiorstwa, do 1950 r., by następnie sukcesywnie spadać, a ich udział miał znaczny wpływ na efektywność działalności. W latach 1948-1963 Zakłady Przemysłowe R-1 wyeksportowały do Związku Radzieckiego ponad 600 ton uranu w rudzie. Za przekazany surowiec budżet państwa uzyskał blisko 283 mln rubli transferowych. Udział ZSRR sprowadzał się, poza kierowaniem przedsiębiorstwa, w latach 1948-1956/57 do finansowania prac poszukiwawczych w kwocie 53,11 mln rubli transferowych. Porównując ceny uzyskane za ten surowiec z cenami światowymi w tym okresie to nie ulega wątpliwości, że cena polskiego uranu nie była wcale niska. Tylko czy wydobywanie rud o zawartości 0,2% uranu nie prowadziło do rabunkowej gospodarki?

System eksploatacji

Eksploatowane złoża uranowe posiadały formę żył, nie wielkich gniazd lub słupów rudnych. Ich miąższość zwykle nie przekraczała 30-50 cm, zaś upad był bardzo stromy (75° - 85°). Po odkryciu takiej żyły rudnej, była ona rozpoznawana na głębokość wyrobiskami górniczymi – sztolniami bądź szybami z których drążono poziome chodniki biegnące wzdłuż jej rozciągłości. Chodniki te były szczegółowo dokumentowane geologicznie i geofizycznie, zaś wydobyta z nich ruda była odbierana i analizowana pod względem jej ilości i jakości. Określano ile i jakiej rudy można wydobyć z 1 m² żyły. Po ustaleniu długości żyły, wydajności rudy i zawartego w niej metalu, obliczano powierzchnię żyły pomiędzy dwoma rozcinającymi ją poziomami i naliczano zasoby złoża w przyjętym bloku obliczeniowym.



Górnik z urządzeniem wiertniczym przystosowanym do wiercenia z przeplódką wodną w kopalni w Radoniowie (1)

Główne kryteria, które obowiązywały przy eksploatacji były następujące:

- średnia zawartość uranu w rudzie z całej kopalni tj. ze wszystkich bloków eksploatacyjnych winna wynosić co najmniej 0,2% u,
- odbudowie podlegały bloki z rudą zawierającą powyżej 0,1% U, przy czym wydajność metalu powinna wynosić co najmniej 0,5 kg U/m² żyły,
- ruda o zawartości 0,03-0,1% U jako ruda biedna, podlegała odbudowie w przypadku gdy występowała łącznie z rudą bogatszą, bądź gdy jej wydajność przekraczała 0,5% U/m² żyły.

Obliczone zasoby w bloku obliczeniowym, były podstawą do założenia bloku eksploatacyjnego.

Przy długości okruszczowania dochodzącej do 20 m blok był zwykle jednoszybkowy, zaś przy większych odległościach zakładano blok dwuszybkowy. Ogólnie przyjęty był system eksploatacji warstwami poziomymi z dołu do góry z pełną podsadzką suchą.

Obok chodnika podstawowego drążono szybik, który łączył dwa poziomy podstawowe. Był on zwykle dwuprzędziowy, przy czym jeden przedział (drabinowy) służył do przejścia ludzi na blok eksploatacyjny, zaś drugi przedział stanowił zbiornik zasypowy dla rudy. Przy jednoszybkowym bloku w szybiku wykonywano trzeci przedział dla dostawy na blok drewna do obudowy. Nad chodnikiem podstawowym pozostawiono czterometrowy filar ochronny i pierwszą warstwę często przechodzono w caliźnie (czyli w skale), jeżeli strefa tektoniczna była bardzo zbrekiewowana⁴. Wysokość warstwy wynosiła 2,0 m.

Drugi szybik, jako nadsiewłom⁵, był drążony z dolnego poziomu w górę i pod-

⁴ Rozluźniona, czyli przetarty pod ciśnieniem materiał skalny.

⁵ Wyrobisko górnicze pionowe, wykonane z dołu do góry (odwrotnie, jak szybik – z góry na dół).

noszony wraz z postępowaniem warstw. Drugą warstwę rozpoczynano od szybika dodatkowego w kierunku szybika głównego i biegła ona po żyłę rudnej. Odbudowę rudy prowadzono selektywnie, przy czym w pierwszej kolejności odstrzelivano skałę płonną, którą kierowano na podsadzkę, zaś w następnym etapie odstrzelivano rudę, która była kierowana do zasobnika w szybiku. We wszystkich odwierconych otworach strzałowych wykonywano pomiar radiometryczny, co umożliwiało ustalenia kolejności odpalania otworów. Dla prawidłowego kierowania procesem wydobywania, w przodkach oprócz górników, pracowali aparatorzy radiometryczni, którzy określali kolejność wybierania rudy, badali zawartość uranu w materiale podsadzkowym, czystość wydobywania, wysokość strat i zubożenia rudy. Obsługa geologiczno-radiometryczna odgrywała niezmiernie ważną rolę w prawidłowej pracy pionu górniczego. Ruda z szybika była zsypywana do wózków i kierowana do szybu wydobywczego. Na powierzchni każdy wózek z rudą przechodził przez urządzenie radiometryczne, gdzie była określana zawartość uranu w rudzie oraz jej ciężar. W zależności od zawartości uranu rudę kierowano do zbiornika o odpowiednim gatunku, zaś ze zbiorników odbierano rudę na sortownię, gdzie przygotowywano, kompletowano i opróbowywano partię rud przeznaczoną do sprzedaży.

W trakcie prowadzenia prac poszukiwawczych i udostępniających skałę płonną wywożono na powierzchnię i składano ją na zwałach kopalnianych. Skała z robót eksploatacyjnych zwykle była kierowana na podsadzkę i tylko niewielka ilość była wywożona na powierzchnię. Warunki pracy na bloku eksploatacyjnym były bardzo ciężkie i niebezpieczne. Słaba wentylacja powodowała, że zapylenie było wysokie i nawet gazy postrzałowe trudno było usunąć, zaś załadunek rudy do szybika odbywał się ręcznie bądź taczkami.

Zagrożenia i wypadkowość

Zawód górnik zawsze był, jest i mimo znacznego postępu, nadal będzie zawodem ciężkiej i niebezpiecznej pracy. Już średniowieczni gwarkowie byli zobowiązani do przestrzegania ogólnie obowiązujących zasad i przepisów górniczych, zaś ich omijanie było srodze karane. Pierwsze znane przepisy górnicze dla gwarków z Rudaw Janowickich wydał dla Miedzianki w 1539 r. Ludwik Decjusz, sekretarz króla Zygmunta, który w tym czasie był właścicielem Janowickich dóbr z ich kopalniami miedzi.

W „Kowarskich Kopalniach” musiały być przestrzegane przepisy polskiego prawa górniczego. W 1948 r. został powołany „Inspektorat Górniczy Ministerstwa Przemysłu i Handlu dla przedsiębiorstwa Kowarskie Kopalnie (później jego nazwa brzmiała „Inspektorat Górniczy Ministerstwa Górnictwa dla Zakładów Przemysłowych R-1).

Na naczelnika Inspektoratu został powołany inż. Z. Biały – doświadczony specjalista górniczy. Siedziba tego Inspektoratu mieściła się w Jeleniej Górze później w Kowarach. Na każdej kopalni zatrudnieni byli sztygarzy podlegli Inspektoratowi Górniczemu, którzy kontrolowali przestrzeganie obowiązujących przepisów dotyczących prowadzenia robót górniczych. W Kowarach takimi sztygarami byli: R. Rosół i J. Tkocz.

Z dokumentów wynika, że kontrole były częste, zaś za niewykonanie poleceń pokontrolnych osoby dozoru były karane finansowo. Ważną rolę w tym okresie odgrywały szkolenia załogi górniczej z zakresu przepisów i zasad prowadzenia robót. Ale mimo tych zabiegów wypadkowość przy pracy była wysoka. Sprawozda-

nia roczne za lata 1950-1956 pokazuje obraz wypadkowości w stosunku do ilości zatrudnienia.

Tabela wypadkowości w Zakładach Przemysłowych R-1 w latach 1950-56⁶

Wyszczególnienie	1950	1951	1952	1953	1954	1955	1956
Zatrudnienie ogółem w tym:	7926	7498	2787	1668	1808	1966	2347
a) grupy przemysłowe	6272	x	2517	1182	1503	1536	1598
– eksploatacja	3927	4307	2076	519	1042	1081	1211
– poszukiwania	1781		403	663	461	455	387
– budownictwo	128	-	38	-	-	-	-
b) grupa nieprzemysłowa	1654	x	270	486	305	430	749
w tym:							
– eksploatacja	475		169	73	32	107	646
– oddz. dyrekcji	1179		101	413	273	383	103
Płynność kadr	x					x	x
– przyjęto nowych pracowników		6404	1475	816	955	x	
– zwolniono pracowników		10510	2956	1460	646		
Wypadków razem w tym:	1310	757	269	119	119	230	221
kat. I	10	15	6	3	1	x	1
kat. II	5	95	77	29	52	7	7
kat. III	56	272	115	45	38		39
kat. IV	1239	375	71	42	28		174
Zatr. na 1 wyp. ogółem	6	9,9	10,3	14,0	13,2	8,5	10,6
w tym: a) śmiertelny	793	450	465	556	1808	x	2347
śr. ilość dni opuszcz. 1 wyp.	x	11,4	10,3	11,0	14,1	x	x
Wypadki wg przyczyn	x	757	269	119	119	230	221
a) zawały		91	3	1	-		-
b) oberwanie się skał		163	75	24	22		34
c) wpadnięcie do wyrobisk		58	5	3	5		7
d) przy strzelaniu		7	1	-	1		-
e) przy transp. ludzi i ład.		193	50	21	30		55
f) wyciąganiu i opuszczaniu		46	10	9	9		-
g) przy obsł. mechanizmów		34	17	7	6		16
h) porażenie prądem		5	4	-	-		-
i) przy pracy i urządz.		113	17	10	15		3
j) inne przyczyny		47	32	23	16		64
k) na powierzchni		-	55	21	15		42

x – brak danych

Z zestawienia ujętego w tabeli można wyciągnąć następujące wnioski:

- stosunkowo dużo było wypadków I kategorii (śmiertelnych), związanych z oberwaniem się skał i zawałami, co świadczyło o niskich kwalifikacjach załogi górniczej i słabej pracy dozoru;
- duża płynność kadr powodowała, że mimo prowadzonych szkoleń, załoga była „surowa”, więc i wypadków było więcej;

⁶ W. Adamski, *Materiały na temat bezpieczeństwa i higieny pracy w Zakładach Przemysłowych R-1 w latach 1948-1956*, Kowary, grudzień 1963 r., s. 4.

- wysoki w stosunku do płacy zasadniczej udział premii w zarobku powodował, że pracownicy zwracali większą uwagę na przekroczenie planu ze szkodą dla zachowania i przestrzegania zasad i przepisów dobrej roboty;

Ale mimo znacznej ilości wypadków Zakłady w tym czasie nie odbiegały od średniej wypadkowości w górnictwie polskim. Co prawda w tym okresie nie publikowano danych o wypadkowości w górnictwie polskim, ale nawet porównanie danych ujętych w sprawozdaniu Wyższego Urzędu Górniczego za lata 1958-1960 wskazuje, że sytuacja w zakładach nie była najgorsza. Liczba zatrudnionych na 1 wypadek w górnictwie polskim w 1958 r. wynosiła 7,9, w 1959 r. – 8,4, w 1960 – 13,1, zaś w Zakładach w 1951 – 10,3, w 1952 – 10,3, w 1953 – 14,0. Wszystkie wypadki I kategorii były analizowane przez Urząd Górniczy i zgłaszane prokuratorowi.

W kopalniach uranowych, oprócz normalnych zagrożeń górniczych, istniało dodatkowe zagrożenie ze stron promieniowania jonizującego. Zagrożeniu temu wówczas nie poświęcono wiele uwagi. Dużo energii wkładano w walkę z zapyleniem, ponieważ pylica od wielu lat była groźną chorobą górników. Największe ilości pyłów powstawały przy wierceniu otworów strzałowych. W tym czasie w całym górnictwie stosowano wiercenia na sucho, chroniąc górników jedynie prymitywną maską. Tak niemieckie wiertarki używane na kopalni Wolność, jak i produkowane wówczas wiertarki polskie, nie były przystosowane do wiercenia z przepłódką wodną. Górnik wiertacz, a także ładowacz, nawet gdy używali masek, musieli wdychać znaczne ilości pyłu, sami zaś po pracy wychodzili pokryci warstwą kurzu. Działo się tak mimo, że „Kowarskie Kopalnie” już w 1949 r. sprowadziły nowe urządzenia wiertnicze, przystosowane do wiercenia z przepłódką wodną, były to wiertarki OM-506, RPM-17, a także wiertarki teleskopowe TA-23 i TA-25. Po odpowiednim przygotowaniu poziomów (musiano doprowadzić wodę do przodków), dyrektor R. Kurek zarządzeniem nr 243 z dnia 10.10.1949 ogłosił: „...przywiązując wielką wagę do spraw zdrowotności i higieny pracy górników... zabraniam z dniem 01.11.1949 r. suchego wiercenia. W wyjątkowych wypadkach, gdy z powodów technicznych doprowadzenie wody będzie niemożliwie... zezwalam na wiercenie sposobem suchym, uzyskując w każdym poszczególnym wypadku zgodę działu produkcji technicznej”⁷.

Zarządzenie to dotyczyło przede wszystkim robót chodnikowych, zaś przy wykonywaniu szybków i nadsiewłomów, jak



Uroczystość górnicza, od lewej: Adamsbaum szef planowania – pełnomocnik rządu ds. wykorzystania energii jądrowej (WEY), Awerbach vice minister – pełnomocnik rządu i Włodzimierz Jarza dyrektor Zakładów Przemysłowych R-1 (2)

⁷ Tamże, załącznik nr 1.

również przy eksploatacji bloków, zwykle nie obowiązywało. Załoga niechętnie przyjęła tę innowację, twierdząc, że wiercenia z przepłóczką trwają dłużej, woda rozbryzguje się na ubranie itp. Walka o pełne wdrożenie wiercenia z przepłóczką trwała prawie dwa lata, ale już od połowy 1957 r. żadna inspekcja Inspektoratu Górniczego nie odnotowuje w protokołach, że górnicy wiercą na sucho. Trzeba odnotować, że dopiero w 1957 r. w polskim górnictwie zabroniono wiercenia bez przepłóczki. Zastosowanie wiercenia z przepłóczką wodną zmniejszyło zagrożenie pyłowe, ale go w pełni nie wyeliminowało. Nie wyeliminowało także radonu, którego negatywny wpływ na zdrowie ludzkie był całkowicie ignorowany.



Uroczystość Barbórkowa, od lewej: Wincenty Okszel – brygadzysta ds. eksploatacji Kruszywa Kopalni „Podgórze”, Władysław Adamski – ostatni dyrektor ZPR-1, Franciszek Gawor – dyrektor ds. technicznych ZPR-1 (2)

Do 1957 r. koncentracji radonu w powietrzu kopalnianym w ogóle nie mierzono. Aradon, odłożony w płucach, może naruszać i niszczyć żywe komórki, tym bardziej, że jego rozpuszczalność w wodzie jest wysoka. Ale o tym społeczność światowa dowiedziała się dopiero po 1955 r., kiedy to materiały z badań zostały odtajnione i opublikowane. Także w Polsce pierwsze przepisy określające maksymalne dawki dopuszczalne przy stosowaniu promieniowania jonizującego wydano w 1957 r. (Dz. U. Nr 34/57).

Z radonem było podobnie jak obecnie z azbestem. Czy radon miał wpływ na zwiększoną zachorowalność górników uranowych kopalń na pylicę i pylico-gruźlicę? Na pewno! Ale jaki był jego w tym udział, do dziś nie zostało to wyjaśnione. Większość górników zaczęła chorować dopiero w latach późniejszych, a także dziś choroby zbierają swe żniwo. Badania koncentracji radonu w kopalniach, rozpoczęte w latach 1958-1960 przez dr Karola Murasa, wykazywały bardzo wysokie stężenie, wynoszące na niektórych blokach eksploatacyjnych ponad 1.000 emanów ($1 \text{ eman} = 10^{-10} \text{ Ci/l} = 3.700 \text{ Bq/m}^3$, była to stara jednostka używana do pomiarów koncentracji radonu w powietrzu). W latach 1948-1953 musiało być jeszcze większe stężenie, ponieważ kopalnie były słabiej przewietrzane. Napromieniowanie zewnętrzne promieniowaniem gamma było w kopalniach dość znaczne, choć mieściło się w granicach maksymalnie dopuszczalnej dawki, wynoszącej 5 rem (50 mSv) rocznie.

O wiele poważniejsze było napromieniowanie wewnętrzne organizmu, wynikające z występowania dużych stężeń radonu i związanych z nim produktów rozpadu. Już stężenie radonu wynoszące 14 eman, przy wskaźniku równowagi promieniotwórczej wynoszącej 0.6, daje energię potencjalną promieniowania alfa wynoszącą 8,4 WL (Working Level), a roczna ekspozycja wyniosłaby ok. 90 WLM. Jeśli przyjąć, że ekspozycja 1 WLM odpowiada dawce równoważnej 10 mSv/rok, to już przy stężeniu radonu wynoszącym 15-20 emanów limit dopuszczalnej dawki równoważnej przekroczony zostałby 200 razy, a przecież stężenie radonu było znacznie wyższe. Dlatego wśród górników występowała duża zachorowalność

na gruźlicę, pylicę, reumatyzm, obserwowano zadyszkę i marskość wątroby, jak również marskość tkanki płucnej i niewydolność krążenia.

Sporadyczne badania były prowadzone przez dr H. Kuczkowską we współpracy z Centralnym Laboratorium Ochrony Radiologicznej i Instytutem Medycyny Pracy. Wykazały one u górników duże skażenie wewnętrzne długo żyjącymi izotopami radu – we włosach, zębach i kościec znaleziono Pb-210, który ma okres połowicznego rozpadu równy 22 lata w ilościach przekraczających kilkadziesiąt razy tło. Tak więc po zakończeniu pracy pod ziemią i w zakładzie przerobczym, pracownicy dalej podlegają napromieniowaniu od zgromadzonych w organizmie izotopów. Należy podkreślić, że podobne zagrożenia w tych czasach występowały również w kopalniach uranowych w innych krajach, np. w USA w 1959 r. w połowie próbek pobranych w 357 kopalniach stężenie energii potencjalnej promieniowania alfa wynosiło 3 WL, a w 22% ponad 10 WL. Różnica polegała jedynie na tym, że górnicy amerykańscy otrzymują za czas pracy w kopalniach uranowych odszkodowanie, zaś polscy nie.

Pierwsza w historii Zakładu, zajmującym się poszukiwaniem, wydobywaniem i eksportem rudy uranowej, zewnętrzna komisja badająca warunki pracy pojawiła się na początku grudnia 1956 r. z Instytutu Medycyny Pracy w Przemysle Włókienniczym i Chemicznym z Łodzi. Pięcioosobowy zespół przebywał tu zaledwie 2 dni, pozostawił po sobie obszerny i ciekawy materiał. Przedstawiciele Instytutu na wstępie podkreślali, iż nie mogli zebrać wszystkich informacji, ponieważ dane liczbowe, którymi dysponują Zakłady Przemysłowe R-1 są niepełne, niezupełnie dokładne i znajdują się w różnych komórkach organizacyjnych, częściowo w dyrekcji w Kowarach, częściowo w poszczególnych rejonach.

W czasie pobytu Komisji Zakłady wydobywały rudę w trzech kopalniach, znajdujących się w Kowarach, Okrzeszynie i Radoniowie, zatrudniając nie tylko mężczyzn ale i kobiety. W zakładzie pracowały w tym czasie 203 kobiety, ale tylko niewielka ich część zatrudniona była przy pomocniczych pracach pod ziemią.

Osoby podejmujące zatrudnienie pochodziły z różnych stron kraju, a także z Francji i Belgii, miały one kilkuletni staż pracy w górnictwie. Znaczna część pracowników zatrudniona była od 2-5 lat. Większość zatrudnionych dojeżdżała z okolicznych miejscowości, położonych w odległości do 60 km. Część pracowników przebywała w Zakładach na delegacji, dojeżdżając do domu raz na tydzień.

Działalność Zakładów była specyficzna, polegała na uruchamianiu, to znów likwidacji, miejsc wydobywczych przy stałych miejscach zamieszkania, sprawiała, iż zespoły pracowników ulegały częstej zmianie oraz zwiększały się odległości dojazdów do pracy. Pracownicy byli dowożeni samochodami zakładowymi, których liczba była niewystarczająca. Ok. 20% pracowników mieszkało w nowowytbudowanym osiedlu zakładowym. Zakłady R-1 posiadały także żłobek, przedszkole, hotel robotniczy, dom kultury, stołówki oraz sklepy z żywnością (kioski).

Warunki socjalne i płacowe

O warunkach pracy w „Kowarskich Kopalniach” w latach 1948-1953 mówiono różnie. Jedni twierdzili, że górnicy po wypłatę przychodzili z walizkami, inni że praca w tych Zakładach była katorgą podobną do pracy w syberyjskich łagrach.

W ZPR-1 obowiązywały takie przepisy o wynagrodzeniu, jak w całym górnictwie polskim, zaś przywileje wynikały z Karty Górnika, która weszła w życie w 1949 r. Co prawda czasem ktoś otrzymał liczącą się nagrodę, gdy miał szczęście napotkać

bogate gniazdo rudy, bo za to przysługiwała specjalna premia, ale średnie zarobki nie przekraczały dwukrotnego wynagrodzenia w innych kowarskich zakładach.

Wynagrodzenia w Zakładach Przemysłowych R-1 były wyższe w stosunku do zarobków średniej krajowej. Znaczne różnice były w pierwszych latach funkcjonowania kopalni, z biegiem lat zmniejszały się. Zarobki górników nie były aż tak szokująco wyższe niż przeciętne, duża różnica natomiast była w zarobkach wśród specjalistów (geolodzy, geodeci, kierownicy robót).

W Archiwum Biura Obsługi Roszczeń Byłych Pracowników Rud Uranowych w Jeleniej Górze zachowały się, choć niepełne, dokumenty personalne i kartoteki zarobkowe pracowników. Pochodzą one z lat 1959-1973, brak jest wcześniejszych. Brakuje też dokumentów kierownictwa zakładu.

Jak w tym czasie przedstawiała się opieka lekarska? W pierwszym okresie Zakłady nie posiadały własnej służby leczniczo-zapobiegawczej, dopiero w 1949 r. zorganizowano dwa ambulatoria – w Kowarach i Łądku Zdroju. W Kowarach lekarzem zakładowym był dr B. Wagner, a pielęgniarkami panie H. Jandach, A. Bilnik i W. Woźniak, zaś w Łądku Zdroju – dr R. Maciejewski i pielęgniarki J. Maciejowska, D. Horn i J. Jadłowiec. W 1950 r. zorganizowano wyodrębnioną służbę zdrowia i na naczelnego lekarza powołano dr Z. Rójka. Centralna przychodnia w Kowarach była dobrze wyposażona w sprzęt i pracowali w niej dobrzy specjaliści. W 1954 r. centralną przychodnię w Kowarach przekazały Zakłady Powiatowemu Wydziałowi Zdrowia i na jej bazie powstał Miejski Ośrodek Zdrowia służący wszystkim mieszkańcom miasta. Niektóre urządzenia, m.in. nowoczesny aparat rentgenowski, został przejęty przez Wydział Zdrowia i przekazany do Jeleniej Góry,



Orkiestra górnicza ZPR-1 w Kowarach (3)

ponieważ tam go brakowało. We wszystkich ówczesnych obiektach zakładowych – w Kowarach, w Wojcieszycach, w Łądku i w Starym Julianowie, pełniły dyżury całodobowe ambulatoria przyzakładowe. Dla lepszej opieki nad górnikami Zakłady zorganizowały i wyposażyły w sprzęt dwa sanatoria profilaktyczne – w Łądku Zdroju w D.W. „Hotelik” na 100 osób, zaś w Karpaczu w D.W. „Rolnik” na 80 osób. Do D.W. „Rolnik” górnicy byli kierowani na popołudnie w sobotę i niedzielę, zaś w Łądku turnusy trwały 4 tygodnie.

W latach 1949-1952 dla potrzeb załogi górniczej wybudowano osiedle mieszkaniowe, składające się z 57 budynków o 672 mieszkaniach. Na osiedlu tym wzniesiono ponadto: dom kultury, szkołę ogólnokształcącą, żłobek i przedszkole. Podobne osiedle wybudowano w Stroniu Śląskim dla górników kopalni „Kopaliny”. Były to pierwsze od podstaw zbudowane osiedla na tzw. Ziemiach Zachodnich.

Zakłady Przemysłowe R-1 wspierały również życie kulturalne i sportowe w mieście. Istniał Klub Sportowy „Olimpia” z sekcją piłki nożnej (III liga) i boks. W Domu Kultury działała prężnie sekcja szachowa i brydżowa, działały zespoły folklorystyczne. Orkiestra dęta była jedną z lepszych w powiecie jeleniogórskim.

Kowary nie były w tym czasie „syberyjskim łagrem”, choć przy wjeździe do miasta stał punkt kontrolny i każdy musiał się wylegitymować.

Lecznictwo w Kowarach

Z inicjatywy Zakładów Przemysłowych R-1, w wyrobiskach sztolni nr 19a na byłej kopali „Podgórze”, powstało inhalatorium radonowe, które w latach 70-tych przynosiło ulgę wielu chorym. Inicjatywę stworzenia inhalatorium usilnie popierał główny geolog Ministerstwa Zdrowie pan Potocki, który miał okazję zapoznać się z lecznictwem radonowym w sztolni Pasel w uzdrowisku Bad Gastein-Boeckstesa w Wysokich Taurach, jak również w Bad Kreuznach w Nadrenii. Podobne leczenie stosuje się w Boulder w stanie Montana w USA.

W latach 60-tych Uzdrowisko Cieplice rozwijało się pomyślnie, pragnęło więc poszerzyć swą ofertę o nowe dziedziny, zleciło pracownikom Zakładów Przemysłowych R-1 przygotowanie materiałów na temat możliwości wykorzystania wyrobisk górniczych dla lecznictwa radonowego, jak również sprawdzenie możliwości wykorzystania wód radoczynnych. Mgr T. Kasela przygotował pracę o występowaniu wód radoczynnych w obrębie Kowar, zaś mgr Zbigniew Głowacki przeprowadził badania koncentracji radonu w powietrzu sztolni 19a oraz jego zmienności w zależności od warunków atmosferycznych i temperatury otoczenia. Sztolnie, które od 1959 r. były zamknięte, zostały ponownie udostępnione. Wyniki badań pokazały, że koncentracja radonu w wyrobiskach, zgrupowanych wokół szybów, jest dość stabilna i w małym stopniu zależna od temperatury otoczenia zewnętrznego, gdyż temperatura w tych wyrobiskach jest stała i wynosi ok. 12 °C. Ulega ona częściowej zmianie w zależności od intensywności wentylacji. Wody wypływające z zatopionych poziomów także zawierają znaczne ilości radonu.

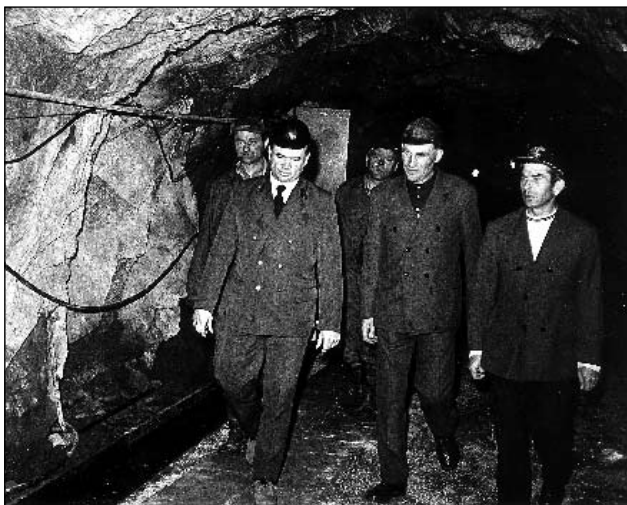
Zespół badawczy Akademii Medycznej we Wrocławiu, pod kierownictwem profesora Bogusława Halawy wraz z lekarzami Uzdrowiska Cieplice, przeprowadził badania wpływu inhalacji radonowej na poszczególne schorzenia i stwierdził, że w niektórych przypadkach dają one dobre wyniki. Opublikowane materiały zostały pozytywne ocenione przez specjalistów, więc przystąpiono do zaadoptowania wyrobisk górniczych na pomieszczenia lecznicze. Roboty adaptacyjne nadzorował mgr inż. Franciszek Gawor, zaś bezpośrednio je realizował tech. górniczy Stanisław

Nawój z grupą fachowców górników. Grupa ta dokonała pełnej przebudowy i poszerzenia sztolni nr 19a, ułożyła torowisko dla dowozu pacjentów do komór inhalacyjnych, zbudowała dwie komory tworząc z nich leżakownie, udrożniła wentylację do poziomów sztolni nr 17, wykonała zapasowe wyjście na powierzchnię przez sztolnię nr 19, doprowadziła oświetlenie i ogrzewanie do komór. W celu umożliwienia regulacji koncentracji radonu, wykonano instalację, która pobierała radon z wody i wtłaczała go do komór inhalacyjnych. Po wykonaniu tych robót, inhalatorium mogło już przyjmować pacjentów.

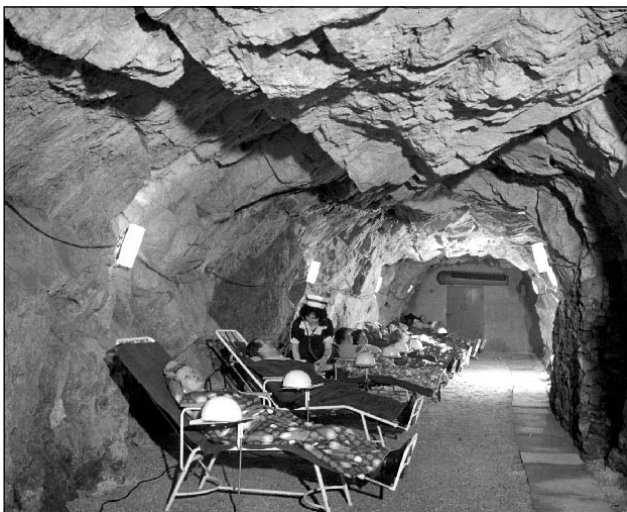
Leczenie pacjentów polegało na serii (12-14) pobytów w komorze inhalacyjnej, gdzie stężenie radonu – w zależności od schorzenia – wahało się w granicach kilkunastu Ci/l.

Radon ($Rn-222$), jako pochodny produkt rozpadu radu, jest gazem szlachetnym jak hel, neon czy argon, jednak jest promieniotwórczy i jego okres połowicznego rozpadu wynosi 3,825 doby. Przy jego rozpadzie wydziela promieniowanie składające się przeważnie z cząstek alfa, które mają słabą przenikliwość, ale silnie jonizują otoczenie. Produktami rozpadu są krótko żyjące elementy (rad A, B, C), zaś w końcowym efekcie powstaje nie promieniotwórczy ołów ($Pb-206$).

Kontrolowane wdychanie radonu powoduje, że jego promieniowanie, jonizując płyny komórkowe, wywołuje wzmożenie czynności komórek, zwłaszcza gruczołów wydzielania wewnętrznego. Badania zespołu lekarzy wykazały wielokierunkowe i pozytywne działanie radonu na ludzki organizm, zaś dodatkowym czynnikiem był specyficzny mikroklimat komór inhalacyjnych. Leczenia przeprowadzane w inhalatorium wykazały u pacjentów istotną poprawę czynności tarczycy, zaobserwowano wzmożone wydzielanie niektórych hormonów przysadki mózgowej,



Kopalnia „Podgórze” – sztolnia nr 19, od lewej: Franciszek Gawor – kierownik ruchu zakładu górniczego, Stanisław Nawój – kierownik robót górniczych, Stanisław Mazur – górnik przodowy, w tyle elektrycy Zakładu Doświadczalnego „Hydro-Mech”, 1975 r. (2)



Komora inhalacyjna nr 1 w Kopalni Podgórze (3)

pozytywny wpływ na pracę układu krążenia, ciśnienie tętnicze u chorych na nadciśnienie obniżało się znacznie i stabilizowało, uzyskując wartość nawet ok. 40% niższe od wyjściowego, zaś radon nie wpływał na ciśnienie prawidłowe i niższe. Obserwacje i badania wykazały, że dobre wyniki leczenia radonem uzyskuje się przy schorzeniach układu krążenia, a w szczególności przy niewydolności wieńcowej na tle miażdżycy, po przebytych zawałach serca, przy upośledzeniu ukrwienia tkanek (choroba Bergera, miażdżyca kończyn) i przy nadciśnieniu samoistnym. Bardzo dobre wyniki uzyskano przy leczeniu dychawicy, zmianach zapalnych skóry na tle uczuleniowym, przy leczeniu zmian zwyrodnieniowych stawów, a także przy niektórych postaciach zapalenia nerek. Przy leczeniu niektórych postaci niepłodności u mężczyzn i przy impotencji, osiągnano bardzo dobre wyniki.

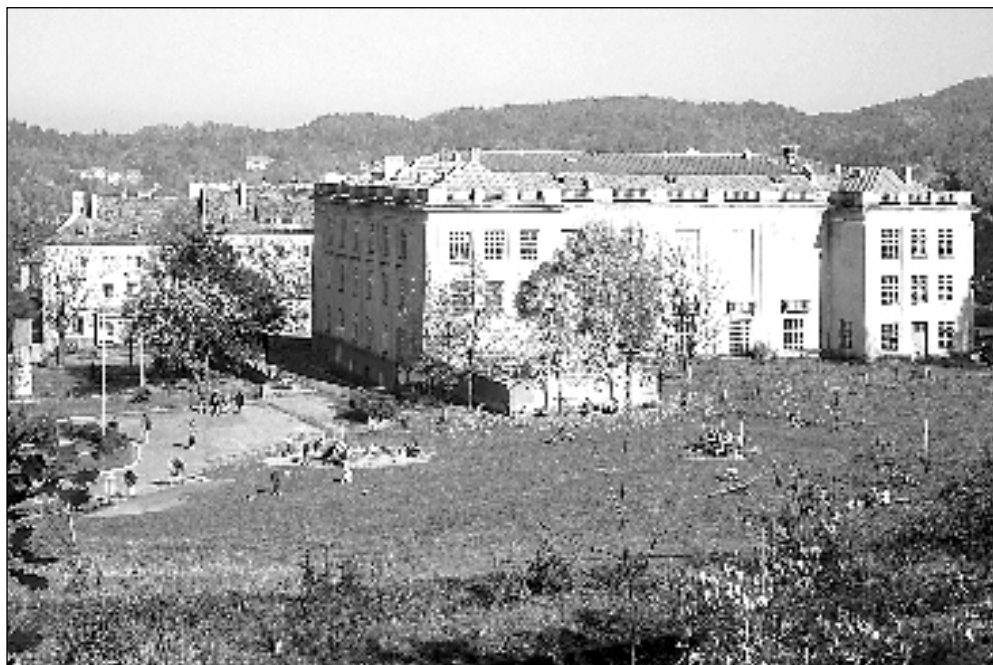
Wpływ górnictwa uranowego na rozwój miasta

Z okresem działalności Zakładów Przemysłowych R-1 związany jest rozwój Kowar, jako miasta górniczego. Gorączka uranowa spowodowała skokowy rozwój tego miasteczka. W 1947 r. w Kowarach mieszkało ok. 6.000 tys. mieszkańców, w tym 1000 Polaków, a w 2 lata później już 9.000 tys. mieszkańców.

W latach 1949-1992, dzięki Zakładom R-1, powstały dwa osiedla górnicze (a właściwie części osiedla) – 57 budynków, Kowary zyskały 672 nowe mieszkania; nową szkołę podstawową i liceum ogólnokształcące, w którym w 1951 r. rozpoczęło naukę 383 uczniów, hotel dyrekcji, stołówkę, obszerny dom kultury, wokół którego



Kowary – osiedle górnicze zbudowane w latach 1949-1952, fot. Krzysztof Sawicki



Kowary – Dom Kultury i Liceum Ogólnokształcące, fot. Krzysztof Sawicki

skupiało się życie towarzyskie miasta. Modernizowano drogi, oświetlenie, powstała nowa oczyszczalnia ścieków.

Z perspektywy czasu nie zdajemy sobie sprawy, jakim wysiłkiem była w tym okresie budowa nowych osiedli na tzw. Ziemiach Odzyskanych. W tym czasie w praktyce funkcjonowało hasło „Cały naród buduje swoją stolicę” i wszystkie materiały oraz fachowców kierowano do Warszawy. Na Dolnym Śląsku najczęściej rozbierano zawalone lub uszkodzone w wyniku działań wojennych budynki, a materiały wysyłano do stolicy.

W tym czasie w Kowarach (chyba w jedynym miejscu na Dolnym Śląsku) budowano nowe osiedla, a robiły to m.in. „Trójki Warszawskie”. Wraz ze wzrostem liczby mieszkańców oraz zagrożeniami występującymi w górnictwie uranowym, nastąpiła przebudowa służby zdrowia. W 1950 r. zorganizowano centralną przychodnię, podległą bezpośrednio Ministerstwu Zdrowia. Była ona najlepszą przychodnią na terenie województwa wrocławskiego. Posiadała dwie karetki, stały, całodobowy dyżur pielęgniarek i lekarzy, liczne poradnie specjalistyczne, doskonale wyposażone laboratorium i fizykoterapię – finansowaną w znacznym stopniu przez ZPR-1. Uruchomiono też poradnię przeciwgruźliczą, nastawioną na rejestrację przypadków pylicy, przemysłową przychodnię nastawioną na profilaktykę i leczenie chorób zawodowych górników uranowych. Od 1958 r. istniał przy tej przychodni szpitalik zakładowy.

Zakłady Przemysłowe R-1 wspierały również rozwój sportu. Były zakładem opiekuńczym miejscowego Liceum Ogólnokształcącego, udzielając tej szkole systematycznej pomocy, szczególnie w zorganizowaniu i wyposażeniu pracowni chemicznej, fizycznej, wychowania technicznego, wyposażając ją w sprzęt audio-wizualny i sportowy, finansowały budowę boiska sportowego. Pod koniec istnienia ZPR-1 wybudowały jeszcze 2 bloki mieszkalne i korty tenisowe.

Zakończenie

Dzieje górnictwa uranowego w Sudetach stanowią krótki epizod historii kopalnictwa złóż mineralnych. Liczą zaledwie 35 lat, a jego początki związane są z okresem zimnej wojny, a w drugiej połowie lat 70-tych z rozwojem energetyki jądrowej. Literatura dotycząca górnictwa uranowego w Polsce jest niezwykle uboga, ponieważ poszukiwania i eksploatacja rud uranowych objęta była ścisłą tajemnicą państwową, a publikowanie jakichkolwiek danych o złożach uranowych niemożliwe. Dopiero w 1989 r. materiały dotyczące wydobywania i funkcjonowania kopalni zostały odtajnione. Są one jednak rozproszone po różnych archiwach, gdzie często dotąd nie zostały opracowane. Duża ich część sporządzona jest w języku rosyjskim, pisana często ręcznie.

Niniejsza praca nie wyczerpuje zagadnienia związanego z kopalnictwem uranowym. Niektóre zagadnienia wymagają wyjaśnienia, dogłębnej analizy i odpowiedzi na wiele pytań, np. czy w kopalniach uranu pracowały karne kompanie żołnierzy? Obecnie widocznym śladem działalności Zakładów Przemysłowych R-1 w mieście są hałdy górnicze, niejednokrotnie słabo zabezpieczone podziemne wyrobiska, a także osiedla mieszkaniowe, dom kultury, dwa bloki mieszkalne, inhalatorium radonowe w sztolni nr 9. Czasy górnictwa uranowego w Sudetach minęły już bezpowrotnie. Pozostały jedynie we wspomnieniach nielicznej już grupy pracowników z pierwszych lat.

Zdjęcia pochodzą ze zbiorów:

- Archiwum Państwowego we Wrocławiu Oddział w Jeleniej Górze (1)
- Franciszka Gawora (2)
- Krzysztofa Sawickiego (3)

Literatura

1. Adamski W., *Kowarski uran – historia Zakładów Przemysłowych R-1*, „Kurier Kowarski”, Nr 2-3-4/1998, 1-2-3/1999
2. Adamski W., *Kowarskie kopalnie rud żelaza i uranu*, [w:] „Uczniowie Agricoli”, Muzeum Karkonoskie, Jelenia Góra 2002
3. Adamski W., *Zakłady Przemysłowe R-1*, [w:] Bugaj T., „Kowary – szkice dziejów miasta”, Jelenia Góra 1988
4. Adamski W., *Materiały na temat bezpieczeństwa i higieny pracy w Zakładach Przemysłowych R-1 w latach 1948-1956*, Kowary 1963
5. Gawor F., *Kopalnictwo uranowe i techniki wydobywania uranu w Polsce*, materiał szkoleniowy, Kowary 1999
6. Gawor F., *Kowarskie górnictwo*, „Kurier Kowarski”, Nr 4/2003, 1/2004
7. Klementowski R., *Zakłady Przemysłowe R –1, prawda jest nieco inna*, „Odkrywca”, Nr 12/2003
8. Maciejak K., *Uran w Sudetach*, „Sudety”, Nr 2/2003
9. Misiewicz E., *Uran ponad wszystko*, „Nowiny Jeleniogórskie”, Nr 26/1989
10. *Tajemnica kowarskiej kopalni*, „Na żywo”, Nr 46/1995
11. Forowicz K., *Kilof i atom*, „Rzeczpospolita”, 6 września 1995
12. Forowicz K., *Pozostały dziury i góry*, „Rzeczpospolita”
13. Rutkowski M., *Uran u was jest*, „Polityka”, Nr 22/2002
14. Zdulski M., *Warunki pracy w kowarskich kopalniach uranu*, [w:] „Uczniowie Agricoli”, Muzeum Karkonoskie, Jelenia Góra 2002
15. Zdulski M., *Zróżdża do dziejów kopalnictwa uranowego w Polsce*, Wydawnictwo DIG, Warszawa 2000
16. Zagożdżon K.P., *Stan obecny niektórych sztolni Kopalni „Wolność” w Kowarach*, [w:] „Uczniowie Agricoli”, Jelenia Góra 2002
17. Salej M., Krupniewski A., *Badania stężeń naturalnych pierwiastków promieniotwórczych na zwałach byłych wyrobisk górniczych Sudetów Zachodnich*, Ośrodek Badań i Kontroli Środowiska, Jelenia Góra 1990
18. Sztuk H., Adamski W., Gawor F., *Inwentaryzacja uszkodzeń środowiska na skutek prowadzenia poszukiwań i eksploatacji złóż uranowych*, Instytut Górnictwa Politechniki Wrocławskiej, Wrocław 1994
19. *Słownik geografii turystycznej Sudetów, tom III – Karkonosze*, red. Staffa M., Warszawa 1993
20. *Słownik geografii turystycznej Sudetów, tom V – Rudawy Janowickie*, red. Staffa M., Wrocław 1998

POLITICAL OPERATIVE ASPECTS OF THE URANIUM MINE IN THE SUDETY MOUNTAINS, EXEMPLIFIED BY KOWARY, PART 2

Summary. Industrial Works R-1 with its seat in Kowary was the first and the only institution in Poland involved in prospecting, mining, processing and exporting of uranium ore (exclusively to the Soviet Union). In the years 1948-1963 over 600 metric tons of 2% concentration of uranium had been mined. Within the area of Kowary, 24 galleries totalling 16,015 metres and pit-shafts totalling 3,600 metres were excavated. In the 70s of the 20th century in the former gallery if "Podgorze" mine a radon inhalatory was established. The industrial activities of Industrial Works R-1 tied the development of the town of Kowary as a mining town. Two housing estates, a comprehensive school and a spacious house of culture were built then. Today, the only visible sign of mining activities are mine waste dumps and not functioning excavations.

POLITICKÉ A SPOLEČENSKÉ ASPEKTY PROVOZOVÁNÍ URANOVÉHO DOLU V SUDETECH NA PŘÍKLADU MĚSTA KOWAR, Č. 2

Shrnutí. Podnik Zakłady Przemysłowe R-1 se sídlem v krkonošských Kowarech byl první a jedinou institucí, zabývající se v Polsku hledáním, dobýváním, úpravou a exportem (výlučně do Sovětského svazu) uranové rudy. V letech 1948–1963 bylo vytěženo více než 600 tun uranové rudy s obsahem 0,2 % uranu. Na území Kowar bylo vyhloubeno 24 štol o celkové délce chodeb 16 015 m a hloubce 3 600 m. V 70. letech 20. století byla ve štolách bývalého dolu Podgórze zřízena léčebna (radonové inhalatorium). S existencí důlního podniku byl spjat rozvoj Kowar jako hornického města. Byla tam postavena dvě hornická sídliště, nová základní škola, gymnázium (lyceum) a velký kulturní dům. Dodnes viditelnými stopami hornické činnosti v městě jsou haldy a uzavřené důlní provozy.

DIE POLITISCHEN UND GESELLSCHAFTLICHEN ASPEKTE DER IN KOWARY (SCHMIEDEBERG) IN DEN SUDETEN TÄTIGEN URANBERGWERKE, 2. TEIL

Zusammenfassung. Das Industrierwerk R-1 mit Sitz in Kowary war der erste und einzige Betrieb Polens, der sich mit der Erforschung, Förderung, Verarbeitung und Ausfuhr von Uranerz (zu 100% in die Sowjetunion) befasste. In den Jahren 1948-1963 förderte man in den Sudeten über 600 Tonnen Uranerz mit 0,2 % Urangehalt. In der Region Kowary wurden 24 Stollen und Schächte mit einer Gesamtlänge von 16 015 Metern bis zu 3 600 m tief in die Erde getrieben. In den siebziger Jahren des 20. Jh. entstand in den Abbauräumen der ehemaligen Grube „Podgórze“ (Arnsberg) ein Radoninhalatorium. Die Entwicklung der Bergbaustadt ist mit der Tätigkeit des Betriebes R-1 verbunden. Es entstanden zwei Siedlungen für Bergleute, eine neue Grundschule, eine allgemeinbildende Oberschule und ein großes Kulturhaus. Heute zeugen Halden und stillgelegte **Stollen** von der ehemaligen Bergbautätigkeit.

WZLOTY I UPADKI TEATRU IM. CYPRIANA NORWIDA W JELENIEJ GÓRZE

(...) Uznanie teatru za środek komunikacji między marzeniem a spełnieniem, między światem danym a wyobrażonym, wreszcie za sposób urzeczywistnienia najgłębszych potrzeb człowieka wynikających z jego niezaspokojonej tęsknoty do zrozumienia tego, co niepojęte, pozwala znacznie łatwiej, konsekwentniej i bardziej logicznie objaśnić kształt – każdorazowy kształt – teatru, jego transformacje ideowe, historyczne, polityczne, społeczne i obyczajowe. Po prostu za każdym razem i na każdym kolejnym zakręcie dziejów teatr jest zmuszany, choćby nawet tego nie chciał, do dawania własnej odpowiedzi każdej rzeczywistości. Tego czasu i tego miejsca. A ściślej mówiąc, do protestowania przeciw każdej z nich. Jest więc chyba rzeczą oczywistą, że sens istnienia teatru, jego żywotność, siła przetrwania, jego miejsce społeczne będą istniały dopóty, dopóki ludzie nie wyjdą poza własną niemożność pojmowania sensu egzystencji (...)¹. Należy sądzić, że nie nastąpi to zbyt szybko, więc optymistycznie można przyjąć, że przetrwa on jeszcze kolejne burze i rewolucje. Jednak przywołany cytat odnosi się do teatru jako zjawiska artystycznego, nie zaś do konkretnego budynku czy spektaklu.

O funkcji i roli teatru w życiu społeczeństw i krajów powiedziano i napisano całe tomy. O szczególnej roli teatru w Polsce, w czasie, kiedy byliśmy jedynie narodem, a nie państwem, o jego misji w ponad sześćdziesięciolecie powojennym – także. Wiele wzniosłych słów poświęconych artystom teatru i nieprzemijającym wartościom ich sztuki, radości, jaką dają swojej widowni, możemy usłyszeć także i dzisiaj, szczególnie z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru. Więcej miejsca jednak w dzisiejszej prasie zajmują ubolewania na temat braku pieniędzy dla teatrów a także innych instytucji kultury, które, ograniczając zatrudnienie i wydatki do najniezbędniejszego minimum, usiłują jakoś dotrwać do lepszych czasów. Jednak mijający czas utwierdza wszystkich w przekonaniu, że owe



Logo teatru w Jeleniej Górze

¹ A. Haussbrandt, G. Holoubek, *Teatr jest światem*, „Wiadomości Literackie”, 1986, s.10-11.

lepsze lata już były, a szczuplejąca z każdym rokiem państwowa kiesa nie jest w stanie zapewnić godziwych warunków pracy żadnemu spośród ponad 60 polskich teatrów dramatycznych, że o lalkowych i operowych nie wspomnimy. Trudno więc rozważać taką czy inną funkcję teatru, kiedy jedynym kryterium, bynajmniej nie artystycznym, jest wielkość obsady i ilość miejsc na sali. Czyli: minimum na scenie, maksimum na widowni. Nijak się to ma do twórczości czy pracy artystycznej. Czyli – upadek ... Ale zacznijmy od początku.

Na początku był wzlot.

Kiedy Stefania Domańska jechała z Rzeszowa do Legnicy organizować pierwszy teatr na tzw. Ziemiach Odzyskanych, na krótko zatrzymała się w Jeleniej Górze. Jej pobyt tutaj trwał do października, ale zdążyła wyreżyserować pierwszą „Zemstę” (premiera 23 sierpnia 1945 r.) w teatrze nazwanym Miejskim, zanim kpt. Walden oznajmił, że teraz on będzie tu dyrektorem. Jednak oficjalne otwarcie jeleniogórskiej sceny, przemianowanej tymczasem na Teatr Wojewódzki, odbyło się 26 października 1945 r.

Ówczesne pierwsze recenzje pełne są entuzjazmu i zachwytu nad młodymi szaleńcami, którzy, nie bacząc na trudy, niewygody a nawet niebezpieczeństwa, przemieszczali się rozmaitymi środkami transportu, żeby zagrać spektakl w różnych dziwnych i niekoniecznie nadających się do tego miejscach. Grano przede wszystkim komedie i polską oraz światową klasykę.

Stefania Domańska mówiła w wywiadzie dla „Głosu Pogranicza” w marcu 1945 r.: *Jesteśmy teatrem o charakterze wybitnie studyjnym. Zespół aktorów składa się przeważnie z ludzi młodych, utalentowanych i pełnych zapału. Doceniają oni misję teatru polskiego na Ziemiach Odzyskanych i z entuzjazmem pokonują trudności pracy, jakiej się tu podjęliśmy w obecnych pionierskich warunkach.*

Nie powinny dziwić te słowa, kiedy wyjaśnimy sobie, że Stefania Domańska wywodziła się ze słynnej „Reduty” Osterwy i starała się wpoić młodym adeptom sztuki aktorskiej ten szczególny system pracy, stosunek do sztuki i widza, który przejęła właśnie od Mistrza, natomiast widowni proponowała różnorodny repertuar, który miał zainteresować jak najszersze jej kręgi. Nie zdążyła zrealizować swoich zamierzeń, bowiem, jak wspomniano, jej dyrekcja trwała dwa miesiące. Następca – Jerzy Walden przybył tu na polecenie wiceministra kultury i sztuki Leona Kruczkowskiego, a wraz z nim przyjechała duża grupa aktorów z teatru II Armii Wojska Polskiego. Walden nie precyzował swojego programu, jednak prasa spektakle realizowane za jego dyrekcji oceniała bardzo wysoko, podkreślając wysoki poziom aktorstwa.

Warunki pracy w owych miesiącach były bardzo trudne, a płace skromne, dlatego, w poszukiwaniu dodatkowego zarobku, zaczęto organizować spektakle wyjazdowe i założono zespół muzyczny, który grywał w lokalach gastronomicznych Jeleniej Góry i okolic. W sali teatru odbywały się także koncerty symfoniczne, spotkania z pisarzami, występy gościnne artystów opery i dramatu. W okresie od sierpnia 1945 do maja 1946 r. wystawiono w Teatrze 14 premier. To zaiste wielkie osiągnięcie w tych niewątpliwie trudnych powojennych miesiącach, na tych niespokojnych ziemiach.

W czerwcu 1946 r. Jerzy Walden objął dyrekcję Teatru Miejskiego we Wrocławiu. Wyjeżdżając zabrał ze sobą nie tylko wielu aktorów, ale także meble, kostiumy i dekoracje. Kierownictwo teatru objęła aktorka Irena Orzecka i kompozytor Alojzy Łazarek. Jednak w swojej pracy napotykali wiele trudności, pogłębiały się też kłopoty finansowe, zalegano z opłatami za czynsz i energię. Teatrowi groziło zamknięcie, co – jak się wydaje – było ówczesnym władzom miasta bardzo na rękę. Orzecka i Łazarek znaleźli sojusznika w „Samopomocy Chłopskiej”, której wydzier-

zawiono budynek, i która miała zapłacić wszystkie długi teatru. W zamian zespół miał wystawiać jedną premierę miesięcznie, podnosić swoje umiejętności artystyczne i współpracować z Ośrodkiem Dramatycznym Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych, które powstało na bazie Uniwersytetu Ludowego. Umowa została sporządzona 15 XII 1946 r. Każda ze stron liczyła na korzyści z niej płynące: miasto pozbywało się kłopotu, a „Samopomoc Chłopska” mogła liczyć na uruchomienie własnej sceny. Jednak w marcu umowa ta została zerwana i wydawało się, że nic już nie mogło przeszkodzić zamknięciu teatru, bowiem władze miasta nie bardzo przejmowały się jego losem, także ministerstwo nie podjęło żadnej decyzji.

Jeszcze w marcu teatr został zamknięty. A więc – upadek.

W budynku teatru zaczęto wystawiać spektakle amatorskie, organizowano akademie „ku czci”, bal sylwestrowy. Garstka aktorów, którzy nie wyjechali z Jeleniej Góry, czekała na lepsze czasy – na wzlot.

I doczekała się. Po kilku artykułach prasowych, szczególnie autorstwa Edwarda Kozikowskiego (byłego kierownika literackiego), w których autor szczegółowo analizował sytuację wokół teatru i przytaczał rezolucję Oddziału Dolno-Śląskiego Związku Zawodowego Literatów Polskich, zawierającą apele do władz o reaktywowanie jego działalności, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej stwierdziło, że sprawa teatru w Jeleniej Górze jest przesądzona (oczywiście na tak). Takie stanowisko zaaprobowало Ministerstwo Kultury i Sztuki. Dyrektorem mianowano Zuzannę Łozińską – aktorkę, tancerkę, reżyser, dyrektorkę teatru w Stanisławowie w 1933 r.

Już pierwsze decyzje artystyczne Łozińskiej zjednały jej przychyłność krytyki, jednak publiczność nie była zainteresowana teatrem. Aby zmienić to nastawienie Łozińska zaprosiła do Jeleniej Góry Ludwika Solskiego, który wyreżyserował tu „Grube ryby” Bałuckiego i zagrał w nich rolę Ciaputkiewicza. Na afiszu kazał wydrukować „Mistrz, Nestor i Hetman Aktorstwa Polskiego”. Nadzieje Łozińskiej spełniły się – do teatru waliły tłumy, a Solski był wszędzie witany entuzjastycznie, podejmowany przez władze miejskie. Solski po wyjeździe z Jeleniej Góry napisał kilka listów do Zuzanny Łozińskiej, które zachowały się w jej archiwum, oto fragment pierwszego z 13 XI 1947 r.

Szanowna Dyrektorowo!

Po ochłonięciu z wrażeń, jakich doznałem w czasie występów w teatrze Twoją ręką prowadzonym – i po małym wypoczynku – spieszę, aby raz jeszcze podziękować Tobie i wszystkim Kolegom i współpracownikom za gościnę i troskliwość, jaką otaczaliście moją skromną osobę. Nie są to zimne słowa – ale gorący poryw oddanego Wam serca.



JUBILEUSZ
60 - LECIA
PRACY
ARTYSTYCZNEJ
ZUZANNY
ŁOZIŃSKIEJ



Teatr Dolnośląski
w Jeleniej Górze

23 kwietnia 1974

*Program jubileuszu pracy artystycznej
Zuzanny Łozińskiej z 1974 r.*

Niechże Ci za te dary – zapłaci dobry Bóg i niech sprawi – aby muzy teatru jeleniogórskiego – były stale i obficie obsadzone – kochającą sztukę publicznością! Chciałbym też, aby Imię moje błąkało się czasem w tych murach i w Waszej pamięci.

Wszystkie te moje słowa dotyczą nie tylko Ciebie – Kochana dyrektorowo – ale i kolegów. A w szczególności [sic!] tym, co się Twoim Teatrem opiekują – tj. prezydentowi miasta obywatelowi Drabinie i kochanemu profesorowi Wereszczyńskiemu sercem oddany

L. Solski

Następne propozycje Z. Łozińskiej spotykały się z różnymi reakcjami publiczności. Jak zwykle większym powodzeniem cieszyły się komedie, mniejszym repertuar trudniejszy. Rozpoczęto granie spektakli dla szkół, znacznie zwiększyła się liczba spektakli granych poza siedzibą teatru. W listopadzie 1947 r. udało się zakupić pierwszy autobus, za który część pieniędzy zapłaciło Ministerstwo Kultury, część Ministerstwo Ziem Odzyskanych. Jednak apele dyrektorki teatru o zwiększenie dotacji pozostały bez echa.

T. Chrzanowski na łamach „Kuriera Ilustrowanego” pisał: *Jelenia Góra jest za małym miastem, aby teatr mógł się tam utrzymać. Natomiast Jelenia Góra może stanowić bazę dla całej okolicy. [...] I jeśli teatr jeleniogórski borykając się z deficytami trwa na posterunku nadal, należy to przypisać tylko wielkiej wytrwałości i kobiecej zapobiegliwości Zuzanny Łozińskiej, dyrektora sceny.*

Wkrótce Ministerstwo Kultury i Sztuki, a następnie wojewoda wrocławski, polecieli przekazać pozostałe jeszcze w teatrze kostiumy Opery Berlińskiej do Opery Wrocławskiej. To był wielki cios, nie ostatni, niestety, wkrótce bowiem to samo Ministerstwo zdecydowało, że Jelenia Góra ma być pozbawiona stałego teatru, a pismo w tej sprawie podpisał minister Włodzimierz Sokorski. Jerzy Walden, były dyrektor teatru w Jeleniej Górze, ówczesny dyrektor Państwowego Teatru Dolnośląskiego we Wrocławiu tą decyzją przejmował Operę Wrocławską, Filharmonię Wrocławską i Miejskie Teatry w Jeleniej Górze i Świdnicy. Teatr Wrocławski miał zorganizować dwie grupy teatralne – jedną z bazą w Jeleniej Górze. Proponowana nazwa: Państwowy Teatr Dolnośląski we Wrocławiu – Grupa wyjazdowa Jelenia Góra – Legnica.

Łozińska nie zastosowała się do polecenia ministra i powiadomiła o tym władze miasta oraz prasę. Reakcja była natychmiastowa. Na nadzwyczajnym posiedzeniu Rady Miasta postanowiono wysłać delegację do Warszawy, aby przedstawiła argumenty przemawiające za funkcjonowaniem teatru w Jeleniej Górze. W skład tej delegacji wchodziła, acz nieoficjalnie, także Z. Łozińska. Po długich i trudnych rozmowach Włodzimierz Sokorski zmienił decyzję i cofnął swoje zarządzenie o likwidacji teatru, który z dniem 1 IX 1948 r. miał zostać upaństwowiony i włączony w ramy Naczelnej Dyrekcji Państwowych Oper i Teatrów Dolnośląskich, która zarządzała wszystkimi teatrami państwowymi i subwencjonowanymi.

Teatr mógł więc normalnie pracować, jednak ciągle borykał się z trudnościami finansowymi. Łozińska proponowała różnorodny repertuar, jednak powodzeniem cieszyły się właściwie przede wszystkim komedie, próby poruszania poważniejszych tematów nie spotykały się z aprobatą publiczności. Józef Kelera pisał: *Teatr Łozińskiej w latach czterdziestych – należy to zrozumieć – od strony swojej metody pracy i możliwości był i raczej być musiał być dosyć prostym przedłużeniem trybu działania prowincjonalnego teatru w niedużym mieście w okresie międzywojennym, taki zaś model odbiegał zasadniczo od modelu i stylu pracy znaczniejszych*

scen krajowych z końca ubiegłego wieku. Nie powinno zatem dziwić, że w latach 1947–49 w teatrze jeleniogórskim dawano rocznie dwadzieścia kilka premier, że jeden reżyser przygotowywał w jednym sezonie dziewięć przedstawień, a jeden scenograf siedemnaście (!) opracowań plastycznych; że premiery, pracując jednym tylko zespołem dawano co dwa tygodnie, montowano więc spektakl w sześć do dziesięciu prób najwyżej. Tak pracowano przecież (...) jeszcze w pierwszych latach tego stulecia².

1 stycznia 1950 r. jeleniogórski teatr został upaństwowiony i przyjął nazwę Państwowy Teatr Dolnośląski. Dyrektorem i kierownikiem artystycznym pozostała Zuzanna Łozińska. W ciągu pierwszych dwóch lat jej dyrekcji teatr wystawił czterdzieści premier, przeważnie komedii i sztuk bulwarowych. Takie jednak podobały się publiczności, którą trzeba było zachęcić do przychodzenia do teatru. I to się Łozińskiej udało, i to mogła sobie poczytać za wielki sukces. Drugi sukces, pierwszym bowiem było uratowanie teatru przed likwidacją.

Lata pięćdziesiąte to czas spokojny dla teatru. Kolejne zmiany dyrekcji nie wpływają zasadniczo na zmianę jego repertuaru tak jak i kolejne zmiany organizacyjne: odłączenie sceny w Wałbrzychu i Świdnicy. Mimo go teatr gra bardzo wiele spektakli: ponad dziewięćset rocznie. Nie wpływa to niestety pozytywnie na jakość artystyczną tych produkcji. Zdarzają się jednak i w tym czasie przedstawienia o wysokiej randze artystycznej. Teatr bierze udział w festiwalach teatralnych, czasem zdobywając nagrody. W 1954 r. Zuzanna Łozińska rezygnuje z kierownictwa artystycznego. Kolejne lata 1955–1965 to trudny okres dla teatru, ciągle zmiany dyrekcji nie wpływają dobrze na poziom artystyczny i stabilizację zespołu. Nadal w repertuarze królują komedie i sztuki bulwarowe, czasem dla ratowania „honoru domu” wystawia się pozycje z tzw. wielkiego repertuaru, ale rzadko stają się one sukcesem. Nie sądzę, aby te lata były upadkiem teatru, na pewno jednak nie należały do najlepszych.

1 września 1960 r. ponownie kierownictwo artystyczne obejmuje Zuzanna Łozińska (pełniła ją do września 1962 r.), i tak co dwa lata zmieniali się kolejni dyrektorzy – do 1966 roku, kiedy to funkcję tę objął Tadeusz Kozłowski, doświadczony i wszechstronny twórca teatralny, który potrafił skupić wokół siebie znakomitych aktorów i zaprosił do współpracy znanych reżyserów.

Przede wszystkim znacznie ograniczył ilość przedstawień, aby dać zespołowi czas na rzetelne przeprowadzanie prób, a co za tym idzie – spektakli na wysokim poziomie artystycznym. Już pierwsza premiera przygotowana przez Kozłowskiego świadczyła o ambicjach nowego dyrektora – **Wesele** Stanisława Wyspiańskiego, o którym w środowisku mówi się, że jest probierzem możliwości teatru. Największym sukcesem artystycznym za jego dyrekcji była **Legenda** Wyspiańskiego w inscenizacji Henryka Tomaszewskiego. Także z inicjatywy Tadeusza Kozłowskiego zaczęto organizować od 1968 r. Jeleniogórskie Spotkania Teatralne. Zamierzano uruchomić także salę kameralną, ważniejszy był gruntowny i przedłużający się remont i stało się to możliwe dopiero w 1973 r., już za dyrekcji Aliny Obidniak. Nawiązano też stałą współpracę z teatrami w Jugosławii i Niemczech.

Lata dyrekcji Tadeusza Kozłowskiego to okres „wznoszenia się” jeleniogórskiej sceny.

W 1973 r. dyrektorem i kierownikiem artystycznym teatru zostaje Alina Obidniak. Tym samym rozpoczął się kolejny niezwykle interesujący etap działalności teatru.

² J. Kelera, *Ćwierć wieku służby społecznej teatru*, [w:] *Jubileusz Państwowego Teatru Dolnośląskiego w Jeleniej Górze, 1945–1970*, Jelenia Góra 1970, s. 5.

W 1973 r., po zakończeniu remontu otwarto Scenę Studyjną, co pozwoliło na zróżnicowanie repertuaru i swobodniejsze kształtowanie polityki repertuarowej teatru. Duża Scena stała się miejscem prezentacji wieloobsadowych widowisk, wymagających inscenizacyjnego rozmachu, spektakli muzycznych i sztuk dla dzieci. Scena Studyjna, umożliwiająca bezpośredni, intymny niemal kontakt aktora z widzem, pozwalała na realizację repertuaru kameralnego, trudniejszego i wymagającego większego skupienia. Na niej można było swobodnie dysponować polem gry i dowolnie sytuować widownię; tu realizowano sztuki Norwida, Witkacego, Słowackiego, Ibsena. W tym czasie z teatrem nawiązało współpracę wielu wybitnych twórców polskiego teatru: Adam Hanuszkiewicz, Henryk Tomaszewski, Krzysztof Pankiewicz oraz debiutantów: Krystian Lupa, Mikołaj Grabowski, Ryszard Major, Michał Ratyński, Waldemar Zawodziński.

W 1974 r. teatr otrzymał imię wielkiego polskiego poety, Cypriana Norwida.

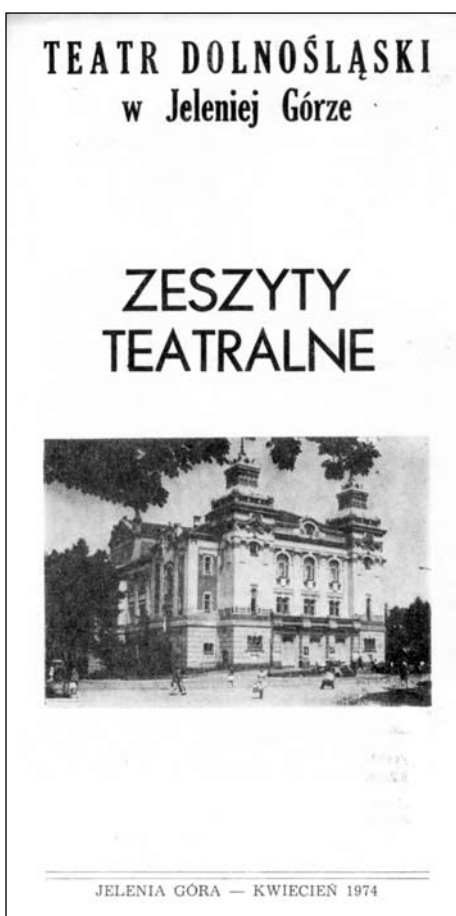
W 1976 r. zespół teatru wyjeżdża na miesięczne tournée do Ameryki Łacińskiej z *Don Juanem* Moliera w Reżyserii i scenografii Krzysztofa Pankiewicza, który został nagrodzony na Międzynarodowym Festiwalu w Caracas. Nagrody zdobyły także na festiwalach krajowych inne spektakle: *Konopielka* i *Dziady* w reżyserii Grzegorza Mrówczyńskiego, *Nadobnie i koczodany* i *Pragmatyści* St. I. Witkiewicza w reż. Krystiana Lupy.

Teatr wyjeżdża często za granicę: w ramach stałej współpracy do Niemiec i na Węgry a także do Francji i Włoch. Corocznie odbywają się Jeleniogórskie Spotkania teatralne.

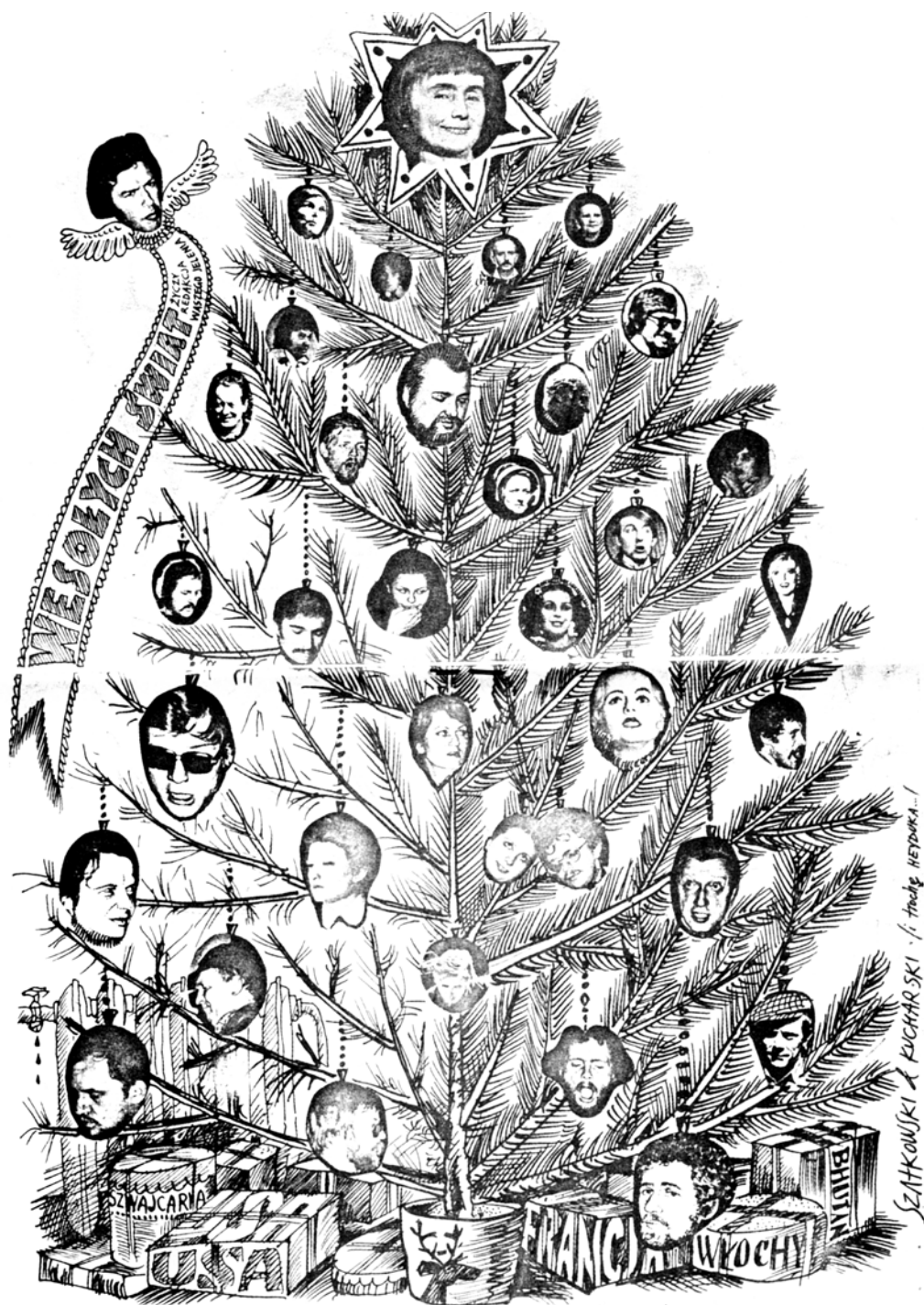
Obok swojej podstawowej działalności Teatr jest organizatorem sesji popularnonaukowych: Witkacowskiej w 1978 r., Norwidowskiej – 1984, Międzynarodowego Kolokwium poświęconego problemom teorii i praktyki teatru w 1979 r. Wydawane są monografie teatru i publikacje dokumentujące sesje naukowe. W foyer odbywają się wystawy plastyczne i fotograficzne.

Wielkim wydarzeniem początku lat osiemdziesiątych były występy zespołu *Odin Teatret* Eugenio Barby z przedstawieniami *Milion* i *Prochy Brechta*, na które przyjechali teatromani z całej Polski. W 1983 r. zainicjowano Międzynarodowy Festiwal Teatrów Ulicznych, który miał być nie tylko antidotum na szarżę i pustkę „sezonu ogórkowego”, ale zaktywizować społeczność małych miast w okolicach Jeleniej Góry, w których przede wszystkim gościli uliczni aktorzy.

W latach 1985-1986 daje się odczuć pewien kryzys – odchodzi znaczna część zespołu aktorskiego, z teatrem przestają współpracować młodzi reżyserzy, autorzy



Okladka jeleniogórskich
„Zeszytów Teatralnych” z 1974 r.



Zespół teatru jeleniogórskiego składającego życzenia świąteczne, Boże Narodzenie 1978



X JELENIÓGÓRSKIE SPOTKANIA TEATRALNE 15 - 23 WRZESIEŃ 1979

DATA	DUŻA SCENA	SCENA STUDYJNA
15 IX SOBOTA	TEATR IM. C. NORWIDA — JELENIA GÓRA Stanisław Wyspiański PROTESILAS I LAODAMIA — Godz. 19.15 UROCZYSTA INAUGURACJA X J.S.T. — Godz. 19.00	ROY HART THEATER GŁOS O WIELU OKTAWACH (pokaz ćwiczeń) — Godz. 16.00
16 IX NIEDZIELA	TEATR NOWY — ŁÓDŹ DIALOGUS DE PASSIONE — z anonimowych tekstów XV, XVI, XVII wieku złożył Kazimierz Dejmek — Godz. 19.00	TEATR IM. C. NORWIDA — JELENIA GÓRA PRZECZYSTY POKÓJ spektakl autorski Krystiana Lupy — Godz. 15.30
17 IX PONIEDZIAŁEK	TEATR NOWY — ŁÓDŹ DIALOGUS DE PASSIONE — Godz. 16.00 i 19.00	
18 IX WTOREK	TEATR Z BOLONII — WŁOCHY Vittorio Franceschi JAK TRUDNO WYSTAWIĆ HAMLETA — Godz. 19.00	PANSTWOWA WYŻSZA SZKOŁA TEATRALNA — KRAKÓW Samuel Beckett OSTATNIA TASMA KRAPPA — Godz. 16.00 i 21.00
19 IX ŚRODA	TEATR Z BOLONII — WŁOCHY Vittorio Franceschi JAK TRUDNO WYSTAWIĆ HAMLETA — Godz. 19.00	ROY HART THEATER GŁOS O WIELU OKTAWACH (pokaz ćwiczeń) — Godz. 16.00
20 IX CZWARTEK	TEATR BAGATELA — KRAKÓW Juliusz Słowacki BALLADYNA — Godz. 19.00	LA CLOWN KOMPANIE - PARYŻ, Francja — Godz. 16.00
21 IX PIĄTEK	TEATR WSPÓŁCZESNY — WROCŁAW Helmut Kajzar — VILLA DEI MISTERI — Godz. 19.00	
22 IX SOBOTA	TEATR NARODOWY — WARSZAWA Jan Kochanowski TRENY — Godz. 19.00	
23 IX NIEDZIELA	TEATR NARODOWY — WARSZAWA Jan Kochanowski TRENY — Godz. 18.00	TEATR IM. C. NORWIDA — JELENIA GÓRA Samuel Beckett NIE JA — Godz. 17.00
SCENY W CIEPLICACH I WOJEWÓDZTWIE		
17 IX PONIEDZIAŁEK	TEATR IM. C. NORWIDA — JELENIA GÓRA Stanisław Grochowski PIĘKNA I BESTIA - Godz. 16.00	TEATR ZDROJOWY CIEPLCE
18 IX WTOREK	TEATR KALAMBUR — WROCŁAW Jerzy Bielunas ZARYS PORTRETU — Godz. 16.00 i 19.30	TEATR ZDROJOWY CIEPLCE
	LA CLOWN KOMPANIE — Paryż, Francja — Godz. 19.00	KLUB KRYSZTAŁ SWIERADÓW
19 IX ŚRODA	TEATR KALAMBUR — WROCŁAW Jerzy Bielunas ZARYS PORTRETU — Godz. 16.00 i 19.30	TEATR ZDROJOWY CIEPLCE
21 IX PIĄTEK	TEATR Z BOLONII — WŁOCHY Vittorio Franceschi JAK TRUDNO WYSTAWIĆ HAMLETA — Godz. 19.00	SALA FORUM BOLESŁAWIEC
	STUDENCKI TEATR RUCHU „BLIK” — KOSZALIN KANTATA — Godz. 16.00	TEATR ZDROJOWY CIEPLCE
22 IX SOBOTA	TEATR Z BOLONII — WŁOCHY Vittorio Franceschi JAK TRUDNO WYSTAWIĆ HAMLETA — Godz. 12.00	DOM KULTURY OSADNIK LUBAŃ

DZO 1501-2-01265/79 1500 A4 T-21

Plakat z repertuarem X Spotkań Teatralnych z 1979 r.

wielu interesujących premier, które były sukcesem tego teatru. W tej sytuacji Alina Obidniak w sezonie 1987/88 zaprosiła do współpracy IV rok wrocławskiej Szkoły Teatralnej, proponując realizację spektakli dyplomowych na profesjonalnej scenie jeleniogórskiego teatru. Ten swoisty eksperyment powiódł się, jednak w 1988 r. Alina Obidniak zrezygnowała z funkcji dyrektora, proponując na swoje miejsce Jerzego Zonia, dyrektora alternatywnego krakowskiego teatru KTO.

Podsumowując 15 lat dyrekcji Aliny Obidniak, które uważa się za najlepszy okres w historii teatru, trzeba dodać, że i w tych tak dobrych latach zdarzały się sytuacje kryzysowe, premiery nieudane. Czasem intencje dyrekcji nie trafiały w gusta widzów, jednak udało się wypracować model teatru, do którego często odwołują się widzowie i krytyka także i dzisiaj.

Zespół teatru, który spodziewał się takiej decyzji Aliny Obidniak, nie był spokojny o przyszłość. Obawiano się, czy tak niedoświadczony w prowadzeniu instytucjonalnego teatru dyrektor zdoła zaradzić trudnej sytuacji.

Jerzy Zoń nie zaproponował zespołowi i publiczności rewolucyjnych zmian – raczej łagodną ewolucję, jako bardziej skuteczną w tej szczególnej sytuacji. Proponowany przez niego repertuar miał tworzyć wyrazisty model teatru, który określić można by było mianem groteski. Już pierwsze realizacje tego reżysera – spektakle według Lema, Jerofiejewa czy Krasickiego, potwierdziły trafność tego wyboru, i znalazły duże uznanie w oczach publiczności i krytyki. Młody, sprawny zespół był wszechstronnie wykorzystywany, bowiem obok wymienionych autorów, prezentowano także pozycje klasyczne: Strindberga, Moliера, Gogola oraz bajki dla dzieci. Teatr wyjeżdżał na występy gościnne, prezentując swoje spektakle w Krakowie, Katowicach, Łodzi, Gorzowie a także za granicą: we Francji, Węgrzech, Niemczech i Związku Radzieckim. Kontynuowane były Spotkania teatralne i Międzynarodowy Festiwal Teatrów Ulicznych.

Pod koniec swojego pierwszego sezonu w Jeleniej Górze Jerzy Zoń mówił w wywiadzie dla „Karkonoszy”: *Nie chciałem i nie chcę prowadzić sceny schematycznej, opartej o zasadę, że w sezonie robi się dwie pozycje klasyczne, jedną bajkę dla dzieci, jedną sztukę współczesną, resztę wypełnia lekturami szkolnymi oraz komediami i jakoś to leci. Do takich założeń trzeba zresztą mieć odpowiedni zespół, (...). W Teatrze Norwida dysponuję młodymi ludźmi, (...) Nie sądzę, aby taka teupa aktorska miała predyspozycje do zrobienia dobrego spektaklu, a złych pokazywać nie chcemy. Powinniśmy przygotowywać przede wszystkim widowiska oparte o kreację zbiorową, wtedy wykonawcy mogą doskonalić swój warsztat, uzupełniać wiedzę teoretyczną zdobytą w szkole. (...) Mamy też Scenę Studyjną, gdzie możemy sobie pozwolić na kameralność, na eksperyment, ale przeważać powinien teatr autorski, oparty o dobrą literaturę, zmierzający w kierunku groteski.*

Jak nam się te zamierzenia teoretyczne udało zrealizować w sezonie 1988/89? Sądzę, że połowicznie i musimy oceniać się surowo, nawet jeśli usprawiedliwiają nas kłopoty związane z kształtowaniem zespołu i wszelkie inne trudności. Pojawiło się zbyt dużo premier odbiegających od głównego nurtu, zbyt wiele pozycji przypadkowych. Do plusów zaliczyłbym wykrystalizowanie się trzonu trupy aktorskiej³.

³ Rozmowa A. Grzelaka z J. Zoniem, „Karkonosze”, nr 12/1989.

Malejące rokrocznie dotacje państwowe spowodowały konieczność ograniczania planów repertuarowych i środków inscenizacyjnych, jednak mimo tych trudności starano się realizować różnorodny i ambitny repertuar, ograniczając raczej zaplecze administracyjne, a chroniąc to wszystko, co dotyczyło pracy na scenie i przedstawień.

Największe sukcesy artystyczne dyrekcji J. Zonia, to spektakle: **Gmach**, **Noc Walpurgii albo kroki Komadora** Jerofiejewa, **Monachomachia** Ignacego Krasickiego (wszystkie w jego reżyserii), **Opowieści Petersburskie** i **Martwe dusze** Gogola w reż. W. Hołdysa, **Muzeum** w reż. Z. Szumskiego i A. Weltschka

1 maja 1992 r. dyrektorem teatru jeleniogórskiego został wrocławski aktor teatralny, telewizyjny i filmowy, reżyser Zygmunt Bielawski, który znany był w Jeleniej Górze ze swoich realizacji sztuk Moliera i Mrożka. Spekulacje prasy, która pisała, że za tej dyrekcji na obu scenach zapanuje tzw. wielka klasyka, nie potwierdziły się, bowiem, wzorem lat ubiegłych realizowano repertuar różnorodny, który zaspokajał rozmaite gusta publiczności.

Nawiązane za dyrekcji Zygmunta Bielawskiego kontakty ze znakomitym reżyserem i pedagogiem rosyjskim, Jurijem Krasowskim z Petersburga, zaowocowały interesującymi realizacjami **Poskromienia złońnicy** Szekspira i **Rewizora** Gogola. Dużym wydarzeniem artystycznym 1993 r. była, dokonana wspólnie z Filharmonią Jeleniogorską i Operą Wrocławską, inscenizacja **Widm** Stanisława Moniuszki. Spektakl zrealizowany z dużym rozmachem, z wykorzystaniem całej przestrzeni teatru, został pokazany tylko raz i owacyjnie przyjęty przez publiczność.

W latach 1994-1996 dyrekcję teatru sprawował Andrzej Bubień, reżyser, absolwent Akademii Sztuki Teatralnej w Petersburgu. Kontynuował on politykę repertuarową swoich poprzedników, borykając się jednak z coraz poważniejszymi problemami finansowymi, które zmusiły go do redukcji zatrudnienia i wprowadzenia drastycznych oszczędności finansowych. W wywiadzie dla „Słowa Polskiego” mówił: *Jeśli chodzi o linię repertuarową, to interesują mnie dwie sprawy. Po pierwsze teatr nastawiony na kreację zespołową, co jednak nie wyklucza indywidualnych propozycji aktorskich. Po drugie, mamy koniec wieku, a więc jest pora stawiać pytania podstawowe w rodzaju: Kim w dzisiejszych czasach jest człowiek? Co go gnębi? Z moich obserwacji wynika, że współczesny widz coraz bardziej zaczyna tęsknić za odpowiedziami na te pytania. Nurtują go problemy związane z samotnością, tęsknotą, miłością, nienawiścią. [...] A ten nasz świat bardzo się ostatnio zbrutalizował, stąd teatr musi być miejscem, w którym jest namiastka święta. [...] Chcemy by Teatr Norwida był znowu, jak ongiś europejskim ośrodkiem teatralnym, a ma po temu potencjał⁴.*

Tak więc kontynuowane były Jeleniogórskie Spotkania Teatralne, teatr wyjeżdżał na występy gościnne, a zrealizowany przez Bubienia spektakl pt. **Stara kobieta wysiaduje** T. Różewicza otrzymał cztery nagrody na Ogólnopolskim Konkursie na Realizację Polskich Sztuk Współczesnych w 1995 r. Za dyrekcji A. Bubienia teatr odstąpił od organizowania Międzynarodowych Festiwalu Teatrów Ulicznych, dyrektor uznał bowiem, że zbyt wiele problemów ma do rozstrzygnięcia w bieżącej pracy teatru, wiele czasu pochłania mu pozyskiwanie środków na realizację repertuaru, aby mógł jeszcze bez uszczerbku dla podstawowych działań

⁴ Rozmowa E. Han z A. Bubieniem, „Słowo Polskie” z 31 IV 1995 r.

przygotowywać tak ogromny festiwal. W tej sytuacji organizację festiwalu przejęło Regionalne Centrum Kultury w Jeleniej Górze.

Zorganizowano natomiast w 1995 r. Międzynarodową Sesję Naukową poświęconą twórczości Gerharta Hauptmanna. Sesja ta zgromadziła nie tylko wybitnych znawców twórczości Noblisty, ale przy tej okazji można było obejrzeć spektakle zrealizowane według tekstów pisarza. Wielkim wydarzeniem artystycznym była premiera Wrocławskiego Teatru Pantomimy, która odbyła się na deskach Teatru Norwida – komedia pt. *Kaprys* wg *Schluck und Jau* Hauptmanna. Plonem sesji jest wydawnictwo w języku polskim i niemieckim, w którym pomieszczono teksty referatów i fragmenty dyskusji. Bubień przywiązywał wielką wagę do wzajemnych kontaktów polsko-niemieckich. To właśnie w tym czasie podpisano pierwsze porozumienia o współpracy, dzięki którym strona niemiecka poparła wiele projektów artystycznych teatru.

Niespodziewanie, w połowie sezonu, pod koniec grudnia 1996 r., po wygraniu konkursu na dyrektora teatru w Toruniu, Bubień zrezygnował z dyrekcji teatru jeleniogórskiego. Co ważne – zostawił teatr bez długów, spektakle się odbywały, w próbach był *Ożenek* Gogola, który na Dużej Scenie przygotowywał reżyser z Rosji Siergiej Fiedotow. Jak się okazało już po premierze – był to jeden z najbardziej interesujących spektakli zrealizowanych w ostatnim pięcioleciu w jeleniogórskim teatrze.

Po odejściu Andrzeja Bubienia po raz pierwszy władze resortowe zdecydowały się na ogłoszenie konkursu na dyrektora artystycznego. Stanęło do niego 12 kandydatów.

Komisja złożona z pracowników artystycznych teatru wyłoniła kandydata, którego zamierzała poprzeć. Był nim Waldemar Matuszewski, dotychczasowy dyrektor Teatru w Zielonej Górze. Prasa szeroko komentowała sytuację sceny jeleniogórskiej i emocje związane z wyborem nowego dyrektora, zwłaszcza, kiedy dosyć niespodziewanie wśród wymienianych kandydatów pojawiło się nazwisko Grzegorza Mrówczyńskiego i kiedy stało się jasne, że nie poprze tej kandydatury zespół teatru. Tomasz Kędzia pisał w „Gazecie Robotniczej”:

Dobrze poinformowani z kręgów jeleniogórskiej władzy, już miesiąc temu zapewniali, że nikt inny tylko Grzegorz Mrówczyński może zostać dyrektorem teatru. Inni kandydaci, owszem, mogą sobie pohasać przed jeleniogórską komisją, a wynik i tak jest już przesądzony. Powoływano się przy tym na polityczne sympatie kandydata z Poznania oraz szczególne jego koneksje.

Wątpiących w te rewelacje przekonywał sposób zorganizowania ni to konkursu ni to konsultacji, w których miano „wybierać” dyrektora C.K. Norwida. Wojewoda mógł co prawda nie powoływać żadnej komisji i arbitralnie osadzić swego faworyta, ale i tak musiałby uzyskać dla niego pozytywną opinię Ministerstwa Kultury i Związku Artystów Scen Polskich. Wojewoda mógł również – ogłosić prawdziwy konkurs, którego werdykt byłby wiążący. Nie zdecydował się jednak ani na jedno, ani na drugie. Wybrał trzecie rozwiązanie, które wywołało mieszane odczucia. (...)

Zupełnie otwarcie swój stosunek do finałowej dwójki kandydatów: Waldemara Matuszewskiego (...) i Grzegorza Mrówczyńskiego byłego szefa Teatru Polskiego w Poznaniu, określił zespół jeleniogórskiego teatru. Jeleniogórcy aktorzy argumentowali, że nie mają przekonania do G. Mr., który ostatnie lata spędził nie w teatrze, a w banku. (...)

Przeważała opinia pozaartystycznego grona w komisji. Na funkcji dyrektora artystycznego teatru obsadzono G. Mrówczyńskiego.

Nowy dyrektor zapowiadał w wywiadach zmiany w profilu repertuarowym, zespole aktorskim *Chcę robić dobry teatr* (tytuł wywiadu z „Nowych Łużyc”), *Przywróć Norwidowi jego wielkość* „Gazeta Robotnicza”. Ewie Han ze „Słowa Polskiego” mówił: (...) *gdy ogłoszono konkurs na dyrektora Teatru im. C.K. Norwida, zdecydowałem się do niego przystąpić. Moja kandydatura zyskała przychylną opinię komisji i tak znowu jestem w jeleniogórskim teatrze dramatycznym, tyle, że jako dyrektor naczelny i artystyczny. (...) Myślę, że Teatr (...) jest w potrzebie. (...) Jego repertuar będzie wielowątkowy, lecz te wątki da się zauważyć dopiero po kilku sezonach. Może się zdarzyć, że jednym z nich będzie wątek prapremierowy, a scena studyjna zacznie znowu pełnić rolę laboratorium, wreszcie w każdym sezonie pojawi się w teatrze – zgodnie z jego imieniem coś z wielkiego klasycznego repertuaru. Istotna też może być rola teatru w Euroregionie – współpraca ze Związkiem Teatrów Saksońskich i czeskimi teatrami. Mam świadomość, iż w Teatrze im. C.K. Norwida czeka mnie wiele ciężkiej pracy.*

Na otwarcie sezonu 1997/98 A. Hanuszkiewicz przygotował brawurową **Komedię pasterską**, w marcu odbyła się premiera **Dziadów** w reżyserii G. Mrówczyńskiego, wątek prapremierowy zapoczątkowały trzy jednoaktówki koreańskiego dramaturga Lee Kang Baeka **Ślub. Trzech. Pięcioro**, później zrealizowano kolejne prapremiery na Scenie Studyjnej – **Far niente** Schaeffera i **Dziecko zwane szczęście** Piotra Probosza w reżyserii Autora.

Rozważając rozmaite koncepcje programu artystycznego teatru, Grzegorz Mrówczyński zdecydował się na zmianę formuły Jeleniogórskich Spotkań Teatralnych, imprezy, która od 1968 r. wpisała się w tradycję Września Jeleniogórskiego. Spotkania miały wedle tej koncepcji odbywać się przez cały sezon, tzn. co miesiąc miały być prezentowane wybrane spektakle z Polski i zagranicy. Tę decyzję motywowano między innymi tym, iż Jeleniogórczy nie stać na to, aby w jednym miesiącu kupować bilety na 5-6 spektakli we wrześniu, natomiast, kiedy się te koszty rozłoży w czasie, być może więcej widzów będzie mogło przychodzić do teatru. Mimo krytycznych opinii prasy, krytyków i tzw. opinii publicznej, pierwsze spektakle Spotkań odbyły się w marcu 1999 r.

Tymczasem sytuacja finansowa teatru pogarszała się, co miało niewątpliwie wpływ na nastroje w całym zespole, pracującym w poczuciu niestabilności, które potęgowały pojawiające się plotki o zwolnieniach i ograniczeniach zarobków.

Pozyskane z Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej fundusze pozwoliły na remont elewacji teatru (wcześniej zmieniane było ogrzewanie i stolarka okienna w całym budynku, wyremontowano także jedną część klatki schodowej). Z zewnątrz budynek prezentował się wspaniale – wewnątrz wrzały emocje. Nie zdołała ich rozładować realizacja **Braci Karamazow**, której dokonał rosyjski reżyser Wiktor Terelia, zwłaszcza, że to przedstawienie zostało przyjęte dość chłodno, doceniono jedynie monumentalną scenografię Lewana Mantidze.

W 1998 r. za dyrekcji Grzegorza Mrówczyńskiego, pod egidę Teatru Norwida wrócił Międzynarodowy Festiwal Teatrów Ulicznych. Ostatni – w lipcu 2000 r. nosił nazwę Festiwalu Teatralnego Regionów Europy i miał dwie części – lipcowa, to dawny FTU i wrześniowa – dawne Jeleniogórskie Spotkania Teatralne.

Na przełomie 1999 i 2000 r. zaczął narastać konflikt między zespołem aktorskim

teatru a dyrekcją. Zespół domagał się podwyżek pensji i realizacji spektakli, które gwarantowałyby sukces artystyczny.

Krzysztof Kucharski, który oglądał spektakle Teatru Norwida od prawie 30 lat, pisał w „Gazecie Wrocławskiej” w swoim artykule pt. *Zapaść: Grzegorza Mrówczyńskiego znam i pamiętam jego teatralne próby z wczesnych lat siedemdziesiątych. Dyplomowy „Pierścień Wielkiej Damy” (...) uświetnił nadanie teatrowi imienia wieszczą i słowo „uświetniał” nie jest tu przesadą. „Konopielka” Redlińskiego odniosła sukces ogólnopolski.*

Potem było już coraz bardziej cienko, choć zdarzały się raz na parę lat jakieś fajerwerki. Przyznam się, iż kiedy po latach obejmował dyrekcję Teatru Norwida, byłem dość sceptyczny.

Dziś prowadzony przez niego teatr nawet nie przypomina cienia dawnej sceny, która liczyła się w Polsce i jeździła na prestiżowe zagraniczne festiwale. (...) Dziś ani zespół ani jego artystyczny kierownik nie są w stanie sprostać wymaganiom widza (...).

Trudno oczekiwać, że teatr dziś będzie odgrywał tak wielką rolę w świadomości społecznej, ale też nie jest tak źle, by mądrze prowadzony teatr nie zaznaczył swojej obecności. Przykładem może być tworzący po sąsiedzku Teatr (...) w Legnicy. Kluczem w tym smutnym wywodzie jest słowo „tworzący”. Z tym słowem kłóci się rutyna, stwarzanie pozorów i brak koncepcji i czegoś najważniejszego jak kontakt z widzem.

I Słowo Polskie nr 31 z 2000 r. Smutny okres przeżywa jedna z najgłośniejszych ongiś scen polskich. Teatr im. Cypriana Norwida nie zbiera już generalnie dobrych recenzji; w roku ubiegłym zmniejszył stan liczebny zespołu aktorskiego, jakby tego było mało – wybuchł w nim bunt: aktorzy gremialnie zaczęli składać teksty do dwóch nowych spektakli. Popiera ich w tym reszta pracowników.

– Każdy aktor raz w roku może nie przyjąć roli i jest to zgodne z przepisami – mówi Grzegorz Mrówczyński. – Problem w tym, że role składają wszyscy aktorzy na raz. Trudno mi ich oceniać, bo pracuje z nimi na co dzień, a i sam jestem „robotnikiem sceny”.

„Nowiny Jeleniogórskie” z 18 IV przytaczają wypowiedź jednego z aktorów:

– Źle się dzieje w naszym teatrze i teraz mamy obowiązek głośno o tym mówić. (...) Problemy teatru są bardzo poważne i bezpośrednio obciążają nas, ale nie tylko nas. Bo teatr jest ważny ze wszech miar dla całego miasta i regionu i wszyscy dotknięci są jego upadkiem. Pieniądze to jedno, ale ich brak nie do końca usprawiedliwia upadek poziomu artystycznego produkowanych tu spektakli. Dlatego też otwarcie zwracamy się do całego środowiska jeleniogórskich twórców i ludzi, którym bliski jest teatr o poparcie naszych działań.

Pytany o stanowisko w tej sprawie G. Mrówczyński kategorycznie zaprzecza twierdzeniom, że to on ponosi winę za sytuację teatru:

– Nie ma wystarczających pieniędzy na utrzymanie teatru i to nie jest moja wina – przekonuje.

*„Słowo Polskie” z 23 IV 2000 r., w artykule pt. *Życie dopadło teatr*, relacjonowało: *Komitet protestacyjny złożony z aktorów oraz innych pracowników Teatru im. Norwida wystąpił do władz miasta o odwołanie z funkcji dyrektora Teatru Grzegorza Mrówczyńskiego. (...) Konflikt w Norwidzie ciągnie się już kilka miesięcy, u jego podłoża leży fatalna sytuacja finansowa załogi; nie najszcześliwszy repertuar oraz ogólna degrengolada.**

I „Rzeczpospolita” z 20 IV 2000 r. w artykule Andrzeja Cz. Kępińskiego: *Od kilku miesięcy trwa konflikt między dyrekcją a pracownikami jeleniogórskiego Teatru im. C.K. Norwida. Według aktorów teatr świeci pustkami, ponieważ jest źle zarządzany, dyrekcja nie ma pomysłu na zdobycie środków finansowych i sensowny repertuar, a ostatnie premiery (...) były nieudane.*

To główne przyczyny, z powodu których pięćdziesięciu pracowników z siedemdziesięcioosobowego personelu teatru podpisało wniosek do Zarządu Miasta (...) o odwołanie Grzegorza Mrówczyńskiego ze stanowiska dyrektora naczelnego i artystycznego teatru oraz Marcina Podworskiego ze stanowiska dyrektora d/s administracyjnych. W opinii działaczy związkowych do złożenia takiego wniosku przyczynił się również fakt nie wywiązania się dyrekcji teatru z wcześniej podpisanych porozumień dotyczących podwyżki płac. (...) Obecny dyrektor Teatru im. C. Norwida (...) twierdzi, że nie ponosi winy za sytuację. Uważa, że nie odpowiada za brak pieniędzy. Odpiera też zarzuty dotyczące nietrafionego repertuaru.

A więc – upadek? W wyniku twardo prowadzonych negocjacji i nieugiętej postawy zespołu, odwołany został zastępca dyrektora, natomiast pełniącą obowiązki dyrektora artystycznego została powołana Alina Obidniak.

Alina Obidniak przedstawiła władzom i środowisku program działania na najbliższy rok, w którym można było przeczytać: *Wszystkim nam zależy, by Jelenia Góra i jej region po reformie administracyjnej kraju nie tylko nie stracił swojego znaczącego dorobku, ale innowacyjnością, nowymi, ponad lokalnymi ideami, włączył się w proces jednoczącej się Europy. Realizowany projekt „Karkonosze – Święto Gór” jest tego zacznym; połączył we współdziałaniu wszystkie karkonoskie gminy, lokalne społeczności, placówki kultury, władze, kolonie artystów. Jego kontynuacja pozwoli wypracować nowy model funkcjonowania kultury regionu i w jego ramach – placówek teatralnych.*

Istniejemy w określonej przestrzeni geograficznej, kulturowej (dziedzictwo trzech narodów) i przyrodniczej. Karkonosze – nasze góry były inspiracją twórczą wielu poetów, malarzy, pisarzy. Organizowały zbiorową wyobraźnię wielu pokoleń zamieszkujących tę ziemię – tworzyły ich duchowy wymiar. My, współcześni, winniśmy sięgać do tego skarba.

Nasz bioregion, o szczególnych walorach przyrodniczych, krajobrazowych, rekreacyjnych, uzdrowiskowych, turystycznych, oczekuje na bogatą ofertę kulturalną. Nasza potencjalna widownia, to mieszkańcy Jeleniogórskiej Kotliny, ale i miliony turystów z całej Europy i Polski.

Dla tej różnorodnej widowni potrzebne są różnorakie propozycje i bogactwo form trafiających do różnych gustów publiczności. W miejscowościach uzdrowiskowych, jak Cieplice, Karpacz, Szklarska Poręba, Świeradów Zdrój, będziemy proponowali ciekawe komedie, widowiska muzyczne i kabaretowe.

W Międzynarodowym Festiwalu Teatrów Ulicznych (którego twórcą był Teatr Norwida), nasi aktorzy uczestniczyli sporadycznie. Chcemy to zmienić i wprowadzić działania uliczne i spektakle plenerowe do stałego programu teatru. Da to zespołowi szansę szukania innych środków wyrazu, współtworzenia z zdarzeniami ulicy, umiejętności improwizacji, a w wypadku ich artystycznego i oryginalnego poziomu – obecność na krajowych i zagranicznych festiwalach sztuki ulicy.

Nieporozumieniem jest trzymiesięczna przerwa w eksploatacji przedstawień (czerwiec, lipiec, sierpień). Tłumaczono to wakacjami w szkołach, bowiem dzieci

i młodzież stanowią 90% widowni w siedzibie. Władze miasta są zainteresowane ofertą letnią placówek kultury. Dyrekcja teatru proponuje aktorom i reżyserom tworzenie własnych, autorskich projektów na okres wakacji: spektakli ogródkowych, podwórkowych, na Placu Ratuszowym, uczestnictwo w festynach i świętach karkonoskich gmin, za które wykonawcy otrzymają dodatkowe wynagrodzenie ze środków spoza dotacji celowej dla teatru.

W działalności codziennej teatru przywrócimy objazd i naszą obecność małymi formami teatralnymi w domach kultury i salach szkolnych we wszystkich miejscowościach regionu. (Likwidacja objazdu i sprzedaż bazy transportowej była kardynalnym błędem poprzedniej dyrekcji). Chcielibyśmy także nawiązać kontakt ze środowiskiem studenckim, szczególnie ze studentami kierunków humanistycznych: spektakle do nich adresowane byłyby połączone z dyskusjami, spotkaniami z realizatorami i autorami.

Chcemy powrócić także do dawnej tradycji zapraszania na występy gościnne (nie tylko w ramach JST) zapraszania najciekawszych spektakli nurtu poszukującego i alternatywnego, prezentowanych i nagradzanych, np. na kłodzkich ZDERZENIACH, oraz w Instytucie Badań Twórczości Jerzego Grotowskiego we Wrocławiu.

Kolejna inicjatywa, to projekt edukacji teatralnej dla szkół w dwóch nurtach: wychowania obywatelskiego i edukacji teatralnej.

Dalej padają propozycje repertuarowe na najbliższy sezon: **Królowa i Szekspir** oraz **Szelmostwa Skapena** Moliere. **Trucizna teatru** Rodolfa Sirery, **Jasiek** Maleszki, **Historia o Miłosiernej czyli testament psa** i **Elektra** H. von Hoffmannstahla w reżyserii Mai Kleczewskiej.

Więc może teraz wzlot?

Już pierwsze premiery pokazały kierunek myślenia i działania Aliny Obidniak, która zaprosiła do współpracy kilkoro młodych reżyserów. Był to strzał w dziesiątkę – już pierwsza premiera – kameralny spektakl sztuki współczesnej dramatopisarki E. Vilar **Królowa i Szekspir**, pozwoliła zwrócić uwagę na młodego reżysera, Piotra Kruszczyńskiego. Na Dużej Scenie tymczasem pokazano **Szelmostwa Skapena** – nieśmiertelną komedię Moliere. Ten powrót do wyrazistego podziału repertuarowego między obiema scenami teatru pozwalał na precyzyjne określenie jego linii repertuarowej.

Alina Obidniak nie zrealizowała swoich planów – 31 grudnia wygasła umowa, którą zawarły z nią władze miasta i teatr na kilka miesięcy znowu pogrążył się w niepewności. Odbywają się jednak kolejne, zaplanowane wcześniej premiery: **Kordian** Słowackiego w reż. Adama Hanuszkiewicza, **Hauptmann** Jerzego Łukosza w reż. Waldemara Krzystka (z Igorem Przegrodzkim i później – Zygmuntem Bielawskim w roli tytułowej).

1 maja 2001 r. dyrektorem naczelnym i artystycznym został Bogdan Nauka, dotychczasowy szef Teatru Animacji. Decyzją władz Jeleniej Góry, obie sceny zostały połączone, a teatr otrzymał nazwę: Teatr Jeleniogórski. Sceny Animacji i Dramatyczna im. C.K. Norwida.

Tak naprawdę nie wiadomo, ile oszczędności przyniosło to rozstrzygnięcie, wiadomo jednak na pewno, że nie miało ono żadnego znaczenia dla poziomu artystycznego obu scen, ani też nie wpłynęło na integrację obu zespołów i nigdy nie zrealizowano wspólnymi siłami żadnego spektaklu. Szkoda, bo być może powstałoby ciekawe artystycznie widowisko.

16 marca 2002 r. odbyła się premiera *Mistrza i Małgorzaty* wg M. Bułhakowa w reżyserii Siergieja Fiedotowa, który znany był jeleniogórskiej publiczności z zrealizowanego kilka lat wcześniej *Ożenku* Gogola. Następny sezon zainaugurowała *Kartoteka* Tadeusza Różewicza w reżyserii Piotra Łazarkiewicza z Wiesławem Komasą w roli głównej.

Lata 2003-2004 to także czas twórczej aktywności aktorów: powołana zostaje Scena Inicjatyw Aktorskich. Pod jej egidą aktorzy przygotowują swoje spektakle – monodramy, jak: *Cisza, czyli żart filozoficzny* Roberta Dudzika, *Wódka z rumem* w wykonaniu Grzegorza Cinkowskiego, *Tryptyk Rzymski* K. Wojtyły w wykonaniu Elżbiety Koseckiej i Jacka Paruszyńskiego, *Bella Cura* pełen ciepła i liryzmu, acz niepozbawiony wątków satyrycznych spektakl o kobiecych niespełnieniach (Elżbieta Kosecka, Lidia Filipek, Natalia Nikolska), także Piotr Koniecznyński zadebiutował w roli reżysera *Tangiem* S. Mrożka.

30 kwietnia 2003 r. odbyła się premiera sztuki Tadeusza Słobodzianka pt. *Sen pluskowy*. Spektakl ten wzbudził wiele emocji, bynajmniej nie z powodów artystycznych, ba – osoby występujące z ostrą krytyką wobec władz teatru z całą szczerością twierdziły, że nie widziały tego przedstawienia. Ich oburzenie budził już sam tytuł w swojej pierwotnej wersji: *Sen pluskowy, czyli towarzysz Chrystus*. Odbyła się nawet burzliwa dyskusja na ten temat z udziałem autora i krytyków teatralnych. Dyrekcja teatru ustąpiła wobec licznych głosów widzów i pozostawiono tylko pierwszą część tytułu.

Ale kilka udanych realizacji i aktorskie inicjatywy nie były w stanie przytłumić przynębiającego wrażenia marazmu czy wręcz zastoju. W tej sytuacji nominacja młodej reżyserki, Małgorzaty Bogajewskiej na funkcję dyrektora artystycznego Sceny Dramatycznej (od 1 IX 2004 r.) wydawała się wieścią jeśli nie wzlot, to przynajmniej kres kłopotów tego teatru. Młoda pani dyrektor, która zrealizowała na Scenie Studyjnej bijący wszelkie rekordy popularności *Testosteron*, nie składała próżnych obietnic, raczej była ostrożna w planowaniu przyszłości. Obiecywała przyjrzeć się zespołowi i tak zaplanować repertuar, aby wykorzystać potencjał artystyczny aktorów. 28 X 2004 r. odbyła się premiera sztuki Aleksandra Żeleźcowa *Dialogi o zwierzętach* w reż. Krzysztofa Rekowskiego. Spektakl został bardzo przychylnie przyjęty przez publiczność i krytykę oraz otrzymał nagrodę na XI Ogólnopolskim Festiwalu Sztuk Przyjemnych i Nieprzyjemnych w Łodzi w 2005 r. Podobnie ciepło przyjęto następne premiery: *Opowieści o zwyczajnym szaleństwie* Petra Zelenki i *Kantatę na cztery skrzydła* Roberta Bruttera.

Recenzent Łukasz Kuźmiński w swoim tekście pt. *Samobójczyni pod specjalnym nadzorem* pisał: (...) W swoich *Kantatach* Jaworski postanowił ograniczyć wszystko, co poza aktorem, do bezwzględного minimum, przenosząc na postaci dramatu emocjonalny środek ciężkości. W ten sposób wyznaczył swoim aktorom nie lada zadanie. Magdalena Kuźniewska, Jakub Giel i Piotr Koniecznyński wywiązują się z niego doskonale. Są przekonujący, prawdziwi. Ich postaci dalekie są od marionetek wypełniających z dramatów, świętej pamięci, Sarah Kane – bądź co bądź – specjalistki w temacie. Bo, choć rzecz traktuje o samobójczych skłonnościach, *Kantaty* nie są emocjonalną łaźnią, psychodramą w stylu sado-maso. Inscenizacja Jaworskiego to terapia bez wstrząsów. Jeśli ktoś ujrzy w *Kantatach* własne lęki, to bez wątplenia odnajdzie w nich także nadzieję⁵.

⁵ „Panorama Dolnośląska”, nr 12 z dn. 27-28 III 2005 r.

O kolejnej realizacji na Dużej Scenie – **Czerwonych nosach** Petera Barnesy: Małgorzata Matuszewska, *Śmiechem zabij śmierć*:

Tekst sztuki Petera Barnesy „Czerwone nosy” jest świetny, prowokujący do stawiania sobie pytań o istotę człowieczeństwa, o sens życia. W spektaklu Małgorzata Bogajewska nie daje łatwych odpowiedzi.

(...) W czasach, kiedy Europę zaatakowała dżuma, prostaczek boży – ksiądz Flote, zakłada grupę kuglarzy, których obroną – przed śmiertelnym strachem jest żart. Raz subtelny i prosty, czasami szorstki i nieporadny. Staje się jedynym lekiem, pozwalającym ludziom przetrwać.

Reżyserka przedstawienia skontrastowała ze sobą postawy osób mierzących się z katastrofą. Boży prostaczkowie stanęli po jednej stronie, wygrywając, mimo tragicznego końca.

Lagodny ksiądz Flote (pełen ciepła Jacek Grondowy), milczący, subtelny i delikatny Sonnerie (znakomity mim Mariusz Walkosz – to najlepsza męska rola w przedstawieniu), niedoszły gwałcieł zakonniczy Brodin (Grzegorz Cinkowski) i tryskająca energią i witalnością z trudem skrywaną pod siermiężnym habitem siostra Małgorzata (dobrze grająca Małgorzata Osiej-Gadzina) razem śmiechem walczą z nieszczęściem. (...)

Napisana przed dwudziestu laty sztuka Petera Barnesy jest dziś szczególnie aktualna.

Traktuje o niegodnych postawach wobec katastrofy⁶.

Kolejna realizacja przygotowana na Scenie Studyjnej przez Monikę Strzępkę, sztuka amerykańskiego autora Adama Rappa pt. **Honor Samuraja** już od premiery wzbudziła wiele kontrowersji. Sprowokowała także ogólnopolską niemal dyskusję na temat granic wolności twórczej – w tym wypadku reżyserki – która uzupełniła tekst sztuki sporymi fragmentami, mającymi uprawdopodobnić polskie realia. Poza-artystycznym efektem tych zabiegów był wytoczony przez tłumaczkę proces sądowy, przegrany przez teatr. O samym spektaklu tak pisał jeden z recenzentów:

Tomasz Wysocki *Zwykła rodzina słowem silna:*

Karykaturalny obrazek amerykańskiej rodziny w polskim opakowaniu nuży jak kolejny odcinek opery mydlanej. (...)

„Honor samuraja” jest karykaturą rodziny. Przerysowaną i niewiarygodną. Na scenie przeplatają się stereotypy dotyczące amerykańskiej i polskiej rzeczywistości: Ameryka to narkotyki i brudny seks. Polska –prymitywny klerykalizm.

Z tego zestawienia niewiele wynika. Przedstawienie ani nie wywołuje moralnego wstrząsu, ani nie obrusza. Choć pewnie Linda (przerysowana, choć dopasowana do konwencji rola Lidii Schneider) z obowiązku by się obruszyła. Inni najwyżej ziewną⁷.

Następna realizacja – **Romeo i Julia** Szekspira w reżyserii Krzysztofa Rekowskiego także wzbudzała wiele emocji i zbierała skrajne opinie. Przedstawienie podobało się przede wszystkim młodej widowni, która potrafiła docenić przeniesienie akcji w czasy współczesne i ekspresję i dynamizm młodych bohaterów. **Romeo i Julia** została najwyższej oceniona w ogólnopolskim konkursie na najlep-

⁶ „Gazeta Wyborcza” z dn. 20 IX 2005 r.

⁷ Tamże, z dn. 10.01.2006 r.

szą inscenizację szekspirowską i pokazywana była na festiwalu szekspirowskim w Gdańsku w 2006 r.

W tym czasie kontynuowana była współpraca z teatrami Czech i Niemiec, zainicjowano ciekawą akcję „Pisanie miasta”, która, niestety, nie miała oczekiwanego finału, bowiem żaden tekst nie powstał.

Teatr wpisał się także w **Magic Net** – wielki międzynarodowy projekt teatralny, którego celem jest przygotowanie międzynarodowymi siłami europejskich artystów spektaklu teatralnego, który będą mogli oglądać widzowie europejskich miast.

Coraz większą widownię zyskiwały też comiesięczne próby czytane „Czas na nowy dramat”. Nic więc dziwnego, że decyzja Małgorzaty Bogajewskiej o rezygnacji z pracy w Jeleniej Górze została przyjęta z nieskrywanym przygnębieniem.

Jej następca, kontrowersyjny reżyser wychowany i wykształcony w Niemczech, Wojtek Klemm, który od września 2007 r. pełni funkcję dyrektora artystycznego, jest postacią kontrowersyjną i budzącą skrajne emocje, tak jak zaproponowany repertuar. Już na samym początku swojej pracy w Jeleniej Górze nowy dyrektor zdecydowanie określił swój program: interesuje go teatr zaangażowany, polityczny. I takie też spektakle oglądaliśmy na obu scenach teatru. Co prawda, z zapowiadanych 10 premier udało się zrealizować dziewięć, ale to i tak niezły wynik, jeśli ująć to w kategoriach sportowych. Gorzej – jeżeli przyjrzymy się poziomowi artystycznemu – z tym już bywa różnie.

Kłątwa, Kariera Artura Ui, Elektra, Śmierć Człowieka-Wiewiórki, Podróż poślubna, Gog i Magog, Okrutne i Czułe, We are camera. Poprzestańmy na tym ... Dokonania mijającego sezonu 2007/2008 trzeba oceniać z pewnego dystansu, z oddalenia, bez emocji, które towarzyszyły wszystkim wymienionym premierom.

Ponad 60 lat historii jeleniogórskiego teatru, które nie dają się zamknąć w krótkim wystąpieniu... Wszak zaprezentowane tu fakty stanowią pewien wybór – ktoś może powiedzieć – subiektywny, w końcu autorka była świadkiem ponad 30 lat z tej historii.

Aktor jest rudymmentarnym twórcą teatru. Ale też nie ma teatru bez publiczności.

Publiczność chce oglądać dobry teatr. Nie jest dla niej ważne, kto tym dobrym teatrem kieruje. Ale to jest ważne dla teatru. Dbłość o repertuar, znajomość materii, realiów miejsca, w którym się pracuje, specyfiki tego miejsca. Utożsamianie się z tym miejscem i jego mieszkańcami – to chyba ważne.

Podejmowane w ciszy gabinetów decyzje personalne dotyczące teatru mają ogromny wpływ na kształt i kondycję tej instytucji. To ważne, czy osoba kierująca tą instytucją będzie umiała wpisać się w kulturę i tradycję regionu, czy ma wizję funkcjonowania teatru i czy umie konsekwentnie ją realizować.

Z perspektywy czasu widać, że dyrektorzy, którzy byli emocjonalnie związani z tą ziemią, z jej kulturą i tradycją, potrafili znaleźć właściwy sposób prowadzenia teatru, właściwy repertuar. Byli jednak i tacy, którzy dyrekcję w Jeleniej Górze potraktowali jako trochę dłuższy wypad w góry, którzy kierowali tym teatrem z perspektywy zupełnie innego, odległego miejsca – swojego miejsca, którego nigdy tak naprawdę nie opuścili.

Jaki teatr jest potrzebny, jaki możliwy, a jaki chcemy mieć – na to pytanie będziemy musieli sobie wszyscy odpowiedzieć. Będzie ona jednocześnie wskazaniem dalszych działań.

THE HIGHS AND LOWS OF THE THEATRE NAMED IN HONOUR OF CYPRIAN KAMIL NORWID IN JELENIA GORA

Summary. The article presents the history of Jelenia Gora theatre for the years 1945–2007, as seen from the angle of its artistic achievements, the “highs and lows” attributed to changing the directorship of the place and altering social and political conditions in Poland. The first great moment was at the theatre’s activity inauguration with the premier performance of A. Fredro’s “Revenge” on 23 August 1945 and directed by Stefania Domanska. When the following director, Jerzy Walden (October ’45 – June ’46) moved to Wrocław, not only did he take many actors with him but also took furniture, costumes and decorations, so the theatre was subsequently closed down in March 1947. Public protests led to its prompt reopening under the directorship of Zuzanna Łozińska. On 1 January 1950 the theatre was nationalised. The ‘50s were quiet for the theatre. Subsequent changes of directors and organisational complications did not influence its repertoire and its position. Substantial change occurred in 1966 when Tadeusz Kozłowski became the director. The years of Kozłowski’s directorship was a “lift off” period for Jelenia Gora stage. In 1973, Alina Obidniak became the director and the art manager of the theatre. That commenced a new and very interesting stage in the theatre’s activity, which reached its highest artistic level and greatest popularity. In 1973, the Studio Stage was opened which gave the chance to vary the theatre’s repertoire. Also new foreign contacts were made, and what is more, cooperation with the most prominent figures in the Polish theatre was achieved – with A. Hanuszkiewicz, H. Tomaszewski, K. Pankiewicz as well as with talented debutants such as: Krystian Lupa, Mikołaj Grabowski, Ryszard Major, Michał Ratyński, Waldemar Zawodźński and many others. In 1974, the theatre was given the name of a great Polish poet – Cyprian Norwid. In 1983, the International Festival of Street Theatres was launched. In 1988, A. Obidniak resigned from her directorship and forwarded Jerzy Zon, the director of the alternative Krakow theatre “KTO” to become her successor. He kept that that function until 1992. The following years brought frequent changes at that post. Personnel decisions concerning the theatre, taken in the quietness of cabinets, greatly influenced its condition and shape. It was important whether the person managing the theatre was in accord with the region’s culture and traditions. Those directors that were emotionally tied to the region, its culture and traditions were able to find an appropriate way to run the theatre. There also used to be such ones that treated the directorship in Jelenia Gora as a longer trip to the mountains, who run the theatre from a very far away perspective – their own homeland they had never really left.

VZESTUPY A PÁDY DIVADLA CYPRIANA NORWIDA V JELENÍ HOŘE

Shrnutí. Článek představuje historii jelenohorského divadla v letech 1945–2007 prostřednictvím jeho uměleckých výsledků, tedy jeho titulní vzestupy i úpadky, které byly spojeny se změnami na místě ředitele tohoto kulturního zařízení, a také s měnícími se společensko-politickými poměry v Polsku. První vzlet nastal v okamžiku premiéry hry Msta od A. Fredry v režii Stefanie Domaňské dne 23. srpna 1945. Když se další ředitel Jerzy Walden (říjen 1945–červen 1946) přestěhoval do Vratislavi, vzal s sebou nejen mnoho herců, ale také nábytek, kostýmy a dekorace. V březnu roku 1947 bylo divadlo zavřeno. Protesty veřejnosti způsobily, že bylo rychle opět otevřeno, a to pod vedením Zuzanny Łozińskiej. Prvního ledna 1950 bylo divadlo znárodněno. Padesátá léta byly pro divadlo obdobím klidu. Postupné výměny v jeho vedení a organizační komplikace neměly velký vliv na repertoár i postavení divadla. Podstatná změna přišla v roce 1966 kdy se ředitelem stal Tadeusz Kozłowski. Z jeho iniciativy byla od roku 1968 organizována Jelenohorská divadelní setkání; období, kdy byl ředitelem Kozłowski lze označit za léta vzestupu jelenohorské scény. V roce 1973 se stala ředitelkou – a zároveň i uměleckým vedoucím divadla – Alina Obidniak. Tím okamžikem započala neobyčejně zajímavá etapa činnosti divadla, které tehdy dosáhlo nejvyšší úrovně umělecké a zároveň i popularity. V roce 1973 byla otevřena Studijní scéna, což umožnilo rozrůznění repertoáru. Byla navázána řada zahraničních kontaktů a především

spolupráce se skvělými polskými divadelními autory A. Hanuszkiewiczem, H. Tomaszewským, K. Pankiewiczem, ale také s nadanými začátečníky, mezi nimiž byli: Krystian Lupa, Mikołaj Grabowski, Ryszard Major, Michał Ratyński, Waldemar Zawodziński a další. V roce 1974 divadlo obdrželo jméno velkého polského básníka Cypriana Norwida a od roku 1983 je pořádán Mezinárodní festival pouličních divadel. A. Obidniak z ředitelské funkce odstoupila v roce 1988, přičemž ji doporučeným nástupcem se stal Jerzy Zonia, do té doby ředitel krakovského Divadla KTO. Ten tuto funkci zastával do roku 1992. V následujících letech se osoby na ředitelském postu často měnily.

Rozhodnutí o personálním obsazení vedení divadla, přijímaná v tichu úřednických kanceláří, vždy měla velký vliv na jeho směřování i úroveň. Důležité bylo, zda se osoba řídící divadlo uměla zapsat do historie kultury regionu. Ředitelé, kteří byli citově spjati s regionem, jeho kulturou a tradicemi, vždy dokázali najít svůj osobitý způsob vedení divadla. Samozřejmě byli i tací, kteří ředitelování v Jelení Hoře brali jako trochu delší výlet do hor, a kteří vedli divadlo s perspektivou úplně jiného, vzdáleného místa – svého místa, které v podstatě nikdy neopustili.

DIE HÖHEN UND TIEFEN DES CYPRIAN-NORWID-THEATERS IN JELENIA GÓRA

Zusammenfassung. Der Beitrag schildert die Geschichte des Hirschberger Theaters in den Jahren 1945-2007 anhand der künstlerischen Erfolge und Misserfolge der Bühne. Diese hingen mit den Veränderungen der Theaterleitung und den gesellschaftlich-politischen Verhältnissen zusammen. Den ersten Höhepunkt erlebte das Theater bei der Eröffnung mit der Premiere der Komödie „Die Rache“ von A. Fredro am 23. August 1945. Die Regie führte Stefania Domańska, die Direktorin des Schauspielhauses. Als der zweite Direktor - Jerzy Walden -(Oktober 1945-Juni 1946) nach Breslau ging, nahm er viele Schauspieler und ebenso Möbel, Kostüme und Dekorationen mit. Im März 1947 wurde das Theater geschlossen. Sehr bald führten jedoch Proteste der Bürger zur erneuten Eröffnung des Theaters. Am 1. Januar 1950 wurde das Theater verstaatlicht. Die danach folgenden Wechsel in der Direktion und organisatorische Komplikationen bewirkten, dass sich das Repertoire kaum weiter entwickelte und das Theater seine Rangstellung nur beibehielt. Eine Wende trat 1966 ein, als Tadeusz Kozłowski die Leitung der Bühne übernahm. Auf seine Initiative hin werden seit 1968 u.a. die Hirschberger Theatertreffen (Jeleniogórskie Spotkania Teatralne) veranstaltet. Unter seiner Leitung erlebte die Hirschberger Bühne einen Aufschwung. 1973 wurde Alina Obidniak Direktorin und zugleich künstlerische Leiterin des Theaters. In diesem Moment begann eine äußerst interessante Phase in der Aktivität der Bühne, die ihr höchstes künstlerisches Niveau und ihre größte Beliebtheit erreichte. 1973 wurde die „Studioszene“ eröffnet. Dadurch wurde der Spielplan abwechslungsreicher. Es konnten Kontakte mit dem Ausland geknüpft werden. Vor allem aber entwickelte sich die Zusammenarbeit mit den herausragenden Begründern des polnischen Theaters: A. Hanuszkiewicz, H. Tomaszewski und K. Pankiewicz sowie den talentierten Nachwuchsschauspielern: Krystian Lupa, Mikołaj Grabowski, Ryszard Major, Michał Ratyński, Waldemar Zawodziński u. a. 1974 wurde das Theater nach dem großen polnischen Dichter Cyprian Norwid benannt. Ab 1983 wird das Internationale Festival der Straßentheater veranstaltet. 1988 trat A. Obidniak von ihrem Amt zurück und schlug als ihren Nachfolger Jerzy Zoń vor, den Direktor der Krakauer alternativen Szene „Teatr KTO“. Er leitete das Theater bis 1992. Die darauf folgenden Jahre brachten häufige Wechsel der Direktoren mit sich.

Die intern getroffenen Personalentscheidungen besaßen eine starke Auswirkung auf die Form des Theaters und seine Konditionen. Es war wichtig, ob die das Theater leitende Person instande war, sich in die Kultur und die Tradition der Region einzufühlen. Direktoren, die sich emotionell mit der Region, mit ihrer Kultur und Tradition verbunden fühlten, waren instande, das Theater dementsprechend zu leiten. Es gab jedoch auch manche, die ihr Direktorat am Hirschberger Theaters eher als einen etwas ausgedehnten Urlaub im Gebirge betrachteten, während sie und das Theater aus der Perspektive eines ganz anderen, weit entfernten Ortes leiteten – des Ortes, den sie innerlich nie wirklich verlassen hatten.

MUZEUM MIEJSKIE „DOM GERHARTA HAUPTMANNA” W JELENIEJ GÓRZE – JAGNIĄTKOWIE

W maju 2008 roku minęły trzy lata od momentu otwarcia w Jeleniej Górze nowej placówki muzealnej – Muzeum Miejskiego „Dom Gerharta Hauptmanna”. Muzeum mieści się w willi niemieckiego pisarza i laureata nagrody Nobla z 1912 roku – Gerharta Hauptmanna w Jeleniej Górze – Jagniątkowie (do 1945 r. Agnetendorf, do 1948 Agnieszków).

Duży, podobny nieco do zamku, dom, będący architektoniczną mieszanką historyzmu i neorenesansu, został zbudowany w latach 1900-1901 według projektu berlińskiego architekta Hansa Grisebacha dla Gerharta Hauptmanna. Postawiony na granitowej skale, zwany „Wiesenstein” (Łakowy Kamień), otoczony parkiem o powierzchni ok. 1,6 ha, powstał w zamyśle jako willa widokowa, z której rozpościerał się piękny widok na Karkonosze. Pisarz zamieszkiwał tu od 1901 roku aż do śmierci. Rezydencja Hauptmanna w Karkonoszach była dla niego schronieniem między dłuższymi pobytami na wyspie Hiddensee i we Włoszech – „zamek sprzeciwu i obrony” przed towarzyskim wirtem Berlina i publicznym zainteresowaniem. Gerhart Hauptmann mówił także o swym domu jako o „odbudowie duszy” – twierdząc, że każdy, kto wchodził w tę swego rodzaju świątynię, otrzymywał wgląd we wnętrze jego twórczej osobowości. Willa Wiesenstein była przez prawie pół wieku



Siedziba Muzeum Miejskiego „Dom Gerharta Hauptmanna” w Jeleniej Górze – Jagniątkowie

zarówno schronieniem i swoistym rodzajem refugium dla pisarza, jak i centrum życia kulturalnego i towarzyskiego dla wielu twórców, pisarzy, intelektualistów i artystów, a także miejscem słynącym z cennych zbiorów sztuki.

Po śmierci pisarza w 1946 roku pojawiło się wiele koncepcji wykorzystania budynku. Ostatecznie utworzono tu Ośrodek Wczasów Dziecięcych „Warszawianka”, który do roku 1997 przyjmował dzieci i młodzież na pobyty feryjne i zielone szkoły. Tuż po przełomie w 1989 roku, w myśl wspólnego oświadczenia Kanclerza Niemiec Helmuta Kohla oraz Premiera RP Tadeusza Mazowieckiego, postanowiono utworzyć w tym miejsce upamiętniające Noblistę. Po komunalizacji willa została, dzięki wsparciu Rządu Federalnego RFN i Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej, poddana gruntownym zabiegom remontowym i restauracyjnym.

W dniu 1 września 2001 r., podczas uroczystości z udziałem premierów Polski i Saksonii, oficjalnie otwarto Dom Gerharta Hauptmanna jako instytucję kultury miasta Jeleniej Góry. Zamiar nadania placówce charakteru muzeum udało się zrealizować jednak dopiero po czterech latach i od 1 maja 2005 r. instytucja ta działa jako Muzeum Miejskie „Dom Gerharta Hauptmanna”.

Muzeum promujące wielokulturowy charakter dziedzictwa regionu Dolnego Śląska, statutowo realizuje działania związane z pracą muzealną: gromadzenie, przechowywanie i udostępnianie do celów naukowych i edukacyjnych zbiorów związanych z twórczością literacką G. Hauptmanna, a także literaturą i kulturą materialną Śląska. W ramach działalności naukowo-oświatowej prowadzone są badania nad literaturą i historią Śląska, organizuje się międzynarodowe warsztaty, sympozja i konferencje naukowe o charakterze literackim, teatralnym, muzealnym oraz historycznym, a także koncerty, odczyty i wieczory autorskie. Działalność muzeum wzbogaca specjalistyczna biblioteka z czytelnią, gdzie między innymi, wśród wielu ciekawych pozycji literatury niemieckiej i śląskiej, znajdują się cenne pierwsze wydania dzieł Hauptmanna, zdjęcia, archiwalia, opracowania naukowe i monografie na temat pisarza.

Placówka udostępnia do zwiedzania pięć sal ekspozycyjnych. Zwiedzający mogą zobaczyć gabinet pisarza, dawną bibliotekę, salę kominkową, dawną jadalnię oraz ozdobiony w całości polichromią, wykonaną w 1922 r. przez Johanna Maximiliana Avenariusza hol – zwany ze względu na tematykę malowideł „Halą Rajską”. Prezentowane są przede wszystkim pamiątki dotyczące życia i twórczości Noblisty, takie jak korespondencja, pierwsze wydania książkowe, dokumenty itd. Dzięki zaangażowaniu i współpracy wszystkich czterech muzeów Hauptmanna w Polsce i w Niemczech w ramach powstałego Związku Muzeów Gerharta Hauptmanna, przygotowano wystawę stałą prezentującą ponad stuletnią historię domu w powiązaniu z życiem i twórczością pisarza. Ważnym jej elementem jest terminal z ekranem dotykowym, dzięki któremu zwiedzający może w szybki i przejrzysty sposób uzyskać informacje w 3 wersjach językowych o poecie, jego życiu, twórczości, o wszystkich muzeach Hauptmanna, a przede wszystkim o historii Willi Wiesensteina. Ponadto terminal umożliwia wgląd do wirtualnej księgi znanych gości, którzy w ostatnich latach odwiedzili muzeum (m.in. Krzysztof Penderecki, Krzysztof Zanussi, Tadeusz Różewicz, Olga Tokarczuk, Marek Krajewski, Henryk Waniek i inni). W dawnej jadalni znalazła miejsce wystawa multimedialna „Gerhart Hauptmann w wirze historii”, zawierająca interaktywną biografię pisarza, oryginalne dokumenty filmowo-dźwiękowe, przedstawiające Hauptmanna czytającego swoje utwory oraz filmy archiwalne. Muzyka zawarta w instalacji multimedialnej, na którą składają się ulubione utwory pisarza, towarzyszy zwiedzającym nawet gdy oglądają ekspozycje w innych salach i ma na celu przybliżenie dawnej atmosfery tego domu. W sali kominkowej – dawnym salonie muzycznym, prezentowane są wystawy czasowe związane tematycznie głównie z twórczością Hauptmanna i historią regionu.



Tadeusz Różewicz (siedzi) w gronie władz Jeleniej Góry i pracowników Muzeum w 2005 r.

Na otwarcie placówki muzealnej w Jagniątkowie w maju 2005 r. przygotowano, we współpracy z Muzeum Sportu i Turystyki w Karpaczu, wyjątkową wystawę czasową poświęconą największemu ze współczesnych literatów Dolnego Śląska i jednemu z najwybitniejszych twórców światowych Tadeuszowi Różewiczowi. Wystawa „Tadeusz Różewicz – Dolnoślązak, Europejczyk, Poeta i Dramaturg Świata” otworzyła jednocześnie nowy cykl prezentacji wielkich twórców naszego regionu w domu śląskiego Noblisty.

Tadeusz Różewicz odwiedził willę Wiesenstein ponownie w październiku 2005r., gdzie w kameralnym gronie obchodził swoje urodziny. Podczas uroczystości w Muzeum Miejskim „Dom Gerharta Hauptmanna” Jubilat otrzymał z rąk Przewodniczącego Rady Miejskiej Jerzego Pleskota i Prezydenta Miasta Jeleniej Góry Józefa Kusiaka tytuł „Honorowego Obywatela Jeleniej Góry”. Wniosek o przyznanie tego najwyższego wyróżnienia miasta złożony został Radzie przez przedstawicieli Muzeum Miejskiego „Dom Gerharta Hauptmanna” i Muzeum Sportu i Turystyki w Karpaczu, a ideę tę poparły liczne instytucje kultury Jeleniej Góry i okolicy.

Nadając tytuł honorowego obywatelstwa – najwyższego wyróżnienia jakim można wynagrodzić wielką osobowość – wskazano jednocześnie kierunek aspiracji kulturalnych samego miasta. Od tego czasu Tadeusz Różewicz odwiedził Jagniątków już kilkakrotnie i należy do grona najbliższych „Przyjaciół Domu”. Podczas swojej ostatniej wizyty w lipcu 2008 r. poeta wpisał do książki gości słowa „...tu w tym miejscu kultura polska i niemiecka podały sobie ręce...”.

Obecność czołowych przedstawicieli świata kultury w Jagniątkowie to nie rzadkość. Gerhart Hauptmann stworzył swą willę nie tylko jako reprezentacyjną rezydencję, ale także jako miejsce spotkań ówczesnych elit kulturalnych. Dzięki wsparciu władz Niemiec i Polski tradycja ta kontynuowana jest do dziś. Każdego roku w ramach organizowanych imprez spotykają się w muzeum przedstawiciele świata kultury, literatury, sztuki. Przede wszystkim przedstawiciele kręgów literackich pogranicza polsko-niemieckiego, kolejni laureaci nagrody Kulturalnej Śląska, malarze, rzeźbiarze, fotograficy, muzycy. Regularnie odbywają się we wnętrzach willi koncerty, a nawet warsztaty operowe. Mają tu miejsce konkursy dla dzieci, seminaria dla młodzieży i konferencje naukowe.

Owoce współpracy z przedstawicielami świata poezji jest wydana przez mu-

zeum w 2007 r. publikacja „Jestem Czarodziejem prochów”, będąca podsumowaniem międzynarodowych spotkań z poezją w ramach „Dni Europy”, odbywających się w muzeum w latach 2003-2007. Antologia zawierająca teksty poetów z Polski, Czech, Niemiec, Ukrainy, Holandii (m.in. Stefana Chwina, Urszuli Kozioł, Karola Maliszewskiego, Hansa Waarsenburgera, Róży Domisycynej i innych) jest dostępna do sprzedaży w muzeum jak i w wybranych księgarniach na Dolnym Śląsku.

Do najbardziej spektakularnych wydarzeń w muzeum w roku 2007 należy zaliczyć, zorganizowaną we współpracy z prawnuczką Gerharta Hauptmanna, wystawę malarstwa Ivo Hauptmanna – najstarszego syna Noblisty, przedstawiającą śląskie pejzaże, wśród których autor spędził swoje dzieciństwo i młodość. Choć dzieła Ivo Hauptmanna były już wielokrotnie prezentowane w Polsce, Niemczech i we Francji podczas licznych wystaw indywidualnych i zbiorowych, większość spośród eksponowanych na wystawie prac była wystawiana po raz pierwszy.

W ramach organizowanych na Dolnym Śląsku Europejskich Dni Dziedzictwa we wrześniu 2007 r. odbyły się w muzeum seminarium i wystawa dotyczące dziedzictwa materialnego naszego regionu. W dyskusji na temat obiektów, które w ostatnich dziesięcioleciach zmieniały swoje funkcje, były zapomniane, podupadały i znów wracały do łask, remontowane ogromnym nakładem sił i kosztów, spotkały się „dobre duchy” ich odbudowy i rewitalizacji, animatorzy życia kulturalnego związanego z zabytkowymi budynkami, w które obfituje Kotlina Jeleniogórska. Zaprezentowane zostały wykłady i prelekcje poświęcone przekraczaniu granic kultur – dziedzictwu materialnemu i niematerialnemu naszego regionu, regionu będącego celem wyjątkowych podróży – tutaj nostalgia i kult utraconej ojczyzny łączy się z jednoczesnym odkrywaniem i przeżywaniem obcej kultury. W tym schemacie tematycznym mieściła się także przygotowana wystawa dotycząca powojennej historii willi Wiesenstein.

W październiku 2007 r. muzeum gościło przedstawicieli świata nauki z Polski, Czech i Niemiec podczas dwudniowej konferencji naukowej „Śląsk jako prowincja literacka”. Jej celem było podkreślenie wartości literackiego dorobku regionu śląskiego i pielęgnowanie wspólnego dziedzictwa kulturowego. Program konferencji był atrakcyjny nie tylko dla naukowców, specjalistów czy studentów, ale także dla wszystkich pasjonujących się literaturą śląską. Konferencja stanowiła także próbę konsolidacji środowisk naukowych z Polski, Czech i Niemiec, służyła wymianie doświadczeń, wzbogaciła dorobek naukowy. Liczymy, że publikacja pokonferencyjna będzie wykorzystywana nie tylko do propagowania owoców konferencji lecz również do dalszej pracy i badań. Organizacja międzynarodowej konferencji w miejscu tak szczególnym powinno mieć wpływ na prestiż samej instytucji i postrzeganie jej nie tylko jako muzeum, ale także w kategorii ważnego ośrodka w sferze naukowo-badawczej, instytucji służącej zbliżeniu Polaków i Niemców, rozwojowi dobrze układającej się współpracy polsko-niemieckiej i dialogu kulturowego.

Wśród innych wystaw czasowych prezentowanych w ubiegłym roku w muzeum należy wymienić wystawę fotograficzną „Karkonosze”, przygotowaną wspólnie ze Związkiem Polskich Artystów Fotografików, jak również prezentowaną w okresie świąteczno-noworocznym oryginalną wystawę zabytkowych szopek śląskich z prywatnej kolekcji pana Henryka Tomaszewskiego i pana Stefana Kaysera.

Do ciekawych projektów międzynarodowych, w których muzeum uczestniczyło, należy literacki program stypendialny organizowany wspólnie z Saksońską Fundacją Kultury, w ramach którego wybrany w drodze konkursu młody literat przyjeżdża do Jagniątkowa, by móc czerpać inspirację twórczą z przebywania w innym kraju, w zupełnie nowym otoczeniu. Następnie rezultaty pracy, refleksje i spostrzeżenia z dwumiesięcznego pobytu w Polsce prezentowane są podczas organizowanych spotkań z miejscową młodzieżą.

Innym interesującym projektem są organizowane przez międzynarodowe Towarzystwo Duch Gór z Karpacza – Międzynarodowe Warsztaty Operowe odbywające się w muzeum. W ramach projektu młodzi soliści z Polski, Czech, Niemiec, Ukrainy,

Estonii i Austrii przyjeżdżają do Jagniątkowa, by ćwiczyć – pod okiem profesorów z renomowanych uczelni muzycznych – arie związane tematycznie z legendarnym Duchem Gór – Liczyrzepą. Podsumowaniem dwutygodniowych warsztatów jest spektakl, prezentowany tradycyjnie podczas święta muzeum – „Dnia Otwartych Drzwi” – Muzyczny Liczyrzepa u Gerharta Hauptmanna. Wyjątkowe widowisko w Hali Rajskiej willi Wiesenstein cieszy się ogromnym zainteresowaniem ze strony mieszkańców regionu i przyciąga co roku licznych widzów.

Do wielu interesujących międzynarodowych projektów realizowanych przez muzeum w ostatnim roku należy intensywna współpraca w ramach międzynarodowego Związku Muzeów Gerharta Hauptmanna. Owocem tej współpracy jest między innymi wydanie drukiem przewodnika literackiego po wszystkich domach Gerharta Hauptmanna, pt. „Gerhart Hauptmann i jego domy” (2007). Przewodnik ten, autorstwa Wolfganga de Bruyna i Antje Johanning, dotyczy wszystkich czterech domów, w których Noblista zamieszkiwał, a więc Jagniątkowa, Szklarskiej Poręby oraz w Erkner koło Berlina i na bałtyckiej wyspie Hiddensee w Niemczech. Tekstowi traktującemu o życiu i twórczości pisarza towarzyszą zdjęcia berlińskiego fotografa Markusa Bredta. W publikacji znaleźć można ponadto praktyczne informacje na temat muzeów, ekspozycji, architektury oraz krajobrazów, które miały wpływ na twórczość Hauptmanna. Wydana po polsku i po niemiecku publikacja jest od 2007 r. dostępna do sprzedaży w Jagniątkowie.

Muzeum Miejskie „Dom Gerharta Hauptmanna” wpasowuje się w kulturalną oraz turystyczną ofertę Karkonoszy. Wystawy i organizowane liczne imprezy kulturalne kierowane są nie tylko do mieszkańców miasta, regionu ale i szerokiej międzynarodowej publiczności. Aktywna współpraca w ramach międzynarodowego Związku Muzeów Gerharta Hauptmanna ma na celu nie tylko popularyzowanie wartości związanych z życiem i twórczością śląskiego Noblisty, ale także kreowanie miejsca, gdzie młode pokolenie Polaków, Czechów, Niemców wspólnie poznaje historię regionu, jego wielokulturowe dziedzictwo i w ramach projektów kulturalnych współpracuje ze sobą na rzecz wspólnej przyszłości. Mimo, że Gerhart Hauptmann opuścił Jagniątków na zawsze jego duch nadal czuwa nad tym miejscem, a willa Wiesenstein żyje rytmem nadanym mu przed ponad stu laty.

Muzeum czynne jest przez cały rok od wtorku do niedzieli: od 1.10. do 30.04. w godz. 9.00-16.00., natomiast w sezonie letnim, tj. od 1.05. do 30.09. w godz. 9.00-17.00. Informacje dotyczące muzeum i aktualnego kalendaraża imprez kulturalnych znajdują się na stronie internetowej www.muzeum-dgh.pl

Zapewniam jednak, że ani monitor, ani zdjęcia nie są w stanie oddać w pełni niepowtarzalnych uroków tego wyjątkowego miejsca.

Wybór cytatów:
Gerhart Hauptmann

„Pijany siłą i radością zjeżdżałem do mego śpiącego snem zimowym gniazda górskiego – i wciąż od nowa czułem, jak bardzo jestem człowiekiem!”

„Z Wysokiego Kamienia roztoczyła się przed nami głębia doliny i masyw Karkonoszy aż po Śnieżkę, o czystych konturach i w pełnym przepychu. Tutaj nasunęła się nam nagle i odważna myśl, tutaj chcemy zostać, tutaj osiąść na stałe. Natchnieni nią potykaliśmy się w dół, w dolinę Szklarskiej Poręby, jak w upojeniu: wprost – jak się nam zdawało – do rajy”.

(Księga Namietności)

„Nie żyłem dotychczas nigdzie w takim spoufaleniu ze wspaniałościami natury, w spoufaleniu z tym, co delikatne i szorstkie, dobre i złe”.

(Księga Namietności)

TOWN MUSEUM "GERHART HAPTMANN'S HOUSE" IN JELENIA GÓRA – JAGNIĄTKÓW

Summary. In May 2008, three years had passed since the opening in Jelenia Góra of the Town Museum "Gerhard Hauptmann's House. It is situated in the villa of the German writer and Nobel Prize winner for 1912, Gerhard Hauptmann. On his death, a Holiday Child Centre "Warszawianka" was run in there until 1997. In 1990, the German chancellor Helmut Kohl and the prime minister of the Polish Republic Tadeusz Mazowiecki jointly announced their intention to open a museum dedicated to that Noble Prize winner. Following the communalisation of the villa, with the support of the federal government of the German Federal Republic and Polish-German Cooperation Foundation, Gerhard Hauptmann's House was officially opened on 1 May 2005. The institution functions as the Town Museum "Gerhard Haptmann's House" and promotes multicultural heritage of the Lower Silesian region. Information pertaining to the museum and the calendar of current cultural events can be found at the website www.muzeum-dgh.pl.

MĚSTSKÉ MUZEUM „DŮM GERHARTA HAUPTMANNA V JELENÍ HOŘE – JAGNIĄTKOWĚ

Shrnutí. V květnu 2008 právě uběhly tři roky od otevření jelenohorského muzea neso-
ucího jméno „Dům Gerharta Hauptmanna“. Nachází se ve vile německého spisovatele
a laureáta Nobelovy ceny z roku 1912 Gerharta Hauptmanna v Jelení Hoře – Jagniątko-
vě. Po spisovatelově smrti se objevilo několik koncepcí dalšího využití budovy. Nakonec
tu byla zřízena dětská ozdravovna Warszawianka, působící tu do roku 1997. Roku 1990
se německý kancléř Helmut Kohl a polský premiér Tadeusz Mazowiecki ve společném
prohlášení zavázali, že zde zřídí muzeum, věnované laureátu Nobelovy ceny. Stalo se tak,
a to díky podpoře německé spolkové vlády a fondu polsko-německé spolupráce. Tak mohl
být 1. září 2001 slavnostně otevřen Dům Gerharta Hauptmanna, kulturní instituce města
Jelení Hora. Od 1. května 2005 tato instituce působí pod názvem Městské muzeum „Dům
Gerharta Hauptmanna“, přičemž propaguje multikulturní charakter kulturního dědictví
Dolního Slezska. Bližší informace týkající se muzea a aktuální katalog kulturních akcí
najdete na internetové stránce www.muzeum-dgh.pl.

DAS STÄDTISCHE MUSEUM „GERHART-HAUPTMANN-HAUS“ IN AGNETENDORF (JELENIA GÓRA-JAGNIĄTKÓW)

Zusammenfassung. Im Mai 2008 sind seit der Eröffnung des Städtischen Museums „Ger-
hart-Hauptmann-Haus“ drei Jahre verstrichen. Das Museum befindet sich in der Villa des
deutschen Schriftstellers und Nobelpreisträgers von 1912 im Stadtteil Jelenia Góra- Ja-
gniątków. Nach dem Tode des Dramatikers gab es mehrere Konzepte für die Nutzung der
Villa. Letztendlich wurde darin das Kinder-Ferienzentrum „Warszawianka“ eingerichtet,
das bis 1997 existierte. 1990 verkündeten der deutsche Kanzler Helmut Kohl und der po-
lische Premierminister Tadeusz Mazowiecki in einer gemeinsamen Erklärung, in Haus
Wiesenstein ein dem Nobelpreisträger gewidmetes Museum einrichten zu wollen. Nach der
Kommunalisierung wurde die Villa dank der Unterstützung seitens der Bundesregierung
und der Stiftung für Deutsch-Polnische Zusammenarbeit entsprechend eingerichtet. Am 1.
September 2001 erfolgte die Eröffnung des Gerhart-Hauptmann-Hauses als Kulturstätte
der Stadt Jelenia Góra. Seit dem 1. Mai 2005 wirkt die Institution als Städtisches Museum
„Dom Gerharta Hauptmanna“ und fördert den multikulturellen Charakter des Erbes von
Niederschlesien. Informationen zum Museum und dem aktuellen Kalender der kulturellen
Veranstaltungen sind auf der Internetseite www.muzeum-dgh.pl zu finden.

WYKORZYSTAĆ PRZESZŁOŚĆ W PRZYSZŁOŚCI. DZIEDZICTWO KOTLINY JELENIOGÓRSKIEJ JAKO PODSTAWA JEJ GOSPODARCZEGO ROZWOJU

Wstęp

Bogactwo zachowanej architektury oraz ukształtowanie terenu sprawiają, że Kotlina Jeleniogórska jest szczególnym miejscem w krajobrazie Dolnego Śląska. Skomplikowana przeszłość pozostawiła tu liczne ślady, zarówno w jej wyglądzie, jak i w kulturze jej mieszkańców. Niestety, zachowane dziedzictwo popadło niemal całkowicie w zapomnienie. Brak odpowiednich środków na renowację obiektów, infrastruktury i zieleni, połączony z brakiem promocji turystyki, spowodował, że Kotlina (wyłączając otaczające ją góry) przestała funkcjonować w świadomości wielu turystów jako miejsce wypoczynku.

Zmiany gospodarcze końca XX w. zapoczątkowały nowy okres w historii tego regionu. Dolina Pałaców i Ogrodów pomалу odzyskuje dawny blask. Renowacje obiektów rezydencjonalnych oraz ciągle rozwijająca się baza turystyczna, poparte odpowiednią promocją i strategią rozwoju, mogą na powrót uczynić z tego obszaru znany region turystyczny.

Wykorzystanie dziedzictwa przeszłości stanowi ogromną szansę dla przyszłości Kotliny Jeleniogórskiej i jej mieszkańców.

Kotlina Jeleniogórska – skomplikowana historia i szczególne położenie

Skomplikowane losy Kotliny Jeleniogórskiej doprowadziły do ukształtowania się jej wspaniałego krajobrazu kulturowego.

Na obszarze tym odcisnęły swoje piętno tradycje kulturowe narodowości, które kolejno go posiadały: Polaków, Czechów i Niemców.

Zderzające się na tym terenie wpływy jego kolejnych właścicieli odbiły się szczególnie w architekturze reprezentacyjnej – występującej na tym terenie.

Zmiany końca XX w. spowodowały zainteresowanie Kotliną nie tylko wśród inwestorów prywatnych ale także wśród naukowców. Do niedawna polscy badacze skupiali swoją uwagę głównie na jego piastowskich dziejach, niemieccy zaś na okresach niemieckiego panowania. Jednak, aby przedstawić bogactwo Kotliny Jeleniogórskiej w całości, jako wspólne dziedzictwo, nie wolno pomijać żadnego

elementu jej historii. Zarówno dziedzictwo kulturowe jak i materialne są najistotniejszymi walorami turystycznymi tego regionu¹.

Tradycje kulturowe i wzorce życia dawnych i obecnych mieszkańców Kotliny, mimo swobodnego wymieszania się na przestrzeni wieków, wciąż są czytelne w jej krajobrazie.

Obniżenie to, leżące w śląskiej części Karkonoszy, posiada jedno z nielicznych w Europie tak duże zagęszczenie pałaców, dworów i zamków. Piękno tego obszaru potęguje usytuowanie tych obiektów w otoczeniu ogromnych założeń parkowo-ogrodowych.

Rosnące zainteresowanie turystów, jak i głęboka świadomość wartości kulturowych mieszkańców regionu, stanowią szansę dla Kotliny Jeleniogórskiej jako Doliny Pałaców i Ogrodów.

Przyjazną człowiekowi rzeźbę terenu Kotlina Jeleniogórska zawdzięcza swojemu położeniu, wzdłuż doliny rzeki Bóbr na północ od Karkonoszy. Jest drugą co do wielkości kotliną w Sudetach i mieści się w ich zachodniej części. Od północy graniczy z Górami Kaczawskimi, od wschodu z Rudawami Janowickimi, od zachodu z Górami Izerskimi. Na południe od niej rozciąga się Śląski grzbiet Karkonoszy z wyraźnie dominującą Śnieżką (1602 m n.p.m.).

Największymi ośrodkami są miasta Jelenia Góra i Kowary².

Do 1975 r. Jelenia Góra była wydzielonym miastem powiatowym i w tym samym roku została stolicą nowego województwa, na co miała wpływ nie tylko jej silna pozycja gospodarcza w regionie, ale i kulturalna. W 1976 r. do Jeleniej Góry przyłączone zostały Cieplice Śląskie Zdrój, Sobieszów i Maciejowa. Obecnie Jelenia Góra posiada status miasta na prawach powiatu, stanowiąc tzw. powiat grodzki. Przyłączenie Jagniątkowa w 1999 r. spowodowało przesunięcie granic administracyjnych miasta do granicy z Czechami. Powstał w ten sposób największy ośrodek miejski w Sudetach Zachodnich.

Dzisiejsza powierzchnia Jeleniej Góry to 108,4 km², zamieszkiwana przez 86.663 mieszkańców. Stopa bezrobocia sięga tu 15%, a liczba zarejestrowanych podmiotów gospodarczych wynosi 11.806 w tym 302 spółki handlowe z udziałem kapitału zagranicznego. Gmina ma charakter handlowo-przemysłowy oraz turystyczno-uzdrowiskowy, gdyż w pobliżu jej granic znajdują się miasta uzdrowiskowo-turystyczne: Kowary³, Karpacz i Szklarska Poręba, a w samych granicach przyłączone do miasta Cieplice Śląskie Zdrój.

Osoby fizyczne prowadzące działalność gospodarczą to 8.371 zarejestrowanych firm. Liczby te świadczą o wciąż niewielkim wykorzystaniu potencjału tego regionu oraz o wysokiej stopie bezrobocia. Miejscowi mieszkańcy nie mogąc znaleźć zatrudnienia w rodzinnym mieście często je opuszczają lub pracują w oddalonej o 115 km aglomeracji wrocławskiej. Należy wspomnieć, że ani Świdnica, ani Legnica, ani Jawor nie posiadają tak dobrze rozwiniętej prywatnej sieci transportu.

¹ *Dolina Zamków i Ogrodów. Kotlina Jeleniogórska-wspólne dziedzictwo*, red. O. Czerner, A. Herzig, Berlin i Jelenia Góra 2003, s. 15.

² E. Kica, E. Jakubaszek-Kieres, A. Hryniewicz, *Kwerenda Archiwalna i Bibliograficzna założeń Pałacowo-Parkowych woj. Jeleniogórskie*, Warszawa 1997, s. VII-VIII.

³ Od lat przyjeżdżają tu pacjenci ze schorzeniami układu oddechowego.

Liczba podróżujących codziennie do Wrocławia z Jeleniej Góry i z powrotem wynosi kilkaset osób. Tylko w firmie przewozowej „Chadży” jest to ok. 160 osób w każdą stronę⁴.

Przeszłość w służbie teraźniejszości

Powiat Jeleniogórski z miastami Jelenia Góra i Kowary zajmuje drugie po Wrocławiu miejsce w ilości posiadanych zabytków nieruchomych na Dolnym Śląsku. Łącznie w ośrodkach tych znajduje się 249 zabytków architektury. Pod ochroną konserwatorską znalazły się również miasta uzdrowiskowe: Karpacz i Szklarska Poręba.

Na terenie Powiatu Jeleniogórskiego zachowało się 61 obiektów sakralnych. Najstarszym z nich jest, pochodzący z XII w., drewniany kościółek Wang o skandynawskim rodowodzie. Spuściznę XIII wieku stanowią m.in. kościół pw. św. Erazma i Pankracego w Jeleniej Górze oraz piastowski zamek Chojnik, poddane późniejszym zmianom stylowym. Również wieża rycerska w Siedlęcinie należy do budowli tego okresu.

Z XV i XVI w. na terenie Kotliny pochodzą m.in. kościoły: p.w. św. Michała w Jeżowie, kościół p.w. św. Jana Chrzciciela w Nowej Kamienicy, wyposażenie kościoła p.w. św. Michała Archanioła w Czernicy oraz p.w. Najświętszej Marii Panny w Wojanowie, a także wspomniane przebudowy zamku Chojnik.

Wiek XVIII przyniósł Jeleniej Górze jedną z niewielu zachowanych w Polsce fundację kościoła Łaski, dziś kościół p.w. św. Krzyża z wieńcem nagrobnych kaplic oraz m.in. pocysterski kościół p.w. św. Jana Chrzciciela w Cieplicach i kaplicę św. Anny w Sosnowce. Znaczącym zabytkiem tego okresu jest pałac Schaffgotschów w Cieplicach – obecnie filia Politechniki Wrocławskiej. Wyraźnie rysuje się w nim połączenie mijającego Baroku z nadchodzącym Klasycyzmem⁵.

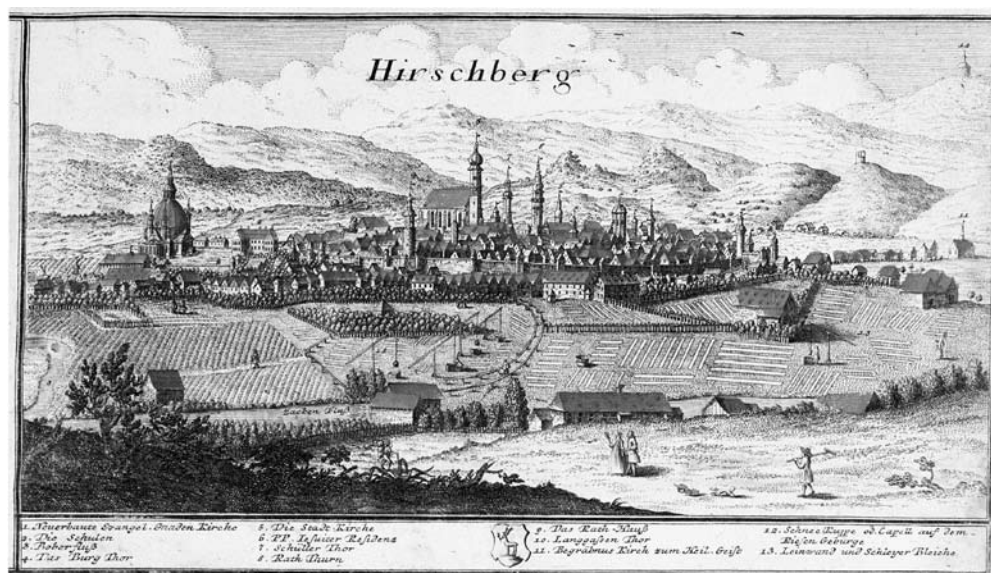
Jednak z punktu widzenia autorki najważniejsze zmiany w krajobrazie Kotliny Jeleniogórskiej nastąpiły w epoce romantyzmu. Prąd ten, zwracający człowieka na powrót w stronę antyku i natury, spowodował silne zainteresowanie wyjątkowym krajobrazem Karkonoszy, m.in. przez najzamożniejszych mieszkańców Prus – w tym rodziny królewskiej. Kult sielskiego, spokojnego życia spowodował w architekturze zwrot w kierunku klasycyzmu romantycznego – sytuującego budowlę rezydencjonalne w otoczeniu parków i ogrodów.

Dzięki Romantyzmowi dla krajobrazu Kotliny Jeleniogórskiej charakterystycznymi stały się nie tylko zabudowania sakralne ale także bryły zamków, pałaców i dworów. Nieodłączne z nimi zabudowania folwarczne oraz rozpościerające się wokół założenia zielone stworzyły organiczny charakter zabudowy na tle sylwety Karkonoszy. Piękno tego regionu zachwycało nie tylko właścicieli posiadłości oraz skupioną wokół nich ludność ale także licznie przybywających tu twórców literatury i sztuki.

Łagodna rzeźba terenu, zadrzewiona celowymi nasadzeniami oraz poprzecinana rzeczkami i traktami, łączy założenia pałacowe, dworskie i zamkowe w Bukowcu,

⁴ Według danych firmy przewozowej Chadży: <http://www.starostwo.jgora.pl/plikownia.html>

⁵ W. Kapalczyński, J. Kotlarski, *Zabytki Jeleniej Góry i Powiatu*, Jelenia Góra 2002, s. 6-9.



Rys. 1. F.B. Werner, Panorama Jeleniej Góry z połowy XVIII w.

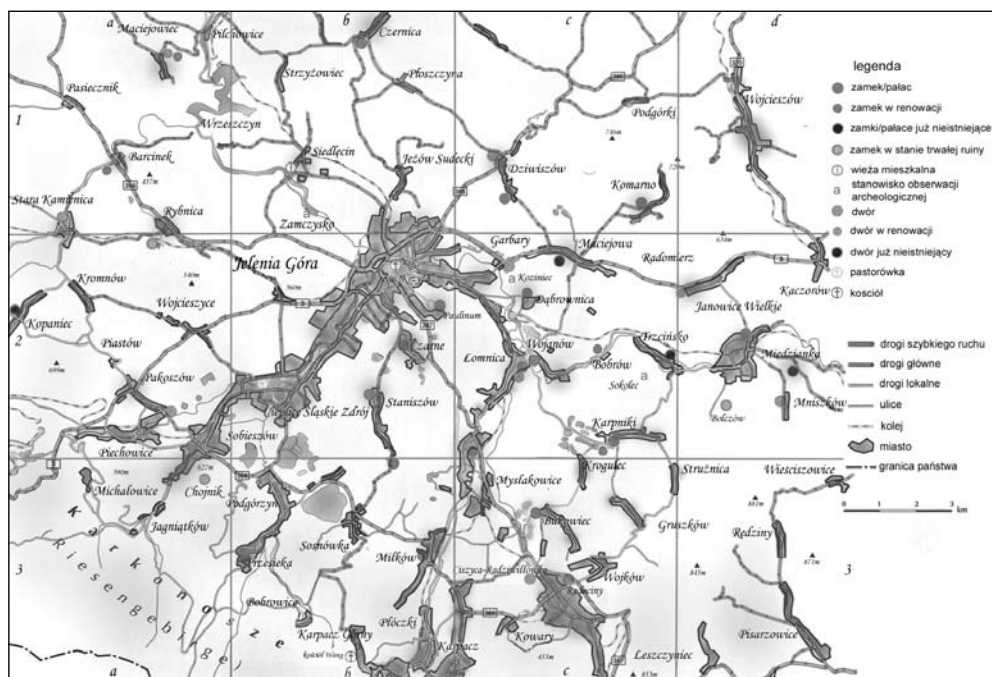
Mysłakowicach, Łomnicy, Karpnikach i Wojanowie. Od paru już stuleci budowle rezydencjonalne stanowią wyjątkowy element krajobrazu Dolnego Śląska⁶. Niestety, okres ich świetności przeminął i tylko nielicznym obiektom udało się odzyskać dawny blask. W większej części zrujnowane są one niewłaściwą eksploatacją, otoczone zabudowaniami folwarcznymi w stanie ruiny technicznej i zarosnięte nie pielęgnowaną roślinnością – stanowiąc niechlubną spuściznę minionych lat.

Świetność tych budowli zakończyła się w 1945 r. Należy jednak pamiętać, że same obiekty nie uległy zniszczeniu. Zostały jednak ograbione. Nowi mieszkańcy nie odnosili się z szacunkiem do dziedzictwa tych ziem, jako wartości obcej im kulturowo. Brak jakichkolwiek działań konserwatorskich, przy wprowadzeniu do nich funkcji mieszkań czynszowych dla robotników rolnych, czy też zamiana na biura gospodarstw świeżo utworzonych PGR-ów, pociągnęły za sobą ogromne zniszczenia. Nieliczne obiekty pełniły funkcję użyteczności publicznej, jak np. domy wypoczynkowe i szkoły, ale także w nich nie prowadzono żadnych prac konserwatorskich. Po kilkudziesięciu latach użytkowania niezgodnego z przeznaczeniem, opartego na wtórnych podziałach funkcjonalno-przestrzennych wewnątrz oraz braku szacunku dla nieakceptowanej spuścizny, zaowocowało stanem śmierci technicznej większości zabudowań folwarcznych i sporej części obiektów pałacowych, nie mówiąc już o całkowitej ruinie założeń ogrodowo-parkowych⁷.

Przykre jest oglądanie popadłych w ruinę wspaniałych zabytków architektury. Część z nich jest już odnowiona, inne czekają na swoją kolej. Dla znajdujących się tu obiektów już dziś funkcjonuje nazwa „Dolina Pałaców i Ogrodów Kotliny Jeleniogórskiej”. Jest to pojęcie wykraczające poza geograficzne granice obniżenia,

⁶ W. Kapalczyński, P. Napierała, *Zamki, pałace i dwory Kotliny Jeleniogórskiej*, Jelenia Góra-Wrocław 2005, s. 7-11.

⁷ Kapalczyński, Kotlarski, *Zabytki...*[5], s. 6-9.



Rys. 2 Obszar Doliny Pałaców i Ogrodów⁸.

stworzone dla obszaru mieszczącego się w prostokącie powierzchni liczącej ok. 18 na 21 km. Znajdujące się tam 33 obiekty dworskie zlokalizowane są w granicach administracyjnych 5 gmin: Mysłakowice, Podgórzyn, Jeżów Sudecki, Stara Kamienica, Janowice Wielkie.

Jak wyżej opisano, zły stan techniczny budowli spowodował, że w 2 poł. XX w. uznano je za niechciane, bo wymagające ogromnych nakładów finansowych. Nową szansą dla nich stały się przekształcenia gospodarcze jakie nastąpiły w Polsce pod koniec ubiegłego stulecia, dające możliwość zakupu inwestorom prywatnym obiektów pałacowych.

Przytoczoną wcześniej nazwę „Dolina Pałaców i Ogrodów Kotliny Jeleniogórskiej” można było stworzyć dzięki nowym właścicielom, którzy pieczołowicie zaczęli przywracać dawną świetność dworom i pałacom. Jest to wprawdzie na razie zaledwie kilka inwestycji, ale wydaje się, że ich przykład posłużyć może kolejnym inwestorom.

Zdecydowanie trudniej jest ratować zabudowania folwarczne. Mimo, że historycznie stanowiły integralną całość z budowlami pałacowymi, nie wzbudzają takiego zainteresowania inwestorów, jak górujące nad nimi dwory. Problemy sprawia nie tylko katastrofalny stan techniczny większości zabudowań, ale także ich nieuregulowany status prawny. Często są własnością różnych podmiotów, co powoduje dodatkowe kłopoty.

Dzięki nowym właścicielom, którzy zauważyli wyjątkowe wartości estetyczne,

⁸ Za M. Wańkowicz, *Kumulacja walorów kulturowych Kotliny Jeleniogórskiej jako źródło jej ekonomicznego i turystycznego rozwoju [w]: Architektura wolnego czasu i odnowy sił człowieka, materiały konferencyjne*, Jelenia Góra-Cieplice, 2008.

historyczne oraz bogaty kontekst krajobrazowy, dziedzictwo Kotliny Jeleniogórskiej ma szansę ponownie załsnąć dawnym blaskiem. Głównym motorem przywracania dawnej świetności jest rozwój turystyki. Walory krajobrazowe i architektoniczne oraz bogata historia zaowocowały w końcu jako podstawa do rozwoju wartości ekonomicznych tego regionu. Stworzyły się nowe możliwości rozwoju usług i zatrudnienia dla miejscowej ludności. Ochrona wartości kulturowych kompleksów zabytkowych oraz zrównoważony rozwój gospodarczy pozwalają optymistycznie spojrzeć na przyszłość „Doliny Pałaców i Ogrodów”.

Obecna baza komunikacyjna, noclegowa i gastronomiczna

Sieć komunikacyjna rozwija się przeważnie pod wpływem czynników gospodarczych, a jej wykorzystanie turystyczne z reguły bywa zjawiskiem wtórnym. Jednak, pomimo paraturystycznego charakteru, znaczenie transportu dla rozwoju turystyki jest podstawowe i nie ulega wątpliwości, że dostępność komunikacyjna regionu warunkuje możliwość rozwoju turystyki⁹.

Komunikacja drogowa i kolejowa

Jelenia Góra jest głównym ośrodkiem komunikacyjno-usługowym dla przybywających do Kotliny i pobliskich ośrodków górskich. Miasto graniczy bezpośrednio z Czechami, od granicy z Niemcami dzieli je 70 km. Prowadzące przez Jelenią Górę drogi umożliwiają dojazd do Wiednia (429 km), Berlina (303 km) i Pragi (156 km).

Kotlina Jeleniogórska jest rejonem łatwo dostępnym dzięki gęstej sieci dróg jezdnych o stosunkowo dobrej nawierzchni.

Sieci dróg publicznych przechodzących przez miasto prowadzą nie tylko transport osobowy, głównie turystyczny, ale także transport ciężarowy, do pobliskich przejść granicznych: polsko-czeskich: Jakuszcze-Harrachov (28 km), Przełęcz Okraj-Pomezni Boudy (26 km), Czerniawa Zdrój-Nowe Město (34 km), Lubawka-Kralovec (60km), polsko-niemieckich: Zgorzelec-Görlitz (66 km).

Ruch lokalny obsługiwany jest przez sieć linii autobusowych. Jednak sprawność transportu publicznego była niewystarczająca. Wprawdzie jeleniogórska komunikacja miejska przewozi pasażerów do nowych, bardziej odległych dzielnic miasta, jak Cieplice, Jakuszyce czy nawet pobliskich wsi, jak: Wojanów, Łomnica, tym niemniej podróżujący pasażerowie chętnie korzystają z usług transportu prywatnego. Firmy przewozowe uruchomiły transport lokalny, który cieszy się dużym powodzeniem wśród Jeleniogórzan i turystów. Autobusy kursują do pobliskich Mysłakowic, Bukowca, Miedzianki, Karpnik i Gryfowa. Na szczególną uwagę zasługuje jednak najlepiej rozwinięty w regionie dolnośląskim transport między Jelenią Górą a oddaloną o 115 km aglomeracją wrocławską. Autobusy prywatnego przedsiębiorstwa „Kry-Cha” relacji Jelenia Góra-Wrocław rozpoczynają w dni robocze kursy o godz. 4⁵⁵, 13 przejazdów podczas dnia umożliwia mieszkańcom oraz turystom wyjazd do stolicy Dolnego Śląska do godziny 19⁵⁵. W powrotną stronę dojazd umożliwia

⁹ J. Potocki, *Rozwój zagospodarowania turystycznego Sudetów od połowy XIX wieku do II wojny światowej*, Jelenia Góra, s. 45.

również 13 kursów w godzinach od 7¹⁰ do 22³⁰. Przejazdy te obsługują także mieszkańców pobliskich miejscowości: Radomierz, Kaczorów, Mysłów i Bolków.

Na uwagę zasługuje tu fakt, że 80% przejazdów transportem prywatnym jest uruchomiona również w czasie świąt i przerw świątecznych, co umożliwia turystom aglomeracji wrocławskiej nieograniczoną możliwość dojazdu w Karkonosze, bez użycia własnego środka transportu. Pozwala to na dotarcie w góry zwłaszcza młodzieży szkolnej i studentom, którzy często nie posiadają własnego środka transportu. Nie należy jednak zapominać, że tak duża częstotliwość przejazdów komunikacją zbiorową nie jest tylko wynikiem chęci sprostania zapotrzebowaniu turystycznemu. Jak wcześniej wspomniano, procent bezrobocia w Kotlinie Jeleniogórskiej jest wciąż niepokojąco wysoki. Dlatego wielu mieszkańców opuściło swoje rodzime miasto i przeniosło się na stałe do oferującego większy wachlarz zatrudnienia Wrocławia, bądź też zdecydowało się na codzienne dojazdy do pracy. Wydaje się, że to głównie takie osoby oraz młodzież ucząca się, są klientami prywatnego transportu zbiorowego.

Kolejowe połączenia z Wrocławia do Jeleniej Góry są rzadko wykorzystywane zarówno przez turystów jak i mieszkańców regionu. Zły stan torowisk oraz wysokie ceny biletów sprawiają, że podróż staje się nieopłacalna zarówno ze względów czasowych jak i komercyjnych. Należy ubolewać nad likwidacją kolei karkonoskiej, która za czasów pruskich stanowiła doskonale rozwiniętą gałąź transportu lokalnego. Jednak zaniedbanie torowisk oraz brak taboru nie pozwala obecnie na uruchomienie dawnych linii. Ostatnio pojawił się także pomysł szybkiej kolei, na trasie której leży Jelenia Góra. Transport ten na pewno zyska sobie zwolenników jeśli będzie konkurencyjny w cenie z lokalnym transportem prywatnym.

Na terenie Jeleniej Góry znajduje się również lotnisko. Jest to bardzo ciekawy element bazy transportowej, jednak jego wykorzystanie tylko dla potrzeb lokalnego Aeroklubu powoduje, że jest on raczej atrakcją lokalną, a nie elementem transportu powietrznego.

Nie należy także zapominać o potrzebie tworzenia miejsc parkingowych, które są nieodzownie związane z transportem samochodowym, a których w tym regionie ciągle jest zbyt mało oraz o potrzebie usprawnienia transportu z innymi dużymi ośrodkami kraju, jak np. z oddalonym o 244 km Poznaniem.

Baza noclegowa i gastronomiczna

Baza noclegowa, jako umożliwienie turystom zatrzymania się w danym miejscu, stanowi podstawę zagospodarowania turystycznego regionu. Jej odpowiedni rozwój i standard powodują postrzeganie miejscowości jako ośrodka turystycznego. Napływ odwiedzających warunkuje także dynamikę wzrostu prywatnych przedsiębiorstw inwestycyjnych jako bazy towarzyszącej.

Dane zgromadzone dla powiatu jeleniogórskiego przez Urząd Statystyczny oraz instytucje turystyki wskazują, że w latach 2003-2006 zauważalna jest tendencja do zmniejszania się liczby obiektów turystycznych, a co się z tym wiąże do zmniejszania ilości miejsc noclegowych. Jest to spowodowane podnoszeniem standardów zakwaterowania: zamykaniem obiektów o niskim standardzie, lub ich przebudowy na obiekty o wyższej klasie świadczonych usług, ale posiadających pokoje, w których zakwaterowanych może być mniejsza ilość użytkowników. Również nowo powstające obiekty budowane są jako hotele lub pensjonaty, co gwarantuje

wysoki standard, jednak przy braku możliwości przyjęcia znacznej liczby turystów jednorazowo. Mimo to odnotowano wzrost ruchu turystycznego w roku 2005, który był wyższy o 10% w stosunku do 2003 r. oraz o 7% w stosunku do 2004 r. W 2006 r. nastąpił już jednak nieznaczny spadek udzielanych noclegów. Pozytywnym był jednak wzrost zakwaterowań turystów zagranicznych. Średni okres przebywania w 2006 r. wynosił 4,2 dnia¹⁰.

W 2007 r., głównie dzięki pomyślnie przeprowadzanym renowacjom obiektów zabytkowych, baza noclegowa powiększyła się o kolejnych 296 miejsc o wysokim standardzie.

Tabela 1. Zestawienie dla bazy noclegowej w latach 2003-2007

BAZA NOCLEGOWA TURYSTYKI NA TERENIE POWIATU JELENIOGÓRSKIEGO						
Obiekty noclegowe ogółem		2003	2004	2005	2006	2007 – III 2008
obiekty	ilość	309	277	294	295	297
miejsca noclegowe ogółem	miejsce	16.256	15.397	15.176	15.459	15.755
korzystający z noclegów ogółem	osoba/rok	366.562	394.250	404.329	401.202	W nowych obiektach XII.2007-IV.2008 -460
korzystający z noclegów turyści zagraniczni	osoba/rok	35.480	42.897	47.497	42.913	
udzielone noclegi ogółem	nocleg	1.364.624	1.383.390	1.402.491	1.399.155	
udzielone noclegi turystom zagranicznym	nocleg	126.788	151.571	176.227	178.064	

Źródło: www.stat.gov.pl z uzupełnieniem autorki.

Przedstawiona poniżej statystyka wskazuje na 42,8% obecność miejsc noclegowych powiatu jeleniogórskiego w skali całej bazy noclegowej Dolnego Śląska. Patrząc jednak na ilość odwiedzających, widać że jest to ciągle region niedoceniany przez turystów.

¹⁰ <http://www.starostwo.jgora.pl/plikownia.html>

Tabela 2. Zestawienie porównawcze dla obiektów zakwaterowania zbiorowego w latach 2006-2007

OBIEKTY ZBIOROWEGO ZAKWATEROWANIA				
obiekty ogółem według miesięcy		Dolny Śląsk	Powiat	%
obiekty ogółem	obiekty	694	297	42,79
miejsca noclegowe ogółem	miejsce	45.018	15.755	34,99
korzystający z noclegów ogółem	osoba	2.018.388	401.202	19,87
korzystający z noclegów turyści zagraniczni	osoba	507.537	42.913	8,45
udzielone noclegi ogółem	nocleg	5.257.966	1.399.155	26,61
udzielone noclegi turystom zagranicznym	nocleg	1.308.815	178.064	13,6

Źródło: www.stat.gov.pl z uzupełnieniem autorki.

Bogactwo zabytków nieruchomości sprzyja szczególnemu ukierunkowaniu odwiedzających na tzw. turystykę kulturalną, dającą możliwość korzystania z uroków natury przy jednoczesnym poznawaniu ciekawej historii tego regionu. Nie należy jednak zapominać, podobnie jak w przypadku usług transportowych, o młodych, często niezamożnych turystach, stanowiących obecnie jak zawsze duży procent odwiedzających. Młodzi ludzie dużo chętniej niż z noclegów w pensjonatach i pałacach, korzystają z kempingów lub schronisk młodzieżowych. Niestety, jednych i drugich w Dolinie Pałaców i Ogrodów brakuje.

Baza gastronomiczna

Baza gastronomiczna nie ma swojego specjalnego miejsca na tle usług w Kotlinie Jeleniogórskiej. Punkty żywieniowe są zwykle elementem bazy noclegowej. Zjawisko to jest bardzo niepokojące, gdyż poza usługami tego typu znajdującymi się w mieście Jelenia Góra, ciężko znaleźć samodzielnie funkcjonujące usługi na terenie okolicznych miejscowości. Powstałe w 2005 r. restauracja przy stajni „Gostar” oraz w 2006 r. restauracja „Przycup” w Dolinie są nie wystarczające dla obsługi planowanego ruchu turystycznego. Należy również pamiętać, że bliskość aglomeracji wrocławskiej sprzyja urządzaniu tzw. „jednodniowych wypadów” w Karkonosze i nie jest często związana z chęcią korzystania z tak drogiej usługi jak stołowanie się w restauracji hotelowej lub w pensjonacie. Dlatego baza gastronomiczna nastawiona na przeciętnie zamożnego turystę jeszcze ciągle stanowi poważną lukę w jeleniogórskiej turystyce¹¹.

Lokalne atrakcje turystyczne

Niezaprzeczalnie pierwszym czynnikiem bazy towarzyszącej turystyce jest dla Kotliny Jeleniogórskiej jej usytuowanie u podnóża Karkonoszy. Ukształtowanie

¹¹ Wańkowicz, *Kumulacja walorów kulturowych...*[8].

terenu i jego walory przyrodnicze, są głównym powodem wypraw turystycznych. Górzysty rejon przyciąga zimą amatorów narciarstwa, zaś latem miłośników górskich wycieczek. Zarówno jedni jak i drudzy liczą na dobrze przygotowaną i sprawnie działającą bazę towarzyszącą. Obsługa narciarzy z roku na rok jest coraz lepsza, jednak patrząc na sznury samochodów przejeżdżających jedynie przez Jelenią Górę, aby dostać się do Harrahova lub Janskich Lázní czy Czarnego Dolu po stronie czeskiej, wydaje się być niewystarczająca. Niewątpliwie, ze względu na swoje geograficzne położenie i klimat, największym powodzeniem wśród turystów cieszy się Zieleniec w Sudetach Wschodnich. Nie należy jednak zapominać, że nie jest to jedynie zasługa warunków śniegowych, ale także najlepiej rozwiniętej sieci wyciągów w tym regionie. Wydaje się, że bez odpowiednich nakładów finansowych na infrastrukturę, a także na odpowiednie przystosowanie stoków, ciężko będzie odwieść turystę od korzystania z uroków zimy u naszych południowych sąsiadów. Nie bez znaczenia jest tu także wcześniej poruszany brak parkingów oraz bazy gastronomicznej, które skutecznie odstraszały podróżujących w celu aktywnego wypoczynku.

Wymienione wcześniej uwarunkowania są równie ważne dla turystów lubiących podziwiać góry latem. Dla nich niewątpliwymi zaletami tego regionu jest rozbudowana sieć pieszych szlaków turystycznych oraz rowerowych. Ich liczba stale się powiększa, gdyż budowa nowych obiektów a także odrestaurowywanie zabytków stwarzają możliwość budowania nowych ścieżek rowerowych i pieszych na uprzątniętych terenach. Z ogromną satysfakcją obserwujemy starania właścicieli jeleniogórskich pałaców, zmierzające do oznakowania wszystkich obiektów pałacowych w Dolinie Pałaców i Ogrodów oraz do odtworzenia dawnych ścieżek, umożliwiających turystom odwiedzenie ich obiektów.

Równie ważnymi jak obiekty dworskie są w powiecie jeleniogórskim liczne inne zabytki nieruchome. Konsekwentnie prowadzone prace konserwatorskie pozwalają na coraz większą dostępność tych budowli dla zwiedzania bądź oglądania z zewnątrz.

Godnymi polecenia są oczywiście walory uzdrowiskowe Cieplic, Szklarskiej Poręby i Karpacza. Przybywający tu kuracjusze oczekują, że w miejscach uzdrowiskowych znajdować się będą nie tylko liczne szlaki piesze i rowerowe, ale także wypielęgnowane parki i klomby zieleni.

Życie kulturalne skumulowane w Jeleniej Górze służy również pozyskaniu odwiedzających. Wprawdzie ilość imprez o znaczeniu wojewódzkim jest tu niewielka, ale należy pamiętać o niesłabnącym zainteresowaniu Międzynarodowym Festiwałem Teatrów Ulicznych, najstarszym w Polsce, czy też Wrześniem Jeleniogórskim. Ilość takich przedsięwzięć powinna być stale powiększana, gdyż podobnie jak sylweta Karkonoszy, stanowią one element rozpoznawalny i charakterystyczny dla tego regionu. Działa on w świadomości turysty jak pozytywne skojarzenie, które bezbłędnie odsyła go do danego miejsca.

Dzieje się tak już w przypadku zlokalizowanego w Kowarach, na terenie fabryki dywanów, Parku Miniatur Zabytków Dolnego Śląska. Odwzorowane w skali 1:25 obiekty przyciągają rocznie tysiące turystów z Polski i zagranicy.

Również ciekawą atrakcją turystyczną jest, powstała w latach 2003-2005, Stajnia „Gostar”. Położona na 70 ha świadczy ona usługi w zakresie szkoły jazdy konnej, możliwości przechowywania koni prywatnych w stadninie oraz trenowania tych zwierząt. Posiada także restaurację, mogąca pomieścić 40 osób. Planowana

jest również niewielka rozbudowa o część noclegową, która ma posiadać 13 pokoi z możliwością zakwaterowania ok. 26 osób.

Niewątpliwie atrakcją dla przybywających turystów jest także możliwość odwiedzenia Western City w Ściegnach, w którym można poczuć klimat dawnych opowieści o Dzikim Zachodzie.

Również wspomniane lotnisko dla szybowców mogłoby stanowić ciekawą atrakcję turystyczną. Niestety, brak odpowiednich nakładów finansowych oraz marketingu powoduje niedoinformowanie, a co się z tym wiąże znikome zainteresowanie wśród turystów¹².

Rozwój bazy turystycznej w ostatnich latach

Działania mające na celu utrwalenie pozytywnego wizerunku powiatu jeleniogórskiego, jako regionu spełniającego wymagania turystów, realizowane są w oparciu o „Program rozwoju turystyki w powiecie jeleniogórskim” przyjęty uchwałą nr XXXII/196/2001 Rady Powiatu dnia 3 lipca 2001. Zakłada on nie tylko rozwój bazy noclegowej i gastronomicznej, ale także poprawienie standardów szeroko rozumianej infrastruktury turystycznej¹³.

W ostatnich latach obserwuje się wzrost inwestycji prywatnych. W Kotlinie Jeleniogórskiej, posiadającej ogromne dziedzictwo architektoniczne – jakim są obiekty rezydencjonalne – pojawiają się coraz to nowe inwestycje, zmierzające do przywrócenia im pierwotnego stanu z wtórną funkcją hotelową. Również stare obiekty, nie podlegające ochronie konserwatorskiej, poddawane są modernizacjom mającym na celu podniesienie standardu ich usług. Powstają wreszcie całkiem nowe obiekty, przystosowane do spełnienia wymagań nowoczesnego turysty.

Renowacje zabytkowych pałaców i zmianę ich funkcji na hotelową rozpoczęli państwo Elizabeth i Ulrich von Küster, którzy w 1996 r. kupili Duży Pałac oraz Dom Wdowy w Łomnicy, położone na obszarze 9 ha parku. Mniejszy pałac – Dom

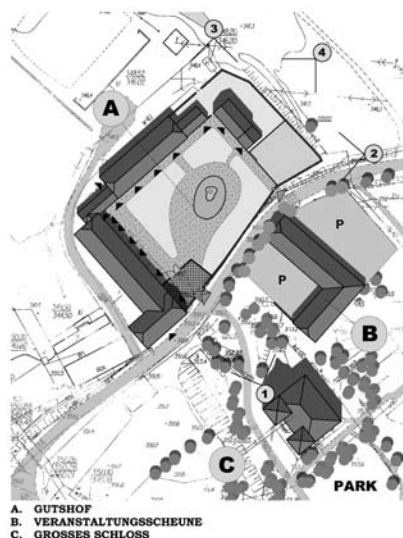


Rys. 3 Łomnica Duży Pałac i Dom Wdowy w 2007 r.

¹² Wańkowicz, *Kumulacja walorów kulturowych...*[8].

¹³ <http://www.starostwo.jgora.pl/plikownia.html>

REVITALIZIERUNG DES GUTSHOFS IN LOMNITZ



Rys. 4 Plany rewitalizacji i stan folwarku w Łomnicy na rok 2006.

Wdowy odremontowano do 1998 r., tworząc w nim 12 pokoi i 6 apartamentów, jedno studio oraz 2 sale konferencyjne i restaurację serwującą tradycyjne potrawy. W 2007 r., dzięki dotacjom Niemieckiej Fundacji Federalnej Środowiska, właścicielom Pałacu Łomnica udało się odremontować, zakupiony w 2006 r., folwark, historycznie należący do zabudowań pałacowych. Od drugiej połowy 2007 r. funkcjonuje tam muzealny folwark gospodarczy, w którym można podziwiać tradycyjne karkonoskie rzemiosło. Właściciele liczą, że uda im się zorganizować w nim sprzedaż i promocję naturalnych produktów rolnych i wyrobów regionalnych.



Rys. 5 Pałac Staniszków w 2006 roku



Rys. 6 Pałac Staniszków w 2002 r.

Kolejną renowacją w Kotlinie była odnowa Pałacu Staniszków w Staniszkowie, położonego na obszarze 10 ha parku, która miała miejsce w 2002 r. Właściciele obiektu, Państwo Agata i Waław Dzida otwierając go 6 lat temu dysponowali jedynie restauracją i 3 pokojami na potrzeby znikomej ilości gości. Jednak konsekwentnie prowadzona polityka konserwatorska oraz strategia promocyjna pozwoliły odremontować cały pałac, posiadający dziś 30 pokoi, oraz salę balową mogącą pomieścić do 100 osób. Utrzymany w duchu szlacheckiego dworu obiekt posiada restaurację, serwującą oryginalne staropolskie dania a także galerię sztuki. Właściciele Pałacu Staniszków podjęli również dalsze starania rewaloryzacyjne, doprowadzając do dawnej świetności piękny angielski park oraz rozpoczynając odnowę zabudowań folwarcznych założenia pałacowego. Planowany remont ma powiększyć bazę noclegową o kolejne 24 pokoje.

W 2004 r. spółka „Pałac Paulinum” zakupiła obiekt o tej samej nazwie znajdujący się w Jeleniej Górze. Odrestaurowany z pietyzmem pałac posiada 30 pokoi oraz salę konferencyjną na 110 osób. Restauracja Pałacu Paulinum to połączenie starego stylu z nowoczesnością. Potrawy wykonane według starych receptur, podobnie jak i nowinki kulinarne, można degustować w sali restauracyjnej, sali gdańskiej ukrytej pod kopułą, zdobioną wspaniałą mozaiką lub też w otoczeniu zieleni, w oranżerii lub na tarasie. Podjęto również działania zmierzające do rewitalizacji parku otaczającego pałac¹⁴.

Luksusowy Pałac Dębowy, położony w Karpnikach, został odremontowany pod koniec 2007 r. Właściciele zwrócili szczególną uwagę nie tylko na wystrój wnętrza, ale i na standard obsługi gości. Ten niewielki obiekt, liczący 13 pokoi, posiada także liczną ofertę zabiegów Welles&SPA oraz park z kortem tenisowym. Jako obiekt zamknięty nie prowadzi ogólnodostępnej restauracji, obsługując jedynie gości pałacowych.



Rys. 7 Pałac Wojanów w 2008 r.



Rys. 8 Pałac Wojanów w 2003 r.

¹⁴ M. Wańkowicz, *Wystawa: „Dolina Pałaców i Ogrodów” – Historia wokół nas*, Jelenia Góra 2007.

Na początek maja 2008 r. odbyło się otwarcie kolejnego obiektu historycznego – pałacu Wojanów. Ta potężna rezydencja posiada 92 pokoje, 2 sale restauracyjne, mogące pomieścić 200 osób oraz 2 sale konferencyjne mieszczące 250 i 50 osób. Również i ten obiekt posiadać będzie liczną ofertę zabiegów SPA. Należy zwrócić uwagę, że pałac odremontowano w całości z zabudowaniami folwarcznymi, nie tracąc nic z historycznego układu urbanistycznego. Docelowo planowane jest jeszcze ukończenie rewitalizacji parku i odbudowa dawnego browaru, należącego niegdyś do wojanowskich zabudowań gospodarczych.

Poza obiektami historycznymi na terenie Kotliny Jeleniogórskiej powstają także inne duże inwestycje, które radykalnie zmieniają chłonność bazy noclegowej tego obszaru.

W Karpaczu buduje się jedno z największych centrów konferencyjnych w Europie – Centrum Gołębiowski. Obiekt, który ma być oddany do użytku do 2010 r., będzie posiadał ok. 600 pokoi i 29 sal konferencyjnych, z których największa ma pomieścić 2,5 tys. osób. Obiekt wyposażony będzie w kręgielnię, pole do minigolfa, strzelnicę, sztuczne lodowisko i rozległy aquapark.

Kolejną, dużą inwestycją powstającą w Karpaczu jest hotel „Sandra” (Zalewski), który będzie posiadać 554 miejsca noclegowe. W gminie Podgórzyn powstaje ok. 95 pokojowy hotel „Lubomiński”, a w 2008 r. do użytku zostanie oddany, po generalnym remoncie, ok. 100 pokojowy hotel „Korona Liczyrzepy” w Sosnowce. Generalne remonty przeprowadzono także w hotelach: „Malachit”, „Relax”, „Alpejski”, „Nowa–Ski”, „Perła Sudetów” w Karpaczu, „Idylla” i „Bałtyk” w Przesiece, „Gwara”, „Orla Skala” w Szklarskiej Porębie.

Nie należy również zapominać o nowych inwestycjach poczynionych dla rozbudowy bazy gastronomicznej i towarzyszącej, jak: wspomniana już stajnia i restauracja „Gostar” w Jeleniej Górze, odrestaurowanej „Chacie Tyrolskiej” w Mysłakowicach, powstałej w 2006 r. restauracji „Przycup” w Dolinie.

Ważnym elementem krajobrazu jest również historyczne osiedle domów Tyrolskich w Mysłakowicach, stanowiących swojego rodzaju skansen kulturowy. Niestety, oryginalne domy, mogące stanowić dużą atrakcję turystyczną, są w większości wykorzystywane do celów mieszkaniowych ich właścicieli. Wydaje się, że tego typu zabudowa, przedstawiająca oryginalny przykład architektury Tyrolu, przy zastosowaniu odpowiednich narzędzi marketingowych, mogłaby stanowić doskonale rozpoznawalny obszar. Zapoczątkowana tam agroturystyka powinna odbić się dla popularności Kotliny szerszym echem, gdyż jest to region bardzo dobrze spełniający wymagania odpoczynku tego rodzaju użytkowników

Tabela 3. Zestawienie wybranych inwestycji od 1998 r. na terenie Kotliny Jeleniogórskiej

obiekt	rok	liczba pokoi	liczba miejsc	Restaur. /osób	sala konf./osób	usługi dodatkowe	Średnia cena/za nocleg w pok. 2 os.
Pałac Łomnica z folwarkiem w Łomnicy	1998	18	42	45+50	60	wystawy, muzealny folwark gospodarczy, park	290 zł
Pałac Stanisławów z folwarkiem w Stanisławowie	2002	54	108	80	100 +40 +10	Wystawy, galeria, ścieżka przyrodnicza, imprezy kulturalne, angielski park	300 zł
Pałac Paulinum Jeleniej Górze	2004	30	58	45	110 +10 +10	Wellness& SPA, park	310 zł
Hotel Vivaldi w Karpaczu	2004	27	72	90	90+30	Wellness& SPA	330 zł
Stajnia -Restauracja Gostar w Jeleniej Górze z planowaną rozbudową	2005	13	26	40	-	Stajnia, stadnina koni.	-
Restauracja Przycup w Dolinie w Radomierzu	2006	-	-	80	-	-	-
Hotel Alpejski w Karpaczu	2007	39	77	70	70	Wellness& SPA	225 zł
Pałac Dębowy w Karpnikach	2007	13	25	25	25	Wellness& SPA, korty, park	865 zł
Pałac Wojanów z folwarkiem Wojanowie	2008	92	194	200	250+ 50	Wellness& SPA, korty, park	400 zł
Hotel Centrum Gołębiowski w Karpaczu	2010	600	1250		2,5 tys.	Wellness& SPA, lodowisko, kręgielnia, strzelnica	-
Hotel Sandra (Zalewski) w Karpaczu		230	554		360	Welles& SPA	-

Źródło: Dane własne autorki.

Dane z powyższej tabeli obrazują szczególnie rozwój bazy noclegowej na potrzeby turystyki kulturalnej, a także ostatnio bardzo popularnej „odnowy biologicznej”. Prawie wszystkie z wymienionych obiektów posiadają w swojej ofercie tzw. pakiet Wellness&SPA, umożliwiającym odwiedzającym korzystanie nie tylko z uroków krajobrazu Karkonoszy, ale także poprawienie kondycji fizycznej ciała.

Turystyka jest dominującą gałęzią gospodarki w regionie jeleniogórskim. Ma ogromny wpływ na dochody i rozwój gospodarczy powiatu. Jednak, aby osiągnąć sukces w tej dziedzinie nie wystarczy posiadanie jedynie bazy noclegowej oraz zapewnienie turystom innych usług. Ważne jest, aby zachęcić turystów do odwiedzania regionu, a do tego potrzebna jest odpowiednia promocja. Tylko dzięki niej istnieje szansa do zaistnienia na rynku turystycznym zarówno w kraju jak i zagranicą. Kolejnym ważnym elementem w rozwoju turystyki jest tworzenie nowych atrakcji, takich jak np. szlaki rowerowe, wyciągi i trasy narciarskie, organizowanie imprez cyklicznych, które z czasem będą kojarzone z powiatem oraz podnoszenie jakości oferowanych usług. Efektem końcowym takich działań będzie posiadanie wielu atrakcji, w których każdy odwiedzający region turysta znajdzie coś dla siebie, co także może skłonić go do ponownego przyjazdu. Niestety, średnia cena za nocleg dla 2 osób, plasująca się na poziomie ok. 350 zł, wydaje się być zbyt wysoka dla zaspokojenia potrzeb wszystkich chcących odwiedzić rejon Karkonoszy. Z tego też powodu, poza wspomnianą wcześniej koniecznością poszerzenia bazy turystycznej o miejsca parkingowe i polepszenie stanu infrastruktury drogowej, wyłania się potrzeba stworzenia nowych miejsc noclegowych, przeznaczonych dla turystów mniej zamożnych – a więc np. schronisk młodzieżowych i kempingów. Na terenie miejscowości uzdrowskich, takich jak Karpacz czy Szklarska Poręba, znajduje się wiele tego typu obiektów, podobnie jak domów wypoczynkowych należących kiedyś do zakładów pracy. Niestety, dziś większość z nich musi być poddana gruntownym remontom, aby przyciągnąć do siebie turystów.

Rysuje się także potrzeba usprawnienia informacji turystycznej, która pomogła by znaleźć odpowiednie miejsce zakwaterowania osobom nie znającym regionu.

Przemysł

Jelenia Góra nigdy nie była wyłącznie ośrodkiem turystycznym. Od początku swoich dziejów stanowiła silny ośrodek gospodarczy. W drugiej połowie XVI w. w mieście i okolicach rozpoczęła się produkcja płócien lnianych zwanych woalami. Handel nimi okazał się bardzo zyskowny. Jednak wojna trzydziestoletnia (1618-1648) przerwała raptownie tę dobrze zapowiadającą się koniunkturę. Dopiero po zakończeniu wojny miasto na powrót stało się jednym z najbogatszych na Śląsku. Miejscowi kupcy, dzięki zrzeszeniu się w Konfraterni Kupieckiej, mieli możliwość eksportowania swoich towarów do wszystkich państw europejskich a także na kontynent amerykański. W XVII i XVIII w. poza tkactwem swój rozkwit miało także hutnictwo szkła, rozwijające się głównie na terenie Szklarskiej Poręby, które wraz z tkactwem stanowiło główne źródło zamożności regionu. Po raz kolejny rozwój miasta przerwany został w 1742 r. Śląsk został zbrojnie wcielony do państwa pruskiego, co odcięło go od dotychczasowych rynków zbytu. W okresie tym rozpoczęła się jednak produkcja mechaniczna, która stała się wkrótce dużo bardziej zyskowna od karkonoskiego rękodzieła. Doprowadziło to do całkowitego upadku tego rzemiosła w rejonie Kotliny.

Po raz kolejny dobre czasy zapoczątkował dla miasta i jego okolic XIX w. Zaczęły powstawać nowe fabryki, rozpoczął się też prawdziwy rozwój turystyki. W czasie tym powstało wiele hoteli i pensjonatów. Towarzyszył mu również rozkwit gastronomii i lokalnej produkcji towarów żywnościowych. Rozpoczęła się także produkcja lokalnego rękodzieła, pamiątek – na potrzeby turystyki. Ugruntowaniem pozycji

Jeleniej Góry jako miasta turystycznego było doprowadzenie do niej transportu kolejowego: od strony Zgorzelca w 1866 r. i od strony Wrocławia w 1867 r.

Według danych statystycznych ciągle największą gałęzią przemysłu w powiecie jest przemysł chemiczny: Jeleniogórskie Przedsiębiorstwo Farmaceutyczne „Jelfa” S.A., oraz produkcja szkła optycznego w JZO Sp. z o.o.; następnie produkcja maszyn i urządzeń: Dolfamex Sp. z o.o. i Jeleniogórskie Zakłady Odlewnicze ZREMB Sp. z o.o. Zachował się także, historycznie występujący na tym terenie, przemysł włókienniczy, reprezentowany przez firmę „Anilux” Sp. z o.o. oraz Fabrykę Dywanów w Kowarach. W niewielkim stopniu funkcjonuje również przemysł wydobywczy. Wydaje się, że rozbudowana gałęź przemysłu stanowi o „samowystarczalności” regionu. Należy jednak pamiętać, że przemysł chemiczny i maszynowy, mimo stosowanych dziś zabezpieczeń, stanowi duże obciążenie dla środowiska i krajobrazu naturalnego, odstraszać tym samym turystów, widzących na każdym kroku duże fabryki w sylwecie zurbanizowanych miast.

W obecnych czasach przemysł turystyczny stanowi źródło utrzymania dużej części mieszkańców regionu. Obsługa turystyczna generuje konieczność coraz to większej troski o klienta. Dla wyżej przytoczonych obiektów średnia zatrudnionych osób wynosi ok. 30. Ponadto związany z turystyką przemysł i zakłady rzemieślnicze zorientowały część swoich usług na zaopatrzenie bazy noclegowej i gastronomicznej. Taki rozwój zdarzeń wydaje się dla tego regionu najbardziej pożądany. Chodzi o to, aby wykorzystując naturalne piękno krajobrazu i spuściznę historyczną, ugruntować swoją pozycję jako unikalnego regionu turystyki kulturalnej i górskiej – „Dolina pałaców i Ogrodów” u podnóża Karkonoszy. Zagwarantuje to nie tylko zachowanie naturalnego piękna krajobrazu i możliwość ograniczenia niszczącej ingerencji w środowisko, ale przyczyni się także do polepszenia warunków życia mieszkańców, którzy wciąż opuszczają miasto w poszukiwaniu środków utrzymania w większych ośrodkach miejskich.

Możliwości wykorzystania dziedzictwa przeszłości w rozwoju gospodarczym i turystycznym Kotliny Jeleniogórskiej

Podstawą rozwoju zagospodarowania turystycznego powiatu jeleniogórskiego powinno być utworzenie struktury funkcjonalno-przestrzennej, która w zrównoważony sposób połączy bogactwo kulturowe i krajobrazowe dla rozbudowy funkcji turystyczno-wypoczynkowej, jako najistotniejszej w całościowym rozwoju społeczno-ekonomicznym tego regionu. Musi opierać się ona nie tylko o rozwój bazy noclegowej i gastronomicznej, ale także o ciągle poszerzanie atrakcji wchodzących w skład bazy towarzyszącej¹⁵. Naturalne ukształtowanie terenu powoduje, że Kotlina Jeleniogórska pretenduje do miana całorocznego miejsca wypoczynku. Wiąże się to jednak z ciągląm powiększaniem ilości wyciągów narciarskich i towarzyszących im urządzeń w celu zaspokojenia potrzeb turystów zimą. A także z utrzymywaniem w dobrym stanie istniejących i tworzeniem nowych szlaków pieszych i rowerowych w górach. Należy również pamiętać o pielęgnowaniu imprez cyklicznych, które stanowią swego rodzaju markę dla regionu i są z nim zawsze kojarzone. Wśród nich wielu entuzjastów zyskują już corocznie: Bieg Piastów, Mistrzostwa Polski w Skokach Spadochronowych, Wrzesień Jeleniogórski oraz występy teatrów ulicznych. Przyczyni się to do zaspokojenia potrzeb kulturalnych dużej liczby odwiedzających i uzyskanie miana regionu, w którym każdy znajdzie coś dla siebie. Wszystko to powinno zostać spięte klamrą właściwej promocji

¹⁵ E. Janas, K.R. Mazurski, *Zagospodarowanie turystyczne Krzeszowa*, „Rocznik Jeleniogórski”, t. 39, 2007, s. 17.

i zaprezentowane szerokiemu gronu odbiorców. Niestety, z przykrością należy stwierdzić, że region ten jest dużo lepiej znany wśród turystów niemieckich niż choćby przez Dolnoślązaków.

Charakterystyczne położenie oraz historia skłaniają do szeroko pojętej promocji terenu Kotliny Jeleniogórskiej. Stanowi ona bowiem atrakcję nie tylko dla turystów z Polski, ale także dla wcześniej wspomnianych już turystów niemieckich i austriackich. Niepokojąco niska jest także ilość odwiedzin naszych południowych sąsiadów, którzy wydają się zadawać swoją znajomością swojej strony Karkonoszy. Zupełnie znikomy jest procent turystów anglojęzycznych. Rozwój turystyki nie może odbywać się bez odpowiedniej promocji regionu i docierania do coraz to nowych gości. Położenie geograficzne przy granicy państwa oraz przy drogach prowadzących transport krajowy jest dodatkową zaletą tego regionu. Spoglądając na wzór Doliny Loary – odpowiednie oznakowanie dróg powoduje, że nawet przejezdni, nie planujący zwiedzania, są w taki sposób poruszeni nagromadzeniem dziedzictwa kulturowego, że prędzej czy później decydują się na odwiedzenie tego regionu Francji.

W promocji regionu, koniecznym wydaje się zastosowanie tzw. analizy SWOT (Strengths, Weaknesses, Opportunities, Threats).

Do silnych stron Kotliny Jeleniogórskiej należy jej położenie geograficzne, dziedzictwo kulturowe oraz bogata historia regionu. Różnorodna rzeźba terenu w połączeniu z ilością atrakcji turystycznych niewątpliwie stanowiąc będą magnes przyciągający turystę do tego miejsca.

Słabą stroną jest niewystarczająco rozbudowana i zróżnicowana baza noclegowa i gastronomiczna, a także brak odpowiedniej ilości miejsc postojowych oraz niski standard infrastruktury drogowej. Tworzenie miejsc noclegowych i punktów żywienia powinno uwzględniać możliwości finansowe nie tylko najzamożniejszych turystów. Warto również wspomnieć o socjologicznym podłożu takich rozwiązań. Często młodzi, niezamożni turyści, powracają z rodzinami za kilka lat w miejsca, które dobrze im się kojarzą. Wtedy zwykle stanowią już grupę zamożniejszych odwiedzających, mogących pozwolić sobie na korzystanie z droższej oferty regionu. Również brak odpowiedniej promocji i brak doinwestowania wachlarza możliwych atrakcji stanowi mankament rozwoju regionu.

Szansą dla tego obszaru jest, omawiany szeroko w tej pracy rozwój, turystyki oraz wykorzystanie naturalnych walorów kulturowych. Renowacje obiektów historycznych spowodują rozpoznawalność tego regionu, jako jednego z nielicznych w Europie tak nasyconego architekturą rezydencjonalną.

Szansę stanowi także wzrastające zainteresowanie inwestorów prywatnych lokowaniem pieniędzy w Kotlinie. Chęć inwestowania w infrastrukturę narciarską i hotelową poszerza możliwości powiatu na przedstawienie atrakcyjnej dla turystów oferty.

Ważnym elementem strategii rozwoju tego regionu jest ciągła dbałość o środowisko przyrodnicze. Uchwalona w ostatnich dniach decyzja o powołaniu parku kulturowego dla gminy Mysłakowice jest niezwykle ważną inicjatywą, gdyż naturalne ukształtowanie terenu i przyroda stanowią ogromny walor turystyczny tego regionu. W związku z tym ingerencję w środowisko naturalne, spowodowaną przez przemysł, należy ograniczać do absolutnego minimum.

Nasuwa się także konieczność poprawienia informacji wizualnej w terenie oraz dostępności informacji dla turystów. Oznakowane powinny zostać wszystkie obiekty historyczne, trasy rowerowe, szlaki piesze oraz atrakcje narciarskie. Należy zachować dbałość o odpowiedni poziom świadczonych usług.

Wydaje się, że nie ma wielkich zagrożeń dla Kotliny Jeleniogórskiej, poza jednym ciągle obserwowanym, tj. migracją mieszkańców. Ciągłe ubywająca liczba młodych ludzi, powoduje „starzenie” się tego regionu oraz wolne tempo przemian. Region powinien wystąpić z ofertą skierowaną do młodych mieszkańców, która pozwoli im rozwijać swoje inicjatywy u podnóża Karkonoszy¹⁶.

¹⁶ Wańkowicz, *Kumulacja walorów kulturowych...*[8].

Zakończenie

Zachowane obiekty architektoniczne oraz położenie przy granicy państwa sprawiają, że Kotlina Jeleniogórska jest ważnym elementem europejskiego dziedzictwa kulturowego. Skomplikowane losy tego regionu są do dziś czytelne w jego krajobrazie. Wiele razy przechodził lata wspaniałości by po II wojnie światowej popaść w zapomnienie, jako zdewastowane dziedzictwo. Zmiany gospodarcze, zapoczątkowane w końcu XX w., pozwoliły znów optymistycznie spojrzeć na przyszłość. Obiekty rezydencjonalne trafiły w ręce nowych właścicieli, którzy konsekwentnie przywracają im dawny wygląd. Zrujnowane budynki zaczynają lśnić dawnym blaskiem, i jako „Dolina Pałaców i Ogrodów” stają się ponownie wizytówką tego miejsca.

Nagromadzenie zabytków oraz atrakcyjne górskie ukształtowanie terenu gwarantują Kotlinie całoroczny napływ turystów. Potrzeba jednak ciągłych nakładów finansowych na modernizację i rozbudowę bazy noclegowej i gastronomicznej przeznaczonej dla turystów o zróżnicowanej zamożności. Konieczną jest także modernizacja dróg i utworzenie konkurencyjnych połączeń kolejowych z dużymi ośrodkami miejskimi. Ciągłe dominujący jednak transport samochodowy generuje konieczność tworzenia odpowiedniej liczby parkingów i miejsc postojowych przy usługach.

Korzystnie na wizerunek regionu wpłynie organizacja imprez cyklicznych, które podobnie jak wspaniała zabudowa, powinny stać się wizytówką regionu. Szeroko pojęta promocja powinna docierać nie tylko do turystów polskich i niemieckich ale także do Czech, Anglii i Rosji, z których to państw mieszkańcy bardzo chętnie odwiedzają inne polskie kurorty wypoczynkowe.

Ważnym elementem strategii rozwoju tego regionu jest dbałość o środowisko przyrodnicze, jako naturalny magnes przyciągający turystów w górzyste strony. Zachowany przemysł należy rozwijać w miarę możliwości ograniczając jego niekorzystną ingerencję w przyrodę ożywioną i nieożywioną.

Kotlina Jeleniogórska ma przed sobą ogromne perspektywy rozwoju. Jako region zlokalizowany u podnóża Karkonoszy, w niedalekiej odległości od dużej, wrocławskiej aglomeracji miejskiej oraz jako teren historycznie należący do różnych państw i przyciągający swoją historią ich obecnych mieszkańców. Odpowiednie rozeznanie swoich dobrych stron i konsekwentnie prowadzona polityka ich rozwoju, a także eliminacja zagrożeń, zagwarantuje temu obszarowi możliwość zatrudnienia mieszkańców, zachowanie nieskażonego środowiska naturalnego, a także odzyskanie dawnej rangi regionu wypoczynkowego turystyki górskiej i kulturalnej.

USING THE PAST FOR THE FUTURE. JELENIA GORA VALLEY'S HERITAGE AS THE BASE FOR ITS ECONOMICAL DEVELOPMENT

Summary. Jelenia Gora Valley is an important element of the European cultural heritage. Complicated history of the region is clearly visible in its landscape. Economic changes initiated at the end of the 20th century give an optimistic outlook on the future of the region. Residential mansions found their new owners, who consequently bring back their previous appearance. Ruined buildings have regained their old splendour and as the “Valley of Palaces and Gardens” they have become the showcase of the area.

The accumulation of historic buildings and objects and attractive mountainous landscape guarantee great yearly influx of tourist. More financial outlay is needed for the modernisation of the catering and lodging base for the tourists of varied means. Road modernisation is a must and so is the creation of alternative and competing railway links with big urban centres. Still domineering car transportation generates the need for the creation of ample number of car parks. The image of the region is favourably influenced by the organisation of periodical events that should also become a showcase for the area, while widely understood promotion should reach Polish and foreign tourists. Important part is played by the care taken of our environment and nature. The remaining industry should be developed as much

as possible, limiting its unfavourable influence on both live and inanimate nature. Valley of Jelenia Gora has got great perspectives for its development. An appropriate recognition of its strong and weak points, elimination hazards should guarantee employment opportunities for its inhabitants of the area, preservation of unpolluted natural environment and regaining region's previous high rank as the centre of mountain holiday tourism and culture.

VYUŽÍT MINULOST PRO BUDOUCNOST. DĚDICTVÍ JELENOHORSKÉ KOTLINY JAKO ZÁKLAD JEJÍHO HOSPODÁŘSKÉHO ROZVOJE

Shrnutí. Jelenohorská kotlina je důležitým prvkem evropského kulturního dědictví. Složité osudy tohoto regionu se dodnes odrážejí v jeho krajině. Hospodářské změny započaté na konci 20. století dovolují znovu optimisticky pohlížet na jeho budoucnost. Bývalé výstavné rezidence se dostaly do rukou nových vlastníků, kteří jim postupně navracejí jejich bývalou podobu. Polorozpadlým stavbám se znovu navrácí jejich bývalý lesk a jako „Dolina paláců a zahrad“ se znovu stávají vizitkou tohoto místa. Koncentrace památek a atraktivita hor Jelenohorské kotlině zaručují celoroční přísun turistů. Proto jsou nutné trvalé investice do modernizace a výstavby ubytovacích a stravovacích kapacit určených pro různé solventní turisty. Nutná je také modernizace silnic a vytvoření konkurenceschopného železničního spojení s velkými městy. Trvale převládající automobilová doprava vytváří nutnost budování dostatečného množství parkovišť. Regionu přináší užitek pořádání cyklistických akcí, které by měly být jeho vizitkou. Široce pojatá propagace regionu musí zasáhnout turisty domácí i zahraniční. Důležitá je péče o přírodní prostředí. V rámci možností je třeba rozvíjet dosud fungující průmysl, samozřejmě s ohledem na jeho vliv na živou i neživou přírodu. Jelenohorská kotlina má před sebou velkou perspektivu rozvoje. Náležitě rozpoznání svých kladů a důsledně prováděná rozvojová politika s eliminací rizik zaručí tomuto území zaměstnanost obyvatelstva, uchování nepoškozeného přírodního prostředí a také získání tradiční pověsti rekreačního regionu, zaměřeného na horskou a kulturně-poznávací turistiku.

DIE VERGANGENHEIT FÜR DIE ZUKUNFT NUTZEN. DAS ERBE DES HIRSCHBERGER TALS ALS GRUNDLAGE SEINER WIRTSCHAFTLICHEN ENTWICKLUNG

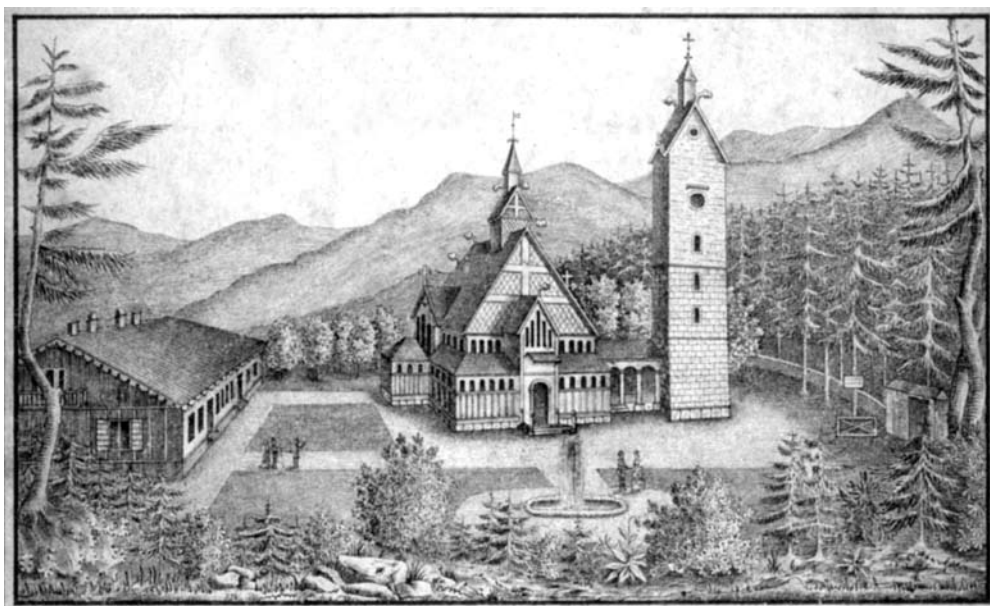
Zusammenfassung. Das Hirschberger Tal (Kotlina Jeleniogórska) ist ein wichtiger Bestandteil des europäischen Kulturerbes. Die bewegte Vergangenheit dieser Region ist noch heute aus ihrem Landschaftsbild ersichtlich. Die wirtschaftlichen Veränderungen, die gegen Ende des 20. Jh. begonnen haben, gestatten, wieder zuversichtlich in die Zukunft zu schauen. Die alten Residenzen sind in die Hände privater Besitzer gelangt, die ihnen konsequent das ehemalige Aussehen wieder verleihen. Die bis vor Kurzem ruinösen Gebäude erlangen ihren alten Glanz wieder. Das „Tal der Schlösser und Gärten“ wird wieder zur Visitenkarte der Region. Die Vielzahl der Baudenkmäler und die reizvolle gebirgige Landschaft garantieren, dass das Tal ganzjährig von vielen Gästen besucht wird. Für die Modernisierung und den Ausbau der Übernachtungsmöglichkeiten und der Gastronomie unter Berücksichtigung der unterschiedlichen Ansprüche und finanziellen Möglichkeiten der Besucher sind jedoch ständige finanzielle Aufwendungen notwendig. Unumgänglich sind auch der Ausbau der Straßen und die Einrichtung zeitgemäßer Bahnverbindungen mit Großstädten. Der noch immer zunehmende und dominierende Autoverkehr erfordert die Bereitstellung einer entsprechenden Zahl von Parkplätzen. Einen positiven Einfluss auf die Anziehungskraft der Region werden sich zyklisch wiederholende Veranstaltungen haben, die auch zu einem Teil ihrer Visitenkarte werden sollten. Ungemein wichtig ist die Sorge für die natürliche Umwelt. Die bestehende Industrie sollte nach Möglichkeiten entwickelt, gleichzeitig aber ihr schädlicher Einfluss auf die belebte und unbelebte Natur eingedämmt und verringert werden. Das Hirschberger Tal besitzt ein großes Entwicklungspotential. Die richtige Einschätzung der Vorzüge des Tals und die richtige Politik zu ihrer Förderung sowie die Eliminierung von Bedrohungen wird den Bewohnern Arbeitsplätze und eine intakte Umwelt erhalten und wieder schaffen, und dem Tal helfen, seine frühere Bedeutung als Erholungs-, Kultur- und Wandergebiet wieder zu erlangen.

ŚWIĄTYNIA WANG

Świątynia Wang wznosi się obecnie u podnóża Karkonoszy w najwyższym punkcie Karpacza Górnego, na wysokości 885 m n.p.m. Powstała jednak w Skandynawii pod koniec XII w. w miejscowości Vang nad jeziorem Vangsmjøsen, w prowincji Valdres w Norwegii. Swoją nazwę wywodzi właśnie od miejsca, w którym została pierwotnie zbudowana¹.

Kościół jest przykładem tradycyjnych w Skandynawii drewnianych budowli romańskich². Oryginalną formę świątyń narzucały istniejące w tym kraju tradycje budowlane i powszechnie stosowana do budowy żywiczna sosna skandynawska³.

Kościół Wang jest bardzo cennym zabytkiem drewnianego budownictwa sakralnego w skali europejskiej. Do dziś zachowały się jedynie 24 tego rodzaju kościoły



Kościół Wang w Karpaczu Górnym – grafika z XIX w.

¹ W. Bujło, W. Kapalczyński, *Zabytki i muzea województwa jeleniogórskiego*, Jelenia Góra 1992, s. 23.

² B. W. Szarek, *Karkonosze, część wschodnia (rejon Karpacza)*, Warszawa-Kraków 1984, s. 3.

³ R. Kincel, *Świątynia Wang*, Wrocław 1974, s. 1.

(typu „stav”), a ten w Karpaczu to jedyny poza Skandynawią – skandynawski kościół romański⁴.

Bardzo skromnie przedstawia się literatura polska dotycząca architektury świątyni. Najobszerniejszym jest opracowanie *Świątynia Wang* Ryszarda Kincla⁵. Pozycję uzupełniającą stanowi album wydany przez Parafię Ewangelicko-Augsburską Wang w Karpaczu⁶. Ogólne informacje na temat historii, architektury i wystroju tego obiektu zawierają też inne publikacje: W. Bujło i W. Kapalczyński⁷, T. Baruckiego⁸, J. Pilcha⁹, T. Stecia i W. Walczaka¹⁰. Natomiast we wszystkich przewodnikach po Kotlinie Jeleniogórskiej, Karkonoszach czy Sudetach, a ukazało się ich wiele, nie pominięto kościoła Wang, przedstawiając go jako najciekawszą atrakcję turystyczną tego regionu.

Mimo, że kościółek ten nie jest wytworem miejscowej kultury, uważam, iż warto jest zwrócić uwagę na ten oryginalny i piękny zabytek architektoniczny.

Rys historyczny

Po przyjęciu w 1030 r. chrześcijaństwa w Norwegii, w okresie od XI do XIII w., wzniesiono kilkaset drewnianych kościołów. Stawiane na wzór romański świątynie, zgodnie z tradycjami budowlanymi tego kraju, wzniesione były z żywicznej sosny skandynawskiej¹¹. Ok. 1190 r. taki właśnie drewniany kościół powstał w południowej Norwegii, w prowincji Valdres nad jeziorem Vangsmjösen¹².

W XVIII i XIX w. większość tych kościołów stawała się zbyt małymi. Wiele z nich nie nadawało się także do dalszego użytkowania bez remontu, na co biednej miejscowej ludności nie było stać¹³. Parafie burzyły małe drewniane kościoły, a stawiały duże murowane. Jan Krystian Dahl, profesor Akademii Sztuk Pięknych w Dreźnie, malarz i pisarz pochodzący z Norwegii, pierwszy zwrócił uwagę na fakt, że w ten sposób niszczone są zabytki architektury i rzeźby.

Kiedy Dahl odwiedził Norwęgę w 1839 r. dowiedział się, że zostanie zburzony stary ewangelicki kościół w miejscowości Vang. Malarz rozpoczął starania w celu uratowania tego zabytku. W końcu parafia postanowiła go sprzedać i uzyskane pieniądze przeznaczyć na wybudowanie dużego kościoła. Nabywcą kościoła został w 1841 r. król pruski Fryderyk Wilhelm IV – Hohenzollern.

Wykonano kilkadziesiąt dokładnych rysunków całego kościoła, jak i jego różnych części, potem zabytek starannie rozebrano. Niektóre elementy zapakowano w maty i skrzynie¹⁴. Architekt Franz Wilhelm Schiertz zajął się transportem rozebranej budowli¹⁵. W 1841 r. części świątyni statkiem popłynęły z Bergen do Szczecina, a stąd przetransportowano je do Muzeum Królewskiego w Berlinie¹⁶.

⁴ C. Skala, *Sudety, część zachodnia*, Bielsko-Biała 2001, s. 134.

⁵ Kincl, *Świątynia...*[3].

⁶ J. Moniatowicz, E. Pech, *Wang*, Karpacz 1993.

⁷ Bujło, Kapalczyński, *Zabytki i muzea...*[1].

⁸ T. Barucki, *Architektura Norwegii*, Warszawa 1982.

⁹ J. Pilch, *Zabytki architektury Dolnego Śląska*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1978.

¹⁰ T. Steć, W. Walczak, *Karkonosze. Monografia krajoznawcza*, Warszawa 1962.

¹¹ Kincl, *Świątynia...*[3], s. 1.

¹² Barucki, *Architektura...*[8], s. 21.

¹³ Moniatowicz, Pech, *Wang...*[6], s. 15.

¹⁴ Kincl, *Świątynia...*[3], s. 2.

¹⁵ B. Moniatowicz, *Kościół Wang*, Jelenia Góra 1993, s. 2.

¹⁶ Kincl, *Świątynia...*[3], s. 2.

Kiedy odrzucono propozycję postawienia kościółka na Wyspie Pawiej koło Berlina, gdzie zgromadzonych było już wiele zabytków architektonicznych, Fryderyk Wilhelm IV zaczął rozglądać się za nowym miejscem, gdzie kościół mógłby stanąć i nadal służyć do odprawiania nabożeństw. Pomogła w tym znana i szanowana, ciesząca się także zaufaniem króla Joanna Julianna Fryderyka hrabina von Reden, właścicielka Bukowca koło Kowar. Działała ona wśród biednej ludności karkonoskich wsi i wiedziała, że mieszkańcy Mostowej Góry¹⁷ nie mają własnej świątyni, a było im bardzo trudno, szczególnie zimą, dotrzeć do najbliższego kościoła w Miłkowie czy w Kowarach¹⁸. Być może przemówił za tym też inny argument, a mianowicie ten, że w stosunkowo nieodległej wsi Mysłakowice król posiadał swój letni pałac.



Kościół Wang w Norwegii w 1841 r wg Fr. Prellera.

Co do lokalizacji kościoła w obecnym Karpaczu wypowiadał się też dyrektor sobieszkowskiego zarządu dóbr. Szukał go i znalazł osobiście: „zmieści się tutaj kościół, mieszkanie księdza i kantora, a także ogródek i cmentarz”. Zwrócił też uwagę na roztaczający się stamtąd widok, między innymi na pałac w Mysłakowicach, a także na fakt, iż plac ten graniczył z lasem, który miałby stanowić naturalną ochronę obiektu przed południowymi i zachodnimi wiatrami, najczęściej występującymi w tych górach¹⁹.

Hrabia Christian Leopold von Schaffgotsch z Cieplic podarował teren pod budowę i ciosany granit potrzebny do wzniesienia wieży o wysokości 24 m²⁰. W marcu 1842 r. zapakowane części kościoła zostały załadowane na barki i popłynęły Odrą w okolice Legnicy. Tam zostały przeładowane na 9 wozów konnych i ruszyły do miejsca swojego przeznaczenia²¹. W miejscowościach, przez które przejeżdżały wozy, bito w dzwony, a cały transport witany był przez zgromadzoną ludność²². Pod koniec kwietnia wozy przybyły do Sosnowki, gdzie zostały rozładowane w dwóch stodołach do czasu przygotowania placu budowy w Mostowej Górze. W lipcu 1842 r. wszystkie części kościoła przywieziono do miejsca przeznaczenia. Każda część miała swoją specyfikację, która zawierała ich wymiary i zastosowanie²³.

Dnia 2 sierpnia 1842 r. król Fryderyk Wilhelm IV osobiście położył kamień węgielny pod rekonstrukcję kościoła. Prace trwały dwa lata. Trzeba było wykonać wiele nowych elementów, ponieważ nie wszystkie oryginalne nadawały się do po-

¹⁷ Mostowa Góra to dzisiejszy Karpacz Górny niem. Brückenberg.

¹⁸ Moniatowicz, Pech, Wang...[6], s. 15-16.

¹⁹ Kincel, Świątynia...[3], s. 2-7.

²⁰ Moniatowicz, Kościół...[15], s. 2.

²¹ Moniatowicz, Pech, Wang...[6], s. 16.

²² M. Jarmolukowa, *Kalendarium Jeleniej Góry*, cz. 2, „Rocznik Jeleniogórski”, t. 18, 1980, s. 96.

²³ Kincel, Świątynia...[3], s. 7-9.

nownego wykorzystania. Niektóre zostały przywiezione jedynie jako wzór²⁴. Nie brakowało też i innych problemów. Sam król często komplikował różne sprawy. Chciał koniecznie ozdobić kościół olejnymi malowidłami, a królewski budowniczy musiał w tej sprawie kilkakrotnie interweniować²⁵. Specjalnie trzeba było wybudować wieżę, gdyż król chciał tam umieścić dzwony, których sam był ofiarodawcą. Dwa z nich miały być umieszczone w wieży, a trzeci w wieżyczce na kościele²⁶. Każda sprawa, nawet najdrobniejsza, musiała być konsultowana z dworem, a król był daleko. Dzięki pomocy proboszcza parafii ewangelickiej, pastora Munzki z Miłkowa, a także właściciela Miłkowa hrabiego Matuschki-Topolczan, wiele spraw udało się rozwiązać na miejscu.

Przed poświęceniem kościoła, wzdłuż murowanego parkanu, posadzono 55 świerków różnej wielkości²⁷. Dnia 28 lipca 1844 r. nastąpiło uroczyste poświęcenie kościoła. Odkonstrowało się ono w obecności króla z małżonką, książąt, wielu znakomitych gości oraz miejscowej ludności. Świątynia otrzymała od króla nazwę „Kościół Górski Naszego Zbawiciela – Wang”. W skrócie zaczęto ją nazywać „Kościołem Wang” lub kościołem „Naszego Zbawiciela”²⁸.

Jak widać historia kościoła Wang jest nieco inna od historii pozostałych miejscowych kościołów. Zwrócił na to uwagę obecny proboszcz parafii, ks. Edwin Pech. Zawsze jest tak, że ludzie tej samej wiary zbierają środki i budują sobie kaplicę lub kościół. Z parafią Wang było zupełnie inaczej. Kiedy w 1844 r. wprowadził się pierwszy proboszcz, nie miał swoich parafian. Musiał ich dopiero zgromadzić i zorganizować życie parafialne i od momentu poświęcenia kościoła do dnia dzisiejszego zbierają się na nabożeństwach wierni Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego.

Kościół Wang jako zabytek architektury

Drewniane norweskie kościoły powstałe w średniowieczu to dorobek kulturowy w skali światowej jak i narodowa chluba. Norwegia, mimo wykorzystywania obcych doświadczeń, pozostała w izolacji, wytwarzając tradycje drewnianej architektury²⁹. Przyczynił się do tego brak fachowców-murarzy i materiałów budowlanych – odpowiednio obrobionego kamienia lub cegły³⁰. Lasy w Norwegii były i są wielkim bogactwem i dlatego w tym kraju powstały dwie myśli konstrukcyjne, układu poziomego „laft” i układu pionowego „stav”. Te dwie myśli dotyczą początków drewnianego budownictwa norweskiego. Układ poziomy „laft” to układanie drewna poziomo w konstrukcję zrębową, łączoną odpowiednimi wiązaniami w narożach. Natomiast układ pionowy „stav” to układanie drewna pionowo i ujęcie go u podstawy i u szczytu poziomym wieńcem³¹.

Drewniany kościół Wang to przykład świątyni typu „stav”³². W Skandynawii nie wykształciły się własne odmiany stylu romańskiego. Nowo powstałe diecezje otrzy-

²⁴ Moniatowicz, Pech, *Wang...*[6], s. 16.

²⁵ Kincel, *Świątynia...*[3], s. 11.

²⁶ Moniatowicz, *Kościół...*[15], s. 2.

²⁷ Kincel, *Świątynia...*[3], s. 11-12.

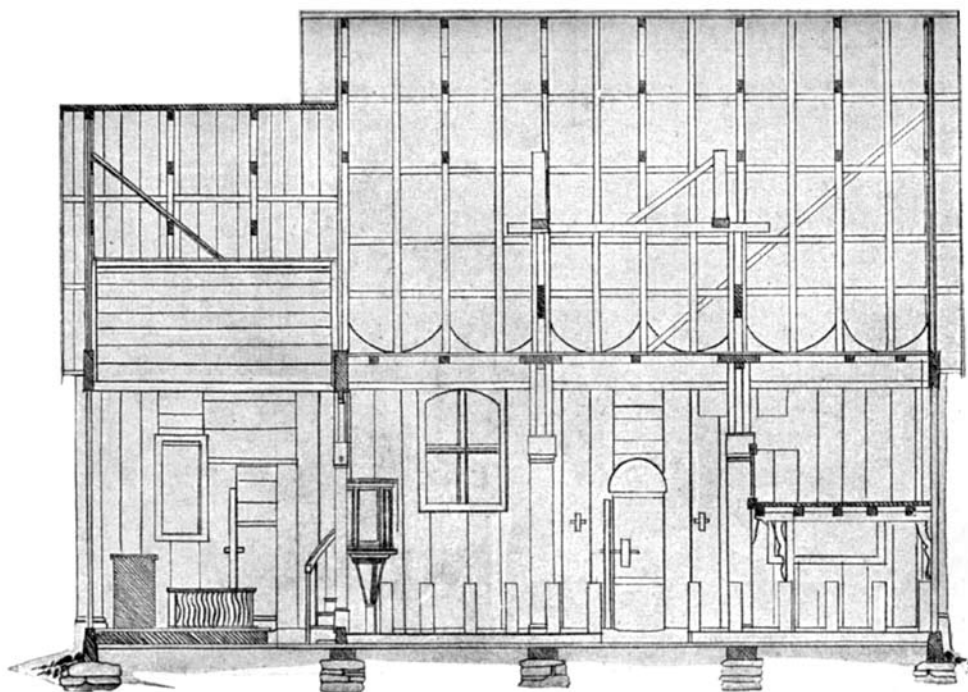
²⁸ Moniatowicz, Pech, *Wang...*[6], s. 16.

²⁹ Barucki, *Architektura...*[8], s. 8.

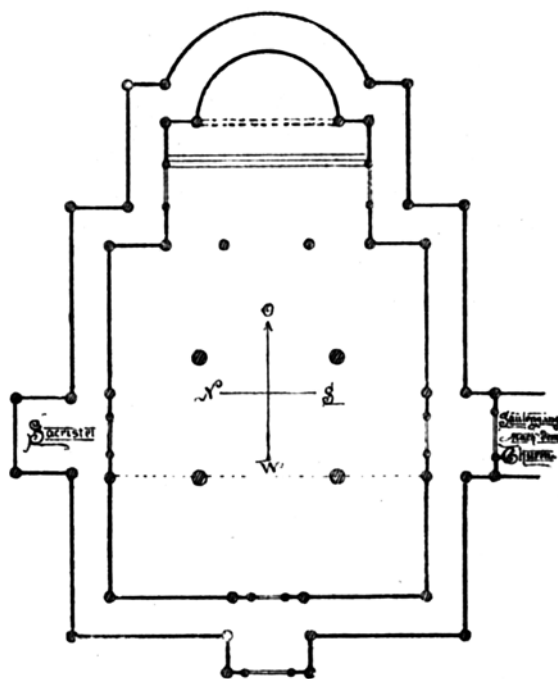
³⁰ Tamże, s. 21.

³¹ Tamże, s. 8-9.

³² *Słownik geografii turystycznej Sudetów. Karkonosze*, pod red. M. Staffy, t. 3, Warszawa-Kraków 1993, s. 97.



Przekrój kościoła ze wschodu na zachód z 1841 r.



Rzut przyziemia kościoła.

Zewnętrzne ściany krużganka okalającego budowlę obito pionowo szerokimi deskami. Ściany szczytowe świątyni, górne części absydy, boki krucht i sygnaturki pokrywa drobna drewniana łuska rombowa.

Wewnętrzne ściany kościoła obite są deskami. Absydę oświetlają okna dachowe, okienka koliste i okienka szczelinowe, umieszczone w korpusie absydy. Sklepienia absydy pomalowano na kolor ciemnoniebieski z rozszanymi złotymi gwiazdami. Malowidło oddziela od ścian podwójna, profilowana listwa. Wysunięty segmentowy łuk tęczyowy dzieli prezbiterium od absydy. Prezbiterium oświetlone jest światłem czterech kolistych okienek. Nawę od prezbiterium oddzielają trzy, lekko spłaszczone półkoliste arkady, łączące cztery kolumny słupowe. Wszystkie słupy wewnętrzne są oryginal-

nymi kolumnami. Podwójne wałkowanie oddziela bazy od prostego, gładkiego trzonu.

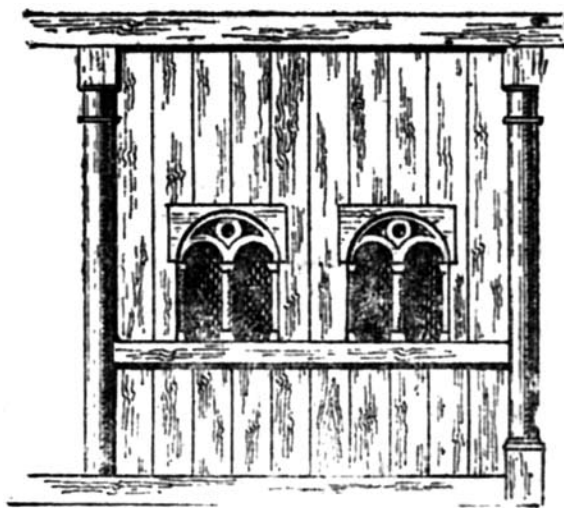
Po obu stronach ołtarza, na postumentach kandelabrowych, stoją metalowe świeczniki, wykonane w Norwegii w 1911 r. na wzór romańskich. Oba ozdobione są łabędziami i serduszkami – symbolami wierności małżeńskiej. Zgodnie z tradycją tego kościoła zapalane są tylko podczas ślubów³⁹.

Na uwagę zasługuje także misternie rzeźbiony w pniu dębowym krzyż z lipową figurą ukrzyżowanego Chrystusa. Na krzyżu wyrzeźbiono winną latorośl, kłosa żytnie i symbole czterech ewangelistów. Jest to dzieło śląskiego, ludowego rzeźbiarza, Jakuba z Janowic, pochodzące z 1846 r.⁴⁰

Obok ołtarza stoi pięknie rzeźbiona barokowa chrzcielnica, wykonana około 1740 r. Pochodzi ona z rozebranego kościoła w Dzieńmorowicach koło Wałbrzycha⁴¹.

Najcenniejszymi elementami świątyni są rzeźbione oryginalne portale i kapitele kolumn oraz odrzwia zewnętrzne trojga drzwi. Ornamentyka kościoła Wang wywodzi się z zachodnioeuropejskiej sztuki romańskiej z elementami zaczerpniętymi ze sztuki saraceńskiej i perskiej⁴².

W portalu południowym nad drzwiami widać plecionkę z prostych i giętych linii, z których wyłania się skrzydlaty potwór o ptasich nogach i nieczytelnym układzie skrzydeł. Ogon potwora po wielu splotach znika w listowiu. Ornament roślinny bierze początek z dwóch lasek, które są skrzyżowane na środku portalu pod rozetą. Z dolnej części portalu wici roślinne wyrastają z paszczy zwierzęcej⁴³. W górnych narożnikach portali wyrzeźbiono uskrzydłone smoki, rozrywające poziomo położoną ósemkę. Dekoracje te, szczególnie wijące się wstęgi z postaciami fantastycznych zwierząt, to typowy przykład północnej późnoromańskiej sztuki snycerskiej⁴⁴. Na północnym portalu wewnętrznym zachował się fragment napisu runicznego⁴⁵, związanego z powstaniem kościoła. Pismo runiczne z kościoła Wang było bardzo różnie tłumaczone.



Okna wewnętrzne między krużgankiem a świątynią.

³⁹ Kincel, *Świątynia...*[3], s. 14-17.

⁴⁰ T. Steć, *Karpacz i okolice, Kowary, Sosnówka, Borowice, Podgórzyn, Przesieka*, Warszawa 1966, s. 61.

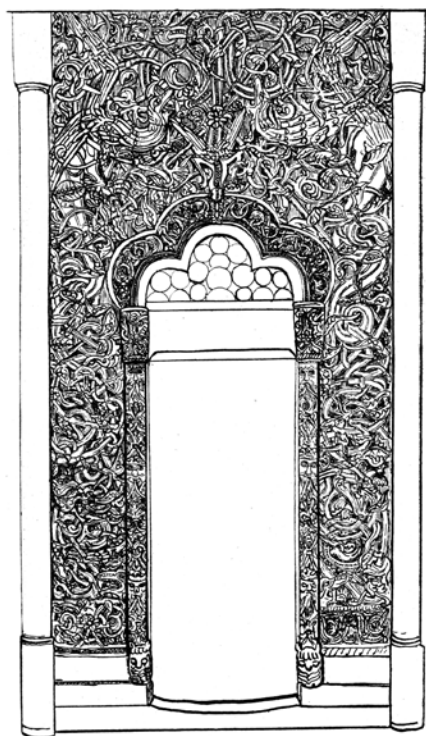
⁴¹ Moniatowicz, Pech, *Wang...*[6], s. 47.

⁴² W. Kapałczyński, K. Śliwa, *Przewodnik po cenniejszych zabytkach województwa jeleniogórskiego*, Jelenia Góra 1997, s. 51.

⁴³ Kincel, *Świątynia...*[3], s. 18.

⁴⁴ J. Pilch, *Zabytki architektury...*[9], s. 10.

⁴⁵ Runy były to znaki pisma zgłoskowego, używane w początkach naszej ery przez ludy Europy północnej i północno-zachodniej. Znaki te ryto przeważnie w kamieniu, metalu, kości i drewnie. Wzorowano je na alfabecie greckim lub łacińskim. Najdłużej, bo aż do XIX w., utrzymały się one wśród narodów skandynawskich, jako pismo chłopskie lub zdobnicze. Wyraz „run” znaczy tajemnica. W Norwegii znajduje się około 1600 napisów runicznych.



Portal północny.

Miał to być fragment napisu fundacyjnego, napisu odnoszącego się do samych rzeźb, a także sygnaturka artystyczna rzeźbiarza, który stworzył ten portal⁴⁶.

Dziełami sztuki są rzeźbione w stylu bizantyjskim 4 kapitele z XII w., zdobione zwierzętami, roślinami, maszkaronami i scenami z historii biblijnych. Kolumny stojące przed ołtarzem zostały zrekonstruowane przez rzeźbiarza Jakuba z Janowic. Na jednym z kapiteli przedstawiony jest Daniel w jaskini lwów, a na drugim zwycięstwo Dawida nad Goliatem⁴⁷.

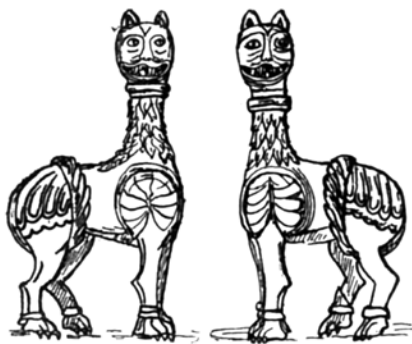
Drzwi ujęto po obu stronach okrągłymi słupami, które są jednocześnie podporami dla stylizowanych postaci lwów. Lwy występują w symbolicznej roli stwórców, które strzegą bram. To właśnie stylizowane lwy i elementy zoologiczne na czterech kapitelach oryginalnych kolumn nawiązują do sztuki saraceńskiej i perskiej.

Bardzo charakterystyczne są ozdoby dachu kościoła. Są nimi sterczyny w kształcie głów zwierzęcych, smoczych z otwartą paszczą. Ozdoby dachu zostały zrobione z norweskiego drzewa, ale są dziełem ślą-

skiego snycerza Jakuba z Janowic. Dowodzi tego list królewskiego budowniczego, który pisał, że snycerz Jakub zatrudniony był przy wielu pracach, a między innymi wykonał ornamentykę dachu i wieżyczek, wyrzeźbił dziesięć wielkich i małych wygiętych sterczyn, które zdobią szczyty dachowe oraz ozdobił kalenice dachów dekoracjami, którymi były ażurowo rzeźbione grzebienie w prostokątnym obramowaniu⁴⁸.



*Barokowy świecznik
z kościoła.*



Lwy przy wejściu.



*Lew z kolumny
w drzwiach
wewnętrznych.*

⁴⁶ Moniatowicz, Pech, Wang...[6], s. 56.

⁴⁷ Tamże, s. 58-59.

⁴⁸ Kincel, *Świątynia*...[3], s. 20.

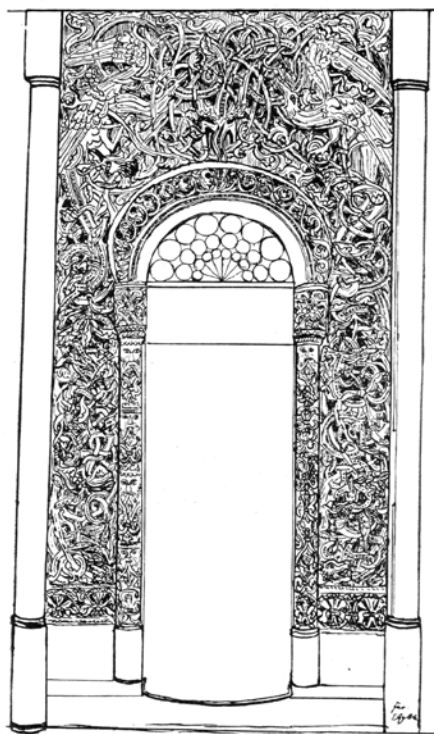
Granitową wieżę, stojącą obok kościoła, wybudowano po to, aby umieścić w niej dwa z trzech dzwonów ufundowanych przez króla Fryderyka Wilhelma IV. Noszą one nazwy: „Chwał Chrystusa” i „Ojciec nasz”. Dzwon znajdujący się w wieżyczce na kościele posiada napis „Baranek Boży”. Wszystkie trzy odlał ludwisarz z Gnadeberg Christian Ludwig Puehler⁴⁹. Niezbyt harmonizująca z zabytkowym obiektem wieża okazała się niezwykle przydatna. W pierwszej kolejności bierze na siebie wiatr wiejący od strony gór, osłaniając w ten sposób drewniany kościół przed ich bezpośrednim natarciem.

Trójkondygnacyjna kamienna dzwonnica założona jest na planie kwadratu. W najwyższej kondygnacji znajdują się dwa zegary. Ich żeliwne tarcze odlano w Nowej Soli, a mechanizm skonstruował jeleniogórski zegarmistrz Scheer. Dach wieży wzorowany jest na dachu kościoła. Posiada czworoboczną wieżyczkę zwieńczoną namiotowym daszkiem z krzyżem. Szczyty dachowe ozdobione są dwiema fantazyjnymi sterczynami⁵⁰.

Na dziedzińcu przed kościołem znajduje się niewielka fontanna z naturalnego źródła, a obok drewnianego budynku plebani klasycystyczne epitafium hrabiny von Reden. Za absydą kościoła, ze starego, nieczynnego już cmentarzyka przykościelnego, rozciąga się widok na Kotlinę Jeleniogórską.

Zakończenie

Celem mojej pracy było przedstawienie historii i architektury Świątyni Wang w Karpaczu. Podsumowania dokonam w innej kolejności niż powstawała praca, gdyż rozdział poświęcony Kościołowi Wang jako zabytkowi architektury mogę uznać za zakończony. Starałam się przedstawić najważniejsze elementy architektoniczne,



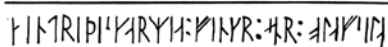
Portal południowy.



Portal zachodni.

⁴⁹ Moniatowicz, *Kościół...*[15], s. 2.

⁵⁰ Kincel, *Świątynia...*[3], s. 20.



Zapis rumiczny w kościele.



Archiwalta drzwi zachodnich.

oryginalną formę tego obiektu oraz wystrój świątyni, który uważany jest za najcenniejszy.

Natomiast historia świątyni nadal powstaje. Nie zakończyła się w momencie ukończenia rekonstrukcji, ani poświęcenia w dniu 28 lipca 1844 r. Od tego czasu nadal

spełnia swoją rolę misyjną jako parafia Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, a fakt, że przebyła tak daleką drogę, daje jej szczególną pozycję między kościołami.

Już w momencie, kiedy szukano miejsca na lokalizację kościoła, myślano o spopularyzowaniu norweskiego zabytku, który ozdobił Karkonosze. Dyrektor Urzędu Kameralnego z Sobieszowa mówił, aby nie stawiać go w oddalonym miejscu, gdzie latem nie ma wędrowników (dawna nazwa turystów)⁵¹. Świątynia Wang stała się coraz większą atrakcją dla turystów. Rocznie zwiedzało to miejsce kilka tysięcy ludzi. Jednym z pierwszych był Bogusz Zygmunt Stęczyński, rysownik, podróżnik, autor poematu *Sudety jako dalszy ciąg poematu Tatry ...*, w którym tak oto opisuje kościółek:

*Przewodnik pokazuje Kirche-Wang w nizinie,
Tak nazywaną z szwedzka wioskę i świątynię:
Na podstawie kamiennej wystawioną z drzewa,
Z której głos dzwonu wkoło mile się rozlewa –
Przy niej wieża wysoka osobno stojąca,
W czworobok zbudowana, kształt ładny mająca,
Złączona pięknym gankiem pokrytym na dole,
A wodotrysk na przodzie wyrabia swawole,
Otoczony w koło ciosowym kamieniem,
Igrający z księżycą i słońca promieniem.
A laszek ciemnych jodeł stojących w bliskości
Dodaje miejscu życia, wdzięku i całości...⁵².*

Lewa półkolumna przy drzwiach wschodnich.



Dawid i Goliat – płaskorzeźba Jakuba z Janowic.



Daniel i lew – płaskorzeźba Jakuba z Janowic.



Prawa półkolumna przy drzwiach zachodnich.

⁵¹ Tamże, s. 23.

⁵² B.Z. Stęczyński, *Sudety jako dalszy ciąg poematu Tatry przez Bogusza Zygmunta Stęczyńskiego autora Okolic Galicji*, Z rękopisu do druku podał i wstępem opatrzył J. Kolbuszewski, Jelenia Góra-Wrocław 1981, s. 83.

Już w 1849 r. świątynia znalazła się, jako atrakcja turystyczna, w przewodniku Rozalii Saulson *Warmbrunn i Okolice Jego w 38 Obrazach zebranych w 12 wycieczkach przez Pielgrzymkę w Sudetach*⁵³. Autorka w pierwszym polskim przewodniku górskim zachęca turystę do odwiedzenia Kościoła Norweskiego. Opisuje wygląd budowli, wystrój wnętrza, a także zwraca uwagę na pewne elementy architektoniczne. W przewodniku znaleźć też można historię kościoła.

Funkcja turystyczna obiektu przez lata ciągle wzrastała. Dzisiaj Świątynia Wang, jako unikatowy na ziemiach polskich – skandynawski kościół romański, jest najczęściej odwiedzanym zabytkiem w Kotlinie Jeleniogórskiej.

Bibliografia

1. Barucki T., *Architektura Norwegii*, Arkady 1982
2. Chanas R., Czerwiński J., *Dolny Śląsk*, Sport i Turystyka, Warszawa 1977
3. Czerwiński J., *Sudety. Przewodnik*, Sport i Turystyka – Muza S.A., Warszawa 1996
4. Czerwiński J., *Sudety. Przewodnik*, Wydawnictwo Kartograficzne EKO-GRAF, Wrocław 2003
5. Czerwiński J., Mazurski K.R., *Sudety. Sudety Zachodnie: Góry i Pogórze Izerskie, Góry i Pogórze Kaczawskie, Rudawy Janowickie, Kotlina Jeleniogórska i Karkonosze*, Sport i Turystyka, Warszawa 1983
6. Faryna-Pyszkiewicz H., Omilanowska M., Pasieczny R., *Atlas zabytków architektury w Polsce*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2001
7. Fonkowicz J., *Kwiaty w dolinach fiordów. Rzecz o Norwegii*, Nasza Księgarnia 1984.
8. Janczak J., *Z kuferkiem i chlebakiem. Z przeszłości uzdrowisk i turystyki śląskiej*, Wydawnictwo PTTK Kraj, Warszawa-Kraków 1988
9. Jarmolukowa M., *Kalendarium Jeleniej Góry*, cz. 2, „Rocznik Jeleniogórski”, t. XVIII, Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Jeleniogórskiej, ZNiO, Wrocław 1980
10. Kapalczyński W., Śliwa K., *Przewodnik po cenniejszych zabytkach województwa jeleniogórskiego*, Reprocolor S.C., Jelenia Góra 1997
11. *Karkonosze. Ilustrowany przewodnik z mapami*, Wydawnictwo Turystyczne PLAN, Jelenia Góra 2003
12. Kincel R., *Sarmaci na Śnieżce*, ZNiO Ossolineum, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1973
13. Kincel R., *Świątynia Wang*, Dolnośląskie Towarzystwo Oświatowe, Wrocław 1974
14. Koch W., *Style w architekturze, arcydzieła budownictwa europejskiego od antyku po czasy współczesne*, Świat Książki, Warszawa 1996
15. Lijewski T., Mikułowski B., Wyrzykowski J., *Geografia turystyki Polski*, Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 1985
16. Mazurski K.R., *Karpacz i okolice*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Wrocław 1978
17. *Miasta polskie w tysiącleciu*, t. 2, ZNiO Ossolineum, Wrocław-Warszawa-Kraków 1967
18. Migoń P., *Karkonosze, przewodnik*, Wydawnictwo Kartograficzne EKO-GRAF, Wrocław 1994
19. Moniatowicz B., *Kościół Wang*, Moniatowicz Foto Studio, Jelenia Góra 1993
20. Moniatowicz J., Pech E. ks., *Wang*, Parafia Ewangelicko-Augsburska Wang, Karpacz 1993
21. Pietrzak P., *Karpacz i okolice*, Plan Wydawnictwo Turystyczne, Jelenia Góra 1999
22. Pilch J., *Zabytki architektury Dolnego Śląska*, ZNiO Ossolineum, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1978
23. *Przewodnik po Polsce*, Sport i Turystyka, Warszawa 1976
24. *Samochodem przez Sudety*, Wydawnictwo Turystyczne PLAN, Jelenia Góra 2002
25. Saulson Rozalia, *Warmbrunn i okolice jego...* „przewodnik po Cieplicach Śląskich Zdroju i Karkonoszach z 1850r.”, opracował i wstępem opatrzył Ivo Łaborewicz, Towarzystwo Przyjaciół Jeleniej Góry, Jelenia Góra 2000
26. Skała C., *Sudety. Część zachodnia*, Pascal, Jelenia Góra 2001
27. *Słownik geograficzno-krajoznawczy Polski*, pod red. M.I. Mileskiej, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1983
28. *Słownik geografii turystycznej Sudetów. Karkonosze*, t.3, pod red. M. Staffy, Wydawnictwo PTTK Kraj, Warszawa-Kraków 1993
29. Staffa M., *Karkonosze*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1996
30. Steć T., *Karpacz i okolice*, Kowary, Sosnówka, Borowice, Podgórzyn, Przesieka, Sport i Turystyka, Warszawa 1966

⁵³ R. Saulson, *Warmbrunn i okolice jego...*, *Przewodnik po Cieplicach Śląskich Zdroju i Karkonoszach z 1850 r.*, opracował i wstępem opatrzył Ivo Łaborewicz, Jelenia Góra 2000.

31. Steć T., Walczak W., *Karkonosze. Monografia krajoznawcza*, Sport i Turystyka, Warszawa 1962
32. Stęczyński B.Z., *Sudety jako dalszy ciąg poematu Tatry przez Bogusza Zygmunta Stęczyńskiego autora Okolic Galicji*. Z rękopisu do druku podał i wstępem opatrzył Jacek Kolbuszewski, Towarzystwo Przyjaciół Jeleniej Góry, ZNiO Ossolineum, Jelenia Góra-Wrocław 1981
33. Szarek B.W., *Karkonosze. Część wschodnia (rejon Karpacza)*, Przewodnik turystyczny, Wydawnictwo PTTK Kraj, Warszawa-Kraków 1984
34. Tyblewski T., *Ziemia jeleniogórska, informator turystyczny*, Towarzystwo Klubów Robotniczych i Chłopskich w Jeleniej Górze, Jelenia Góra 1973
35. *Zabytki i muzea województwa jeleniogórskiego*, Centralny Ośrodek Informacji Turystycznej Oddział w Jeleniej Górze, Jelenia Góra 1992

WANG TEMPLE

Summary. Wang Church in Upper Karpacz is the most unusual historic monument in the Polish Karkonosze Mountains as it was originally erected in the village of Vang in Norway, from which it took its name. It is an example of a traditional Scandinavian timber Romanesque building – of “stav” type, out of which only 24 survived, one of them being in Karpacz.

In 1841, as it was to be pulled down, the temple was bought by the Prussian king, Wilhelm IV – Hohenzollern, who on having been induced by Countess von Reden, the owner of Bukowiec, gave his consent to have it located in Karpacz. It was re-erected between 1842-1844 and since then it has been functioning as an Evangelical-Augsburgian parish church.

SVATYNĚ WANG

Shrnutí. Kostel Wang v Horním Karpaczi je jednou z neoriginálnějších stavebních památek v polských Krkonoších. Byl postaven zřejmě ve 12. století v Norsku v obci Wang, od které se odvozuje i jeho název. Je příkladem pro Skandinávii typických románských dřevěných staveb typu „stav“, kterých se do současnosti uchovalo jen 24, včetně této v Karpaczi.

Svatostánek určený ke zbourání získal roku 1841 pruský král Friedrich Wilhelm IV. – Hohenzollern a díky hraběnce von Reden, majitelce panství Bukovec, povolil jeho umístění v Karpaczi. Tam byl také v letech 1842–1844 postaven a od té doby plní funkci farního kostela evangelické církve augsburského vyznání.

DIE KIRCHE WANG

Zusammenfassung. Die Kirche Wang ist eines der originellsten Baudenkmäler in den polnischen Sudeten. Das Gotteshaus entstand nämlich im 12. Jh. in Norwegen in der Ortschaft Vang, von der auch sein Name stammt. Es ist eine der für Skandinavien typischen traditionellen romanischen Stabwerkkirchen („stav“), von denen sich 24 erhalten haben, darunter diese in Brückenberg (Karpacz Górny).

Im Jahre 1841 erwarb König Friedrich Wilhelm IV. von Hohenzollern das wegen Bau-fälligkeit zum Abtragen bestimmte Kirchlein. Auf Betreiben der Gräfin von Reden, der Besitzerin von Buchwald (Bukowiec), stimmte er zu, dass die Stabkirche in Brückenberg rekonstruiert wurde. Hier wurde sie in den Jahren 1842-1844 wieder aufgebaut und ist seitdem evangelisch-lutherische Pfarrkirche.

XX LAT JELENIOGÓRSKIEGO ODDZIAŁU TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW LWOWA I KRESÓW POŁUDNIOWO-WSCHODNICH

Kresowianie...

O losach Polaków mieszkających na ziemiach wschodnich, tzw. Kresach II Rzeczypospolitej, zdecydowali przedstawiciele Wielkiej Trójki na konferencjach międzynarodowych w Teheranie (28.11.-1.12.1943 r.) i Jałcie (4.02-11.02.1945 r.). Decyzje przywódców USA – Franklina D. Roosevelta, Wielkiej Brytanii – Winstona Churchilla oraz Związku Radzieckiego – Józefa Stalina pozbawiły naród polski prawa do samostanowienia o granicach i kształcie ustrojowym państwa polskiego.

Zgodnie z tajnymi uzgodnieniami konferencji teherańskiej przyszłe państwo polskie, o zmienionych granicach, miało znaleźć się w strefie wpływów wojskowych i politycznych Związku Radzieckiego, co w praktyce oznaczało oddanie Polski w ręce Stalina.

W następnym już roku, utworzony w Moskwie przez komunistów polskich, Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego został zmuszony do podpisania 26.07.1944 r. umowy granicznej, na mocy której rzekli się oni na rzecz Związku Radzieckiego ziem leżących na wschód od rzeki Bug (tzw. linia Curzona), a to jednocześnie przesądzało o dalszych losach żywiołu polskiego zamieszkującego te ziemie.

Na konferencji jałtańskiej Wielka Trójka zgodziła się na zaproponowaną przez Stalina wschodnią granicę Polski, mającą przebiegać wzdłuż tzw. linii Curzona, czyli w istocie wzdłuż nieco tylko zmodyfikowanej linii Ribbentrop-Mołotow z 1939 r. Uzgodnienia oraz decyzje konferencji teherańskiej i jałtańskiej usankcjonowały postanowienia konferencji w Poczdamie (17.07-2.08.1945 r.).

Jakiegolwiek nadzieje Polaków w sprawie zmian granic ostatecznie rozwiązała radziecko-polska umowa graniczna z 16.08.1945 r., która była formalnym zatwierdzeniem stanu faktycznego istniejącego od ponad roku. Linia graniczna miała przebiegać od źródeł Sanu przez obszar na południe od miejscowości Solina, dalej na wschód od Przemyśla, następnie na zachód od Rawy Ruskiej wzdłuż rzeki Sołokiji i Bugu, na wschód od Białowieży i Hajnówki (większa część Puszczy Białowieskiej pozostawała po stronie radzieckiej), na zachód od Grodna, na wschód od Puńska oraz wzdłuż linii równoleżnikowej, biegnącej na północ od miejscowości Gołdap-Braniewo aż do Zalewu i Mierzei Wiślanej.

Rozpoczął się eksodus ludności polskiej ze wschodnich terenów II Rzeczypospolitej na zachód. Umowy polsko-radzieckie z lat 1944-1945 przyznawały obywatelom Rzeczypospolitej Polskiej sprzed 1939 r. narodowości polskiej i żydowskiej prawo

wyboru przynależności państwowej i miejsca zamieszkania. Zaginięcie lub zniszczenie w czasie działań wojennych wielu dokumentów spowodowało, że do końca października 1945 r. swe prawa mógł udowodnić co czwarty Polak.

Trwająca do końca 1947 r. akcja repatriacyjna była przeprowadzana w prymitywnych warunkach, niejednokrotnie z narażeniem zdrowia i życia. O skali eksodusu niech świadczy fakt, że w latach 1945-1946 do Polski w ramach repatriacji ze Związku Radzieckiego przybyło 1 mln 528 tys. Polaków, a wcześniej samorzutnie opuściło dawne Kresy Wschodnie 200 tys. osób. Przybyłą ludność polską, powołany do życia Państwowy Urząd Repatriacyjny, kierował na Ziemie Odzyskane (ziemie zachodnie i północne położone nad Odrą, Nysą Łużycką, Morzem Bałtyckim i w południowej części Prus Wschodnich, które przyznano Polsce). Złożoność akcji repatriacyjnej i zasiedlanie Ziem Zachodnich wynikała z niejednolitego charakteru osadników, zwykle różniących się od siebie obyczajami, stylem życia, tradycją, jak również odmiennością doświadczeń życiowych i przeżyć wojennych.

Dla ogromnej rzeszy Kresowian Dolny Śląsk stał się kresem tułaczki i poniewierki, tutaj rozpoczynali swój nowy etap życia, ale w sercu ciągle żywili niepojętą tęsknotę i miłość do utraconych na zawsze swoich drogich miejsc.

„Wrastając” w tę obcą dla nich ziemię tworzyli nowy jej obraz, nie tylko od względem gospodarczym, ale i kulturowym, jakże już odmienny od tego na Kresach Wschodnich.

Jeleniogórski Oddział Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich obchodzić będzie wiosną 2009 r. XX-lecie istnienia. Jest to doskonała okazja do przypomnienia początków działalności Towarzystwa w mieście, do którego po wojnie przybyło liczne grono dawnych mieszkańców Lwowa i Kresów.

Pod koniec lat osiemdziesiątych XX w., dzięki sprzyjającym warunkom, w różnych miastach Polski, przede wszystkim we Wrocławiu, Bytomiu, Gliwicach, zaczęły powstawać Oddziały, Kluby, Towarzystwa Miłośników Lwowa (było ich około 70). Bezpośrednim bodźcem do powstania Jeleniogórskiego Oddziału było utworzenie Towarzystwa Miłośników Lwowa we Wrocławiu.

20.12.1988 r., z inicjatywy panów Kazimierza Lelo i Krzysztofa Bulzackiego, grupa jeleniogórska rozpoczęła swą działalność. Informację o tworzeniu Towarzystwa rozesłano do gazet oraz zaproszono chętnych sympatyków i miłośników Kresów do złożenia wizyty i rozmów z ówczesnym Przewodniczącym Miejskiego Koła Stronnictwa Demokratycznego w Jeleniej Górze, panem Kazimierzem Lelo.

3.02.1989 r. odbyło się pierwsze Walne Zebranie TML, na które przybyło 68 osób. W jawnym głosowaniu wybrano zarząd Towarzystwa w składzie: prezes – Kazimierz Lelo, wiceprezesi – Krzysztof Bulzacki, Jan Bajor, sekretarz – Kazimierz Paluch, skarbnik – Wanda Kojdecka.

Nakreślono wstępnie program działalności Towarzystwa, wysłano do Wojewódzkiego Wydziału Społeczno-Administracyjnego w Jeleniej Górze prośbę o rejestrację TML-u.

28 marca 1989 r. został przyznany Towarzystwu status Wojewódzkiego Oddziału. Pierwsze spotkania odbywały się w ówczesnej siedzibie TML-u, w pomieszczeniach Miejskiego Koła SD przy ulicy Wolności 29.

W maju 1993 r. zapadła decyzja o rozszerzeniu nazwy Towarzystwa, ponieważ skupiało ono również miłośników innych kresowych miejscowości. Przyjęto ostateczną wersję: Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich.

Realizacja zadań statutowych oraz współpraca z instytucjami i stowarzyszeniami

Na pierwszym walnym zebraniu Towarzystwa przyjęto główne kierunki działania:

1. Zrzeszanie osób, którym bliskie jest dziedzictwo historyczne królewskiego, stołecznego miasta Lwowa, Kresów Południowo-Wschodnich, dla podtrzymania stosunków koleżeńskich oraz udzielania wzajemnej pomocy.
2. Pielęgnacja dorobku historycznego Kresów Południowo-Wschodnich jako integralnej części kultury i tradycji Rzeczypospolitej Polskiej.
3. Upowszechnianie prawdy o dziejach Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich.
4. Działanie na rzecz zachowania przez społeczeństwo polskie pozostawionego na wschodzie mienia narodowego, dóbr kultury i sztuki.
5. Prowadzenie działalności wydawniczej i publicystycznej.
6. Wspieranie inicjatyw zmierzających do ratowania i ochrony pamiątek przeszłości Kresów Południowo-Wschodnich.
7. Udzielanie wszelkiej pomocy, w tym pomocy charytatywnej, organizacjom polskim ze Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich.

Jeleniogórski Oddział Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich, liczący 250 członków, posiada swój lokal przy ul. Bohaterów Getta 2. Dyżury pełnione są codziennie w godzinach od 12.00 do 14.00, z wyjątkiem sobót i niedziel, a w środę od 10.00 do 17.00.

Towarzystwo utrzymuje się wyłącznie ze składek członkowskich. Od początku istnienia organizacji ustalono, że zebrania odbywać się będą raz w miesiącu, przy czym dokładny plan układa się z góry na cały rok (podając datę i godzinę spotkania). Od roku 1998 miejscem tych zebrań jest Jeleniogórskie Centrum Kultury przy ulicy 1 Maja 60.

Każde zebranie rozpoczyna się od przeczytania kalendarium zawierającego krótkie informacje o wybitnych postaciach i wydarzeniach związanych ze Lwowem lub jego okolicami. Wygłaszane są również prelekcje albo organizowane spotkania z ciekawymi ludźmi (gościli na nich między innymi Jerzy Janicki, Wojciech Dzieduszycki, Tadeusz Steć, Danuta Skalska, Ryszard Wojnarowski, Tadeusz Siwek, Stanisław Srokowski). Omawiane są sprawy organizacyjne, ogłaszane komunikaty, rozprowadzana prasa i książki o tematyce kresowej. Chętni mają okazję do swobodnej pogawędki przy kawie i herbacie.

Od 1993 r. odbywają się również zebrania o nieco innym charakterze. Są to spotkania opłatkowe (po Bożym Narodzeniu) oraz „święcone” (po Wielkanocy). W tych składkowych imprezach uczestniczą członkowie Towarzystwa wraz z rodzinami. Po modlitwie, odmówionej przez kapelana, następuje dzielenie się opłatkiem lub święconym jajkiem, składane są życzenia. Przy zastawionych stołach, wśród wspomnień, w serdecznej, rodzinnej atmosferze miło płynie czas.

Członkowie Towarzystwa nie zapominają też o świątach państwowych. Szczególnie uroczystą oprawę mają listopadowe zebrania związane z obchodami Święta Niepodległości. Wypełniają je referaty, wiersze i piosenki, a ostatnio także koncerty. W latach 2005-2007 obchody uświetniły występy uczniów Ogniska Muzycznego

z Barcinka (przygotowane przez panią Zuzannę Turwanicką), pana Tadeusza Siwka (pieśni patriotyczne i lwowskie) oraz jeleniogórskiego aktora pana Ryszarda Wojnarowskiego.

TMLiKPW stara się upowszechniać prasę i wydawnictwa kresowe. W siedzibie Oddziału można zaprenumerować lub kupić wydawany w Stanisławowie „Kurier Galicyjski”. W ten sposób wspomaga się budżet tej gazety i budzi zainteresowanie czytelników problematyką związaną z historią i dniem dzisiejszym tej ziemi. Dużą poczytnością cieszy się dwumiesięcznik wydawany przez Zarząd Główny TMLiKPW we Wrocławiu „Semper Fidelis”. Bardzo ceniony, ze względu na wysoki poziom publikacji, jest wydawany w Krakowie kwartalnik „Cracovia Leopopolis”. Czasopisma te uzupełniają „Roczniki Lwowskie” i „Na Rubieży”. Wszystkie wartościowe lwowskie nowości wydawnicze są sprowadzane z Zarządu Głównego TMLiKPW we Wrocławiu.

Własnym sumptem Jeleniogórski Oddział Towarzystwa wydał w ciągu dwudziestu lat trzy książki autorstwa pana Krzysztofa Bulzackiego: „Polacy i Ukraińcy – Trudny rozwód” (1997), „Na wariackich papierach” (1997), „Zawsze wierni tobie Polsko” (1999).

Z okazji dziesięciolecia Oddziału ukazała się okolicznościowa pocztówka.

Każda wycieczka organizowana przez Towarzystwo jest okazją do wydania przewodnika, który otrzymują jej uczestnicy.

W siedzibie Oddziału znajduje się, na razie skromna, biblioteka oraz wideoteka zawierająca najbogatszy w Jeleniej Górze zbiór filmów i kaset o tematyce kresowej. Są to filmy ukazujące zwiedzane miasta i zabytki oraz dokumentujące spotkania, bale, wycieczki i inne imprezy. Zgromadzono też zbiór lwowskich piosenek w różnych aranżacjach i wykonaniach.

Ściany lokalu przy ul. Bohaterów Getta 2 ozdabiają fotografie wykonane przez członków Towarzystwa panów: Bogdana Błonnego, Stanisława Kańczukowskiego i Henryka Mitraszewskiego (plon wypraw na Kresy).

Członkowie jeleniogórskiego TMLiKPW biorą udział w licznych akcjach charytatywnych na rzecz naszych rodaków mieszkających za wschodnią granicą. Okazją do niesienia pomocy są coroczne wycieczki na Kresy. Zwiedzając kolejne miejscowości pozostawia się potrzebującym dary w postaci odzieży, obuwia, książek, czasopism, pomocy szkolnych, żywności i pieniędzy. Przekazywane są one najczęściej polskim parafiom i pracującym w nich zaprzyjaźnionym księżom (Lwów, Rudki, Truskawiec, Przemyślany). Jeleniogórski Oddział TMLiKPW szczególną opieką otacza rodaków mieszkających w Zbarażu. We wszystkich odwiedzanych kościołach pozostawiane są zawsze ofiary na ich utrzymanie, renowacje i remonty.

Szczególnie serdeczne więzy łączą jeleniogórskie Towarzystwo z polskim przedszkołem ze Lwowa przy ul. Metrologicznej. Dzieci otrzymywały paczki z okazji Świąt Bożego Narodzenia, członkowie Oddziału odwiedzali je w czasie pobytu we Lwowie obdarowując słodyczami, książkami, pomocami szkolnymi. W roku 1995 na apel „Gazety Lwowskiej”, zakupiono ze składek obuwie zimowe dla wszystkich dzieci z przedszkola. Wzruszające są dowody wdzięczności przedszkolaków, które przysyłały do Jeleniej Góry własnoręcznie wykonane rysunki, kartki i pocztówki z podziękowaniami.

Od 1997 r. w dniu 1 listopada odbywała się na jeleniogórskich cmentarzach

kwesta na odbudowę Cmentarza Obrońców Lwowa oraz na renowację cennych nagrobków Cmentarza Łyczakowskiego (np. w r. 2000 przekazano 2520 zł). Kweście towarzyszyły wystawy fotografii najpiękniejszych zabytków lwowskich nekropolii. Towarzystwo aktywnie włączyło się w odbudowę dworku Juliusza Słowackiego w Krzemieńcu organizując akcję wydania i sprzedaży cegiełek.

Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich swoją działalnością obejmuje przede wszystkim Kresowian oraz tych, którzy emocjonalnie związani z Kresami Wschodnimi poprzez swoich rodziców, krewnych a często i sąsiadów podejmują działania mające na celu upowszechnianie w swoim otoczeniu osiągnięć historycznych i kulturalnych tych ziem.

Realizacja zadań statutowych wymaga od Towarzystwa niezwyklej aktywności w środowisku oraz umiejętności wypracowania różnorodnych form współpracy z instytucjami i stowarzyszeniami społecznymi Regionu Jeleniogórskiego.

Dzięki kontaktom z Teatrem im. C.K. Norwida, Osiedlowym Domem Kultury „Zabobrze” i Teatrem Zdrojowym udało się zorganizować zmagania konkursowe oraz koncerty galowe w ramach „Spotkań z Piosenką Lwowską i Kresową TA JOJ”. Organizacją eliminacji i koncertów galowych tego konkursu zajmuje się ODK „Zabobrze”, natomiast Jeleniogórski Oddział TMLiKPW, jako fundator nagród, uczestniczy w pracach jury i zaprasza występujące gościnnie zespoły. Tradycją stało się, że spotkania z piosenką uświetniają zespoły z Ukrainy, np. „Czeremosz” z Werhowyny, chór „Lelija” z Sądowej Wiszni oraz „Lwowska Kapeła”, a z Polski Roman Kołakowski oraz zespół „Pacalycha” z Bytomia i „Fidelis” z Przemyśla. Konkursom tradycyjnie towarzyszą wystawy zbiorów fotografii i pamiątek kresowych będących własnością kresowian, a traktowanych przez nich niczym relikwie.

Filharmonia Dolnośląska w Jeleniej Górze oraz ODK „Zabobrze” udostępniały swoje pomieszczenia na zorganizowanie wystaw, fotografii uczestników wycieczek do Lwowa i na Kresy, np. „Lwów i Kresy w fotografii” (2004 r.), „Huculszczyzna” (2007 r.), „Nad Bugiem, nad Niemnem” (2008 r.).

ODK „Zabobrze”, którego poprzedni dyrektorzy, Maria Lach i Jarosław Gromadzki, zostali uhonorowani Złotą Odznaką TMLiKPW, należą się wyjątkowe słowa uznania za pomoc i długotrwałą współpracę.

Przyjazna i otwarta postawa Dyrektora Muzeum Karkonoskiego w Jeleniej Górze, pana Stanisława Firsza wobec Kresowian zaowocowała organizacją wielu wystaw popularyzujących dorobek kultury kresowej. Do najciekawszych należały: „Lwów i Kresy” – ekspozycja pamiątek i przedmiotów codziennego użytku (1999 r.), „Nasz Stary Lwów” – zbiory fotografii (2006 r.). Pełną refleksji i sentymentu wystawę „Zamki i Warownie Kresowe Rzeczypospolitej” zorganizowaną z okazji 15-lecia TMLiKPW można było podziwiać na zamku w Bolkowie (2004 r.).

Dzięki inicjatywie dyrektora Muzeum 20 maja 2006 r. odsłonięto tablicę pamiątkową poświęconą pamięci długoletniego, zasłużonego pracownika Muzeum Mieczysława Buczyńskiego (również aktywnego członka TMLiKPW).

Biblioteka Grodzka w 2003 r. zorganizowała ciekawą wystawę „Pomniki Cmentarza Łyczakowskiego w rysunkach Agaty Kuczmy”, a Miejski Ośrodek Kultury w 1999 r. udostępnił zwiedzającym wystawę „Lwów i Kresy w fotografii”.

Pod adresem JCK należy skierować szczególne podziękowania za udostępnianie

Towarzystwu pomieszczeń w celu organizowania comiesięcznych spotkań oraz działań wynikających ze statutu.

Przygotowując uroczystości wspomnieniowe oraz upamiętniające Święta Niepodległości współdziałano z Towarzystwem Przyjaciół Jeleniej Góry, Jeleniogórskim Stowarzyszeniem Żołnierzy Radiotechników „Radar”, a dzięki życzliwości Dyrekcji Szkoły Muzycznej oraz Ogniska Muzycznego w Barcinku uzyskały one niezwykłą oprawę.

W lutym 2008 r. Zarząd Oddziału Jeleniogórskiego zwrócił się do młodzieży gimnazjalnej i licealnej z propozycją skontaktowania się z żyjącymi w sąsiedztwie Kresowianami, a następnie przedstawienia ich losów w formie wywiadu, pamiątnika, listu, wspomnienia lub opowiadania. Zebrany materiał należało przedstawić Zarządowi Oddziału Towarzystwa. Pierwsza edycja tego konkursu „Ocalić od zapomnienia” zakończyła się wyłonieniem i nagrodzeniem laureatów, którymi zostali uczniowie: Anna Podobińska i Jarosław Misiura z Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Technicznych w Jeleniej Górze. Konkurs postanowiono kontynuować.

Dzięki życzliwości i wsparciu finansowemu władz administracyjnych i samorządowych miasta oraz powiatu udało się zrealizować wiele zadań np. wystawy, Spotkania z Piosenką Lwowską i Kresową TA JOJ czy konkurs „Ocalić od zapomnienia”. W tym zakresie zawsze można było liczyć na przychylną postawę Urzędu Miasta, Wydziału Oświaty i Urzędu Starostwa.

Ostatnie lata przyniosły nawiązanie kontaktów ze Związkiem Serbołużyczan z Budziszyna. Przedstawiciele tego związku na zaproszenie TMLiKPW goszczą na koncertach galowych Piosenki Lwowskiej i Kresowej TA JOJ, wspólnie przemierzają szlaki turystyczne Kotliny Jeleniogórskiej poznając jej piękno. Członkowie Towarzystwa dzięki pomocy Serbołużyczan poznają kulturę, sztukę i język tego niezwykłego narodu, który przez kilka stuleci, opierając się naciskowi germanizacyjnemu, zachował swoją odrębność kulturową. Na długo zostaną w pamięci spotkania przy kawie, herbacie i cieście. Zawsze można było liczyć na ich cenną pomoc przy planowaniu i organizowaniu wycieczek, w czasie których świetnie wywiązywali się z roli przewodników po Serbołużyczach. W 2008 r. kilku członków Związku Serbołużyczan wzięło udział w wycieczce do Lwowa i na Kresy organizowanej przez Oddział TMLiKPW. Już obecnie można stwierdzić, że te kontakty z roku na rok ulegają zacieśnieniu przynosząc obopólne korzyści.

Współpraca z instytucjami i stowarzyszeniami spotyka się z wysoką ceną i uznaniem całego środowiska Kresowian, czego dowodem jest przyznawanie Złotej Odznaki TMLiKPW. Dotychczas odznakę otrzymali: Krzysztof Bulzacki, Alicja Gawęda, ks. Eugeniusz Jacyszyn, Stanisław Kańczukowski, Henryk Mitraszewski, Alina Pułuj, Bogusław Pułuj, Tadeusz Siwek.

Integrowanie środowiska

Niezwykle ważną rolę w działalności Towarzystwa pełni kształtowanie poczucia wspólnoty grupy ludzi o podobnych kolejach losu, podobnych wartościach etycznych oraz sentymentach i stosunku do utraconych miejsc dzieciństwa i młodości. Dlatego członkowie Towarzystwa mają do wypełnienia ważne zadanie budowy wspólnych

wieżów, utrwalania poczucia bezpieczeństwa i potrzeby niesienia wsparcia i pomocy potrzebującym. Temu mają służyć organizowane corocznie spotkania z okazji Świąt Wielkanocy i Bożego Narodzenia. Te towarzyskie spotkania umacniają więzi międzyludzkie a wspólne przeżywanie świąt w tak wyjątkowej atmosferze pozwala zebrany przenieść się w czasy dzieciństwa, wzmacnia solidarność i otwartość na problemy innych.

Podobnemu celowi służy organizowanie cieszących się dużym powodzeniem imprez o charakterze towarzyskim jak na przykład „Bal u ciotki Bandziuchowej”, podczas których czas upływa na wymienionej zabawie okraszzonej konkursami, kresowymi piosenkami i wspólnymi tańcami. Często bale te połączone są z akcjami charytatywnymi.

Charakteru towarzyskiej zabawy nabrały cyklicznie organizowane w porze letniej spotkania plenerowe, przypominające pikniki, w czasie których przy pieczonej w ognisku kielbasce można dyskutować, wspominać, snuć plany na przyszłość. W plenerze spędzano też ostatnio wieczory sylwestrowe, podczas których lampką szampana przy ognisku witano nadchodzący Nowy Rok.

Wyjątkowe znaczenie mają dla Kresowian organizowane od 1994 r. coroczne wycieczki do Lwowa i na Kresy traktowane jako pielgrzymki do miejsc dzieciństwa i młodości. Coraz częściej w tych wycieczkach uczestniczą również ci, którzy z Kresami związani są tylko przez wspomnienia rodziny, znajomych, sąsiadów – Kresowian doświadczonych okrutnie przez wojnę.

Dotychczas Towarzystwo zorganizowało dwanaście wycieczek. Zawsze rozpoczynały się one i kończyły we Lwowie, a docierały chyba do wszystkich znanych miejscowości, zabytków i pomników przyrody w dawnej Galicji Wschodniej. Część



Pomnik Adama Mickiewicza we Lwowie.



Cmentarz Obrońców Lwowa.



Krzemieniec – Dworek Juliusza Słowackiego.



Pałac Hańskich w Wierchowni.

wycieczkowiczów oddzielała się od zasadniczej grupy i wędrowała w Karpaty Wschodnie, w Czarnohorę i Beskid Huculski. Wyprawy górskie wyruszały z Worochty, Dzembroni i z Jasienia na Zakarpaciu. Z własnym prowiantem i namiotami turyści przeszli pasmo Czarnohory od Howerli po Pop Iwana. W ostatnich dwóch latach rozszerzono obszar zwiedzanego terytorium. W 2007 r. wycieczkowicze przejechali wzdłuż prawie całej granicy wschodniej II Rzeczypospolitej od Wilna do Lwowa. W roku 2008 wyruszone na daleką Ukrainę, na ziemie leżące za dawną graniczną rzeką Zbrucz, podziwiano Kamieniec Podolski, Chocim, Winnicę, porohy na rzece Boh, Bar, Białą Cerkiew, Berdyczów, Żytomierz, Wierchownię, Ostróg. Podkamień



Ratusz w Buczaczu.

i Brody. Wycieczkę zakończono w ulubionej restauracji lwowskim „Browarze” na Kleparowie (programy niektórych wycieczek w załączeniu).

Coraz większym zainteresowaniem cieszą się też jednodniowe autokarowe wycieczki, organizowane kilka razy w roku, wyruszają one do różnych ciekawych miejsc Dolnego Śląska, również do Czech (Praga, Liberec) i do Niemiec (Drezno, Bautzen i okolice).

Grupa zapalonych turystów przez cały rok w soboty wędruje po najpiękniejszych zakątkach Kotliny Jeleniogórskiej, Karkonoszy i Rudaw Janowickich.

Integracji kresowego środowiska służyły przygotowane z niezwykłą starannością, zawierające bogatą treść prelekcje np. „Polskie Towarzystwo Gimnastyczne Sokół”, „Rozgłośnia radiowa we Lwowie”. Ilustrowane zdjęciami i przeżroczami odbierane są przez słuchaczy z wielkim zainteresowaniem.

Różnorodne formy działalności Towarzystwa jednoczą Kresowian, przyczyniają się do nawiązywania długoletnich przyjaźni, pozwalają ciekawie spędzić wolny czas. Można odnieść wrażenie, że zrzeszeni w Towarzystwie ludzie tworzą jedną ogromną rodzinę, która pomaga realizować plany, zaspokajać potrzeby, aktywizuje do działania, uczy tolerancji i otwarcia na innych.

Zakończenie

W kolejne lata Jeleniogórski Oddział TMLiKPW wchodzi z dorobkiem wzbogaconym dzięki wypróbowanym sojusznikom, z którymi współpraca przyniosła sprawdzone formy popularyzowania dorobku kultury kresowej.

Nadrzędnym zadaniem dla Oddziału na najbliższe lata jest uchronić od zapomnienia dorobek kultury kresowej Polaków. W tym celu należy uczynić wszystko, by młode pokolenia poznały i pamiętały o losach milionów rodaków, których wojna zmusiła do opuszczenia rodzinnych domów.

Dlatego tak ważnym staje się, by w ten proces dydaktyczny zaangażować jak najszersze kręgi młodzieży, która w przyszłości ma stać się gwarantem popularyzowania tej kultury.

W dalszym ciągu należy kontynuować sprawdzone już doświadczenia pamiętając o oddziaływaniu na różne środowiska, by nie dopuścić do hermetyzacji Towarzystwa, co w praktyce oznaczałoby jego niebyt.

Należy jeszcze bardziej zintensyfikować prace wśród Kresowian, by ich większa aktywność stała się inspiracją do różnorodnego współdziałania z nowymi sojusznikami w środowisku.

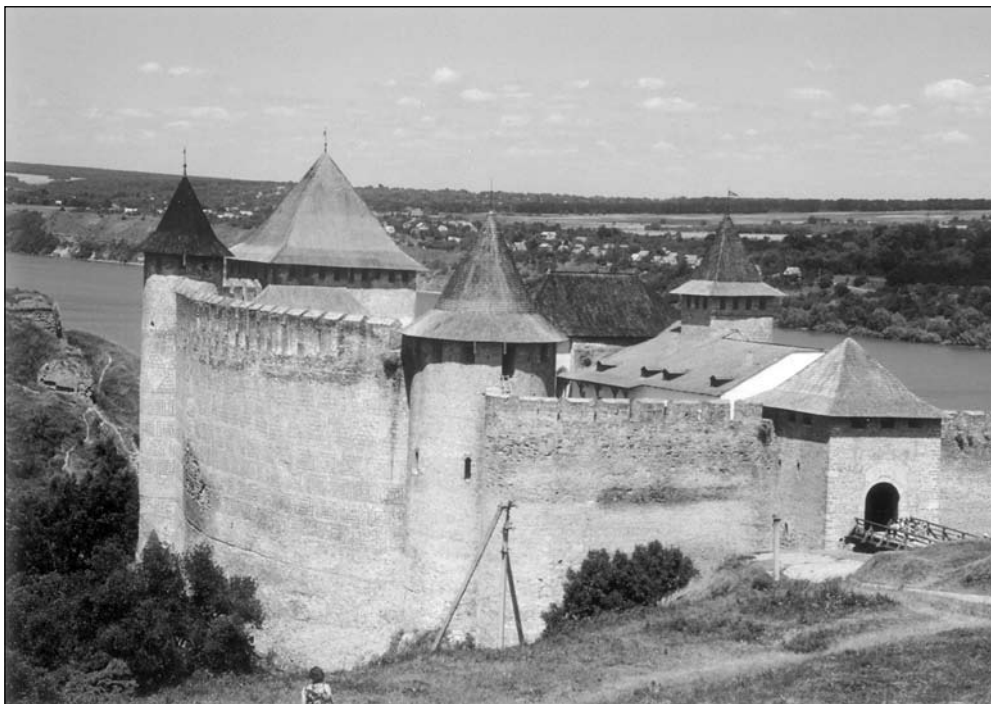
Chociaż Oddziałowi Towarzystwa udało się na stałe zaznaczyć swoje miejsce w życiu kulturalno-społecznym Jeleniej Góry, to należy jednak pamiętać, że jest to efekt pracy ogromnej części jego członków.

Następne lata powinny zaowocować równie ciekawym przedsięwzięciom oraz jeszcze większą satysfakcją z realizacji przyjętych zadań statutowych.

Załącznik 1

ZARZĄDY JELENIOGÓRSKIEGO ODDZIAŁU TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW LWOWA I KRESÓW POŁUDNIOWO-WSCHODNICH

1989-1993	1993-1996	1996-2000	2000-2004	2004-2008
Prezes: Kazimierz Lelo	Prezes: Kazimierz Lelo Stanisław Kańczukowski	Prezes: Stanisław Kańczukowski	Prezes: Stanisław Kańczukowski	Prezes: Stanisław Kańczukowski
Wiceprezesi: Krzysztof Bulzacki Jan Bajor	Wiceprezes: Krzysztof Bulzacki	Wiceprezes: Krzysztof Bulzacki	Wiceprezesi: Bogusław Puluj – skarbnik Henryk Mitraszewski	Wiceprezesi: Bogusław Puluj – skarbnik Henryk Mitraszewski
Sekretarz: Kazimierz Paluch	Sekretarz: Krystyna Bojkiewicz	Sekretarz: Krystyna Bojkiewicz	Sekretarz: Bogdan Błonny	Sekretarz: Elżbieta Sierka
Skarbnik: Wanda Kojdecka	Skarbnik: Lidia Stawska Bogusław Puluj	Skarbnik: Bogusław Puluj		

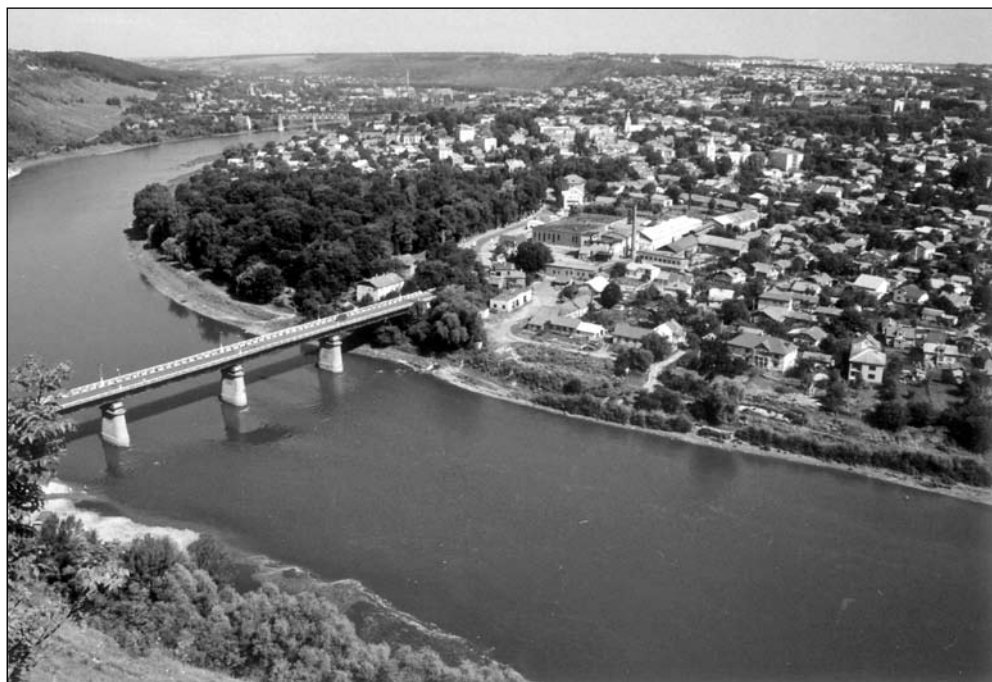


Chocim

Załącznik 2

Program wycieczki do Lwowa i na Kresy Południowo-Wschodnie
8-17.07.2005 r.

- 1 dzień piątek 8 lipca
Jelenia Góra – wyjazd z ul. Bohaterów Getta 2 o godz.4, przekroczenie granicy w Krakowcu i nocleg we **Lwowie** (hotel George – wszystkie noclegi)
- 2 dzień sobota 9 lipca
Zwiedzanie Lwowa i wyjazd do Żółkwi.
- 3 dzień niedziela 10 lipca
Zwiedzanie Lwowa
- 4 dzień poniedziałek 11 lipca
Zwiedzanie na trasie: Lwów, Olesko, Podhorce, Począjów, Zborów, Złoczów, **Lwów**.
- 5 dzień wtorek 12 lipca
Zwiedzanie Lwowa
- 6 dzień środa 13 lipca
Zwiedzanie na trasie: Beńkowa Wisznia, Rudki, Komarno, Przemyślany, Świrz, Bóbrka, Stare Sioło, **Lwów**.
- 7 dzień czwartek 14 lipca
Zwiedzanie Lwowa.
- 8 dzień piątek 15 lipca
Zwiedzanie Lwowa i wyjście do teatru na spektakl.



Zaleszczyk

9 dzień sobota 16 lipca

Zwiedzanie Lwowa i wieczór pożegnalny.

10 dzień niedziela 17 lipca

Wyjazd ze Lwowa po śniadaniu, powrót do Jeleniej Góry, przyjazd około godziny 24.

Uwaga: kolejność wycieczek może być odwrotna lub zorganizowana w innych terminach z uwagi na Pogodę lub inne okoliczności.

* * *

Załącznik 3

Wstępny program wycieczki do Lwowa i na Kresy Wschodnie 5-15.07.2007

Trasa wycieczki.

1 dzień czwartek 5 lipca

Jelenia Góra – wyjazd z ul. Bohaterów Getta 2 o godz. 4, z Wrocławia z dworca PKS o godz. 6, z noclegiem w **Olecku – hotel „Mazury”**.

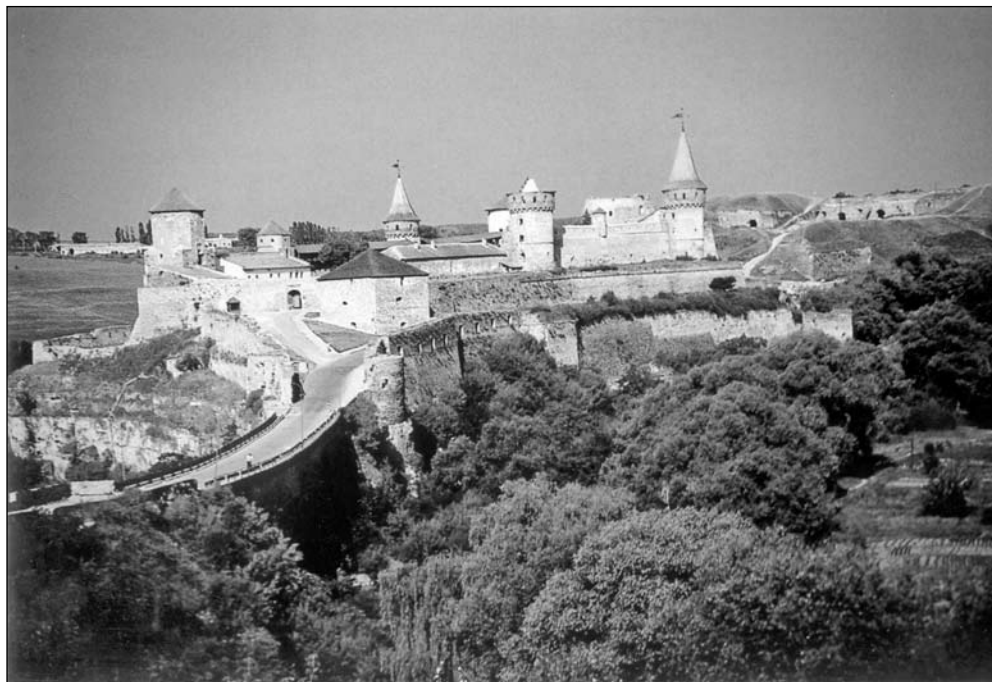
2 dzień piątek 6 lipca

Olecko, Kopciowo (grób E. Plater), Druskienniki, **Wilno – hotel „Panorama”**



Zamek w Ostrogu.

- 3 dzień sobota 7 lipca
Zwiedzanie Wilna.
- 4 dzień niedziela 8 lipca
Zwiedzanie Kowna, Trok, Jaszun, przejazd przez granicę białoruską, nocleg w **Lidzie w hotelu.**
- 5 dzień poniedziałek 9 lipca
Zwiedzanie na trasie: Lida, Grodno, Mosty, Słonim, **Nowogródek**, nocleg u siostr Nazaretanek.
- 6 dzień wtorek 10 lipca
Zwiedzanie na trasie: Nowogródek, **Baranowicze**, nocleg u braci Werbi-
stów.
- 7 dzień środa 11 lipca
Zwiedzanie na trasie: Baranowicze, **Pińsk**, nocleg w hotelu.
- 8 dzień czwartek 12 lipca
Zwiedzanie na trasie: Pińsk, przekroczenie granicy z Ukrainą, Równe, **Łuck**,
nocleg w hotelu.
- 9 dzień piątek 13 lipca
Zwiedzanie na trasie: Łuck, Lwów nocleg w hotelu „Georga”
- 10 dzień sobota 14 lipca
Zwiedzanie Lwowa i wieczór pożegnalny.
- 11 dzień niedziela 15 lipca
Wyjazd ze Lwowa po śniadaniu, powrót do Jeleniej Góry, przyjazd około godziny
21.



Twierdza w Kamieńcu Podolskim.

Załącznik 4

Program wycieczki na daleką Ukrainę

09.07-20.07.2008 r.

- 1. Jelenia Góra** – Lwów/ NI – hotel.
- 2.** Lwów Skałat (zamek) Sobótka Satanowska (przejazd przez Miodobory trasą widokową, zespół klasztorny Św. Trójcy) – Satanów (przejazd Tatarskim szlakiem) – Sidorów („płaczący kościół”, ruiny zamku hetmana Kalinowskiego) – Gródek Podolski („Mała Warszawa”) – Kamieniec Podolski /N2 – klasztor.
- 3. Kamieniec Podolski** – Mohylew Podolski – Szarogród (kościół Św. Floriana, synagoga) – Murafa (Podolska Częstochowa) – Winnica. /N3 – klasztor
- 4. Winnica** – Woronowica (pałac Grocholskich) – Niemirów (pałac ks. Szerbatowej) – Peczora (porohy na Bohu, kaplica grobowa Potockich) – Tulczyn („Wersal Północny” – zespół pałacowy Potockich, szlak „Pięknej Bitynki”, grób St. Trembeckiego, kościół poddominikański) – Winnica / N4 – klasztor
- 5. Winnica** – Bar (ruiny twierdzy, klasztor – miejsce zawiązania konfederacji barskiej) – Międzybóż (ruiny twierdzy nad Bohem, „płaczący kościół”) – Lataczów (sanktuarium MB Łatyczowskiej) – Winnica (kościół: dominikański, jezuitów, kapucynów, rejs statkiem po Bohu)/N5 – klasztor
- 6. Winnica** – Humań (park krajobrazowy Zofiówka, galeria w kościele, spotkanie z Polakami) /N6 – hotel
- 7. Humań** – Biała Cerkiew (park Branickich – Aleksandria) – Berdyczów (klasztor Karmelitów miejsce obrony konfederatów barskich i kościół św. Barbary) – Wierchowina (pałac Eweliny Hańskiej i muzeum Balzaka) – Żytomierz / N7 – hotel
- 8. Żytomierz** – (cmentarz polski – czwarta kresowa nekropolia, katedra św. Zofii, skała Czackiego) – Zviahel (spotkanie z Polakami) – Korzec (kościół pobernardyński, ruiny zamku, kościół katolicki) – Międzyrzecz Korecki (ruiny kościoła i klasztoru oo. Pijarów) – Ostróg /N8 – hotel.
- 9. Ostróg** – (Sobór Bogojawleński, zamek Ostrogskich, kościół katolicki) – Sławuta (kościół Św. Doroty – mauzoleum Sanguszków) – Połonne (kościół św. Anny) – Zasław (ruiny zamku Zasławskich i Sanguszków oraz kościół katolicki) – Międzyrzecz Ostrogski (zespół zamkowy z cerkwią obronną i dawnym klasztorem franciszkańskim) – Ostróg /N 9 – hotel.
- 10. Ostróg** – Podkamień – Brody (Twierdza, cmentarz katolicki i żydowski) – Łopatyn (grób gen. Dwernickiego) – Lwów a gdy będzie możliwość (będzie jeszcze czas) to Krystynopol (zespół pałacowy Potockich, kościół pobernardyński) – Żółkiew (Kolegiata Św. Wawrzyńca i Stanisława, zamek, Rynek) – Lwów /N10 – hotel.
- 11. Lwów** /N11 – hotel
- 12. Lwów** – Jelenia Góra

TWENTY YEARS OF JELENIA GORA BRANCH OF LWOW AND THE SOUTHEAST BORDERLAND LOVERS SOCIETY

Summary. Jelenia Gora Branch of Lwow and the South-East Borderland Lovers Society was established on 20 December 1988 as a Branch of Lwow Lovers Society by the initiative of Kazimierz Lelo and Krzysztof Buczacki. On 3 February 1989, first General Meeting of the Society was held with 68 participants attending. First board of trustees was elected comprising of: the chairman – Kazimierz Lelo, the deputy chairmen – Krzysztof Buczacki, Jan Bajor, the secretary – Kazimierz Paluch, the treasurer – Wanda Kojdecka. On 28 March 1989 the Society was given the status of a Provincial Branch. In May 1993, a decision was taken to widen the name of the Society as it had congregated the lovers of other towns of the borderland. A new final name version was accepted: Lwow and the South-East Borderland Lovers Society. Presently Jelenia Gora Branch of the Society has 250 members and has its seat in 2 Bohaterow Getta Street.

The supreme task for the Branch for next few years is to prevent the Polish borderland cultural heritage from being consigned to oblivion. It is being done by applying a variety of activities: meetings, festivities, excursions, publications etc.

DVACET LET JELENOHORSKÉ POBOČKY SDRUŽENÍ PŘÁTEL LVOVA A JIHOVÝCHODNÍHO POHRANIČÍ

Shrnutí. Jelenohorská pobočka Sdružení přátel Lvova a jihovýchodního pohraničí (Jeleniogórski Oddział Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich) byla založena 20. prosince 1988 jako Sdružení přátel Lvova, a to z iniciativy panů Kazimierza Lelo a Krzysztofa Buczackého. Dne 3. února 1989 se konalo první valné shromáždění sdružení, kterého se zúčastnilo 68 osob. Byl zvolen první výbor ve složení: předseda – Kazimierz Lelo, místopředsedové – Krzysztof Buczacki, Jan Bajor, jednatel – Kazimierz Paluch, pokladník – Wanda Kojdecka. 28. března 1989 byl sdružení přiznán statut vojvodské pobočky. V květnu 1993 padlo rozhodnutí o rozšíření názvu sdružení, protože mnoho členů se hlásilo i k dalším sídlům z „kresů“ (území na historickém JV pohraničí Polska – pozn. překl.). Byla tak přijata poslední verze názvu: Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich. V současnosti má jelenohorská organizace, čítající 250 členů, své sídlo na ulici Bohaterów Getta 2.

Hlavním úkolem sdružení pro nejbližší roky je uchránit před zapomněním kulturní tradice Poláků z „kresů“. Napomoci by tomu měly různé formy činnosti spolku: setkání, oslavy, výlety, publikace atp.

20 JAHRE HIRSCHBERGER ABTEILUNG DER GESELLSCHAFT DER FREUNDE VON LEMBERG UND DEN SÜDOSTGEBIETEN

Zusammenfassung. Die Hirschberger Abteilung der Gesellschaft der Freunde von Lemberg (Lwów) und den ehemaligen polnischen Südostgebieten entstand am 20. Dezember 1988 auf Initiative von Kazimierz Lelo und Krzysztof Buczacki. Am 3. Februar 1989 fand in Anwesenheit von 68 Personen die erste Vollversammlung statt. Es wurde der erste Vorstand gewählt, zu dem Kazimierz Lelo als Vorsitzender, Krzysztof Buczacki als stellvertretender Vorsitzender, Jan Bajor als Sekretär und Wanda Kojdecka als Kämmerer gehörten. Am 28. März 1989 erhielt die Gesellschaft den Status einer Wojewodschaftsabteilung. Im Mai 1993 beschlossen die Mitglieder, den Namen der Gesellschaft zu erweitern, da ihr auch Freunde anderer Südostgebiete angehörten. Heute zählt die Hirschberger Abteilung der Gesellschaft 250 Mitglieder und hat ihren Sitz in der Bohaterów-Getta-Straße 2.

Als ihre wichtigste Aufgabe betrachten es die Mitglieder, das kulturelle Erbe der Polen aus den südöstlichen Grenzgebieten zu bewahren. Diesem Ziel dienen verschiedene Aktivitäten, wie Treffen, Feiern, Ausflüge, Veröffentlichungen u. a. m.

POLSCY ARCHIWISCI NA KARKONOSKICH SZLAKACH

Przepiękne okolice Jeleniej Góry przyciągają nie tylko turystów. Jak się okazuje, są też od lat ulubionym miejscem spotkań pewnej, pozornie małej, grupy zawodowej, jaką są archiwiści.

Już od 1999 r. Oddział Stowarzyszenia Archiwistów Polskich w Legnicy upodobał sobie teren Kotliny Jeleniogórskiej i Karkonoszy do organizowania corocznych konferencji i szkoleń archiwalnych, w których uczestniczą osoby z całej Polski, zajmujące się na co dzień archiwami i archiwistyką – i tą tzw. „praktyczną”, czyli pracownicy archiwów zakładowych różnych jednostek organizacyjnych (urzędów, zakładów przemysłowych, szkół wyższych), i tą „teoretyczną”, którą uprawiają wykładowcy archiwistyki i dziedzin jej pokrewnych na wyższych uczelniach oraz pracownicy archiwów państwowych.

Oddział Stowarzyszenia Archiwistów Polskich w Legnicy powstał w październiku 1996 roku i szybko stał się jednym z najaktywniejszych i najprężniej działających Oddziałów SAP w kraju, głównie dzięki niezwykle zaangażowaniu jego przewodniczącej (od lutego 1999 r., wcześniej wiceprzewodniczącej), pani Barbary Pazoły, ówczesnego wieloletniego już kierownika Archiwum Państwowego we Wrocławiu Oddział w Legnicy. Terenem działania Oddziału SAP w Legnicy od momentu jego powstania były ówczesne województwa legnickie i jeleniogórskie, i tak jest w dalszym ciągu, mimo zmian w podziale administracyjnym Polski. Środowiska archiwalne legnickie i jeleniogórskie są zatem od kilkunastu już lat zintegrowane i zaprzyjaźnione. Być może w ramach zachowania swoistej „równowagi wpływów” szkolenia wyjazdowe odbywają się w okolicach Jeleniej Góry, zaś walne i zwykłe zebrania członków Oddziału w Legnicy, kto wie...

Obok organizowanych 3-4 razy w roku kursów kancelaryjno-archiwalnych, Zarząd Oddziału SAP w Legnicy postanowił organizować również szkolenia wyjazdowe, 2-3 dniowe, połączone ze zwiedzaniem atrakcji turystycznych, wspólnym biesiadowaniem przy ognisku i nawiązywaniem bliższych kontaktów w swobodniejszej atmosferze. Tradycyjnie, miejscem zbiórek uczestników szkoleń wyjazdowych jest Archiwum Państwowe we Wrocławiu Oddział w Legnicy, przy al. Piłsudskiego 1 w Legnicy (do listopada 2001 Archiwum mieściło się przy ul. Piastowskiej 22), oferując przed wyruszeniem dach nad głową i wsparcie kawą i herbatą.

Pierwsze wyjazdowa, jednodniowa konferencja odbyła się 17 czerwca 1999 r. Wzięło w niej udział 46 osób, z różnych zakładów pracy z województw legnickiego i jeleniogórskiego, a odbyło się w Archiwum Państwowym we Wrocławiu Oddział w Jeleniej Górze, w historycznej już siedzibie Oddziału przy ul. Podwale 27. Celem konferencji było zapoznanie uczestników z projektem nowej ustawy o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach oraz z nowym regulaminem przeprowadzania kontroli archiwów zakładowych; przy okazji, uczestnicy zapoznali się z historią i zasobem Archiwum Państwowego w Jeleniej Górze. Dodatkową atrakcją dnia



Eugeniusz Borodij podczas szkolenia w Sosnowcu Górnym – 31 marca 2001 r.



Uczestnicy szkolenia w Piechowicach w 2005 r.

było zwiedzanie Muzeum Karkonoskiego, a szczególnie wystawy szkła.

Mając już pewne doświadczenie, w latach 2000 i 2001 SAP w Legnicy zorganizował konferencje trzydniowe, w Ośrodku „Lubuszanin” w Sosnowcu koło Karpacza. W szkoleniu w 2000 r. (16-18 czerwca) uczestniczyło ok. 40 archiwistów zakładowych, a tematyką wiodącą była interpretacja przepisów prawnych w postępowaniu z dokumentacją, ze szczególnym uwzględnieniem projektowanych zmian w ustawie archiwalnej i implikacji w udostępnianiu akt wynikających z ustaw: o ochronie danych osobowych oraz o ochronie mienia. Referentami byli: dr Zbigniew Pustuła – zastępca Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych i jednocześnie sekretarz Zarządu Głównego Stowarzyszenia Archiwistów Polskich w Warszawie, dr Stanisław Kłys – zastępca Dyrektora Archiwum Państwowego w Poznaniu, jednocześnie wykładowca archiwistyki na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, oraz Helena Kułdo – zastępca Dyrektora Archiwum Państwowego we Wrocławiu.

W przerwach między szkoleniami oraz po ich zakończeniu, oprócz dość burzliwych dyskusji, uczestnicy mieli czas na zwiedzanie atrakcji turystycznych

Sosnowki i okolic, jak kaplica i źródło św. Anny i kościół Wang w Karpaczu. Na zakończenie szkolenia grupa zwiedzała Muzeum Przyrodnicze w Jeleniej Górze-Cieplicach.

Tematem szkolenia w Sosnowcu w dniach 30 marca – 1 kwietnia 2001 r. była „Społeczna i gospodarcza użyteczność archiwów zakładowych”. O wartościowaniu dokumentacji powstającej w zakładach pracy, funkcji społecznej, politycznej i gospodarczej archiwaliów oraz znaczeniu zawodu archiwisty zakładowego mówili główni prelegenci, pp. Zbigniew Pustuła i Stanisław Kłys, oraz Eugeniusz Borodij z Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, a także Iwo Łaborewicz – kierownik Archiwum Państwowe we Wrocławiu Oddział w Jeleniej Górze, i dr Roman Stelmach – kierownik I Oddziału Archiwum Państwowego we Wrocławiu. Po obowiązkowych godzinach spędzonych na szkoleniu, dyskusje i spory przenosiły się do szałasów zbójnickiego, gdzie na uczestników czekały takie specjały, jak prosie pieczone na ruszcie.

Szkolenia w latach 2003-2005 (w 2002 r. wyjazdowe szkolenie nie odbyło się z uwagi na XII Krajowy Zjazd Delegatów SAP i IV Powszechny Zjazd Archiwistów Polskich w Szczecinie) odbywały się w Piechowicach. W dniach 25-27 kwietnia 2003 r. w pensjonacie „Uroczyisko” odbyło się Seminarium Komputerowe, którego celem było zaznajomienie archiwistów z komputerowym zarządzaniem dokumentacją oraz aktualne uregulowania prawne w tym temacie. Autorami głównych referatów byli: wyżej wspomniani dr Stanisław Kłys i Eugeniusz Borodij, dr Jan Macholak i dr Andrzej Jabłoński z Archiwum Państwowego (AP) w Szczecinie. Po raz pierwszy w szkoleniu archiwistów zakładowych wzięli czynny udział przedstawiciele świata

nauki: dr Waldemar Chorążyczewski i dr Robert Degen, pracownicy Instytutu Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Komunikaty wygłosili prelegenci z AP w Olsztynie (Marek Kuczyński) i AP we Wrocławiu (dr Roman Stelmach). W seminarium uczestniczyło ogółem ok. 30 osób.

W tym samym miejscu, co rok wcześniej, 23-25 kwietnia 2004 r., zorganizowano szkolenie pt. „Polskie archiwa zakładowe w Unii Europejskiej”. Prelegentami byli: dr Stanisław Kłys, dr Krzysztof Strykowski i Henryk Krystek (AP w Poznaniu), Eugeniusz Borodij (AP w Bydgoszczy, jednocześnie Dyrektor Krajowego Centrum Edukacji Archiwalnej SAP w Warszawie), dr Jan Macholak (AP w Szczecinie, wiceprezes Zarządu Głównego SAP) i dr Leonard Smółka – przedstawiciel Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu. Jak zazwyczaj, komunikaty wygłosili pracownicy AP we Wrocławiu (Helena Kułdo i Roman Stelmach). Naczelną Dyрекcję Archiwów Państwowych godnie reprezentował jej Dyrektor Generalny dr Andrzej Biernat (obecnie zastępca Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych).

Wykładowcami na szkoleniu archiwalnym nt. „Archiwa zakładowe – rola i zadania”, w dniach 22-24 kwietnia 2005 r., w którym wzięło udział ponad 70 osób, byli wyżej wymienieni: Andrzej Biernat, Henryk Krystek, Waldemar Chorążyczewski, Robert Degen, oraz prof. Halina Robótka z UMK w Toruniu i dr Hanna Krajewska – dyrektor Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie. W dyskusjach po referatach brali udział licznie przybyli goście szkolenia, m.in. pracownicy Archiwum Akt Nowych w Warszawie (wśród nich nieżyjący już dr Waldemar Wysocki), pracownicy archiwów Uniwersytetu Jagiellońskiego i Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie.

Miejscem szkolenia wyjazdowego w 2006 r. stały się z kolei Borowice, w dniach 22-24 września. Temat szkolenia brzmiał: „Różne rodzaje dokumentacji archiwalnej występujące w archiwach zakładowych”, a kadre wykładowców wzmocnili m.in. Roland Banduch - specjalista od dokumentacji technicznej, geodezyjno-kartograficznej i mierniczej, długoletni pracownik AP w Katowicach, Krzysztof Pątek – z Centrum Reprografii i Digitalizacji Archiwum Dokumentacji Mechanicznej w Warszawie (obecnie Narodowe Archiwum Cyfrowe). Wśród zaproszonych gości był prezes Zarządu Głównego SAP w Warszawie prof. Jarosław Poraziński. Szkolenie to, jak i poprzednie, cieszyło się bardzo dużym zainteresowaniem, i wzięło w nim udział około 70 osób.

W 2007 r., w związku z wejściem w życie przepisów ustawy o informatyzacji podmiotów realizujących zadania publiczne z dnia 17 lutego 2005 r., szkolenie dotyczyło szeroko pojętej problematyki postępowania z dokumentacją elektroniczną. Odbyło się w dniach 18-20 maja 2007 r. w Przesiece. Obrady otworzył prezes ZG SAP prof. Jarosław Poraziński, a trudną tematykę starali się przekazać zebrany m.in. Dyrektor Generalny NDAP w Warszawie dr Andrzej Biernat, Kazimierz Schmidt (NDAP), Beata Kajzer i dr Janusz Gołaszewski z AP we Wrocławiu, Roman Kusyk i Rafał Magryś z AP w Lublinie, Roland Banduch z AP w Katowicach i Adam Baniecki, kierownik AP we Wrocławiu Oddział w Lubaniu.

W roku 2008 r. miejscami spotkań i szkoleń archiwistów z całej Polski stały się Karpacz i Zachełmie. Trzydniowe szkolenie w 23-25 kwietniu 2008 r. dotyczyło „Wartościowania różnego rodzaju dokumentacji w archiwach zakładowych”. W charakterze wykładowców wystąpili m.in. Joanna Chojecka – dyrektor AP w Koszalinie, Jolanta Leśniewska – kierownik AP w Płocku Oddział w Kutnie, Elżbieta Olender – dyrektor AP w Lesznie. Po raz pierwszy referentem był gość z zagranicy – Ivan Špatenka z Czech. Ostatnie jak dotychczas spotkanie w dniach 25-26 września na temat „Archiwizacja dokumentacji - kryteria, problemy, rozwiązania”, ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień z zakresu segregacji i systematyzacji dokumentacji oraz jej brakowania, odbyło się po raz pierwszy w formule warsztatów, w których propozycje rozwiązywania zgłoszonych wcześniej problemów miały opracowywać „grupy problemowe” pod opieką moderatorów (pracowników archi-

wów państwowych). Przyjęcie takiego sposobu szkolenia i doskazywania zostało przyjęte z zadowoleniem przez uczestników, mimo iż zmuszało ich do aktywnego uczestnictwa, zabierania głosu i niejednokrotnie zażartej obrony własnych rozwiązań. Uczestnicy warsztatów pochodzili z różnych instytucji z terenu Dolnego Śląska, Wielkopolski i Mazowsza.

Na pytanie, czy wyjazdowe szkolenia, konferencje i warsztaty przynoszą inne korzyści poza doraźnym poczuciem integracji środowiska archiwalnego, można po doświadczeniach prawie 10 lat ich organizowania odpowiedzieć, że efekty są na ogół pozytywne i długofalowe. W instytucjach, które decydują się wysłać swoich pracowników na SAP-owskie szkolenia, występuje mniej problemów z właściwym prowadzeniem kancelarii i archiwum zakładowego, a pracownicy z dużym powodzeniem przekazują nabytą wiedzę w swoich zakładach pracy.

Szkolenia, konferencje i warsztaty, których organizatorem jest Oddział Stowarzyszenia Archiwistów Polskich w Legnicy, na pewno będą się odbywały w kolejnych latach, z dużym prawdopodobieństwem – w miejscowościach turystycznych Kotliny Jeleniogórskiej i Karkonoszy.

ARCHIVE TRAINING IN JELENIA GORA VALLEY

Summary. Regularly, since 1999, that is for nearly 10 years, archive training and conferences have been taking place organised by Legnica branch of the Polish Archivist Society, associating people who are professionally involved with archives and employed in state and company archives within the area of former Legnica and Jelenia Gora provinces. Amongst the lecturers there were academicians from Nicolas Copernicus University in Torun, specialists from Head Directorate of the State Archives and from the Archives of Polish Academy of Sciences in Warsaw, as well as specialists from different State Archives from all over Poland. The participants also came from different places in Poland. The training sessions and conferences took place in holiday centres in Piechowice, Karpacz, Borowice, Zachełmie and at the State Archive in Wrocław, Jelenia Gora Branch.

ARCHIVARISCHE SCHULUNGEN IM HIRSCHBERGER TAL

Zusammenfassung. Seit 1999, also nahezu zehn Jahren, finden alljährlich in verschiedenen Ortschaften des Hirschberger Tals archivarische Schulungen und Konferenzen statt. Der Veranstalter – der Verein Polnischer Archivare, Abteilung Liegnitz (Legnica) vereint Personen, die beruflich mit Archiven in Verbindung stehen und in staatlichen und Betriebsarchiven verschiedener Institutionen im Bereich der ehemaligen Bezirke Liegnitz und Hirschberg arbeiten. Die Vorträge hielten u. an. wissenschaftliche Mitarbeiter von der N.- Kopernikus - Universität in Thorn (Toruń), von der Oberdirektion der Staatsarchive und vom Archiv der Polnischen Akademie der Wissenschaften in Warschau sowie Fachleute aus den staatlichen Archiven des ganzen Landes. Die Schulungen und Konferenzen fanden in Erholungsheimen in Petersdorf (Piechowice), Krummhübel (Karpacz), Hain (Przesieka), Saalberg (Zachełmie) sowie im Staatsarchiv, Abteilung Breslau (Wrocław) statt.

MIEJSCE STRACEN W MIŁKOWIE – BADANIA ARCHEOLOGICZNE 2008 ROK

W maju 2008 r. kontynuowane były badania archeologiczne miejsca straceń w Miłkowie, stanowisko 1, gm. Podgórzyn, pow. Jelenia Góra, woj. dolnośląskie¹. Badane miejsce straceń znajduje się na południowym skłonie zalesionego wzniesienia o nazwie Straconka (478 m n.p.m.), w odległości ok. 100 m od drogi łączącej Miłków ze Ściegnami², tuż przy bocznej drodze do zakładu przemysłowego. Zachowały się relikty murowanej szubienicy wzniesionej na planie koła o średnicy 4,9-5,2 m z ciosów granitowych i piaskowcowych oraz drobniejszych otoczków kamiennych. Grubość muru wynosi 0,8-0,9 m, zachowana wysokość ok. 2 m. Na koronie muru znajdują się trzy filary o wysokości ok. 2 m. Do wnętrza szubienicy prowadzi rozglifione wejście o szerokości 0,75-1,1 m, umieszczone od strony południowo-zachodniej (ryc. 1). W chwili obecnej mury i filary szubienicy są mocno uszkodzone i narażone na postępującą dewastację.

Prowadzona w dalszym ciągu kwerenda archiwalna dostarczyła kolejnych informacji odnośnie funkcjonowania tego miejsca straceń³. Szubienicę w Miłkowie wybudowano za czasów, kiedy jeleniogórskim katem był Balthasar Kynast⁴. Być może, jak to było powszechnie w zwyczaju, zatwierdził on nowo wystawioną szubienicę. Mistrz ten był długoletnim katem w Jeleniej Górze, którą to funkcję pełnił do swojej śmierci w wieku 87 lat. Został pochowany w połowie lipca 1687 r. na jednym z jeleniogórskich cmentarzy⁵. Po nim rzemiosło katowskie w tym mieście przeszło w ręce Friedricha Thienle pochodzącego z Bytomia Odrzańskiego⁶. Thienle rzekł

¹ Badania zostały sfinansowane ze środków Stowarzyszenia Ochrony i Badań Zabytków Prawa oraz Związku Gmin Karkonoskich. Kierownikiem badań był mgr Marcin Paternoga, zespół badawczy stanowili autorzy oraz Magda Wojcieszak, Jacek Wojcieszak, Marek Kledzik, Arkadiusz Dobrzyniecki, Leszek Różański, Krzysztof Fokt i Grzegorz Podruczny. Autorzy badań chcą złożyć podziękowania dla p. Witolda Szczudłowskiego – Dyrektora Związku Gmin Karkonoskich za pomoc podczas prowadzenia prac archeologicznych.

² W artykule autorzy posługują się głównie nazwą Miłków, ze względu na faktyczne powiązanie prawne z tą miejscowością, której to XVII-wieczni właściciele, po zakupieniu prawa wyższego sądownictwa, nakazali wzniesienie istniejącej do dziś szubienicy.

³ Kwerendę w zasobach Archiwum Archidiecezjalnego we Wrocławiu, Archiwum Państwowego we Wrocławiu oraz jego oddziale w Jeleniej Górze przeprowadził mgr Daniel Wojtucki.

⁴ Balthasar Kynast jeleniogórskim katem został prawdopodobnie już przed 1637 r., wówczas wymieniany jest w tym mieście po raz pierwszy, zob.: A. Schellenberg, *Die Sippe der bestallten Schelme in Schlesien*, „Der Sippenforscher. Beilage der Schlesischen Zeitung”, Nr. 59, 3 Mai 1939, brak paginacji.

⁵ Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu [dalej: AA], Hirschberg, sygn. 419e, s. 51; Parafia Erazma i Pankracego w Jeleniej Górze, *Kronika rękopiśmienna Jeleniej Góry* [dalej: *Kronika Jeleniej Góry*], s. 537.

⁶ Urząd kata w Jeleniej Górze objął on zapewne dopiero w 1691 r., ponieważ wymieniany jest jeszcze w Bytomiu Odrzańskim jako miejscowy kat podczas chrztu swojej córki Anny Rosiny dnia 12



Ryc. 1. Widok szubienicy w Miłkowie przed rozpoczęciem badań. Fot. M. Paternoga

się funkcji kata zapewne dopiero na początku 1701 r., aby objąć posadę w Legnicy⁷. Po nim wzmiankowany jest Johann Heinrich Kühn pochodzący z Ząbkowic Śląskich⁸. Tenże dnia 11 marca 1701 r. zawarł z miastem umowę otrzymując posadę kata⁹. Przewidywała ona, że: na *Galgenbergu*¹⁰ katu przysługuje łąka jako ogród, miał udostępnione mieszkanie w katowni i 10 srebrnych groszy tygodniówki, do tego 4 korce zboża, 4 kopy chrustu oraz 4 talary w gotówce zamiast 4 sążni drewna. Od wszystkich tutejszych więźniów wypłacano mu określoną sumę pieniędzy za 2-3 dni spędzone w miejskim więzieniu, za obcych uwięzionych płacono dwa razy więcej. Poza tym otrzymywał on co najmniej 4 1/2 halerza z owoców i warzyw, które pojawiały się jako artykuły na targu miejskim. Dostawał również „dole” z wyprowadzania bydła. W zamian za to był zmuszony, corocznie przekazywać burmistrzowi i każdemu członkowi rady po parze rękawiczek z psiej skóry¹¹. Kühn w chwili objęcia posady jeleniogórskiego kata był młodym mężczyzną. On to w Miłkowie w październiku 1701 r. wykonał egzekucje na rodzinie Exnerów jako swoją sztukę mistrzowską (*Meisterstück*). Niestety, nie znamy kwoty jaką

listopada 1690 r., AA, Beuthen a/Oder, sygn. 21b, s. 75. Mogło to nastąpić również wcześniej, a w takim przypadku egzekutor ten łączył urzędy w obu miastach, ponieważ w Jeleniej Górze w kwietniu 1690 r. wzmiankowany jest już „*Neue Hencker*”, podczas egzekucji pewnego chłopca, *Kronika Jeleniej Góry*, s. 549. Friedricha Thienle z imienia i nazwiska w jeleniogórskich źródłach pojawił się jednak dopiero wiosną 1693 r., kiedy wymieniany jest podczas chrztu swojego dziecka, AA, Hirschberg, sygn. 419g, s. 4.

⁷ *Kronika Jeleniej Góry*, s. 742. W Legnicy wzmiankowany jest on już 21 października 1701 r. podczas chrztu swojej córki Anny Cathariny, AA, Liegnitz, sygn. 23, s. 213.

⁸ *Kronika Jeleniej Góry*, s. 742.

⁹ E. Bach, *Das alte Hirschberg*, [b.m.r.w], s. 57.

¹⁰ Jeleniogórski *Galgenberg* po zburzeniu szubienicy w listopadzie 1778 r. przemianowano na *Cavalierberg*, a po 1945 r. na Wzgórze Tadeusza Kościuszki.

¹¹ Bach, *Das alte Hirschberg*...[9], s. 57.

otrzymał za wykonanie wyroku na tej czteroosobowej rodzinie z Karpacza, można jedynie przypuszczać, że była ona znaczna. Miesiąc po egzekucji w Miłkowie ochrzcił w Jeleniej Górze, dnia 2 listopada, syna Johanna Wilhelma¹². Następnie wymieniany jest Hans Heinrich Kühn¹³, będący jeleniogórskim katem jeszcze w październiku 1737 r.¹⁴

Przeprowadzona kwerenda archiwalna dostarczyła do chwili obecnej informacje o dziewięciu skazańcach, straconych na tym miejscu kaźni w latach 1684-1715 (lub 1719). Ciała siedmiu z nich, w tym czteroosobowej rodziny Exnerów, według zachowanych opisów miały zostać pochowane w bezpośrednim sąsiedztwie szubienicy. W toku badań archeologicznych przeprowadzonych w 2007 r. odkryto jeden pochówek straconego na tym miejscu skazańca¹⁵. W 2008 r. kontynuowano badania, celem odsłonięcia dalszych grobów.

Na stanowisku przebadano obszar o powierzchni 0,3 ara w dwóch wykopach. Wykop I/07-08 obejmował swym zasięgiem teren przyległy od strony południowo-wschodniej do wykopu I/07, zaś wykop II/08 o wymiarach 3×5 m zlokalizowany był w odległości 3 m na wschód od szubienicy¹⁶. W pierwszym etapie prowadzono prace w wykopie I/07-08 o powierzchni 15 m². Po usunięciu warstwy humusu i eksploracji nawarstwień na głębokość 0,7-0,9 m na tle ciemnożółtej zwietrzliny skalnej odkryte zostało zgrupowanie trzech grobów (ryc. 2). Znajdowały się one w odległości 4-5 m od wejścia do wnętrza szubienicy, ich jamy miały zróżnicowane kształty i wymiary. Jama grobu nr 3 miała zarys owalu o długości 1,9 m i szerokości 0,8-0,9 m. Przylegała ona od zachodu do jamy grobu nr 1 – badanego w 2007 r. Grób nr 3 we wschodniej części przecinał przyległą od południa jamę grobu nr 4. Odsłonięty fragment jamy grobowej nr 4 miał zarys prostokąta o długości 1,4 m i szerokości 0,5 m. Na południowy zachód od grobów nr 3 i 4, w odległości 0,1-0,2 m znajdował się grób nr 2. Jama tego grobu również zbliżona była zarysem do prostokąta o zaokrąglonych narożnikach, miała długość 1,7 m i szerokość 0,5 m (ryc. 2). W wypełnisku jamy grobowej nr 2 stwierdzono obecność kamieni o wymiarach 20×12, 15×39, 10×11, 9×7 cm, zalegających pojedynczo i nie stanowiących zwartego układu. Z kolei w wypełnisku jamy grobowej nr 3 stwierdzono nagromadzenie dużych – 50×47, 54×33, 43×31 35×27, 37×21 cm oraz mniejszych – 26×19, 25×20, 20×15, 14×9, 12×12, 11×8, 9×8 cm kamieni, zalegających zwartym brukiem na głębokości 1 – 1,1 m.

Eksplorację nawarstwień w obrębie zadokumentowanych jam grobowych rozpoczęto od odsłonięcia szkieletu w grobie nr 2. Stwierdzono, że szkielet zalegał bezpośrednio na powierzchni skały, silnie opadającej w kierunku wschodnim, co uwidoczniło się w nieregularnym układzie kości zalegających w formie nieregularnej litery S (ryc. 3). Szkielet odsłonięto w układzie anatomicznym złożony na osi północny zachód – południowy wschód, z czaszką w kierunku południowo-wschodnim oraz łopatkami i kością krzyżową ku górze. Kości ramienne wysunięte były do przodu, równoległe do czaszki, ze skrzyżowanymi powyżej czaszki

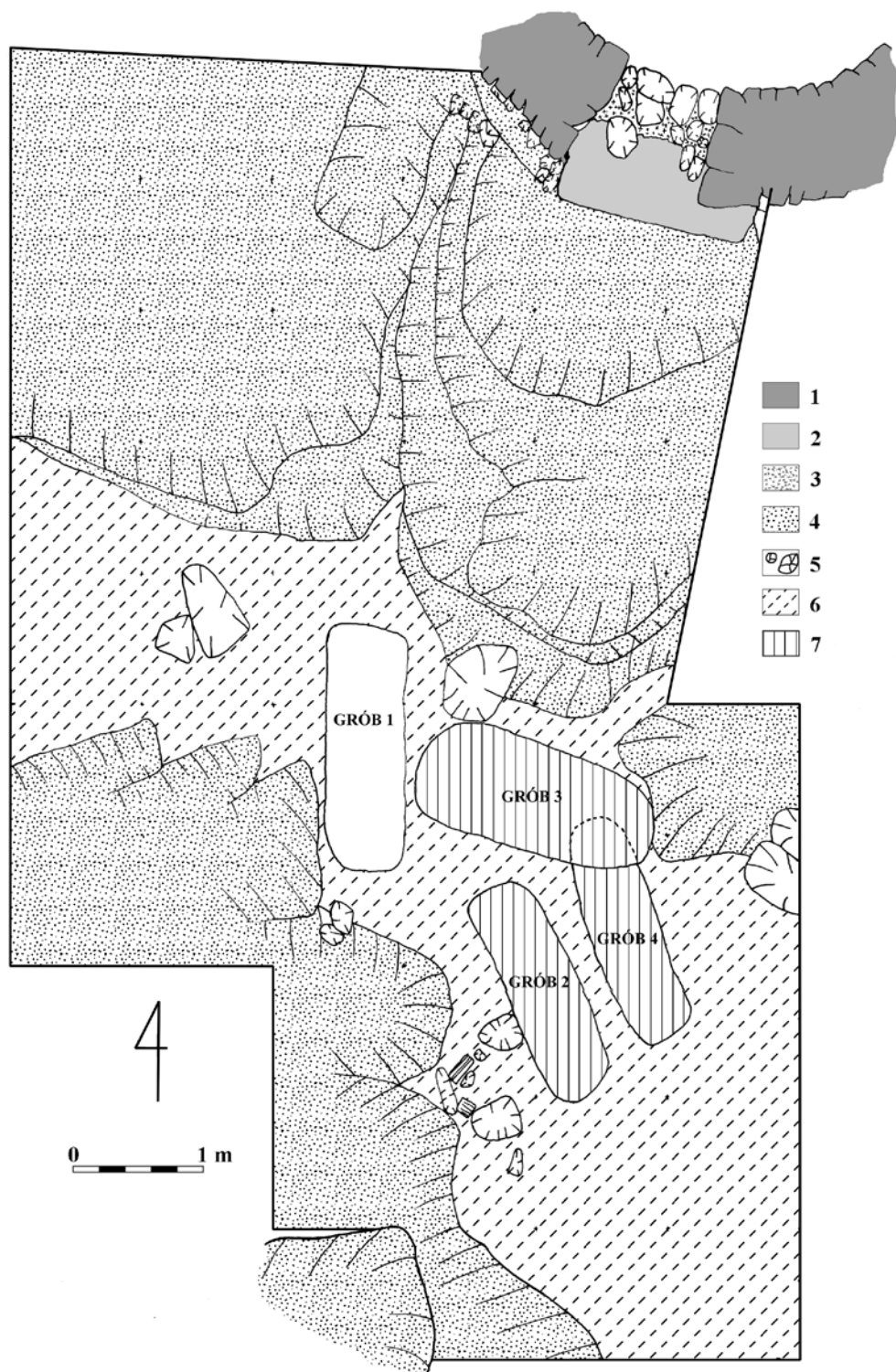
¹² AA, Hirschberg, sygn. 419g, s. 107.

¹³ Być może Johann Heinrich a Hans Heinrich to ta sama osoba, szczególnie, że imiona Johann i Hans są równoznaczne. Johann Heinrich w chwili objęcia urzędu w 1701 r. był młodą osobą i mógł pełnić funkcje miejskiego kata aż do późnej starości, czyli nawet przez kilkadziesiąt lat, podobnie jak jego poprzednik Balthasar Kynast.

¹⁴ M. Vogt, *Illustrierte Chronik der Stadt Hirschberg in Schlesien*, Hirschberg 1875, s. 123-125.

¹⁵ Omówienie wyników badań archeologicznych przeprowadzonych w 2007 r., zob.: K. Grenda, M. Paternoga, H. Rutka, D. Wojtucki, *Szubienica w Miłkowie w świetle badań przeprowadzonych w 2007 roku*, „Rocznik Jeleniogórski”, 2007, t. 39, s. 267-282.

¹⁶ W wykopie tym, nie odkryto jakichkolwiek zabytków, nawarstwień oraz obiektów związanych z użytkowaniem szubienicy i funkcjonowaniem badanego miejsca straceń.



Ryc. 2. Widok szubienicy w Miłkowie w latach 40-tych XX w.
Reprodukcja za: Reitzig H., 1942

kośćmi przedramion. Miednica przesunięta została na wschód od osi ciała. Kości lewej kończyny dolnej były wyprostowane układając się w kierunku północno-zachodnim, zaś kości prawej kończyny dolnej zgięte w kolanie, z podkurczonymi i podniesionymi ku górze kośćmi podudzia i stopy (ryc. 3).

W jamie grobu nr 3, po usunięciu bruku z kamieni, odsłonięto kości dwóch szkieletów zalegających po osi wschód-zachód, stopami w kierunku zachodnim. Zalegały one w układzie anatomicznym, nakładając się częściowo na siebie i pozbawione były czaszek (ryc. 4). Szkielet złożony w północnej części jamy grobowej (oznaczony jako szkielet 1), ułożony został na wznak, kości kończyn dolnych były wyprostowane, zaś przedramiona i kości rąk skrzyżowane na miednicy. Drugi szkielet (oznaczony jako szkielet 2) ułożony został w południowej części jamy grobowej, w górnej połowie częściowo na lewym boku, co wynikało z nałożenia się na zalegające poniżej kości szkieletu złożonego w grobie nr 4. Kości lewej kończyny górnej, wysunięte ku północy zalegały pod kośćmi szkieletu 1. Kości prawej kończyny górnej były zgięte w łokciu z kośćmi przedramion i ręki złożonymi na miednicy. Kości lewej kończyny dolnej były wyprostowane, prawej zaś nieznacznie zgięte w kolanie, zalegały pod kośćmi lewej kończyny dolnej szkieletu 1. W grobie nr 3 przy kościach stóp szkieletu 1 odkryte zostały pozostałości 10 żelaznych nitów, stanowiących pierwotnie elementy butów. Pomiędzy szkieletami 1 i 2 na wysokości ich miednic, wśród kości rąk, znalezione zostały 2 fragmenty drutu żelaznego (ryc. 4).

W południowo wschodnim narożniku grób nr 3 nakładał się na jamę grobu nr 4 (ryc. 2, 4). W grobie tym znajdował się szkielet ułożony na wznak na osi południowy wschód – północny zachód, stopami na południowy wschód. Kości lewej kończyny górnej, zgięte w łokciu, złożone były kośćmi przedramienia na łędźwiowym odcinku kręgosłupa. Kości prawej kończyny górnej, również zgięte w łokciu, złożone były kośćmi przedramion i ręki na miednicy. Kości kończyn dolnych - wyprostowane, zaś w przestrzeni między kośćmi udowymi złożono czaszkę wraz z przyległym odcinkiem kręgosłupa szyjnego częścią twarzą do dołu (ryc. 5). W pozostałej części wykopu na głębokości od 0,1 do 1 m, odsłonięte zostało podłoże skalne.



Ryc. 3. Widok wnętrza szubienicy w Miłkowie po zakończeniu badań. Fot. M. Paternoga



Ryc. 4. Rzut poziomy wykopu I/07-08 na głębokości 0,7-0,9 m. 1 – mur szubienicy; 2 – próg przy wejściu; 3 – zaprawa; 4 – skała; 5 – kamienie; 6 – zwietrzelina skalna; 7 – jamy grobów. Rys. M. Paternoga

Na podstawie przeprowadzonych badań można stwierdzić, że w grobie nr 2, w wykopanej jamie grobowej o nieregularnej głębokości, złożono ciało skazańca na brzuchu, głową w kierunku południowo-wschodnim, twarzą zwróconą na wschód¹⁷. Jego ręce skrzyżowane były nad głową, nogi częściowo zgięte i wysunięte ku górze. Układ ciała oddaje nieregularny przebieg podłoża skalnego. Po złożeniu zwłok, wypełniając jamę grobową ziemią, wrzucono pojedyncze kamienie. W grobie nr 3 na osi wschód-zachód, stopami na zachód, złożono dwa ciała straconych przez ścięcie skazańców. Jama grobu nr 3 została wykopana i wykuta w zwietrzelinie skalnej, zaś w południowo-wschodnim narożniku nakładała się na wcześniej wykopany grób nr 4. W jej obrębie złożono najpierw ciało skazańca w jej południowej części. Ciało to częściowo zalegało na boku (co było związane z zalegającym poniżej pochówkiem w grobie nr 4), lewą rękę miało wysuniętą na północ, prawą zgiętą złożoną na miednicy, lewą nogę lekko zgiętą, zaś prawą wyprostowaną. Następnie do grobu złożono drugie ciało, na wznak z rękami skrzyżowanymi na miednicy, nogami wyprostowanymi. Ciało drugiego skazańca spoczywało częściowo na złożonych wcześniej zwłokach (na ich lewej ręce i nodze). W grobie nr 3 nie znaleziono ściętych głów skazańców. Zasypując jamę grobową wrzucono do niej liczne kamienie, które utworzyły zwarty bruk nad ciałami w zachodniej i środkowej części grobu. Pochówek ten, w świetle zachowanych źródeł pisanych, można wiązać z wykonaną w 1701 r. egzekucją rodziny Exnerów. W badanym grobie złożone zostały ciała dwóch z czterech straconych wówczas osób. W wykopanej i wykutej w zwietrzelinie skalnej jamie grobu nr 4, złożono na wznak ciało straconego przez ścięcie skazańca. Zwrócone było ono stopami w kierunku południowo-wschodnim, w części północno zachodniej zalegając pod szkieletem z grobu nr 3. Lewa ręka

¹⁷ W odkrytym w 2007 r. grobie nr 1 ciało skazańca również było złożone na brzuchu, zob.: Grenda, Paternoga, Rutka, Wojtucki, *Szubienica w Miłkowie...*[15], s. 274.

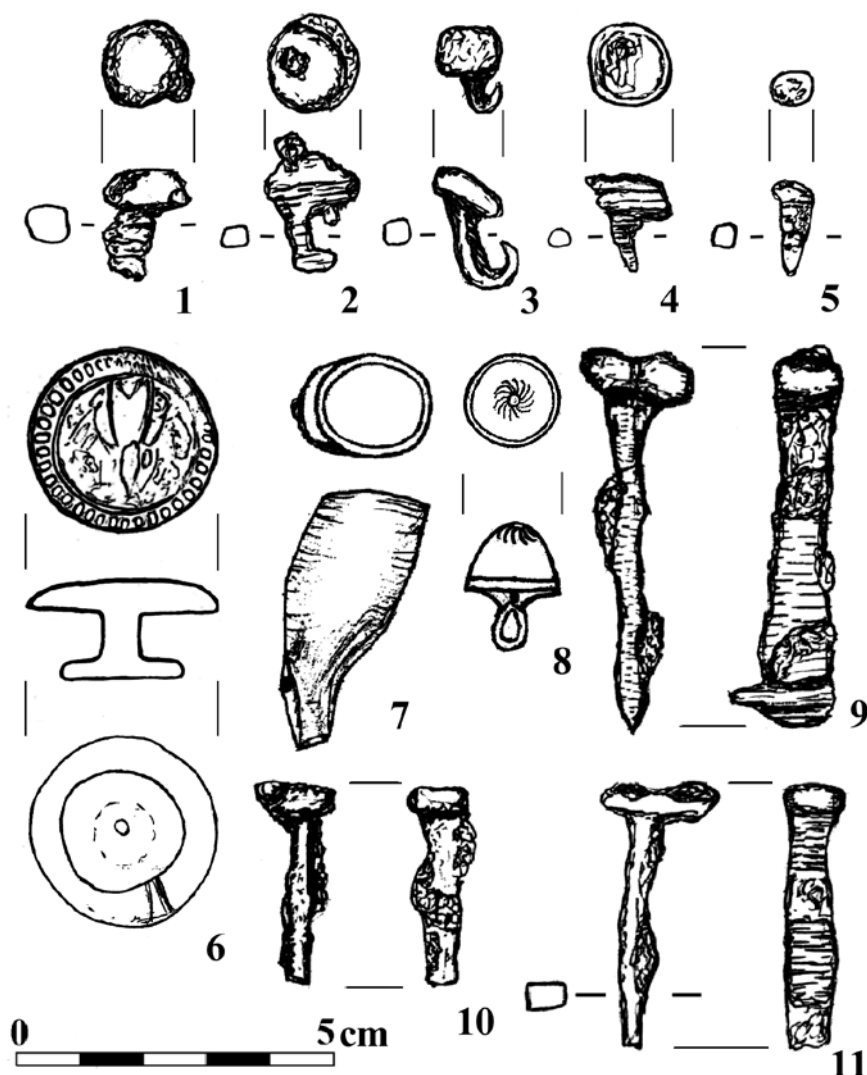


Ryc. 5. Widok układu szkieletu w grobie 1. Fot. M. Paternoga

została złożona na brzuchu, prawa na miednicy, nogi zaś wyprostowane. Między udami wrzucona była, twarzą do ziemi, odcięta wraz z szyją głowa.

Podczas przeprowadzonych badań archeologicznych odkryto niewielką liczbę przedmiotów zabytkowych. W wypełniku jamy grobowej nr 3, przy kościach stóp szkieletu 1, znaleziono pozostałości 10 nitów żelaznych (ryc. 6.1-5). Miały one główki kolistę lub zbliżone do prostokąta, średnicę 1-1,3 cm oraz wysokość 1,7-2 cm. Na części z nich widoczne były ślady słoików drewna (ryc. 6.1,2,4,5). Pierwotnie stanowiły one elementy butów. W tym samym grobie, między szkieletami 1 i 2, znaleziono dwa drobne fragmenty drutu żelaznego, stanowiące pozostałości bliżej nieokreślonego przedmiotu (ryc. 4). Badając nawarstwienia w wykopie I/07-08 znaleziono wykonany z ołowiu ozdobny nit (?) o średnicy 3 cm i wysokości 1,7 cm (ryc. 6.6), cybuch fajki z glinki kaolinowej o średnicy 1,7-1,9 cm, wysokości 4 cm (ryc. 6.7) oraz guzik wykonany z blachy z brązu w formie stożka o wysokości 1 cm i średnicy 1,5 cm, zdobiony na wierzchołku motywem rozety (ryc. 6.8). W wykopie I/07-08 odkryto również 4 kute, żelazne gwoździe o długości od 3 do 6 cm (ryc. 6.9-11). Na prostokątnych w przekroju gwoździach widoczne były ślady słoików drewna (ryc. 6.9,11). Odkryte gwoździe oraz cybuch fajki kaolinowej¹⁸, niewątpliwie związane są z funkcjonowaniem szubienicy. Pozostałe znaleziska (guziki, nity) stanowiły zaś części ubiorów straconych w tym miejscu skazańców.

¹⁸ Dla przykładu w Zgorzelcu, po remoncie tamtejszej szubienicy w listopadzie 1750 r., odnotowano wydatek na piwo, fajki i tytoń dla pracujących, który wyniósł 8 talarów i 12 groszy, zob.: Ratsarchiv Görlitz, *Rechnung über Einnahmen und Ausgaben bey E. E. und Hoch. Raths der Stadt Görlitz Cammere=Cassa vom 1sten Juli 1750 bis 30igsten Junii 1751*, s. 120v. W Lubaniu, podczas badań archeologicznych wnętrza szubienicy, odnaleziono kilka fajek, które w świetle zapisów ze zgorzelcekich rachunków mogą pochodzić z któregoś remontu lubańskiej szubienicy. Powyższe przykłady mogą posłużyć jako analogia odkrytej fajki przy relikwach miłkowskiej szubienicy.



Ryc. 6. Widok układu szkieletów w grobach 2, 3, 4. Fot. M. Paternoga

W przebadanych nawarstwieniach znaleziono 37 fragmentów ceramiki (Tabela 1) nawiązujących do zespołu rozpoznanego w toku wcześniejszych badań¹⁹. W obecnie odkrytym zbiorze najliczniej występują fragmenty ceramiki o późnośredniowiecznych cechach technologicznych (grupa C – 27 fragmentów; 75,6%), rzadziej fragmenty naczyń nowożytnych jedno- i dwustronnie polewanych (grupa E – 7 fragmentów; 18,9%), sporadycznie zaś fragmenty nowożytnych naczyń kamionkowych (grupa D – 2 fragmenty; 5,4%). Naczynia wykonane w technologii późnośredniowiecznej charakteryzują się utleniającą atmosferą wypału, która nadała fragmentom barwę kremową i żółtą. W przełamie barwa odkrytych fragmentów ceramiki jest jednolita – kremowa, pomarańczowo-żółta. Naczynia

¹⁹ Zob. analiza zespołu ceramiki z badań w 2007 r. – Grenda, Paternoga, Rutka, Wojtucki, *Szumbienica w Miłkowie*..[15], s. 275-277.

wykonano z masy garncarskiej schudzonej dużą ilością drobnoziarnistej (poniżej 0,5 mm) i sporadycznie grubszej (1-1,2 mm) domieszki. W domieszce przeważają ostrokrawędziste ziarna piasku, nie osłonięte warstwą wierzchniej glinki, co nadaje powierzchniom zewnętrznym oraz wewnętrznym szorstką fakturę (ryc. 7). Na kilku fragmentach barków brzuśców powierzchnia zewnętrzna jest gładka (ryc. 7). Na powierzchniach wewnętrznych zaobserwowano obecność wklęsło-wypukłych ciągów garncarskich, tzw. ciągów fałdzystych. Na odkrytych fragmentach dna (2 szt.) nie stwierdzono śladów odcinania drutem, zaobserwowano zaś ślady zastosowania podsypki piasku. Fragmenty brzuśców miały grubość 0,4-0,5 cm i były nie zdobione (ryc. 7), lub zdobione motywem silnie zagładzonych żłobków poziomych, sięgających do przydennych partii naczynia (ryc. 7). Znalaziono jeden przykrawędny fragment naczynia (ryc. 7). Wylew miał krawędź właściwą, łukowato ściętą do wnętrza naczynia, zaś krawędź zewnętrzną w formie niezbyt silnie wyodrębnionej profilowanej zagładzonymi żłobkami taśmy. Na podstawie przeprowadzonej analizy cech technologicznych, morfologicznych i stylistycznych fragmentów ceramiki można stwierdzić, że w grupie tej znalazły się pozostałości co najmniej dwóch naczyń. Nieliczny zespół i silne rozdrobnienie materiału nie pozwala niestety na rekonstrukcję ich form.

Tabela 1. Zestawienie grup ceramiki

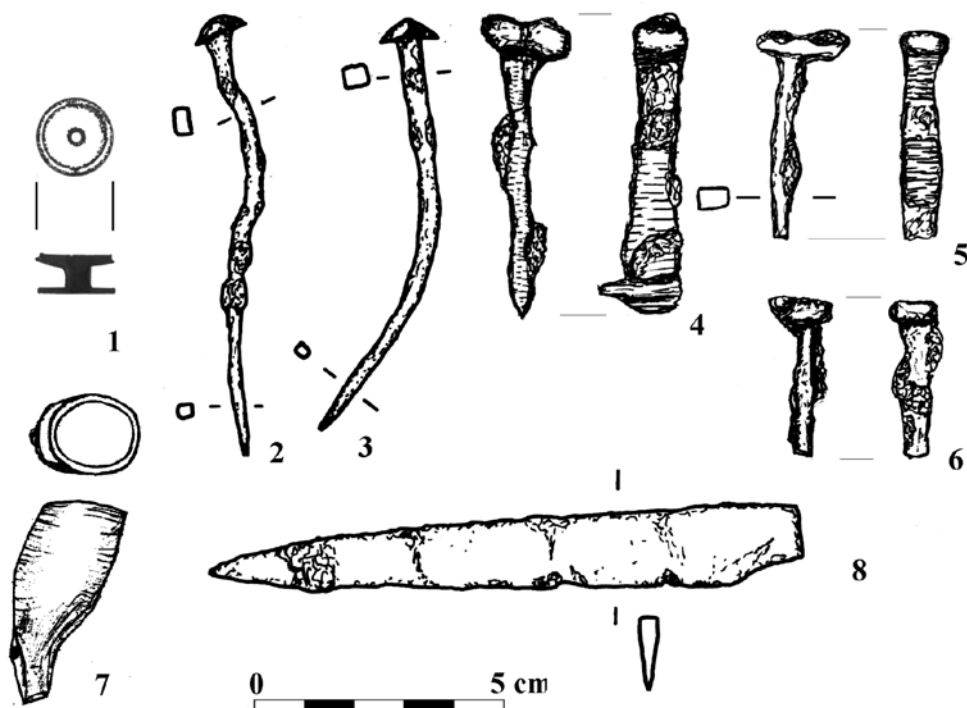
Grupa technologiczna ceramiki	Ceramika późnośredniowieczna	Ceramika nowożytna	
	C	D	E
Liczba fragmentów	28	2	7

Wśród analizowanego materiału ceramicznego w grupie E ceramiki nowożytnej wyróżniały się fragmenty naczynia jednostronnie (od wewnątrz) polewanego, szkliwem barwy zielonkawej (ryc. 7). Wykonano je z masy garncarskiej schudzonej domieszką pylistą, wypalono w atmosferze utleniającej na kolor kremowo-biały. Powierzchnia zewnętrzna gładka, nie była zdobiona, ścianki miały grubość 0,3-0,2 cm. Na powierzchniach wewnętrznych widoczne były szerokie, płaskie wklęsło-wypukłe ciągi garncarskie i poziome smużki, po obtoczeniu powierzchni naczynia. Dno naczynia było wklęsłe (ryc. 7). Niestety nie znaleziono przykrawędnej części naczynia i niemożliwe było zrekonstruowanie jego pełnej formy. Do grupy D ceramiki nowożytnej zaliczono dwa drobne fragmenty naczyń kamionkowych.

Odkryty zespół ceramiki można pewnie datować na okres funkcjonowania szubienicy: XVII–XVIII w. Fragmenty naczyń kamionkowych mogły zostać zdeponowane w tym miejscu po zakończeniu funkcjonowania miejsca straceń w Miłkowie.

Przeprowadzona została analiza antropologiczna odkrytych materiałów osteologicznych²⁰. Stan zachowania kości w momencie odsłaniania szkieletów był dobry, pomimo silnego poprzerastania ich korzeniami. Kości były lekko wilgotne i stosunkowo kruche o barwie brunatno-żółtej. Niestety część z nich uległa znacznemu uszkodzeniu na skutek niszczącego wpływu środowiska (m.in. korzenie

²⁰ Analizę antropologiczną przeprowadziła dr Honorata Rutka.



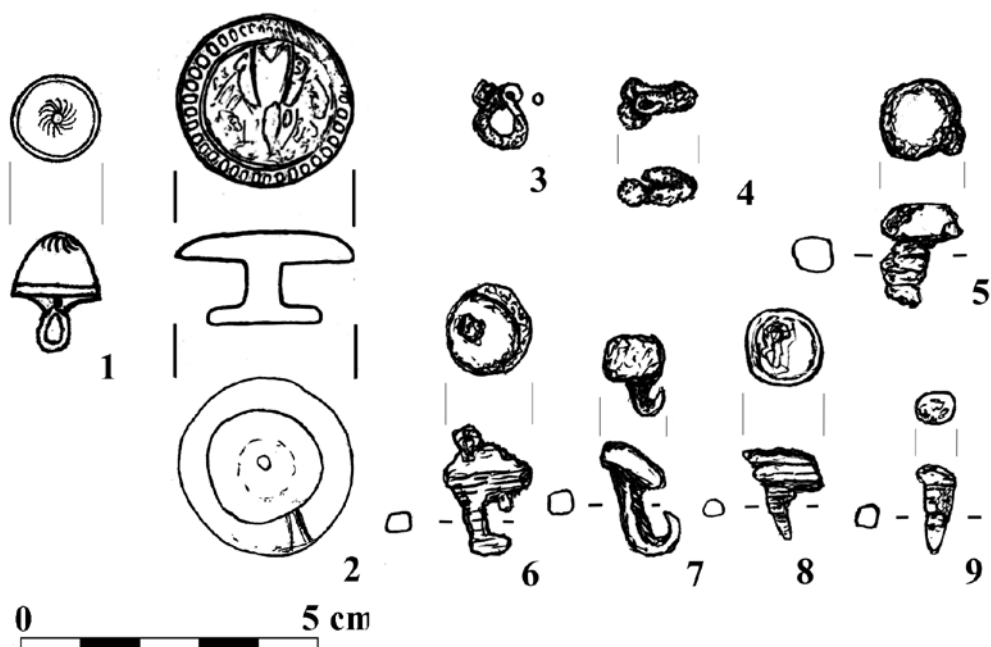
Ryc. 7. Wybór zabytków znalezionych podczas badań szubienicy w Miłkowie. 1 – guzik z brązu; 2-6 – gwoździe żelazne; 7 – fragment fajki kaolinowej; 8 – nóż żelazny.

Rys. M. Paternoga

drzew, szkodniki, warunki hydrologiczne w podłożu skalnym). Niszczący wpływ miała także ekspozycja kości w słońcu w trakcie przeprowadzanej eksploracji. Na miejscu przeprowadzona została inwentaryzacja materiału kostnego (Tabela 2), określono płeć osobników, wiek w chwili śmierci oraz wykonane zostały pomiary dobrze zachowanych kości długich, niezbędnych do przeprowadzenia rekonstrukcji przyżyciowej wysokości ciała. Przeanalizowano ponadto występowanie tzw. wyznaczników stresu fizjologicznego i zmian degeneracyjnych.

Płeć i wiek w chwili śmierci określono na podstawie metod stosowanych w dotychczasowym opracowaniu materiałów antropologicznych z badań w Miłkowie²¹. Analiza poszczególnych kości szkieletu postkranialnego oraz ocena czaszki osobnika z grobu nr 2 wskazuje, iż pochowano w nim mężczyznę w wieku *Senilis*. Natomiast w grobie nr 3 złożone były ciała dwóch osobników: kobiety (szkielet 1) i mężczyzny (szkielet 2) w wieku *Maturus*. Obydwa szkielety pozbawione były czaszek i sześciu kręgów szyjnych (ryc. 4). Ciała ściętych skazańców pochowano bez głów, które być może zostały pochowane w innym miejscu, lub wyeksponowane zostały na belkach szubienicy. W pierwszej kolejności złożono w grobie ciało mężczyzny, następnie zaś kobiety. Pochówek ten można łączyć z wykonaną w 1701 r. egzekucją czteroosobowej rodziny Exnerów, znanej ze szczegółowego opisu w źródłach pisanych. Niestety na obecnym etapie badań nie można jednoznacznie

²¹ Szczegółowy opis zastosowanej metodyki badań antropologicznych zob.: Grenda, Paternoga, Rutka, Wojtucki, *Szubienica w Miłkowie*..[15], s. 278-279.



Ryc. 8. Wybór zabytków znalezionych podczas badań szubienicy w Miłkowie. 1 – guzik z brązu; 2 – nit ozdobny (?) z ołowiu; 3-4 – żelazne elementy zapięcia ubrań z grobu 1; 5-9 – nity żelazne z butów z grobu 3. Rys. M. Paternoga

stwierdzić, czy w grobie tym złożono ciała brata i siostry, czy też ojca i matki. Osobnik złożony do grobu nr 4 to kobieta w wieku *Adultus*. Również w tym przypadku śmierć nastąpiła w wyniku ścięcia. Cięcie miecza przeszło między 7 kręgiem szyjnym a 1 kręgiem piersiowym. Czaszka z przyległym do niej odcinkiem szyjnym kręgosłupa położona została twarzoczaszką do ziemi między kończynami dolnymi na wysokości kości udowych (ryc. 5).

Na szkielecie postkranialnym wykonano pomiary największej długości (M1) dobrze zachowanych kości długich (Tabela 3). Uzyskane wartości pomiarów kości długich posłużyły do zrekonstruowania przyżyciowej wysokości ciała badanych osobników.

Wysokość ciała jest cechą szczególnie podatną na wpływy środowiska, dlatego ma istotne znaczenie w badaniach warunków życia populacji historycznych. Jest cechą, która kształtuje się w okresie życia dziecięcym i młodzieńczym i to, w jakich warunkach ten okres życia przebiega, znajdzie odbicie w ostatecznej wysokości ciała osobnika dorosłego. Ocena przyżyciowej wysokości ciała jest dobrym miernikiem stresu długookresowego (skumulowanego), stresu fizjologicznego²² oraz statusu społeczno-ekonomicznego.

Badania Wiercińskiej²³ i Kozaka²⁴ nad wysokością ciała populacji polskich między X a XIX w. dowiodły, że zmiany w zakresie zmienności tej cechy były w tym

²² S. Borgognini Tarli, M. E. Repetto, *Methodological consideration on sexual dimorphism in past human populations*, „Human Evolution”, t. 1, 1986, s. 51-66.

²³ A. Wiercińska, *Badania nad zmiennością wysokości ciała w Polsce*, „Wiadomości Archeologiczne”, 38, t.2, 1973, s.373-377.

²⁴ J. Kozak, *Biologiczne skutki różnicowania społecznego populacji ludzkich z terenu Polski w okresie feudalnym i przełomu industrialnego*, „Monografie” nr 1, UAM, 1998, Warszawa.

okresie niewielkie, szczególnie u kobiet. U mężczyzn od X do XV–XVI w. obserwuje się stopniowe zwiększanie się wysokości ciała, a następnie zmniejszanie w związku z kryzysem ekonomicznym i pogarszaniem się warunków życia aż do XIX w. Nie stwierdzono także w tym okresie występowania zjawiska trendu sekularnego, czyli międzypokoleniowych różnic w wysokości ciała, które obecnie są wyznacznikiem gradientów społecznych. Stwierdza się także wpływ czynnika urbanizacyjnego na wysokość ciała, wyżsi są zwykle przedstawiciele populacji miejskich – to zjawisko można zaobserwować zarówno pomiędzy X a XIX w., jak i współcześnie.

Tabela 2. Zestawienie kości z grobów nr 2 – 4 z badań w 2008 r.

Grób	2		3 (1)		3 (2)		4	
Czaszka	CR		-		-		CR	
Kręgi: szyjne piersiowe lędźwiowe	1		1		1		7	
	7		12		12		12	
	3		5		5		5	
K. krzyżowa	1		1		1		1	
Żebra	P: -	L: -	P: 9	L: 8	P: 3	L: 3	P: 5	L: 5
K. łopatki Obojczyk	P: 1 L: 1		P: 1 L: 1		P: 1 L: 1		P: - L: 1	
	P: -	L: 1	P: 1	L: 1	P: 1	L: 1	P: 1	L: -
Mostek: man korpus	1		-		1		1	
	1		-		-		1	
K. ramienne K. łokciowe K. promieniowe	P: 1 L: 1		P: 1 L: 1		P: 1 L: 1		P: 1 L: 1	
	P: 1	L: 1	P: 1	L: 1	P: 1	L: 1	P: 1	L: 1
	P: 1	L: 1	P: 1	L: 1	P: 1	L: 1	P: 1	L: 1
K. ręki: k.nadgarstka k. śródręcza paliczki	5		11		12		10	
	4		7		8		7	
	-		5		8		10	
K. miedniczne K. udowe K. piszczelowe	P: 1 L: 1		P: 1 L: 1		P: 1 L: 1		P: 1 L: 1	
	P: 1	L: 1	P: 1	L: 1	P: 1	L: 1	P: 1	L: 1
	P: 1	L: 1	P: 1	L: 1	P: 1	L: 1	P: 1	L: 1
K. strzałkowe	P: 1	L: 1	P: 1	L: 1	P: 1	L: 1	P: 1	L: 1
Rzepki	P: 1	L: 1	P: 1	L: 1	P: -	L: 1	P: 1	L: 1
K. stopy: k.stępu k. śródstopia paliczki	12		9		14		14	
	7		5		5		10	
	2		3		10		9	

Tabela 3. Średnia wysokość ciała [cm] osobników pochowanych na miejscu straceń w Miłkowie

Nr grobu (nr szkieletu)	Płeć	Wiek	Zrekonstruowana wysokość ciała (cm)		
			mężczyzn	kobiet	wartość średnia
1	M	Senilis	184,0		176,4
2	M	Senilis	173,0		
3 (1)	M	Maturus	172,1	160,5	167,5
3 (2)	K	Maturus			
4	K	Adultus		174,5	

Wysokość ciała osobników pochowanych przy miłkowskiej szubienicy może sugerować, iż ich wczesne dzieciństwo oraz wiek młodzieńczy mogły przebiegać w dobrych warunkach społeczno-ekonomicznych. Niemniej jednak brak danych na temat wysokości ciała osobników z terenów pobliskich oraz niemożność odniesienia tego do kontekstu społeczno-kulturowego uniemożliwiają pełną interpretację tego zagadnienia.

Analiza występowania tzw. wyznaczników stresu fizjologicznego oraz nasilenia zmian degeneracyjnych, rozwojowych, chorobowych i urazów widocznych na szczątkach szkieletowych daje szereg ważnych informacji o presji środowiskowej i ogólnej kondycji biologicznej populacji²⁵.

Do wyznaczników stresu fizjologicznego należą m.in. *cribra orbitalia*, przerosty gąbczaste w stropach oczodołów. Najczęściej identyfikuje się je ze stresem żywieniowym, z brakiem żelaza i magnezu w diecie. Ponadto przyczyną może być anemia wrodzona (*thalasemia major et minor*), anemia sierpowata, białaczka hemolityczna czy infekcje parazytologiczne²⁶. Żaden z badanych osobników nie posiadał takich zmian. Podobnie, nie stwierdzono *hypoplazji szkliwa* czyli niepełnego wykształcenia warstwy szkliwnej zęba, które wiąże się z zaburzeniami chorobowymi lub żywieniowymi²⁷ oraz próchnicy zębów. Stan uzębienia kobiety z grobu nr 4 był bardzo dobry, co dodatkowo potwierdza jej młody wiek.

Ponadto u żadnego z poddanych analizie szkieletów nie zaobserwowano zmian degeneracyjnych zachodzących w obrębie kręgosłupa.

Przeprowadzone w 2008 r. badania szubienicy w Miłkowie dostarczyły nowych danych pozwalających na dalsze rozpoznanie funkcjonowania tego miejsca straceń. Ważnym elementem jest odkrycie kolejnych pochówków straconych skazańców i rysująca się możliwość skorelowania ich z opisami wykonanych w tym miejscu egzekucji, znanych z kwerendy w źródłach pisanych. W celu uzyskania jednoznacznych wyników wymagane są dalsze poszukiwania archiwalne jak i kontynuacja badań wykopaliskowych.

W 2008 r. podjęte zostały również prace zmierzające do szczegółowego zadokumentowania stanu zachowania reliktyw murów szubienicy, stanowiące kolejny krok do określenia i przeprowadzenia podstawowych działań w zakresie poprawy stanu jej zachowania. Planuje się kontynuację badań miłkowskiego miejsca straceń.

²⁵ J. Gładkowska-Rzeczycka, *Częstość występowania niektórych zmian chorobowych widocznych w obrębie układu kostnego na przestrzeni tysiącleci*, „Przegląd Antropologiczny”, t. 44, 1978, z. 2, s. 409-415.

²⁶ J. Gładkowska, *Schorzenia swoiste ludności z dawnych cmentarzysk Polski*, „Przegląd Antropologiczny”, t. 48, 1982, s. 39-55.

²⁷ A. H. Goodman, J. Armegalos, C. Rose, *Enamel hypoplasias as indicators of stress in three prehistoric populations from Illinois*, „Human Biology”, t. 52, 1980, s. 512-528.

PLACE OF EXECUTIONS IN MILKOW – ARCHAEOLOGICAL RESEARCH IN 2008

Summary. In May 2008, further archaeological work was carried out by the gallows in Milkow near Jelenia Góra. Three graves were uncovered that were situated 4-5 m away from the gallows entrance. The pits differed in shape and size. On removing the bone remnants from grave No 2, it became evident that the skeletons were placed on the top of a steep rock, which explained the improper order of bones that were in lying in S-like shape. The skeleton was situated anatomically along the Northwest – Southeast axis with the skull placed at the southeastern end. In grave pit No 3, two skeletons were found, orientated East – West with the legs on the western side. They were placed anatomically (partially covering each other) and had no skulls. The grave can be linked – according to written sources – to the execution of the Exner family carried out in 1701. They may pertain to two out of four people executed in there. Grave No 3 adjoined with its southeastern corner to the pit of grave No 4. A skeleton lying on its back was in there oriented along the Southeast – Northwest axis. Lower limbs were positioned in the southeastern direction and were opened and in the space between thighbones there was a skull with the adjoining part of the spine column. Several artefacts were found during the archaeological diggings – remnants of ten iron rivets that probably were parts of shoes, pipe stem made of kaolin clay, four wrought iron nails 3 to 6 cm in length and thirty seven ceramic fragments. Various historical research in the archives brought new information pertaining to Jelenia Góra executioners who practiced their profession also in Milkow. Between 1677 and 1719, they were: Balthasar K'nast, Friedrich Thienle, Johann Heinrich Kühn and probably Hans Heinrich Kühn. Presently further archaeological and historical research regarding Milkow gallows is planned.

POPRAVIŠTĚ V MILKOWĚ – ARCHEOLOGICKÝ VÝZKUM V ROCE 2008

Shrnutí. V květnu roku 2008 proběhla další část archeologického výzkumu na popravišti v Milkowě u Jelení Hory. Byly nalezeny tři skupiny hrobů. Hroby se nacházely ve vzdálenosti 4-5 m od vchodu do šibenice. Jámy měly různý tvar a rozměry. Po vytažení kosterních pozůstatků z hrobu č. 2 se ukázalo, že kostra ležela na povrchu strmé skály, což se odrazilo v nepravidelném uspořádání kostí, uložených do tvaru písmene S. Kostra se nacházela v anatomické poloze na ose severozápad - jihovýchod s lebkou na jihovýchodě. V jámě hrobu č. 3 byly nalezeny pozůstatky dvou koster, jejichž orientace byl východozápadní, chodidla se nacházela směrem na západ. Ležely v anatomické poloze (částečně se překrývaly), neměly lebky. Tento hrob je možné dát do souvislosti - na základě písemných pramenů - s popravou rodiny Exnerů, vykonanou v roce 1701. Mohlo se jednat o dvě z tehdy čtyř popravených osob. Hrob č. 3 přiléhal v jihovýchodním rohu k jámě hrobu č. 4. V tomto hrobu se nacházela kostra, ležící v poloze nznak, s orientací jihovýchod - severozápad. Dolní končetiny byly směrem na jihovýchod, byly natažené a v prostoru mezi stehenními kostmi se nacházela lebká položená tvář dolů s přiléhající částí krční páteře. Během archeologického výzkumu bylo nalezeno několik předmětů - pozůstatky deseti železných nýtů, které byly původně součástí bot, troubel dýmků z kaolínové hlinky, čtyři kované železné hřeby, dlouhé 3 až 6 cm, třicet sedm keramických úlomků. Rovněž historický výzkum v archívech přinesl nové informace, týkající se jelenohorských katů, kteří vykonávali své řemeslo u milkowské šibenice. V letech 1677-1719 se jednalo o Balthasara K'nasta, Friedricha Thienle, Johanna Heinricha Kühna a pravděpodobně Hanse Heinricha Kühna. Již nyní je plánována další část archeologického a historického výzkumu milkowského popraviště.

DIE RICHTSTÄTTE IN MILKÓW – ARCHÄOLOGISCHE GRABUNGEN 2008

Zusammenfassung. Im Mai 2008 wurden die Ausgrabungen in Arnsdorf/Milków Kreis Hirschberg/Jelenia Góra, fortgesetzt. Es wurde eine Gruppe von drei Gräbern entdeckt. Die Gräber befanden sich 4-5 m von Eingang zur Mitte des Galgens hin entfernt. Die Gruben waren nicht einheitlich in Form und Ausmaßen. Bei der Untersuchung von Grab Nr. 2 wurde festgestellt, dass das Skelett auf dem blanken Felsen lag welcher stark nach Osten abfiel. Es war auf die Süd-West-Achse ausgerichtet, wobei der Schädel nach Süd-Osten gewandt war. Das Skelett wurde in s-förmiger Haltung vorgefunden. In der Grube von Grab Nr. 3, entdeckte man zwei Skelette, nachdem ein abdeckendes Stein-Pflaster entfernt worden war. Beide Skelette lagen auf der Ost-West-Achse, wobei die Füße nach Osten gerichtet waren. Bei beiden Skeletten fehlten die Schädel. Diese Gräber kann man, unter Berücksichtigung der erhaltenen schriftlichen Quellen, mit der Hinrichtung der Familie Exner im Jahre 1701 in Verbindung bringen. In das Grab Nr. 3 wurden die Leichen von zwei der vier hingerichteten Personen gelegt. Die süd-östliche Ecke von Grab Nr. 3 überschneidet die Grube von Grab Nr. 4. In diesem Grab befand sich ein Skelett, auf dem Rücken liegend, auf die Süd-Ost-Nord-West-Achse ausgerichtet, die Füße in Richtung Süd-Ost. Die Unterschenkelknochen waren ausgestreckt und zwischen den Oberschenkelknochen war der Schädel mit einem Teil der Halswirbelsäule gelegt. Der Schädel war dabei so platziert, dass das Gesicht nach unten kam. Bei diesen archäologischen Ausgrabungen wurden nur wenige Gegenstände gefunden. Zu den Funden gehören: Reste von 10 eisernen Nieten, die ein Teil der Schuhe waren; ein Pfeifenrohr; vier eiserne Nägel von 3 bis 6 cm Länge und 37 Scherben. In die letzte Zeit wurden Quellen mit neuen Informationen über die Scharfrichter von Hirschberg/Jelenia Góra gefunden und ihre Beziehung zum Galgen in Arnsdorf/Milków. Die Scharfrichter in den Jahren von 1677-1719 waren: Balthasar K'nast, Friedrich Thienle, Johann Heinrich Kühn und vermutlich Hans Heinrich Kühn. Es sind weitere archäologische Ausgrabungen und Quellenauswertungen in Vorbereitung.

DANUTA TRAWIŃSKA-SŁABĘCKA (12.01.1939-6.01.2008)



Danuta Trawińska-Słabecka wyjątkowo ciepło zapisała się w pamięci wielu uczniów, nauczycieli, bibliotekarzy i jeleniogórskich naukowców, ale też wszyscy pamiętają Jej niespotykany perfekcjonizm i profesjonalizm.

Urodziła się 12 stycznia 1939 r. w Wolsztynie (obecnie woj. wielkopolskie). Ojciec Franciszek Trawiński był szanowanym rzemieślnikiem i kapitanem Klubu Motorowego „Unia-Wolsztyn”, matka – Maria z Barskich wychowywała z wielką miłością czwórkę dzieci. Od ojca nauczyła się Danuta aktywnego życia, od matki taktu i serdeczności w kontaktach z ludźmi.

W 1958 r. ukończyła Liceum Pedagogiczne w Sulechowie i w tym samym roku podjęła pracę nauczycielki nauczania początkowego w Tuchorzy Starej, później w Siedlcu, dokąd codziennie dojeżdżała pociągiem z domu rodzinnego w Wolsztynie. Uczyła wtedy w tzw. „klasach łączonych”, typowych dla wiejskich podstawówek w tamtym czasie.

W 1962 r. podjęła studia stacjonarne w Instytucie Bibliotekoznawstwa na Uniwersytecie Wrocławskim, po roku otrzymała pracę w bibliotece Szkoły Podstawowej nr 3 w Wolsztynie.

W 1964 r. Danuta wyszła za mąż. Jej mąż Stanisław Słabecki podjął pracę w Elektrowni „Turów” i młodzi małżonkowie przenieśli się do Zgorzelca. Danuta pracowała w bibliotekach szkolnych, najpierw w Szkole Podstawowej nr 3, później w Liceum Ogólnokształcącym. W 1969 r. przyszyła na świat ukochana córka Ewa.

W 1973 r. Danuta brawurowo kończy przerwane wcześniej studia, a swoją znakomitą pracę magisterską: *Wkład Jerzego Samuela Bandtkiego do nauki o książce*, opublikowała w „Rocznikach Bibliotecznych” w 1974 r. Ta rozprawa naukowa stała się lekturą obowiązkową dla studentów bibliotekoznawstwa, a Danucie wyznaczyła trwałe miejsce w polskiej bibliologii.

W marcu 1975 r. powierzono Jej funkcję Dyrektora Szkoły Podstawowej nr 4 w Zgorzelcu. W ramach pensum dyrektorskiego uczyła języka polskiego i wychowania obywatelskiego. Szkoła pod Jej doskonałym kierownictwem święciła triumfy, więc Kuratorium Oświaty w Jeleniej Górze zaproponowało Danucie stanowisko dyrektora Szkoły Podstawowej nr 14 w Jeleniej Górze.

W 1979 r. musiała podjąć trudną decyzję o rozwodzie z mężem i razem z córką przeniosła się do Jeleniej Góry. W 1983 r. podjęła nowe wyzwanie – Centrum Doskonalenia Nauczycieli ODN w Jeleniej Górze zatrudniło Ją jako doradcę metodycznego. Do Jej obowiązków należało sprawowanie opieki metodycznej nad szkołami ponadpodstawowymi, placówkami opiekuńczo-wychowawczymi i bibliotekami szkolnymi. W latach 1986-1989 pracowała dodatkowo na pół etatu w bibliotece Szkoły Podstawowej w Mysłakowicach. Od 1989 r. swą pracę nauczycielka metodyka dzieliła z pracą w bibliotece Zespołu Szkół Budowlanych. Stąd 1992 r. odeszła na emeryturę.

Nie zaprzestała aktywności zawodowej. Na pół etatu pracowała w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej najpierw Jeleniej Górze – najpierw w Dziale Informacyjno-Bibliograficznym, później w Wypożyczalni Naukowej, aż do r. 1999 (roku restrukturyzacji Biblioteki). Wykła-

dała też bibliotekarstwo w Policealnym Studium Zawodowym przy ZSZ nr 3 „Mechanik” w Jeleniej Górze.

W okresie pracy zawodowej ciągle zdobywała nowe umiejętności. Każde nowe miejsce pracy traktowała jak wyzwanie, ambicjonalne. Starła się być doskonała w tym co robi i, jak twierdzą ci, którzy ją znali, rzeczywiście taka była. Ukończyła kilka kursów, dostosowując kwalifikacje do wykonywanej pracy, m.in. dwa roczne kursy dla kierowników bibliotek szkolnych w 1965 i 1966 r., kurs Instytutu Kształcenia Nauczycieli i Badań Oświatowych we Wrocławiu dla kadry kierowniczej w 1975 r.

Była bardzo dumna z tego, że jako jedna z pierwszych na Dolnym Śląsku zdobyła II stopień specjalizacji zawodowej jako nauczyciel-bibliotekarz, składając 5 marca 1987 r. egzamin, który potwierdził Jej wysokie kwalifikacje zawodowe.

Lubiła niezwykle aktywność zawodową i chętnie podejmowała większe przedsięwzięcia. Takim było np. zorganizowanie w powiecie zgorzeleckim spektakularnego konkursu czytelniczego „Tysiąclecie Państwa Polskiego”.

Jako świetny organizator spełniała się w Oddziale Doskonalenia Nauczycieli koordynując i prowadząc: kurs dla nauczycieli bez kwalifikacji pedagogicznych (1985 r.); kurs dla nauczycieli przedmiotu *Informacja naukowa z elementami naukoznawstwa* (w l. 1984-1986), kursy wprowadzające do pracy w bibliotece szkolnej (w l. 1986-88).

Poprzeczkę swoim podopiecznym stawiała wysoko (sama wszak była perfekcyjna), przez to wyszkoliła wielu dobrych fachowców, inspirując ich do dalszego pogłębiania wiedzy i umiejętności.

Była współredaktorką trzech tomów materiałów metodycznych dla nauczycieli „Biblioteka szkolna”, wydanych w latach 1985, 1987 i 1990, publikując w nich kilka artykułów. Opracowała też kilka znakomitych warsztatowo konspektów lekcji bibliotecznych, wydanych w czasopiśmie „Biblioteka w szkole” w 1992 i 1993 r. Pisała do „Kurendy” i „Informatorów Wojewódzkiej Rady Postępu Pedagogicznego”. W działalności wydawniczej ODN opracowywała liczne bibliografie dla potrzeb Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Warszawie.

W l. 1993-1995 nadzorowała organizacyjnie seminaria naukowe dla bibliotekarzy bibliotek publicznych i szkolnych, i sama również w nich aktywnie uczestniczyła. Były to seminaria: *Biblioteka w systemie oświaty* oraz *Edytorstwo i wiedza o książce*, prowadzone przez prof. Jana Trzynaśdłowskiego w Karkonoskim Towarzystwie Naukowym i w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Jeleniej Górze. Swoją pracę seminaryjną: *Bibliofilstwo: z dziejów sztuki wydawniczo-edytorskiej* opublikowała w 1993 w jeleniogórskim Wydawnictwie Nauczycielskim.

Działała na forum Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Inicjowała wielu przedsięwzięć, aktywizowała i inspirowała twórczo środowisko bibliotekarskie. Była w składzie kolegium redagującego „Biuletyn Informacyjny Zarządu Okręgu SBP *Posłaniec*”. Przez dwie kadencje 1993-1997 i 1997-2001 zasiadała w Zarządzie Okręgu SBP.

Wykształciła spore grono bibliotekarzy. Swoją wiedzą, gromadzonym starannie przez lata warsztatem pracy i umiejętnościami służyła wszystkim, którzy podnosili lub uzupełniali kwalifikacje zawodowe. Była prawdziwym autorytetem w środowisku jeleniogórskich bibliotekarzy. Mile wspominają Ją czytelnicy.

Odnaczono Ją: Złotym Krzyżem Zasługi (1979), Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1989) i uhonorowano Medalem 70-lecia Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich oraz odznaką TPD „Przyjaciel Dziecka” (1979).

Danutę pasjonowała też historia Jeleniej Góry i okolic. Namietnie gromadziła wszelkie ciekawostki, śledziła nowości regionalne i chętnie uczestniczyła w prelekcjach czy konferencjach na ten temat. Pracując w Dziale Informacyjno-Bibliograficznym Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej tworzyła kartotekę regionalną. Miała też bliskie kontakty z Towarzystwem Kultury Ziemi Wolsztyńskiej.

Była serdecznym i ciepłym człowiekiem. Bardzo angażowała się w sprawy innych ludzi – znajomych, przyjaciół, rodziny. Niosła pomoc zarówno w drobnych jak i ważnych sprawach, intuicyjnie wyczuwając, że pomoc się przyda.

W 2005 r. dotknęła Ją bardzo śmierć starszej siostry Eugenii, a potem szwagra. Danuta „niknęła w oczach”. Zachorowała. Przeszła trudną terapię.

Zmarła nagle 7 stycznia 2008 r. o godz. 3.15. Pochowana została w rodzinnym grobie na cmentarzu w Wolsztynie.

Regina Firszt

ROMUALD M. ŁUCZYŃSKI, REZYDENCJE MAGNACKIE W KOTLINIE JELENIOGÓRSKIEJ W XIX WIEKU, Seria: „Biblioteka Dolnego Śląska”, Wydawnictwo ATUT, Wrocław 2007, ss. 518

Od kilkunastu lat Kotlina Jeleniogórska znana jest też jako „Dolina zamków i ogrodów”, a to za sprawą sporego nagromadzenia, na tym niewielkim przecież obszarze, założeń pałacowo-parkowych. Przez kilka dziesięcioleci po wojnie obiekty te, poza nielicznymi wyjątkami, pozostawały jakby ukryte, schowane na margines oficjalnej egzystencji, zepchnięte do podrzędnej roli usługowej, wyznaczonej im przez panujący ustrój. W pałacach umieszczono biura gospodarstw rolnych, mieszkania komunalne, magazyny, lub w najlepszym wypadku ośrodki wczasowe, szkoły czy zakłady wychowawcze. W zasadzie żaden z nich nie pełnił funkcji muzealnych, czy reprezentacyjnych w swym pierwotnym znaczeniu. Badanie ich przeszłości koncentrowało się co najwyżej na dziejach architektonicznych. O mieszkających w nich ludziach, o ich życiu codziennym, mówiło się niewiele, a pisało jeszcze mniej. Dopiero ostatnie 15-20 lat przyniosły w tym względzie istotne zmiany. Zaczęło się pojawiać coraz więcej publikacji na temat śląskiej szlachty, a w tym i mieszkańców podkarkonoskich pałaców. Ukoronowaniem, w pewnym sensie, badań prowadzonych dotychczas w tym kierunku jest prezentowana tu książka.

Autor opracowania jest dobrze znany miłośnikom dziejów Śląska, gdyż spod jego pióra wyszło już kilkadziesiąt artykułów i kilka znaczących opracowań książkowych, jak choćby chronologia dziejów tej dzielnicy i szkice poświęcone różnym ciekawym wydarzeniom z jej przeszłości, czy prace o tutejszych zamkach i pałacach¹. Najnowsze opracowanie to efekt kilkuletnich, jeśli nie dłuższych, badań nad śląską magnaterią i ich siedzibami, które zaowocowały powstaniem pracy doktorskiej, oddanej w nieco zmienionej formie do rąk czytelników w omawianym dziele.

W pracy przedstawiono życie codzienne tylko jednej warstwy dziewiętnastowiecznej społeczności Kotliny Jeleniogórskiej, a mianowicie bogatej szlachty, czyli magnaterii. Oddajmy zresztą głos samemu Autorowi, który o tej grupie społecznej, jak i o swojej książce we wstępie napisał m.in. (s. 11-12):

„Arystokracja, jako grupa decydująca przez wieki o polityce, gospodarce i kulturze, zawsze wzbudzała zainteresowanie badaczy. Życie rezydencji magnackich, ulubiony sposób spędzania wolnego czasu, zainteresowania, mentalność, widzenie własnej roli w społeczeństwie i sposób wpływania na jego życie i losy to sprawy, z którymi warto się zaznajomić. (...)”

Kotlina Jeleniogórska i jej okolice, doskonale nadawały się zarówno do letniego, jak i zimowego wypoczynku. Już na przełomie XVIII i XIX w. swoje rezydencje miało tu kilka rodzin z kręgu arystokracji związanej w dużym stopniu z berlińskim dworem Hohenzollernów. Karl Georg Heinrich hr. von Hoym i Friedrich Wilhelm hr. von Reden byli jednymi z pierwszych pruskich wyższych urzędników państwowych, którzy w okolicach Jeleniej Góry stworzyli dla siebie miejsca wypoczynku, a hr. von Reden również wzorcowe gospodarstwo. Jednak znacznie większego znaczenia nabrały tereny Kotliny Jeleniogórskiej z chwilą nabycia w 1822 r. Karpnik przez ks. Wilhelma, brata króla pruskiego, a w latach trzydziestych Mysłakowice i Wojanów przez samego króla Fryderyka Wilhelma II. Od tego czasu wielu ludzi przybywało tu ze snobizmu, chcąc znaleźć się blisko króla i dworu. W Karkonoszach być wypadało – jeśli nie na stałe, to przynajmniej z wizytą, w kurorcie lub turystycznie. Jak pisał Ryszard Kincel, *nikt ze znanych ówczesnie ludzi nie oparł się zatem modzie odwiedzenia gór, kędy stąpali od czasu do czasu król, księżęta domu panującego lub ich rodziny*”.

¹ Por. m.in. – R.M. Łuczyński: *Chronologia dziejów Dolnego Śląska*, Wrocław 2006; *Tropami śląskiego dziedzictwa*, Wrocław 2001 i 2005; *Zamki sudeckie*, Jelenia Góra 1993; czy też cykl 4 opracowań pod wspólnym tytułem *Zamki i pałace Dolnego Śląska*, Wrocław 1997-2001.

W pracy przedstawiono rezydencje związane bezpośrednio z pruską rodziną królewską, a w zasadzie życie i działalność zamieszkujących je osobistości. W kręgu zainteresowań Autora znalazły się również rezydencje wyróżniające się historyczną zabudową, wyjątkową architekturą, zgromadzonymi w nich zbiorami sztuki, czy też takie, które były świadkami istotnych zdarzeń historycznych, lub też gościły ważne osobistości, mające trwałe miejsce w dziejach Kotliny Jeleniogórskiej. Ten sposób podejścia do tematu sprawił, iż omówiono w książce następujące rezydencje: **Bukowiec** należący do Redenów i Rotenhanów; **Cieplice Śląskie Zdrój** pozostające cały czas w rękach Schaffgotschów; **Ciszyce**, zmieniającą często właścicieli, wśród których wyróżnić należy Radziwiłłów i Czartoryskich; **Janowice Wielkie** należące do rodziny zu Stolberg-Wernigerode; pobliskie **Karpniki** – własność m.in. królewskiej rodziny Hohenzollernów; **Mysłakowice**, które w latach 1832-1909 także należały do Hohenzollernów; w latach 1839-1908 należał do nich również **Wojanów**; dalej **Miłków** pozostający cały czas w rodzinie Matuschków; **Nowy Dwór** – jako posiadłość Reussów; do tejże rodziny, choć z innej gałęzi rodu, należał też **Staniszków**.

Autor oczywiście nie wyczerpał tematu, skupił się jednak na kilku istotnych aspektach. Na początku opisał interesujące go majątki magnackie, jak również powiązania rodzinne i towarzyskie ich właścicieli. Następny rozdział poświęcił gospodarce tychże majątków, koncentrując się na rolnictwie i leśnictwie, a także przynależnych do nich zakładach przemysłowych. Tu też znalazł się niezwykle ciekawy podrozdział dotyczący zagospodarowania turystycznego regionu, jaki był niewątpliwie w dużej części udziałem przebywającej na tym terenie magnaterii. Cały odrębny rozdział poświęcony został cieplickiemu uzdrowisku, które bardzo często stawało się ważnym miejscem spotkań warstw wyżej urodzonych. Bardzo szeroko potraktowana została w kolejnym rozdziale działalność kulturalna i polityczna, a następne rozdziały traktują o aktywności magnaterii na polu religijnym oraz społecznym i charytatywnym. Wreszcie ostatni rozdział poświęcony został rozrywkom, wśród których znalazły się: wizyty, rozmaite uroczystości, polowania oraz górskie wycieczki.

Jak więc widać praca składa się z ośmiu rozdziałów, a także ze wstępu, zakończenia, informacji o Autorze oraz bardzo istotnych aneksów. W pierwszym z nich (s. 425-438) opisano w skrócie dzieje wszystkich występujących w opracowaniu 10 rezydencji magnackich, od momentu ich powstania do czasów opisanych w książce, czyli do początków XIX w. W drugim (s. 438) wymienieni zostali właściciele tychże majątków od końca XVIII wieku po rok 1945. Trzeci (s. 439-443) stanowi chronologiczny wykaz wizyt rodzin królewskich i rodzin książęcych w ich majątkach w Kotlinie Jeleniogórskiej – i choć jest to tylko wybór tych wizyt, daje wyobrażenie o intensywności kontaktów rodziny monarszej z regionem karkonoskim. Książkę uzupełniają: bardzo bogaty spis wykorzystanych źródeł archiwalnych i literatury przedmiotu (s. 445-457)²; polsko-niemiecki i niemiecko-polski (a także czesko-niemiecki i niemiecko-czeski) słownik nazw geograficznych występujących w tekście (s. 459-467); niezwykle przydatny indeks nazwisk (s. 469-490). Na samym końcu umieszczono 112 ilustracji, często mało znanych, lub publikowanych po raz pierwszy, a przedstawiających portrety osób występujących w tekście, jak również dawne widoki ich rezydencji oraz wnętrz, w których żyli. Choć wszystkie są czarno-białe, to w znakomity sposób ubogacają treść opracowania i przybliżają opisywaną rzeczywistość.

Autor odkrywa przed czytelnikiem wiele nowych, nieznanych, czy też może raczej całkiem zapomnianych faktów i wydarzeń – czasem drobnych, wręcz błahych, a innym razem niezwykle ważnych, istotnych. Wszystkie one składają się na obraz codziennej egzystencji śląskiej magnaterii w XIX w.

Prezentowana książka jest w polskiej literaturze historycznej dotyczącej Śląska dziełem w zasadzie pionierskim. Już choćby z tego względu jest ona niezwykle istotnym przyczynkiem do dziejów Kotliny Jeleniogórskiej. Z pewnością będą do niej sięgać, przez bardzo długi czas, kolejne pokolenia historyków, a przede wszystkim miłośników regionu i tych, którzy interesują się jego przeszłością.

Ivo Laborewicz

² Spis ten nie ujmuje jednak, prawdopodobnie przez przeoczenie, wszystkich wykorzystanych opracowań, jak choćby pracy E. Szczepańskiego, *Schroniska po polskiej stronie Karkonoszy*, „Rocznik Jeleniogórski”, t. 18, 1980, s. 143-176, na którą Autor powołuje się na s. 109 swego opracowania (przyp. 34).

HERMANNA F. WEISS, BUSCHVORWERK IM RIESENGEBIRGE. EINE GEMEINDE IN NIEDERSCHLESILIEN VON DEN KRIEGSJAHREN BIS ZUR VERTREIBUNG, Centaurus Verlag, Herbholzheim 2006, ss. 240

Krzaczyna jako obóz pracy przymusowej i jenieckiej w latach II wojny światowej

Niemieckie wydawnictwo, specjalizujące się m.in. w publikacji literatury dotyczącej czasów nazizmu, w 2006 r. wydało opracowanie napisane przez prof. dr Hermanna F. Weissa: *Buschvorwerk im Riesengebirge. Eine Gemeinde in Niederschlesien von den Kriegsjahren bis zur Vertreibung*. Autor tej publikacji urodził się w 1937 r. w Nadrenii w rodzinie inżyniera i jako 7-letnie dziecko spędził wraz z rodzicami i młodszym rodzeństwem kilka miesięcy (kwiecień – wrzesień) w 1944 r. w Krzacynie, u stóp Karkonoszy. W latach powojennych był uczniem gimnazjum w Bonn, a następnie studiował germanistykę i anglistykę w Bonn i Aberdeen (Szkocja). W 1964 r. wyjechał do USA i tam uzyskał promocję doktorską (1968, Princeton University). Od tego czasu aż do przejścia w stan emerytalny (2002) sprawował funkcje dydaktyczne na uniwersytecie w Ann Arbor (stan Michigan). Jego ówczesne liczne publikacje dotyczyły literatury niemieckiej z czasów ok. 1800 r. (m.in. von Kleista i Novalisa). Już jako emeryt postanowił skonfrontować swoje dziecinne wspomnienia i obrazy karkonoskie z zachowaną dokumentacją historyczną i relacjami osób jeszcze żyjących z jego pokolenia, w tym z wieloma dawnymi mieszkańcami Krzacyny (np. Hans i Gerhard Haering, Erich Hampel, Rudi Hnyk, Hilde paul, Annamarie Ruhlender, Manfred Specht i Helmut Siegroth). Nawiązał też kontakty z niemieckimi przesiedleńcami z Luksemburga, którzy w latach wojny przebywali w Krzacynie (Palmyre Bertemes, Jean-Nicolas Schaumbourg, Jean-Pierre Friedrich) oraz z wieloma innymi osobami. W wyniku wielokierunkowych poszukiwań, tak wśród żyjących jak i zmarłych, w archiwach i bibliotekach w wielu krajach świata (Niemcy, Belgia, Izrael, Włochy, Luksemburg, Austria, Polska, Czechy i USA) stworzył dzieło solidne, tchnące prawdą i dokładnością opisu sytuacji, publikację szczególnie odtwarzającą dzieje funkcjonującego w tej miejscowości obozu pracy jenieckiej i przymusowej, w zbudowanym tu zakładzie zbrojeniowym, pracującym na potrzeby niemieckiego przemysłu raketowego.

Sama Krzczyna, oddalona 2 km od Kowar, w maju 1939 r. liczyła 237 mieszkańców tworzących 79 gospodarstw domowych. Na terenie wsi funkcjonowało 30 niewielkich gospodarstw rolnych, ale tylko 3 miały powierzchnie w granicach 5-10 ha, pozostałe liczyły do 5 ha. Jedynym większym zakładem pracy był bielnik i wykańczalnia tkanin jako własność kowarskiego przemysłowca Otto Peschel, funkcjonująca tu od 1898 r. W rolnictwie i leśnictwie było zatrudnionych 58 mieszkańców wsi, w przemyśle i rzemiosłach dalszych 103, w handlu i komunikacji 30; do grupy pracowników umysłowych zaliczało się 30 mieszkańców, a 103 określało się jako robotnicy. W latach II wojny światowej do Wehrmachtu zostało powołanych 53 mężczyzn, z których 14 poniosło śmierć na polach bitewnych, a wielu innych dostało się do niewoli sowieckiej i po kilka lat spędziło na Syberii.

W pierwszej dekadzie kwietnia 1944 r. ojciec Hermann, Arnold Weiss (1907-1997) wraz z żoną Hildegardą (1911-2002) i trójką dzieci (Hermann 1937, córka Ulla 1938 i syn Robert 1941) został przeniesiony do pracy na Dolny Śląsk, do Krzacyny, miejscowości odległej ok. 900 kilometrów od wsi Vilich i miasteczka Beul, leżącego w okolicach Bonn, ich dotychczasowego pobytu. Rodzina przybyła do Krzacyny 7 kwietnia w godzinach wieczornych i zamieszkała w drewnianym dwukondygnacyjnym domu na terenie leśniczówki Jedlinki (Tannenbaude, 680 m npm). Dom stanowił własność Siegfrieda Herrmanna (1896-1973), ówczesnego kierownika banku w Kowarach, który po śmierci syna w 1943 r. stracił wiarę w hitleryzm. W obiekcie tym nie było jeszcze światła elektrycznego, dom był ogrzewany tradycyjnie, piecami drewnianymi. Do pomocy w egzystencji materialnej był zobowiązany jako służący 50-letni Leonid (Rosjanin), trzydziestoletni jeniec francuski René i jako kucharka Ukrainka Maria, wszyscy niewiele mówiący po niemiecku. Po kilku dniach adaptacji w nowym środowisku siedmioletni Hermann został skierowany do miejscowej szkoły w niedalekiej Krzacynie. Szkoła liczyła ok. 30 uczniów w wieku 7-14 lat, przebywających w jednej sali lekcyjnej a samych lekcji udzielał nauczyciel Kurt Gustav Altmann (ur. w 1888 r. we Lwówku, od 1917 r. pracował w Krzacynie aż do maja 1945 r.; jego syn Heinz

wraz z Annemarie Herrmann byli jedynymi uczniami pochodzącymi z tej miejscowości jako uczniowie jeleniogórskiego gimnazjum), mieszkający w tym samym budynku. W sąsiednich zabudowaniach leżących powyżej funkcjonowała placówka dydaktyczno-ćwiczeniowa organizacji Hitlerjugend.

Sam Arnold Weiss był wówczas zatrudniony jako kierownik budowy w przedsiębiorstwie Schmidding w niedalekich Kowarach. W drugiej połowie września 1944 r. jego żona Hildegarda wraz z dziećmi powróciła do Nadrenii, a ojciec pozostał na Śląsku i dopiero latem 1945 r., dzięki pomocy wysoko postawionych oficerów Wehrmachtu, udało mu się wrócić do rodziny w Vilich. A tymczasem sama rodzina w Vilich także przeżywała ciężkie chwile. 18 X 1944 r. byli świadkami wielkich nalotów i bombardowań alianckich na Bonn, tak że musieli uciekać do innych miejscowości i dopiero 13 IV 1945 r. znaleźli się pod bezpieczną opieką żołnierzy amerykańskich w miejscowości Weiler.

W rodzinie Weissów do lat 80-tych XX w. nie rozmawiano na tematy związane z latami wojny. Jednakże samego Hermanna wspomnienia z Krzaczyzny męczyły i nie dawały spokoju; latem 1966 r. po raz pierwszy przyjechał do Krzaczyzny; potem jeszcze wielokrotnie wracał do tej miejscowości, m.in. w 1996 r. wraz z żoną, by skonfrontować z rzeczywistością miejsce swego zaczarowanego dzieciństwa. Jesienią w 2001 r. stwierdził, że w amerykańskim *Holocaust Memorial Museum* w Waszyngtonie jest tylko wzmianka o istnieniu żydowskiego obozu pracy w Krzaczyźnie, a w październiku 2003 r. postanowił zbadać ten problem jak to tylko możliwe najdokładniej. Ostatni raz Weiss przebywał tu kilka dni w październiku 2008 r.

Przedsiębiorstwo Schmidding w 1953 r. fetowało 75-lecie swojej rzemieślniczo-przemysłowej działalności. Twórcą jego zakładu był Wilhelm Schmidding (zm. 1928), który w Kolonii w 1878 r. założył warsztat miedziorytniczy. Jego syn, także Wilhelm (1887-1952) uzyskał w 1911 r. kwalifikacje rzemieślnicze i w 1915 r. przejął od ojca zakład, przekształcając go w przedsiębiorstwo produkujące aparaty dla przemysłu chemicznego. W latach I wojny światowej zajął się przerobem aluminium na potrzeby wojny, a od 1930 r. obróbką wyrobów stalowych, zaś po 1933 r. rozpoczął współpracę z przemysłem zbrojeniowym. W 1936 r. otworzył nowy zakład produkcyjny w Hannoverze a w 1938 r. w dzielnicy Kolonii, Niehl. Tu, na powierzchni 8 ha, wzniesiono nowe hale produkcyjne. W latach II wojny światowej firma miała ogromne możliwości rozwoju; zbudowano oddziały produkcyjne w Czechach nad Łabą i w Kowarach-Krzaczyźnie. Jednocześnie przedsiębiorstwo zostało przekształcone w spółkę komandytową, której udziałowcami zostali Wilhelm Schmieding, jego córka Adda Patt i dr Hans Kleiner. Sam Schmidding, podobnie jak i jego najbliżsi współpracownicy, już 1 XI 1939 r. wstąpił do NSDAP i został posiadaczem legitymacji numer 7234141.

Ze względu na szczególnie charakter produkcji, zbrojeniowy przemysł raketowy i współpracę z dr von Braunem, po wojnie wszystko co dotyczyło tego przedsiębiorstwa stało się przedmiotem szczególnej obserwacji i ochrony ze strony amerykańskich władz wojskowych. Bowiem jak się okazało, w latach II wojny światowej było to jedno z najważniejszych i najbardziej utajnionych przedsiębiorstw pracujących bezpośrednio na potrzeby niemieckiego przemysłu raketowego (samolotowego, bombowego, łodzi podwodnych i wyrzutni raketowych). Według stanu na 1 VII 1944 r. tylko w jednym zakładzie w Bodenbach zatrudnionych było 40 inżynierów, 10 konstruktorów, 17 techników oraz 328 niemieckich i 23 cudzoziemskich robotników fachowych a także 419 pracowników pomocniczych i uczniów, 54 urzędników technicznych i 87 pracowników handlowych. W latach 1931-1937 firma Schmidding uzyskiwała dochody w wysokości 160 tys. RM; w dwu następnych latach – 1938 i 1939 w wysokości 532 tys. i 561 tys. RM; w 1940 r. już 1712 tys. RM, w 1941 r. 2689 tys. RM, w 1942 r. aż 2799 tys. RM i w latach 1943 i 1944 po ok. 2500 tys. RM. W 1945 r. podobno Schmidding zanotował lapidarnie: *Przepadek w nieznaney wysokości*. Ale według jego ostrożnych obliczeń w latach powojennych pozostawało mu do osobistej dyspozycji ok. 75 tys. RM, co pozwalało na komfortową egzystencję. Rozpoczęty wobec niego w latach powojennych proces denazyfikacyjny, stwierdził, że posiadany przez niego majątek został w październiku 1946 r. wyceniony na 3 miliony RM. Ale na jego usprawiedliwienie przemawiał fakt, że na około 880 zatrudnionych w jego zakładach Niemców, tylko 32 było członkami NSDAP.

Najbliższy współpracownik W. Schmiddinga, dr Hans Kleiner (ur. w 1907 r. w Konstancji nad Jeziorem Bodeńskim, a zm. w 1981 r. w Buenos Aires) w 1930 r. uzyskał dyplom inżynierski w Karlsruhe, a w 1935 r. tamże promocję doktorską i zaraz rozpoczął pracę

w firmie Schmidding; od 1940 r. jako jej kierownik a od 1941 r. jako jej udziałowiec. Do NSDAP wstąpił już w 1923 r. Po wojnie nielegalnie zamieszkał w Szwajcarii, skąd w czerwcu 1947 r. wyjechał do Argentyny i tam zmarł.

W marcu 1943 r., ze względu na bezpieczeństwo tej produkcji przed niespodziewanymi nalotami alianckimi, firma Schmidding zakupiła w Krzaczyńie od Lorie Peschel 10 ha parcelę wraz z zabudowaniami za 250 tys. ówczesnych RM. Wcześniej funkcjonował tu bielnik, a istniejące w bezpośrednim sąsiedztwie tego obszaru domostwa kilku rodzin wraz z otaczającymi je gruntami – 11 parcel o ogólnej powierzchni 10,5 ha zostało dokupionych, a ich dotychczasowych właścicieli zobowiązano do opuszczenia tych obiektów. Od tego czasu ruszyły prace budowlane, wznoszono hale produkcyjne i magazynowe, pomieszczenia biurowe, baraki mieszkalne i inne konieczne obiekty. Latem 1943 r. pracowało tu przeciętnie ok. 250 osób miesięcznie. Największą grupę narodowościową stanowili pracownicy narodowości żydowskiej; w listopadzie 1943 r. zanotowano 138 robotników narodowości żydowskiej, pochodzących z Górnego Śląska. Zachował się zapis z listopada 1944 r. informujący o zatrudnieniu 39 mężczyzn i 100 kobiet jako *Juden, Zivil-Ausländer*. Jeszcze krótko przed likwidacją obozu w lutym 1945 r. przebywało tu ok. 200 pracowników żydowskich a w marcu ok. 50 robotników pomocniczych. Robotnicy żydowscy teoretycznie mieli płacone 68 fenigów na godzinę, przy czym ich wynagrodzenie przejmowała organizacja zwana *Schmelt*, jako organizująca pieczę nad nimi, z siedzibą na Górze św. Anny koło Opola. W marcu i kwietniu ich ewakuacyjne grupy wędrujące szosą w stronę Kowar lub Karpacza były rozstrzeliwane.

W zakładzie pracowało także ok. 50 osób narodowości polskiej. Ta grupa pracowników zamieszkiwała w barakach na terenie kopalni *Wolność* w Kowarach Górnych, skąd dowożono ich codziennie. Jednakże dokładnej listy i ich liczby nie udało się ustalić. Pewne jest, że jesienią 1944 r. po upadku Powstania Warszawskiego skierowano tu do pracy ok. 20 polskich kobiet. Spośród nich, po 9 V 1945 r. Janina Glinka, Zofia Przygodzka i Józef Klimek zamieszkali na stałe w Kowarach. Obowiązywał zakaz utrzymywania z nimi jakichkolwiek kontaktów.

Kowska firma Schmidding zatrudniała także ok. 200 pracowników ze Wschodu (*Russen*). Pracowało 127 jeńców włoskich; oni otrzymywali wynagrodzenie w wysokości 0,51 – 0,80 RM dziennie. Liczna była grupa robotników pochodzących z Luksemburga; jeszcze w ostatnich dniach wojny naliczono ich w Krzaczyńie 57, a wcześniej było ok. 70. Jednym z nich był artysta, solista operowy Venant Pauke (1893-1965), który mieszkał tu z żoną i pracował jako urzędnik handlowy. W marcu 1945 r. Luksemburczyków wycofano z Krzaczyńy. Było tu też zatrudnionych 23 cywilnych robotników francuskich i 12 francuskich jeńców wojennych. Od strony organizacyjnej wszystkie sprawy związane z robotnikami przymusowymi i jeńcami zachodnimi nadzorowała i realizowała firma *Grun et Bilfinger*. Według stanu na 1 VII 1944 r. firma Schmidding zatrudniała 491 pracowników, a w listopadzie tegoż roku już tylko 325 w tym 186 Niemców (38 mężczyzn i 66 kobiet jako pracownicy fachowi). Robotnicy niemieccy otrzymywali wynagrodzenie w wysokości 86 fenigów na godzinę. Od strony medycznej usługi w tym zakresie świadczył kowarski lekarz dr Walter Roesch (1892-1984)¹, który dwa razy w tygodniu przez kilka godzin miał tu dyżur, w drodze do swojej przychodni w Miłkowie.

Postrachem dla wszystkich jeńców był kierownik obozu Pompe, z nieodłącznym skórzanym pejcem, nieraz odmierzał nawet do 20-25 uderzeń; przez wszystkich określany jako człowiek bestia, wielu mówiło, że jak długo żyją takiej bestii nie widzieli.

Mieszkańcy Krzaczyńy już 13 lutego słyszeli odgłosy bombardowania Drezna, odległego w linii powietrznej o około 200 kilometrów. W dniach następnych panika opanowywała coraz większe rzesze mieszkańców Kotliny Jeleniogórskiej. 21 lutego ukazał się ostatni numer jeleniogórskiego dziennika *Beobachter fur Iser und Riesengebirge*, ale dopiero zupełna nieskrępowana radość opanowała nie niemieckich robotników w dniach 8 i 9 maja 1945 r. Niemiecki personel już wcześniej opuścił Krzaczyńę i dlatego dziesiątki mieszkańców z pobliskich Kowar i Ściegien ruszyło do plądrowania pilnie strzeżonej dotąd fabryki; jej dokumenty zostały porozrzucane po różnych pomieszczeniach; do tego doszły plądrowania i kradzieże. Natomiast w czerwcu zaczął się demontaż zakładu, dokonywany na polecenie

¹ Znany też jako historyk, badacz przeszłości Kowar i autor kilku tekstów o tematyce historycznej.

dowództwa Armii Czerwonej. Od 11 lipca 1945 r. rozpoczął się proces dzikich wysiedleń, a dopiero w maju roku 1946 r. wysiedlono, na podstawie umowy poczdamskiej, pierwszych 33 osób narodowości niemieckiej. Ostatni niemiecki mieszkaniec Krzaczyzny, Fritz Graetel (1891-1966) opuścił tę miejscowość dopiero w 1957 r., gdyż do tego czasu miał opinię specjalisty i jako taki nie podlegał wysiedleniu. Do 25 września 1945 r. osadnicy polscy przejęli już 17 domostw a w październiku dwa następne.

Tak w wielkim skrócie prezentuje się zawartość publikacji *Krzaczyna w Karkonoszach. Pewna gmina w latach wojny aż do wysiedlenia*. Jej treść jest pasjonująca i przekonująca. Jej istotę tworzą dwie zasadnicze części: pierwsza o miejscowej społeczności wiejskiej w latach wojny i wysiedleń i druga o kowarskiej filii zakładów zbrojeniowych firmy Schmidding. Autor kreśli sylwetki miejscowych notabli: właścicieli firmy i ich najważniejszych pracowników, miejscowego nauczyciela nazisty (Altmanna) i sołtysa (półanalfabety) oraz różne postacie przybyłych, napływowych (np. muzyk kompozytor, prawnik i inwalida wojenny), którzy szukali tu możliwości spokojnego schronienia przed przeczuwanym zagrożeniem. Opisuje fakty tak jak one wydarzyły się, zgodnie z prawdą; *tak jak to rzeczywiście było* według określenia Rankego. Książka stanowi dowód na to jak, pomimo upływu lat, można jeszcze zaprezentować wiele nieznanych faktów i materiałów. Publikacja powinna zostać przetłumaczona na język polski. A czy inicjatorem i sponsorem tego przedsięwzięcia nie mogłby być Związek Gmin Karkonoskich?

Marian Iwanek

„PRZYRODA SUDETÓW”, t. X, 2007, Jelenia Góra [druk: 2008], s. 288.

Tom X rocznika „Przyroda Sudetów”, który ukazuje się od 1998 r., skłania do refleksji nie tylko z powodu zawartości tematycznej i prezentowanego przez autorów poziomu merytorycznego. Zamieszczane w periodyku artykuły i notatki z zakresu botaniki, zoologii czy przyrody nieożywionej z obszaru Sudetów to na ogół oryginalne teksty, choć o nierównym poziomie. Jubileuszowy X tom rocznika, który wydaje Muzeum Przyrodnicze w Jeleniej Górze i Zachodniosudeckie Towarzystwo Przyrodnicze, stanowi nie tylko zdaniem redakcji podsumowanie dotychczasowych dokonań.

Dla ścisłości trzeba dodać, że rocznik początkowo ukazywał się pod tytułem „Przyroda Sudetów Zachodnich”. Jednak trudności z pozyskaniem oryginalnych i wartościowych tekstów rozpraw i zbyt mały obszar geograficzny skłoniły w końcu redakcję (i słusznie) do zmiany tytułu i zakresu terytorialnego, który począwszy od tomu VII jest wydawany jako „Przyroda Sudetów”.

W roczniku drukuje się teksty autorów reprezentujących różne ośrodki naukowe w Polsce. W recenzowanym tomie X zamieszczono aż 28 tekstów (artykułów, not i sprawozdań) autorów z Akademii Medycznej i Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, Uniwersytetu Wrocławskiego, Instytutu Ochrony Przyrody PAN we Wrocławiu, Akademii Rolniczej w Poznaniu, Uniwersytetu Opolskiego, Muzeum Przyrodniczego Uniwersytetu Wrocławskiego, Parku Narodowego Gór Stołowych oraz pasjonatów przyrody nie związanej formalnie z żadnymi ośrodkami badawczymi. Pozyskanie do współpracy tak licznej grupy badaczy świadczy o popularności i pozycji naukowej periodyku.

Recenzowany tom X zawiera różnorodną tematykę, która pozwala zorientować się czytelnikom rocznika, jakie obszary badawcze dotyczące przyrody żywej i nieożywionej z terenu Sudetów są przedmiotem naukowych dociekań i peregrynacji autorów. Niektóre teksty są częściowo rozwinięciem lub kontynuacją wcześniejszych badań, inne zaś to oryginalne prace stanowiące zamknięty obszar tematyczny.

Interesującym przyczynkiem badawczym jest artykuł Grzegorza Wójcika i Ewy Fudali *Siedliskowe uwarunkowania występujących mchów i wątrobowców w zbiorowisku paprotki zwyczajnej Polypodium vulgare L. w Parku Narodowym Gór Stołowych* (s. 3-12). Już w latach 50. XX w. temat ten był podejmowany przez badaczy, ale dopiero w latach 2003-2007 rozpoczęto badania flory mchów i wątrobowców występujących w Górach Stołowych pod kątem fitosocjologicznym. Istotnym uzupełnieniem artykułu jest charakterystyka substralna bioflory toksanów humikule. Badania zostały uzupełnione 132 zdjęciami

fitosocjologicznymi, a także materiałem zielnikowym (s. 11). Szkoda, że w podsumowaniu i wnioskach końcowych autorzy nie powiązali występowania taksonów wątrobowców i mchów z sytuacją ekologiczną terenu. Można mieć też wątpliwość, czy terminologia socjologiczno-politologiczna, np. frekwencja gatunków (s. 5), jest adekwatna do opisywanych sytuacji¹.

Kolejny tekst (notatka) Andrzeja Dunajskiego i Ewy Fudali poświęcona także mchom i wątrobowcom w warstwie mszystej borów świerkowych Karkonoskiego Parku Narodowego jest cennym uzupełnieniem o bioflorze lasów (s. 13-24). Czytelników z pewnością zainteresuje wykaz mchów. Rozczarowuje natomiast podsumowanie i końcowe wnioski, które są zbyt lakoniczne. Trend ten, widoczny również w innych tekstach, wskazuje raczej na fakt, że mamy obecnie do czynienia bardziej z nagromadzeniem różnorodnych przyczynków, niż z systematyczną i przemyślaną egzemplifikacją, ale być może moje konstatacje są zbyt krytyczne.

Kolejna drobna notatka autorstwa Michała Smoczyka, dotycząca koniczyny białozółtej występującej w Czermnej na Pogórzu Orlickim (s. 25-28), w jakiejś mierze potwierdza moje wątpliwości. Pozytywną stroną notatki są konkluzje zawarte w opisie (s. 26).

Opisowy charakter ma też artykuł Pawła Kwiatkowskiego: *Stan poznania i przegląd systematyczny zbiorowisk roślinnych polskich Karkonoszy* (s. 29-50). Cennym uzupełnieniem jest natomiast wykaz zespołów i zbiorowisk roślin występujących na obszarze Karkonoszy i Pogórza Karkonoszy.

Następne dwa przyczynki - Małgorzaty Rudy i Cezarego Dziubki: *Cenne torfowisko wysokie w Zaworach koło Chełmska Śląskiego* (s. 51-54) i Jolanty Maj: *Wiek torfowisk izerskich na podstawie dotychczasowych badań polinologicznych* (s. 55-62) z pewnością zainteresują badaczy i pasjonatów przyrody ze względu na występowanie rzadkich roślin, np. rosiczki (Zawory k. Chełmska Śl.) lub bogactwa roślinnego torfowisk izerskich. Tekst J. Maj zawiera też interesujące wyniki badań polinologicznych i choćby z tego powodu warty jest podkreślenia.

Artykuł sprawozdawczy Marka Malickiego: *Dendroflora parku przy pałacu myśliwskim w Karpnikach* (s. 63-76) zawiera natomiast wykaz drzew i krzewów uznanych za szczególnie cenne i zasługujące na szczególną ochronę. Należą one do najciekawszych zbiorowisk pod względem dendrologicznym w Sudetach.

Krótki tekst Katarzyny Gębskiej i Anny Jakubskiej: *Dendroflora Parku Miejskiego w Ziębicach* (s. 77-84) zawiera wykaz taksonów drzew i krzewów występujących na terenie parku, przy czym na szczególną uwagę zasługują, zdaniem autorów, gatunki rzadkie, np. surmia bignoniowa (*Catalpa bignonioides*) czy dąb kaukaski (*Quercus macranthera*).

W roczniku nie zabrakło tekstów poświęconych owadom, np. o trzepli zielonej autorstwa Adriana Smolisa, Andrzeja Małkiewicza, Radosława Stelmaszczyka, Marcina Kadeja, (s. 85-88), czy artykuł o rzadko spotykanych w przyrodzie i zagrożonych wyginięciem gatunków prostoskrzydłych (s. 89-96). Tematem tym zajął się Tomasz Blaik, który badał faunę prostoskrzydłych (*Orthoptera*) na pograniczu Dolnego i Górnego Śląska oraz Sudetów Wschodnich. Autor przeprowadził rozległe terenowe badania i zastosował dwa typy odłowów: w dzień z użyciem siatki entomologicznej i w nocy posługiwał się lampą żaroworęczną. Przedstawione metody przyniosły owocne rezultaty, a wnioski autora, że flora prostoskrzydłych, dawniej liczna obecnie zanika, mogą budzić niepokój przyrodników i ekologów.

Andrzej Mazur przedstawił interesujący przyczynek poświęcony chrząszczom kuskowatym występującym w borach górnego regla w Sudetach (s. 97-100). Autor dowiódł, że sporadycznie występujący w rezerwacie „Śnieżnik Kłodzki” i w pobliżu rezerwatu „Puszcza Śnieżnej Białki” chrząszcz (*Omalium valium* Kraatz) nie obserwowany od lat kilkudziesięciu lat na obszarze Sudetów Wschodnich, jednak tam występuje.

¹ Alan Sokal i Jean Bricmont – autorzy książki (*Modne bzdury. O nadużywaniu pojęć z zakresu nauk ścisłych przez postmodernistycznych intelektualistów*, Warszawa b.r.w.) zauważyli, że w ostatnich latach coraz częściej badacze postmodernistyczni odwołują się do pojęć i terminologii z innych dziedzin nauki lub korzystają z koncepcji naukowych całkowicie oderwanych od ich właściwego kontekstu lub jakiegokolwiek uzasadnienia. Stosowanie ekstrapolacji pozbawionych uzasadnienia i epatowanie czytelnika naukowym żargonem, nie bacząc na jego faktyczne znaczenie i przydatność w analizie problemu jest procesem postępującym i może budzić uzasadniony niepokój.

W roczniku jak zwykle nie zabrakło artykułów i not poświęconych motyloom. Michał Borowiak i Andrzej Chrzanowski piszą o niektórych motylach większych występujących w polskiej części Karkonoszy (s. 101-108), natomiast Izabela Szelaż i Adam Małkiewicz zajęli się motylami małymi z grupy *Oecophoridae s.l.* (s. 109-124) i porównali aktualny ich stan z danymi zawartymi w literaturze naukowej.

Kolejne doniesienia o entomofozie Masywu Śnieżnika autorstwa: Tomasza Blaika, Grzegorza Hebdy i Miłosza A. Mazura (s. 125-132) oraz Dariusza Tarnowskiego, Tomasza Suchana, Marka Janonszka o nowym stanowisku chrząszczy *Ampedus suecicus* i *Sericus subaeneus* w Górach Stołowych (s. 133-134) mają charakter sprawozdawczy.

Dobrze udokumentowany jest artykuł Marcina Kadeja i ośmiu innych współautorów poświęcony pachnicy dębowej występującej na Dolnym Śląsku (s. 135-150). Autorzy postulują, aby chrząszcze te z rodziny żukowatych objąć działaniami ochronnymi na tych terenach, gdzie występują.

O jelonku rogaczu, największym polskim chrząszczy (samice osiągają 14-17 mm), występującym m.in. w Górach Izerskich i Borach Dolnośląskich, piszą Waldemar Bene i Karolina Dobrowolska (s. 157-160).

Z kolei Kamil Struś w artykule poświęconym ptakom Gór Kaczawskich przedstawił wyniki badań terenowych, jakie przeprowadził od jesieni 2004 r., gdzie stale wówczas mieszkał. Pozwoliło mu to na pełniejszą możliwość obserwacji 152 gatunków ptaków (s. 161-180). O wartości publikacji zawierającej oprócz kolorowych zdjęć, także wykresy i tabele świadczy też fakt, że Góry Kaczawskie nie były dotychczas badane pod tym kątem i w tym zakresie. Skąpe informacje w literaturze uniemożliwiają przeprowadzenie analizy zmian liczebności i rozmieszczenia większości występujących na tym terenie gatunków.

Ponieważ rozmieszczenie popielicowatych w Polsce jest wciąż niedostatecznie zbadane, Barbara Pikulska i Roman Mikusek przeprowadzili badania terenowe na obszarze Parku Narodowego Gór Stołowych, których celem było poznanie składu gatunkowego i rozmieszczenie popielicowatych na terenie Gór Stołowych (s. 181-188).

W roczniku znalazły się także artykuły i doniesienia poświęcone przyrodzie nieożywionej. Andrzej Traczyk i Marek Kasprzak piszą o rzeźbie strukturalnej okolic Witkowa Śląskiego (s. 189-204). Piotr Migoń i Andrzej Paczos o rzeźbie granitowej Górnych Łużyc (s. 205-228), a Andrzej Traczyk o morfologii przełomu Bobru między Jelenią Górą a Siedlęcinem (s. 229-240). Natomiast Robert Szmytkie zajął się zróżnicowaniem morfologicznym jaskiń granitowych masywu Karkonoszy (s. 141-252), a Joanna Remisz strukturalnym uwarunkowaniem rzeźby południowego progu Gór Stołowych (s. 253-268). Teksty te mają na ogół opisowy lub poglądowy charakter i dopiero w przyszłości mogą być wykorzystane przy opracowaniu nowych syntez.

W części końcowej pomieszczono sprawozdania z działalności Muzeum Przyrodniczego w Jeleniej Górze w 2007 r. i propozycję dalszego funkcjonowania placówki w najbliższych dwudziestu latach, która po zmianach personalnych jest chyba nieaktualna.

Wszystkie artykuły, notatki oraz doniesienia są bogato ilustrowane: kolorowymi zdjęciami a także mapkami, tabelami i wykresami, ale duża ilość wizualnych elementów chyba burzy proporcje. Wydaje się, że nie zawsze różne wykresy i diagramy pozwalają czytelnikowi poznać np. stosunki ilościowe pomiędzy zmiennymi. Być może umiar w prezentacji tych dodatków byłby wskazany.

Celowe byłoby zamieszczanie krótkich streszczeń w języku angielskim (język czeski i niemiecki nie są językami kongresowymi). Skoro tom X znalazł się na ministerialnej liście wydawnictw punktowych (każdy autor tekstu zamieszczonego w roczniku otrzymuje 2 pkt. według rankingu KBN), to streszczenie tekstu w języku angielskim jest konieczne.

Należałoby się też zastanowić, czy kolejne tomy nie powinny być bardziej zwarte tematycznie. Może należy zrezygnować z zamieszczania tekstów o przyrodzie nieożywionej i skoncentrować się na wybranych obszarach badawczych. Zbyt duża liczba autorów i bardzo krótkie teksty powodują, że rocznik ma niejednoznaczne oblicze. Skoro dotychczasowy wydawca rocznika Muzeum Przyrodnicze stanie się zapewne placówką przyrodniczo-historyczną, to i rocznik powinien zmienić swój charakter.

Jan Ryszard Sielezin

HISTORYCZNO-TOPOGRAFICZNY OPIS MIASTA JELENIEJ GÓRY NA ŚLĄSKU OD JEGO CZASÓW NAJDAWNIEJSZYCH DO ROKU 1797 PRZEZ JOHANNA DANIELA HENSELA, wyd. Muzeum Karkonoskie w Jeleniej Górze, Jelenia Góra 2005 [faktycznie 2007], ss. 492

KRONIKA MIASTA JELENIA GÓRA NA ŚLĄSKU DO ROKU 1847 PRZEZ JOHANNA KARLA HERBSTA, wyd. Muzeum Karkonoskie w Jeleniej Górze, Jelenia Góra 2007, ss. 480

Kroniki są cennym materiałem dla historyków. Ponieważ dla wielu miast nie zachowały się materiały archiwalne, bądź przetrwały tylko w niewielkim stopniu, często są więc one jedynymi źródłami informacji. Dla Jeleniej Góry zachowały się cztery kroniki, wydane w przeszłości drukiem: Johanna Daniela Hensla, Johanna Karla Herbsta, Maxa Vogta i Davida Zellera. Przez wiele lat były one niedostępne dla przeciętnego czytelnika – kilka zachowanych egzemplarzy przechowywanych jest w instytucjach naukowych, gdzie korzystali z nich jedynie nieliczni, głównie badacze dziejów Jeleniej Góry i okolic.

Tak było kilka lat temu. W 2005 r. powstał projekt przetłumaczenia na język polski i wydania wszystkich czterech jeleniogórskich kronik. Do dziś (jesień 2008 r.) wydano kroniki Herbsta i Hensla¹. Pomysłodawcą projektu był ówczesny dyrektor Muzeum Karkonoskiego Stanisław Firszt. Tłumaczenia, trudnego XVIII i XIX-wiecznego tekstu, podjął się Tomasz Pryll. Wydawcą jest Muzeum Karkonoskie w Jeleniej Górze.

Jaka była idea wydania kronik? Odpowiedzi udzielił we wstępie pierwszej przetłumaczonej „Kroniki” pomysłodawca i inicjator projektu Stanisław Firszt: „W roku 2008 obchodzić będziemy 900-lecie legendarnego założenia Jeleniej Góry i 720-lecie pierwszej wzmianki o podniesieniu jej do rangi miasta. Aby uczcić te wspaniałe rocznice Muzeum Karkonoskie w Jeleniej górze podjęło się ważnego zadania, przetłumaczenia, opracowania i wydania drukiem wszystkich kronik jeleniogórskich”². Warto tu zaznaczyć, że nie tylko wcześniej wspomniane osoby zaangażowały się w prace nad kronikami. Prezydent Jeleniej Góry sfinansował tłumaczenie. Ivo Łaborewicz, Robert Rzeszowski, Tomasz Miszczyk, Elżbieta Ratajczak i Romuald Witczak – to tylko niektóre osoby, które zaangażowały się w projekt pod względem merytorycznym, pracowali nad korektą i doбором ikonografii. Z Muzeum współpracowało Archiwum Państwowe we Wrocławiu Oddział w Jeleniej Górze i Towarzystwo Przyjaciół Jeleniej Góry.

Tomasz Pryll – tłumacz – pracując nad „Kroniką” Hensla, o problemach, z jakimi się spotkał tak napisał: „niniejsze tłumaczenie jest, więc odzwierciedleniem ówczesnego sposobu myślenia, także interpretacji faktów historycznych. Uwspółcześnieniu uległy jedynie niektóre pojęcia, które pozostawione w formie niezmienniej, mogłyby być nieczytelne dla współczesnego odbiorcy. Zachowano łacińskie brzmienia większości przytaczanych przez Hensla starych dokumentów, zgodnie – jak się wydaje – z intencją autora. W tekście znalazły się też liczne przypisy tłumacza”³. Krótki życiorys autora dzieła, napisany przez Ivo Łaborewicza, znalazł się na stronie 9.

„Kronika” Hensla składa się z dwóch części: pierwsza to „Historia miasta Jelenia Góra”, a druga przedstawia dzieje miasta pod koniec XVIII w., czyli dzieje obserwowane przez naocznego świadka, jakim był sam autor. W pierwszej części kronikarz, opierając się na wcześniejszej kronice Zellera z 1720 r. oraz bazując na dokumentach i aktach zgromadzonych w archiwum jeleniogórskiego ratusza, jak i na materiałach prywatnych, opisał dzieje miasta od czasów najdawniejszych, nie pomijając akcentu piastowskiego, aż do roku 1797. Jest to najbardziej obszerna część „Kroniki”, licząca prawie 300 stron. Za dziejami politycznymi miasta czytelnik zapozna się z historią religii i kościołów, a co tym idzie także szkolnictwa. Następnie autor opisał historię nauki i sztuki oraz historię handlu.

¹ Już niebawem mają być wydane dwie pozostałe kroniki: Vogta i Zellera.

² S. Firszt, *Od wydawcy*, [w:] J. D. Hensel, „Historyczno-topograficzny opis miasta Jeleniej Góry na Śląsku od jego czasów najdawniejszych do roku 1797”, Jelenia Góra 2005, str. 6.

³ T. Pryll, *Od tłumacza*, Tamże, s. 8.

W tej części Hensel nie tylko przedstawia suche fakty, ale pisze o ludziach i wydarzeniach w taki sposób, że tętni ona życiem i przyjemnie się ją czyta. Czytamy tu i o Bolesławie Chrobrym, Bolesławie Krzywoustym i kolejnych władcach ziem do których należało miasto. Zapoznajemy się z burmistrzami, uczonymi pochodzącymi z Jeleniej Góry, zdobywającymi sławę nie tylko na Śląsku, ale i w Europie, czytamy o pastorach, artystach, rajcach i rzemieślnikach. O prawie każdym autor przytacza choćby zdanie, a o wielu wspomina szerzej, przedstawiając wiele faktów i ciekawostek. Dowiemy się również, jakimi przywilejami miasto się cieszyło, jak się powiększało i bogaciło oraz jak często wciągu jednego dnia, a czasami paru godzin, stawało się pustkowiem, po tym jak ogarniały je niszczycielskie pożary. Co więcej możemy zapoznać się ze zwyczajami i obyczajami w dawnych wiekach.

Druga część „Obecny stan miasta Jelenia Góra” to opis miasta widziany oczami autora. W tej części kronikarz opisuje stan miasta i przedmieść, budynki publiczne, ratusz, kościoły, przytułek wraz z wyposażeniem w stałe elementy, takie jak ambony, figury a nawet obrazy. Następnie przedstawia liczebność cechów rzemieślniczych, zaopatrzenie miasta w żywność. Przy czym podaje tak szczegółowe dane, jak ilość spożywanych różnych rodzajów mięs, zboża itd. Rozdział czwarty poświęcony jest miejscu rozrywki. Autor skupił się tutaj na opisie przedmieść, dokładnie przedstawiając proces powstania parku ludowego na dzisiejszym Wzgórzu Kościuski, następnie opisuje Helikon, Wzgórze Krzywoustego oraz fragment Doliny Bobru. Rozdział piąty poświęcony został publicznym instytucjom, fundacjom i urządzeniom. Kronikarz chwali wysoką jakość urządzeń pożarniczych i organizację straży pożarnej oraz opisał jak działa system powiadamiania przeciwpożarowego i dyżurów pełnionych przez mieszkańców.

Drugą „Kroniką” wydaną przez Muzeum Karkonoskie jest „Kronika miasta Jelenia Góra na Śląsku do roku 1847” napisana przez Johana Karla Herbsta. Została ona wydana w 2007 r., a więc tuż przed obchodami 900-lecia legendarnego założenia Jeleniej Góry. „Kronika” ta kończy się 50 lat później od kroniki Hensla. Zamysłem Herbsta było nie tylko skopiowanie poprzedniej „Kroniki” i opisanie wydarzeń mu współczesnych. „Kronika” ta przekazuje też fakty, dzieje miasta na szerszym tle historycznym. We „Wprowadzeniu” autor przedstawia polityczne i topograficzne położenie miasta, jego legendarne założenie. Czytelnik znajdzie też informacje o herbie Jeleniej Góry, władcach Śląska oraz starostach świdnicko-jaworskich. Dalsza partia „Kronika” podzielona jest na pięć części, z czego pierwsze cztery przedstawiają dzieje miasta w porządku chronologicznym. I tak, pierwsza opisuje najstarszą historię do wieku XVI, następna do roku 1700, trzecia część przedstawia dzieje miasta do roku 1800, a czwarta pierwszą połowę wieku XIX. W tych częściach czytelnik zapozna się z rozwojem Jeleniej Góry w średniowieczu, następnie z interesującymi opisaniami z okresu wojny trzydziestoletniej: oblężenia, kwatunki wojsk szwedzkich, saskich, cesarskich i innych. Następnie kronikarz przedstawia proces odbudowy miasta i kolejne wojny – wojny śląskie, które ponownie zahamowały proces rozwoju Jeleniej Góry i doprowadziły do przejścia Śląska przez państwo pruskie. Czwarta część poświęcona jest czasom współczesnym dla Herbsta. Autor doskonale pamiętał wojny napoleońskie i konsekwencje polityczno-gospodarcze, jakie później nastąpiły i opisał to w swej „Kronice”.

Część piątą, zatytułowana została: „Historia poszczególnych instytucji miejskich oraz opis wybranych budynków publicznych”. W tej części kronikarz opisuje kościoły różnych wyznań, w tym gminy żydowskiej, cmentarze i szkoły. Autor nie pominął również historii ratusza i magistratu. Dalej pisze o rzemiośle i sztuce, a następnie interesująco przedstawia wszelki działające w mieście instytucje dobroczynne. Część ta, podobnie jak u Hensla, kończy się opisem obecnego stanu miasta, czyli z roku 1847. Mamy więc wspaniałe uzupełnienie „Kroniki” Hensla.

Przetłumaczenie kronik było z pewnością bardzo dobrym pomysłem na uświetnienie obchodów 900-lecia istnienia miasta. Przybliżyły one historię Jeleniej Góry jej mieszkańcom i turystom. Są cennym uzupełnieniem dla polskiego czytelnika, który do tej pory mógł czerpać wiedzę o przeszłości miasta praktycznie tylko z monografii „Jelenia Góra. Zarys rozwoju miasta” wydanej przez Ossolineum prawie 20 lat temu.

Wojciech Szczerepa

„SBORNÍČEK MUZEUM PODKRKONOŠÍ V TRUTNOVĚ”. PŘÍSPĚVKY MU-
ZEA PODKRKONOŠÍ V TRUTNOVĚ, TRUTNOV, nr 6, 2007, ss. 207 + 1 nlb.

Działające w położonym niedaleko Lubawki czeskim Trutnovie Muzeum Podkarkonoszy (Muzeum Podkrkonoší v Trutnově), od 2002 r. wydawało własny periodyk, zamieszczając w nim wiele interesujących artykułów, głównie z dziejów wschodnich Karkonoszy i ich Przedgórze w Czechach¹. W roku 2007 ukazał się 6 tom tego wydawnictwa, który jest jednocześnie ostatnim. Przynosi on kilka interesujących artykułów, ważnych dla poznania przeszłości tej części Karkonoszy, a mogących zainteresować także polskiego czytelnika.

Tom otwiera dział zatytułowany „Sprawozdania”, który zawiera kilka artykułów poświęconych wybitnym osobom związanym ze wschodnimi Karkonoszami. Pierwszą z nich jest Jiří Uhlíř – historyk regionu i profesor szkół średnich w Jaromíeru, który 21 kwietnia 2007 r. obchodził swoje 70 urodziny. Drugim prof. Vladimír Wolf, wybitny badacz przeszłości (znany też z łamów „Rocznika Jeleniogórskiego”), który z kolei obchodził w 2007 r. swoje 65 urodziny. Trzecim zaś Michael Čákrť – znany trutnovski muzyk, który zmarł przed 10 laty. W tej też części czasopisma znalazła się recenzja książki poświęconej dziejom czeskich Radvanic² (s. 17-23).

Drugi dział („Artykuły”) otwiera praca Ivo Kořána, poświęcona oryginalnemu portalowi, a w zasadzie reliefowi nad portalem, w kościele w miejscowości Hostinné (s. 25-30), którego archaiczna forma rodzi wiele pytań badawczych. W drugim tekście Vlastimil Málek zajmuje się nazwą dawnej miejscowości *Quintenthal* i jej czeskim odpowiednikiem *Vizov* (dziś część miejscowości Žacléř), omawiając jego średniowieczną metrykę (s. 31-44). Trzeci artykuł, autorstwa Güntera Fiedlera³, dotyczy lokowanej w średniowieczu, a obecnie nieistniejącej, wsi *Ostrožnice*, której do dziś nie udało się zlokalizować (s. 45-48). Z kolei Vlastimil Málek prezentuje dzieje (w latach 1849-1858) cukrowni firmy *Josef Schweidar a Syn*, działającej w miejscowości Dvůr Králové nad Labą (s. 49-64). Tenże sam badacz jest też autorem kolejnego artykułu, tym razem omawiającego wydarzenia na czeskiej stronie austriacko – pruskiej granicy w rejonie Žacléřa w czasie wojny 1866 r. (s. 65-96). Następnie Alexandr Skalický zajmuje się cmentarzem przy kościele NMP w Broumově (s. 97-109). Po nim Miloš Buroň prezentuje dzieje kościoła Wniebowstąpienia NMP w Lamperticích (s. 110-121). Kolejne dwa artykułyki są autorstwa Jany Cermanovej. W pierwszym omawia portret Mikołaja Alša autorstwa rzeźbiarza Bohumila Kafki (s. 122-125), w drugim zaś prezentuje szkice autorstwa Josefa Mařátka do pomnika Hany Kvapilovej (s. 126-129). Autorem dalszych trzech artykułów jest Ondřej Vařata. Poświęcił on je czeskiej mniejszości, jaka do 1938 r. zamieszkiwała tą, wschodnią, część czeskich Karkonoszy, zdominowaną przez ludność niemiecką. Pierwsze z tych opracowań dotyczy mniejszości czeskiej z miejscowości: Bernartice, Lampertice oraz Královci (s. 130-157), drugi w miejscowości Kocleř (s. 158-166), a trzecie w czeskiej szkole, działającej w Nové Kočberí w latach 1937-1938 (s. 167-170). Tenże autor sporządził też wybraną bibliografię publikacji poświęconych dziejom czeskiej mniejszości w byłych powiatach Dvůr Králové nad Labem i Vrchlabí (s. 178-186), zawierającą 110 pozycji – książek i artykułów, ułożonych oddzielnie dla każdego z wymienionych powiatów. Ostatnim tekstem jest artykuł Jana Juřena opisujący wypadek samolotu, jaki miał miejsce na lotnisku w Hradec Králové 1 lipca 1935 r. (s. 171-177). Całość publikacji dopełnia załącznik w postaci 31 czarno-białych fotografii, stanowiących ilustracje do wcześniej wymienionych artykułów.

Omówiony tom jest co prawda ostatnią edycją tego tytułu, ale nie jest „ostatnim słowem” trutnovskich badaczy. Powołali oni bowiem do życia stowarzyszenie pod nazwą: Vlastivědní kroužek Krkonoše a Podkrkonoší (Krajoznawcze Koło [Towarzystwo] Karkonoszy i Podkarkonoszy), które ma wydawać nowy periodyk regionalny pt. „Krkonoše – Podkrkonoší”. Nowe to pismo ma zastąpić nie tylko omówiony tu „Sborníček Muzeum Podkrkonoší v Trutnově”, ale także wydawany do niedawna rocznik tamtejszego oddziału Archiwum Państwowego – „Ročenka Státního okresního archivu v Trutnově”. Nowopowstałemu czasopismu życzymy wielu sukcesów i długoletniego istnienia, mając nadzieję na współpracę z nim, która będzie się objawiać m.in. publikacją omówień poszczególnych jego tomów na naszych łamach.

Ivo Łaborewicz

¹ Pierwsze cztery tomu periodyku zostały omówione w polskim piśmiennictwie – patrz: I. Łaborewicz, *Cztery zeszyty periodyku Muzeum Podkarkonoszy w Trutnovie* (rec. z: „Sborníček Muzeum Podkrkonoší v Trutnově”. Příspěvky Muzea Podkrkonoší Trutnov: nr 1, 2002, ss. 38 + 2 nlb; nr 2, 2003, ss. 64; nr 3, 2004, ss. 88; nr 4, 2005, ss. 151 + 1 nlb.), „Skarbiec Ducha Gór”, 2006, nr 3 (39), s. 28.

² R. Reil, *Radvanice. Kapitoly z dějin obce pod Jestřebími horami*, Radvanice 2005, ss. 136.

³ Günter Fiedler jest też tłumaczem na język niemiecki wszystkich zamieszczonych w periodyku streszczeń.

KRONIKA JELENIOGÓRSKA 2007

STYCZEŃ

• 1 stycznia w siedzibie cieplickiej Parafii Matki Boskiej Miłosierdzia, z inicjatywy redakcji „Nowin Jeleniogórskich”, doszło do dyskusji o naszej religijności, kondycji wiary, współistnienia różnych wyznań chrześcijańskich i ekumenizmie. Przy wspólnym stole usiedli: ks. Bazyli Sawczak – proboszcz jeleniogórskiej Parafii Prawosławnej św. św. Apostołów Piotra i Pawła, ks. Edwin Pech – proboszcz Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Karpaczu, ks. Józef Stec – proboszcz Parafii Rzymskokatolickiej pw. Matki Bożej Miłosierdzia w Cieplicach, ks. Jan Belniak – proboszcz jeleniogórskiej Parafii Kościoła Polskokatolickiego pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy oraz ks. Wiesław Suchorab – proboszcz Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Jeleniej Górze-Cieplicach.

22 stycznia w cieplickim Kościele MBM odbyło się uroczyste nabożeństwo ekumeniczne przygotowane z okazji trwającego od 18 do 25 stycznia Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan.

• 4 stycznia odbyło się otwarcie wystawy malarstwa Małgorzaty Nowak w Galerii Promocje w Osiedlowym Domu Kultury na jeleniogórskim Zabobrze.

• 5 stycznia w Filharmonii Dolnośląskiej odbył się specjalny koncert z okazji 90. rocznicy urodzin Edwarda Czernego – słynnego kompozytora, dyrygenta, aranżera i multiinstrumentalisty, jednego z najbardziej znanych twórców muzyki rozrywkowej, teatralnej i filmowej. Zmarły przed czterema laty artysta był założycielem Jeleniogórskiej Orkiestry Filharmonicznej oraz własnej orkiestry rozrywkowej. W latach 1951-1955 pełnił funkcję kierownika muzycznego Teatru Dramatycznego w Jeleniej Górze. Na jeleniogórskiej scenie wystąpiły wspólnie Orkiestra Filharmonii Dolnośląskiej oraz Big Band Akademii Muzycznej w Katowicach. Dyrygował Tomasz Chmiel, a w roli

solistów wystąpili dwoje solistów – wybitna wokalistka jazzowa Urszula Dudziak oraz saksofonista Janusz Muniak.

• 11 stycznia rozpoczął się w Jeleniej Górze VI Międzyszkolny Przegląd Przedstawień Jasełkowych, natomiast w Galerii „Korytarz” JCK odbyło się spotkanie twórców biorących udział w II Przeglądzie Twórczości Fotograficznej Artystów Jeleniogórskich z publicznością.

• W dniach 11 i 12 stycznia nad regionem jeleniogórskim przeszła silna wichura, która wyrządziła duże szkody w drzewostanie oraz w zabudowaniach. Huraganowy wiatr szalał też w nocy z 18 na 19 stycznia. W niższych obszarach wiatr pędził z prędkością 170-180 km/h. Najgorsze były jednak porywy, w których prędkość osiągała 250 km/h. Huragan powalił tysiące drzew, pozrywał linie energetyczne, uszkodził wiele zabudowań, zaistniało też niebezpieczeństwo powodzi. Straty były ogromne.

• 14 stycznia, podczas XV Finału Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy zebrała w regionie jeleniogórskim ok. 200 tys. zł. Najwięcej pieniędzy – ponad 86 tys. zł, zebrano w samej Jeleniej Górze.

• Ferie bez gości. Z powodu braku śniegu i mrozu ten sezon zimowy jest najgorszy od lat. Rezygnacje z rezerw hotelowych, nieczynne wyciągi narciarskie, puste stoki, restauracje i parkingi – ciepła zima mocno dała się we znaki branży turystycznej. Niektórzy potracili setki tysięcy złotych. Brak śniegu pokazał smutną prawdę: gdy go nie ma, na gości nie czekają żadne inne atrakcje, które warto są przyjazdu.

• Konkurs „Fotografia Roku”, organizowany przez Miejski Dom Kultury „Muflon” w Sobieszowie, cieszy się od lat rosnącym zainteresowaniem. W tegorocznym finale pierwsze miejsce zajęła praca Marka Koprowskiego pt. „Kutry u brzegu”. Drugim miejscem nagrodzono zdjęcie „Morze” Roberta Pietragi,

a trzecie przypadło licealiście Krzysztofowi Kowalskiemu.

- Od zera do niespełna miliona złotych – tyle warte są majątki szefów miast, powiatów i gmin w regionie jeleniogórskim. Obowiązujące od niedawna zwolnienie z podatku darowizn zachęciło bowiem do przepisywania majątku na najbliższych.

- 20 stycznia w Jeleniej Górze w premierowym show wystąpił Cezary Pazura.

- 25 stycznia w Galerii Karkonoskiej otwarto wystawę fotograficzną pt. „Rewitalizacja obiektów postindustrialnych”. Wystawę zrealizowano przy współpracy Jeleniogórskiego Centrum Kultury i artystów fotografików z czeskiego Liberca.

- W jeleniogórskiej Galerii BWA czynna była w styczniu wystawa fotografii Mike’a Brahmsa zatytułowana „Wiara”.

- Oryginalne Grand Prix za konkurs plastyczny „Cztery pory roku” otrzymało rodzeństwo z Sobieszowa: Kasia i Łukasz Mikułowic. Dariusz Miliński, który patronował konkursowi, ofiarował im w nagrodę kuca o imieniu Zosia.

- 5 tys. ton odpadów komunalnych rocznie będzie trafiać z Niemiec na wysypisko pomiędzy Ściegnami a Kostrzycą w powiecie jeleniogórskim, jeśli zgodzi się na to Główny Inspektor Ochrony Środowiska. Umowa z Niemcami została już podpisana przez Związek Gmin Karkonoskich.

LUTY

- W dniach 8-11 lutego w jeleniogórskim kinie „Marysieńka” pokazano 70 filmów twórców z Polski, Niemiec, Czech, Rosji, Holandii, Serbii, Włoch, Wielkiej Brytanii i USA w ramach konkursu Międzynarodowego Festiwalu Filmowego ZOOM – Zbliżenia 2007. Podczas gali kończącej tegoroczną dziesiątą już edycję tego wydarzenia, Wolfgang Frezer, członek zarządu Światowej Unii Filmu Niezależnego UNICA – wręczył organizatorom festiwalu Złoty Medal UNICA.

- 9 lutego w Muzeum Tkactwa Dolnośląskiego w Kamiennej Górze otwarto wystawę „Tajemnice świata” Ewy Marii Paradowskiej-Werszler.

- W dniach 9-16 lutego odbył się w Jeleniej Górze XIV Ogólnopolski Festiwal „Gwiazdy Promują”, jedno z największych i najbardziej renomowanych wydarzeń muzycznych organizowanych przez Filharmonię Dolnośląską. W uroczystym koncercie inauguracyjnym Orkiestry Filharmonii Dolnośląskiej pod dyrekcją

Jerzego Swobody wystąpili znakomici soliści: pianistka Joanna Domańska, śpiewaczka Ewa Iżykowska i skrzypek Jakub Jakubowicz.

- 15 lutego na rynku równoległym Warszawskiej Giełdy Papierów Wartościowych zadebiutowały walory Zakładów Lniarskich „Orzeł” S.A. z Mysłakowic. Debiut był korzystny – kurs wzrósł o 28% (z 28,20 zł na 36 zł) w odniesieniu do ceny, jaką miały akcje przed debiutem.

- W sobotni wieczór 17 lutego odbył się kolejny finał wyborów „Człowieka Roku 2006” organizowany przez redakcję „Nowin Jeleniogórskich”. Prawie 200 osób uczestniczyło w prawdziwym maratonie, tyle że rozgrywanym na sali balowej „Chaty za Wsią”. Znakomici goście, zwycięzcy z poprzednich lat, przedstawiciele sponsorów i biznesu, wolnych zawodów, artyści, prawnicy i lekarze oraz oczywiście dziennikarze zdominowali taneczny parkiet. Człowiekiem Roku 2006 wybrany został Jacek Jakubiec – prezes Fundacji Kultury Ekologicznej, od ponad ćwierć wieku społeczny kustosz renesansowego Dworu Czarne w Jeleniej Górze, który ten cenny zabytek dźwignął z ruiny i tworzy w nim Międzynarodowy Ośrodek Kultury Ekologicznej. Zaangażowany w działalność „Solidarności”, był jednym ze współtwórców Euroregionu Nysa.

- 18 lutego w Sali Koncertowej Filharmonii Dolnośląskiej zabrzmiał kolejny z jazzowych koncertów znakomitego cyklu Projekt Chopin. Tym razem jazzowe improwizacje muzyki F. Chopina zaprezentował Kuba Stankiewicz Quintet.

- 19 lutego w Galerii Promocje na jeleniogórskim Zabobrze odbyła się prezentacja prac malarskich Elżbiety Suchcickiej.

- 22 lutego w Galerii BWA w Jeleniej Górze odbył się vernisaż wystawy pokonkursowej Biennale Malarstwa Ogrody 2006 (Zamek Książ) będącej przeglądem nurtów współczesnego malarstwa.

- 23 lutego w Muzeum Miejskim Domu Gerharda Hauptmanna odbył się vernisaż wystawy malarstwa Ivo Hauptmanna „Pejzaże śląskie i miejsca pobytu Gerharda Hauptmanna”.

- 23 lutego w Sali Koncertowej Filharmonii Dolnośląskiej odbył się koncert z udziałem gwiazd polskiej muzyki. Z pulpitem dyrygentkim stanął jeden z najsłynniejszych twórców polskiej muzyki współczesnej – Krzesimir Dębski, a w roli solistki jego żona, znana piosenkarka Anna Jurkaszewicz.

- Uczniowie jeleniogórskiego Technikum Weterynarii doczekali się prosektorium z prawdziwego zdarzenia. 26 lutego oddano

oficjalnie do użytku po kapitalnym remoncie prosektorium połączone z salą dydaktyczną.

- Ponad setka osób z gmin Marciszów i Janowic walczy o przywrócenie porannego połączenia kolejowego Wałbrzych-Jelenia Góra. Pociąg był w Jeleniej Górze przed siódmą, idealnie, żeby dojechać do pracy. Wypadł z rozkładu podczas ostatnich zmian i odtąd mieszkańcy, zwłaszcza dalej położonych od Jeleniej Góry Ciechanowic, Marciszowa i Sędziszawia mają ogromne problemy z dojazdem do pracy.

- W ostatnich dniach lutego Rada Ministrów zaakceptowała listę blisko 500 „kluczowych i dużych” inwestycji, które w najbliższych latach mają być dofinansowane z funduszy europejskich. Na liście inwestycji z naszego regionu, czyli w granicach dawnego województwa jeleniogórskiego, znalazło się tylko 7 takich przedsięwzięć, z czego 2 znalazły się na liście rezerwowej. Uznanie rządowe zdobył projekt Karkonoskiego Systemu Kanalizacji Sanitarnej, na którego II etap przewidziano 38 mln euro w latach 2010-2012. Na projekt rozwiązania problemów gospodarki wodno-ściekowej Kamiennej Góry przeznaczono 12 mln euro w latach 2008-2013. Za 23 mln euro ma być wybudowany gazociąg wysokociśnieniowy Jeleniów – Jelenia Góra – Ściegny w latach 2009-2013. Poza tym mają być modernizowany odcinek drogi Legnica – Lubawka oraz zmodernizowany szlak kolejowy Legnica – Węgliniec – Bielawa Horka. Lista inwestycji nie jest ostateczna.

MARZEC

- 1 marca w Muzeum Karkonoskim w Jeleniej Górze odbyła się promocja polskiej wersji kroniki jeleniogórskiej Johana Daniela Hensela z 1797 r., pt. „Historisch-Topographische Beschreibung der Stadt Hirschberg in Schlesien...”. Polski tytuł „Historyczno-topograficzny opis miasta Jelenia Góra”. Tłumaczenia dokonał Tomasz Pryll. W promocji wzięli udział licznie zgromadzeni działacze kultury i przedstawiciele władz z prezydentem Jeleniej Góry Markiem Obrębalskim. Była to pierwsza książka z serii Kroniki Jeleniogórskie, zainicjowanej przez Stanisława Firsztę, dyrektora muzeum.

- 1 marca Marek Koprowski zaprezentował na wernisażu swoje fotografie na wystawie Pt. „Fotografika” w Galerii w ODK na Zabobrze.

- Od 2 do 6 marca Jeleniogórskie Centrum Kultury zorganizowało cykl imprez tematycznie nawiązujących do kultury Żydów. W programie wykłady, wystawa, pokaz filmowy i warsztaty pod wspólnym hasłem: „Judaizm – zagubione ścieżki kultury”.

- 3 marca odbył się w Jakuszykach XXXI Bieg Piastów. Warunki były ciężkie – dosypał śnieg i mocno wiało. W sobotę 3 marca odbył się bieg dla narciarzy biegających wyczynowo. W tej grupie najlepsi byli Czesi, a wśród pań – Białorusinka. W piątek i w niedzielę w ramach Biegu Piastów, na krótszych dystansach rywalizowały dzieci i młodzież. I tu pokazała się przepaść pomiędzy młodymi Czechami i Polakami. Tylko kilkoro dzieci z Polski potrafiło nawiązać walkę z Czechami. Na wszystkich dystansach startowało 4072 osoby z kilkunastu krajów.

- Nowo wybranym prezesem zarządu regionu legnicko-jeleniogórskiego Prawa i Sprawiedliwości została Elżbieta Witek. W tym regionie działały w tym czasie 14 komitety powiatowe i 4 gminne, a liczba członków wynosiła 620 i jak zaznaczono w miejscowej prasie nie jest to siła porażająca.

- 4 marca Teatr Jeleniogórski Scena Animacji wystawił premierę spektaklu dla dzieci pt. „Porwanie w Tiutiurlistanie” w adaptacji i reżyserii Ireny Dragan.

- Ok. 40 wózków inwalidzkich i sporo innego sprzętu rehabilitacyjnego otrzymał Rotary Klub Karkonosze od niemieckiej firmy ubezpieczeniowej celem rozdysponowania dla potrzebujących.

- 8 i 9 marca w Teatrze Naszym w Michałowicach odbyły się nastrojowe, pełne lirycznych uniesień wieczory muzyczne w scenografii i wykonaniu Jadwigi Kuty – laureatki XIII Przeglądu Piosenki Aktorskiej we Wrocławiu.

- 10 marca w Kowarach odbył się VI Międzynarodowy Zjazd Rogatymi Saniami. W śniegu i deszczu uczestniczyły w nim 82 osoby w dwuosobowych zespołach.

- 10 marca w klubie „Kwadrat” odbył się koncert „Jazz do Kwadratu”. Wystąpił Jan „Ptaszyn” Wróblewski, jedna z najbarwniejszych postaci polskiego jazzu.

- 10 marca w Galerii „Klatka” w Lwóweckim Ośrodku Kultury odbył się wernisaż wystawy fotografii Andrzeja Biłousa ze Zgorzelca pt. „Greckie klimaty”.

- 10 i 11 marca w Szkole Tańca Beaty i Tomasza Tabor odbył się Ogólnopolski Turniej Tańca Towarzystwa o „Puchar Karkonoszy”. Natomiast 17-18 marca Szkoła Tańca „Kurzak i Zamorski” zorganizowała Mistrzostwa Polski w Tańcach Standardowych w kategorii Seniorów, Dorosłych i Młodzieży oraz w Tańcach Latinoamerykańskich w kategorii Juniorów Młodszych i Starszych. W 2007 r. jest to jedyny turniej rozgrywany na terenie województwa dolnośląskiego. W mistrzostwach wzięło udział 250 par.

• Fotograficzne „Personifikacje” Piotra Komorowskiego to najnowszy zestaw prac wrocławskiego twórcy, który od połowy marca można było oglądać w jeleniogórskiej Galerii Sztuki BWA.

• 17 marca w Barcinku w gminie Stara Kamienica otwarto uroczyste po remoncie (koszt 200 tys. zł) świetlicę wiejską i szkołę po rozbudowie (koszt 400 tys. zł). Z remontu świetlicy cieszą się mieszkańcy zrzeszeni w Stowarzyszeniu „Nasz Barcinek”, w której będą mogli organizować imprezy dla całej wsi.

• Jeleniogórskie Zakłady Optyczne znalazły się na prestiżowej liście „Diamentów Forbesa” – ogólnopolskiego rankingu najszybciej zwiększających swoją wartość polskich przedsiębiorstw, jako jedna z 24 dolnośląskich firm. Podstawą do jego opracowania były wyniki finansowe za 3 lata oraz szwajcarska metoda wyceny, która pozwala obliczyć wartość składników aktywów przedsiębiorstw i odzwierciedla potencjał wzrostu w kolejnych latach. JZO, które może się poszczycić 21% przyrostem wartości w latach 2003-2005, zajęło 202. miejsce na liście przedsiębiorstw małych i średnich. W sumie na obu listach sklasyfikowano nieco ponad 300 firm.

• Jarosław Popłoński ze Szklarskiej Poręby został mistrzem świata juniorów w sztafetowym wyścigu psich zaprzęgów. Zawody odbyły się w 17-18 marca w Jakuszycach i wzięło w nich udział 61 zawodników z dziewięciu krajów.

• Założone w Opolu ogólnopolskie stowarzyszenie pod nazwą „Stop korupcji” ma swojego pełnomocnika w Jeleniej Górze. Został nim Oliver Kubicki, działacz stowarzyszenia Wspólne Miasto.

• Od 19 marca obowiązuje nowa oferta przewozowa PKP, która odwołała i skróciła trasy pociągów regionalnych. Odnosnie naszego regionu skrócono relację pociągu Wrocław Gł. – Jelenia Góra odwołując trasę na odcinku Wałbrzych – Jelenia Góra. W całej relacji odwołano pociąg relacji Węgliniec – Jelenia Góra i Jelenia Góra – Węgliniec oraz wszystkie pociągi w relacji Jelenia Góra – Szklarska Poręba Górna.

• 21 marca, obchodzonym w całym świecie jako Dzień Syndromu Zespołu Downa, w Jeleniogórskim Centrum Kultury odbył się koncert charytatywny, w którym wystąpił piosenkarz Marcin Styczeń z zespołem.

• 22 marca W Galerii Sztuki BWA w Jeleniej Górze odbył się wernisaż wystawy fotografii Piotra Komorowskiego pt. „Personifikacje”.

• 23 marca w klubie „Under-Grund” w Jeleniej Górze zespół Tomski Band zagrał charyta-

tywnie na rzecz Julki. Siedmioletnia Julia Kopka urodziła się z mózgowym porażeniem dziecięcym, wadą serca, dyspazją stawów biodrowych, zaburzeniem metabolicznym. Dzięki koncertowi zakupiono jej aparat słuchowy za ponad 11 tys. zł.

• 23 marca w koncercie w Filharmonii Dolnośląskiej w Jeleniej Górze wystąpiła znakomita polska skrzypaczka Kaja Danczowska.

• 23 marca Muzeum Miejskie „Dom Gerharda Hauptmanna” zorganizowało wystawę malarstwa Ivo Hauptmanna (najstarszego syna noblisty): „Śladami ojca”. Pokazano akwarele, pastele, obrazy olejne.

• Spektakl „Czarodziejski młyn” Aliny i Jerzego Afanasjewów, w adaptacji i reżyserii Petra Nosalka, reprezentował Teatr Jeleniogórski Scenę Animacji 24 marca na I Saksońskich Spotkaniach Teatrów Lalkowych w Dreźnie.

• 24 marca – w Międzynarodowy Dzień Teatru – w Teatrze Jeleniogórskim odbyła się premiera spektaklu „Don Kichot” Miguela de Cervantesa Saavedra w reżyserii Makra Pasiecznego. Tuż po premierze odbyła się gala, w czasie której Kapituła uhonorowała „Srebrnymi Kluczykami” spektakl „Trans-Atlantyk” Teatru Jeleniogórskiego w kategorii Najlepszy Spektakl Roku w reżyserii Bartłomieja Wyszomieskiego. „Srebrne Kluczyki” od publiczności powędrowały do rąk Jadwigi i Tadeusza Kutów z Teatru Naszego w Michałowicach. Za najlepszą Kreację Aktorską Kapituła nagrodziła Magdalenę Kuźniewską z Teatru Jeleniogórskiego za rolę Rosy w „Espresso” Luci Frangione. Koryna Wnuk w kategorii Zjawisko Teatralne uhonorowana została za edukację teatralną dzieci, młodzieży i dorosłych.

• Tradycyjnie już – z okazji święta teatru Alina Obidniak przyznaje własną Nagrodę Honorową. W tym roku to zaszczytne wyróżnienie przypadło w udziale Zbigniewowi Szumskiemu, twórcy Teatru Cinema z Michałowic, za wybitne osiągnięcia w dziedzinie scenografii teatralnej z okazji 15-lecia działalności artystycznej.

• Międzynarodowy Dzień Teatru uczcił także Teatr Ludowy w Kopańcu zapraszając na „Wieczór średniowieczny w Kopańcu”. Wystąpiła Grupa Campanella z Wrocławia ze spektaklem „Opowieść o dwóch siostrach marnotrawnych” oraz z własnym spektaklem „Opowieść Włodarza”.

• 26 marca w Galerii Promocje w ODK na Zabobrze odbył się wernisaż wystawy fotografii Ulricha Pilza: „Wiosenne nastroje”.

• Nostalgiczny koktajl teatralny zaproponowali młodzi aktorzy z Zespołu Teatralnego MY z Centrum Kultury w Kamiennej Górze na

benefis z okazji 15-lecia teatru. Publiczności i licznie przybyłym byłym aktorom Teatru MY przypomnieli sceny z 14 zrealizowanych przedstawień, zebrane w całość pt. „Ale to już było”. W kamiennogórskim teatrze „wychowało się” około 200 osób. Spoiwem łączącym 14 obrazów był Jacek Bruździak, twórca, szef i reżyser Zespołu Teatralnego MY.

- Pod koniec marca chmura przyniosła na Śnieżkę, Szrenicę i inne najwyższe szczyty Karkonoszy, ciemnobrunatny pył, który osiadł jako szadź na budynkach i roślinach. Było go bardzo wiele a krzeselka z wyciągu były całe osmolone i trzeba było je opłukiwać. Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej pobrał próbki do badań bakteriologicznych i chemicznych.

- Grupa młodych ludzi z wiejskich szkół w Janowicach Wielkich, Mysłakowicach, Łomnicy i Marciszowa postawiła zmierzyć się z wciąż żywą i bolesną historią. Sięgnęli po wspomnienia swoich bliskich – dziadków, wujków, sąsiadów, najstarszych mieszkańców okolic – i upleli z nich teatralną opowieść o ludzkich losach, poszukiwaniu siebie i odnajdywaniu człowieczeństwa. W efekcie powstał spektakl „Tam i z powrotem – drzwi do przeszłości” dwukrotnie pokazany w marcu w sali widowiskowej Jeleniogórskiego Centrum Kultury.

- 30 marca w Jeleniogórskim Centrum Kultury zakończyła się roczna rywalizacja grup rockowych. W finale zagrało pięć zespołów z Polski. Wśród laureatów nie było muzyków z Kotliny Jeleniogórskiej.

- 31 marca na konwencji jeleniogórskiej SLD z szefostwa Sojuszu zrezygnował Józef Kusiak, który kierował jeleniogórską lewicą przez 12 lat. Przez najbliższe 19 miesięcy jeleniogórskim SLD rządzić będzie Grażyna Malczuk. Jesienią 2004 r. jeleniogórska SLD liczyła ponad 600 członków, dziś ma niespełna 400.

KWIECIEŃ

- W Jeleniej Górze Palmowa Niedziela – 1 kwietnia – przybrała szczególną postać. Jednocześnie świętowano bowiem XXII Światowy Dzień Młodzieży i drugą rocznicę śmierci papieża Jana Pawła II. Uroczyste obchody zorganizowana na jeleniogórskim rynku, gdzie odprawiona została uroczysta msza święta pod przewodnictwem ordynariusza diecezji legnickiej Stefana Cichego. Wraz z miejscowymi mieszkańcami wzięły w niej udział grupy młodzieży z okolicznych miejscowości.

- Prof. Tomasz Winnicki, rektor Kolegium Karkonoskiego w Jeleniej Górze, w rozmowie

z redaktorem „Nowin Jeleniogórskich” z 3 kwietnia oświadczył, że na uczelni rozpoczął się proces składania oświadczeń lustracyjnych przez pracowników. Oświadczenia pozostaną tajne dla wszystkich organów i administracji uczelni. Oświadczył też, że w razie przyznania się do współpracy ze Służbą Bezpieczeństwa nie zamierza nikogo zwalniać z pracy.

- Od listopada do 6 kwietnia odbywały się nad Kotliną Jeleniogórską loty helikopterów w ramach ćwiczeń żołnierzy polskich przed wyjazdem na misję do Afganistanu. W ćwiczeniach pomagali wojsku ratownicy górscy z Grupy Karkonoskiej GOPR.

- Główny Inspektor Ochrony Środowiska odmówił niemieckiej firmie zgody na składowanie śmieci na wysypisku pomiędzy Ściegnami a Kostrzycą. Zza zachodniej granicy miało tam trafić do 5 tys. ton odpadów komunalnych rocznie.

- Wojciech Klemm wygrał konkurs na stanowisko Dyrektora Artystycznego Teatru Jeleniogórskiego.

- W Karpaczu ruszyły budowy dwóch wielkich ośrodków – „Sandra” i hotel „Gołębiewski”. Powstanie w nich w sumie prawie 1700 miejsc noclegowych. Pracę w obu obiektach znajdzie ok. 600 osób.

- 14 kwietnia odbył się w Jeleniej Górze kolejny koncert w ramach projektu „Jazz do Kwadratu” realizowany przez Jeleniogórskie Centrum Kultury pod patronatem „Nowin Jeleniogórskich”. Wystąpił jeden z najlepszych polskich zespołów jazzowych – Pink Freud.

- 16 kwietnia w jeleniogórskiej księgarni „Mr Book” (ul. Górna) odbyła się promocja polskiej edycji książki Henny Reitsch „Latanie – moje życie”. Autorka wspomnień (1911-1977) urodziła się i wychowała, a także uczyła latania właśnie tutaj. Była jedną z największych postaci w historii światowego lotnictwa. Wydawcą książki jest jeleniogórskie wydawnictwo Jaremen Press.

- 16 kwietnia w Muzeum Miejskim „Dom Gerharda Hauptmanna” otwarto wystawę fotograficzną pt. „Karkonosze”, uświetniającą 60-lecie istnienia Polskiego Związku Artystów Fotografików.

- Na osiedlu Orle w Jeleniej Górze – Cieplicach dobiega końca rozbiórka pofabrycznych hal byłych zakładów metalowych „Jelma” i „Nadex”. Do końca września stanie w tym miejscu sklep dyskontowy sieci Lidl.

- Obiekty i teren po byłym szpitalu w Cieplicach zostały kupione za 3 mln 14 tys. 850 zł. Nowym właścicielem został Waldemar Kostrzycki z Komornik koło Środy Śląskiej. Jego

firma „Mirwal” zajmuje się importem używanych poleasingowych mercedesów dostawczych i ciężarowych.

- Zbigniew Kieras, przed laty szef Aniluxu, został nowym prezesem Jeleniogórskich Elektrowni Wodnych. Zastąpił Ryszarda Turka. Do JEW należy ponad 30 elektrowni wodnych na Dolnym Śląsku i Opolszczyźnie.

- Według badań ciemny śnieg, który w marcu pokrył najwyższe szczyty Karkonoszy, był pochodzenia naturalnego. Nie zagrażał ludziom ani przyrodzie.

- 17 kwietnia dotychczasowy dyrektor Miejskiego Domu Kultury w Jeleniej Górze – Sobieszowie Henryk Dumin rozpoczął pracę w roli głównego specjalisty w Wydziale Kultury Dolnośląskiego Urzędu Marszałkowskiego we Wrocławiu.

- 22-22 kwietnia w Jeleniej Górze i Michałowicach odbyła się trzecia już edycja serii teatralnych i koncertowych wydarzeń, których głównym bohaterem była muzyka. Twórcą i organizatorem jeleniogórskiego Festiwalu Muzyki Teatralnej jest Zbigniew Szumski z Teatru Ciemna w Michałowicach.

- W dniach 18-20 kwietnia w Osiedlowym Domu Kultury na jeleniogórskim Zabobrze odbyło się VII Jeleniogórskie Forum Teatrów Dziecięcych.

- 22 kwietnia rozpoczął się XIV Międzynarodowy Turniej Tańca Towarzyskiego o Puchar Prezydenta Miasta Jeleniej Góry.

- 24 kwietnia w Galerii Sztuki BWA w Jeleniej Górze odbył się wernisaż wystawy pt. „Dziedzictwo” – fotograficznego plonu pleneru zorganizowanego przez Muzeum Tkactwa Dolnośląskiego w Kamiennej Górze z okazji 300. rocznicy śmierci Michaela Willmanna oraz wystawy malarstwa Brunona Podlaskiego.

- Wrocławska Prokuratura Okręgowa umorzyła śledztwo wobec 15 funkcjonariuszy pionu prewencji z komendy policji w Jeleniej Górze, Kamiennej Górze i Zgorzelcu podejrzanych o fałszowanie mandatów karnych. Śledczy zarzucili policjantom przekroczenie uprawnień i fałszerstwo, ale ostatecznie wycofali się z zarzutów.

- Prokuratura Okręgowa w Jeleniej Górze uznała, że „Jelfa” nie jest stroną pokrzywdzoną w sprawie corhydronowej. Firma wystąpiła o taki status, bowiem bezpłatnie użyczyła śledczym swoje urządzenia do badania leków.

- 27 kwietnia w Muzeum Przyrodniczym w Cieplicach odbył się wernisaż wystawy „Las sprzed 300 mln lat”.

- Piknik w pałacowym parku przy orkiestrze

dętej, plenerowy koncert w klimacie jazzu, soul i funky oraz koncert fortepianowy zaproponował na majowy weekend Hotel Pałac Staniszków i Fundacja Forum Staniszków. Majówka rozpoczęła się w pałacowym parku 29 kwietnia, w czasie którego zagrała Orkiestra Dęta Filharmonii Dolnośląskiej, a zakończyła 3 maja w Sali Balowej Pałacu Staniszków koncertem fortepianowym Krzysztofa Gotartowskiego.

- 29 kwietnia Galeria „Za Miedzą” w Lubomierzu zainaugurowała sezon artystyczny. W dawnym kościele poewangelickim swoje prace zaprezentowała Edyta Kulla wystawą „Aranżacje wnętrz”.

MAJ

- Tradycyjnie już 1 maja odbyła się w Jeleniej Górze wielka symultaniczna impreza plenerowa, czyli Święto Ulicy 1 Maja. Początek imprezy przeznaczony był głównie dla dzieci. Po południu mieszkańców miasta bawił kabaret *Koń Polski*, a wieczorem zespół *Czerwone Gitary*.

Imprezy kulturalno-rozrywkowe odbyły się też w większości miasteczek i gmin w powiecie jeleniogórskim. Imprezy odbywały się często przez cały weekend, czyli od 1 do 3 maja. Ze znacniejszych wymienić należy wernisaż wystawy malarzy z Tyrolu i spektakl *Niezależnej Manufaktury Teatralnej* z Wrocławia w Kowarach.

Teatr Nasz w Michałowicach zaprezentował 2 maja spektakl muzyczny „Pastelowa kobieta” w wykonaniu Jadwigi Kuty, a 3 maja gospodarze michałowickiej sceny zaprezentowali swoje najlepsze sceny kabaretowe.

- 2 maja w Domu Polskim w Dyneburgu na Łotwie otwarto wystawę prac artysty Józefa Wieżana w 120. rocznicę jego urodzin. Artysta żył i tworzył na Łotwie. Ekspozycje na Łotwę przyjechały aż... z Jeleniej Góry, a udostępniła je córka malarza Regina Wieżan-Siemieńska, która w obecności władz miasta Dyneburga i ambasadora polskiego na Łotwie otworzyła wystawę. Ekspozycję tworzyły zachowane prace Józefa Wieżana i fotografie dokumentujące życie artysty i jego czas a przechowywane w domowej galerii córki malarza.

- 3 maja ok. pół tysiąca jeleniogórczan przyszło na pl. Ratuszowy, by wziąć udział w obchodach Święta Narodowego – rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Okolicznościowe przemówienie wygłosił prezydent miasta Marek Obrębalski. Obchody uświetniły pocztę sztandarową organizacji kombatanckich i szkół, hymn państwowy i melodie patriotyczne odegrane przez orkiestrę dętą Filharmonii. Spod ratusza uczestnicy obchodów przeszli do

Kościół Garnizonowego, gdzie odprawiona została uroczysta msza święta.

- 5 maja rozegrane zostały II Karkonoskie Zawody Szybowcowe z Pasażerem na Gapę. Do udziału w niecodziennej imprezie organizatorzy z Aeroklubu Jeleniogórskiego zaprosili doświadczonych pilotów szybowcowych oraz ważne i znane osobistości naszego regionu – samorządów, artystów, przedsiębiorców i dziennikarzy z prezydentem Jeleniej Góry Markiem Obrębalskim. Zwyciężyli triumfatorzy pierwszej, ubiegłorocznej edycji zawodów, czyli para pilot Andrzej Wolniak i Daniel Antosik. Na drugim miejscu zawody zakończyła załoga Grzegorz Truchanowicz i Zbigniew Kunas.

- Fragmenty średniowiecznej ofiary zakladzinowej, ceramikę, fragmenty szkła i całe butelki oraz inne przedmioty wykopali archeolodzy pracujący przy ul. Jasnej w Jeleniej Górze, w miejscu planowanej budowy centrum handlowego. Rozpoczęte w początkach maja badania archeologiczne terenu pod kierunkiem Wojciecha Grabowskiego pozwoliły odtworzyć dawny układ przestrzenny tego kwadratu starówki uwidaczniając wyraźnie zarysy późnośredniowiecznej zabudowy.

- 7 maja w Muzeum Miejskim Dom Garharta Hauptmanna w Jagniątkowie spotkali się ludzie pióra na *Forum Literackim* z wiodącym tematem: „Mała Ojczyzna inspiracją postaw twórczych”. W ramach imprezy odbyły się wykłady i prezentacja tekstów literackich inspirowanych tym szeroko pojętym wątkiem tematycznym. Niespodzianką był Turniej Słowa.

- Dom Carla i Gerharda Hauptmannów w Szklarskiej Porębie (Muzeum Karkonoskie) doczekało się przewodnika z prawdziwego zdarzenia. Wydana została książka „Artyści w Szklarskiej Porębie. Historia kolonii artystycznych XIX-XX wiek”, która nie tylko pozwala poruszać się po muzealnych zbiorach, ale też w formie popularnonaukowej opisuje fenomen kolonii artystycznej w Szklarskiej Porębie. Wydanie przewodnika wsparła mocno wnuczka Gerharda Hauptmanna i ministerstwo Saksonii.

Szklarska Poręba w 2005 roku została przyjęta do Europejskiej Federacji Kolonii Artystycznych. Polskę reprezentuje w niej jeszcze tylko Kazimierz nad Wisłą.

- „Pyłki Azji w oku babci” – pod takim tytułem w Galerii Pod Brązowym Jeleniem w Jeleniogórskim Centrum Kultury czynna była w maju wystawa fotografii z podróży Janiny Peikert, szefowej Karkonoskiego Uniwersytetu III Wieku.

- 8 maja pod pomnikiem Mieczy Piastowskich w Cieplicach kombatan ci, młodzież i po-

litycy uczcili 62. rocznicę zakończenia II wojny światowej.

- 10 maja w Jeleniej Górze rozpoczął się Festiwal „Wiedeńskie Wieczory Muzyczne w Euroregionie Nysa”. Na scenie wraz z Orkiestrą Filharmonii Dolnośląskiej wystąpiły gwiazdy Teatru Wielkiego z Poznania. Program zatytułowany „Odgłosy Wiednia” specjalnie na ten wieczór przygotował Sławomir Pietras, dyrektor Teatru Wielkiego z Poznania. Koncerty potrwały do 12 maja i były współfinansowane ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego oraz ze środków budżetu państwa.

- 12 maja w ramach XI Spotkań z Piosenką Lwowską i Kresową „Ta joj” 2007 w Galerii Hali w ODK na jeleniogórskim Zabobrze odbył się wernisaż wystawy fotografii i starych dokumentów kresowian dotyczących „Huculszczyzny”. 12 maja w cieplickim Teatrze Zdrojowym wystąpiła kapela multiinstrumentalisty Romana Kumłyki „Czeremosz” działająca na Ukrainie.

- 11-12 maja w sali widowiskowej Jeleniogórskiego Centrum Kultury odbyły się spektakle Festiwalu Młodego Teatru. Otwarto także warsztat impostacji głosu: „Substancja dźwięku i ciszy”.

- 11-12 maja na pl. Ratuszowym w Jeleniej Górze odbyły się IX Targi Turystyczne TOURTEC. Gospodynie wiejskie sprzedawały ciasto, kucharz z Karpacza podawał wielkie pajdy chleba, a Niemcy z Bambergu częstowali piwem. Większość wystawców była z regionu jeleniogórskiego, ale przyjechali także Niemcy, Czesi oraz goście z Białegostoku, Olsztyna, Dziwnowa i Gryfic.

- Marek Wójcikowski został prezesem Przedsiębiorstwa Farmaceutycznego „Jelfa”. Wcześniej – od września ubiegłego roku był członkiem zarządu tej firmy. Poprzednim prezesem był Saulius Jurgelenas – przedstawiciel litewskiego Sanitasu, właściciela jeleniogórskiej spółki.

- Wybitny chodziarz Robert Korzeniowski podarował Muzeum Sportu i Turystyki w Karpaczu dyplom honorowy, który otrzymał od Polskiego Komitetu Olimpijskiego za sukcesy osiągnięte w trakcie Igrzysk XXVII Olimpiady w Sydney w 2000 r.

- 12-13 maja czynna była XXX Karkonoska Wystawa i Giełda Mineralów, Skał i Skamieniałości na tarasach cieplickiego Muzeum Przyrodniczego.

- W Galerii Sztuki BWA w Jeleniej Górze czynna była w maju wystawa malarstwa Brunona Podjaskiego, artysty naiwnego, poprzez chorobę i Bukowiec związanego z Józefem Gielniakiem.

- 13 maja w Cieplicach odbyła się XXXII Karkonoskiej Wystawy Psów Rasowych.

- Wystawa witraży Edyty Kulli artystki szkła z Jeleniej Góry, zainaugurowała sezon kulturalnych niespodzianek w Galerii Za Miedzą w Lubomierzu.

- 21-letnia mieszkanka Jeleniej Góry Elwira Chytra, studentka Wyższej Szkoły Psychologii Społecznej we Wrocławiu, została wybrana Miss Polonia Regionu Jeleniogórskiego 2007.

- Pod „Kamodeksem” w Kamiennej Górze zgromadziło się w pierwszej połowie maja kilkudziesięciu byłych pracowników firmy. Zwolnili się z niego, ponieważ nie otrzymywali w terminie wypłat. O swej firmie mówili „obóz pracy”. Skierowali przeciwko niej pismo do prokuratury, zamierzają również pozywać pracodawców w sądzie pracy. Pikietowali zakład i chcieli do niego wejść, lecz nie zostali wpuszczeni, podobnie zresztą jak dziennikarze.

- Kapela „Jeleniogórzanie” znalazła się na „Liście przebojów ludowych” Polskiego Radia Wrocław. Od połowy maja, przez trzy miesiące w każdą niedzielę ich repertuar emitowany był na antenie wrocławskiego radia. Kapelę „Jeleniogórzanie” przed 24 laty założył i dotąd prowadzi Marian Zdybał. Skład zespołu tworzy 12 osób. W swoim repertuarze mają utworzy ludowe z całej Polski.

- 15 maja prelekcjami z podróży i spektaklem „Testosteron” w Teatrze Jeleniogórskim rozpoczęły się JUWENALIA 2007, tradycyjne święto żaków jeleniogórskich uczelni. Tym razem wszystkie imprezy odbyły się w budynkach cieplickiej politechniki i Muszli Koncertowej Parku Zdrojowego.

- 19 maja w Parku Zdrojowym w Cieplicach odbył się VII Jarmark Przedsiębiorczości i Rzemiosła.

- 21 maja w Teatrze Jeleniogórskim wystąpił Państwowy Balet Męski z Sankt Petersburga. Jelenia Góra była jednym z miast, gdzie zawitał balet w trasie swoje pożegnalnego tournée po świecie.

- Stefan Chwin był jedną z gwiazd tegorocznych Dni Europy zorganizowanych 20-27 maja we Lwówku Śląskim i Jeleniej Górze. Można też było posłuchać poezji grupy cenionych literatów z Polski, Czech, Niemiec i Holandii.

- Powszechna Spółdzielnia Spożywców Społem w Jeleniej Górze świętowała 25-lecie działalności. Ze stu sklepów działających w mieście pod koniec lat 80-tych został co dziewiąty a załoga z 1600 pracowników zmalała do 120. Spółdzielnia jest jednak w dobrej kondycji finansowej.

- W maju można było oglądać w Muzeum Karkonoskim w Jeleniej Górze wystawę fotografii Adama Bujaka „Pielgrzymki Polskie” z dziewięciu pielgrzymek Jana Pawła II do Polski.

- W połowie maja delegaci Euroregionu Nysa wybrali nowy zarząd na okres 4-letniej kadencji. Pierwszy raz w 17-letniej historii działalności tej instytucji Jelenia Góra nie ma swojego przedstawiciela we władzach tej organizacji. Nowym szefem konwentu, czyli zarządu, został Piotr Roman, prezydent Bolesławca.

- 25 maja w Muzeum Tkactwa Dolnośląskiego w Kamiennej Górze otwarto wystawę „Malarstwo, rysunek Edwarda Dwurnika” odbyło się też spotkanie z artystą.

- 26 maja w Sali Nowej Jeleniogórskiego Centrum Kultury odbyła się 13 edycja LIGI ROCKA. Wystąpili m.in. kapale z Poznania, Głogowa, Świdnicy, Mieroszowa. Gościem specjalnym był zespół GUTIEREZ.

- Jeleniogórskie Zakłady Optyczne i PM Poland znalazły się w rankingu najdynamiczniejszych dużych firm przemysłu elektromaszynowego sporządzonym przez Klub Gepardów Biznesu.

- Gmina Stara Kamienica realizuje projekt pt. „Aktywizacja społeczności lokalnej w oparciu o funkcjonowanie świetlicy wiejskiej na szlaku szklarskim w Chromcu” dofinansowanego przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Regionalnego. Gmina Stara Kamienica od wielu lat owocnie współpracuje z czeską Gminą Kořenov w realizacji projektów, w ramach wspólnej promocji Gór Izerskich.

- „Kabaret z kącikiem” to 32. premiera Teatru Naszego Jadwigi i Tadeusza Kutów. Wszystkie teksty do spektaklu kabaretowego napisał Tadeusz Kuta, a aranżacją muzyczną zajął się Jacek Szreniawa.

- 28 maja miał miejsce we Lwówku Śląskim uroczysty odbiór zakończonego kolejnego etapu projektu „Przebudowy placu Wolności i ulicy Mickiewicza”. Zadanie inwestycyjne to szeroko zakrojona koncepcja rewitalizacji lwóweckiej starówki poprzez przywrócenie jej historycznego charakteru. Inwestycję o wartości blisko 644 tys. złotych wykonał Zakład Budowy Dróg i Mostów „ANBUD” z siedzibą we Lwówku Śląskim.

CZERWIEC

- 1 czerwca ponad 650 dzieci z jeleniogórskich przedszkoli i szkół wzięło udział w „Paradzie Misiów”, która odbyła się na placu Pia-

stowskim i w Parku Zdrojowym w Cieplicach. Na taki pomysł wpadł Bogdan Nauka, dyrektor Teatru Jeleniogórskiego, nie bez udziału czasopisma „Miś”, które obchodziło 50. rocznicę istnienia i ogłosiło rok 2007 – Rokiem Misia. Impreza odbyła się pod patronatem Prezydenta Jeleniej Góry i patronatem medialnym Nowin Jeleniogórskich, Muzycznego Radia i czasopisma „Miś”.

- Efektownie zakończył się sezon artystyczny 2006/2007 w Filharmonii Dolnośląskiej. Po rozrywkowych nutach maja z wieczorami popularnej muzyki wiedeńskiej, w czerwcu przyszedł czas na mocne uderzenie z dwoma koncertowymi programami zbudowanymi ze wspaniałych, podniosłych dzieł wielkich kompozytorów. Koncerty zrealizowane w ramach międzynarodowego projektu euroregionalnego „Jedynie muzyka nie zna granic” odbyły się w dniach 2-15 czerwca. Odbływały się na terenach b. woj. jeleniogórskiego oraz na terenie Niemiec, a brali w nich udział znani artyści z całej Polski.

- 4 czerwca na terenie Muzeum Karkonoskiego w Jeleniej Górze rozpoczął się VI Dolnośląski Plener Artystyczny „Tworzę, więc jestem”.

- Prawie 900 tys. zł przeznaczył zarząd województwa dolnośląskiego na dotacje na remonty zabytków w regionie jeleniogórskim. Najwięcej, bo ćwierć miliona złotych otrzymała parafia pw. św. Erazma i Pankracego na remont dachu. Podobne prace trzeba też wykonać w kościele pw. Nawiedzenia NMP w Karpaczu, gdzie zagrożona jest wieża. Remontu dachu doczeka się w końcu kościół św. Mikołaja we Wleniu, a w kościele w Stanisławowie zostaną dokończone prowadzone od 5 lat prace ratownicze. Dotację otrzymała także Fundacja „Zamek Chudów” właściciel średniowiecznej wieży rycerskiej w Siedlęcinie – na przeprowadzenie renowacji gotyckich malowideł ściennych o unikalnej wartości.

- Strajkują lekarze Szpitala Wojewódzkiego w Jeleniej Górze. Pisma z prośbą o zwolnienie z pracy przygotowało 40 lekarzy spośród 100 pracujących w lecznicy. Jeleniogórski szpital, jako jedyny w regionie, pracuje tak jak na ostrym dyżurze: nie działają poradnie specjalistyczne i nie odbywają się planowe zabiegi.

- Trwa remont Grodzkiej Biblioteki Publicznej w Jeleniej Górze. Księgozbiór jest zdeponowany w różnych placówkach. Rozbudowa Książnicy Karkonoskiej kosztować będzie 12 mln zł, z czego 80% to fundusz Interreg IIA Polska Saksonia Unii Europejskiej, pozostałe koszty pokrywa miasto Jelenia Góra i ministerstwo kultury.

- 8 czerwca w Galerii Sztuki BWA w Jeleniej Górze Andrzej Więckowski, pisarz, publicysta „Odry”, wykładowca Kolegium Karkonoskiego poprowadził inauguracyjny wykład i dyskusję nad przeszłością, teraźniejszością i przyszłością Kotliny Jeleniogórskiej. Cykl ośmiu wykładów, które odbyły się do końca 2007 r. nosił tytuł „Kotlina Jeleniogórska – przeklęta Ziemia Obiecana”.

- 9 czerwca rozpoczęły się XII Dni Sobieszowa. Odbyło się wiele imprez artystycznych z udziałem miejscowych zespołów artystycznych.

- 9 czerwca w Muzeum Tkactwa Dolnośląskiego w Kamiennej Górze odbył się wernisaż wystawy pt. „Carl Gotthard Langhans (1732-1808), architekt z Kamiennej Góry”.

- 9 czerwca odsłonięto na zamku Chojnik tablicę upamiętniającą pobyt tutaj Karola Wojtyły. Uroczystości poprzedziła msza święta koncelebrowana przez biskupa legnickiego Stefana Cichego. Mimo wysokiej temperatury i dokuczliwego upału na polanie pod Chojnikiem w Sobieszowie przybyło wielu wiernych.

- 9 czerwca Jeleniogórski Zespół Szkół Technicznych Mechanik obchodził jubileusz 60 lat działalności. Przybyło ponad 11 tys. absolwentów.

- Sześć osób, członków gangu zajmującego się kradzieżami samochodów, handlem narkotykami oraz fałszowaniem pieniędzy i dokumentów zostało zatrzymanych przez policję. W akcję zaangażowani byli funkcjonariusze z Jeleniej Góry, Zgorzelca i Kamiennej Góry oraz strażnicy graniczni.

- 15 czerwca w Muzeum Karkonoskim otwarto dwie wystawy: „Millefiori – szklane przyciski do papieru” Tomasza Gondka oraz „Szklą prasowanego z wytwórni europejskich XIX-XX wiek”.

- 16-17 czerwca w Szklarskiej Porębie odbył się 59. Międzynarodowy Motocyklowy Rajd Sudecki „TRIAL”, stanowiący jednocześnie V-VI Rundę Otwartych Indywidualnych Mistrzostw Polski oraz IV-V Rundę Pucharu Polskiego Związku Motorowego.

- 19 czerwca rozpoczęły się imprezy „Kwisionaliów” Święta Gryfowa Śląskiego – przedsięwzięcia pod patronatem „Nowin Jeleniogórskich, które stały się wizytówką gminy znad Kwisy. Przygotowano mnóstwo imprez o bardzo rozrywkowym charakterze, ale nie tylko. Kwisie poświęcono też sympozjum ekologiczne „Przyroda doliny Kwisy” oraz uroczyste posiedzenie Związku Gmin Kwisa.

- 19 i 20 czerwca do Teatru Jeleniogórskiego zawitał międzynarodowy zespół teatralny

z przedstawieniem „Ameryka, statek nadziei” na motywach „Ameryki” Franza Kafki. Spektakl powstał w koprodukcji polsko-niemiecko-szwajcarsko-słowackiej w ramach projektu MAGIC NET. Premiera miała miejsce 9 czerwca w Teatrze w Schwerin, był już prezentowana we Frankfurcie nad Odrą a po występie w Jeleniej Górze obejrzel ją widzowie w Bratysławie. W spektaklu biorą udział aktorzy Teatru Jeleniogórskiego.

- 21 czerwca, na 50. urodziny klubu „Kwadrat” w Jeleniej Górze, Jeleniogórskie Centrum Kultury przygotowało kilka imprez m.in. wystawę „Archiwalia” i pokaz filmu dokumentującego minione lata klubu.

- 22 czerwca w Muzeum Karkonoskim odbył się wernisaż wystawy grafik „Fryderyk August Tittel i jego uczniowie – XIX wieczni graficy kowarscy”. W tym też dniu w Galerii Sztuki BWA odbył się wernisaż wystawy fotograficznej „Anamnesis” Andrzeja P. Batera.

- Rektor Kolegium Karkonoskiego postanowił zwolnić z pracy 10 wykładowców Instytutu Języków Słowiańskich, z których większość jest członkami „Solidarności”. Zwolniony z pracy miał być też m.in. szef instytutu – dr Marek Graszewicz – współtwórca uczelni. Przeciwno zamiarowi zwolnień zaprotestowali studenci. Pod pretekstem podpisania się ponad 250 osób. W obronę pracowników zaangażował się także jeleniogórski Zarząd Regionu Solidarności.

- Trwa akcja protestacyjna w Szpitalu Wojewódzkim w Jeleniej Górze. W połowie czerwca wypowiedzenia umowy pracy złożyło 53 spośród 100 zatrudnionych lekarzy. Zwalniającym się lekarzom dyrektor Maciej Bardzki proponował przejście na kontrakty.

- Stos dokumentów byłych pracowników huty Julia w Szklarskiej Porębie został wyrzucony z dawnych pomieszczeń biurowych na trawnik. Przez kilka dni papierami bawiły się dzieci. Wśród dokumentów można było znaleźć m.in. listy płac, wyroki alimentacyjne i rozmaite zaświadczenia. – Wyrzucili te papiery, tak jak nas chcą wyrzucić. Będziemy walczyć o swoje – mówili byli hutnicy, którzy poprosili o pomoc autorkę „Sprawy dla reportera” Elżbietę Jaworowicz. Policja zabezpieczyła wyrzucone dokumenty.

- Muzeum Karkonoskie w Jeleniej Górze powiększyło swoje zbiory o nowe obrazy – pejzaże Karkonoszy. Urząd Marszałkowski sfinansował zakup 36 obrazów 26 artystów niemieckich mieszkających na Dolnym Śląsku do 1945 r. Są to m.in. dzieła Wandy Bobrowicz, Heinricha Tupkego, Hermanna van Rietschotena. Obrazy zakupione z prywatnej kolekcji Henryka Szymczaka.

LIPIEC

- Dzięki inicjatywie i staraniom pani Bożeny Ostrowskiej-Słupskiej, nauczycielki muzyki w ośrodku kultury polskiej w Barze w Szklarskiej Porębie przez tydzień przebywał na odpoczynku zespół 60-osobowy „Kresowiaczy”, składający się głównie z dzieci i młodzieży. Mieszkańcy Szklarskiej Poręby z zachwytem słuchali ich poezjalnego koncertu.

- Karpacz i gmina wiejska Zgorzelec zostały sklasyfikowane na trzecich miejscach w swoich kategoriach w rankingu samorządów lokalnych dziennika „Rzeczpospolita”. Wśród wsi o sukcesie może mówić także Podgórzyn, który zajął piętnaste miejsce. W grupie miast na prawach powiatów Jelenia Góra zajęła 18. miejsce.

- W połowie lipca zakończyła się budowa wałów przeciwpowodziowych we Wleniu. Kronikarze doliczyli się ok. 150 poważnych powodzi w położonym nad Bobrem miasteczku Wleń. Nowe wały mają prawie 3 km długości. W ramach tej samej inwestycji powstało m.in. 5 przepompowni wód deszczowych, umocniono skarby oraz wykonano nowoczesne tymczasowe zapory drogowe.

- 13-15 lipca pod patronatem Wojewody Dolnośląskiego i „Nowin Jeleniogórskich” odbyło się Lwóweckie Lato Agatowe. W ciągu kilku lat wyrosło ono z małej lokalnej imprezy na duże, słynne wydarzenie o zasięgu ponadregionalnym. Od jakiegoś czasu lwówecka giełda minerałów określana jest mianem największej tego typu kolekcjonerskiej imprezy w Polsce i coraz głośniej słychać o niej na świecie.

- 20-22 lipca pod Szrenicą w Szklarskiej Porębie, pod patronatem „Nowin Jeleniogórskich” odbył się „VII Weekend z Adrenaliną”. To nietuzinkowa impreza dostarczająca solidną porcję wakacyjnych szaleństw, zdolną nasycić ekstremalnymi przeżyciami rzesze fanów.

- W niedzielne przedpołudnie – 21 lipca – pod kaplicę św. Anny powyżej Sosnowki, pomimo chłodu i deszczu, zebrało się ok. pół tysiąca ludzi, by wziąć udział w odpustowej mszy świętej. Poprzedziła ona festyn, z którego dochód został przeznaczony na odbudowę kaplicy. Kaplica św. Anny to jedna z niezwykłych miejsc w Karkonoszach. Po II wojnie światowej stopniowo niszczała. Jej los odmienił się w 1998 r., gdy powstał Społeczny Komitet Odbudowy Kaplicy Św. Anny.

- W sobotę 21 lipca mieszkańcy Kopańca w gminie Stara Kamienica, z pomocą ludzi z sąsiednich wsi i zaprzyjaźnionej grupy z Wrocławia, zainscenizowali na terenie gospodarstwa agroturystycznego Farma 69 osadę średnio-

wieczną. Przebrali się w stroje przypominające te sprzed wieków i za symboliczną opłatę oferowali jadło, uczyli tańców i pokazali, jak kiedyś można było zostać doprowadzonym pod gilotynę. To nie pierwsze takie wydarzenie w Kopańcu. Wiesz, dzięki swoim mieszkańcom, pełnym pomysłów i talentów, tworzących np. Teatr Ludowy, zasłynęła już nie raz.

- Ponad 2 km ma asfaltowa ścieżka, która połączyła Rybnicę ze Starą Kamienicą. Wybudowana została na trasie dawnej polnej ścieżki, prowadzącej do pól. Jej budowa i remont mostu kosztowały ponad milion złotych. Pieniądze te Urząd Gminy otrzymał z funduszy unijnych.

- 24 i 25 lipca policja zatrzymała pięciu mężczyzn, którzy działali od 2,5 roku w gangu przemycającym ludzi do Niemiec i innych krajów Unii Europejskiej.

- 25 lipca w jeleniogórskim BWA otwarto pierwszą po 15 latach prezentację indywidualną prac malarskich Katarzyny Rotkiewicz-Szumskiej, malarka po gdańskiej ASP, która mieszka w karkonoskich Michałowicach i od 15 lat współtworzy Teatr Ciemna.

- 28-29 lipca w ramach Dni Kowar odbył się Dzień Kultury Romskiej, który ściągnął setki mieszkańców i turystów. Impreza odbyła się na wolnym powietrzu. Wystąpił zespół Czarne Perły, działający przy Kowskim Ośrodku Kultury oraz inne zespoły. Gospodarze imprezy częstowali widzów romskim gulaszem i cygańskimi pierogami.

- 27 lipca w Pałacu Stanisławów zainaugurowano Letni Sezon Koncertowy koncertem pieśni i arii operowych w wykonaniu uczestników Międzynarodowych Warsztatów Operowych.

- Mieszkańcy Przesieki zdecydowanie zaprotestowali przeciwko budowie elektrowni wodnej na Podgórznej. Poznański przedsiębiorca zaplanował pobór wody do zasilania turbin elektrowni powyżej wodospadu. Oznaczałoby to, że wodospad byłby pozbawiony wody. Ostatecznie udało się ochronić to urokliwe miejsce.

SIERPIEŃ

- Od 2 do 5 sierpnia w Bazie pod Ponurą Małą w Szklarskiej Porębie po raz 40 spotkali się zwolennicy piosenki turystycznej i studenckiej, czyli Starzy i Młodzie Łosie Giełdowi. Przez cztery dni i cztery noce w koncertach konkursowych i „Nocnych” wystąpiło kilkudziesięciu amatorów i weteranów giełdowej piosenki.

- W czasie weekendu 3-5 sierpnia jeleniogórzanie i przebywający tu turyści oklaskiwali

spektakle XXV Międzynarodowego Festiwalu Teatrów Ulicznych, który odbył się na pl. Ratuszowym w Jeleniej Górze. Tegoroczny festiwal rozpoczął się nietypowe, bowiem nie na ulicy, a w Galerii Sztuki BWA wernisażem malarstwa Grzegorza Szymczyka, jeleniogórskiego aktora i mima. W spektaklach prócz teatrów z Polski wzięły udział teatr z Austrii, Belgii, Białorusi, Francji, Niemiec, Rumunii i Rosji.

- 3 sierpnia drugim zastępcą prezydenta Jeleniej Góry został Zbigniew Szereniuk, były burmistrz Świeradowa Zdroju i członek zarządu powiatu lubańskiego.

- 7-10 sierpnia w Świeradowie Zdroju odbyły się Europejskie Spotkania Młodych Muzyków im. Władysława Balickiego tzw. EUROUNION-ORCHESTRIES. Na spotkanie przyjechały zespoły kameralne i trzy orkiestry symfoniczne ze szkół i kolegów muzycznych z Dębicy, Gdańska i Moskwy. Na zakończenie spotkań 11 sierpnia zagrało 120 muzyków.

- 9 do 12 sierpnia odbył się w Lubomierzu XI Ogólnopolski Festiwal Filmów Komedii. Do miasteczka przyjechało tysiące widzów, którzy obejrzeli prawie 100 filmów, a także koncerty muzyczne, występy kabaretowe i wystawy fotografii. Na większość imprez wstęp był wolny. Była też wojna tortowa, dziesiątki odpustowych stoisk i wesołe miasteczko. Gośćmi honorowymi byli m.in.: Roman Kłossowski, Sylwester Chęciński, Zofia Czerwińska, Halina Krakowska, Irena Karel, Jarosław Boberek, Małgorzata Lewińska, Lucyna Malec. W Zaułku Filmowym tablicami ze swoimi nazwiskami uhonorowani zostali skrzypek Krzesimir Dębski, reżyser Artur „Baron” Więcek, Hanna Śleszyńska i Henryk Talar.

- 10-12 sierpnia po raz 9 w Borowicach spotkali się zwolennicy piosenek „Wiatrem pisanych, poezji śpiewanej i piosenki autorskiej” w ramach imprezy „Gitarą i piórem”. Wystąpiły znane zespoły muzyczne. Wydarzeniem muzycznym był koncert gitarowy Marka Napiórkowskiego i Artura Lesickiego. Krakowskiego klimatu wprowadził Jan Kanty Pawluśkiewicz.

- 10 sierpnia na Śnieżce odbyły się coroczne obchody Dnia Świętego Wawrzyńca. Uświetniła je uroczysta msza św. odprawiona w kaplicy tego Świętego na szczycie Śnieżki.

- Turyści znowu mogą oglądać wodospad Kamieńczyk w Szklarskiej Porębie, który był zamknięty z powodu prac zabezpieczających skały wawozu prowadzącego do niego. Wodospad ma 27 m wysokości i jest jedną z największych atrakcji polskich Karkonoszy.

- 11 sierpnia odbyła się parada motocykli, będąc najbardziej efektowną częścią XIX Zło-

tu Motocykli Ciężkich i Weteranów „Karkonosze for Motorcycles” w Szklarskiej Porębie.

- 12-13 sierpnia odbył się najazd kabaretów na Stok Kolorowa, czyli NOCNİK (Nocna Ogólnopolska Cokolwiek Nowa Impreza Kabaretowa) w Karpaczu. Wystąpiły: Kabaret Para Nienormalni, Kabaret Młodych Panów, Kabaret Słuchajcie, Kabaret Made in China.

- 13 sierpnia kilkudziesięciu przedstawicieli jeleniogórskiego Dolfameksu protestowało przed bramą zakładu przeciwko zamiarom wyprowadzeni z firmy przez jej właścicieli wyprowadzonego zysku za zeszły rok. Natomiast w zakładzie odbyło się zgromadzenie wspólników, podczas którego miał zostać przegłosowany sposób podziału zysku.

- Opozycjny w jeleniogórskim starostwie PiS uważa, że wydzierżawienie przychodni zdrowia w Karpaczu to skandal i zastanawiał się nad złożeniem doniesienia do prokuratury. Rządzące SLD odpierało zarzut: dzierżawa była ekonomicznie uzasadniona i pozwalała skoncentrować się na ratowaniu szpitala w Kowarach.

- 23 sierpnia lekarze z jeleniogórskiego Szpitala Wojewódzkiego zawiesili strajk do 7 września. Wcześniej, ok. 2 tygodnie temu, dyrekcja placówki postawiła ultimatum: rozmowy na temat ewentualnego wzrostu płac będą prowadzone dopiero wówczas, gdy lekarze zmienią formę protestu.

- Mieszkańcy Jeleniej Góry i powiatu jeleniogórskiego zapłacili fiskusowi w ubiegłym roku 16,5 mln zł podatku dochodowego. Po weryfikacji PIT-ów okazało się, że muszą dopłacić budżetowi jeszcze niemal 14 mln. Ale ponad 42 tys. osób budżet państwa zwróci 17,3 mln zł nadpłat.

- 14 sierpnia w Muzeum Tkactwa Dolnośląskiego w Kamiennej Górze otwarto wystawę „Marc Chagall – ilustracje do Biblii i inne fotografie”.

- W Jeleniej Górze na przełomie lat 40-tych i 50-tych ubiegłego wieku kształcono przyszłych sąsiadów i prokuratorów wojskowych, z których wielu okazało się później zbrodniarzami stalinowskimi. O jednym z najsłynniejszych absolwentów „Duraczówki” – Oficerskiej Szkoły Prawniczej w Jeleniej Górze, Stefanie Michniku, Piotr Gontarczyk, historyk IPN-u ujawnił we „Wprost”, że był on także tajnym współpracownikiem Informacji Wojskowej.

- W połowie sierpnia tłumy rowerowych fanatyków przez tydzień szalały w Szklarskiej Porębie, gdzie odbyły się XI Lech Bike Festiwal, któremu tradycyjnie już towarzyszyły specjalistyczne targi rowerowe – największa tego typu branżowa impreza w kraju, z udziałem polskich i zagranicznych wystawców.

- 13 sierpnia w ciągu 3 godz. spalił się zabytkowy dom tyrolski w Mysłakowicach. Jedna osoba została ranna. Straty oszacowano na 200 tys. zł.

- 18-19 sierpnia 4 tys. osób obejrzało XVIII Rycerski Turniej Kuszniczy o Złoty Bełt Chojnika w Sobieszowie. To najstarsza tego typu cykliczna impreza w kraju.

- Rok trwała budowa nowoczesnej hali produkcyjnej i magazynu w piechowickiej Fabryce Papieru „Wepa Professional” S.A. Inwestycja kosztowała 13,2 mln euro. Uroczyste otwarcie nowych obiektów odbyło się w połowie sierpnia. Obecnie fabryka zatrudnia ok. 260 osób.

- 20 sierpnia w Galerii Sztuki BWA w Jeleniej Górze odbyło się spotkanie z Arturem Żmijewskim promującym książkę „Drżące ciało. Rozmowy z artystami”.

- 24-26 sierpnia pod hasłem „Wleń na ludowo” przebiegło tegoroczne święto Wlenia. Podczas wszystkich dni zaprezentowały się poszczególne sołectwa. Odbyły się także dożynki.

- 26 sierpnia w wieży rycerskiej w Siedlęcinie można było obejrzeć widowisko teatralne „Rozprawa o średniowieczu” w wykonaniu teatru „Maska” z Jeleniej Góry.

- W finałowym koncercie „Przebojowego Lata 2007” wystąpiły 26 sierpnia na lotnisku w Jeleniej Górze: Kabaret OTTO, Pan Japa, Ryszard Rynkowski i De Mono.

- Pod koniec sierpnia zakończył się trwający od maja 2005 roku proces upadłości Huty Szkła Kryształowego „Julia Szklarska Poręba” w Piechowicach. Syndyk złożył do sądu ostateczny plan podziału funduszy masy upadłościowej. Do podziału między 273 byłych pracowników zakładu pozostało 486 tys. złotych.

- 30 sierpnia w Pałacu Stanisławów zaprezentowali się laureaci Festiwalu 2007 „European Voice Music”. W programie zaprezentowano perły literatury klasycznej.

- Tytuł lokalnego Sanktuarium Maryjnego nadał biskup legnicki kościołowi filialnemu pw. Matki Bożej Jasnogórskiej Uzdrawienia Chorych w Dąbrowicy. Świątynia, do której od ponad 30 lat pielgrzymują wierni, jest jednym z bardziej znanych miejsc kultu maryjnego w regionie.

WRZESIEŃ

- Od 1 do 6 września w Kościele Garnizony w Jeleniej Górze trwał X Europejski Festiwal Muzyki Organowej SILESIA SONANS. Rozpoczął go koncert organowy Andrzeja Chorasinińskiego, dyrektora artystycznego Fe-

stiwalu i recital gwiazdy Metropolitan Opera w Nowym Jorku Gwendolyn Bradley z towarzyszeniem Orkiestry Filharmonii Dolnośląskiej pod dyрекcją Michała Nestorowicza. W koncercie specjalnym z okazji 10-lecia festiwalu – 2 września wystąpiła Jadwiga Smierzchalska-Delepaut. Program koncertu nawiązał do trzech najważniejszych punktów historii instrumentu z Kościoła Garnizonowego do epoki baroku, kiedy organy zostały zbudowane, epoki romantyzmu – wówczas instrument gruntownie przebudowano oraz do muzyki współczesnej, kiedy przywrócono mu świetność – powiedziała Jadwiga Smierzchalska-Delepaut.

- 1-2 września w cieplickim parku odbyły się imprezy międzynarodowych warsztatów pszczelarskich, gromadząc setki jeleniogórczan, kuracjuszy i turystów oraz grupy z Danii, Austrii, Niemiec i Czech. Do kupna i degustacji wszelakich miodów oraz nowoczesnego sprzętu i urządzeń zachęcało 50 właścicieli pasiek oraz wystawców z odległych miast, z Lublina, Olsztyna, Nowego Sącza i z Krakowa. W ocenie szefa Regionalnego Związku Pszczelarzy w Jeleniej Górze, Stanisława Gibało w ostatnich latach znacznie wzrosło zainteresowanie miodem, jako środkiem odżywczym i leczniczym.

- 2 września w Cieplicach odbył się koncert „ROCKJELENIA” promujący rockową muzykę młodzieżową. Zagrały jeleniogórskie kapele oraz wystąpiło szereg znanych wykonawców tej muzyki.

- 2 września na pl. Ratuszowym w Jeleniej Górze Karkonoska Agencja Rozwoju Regionalnego zorganizowała prezentację towarów spod Śnieżki. Mieszkańcy Jeleniej Góry i okolic oraz turyści mogli obejrzeć i kupić rozmaite produkty regionalne, rękodzieło i wyroby artystyczne.

- 3 września w Galerii Promocje Osiedlowego Domu Kultury w Jeleniej Górze otwarto wystawę fotograficzną „Jelenia Góra i Jeleniogórczanie 2007”.

- 3 września rozpoczął się rok szkolny 2007/2008. Na ten dzień w Jeleniej Górze istniało 8 miejskich przedszkoli, 11 podstawówek, 7 gimnazjów oraz 10 szkół ponadgimnazjalnych. We wszystkich placówkach zatrudnionych było ok. 1,5 tys. nauczycieli. Odnosnie kadry nauczycielskiej to występują brak matematyków, a przede wszystkim fizyków. Nie ma problemu z polonistami i nauczycielami wychowania fizycznego.

- 5 września Galeria Sztuki BWA zaprezentowała wystawę pt. „Fotografia Przyrodnicza Roku 2006”. Wernisaż odbył się w Muzeum Przyrodniczym w Cieplicach.

- Nietypową inaugurację 49. Września Jeleniogórskiego przygotowało Jeleniogórskie Centrum Kultury. Na dwa dni – 8 i 9 września – pl. Ratuszowy i przyległe uliczki zamieniły się w historyczne miasteczko ze straganami, stołami biesiadnymi, walkami rycerskimi, kuglarzami i muzykami. Nie zabrakło spotkania na najwyższym szczeblu: polskiego króla Bolesława Krzywoustego z czeskim posłem. Patronat nad uroczystościami sprawowały tradycyjnie „Nowiny Jeleniogórskie”.

- 8-9 września w Szklarskiej Porębie odbył się II Przegląd Kapel Ludowych.

- 12-15 września Jeleniogórskie Centrum Kultury zorganizowało V Barejadę. Festiwal Filmów Komediiowych i Niezależnych.

- 13 września w Muzeum Miłośników Kowar odbył się wernisaż wystawy prac Teresy Szuszkiewicz-Spryszak pt. „Kowarskie barwy”.

- Ponad tysiąc osób wzięło udział w wielkim korowodzie historycznym, który zapoczątkował obchody 790. rocznicy uzyskania praw miejskich przez Lwówek Śląski. Uroczystości jubileuszowe trwały od 13 do 17 września uświetnione szeregiem imprez kulturalnych.

- Jadwiga Kuta, aktorka Teatru Naszego w Michałowicach, bawi i wzrusza swoją publiczność już 25 lat. 13 i 14 września w Teatrze Naszym w Michałowicach odbyła się prezentacja znakomitego „Kabaretu z Kącikiem” połączona z BENEFISEM 25-lecia pracy artystycznej tej nieprzeciętnej aktorki i piosenkarki.

- 14 września odbył się koncert inaugurujący 44. Sezon Artystyczny Filharmonii Dolnośląskiej. W programie na ten sezon więcej dobrej muzyki.

- 15 września na pl. Ratuszowym w Jeleniej Górze odbył się start honorowy do VII ostatniego etapu 64. Tour de Polotne. Finisz odbył się w Karpaczu pod Orlinkiem.

- 15 września w Galerii Pod Brązowym Jeleniem w Jeleniej Górze otwarto wystawę Małgorzaty Zubel: „Bajka o Lwówku Śląskim – pejzaże wewnętrzne”.

- 15 września w ramach Europejskich Dni Dziedzictwa Muzeum Miejskie „Dom Gerharda Hauptmanna” zorganizował seminarium i wystawę fotograficzną nawiązującą do dziedzictwa kulturowego regionu.

- 15 września w restauracji na Śnieżce można było zobaczyć filmy górskie i posłuchać bluesa na żywo w wykonaniu Obstawy Prezydenta i Hoo Doe Bandu.

- Jeleniogórska Euroregionalna Izba Przemysłowo-Handlowa realizowała kolejny bardzo ciekawy projekt – finansowany ze środków

Unii Europejskiej – wychodzący naprzeciw potrzebom podmiotów gospodarczych. Koodynatorem tego projektu o nazwie KIGNET, czyli Izbowy System Wsparcia Konkurencyjności Polskich Przedsiębiorstw, była Krajowa Izba Gospodarcza, a jeleniogórska Izba realizowała go wraz ze stu innymi organizacjami samorządu gospodarczego z całego kraju.

• 14 września w lokalnym dodatku „Gazety Wyborczej” pt. „Wrocław” ukazał się artykuł pt. „Jelenia Góra – wysane miasto”. Podtytuł artykułu wyjaśnia jego treść a mianowicie: „Kiedy w Jeleniej Górze rozmowa schodzi na sprawy publiczne, tylko jedna kwestia nie budzi sporów. Wrocław zgarnia wszystko – pieniądze, ludzi, przedsiębiorstwa”. Pogląd ten zdaje się potwierdzać informacja z początku sierpnia. Urząd marszałkowski na remonty dróg w Jeleniej Górze przeznaczył w tym roku 2 mln zł. Dokładnie jedną dziesiątą tego, co przed rokiem.

• 15 września premierą „Kariery Artura Ui” Bertolda Brechta Teatr Jeleniogórski zainaugurował sezon artystyczny 2007/2008. Spektakl wyreżyserował Wojtek Klemm, nowy dyrektor artystyczny jeleniogórskiej sceny.

• Jesień w Muzeum Tkactwa Dolnośląskiego w Kamiennej Górze tradycyjnie należy do artystów sztuki włókna. Od soboty 15 września można tu było oglądać poplenerową XXXIII Międzynarodową Wystawę Sztuki Włókna WT Kowary 2006, którą od kilku lat do Kamiennej Góry przywozi Ewa Maria Poradowska-Werszler.

• 16 września Osiedlowy Dom Kultury na jeleniogórskim Zabobrze obchodził swoje 20-ste urodziny. Z tej okazji odbyło się wiele atrakcji i niespodzianek.

• 16 września na pl. Ratuszowym w Jeleniej Górze odbył się koncert orkiestr Tyrolczyków z Austrii. Natomiast na tarasie Pałacu Paulinum otwarto wystawę „Tyrolczycy i ich obrazy”.

• W niechlubnym rankingu bezrobotnych Lwówek Śl. może się równać jedynie z niektórymi powiatami woj. warmińsko-mazurskiego i zachodniopomorskiego. W powiecie lwóweckim mieszkało we wrześniu 2007 r. około 48 tys. osób, z czego na kuroniówce pozostawało dokładnie 3751 osób. Jest to największy procent w woj. dolnośląskim.

• Liceum Ogólnokształcące i Gimnazjum w Kowarach, jako jedno z pierwszych placówek w kraju otrzymało imię Stanisława Lema.

• Akcje protestacyjną rozpoczęła w połowie września „Solidarność” z Domu Pomocy Społecznej „Junior” w Miłkowie. Powód to

dramatycznie niskie pensje. Związkowcy zażądali podwyżki płac, zagrozili strajkiem, a nawet głodówką.

• We Lwówku Śląskim trwają obchody 790-lecia nadania praw miejskich temu miastu. Cykl wydarzeń upamiętniających ten dostojny jubileusz rozłożony został na cały rok 2007. Kulminacją najważniejszych okolicznościowych przedsięwzięć miała miejsce od 13 do 17 września. Zainaugurował je koncert wrocławskiej Orkiestry Barokowej Filharmonii im. W. Lutosławskiego. 14 września głównym punktem obchodów był wielki korowód historyczny oraz parada firm i instytucji Gminy i Miasta.

• 21 września w Galerii „Muflon” w sobieszowskim domu kultury odbył się wernisaż wystawy fotografii Kazimierza Pichlaka „Sikkim – gdzie to jest?”.

• 22-23 września w Muzeum Przyrodniczym w Cieplicach odbyła się XXXI Karkonoska Giełda Mineralów, Skał i Skamieniałości.

• 22 września przed budynkiem ODK na jeleniogórskim Zabobrze odbył się I Integracyjny Przegląd Zespołów Wokalnych i Ludowych. Wzięło w nim udział 110 wykonawców z 8 zespołów: z Jeleniej Góry, Kowar, Piechowic, Czerwonej Wody i Gruszkowa.

• Radni Kowar podjęli uchwałę o wejściu miasta do spółki, która będzie budować ośrodek narciarski na stokach Czola w Karkonoszach. Miasto wniesie do spółki prawo użytkowania 59 ha gruntów.

• 22 września został uroczystie otwarty nowy zakład przeróbczy na terenie Kopalni Surowców Mineralnych „Rakowice Wielkie” w powiecie lwóweckim. Jego budowa kosztowała siedem i pół miliona złotych.

• 27 września w Świeradowie Zdroju rozpoczęły się XV Międzynarodowe Spotkania z Muzyką Dawną. Finałowy koncert odbył się 29 września.

• Czarna Przełęcz – Martinova bouda i Jagniątków – Petreva bouda – to dwa nowe przejścia graniczne na szlakach turystycznych, które otwarto w zachodniej części głównego grzbietu Karkonoszy.

• 27-30 września Jeleniogórskie Centrum Kultury zorganizowało międzynarodową konferencję z zakresu technik edukacyjnych i arteterapii.

• W końcu września ruszył kolejny zakład w kamiennogórskiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej Małej Przedsiębiorczości. Na terenie strefy w Wykrotach swoją działalność uruchomiła firma Novoferm Door, spółka kapitału japońskiego, największy w świecie producent

bram. Zakład w Wykrotach powstał w ekspresowym tempie. Zbudowano go kosztem 12 mln zł.

- 29 i 30 września odbyła się w Jeleniej Górze kolejna edycja Międzynarodowego Turnieju Tańca Towarzyskiego „Karkonosze Open 2007” organizowana przez Szkołę Tańca Kurzak&Zamorski. Wzięło w nim udział pięćset par z 12 krajów Europy.

- W końcu września zakończył się strajk w Szpitalu Wojewódzkim w Jeleniej Górze. Lekarze podpisali umowę z dyrektorem szpitala zakładającą, że 40% przyszłorocznego kontraktu z NFZ przeznaczone zostanie na płace.

- Jeleniogórska galeria sztuki „Felix” została zlikwidowana. Jak poinformowała jej właścicielka Urszula Szymczak od dwóch lat przestała zarabiać na sobie.

- Od 25 września do 7 października trwały w Jeleniej Górze i regionie występy w ramach XXXVII Jeleniogórskich Spotkań Teatralnych. Wzięło w nich udział kilkanaście zespołów teatralnych z całej Polski.

- Zamiast dyskusji o roszczeniach i rozdrapywania starych ran ucztą i prezenty. Trzydziestu Niemców odwiedziło wsie Barcinek i Rybnice, które ich rodziny musiały opuścić po zakończeniu II wojny światowej. Spotkali się z Polakami, którzy mieszkają na ich dawnym terenie.

- Myśliwi koła łowieckiego „Jeleń” w Jeleniej Górze świętowali jubileusz 60-lecia swej działalności. To jedno z najstarszych kół łowieckich na Dolnym Śląsku zrzeszające 69 członków i 2 kandydatów.

- Tradycyjnie w ostatni weekend września, 29-30 września odbył się w Jeleniej Górze 34. Jeleniogórski Jarmark Staroci i Osobliwości. Tegoroczny jarmark zgromadził mniej wystawców niż zwykle. Wśród klientów więcej było oglądających niż kupujących.

PAŹDZIERNIK

- 1 października spektaklem operowym dla dzieci pt. „Czarownica Hilary idzie do opery” w wykonaniu teatru z Chemnitz rozpoczęła się Mała Sesja Dramaturgii. Sympozjum poświęcone dramaturgii dla dzieci zorganizowała Scena Animacji Teatru Jeleniogórskiego. Do Jeleniej Góry przyjechali dyrektorzy artystyczni, dramaturdzy oraz pedagodzy teatralni z Polski i Niemiec. Dyskusja i prezentacja sceniczna potrwały do 4 października.

- 3 października w Galerii BWA w Jeleniej Górze odbył się wernisaż fotografii Ewy Andrzejewskiej. We właściwym miejscu zgroma-

dzono bogaty zestaw pracy znakomitej artystki dowodzących, że fotografia może być prawdziwą sztuką.

- 6 października ok. 50 mieszkańców Szklarskiej Poręby pracowało społecznie na linii kolejowej do Jakuszyc. Dzięki temu rosną szanse na wznowienie kursów Kolei Izerskiej.

- 6 i 7 października drzwi do pałaców w Łomnicy i Wojanowie stanęły otworem dla okolicznych mieszkańców i turystów. Pałac Łomnica w pierwszym dniu „Dożynek we Dworze” przedstawił tradycję dożynek, a w drugim dniu odbył się tu kiermasz rolny. Natomiast pałac Wojanów zaprosił w tym czasie na prezentację wyników prac renowacyjnych oraz pokaz walk rycerskich, grilla i koncert kapeli bluesowej.

- Niemieccy przyjaciele Jeleniej Góry z powiatu Bamberg ufundowali dla szpitala Bukowiec w Kowarach cenny sprzęt medyczny. To wysokiej klasy system monitoringu intensywnej opieki.

- Po raz trzeci w polskiej historii obchodzono święto wojsk radiotechnicznych. Z tej okazji do Jeleniej Góry przyjechali absolwenci oficerskiej szkoły z lat 1954-2004. Łącznie w koszarach „Pod Jeleniami” służbę pełniło 96 tys. żołnierzy. Trzy lata temu przestało istnieć Centrum Szkolenia Radiotechnicznego, ale sentyment do wojska pozostał. Ulicom w byłych koszarach nadano nazwy: Kadetów, Elewów, Radarowa i płk. Wacława Kazimierskiego, który przez 18 lat pełnił funkcję komendanta. Dzięki inicjatywie fundacji Jeleniogórskiego Stowarzyszenia Żołnierzy Radiotechników „Radar” odsłonięto tablicę pamiątkową płk. W. Kazimierskiemu.

- 20 października Liceum Ogólnokształcące im. C. Norwida w Jeleniej Górze – Cieplicach obchodziło swoje 60-lecie. Półwiecze istnienia szkoły to prawie 1000 absolwentów, wśród których był Jan Turnau, znany publicysta, hrabia Ignacy Grocholski, który na jubileusz przyjechał ze Stanów Zjednoczonych, gdzie mieszka, Wiesław Prokopowicz komandor Marynarski Wojennej.

- 12 października w Sali Koncertowej jeleniogórskiej Filharmonii zabrzmiały „Słynne walce wiedeńskie”. Koncert odbył się w ramach 14. edycji Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Wiedeńskiej.

- 13 października weszło w życie przyjęte w końcu września rozporządzenie o powiększeniu kamiennogórskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej Małej Przedsiębiorczości. Strefa od tego dnia powiększyła się o blisko 10 hektarów w pełni uzbrojonych i bez obciążeń na terenie

miasta Jelenia Góra. Prezydent Jeleniej Góry liczy, że w związku z tym powstanie około 1500 nowych miejsc pracy.

- 18 października Małgorzata Wasiucionek zdobyła III nagrodę II Międzynarodowego Bałtyckiego Konkursu Skrzypcowego organizowanego przez Akademię Muzyczną w Gdańsku pod patronatem Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. 17-letnia jeleniogórzanka znalazła się w ścisłym gronie 4 laureatów głównych trofeów konkursu.

- 19 i 20 października w osiedlowym Domu Kultury na jeleniogórskim Zabobrze odbył się XXV Turniej „Region Jeleniogórski w Poezji, Gawędzie i Piosence”.

- 20-21 października Muzeum Hauptmanna w Jagniątkowie zorganizowało Międzynarodową Konferencję Naukową „Śląsk jako prowincja literacka. Napięcia między regionalizmem a uniwersalizmem”.

- W październiku można było oglądać w Muzeum Przyrodniczym w Jeleniej Górze – Cieplicach wystawę kilkudziesięciu fotografii ukazujących panoramiczne Karkonosze. Najdłuższa fotografia miała podstawę 2,40 m. Autorem tych niezwykłych zdjęć jest Piotr Krzaczkowski, kierownik Obserwatorium Meteorologicznego Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej na Śnieżce.

- W niedzielnych wyborach (20 października) do Sejmu w regionie jeleniogórskim zwyciężyła zdecydowanie Platforma Obywatelska, która będzie miała dwóch posłów: Marcina Zawilę i Romana Brodnika. Z listy PiS-u mandat zdobyła Marzena Michałek, a z PSL-u Leszek Grała. Do parlamentu z naszego okręgu wyborcy delegowali także liderów trzech największych ugrupowań: Grzegorza Schetynę, Jerzego Szmajdzińskiego i Adama Lipińskiego. Nie mamy jednak ani jednego senatora. 90-dziesięciotysięczne poparcie dla dotychczasowych dwóch senatorów PiS-u Tadeusza Lewandowskiego i Rafała Ślusarza nie wystarczyło do ponownego objęcia mandatu.

- Po dwóch latach zakończył się remont kapitalny jednego z najstarszych obiektów Uzdrowiska Cieplice – pawilon „Jaś”. W odnowionym obiekcie, dostosowanym w pełni do potrzeb niepełnosprawnych, jest 76 łóżek w 44 pokojach. Inwestycja pochłonęła prawie 4 mln zł. Połowę pieniędzy uzdrowisko pozyskało dzięki dekapitalizowaniu spółki przez ministra skarbu państwa. W ciągu 3 następnych lat spółka chce zakończyć też, rozpoczętą 20 lat temu, budowę basenu termalnego.

- 22 października podczas Wielkiej Gali Biznesu we wrocławskim Teatrze Polskim wrę-

czono nagrody IV edycji konkursu „Dolnośląski Graf – Nagroda Gospodarcza”. W kategorii jednostka samorządu terytorialnego – za szczególną efektywność w pozyskiwaniu funduszy Unii Europejskiej nagrodę przyznano miejskiej gminie Karpacz.

- 24 października w Galerii Muflon MDK w Sobieszowie odbył się wernisaż wystawy malarstwa Teresy i Jerzego Tańskich „Wspólna droga”.

- 26 października Zarząd Województwa Dolnośląskiego wpisał inwestycje, tj. budowę obwodnicy południowej w Jeleniej Górze, na listę indykatywną Regionalnego Programu Operacyjnego do sfinansowania ze środków unijnych. Obwodnica połączy Grabary, ul. Sudecką, osiedle Czarne i dzielnicę Centralną z Trasą Czeską.

- 27 października na stadionie klubu LZS w Dziwiszowie odbył się Koncert Hiphopowy. Zagrało szereg zespołów z całego kraju.

- Szpital Wojewódzki w Jeleniej Górze znalazł się na 69 miejscu najlepszych szpitali Polski w rankingu „Rzeczpospolitej”.

- 29 października w Muzeum Miejskim „Dom Gerharda Hauptmanna” w Jagniątkowie odbyło się Międzynarodowe Spotkania Literackie w ramach cyklicznej imprezy „Dni Europy”.

- We Lwówku Śląskim powstało stowarzyszenie artystów zrzeszające ok. 20 osób: malarzy, rzeźbiarzy, poetów, fotografów. Celem stowarzyszenia jest integracja artystów z terytorium powiatu lwóweckiego. Do stowarzyszenia należy m.in. znany malarz Dariusz Miliński i fotograf redakcyjny „Nowin Jeleniogórskich” Daniel Antosik.

- 29 października w Galerii Promocja w ODK na jeleniogórskim Zabobrze odbył się wernisaż akwael Elżbiety Wiśniewskiej.

- Miejski Klub Sportowy „Karkonosze” Jelenia Góra, największy jeleniogórski klub piłkarski, stanął na krawędzie bankructwa. Zadłużony klub nie jest w stanie opłacić transportu drużyny na mecze wyjazdowe. Z pomocą przyszło miasto (60 tys. zł) i szczecińska spółka Ariadne (50 tys. zł) nowy właściciel krytego parkingu przy Pijarskiej.

- Beata Sawicka, posłanka Platformy Obywatelskiej z Jeleniej Góry, została przylapana na wzięciu 50 tys. zł łapówki za załatwienie przetargu na zakup 2-hektarowej działki na Helu. Przetarg miała ustawiać z burmistrzem Helu. Okazało się, że cała ta historia to prowokacja CBA. Sprawa Sawickiej odegrała ważną rolę w kampanii wyborczej.

LISTOPAD

• X Zaduszki Poetyckie „Przecież Znasz Wszystkie Moje Chwyty...” – konkurs i koncert finałowy – zorganizowało Jeleniogórskie Centrum Kultury 2 listopada. Natomiast 4 listopada w Pałacu Staniszków odbyły się Zaduszki Jazkowe. Z koncertem jesiennym wystąpił w nim znany multiinstrumentalista Józef Skrzek.

• 3 listopada swoje doroczne święto obchodzili hucznie myśliwi i koniarze. W dniu tym przypadło bowiem święto ich patrona – św. Huberta. Efektownego „Hubertusa” wyprawiano w znanej stajni rodziny Parkitnych w Kowarach.

• Nowym szefem Prokuratury Rejonowej w Jeleniej Górze został Adam Kurzydło, prokurator z Jawora.

• Ponad 1100 artystów z Polski i Czech wzięło udział w realizacji specjalnego, transgranicznego przedsięwzięcia muzycznego Filharmonii Dolnośląskiej, które przez cały tydzień (3-9 listopada) rozbrzmiewało w kilku miejscowościach przygranicznych regionów Polski i Czech na obszarze Euroregionu Nysa. Celem cyklu niecodziennych wydarzeń koncertowych było jednocześnie uczczenie Święta Niepodległości Polski, promocja politycznych postaw wśród młodzieży i pielęgnowanie dziedzictwa narodowego.

• Teatr Ciemna z Michałowic obchodził swoje 15-lecie. W ramach „Festiwalu Teatru Ciemna” zorganizowano z tej okazji we Wrocławiu i Jeleniej Górze 5-14 listopada cykl spektakli i produkcji kabaretowych.

• 7 listopada w Teatrze Jeleniogórskim pokazano spektakl „Albert Lux” w ramach projektu „Teatr Ciemna na 15-lecie”.

• 9 listopada Muzeum w Domu Carla i Gerharta Hauptmannów w Szklarskiej Porębie odbył się vernisaż wystawy fotografii Piotra Lipińskiego pt. „W przestrzeni skrajności”.

• Podczas prac konserwatorskich na pierwszym piętrze wieży rycerskiej w Siedlęcinie odkryte zostały nieznane wcześniej malowidła. Według wstępnych ocen jedno z nich przedstawia Madonnę z Dzieciątkiem i pochodzi z późnego średniowiecza.

• 9 listopada jeleniogórskie Biuro Wystaw Artystycznych obchodziło jubileusz 30-lecia swojego istnienia. Benefis wypełniły sceniczne popisy Małgorzaty Osiej-Gadziły, Jacka Hałasa, Teatru Ciemna i innych artystów.

• 11 listopada na pl. Ratuszowym w Jeleniej Górze odbyły się uroczystości oraz koncert w wykonaniu Orkiestry Dętej Filharmonii Dolnośląskiej z okazji 89. Rocznicy Święta Niepodległości.

• 11 listopada ruszył w Jeleniej Górze VI Międzynarodowy Krokus Jazz Festiwal. To jedno z najciekawszych i znakomicie rozwijających się wydarzeń muzycznych przyciągających pod Karkonosze coraz liczniejsze rzesze miłośników jazzu. Tegoroczny festiwal odbył się w nieco zmienionej, rozbudowanej formie. Wystąpiło kilku znakomitych muzyków. 4 listopada odbył się koncert z udziałem znakomitego ciemnoskórego gitarzysty Hiram Bullocka. 9 listopada wystąpiła jedna z najpopularniejszych polskich wokalistek jazzowych Aga Zaryan. 10 listopada odbył się koncert amerykańskiego saksofonisty Antoinea Reneya. Gwiazdą Koncertu Galowego 11 listopada był występ Zbigniewa Namysłowskiego. Ostatnim akcentem festiwalu był występ amerykańskiego gitarzysty Scotta Hendersona w dniu 25 listopada.

• 14 listopada w BWA w Jeleniej Górze odbył się vernisaż wystawy Krzysztofa Figielskiego ze Szklarskiej Poręby: „Wokół ilustracji” oraz wystawy fotografii Jakuba Pajewskiego: „W Górach Izerskich jest zawsze pięknie”.

• 15 listopada Muzeum Miejskie „Dom Gerharta Hauptmanna” w Jagniątkowie zorganizowało koncert z okazji 145. rocznicy urodzin Gerharta Hauptmanna. W programie „Pieśni Izerokarkonoskie” Andrzeja Szymańskiego i innych artystów.

• Od 16 do 18 listopada w ratuszu lwóweckim odbył się I Lwówecki Sejmik Mineralogiczny. Trzydniowa impreza była wydarzeniem dopełniającym słynne, doroczne Lwóweckie Lato Agatowe. Na program sejmikułożyły się giełda minerałów i skamieniałości, wystawy kolekcjonerskie, pokazy i warsztaty mineralogiczne oraz wyprawa na specjalnie przygotowane pola agatowe w rejonie podlwóweckich Płuczek. W sejmiku uczestniczyło ponad 60 osób z całego kraju.

• Profesor Tadeusz Borys z jeleniogórskiego wydziału Akademii Ekonomicznej został laureatem Polskiej Indywidualnej Nagrody Jakości im. Edwarda Kindlarskiego. Profesor Borys jest autorem ponad 260 publikacji, w tym 16 książek, a także ponad 70 ekspertyz.

• 20 listopada w Rezydencji Biały Jar w Karpaczu odbyło się popołudnie wspomnień o wybitnym mieszkańcu tego miasta – Henryku Tomaszewskim. Natomiast w Galerii Regio Korkentei Miejskiej Biblioteki Publicznej w Karpaczu 24 listopada otwarto wystawę malarstwa Agaty i Beaty Makutynowicz.

• 28 listopada w jeleniogórskiej Galerii BWA wystąpił tuwiński śpiewak GENDOS – Gennady Chamzyryn – muzyk, instrumentalista, szaman, mistrz śpiewu gardłowego.

• 29 listopada odbył się premierowy koncert „Biuro Matrymonialne Melancholia” Teatru Naszego w Michałowicach.

• Pierwszą Nagrodę Gospodarczą Euroregionu Nysa w kategorii „Najlepsza współpraca firm” otrzymały Zakłady Metalowe Ładziński z Jeleniej Góry, a w kategorii „Innowacje” drugą pozycję zajął Pałac Brunów koło Lwówka. Gala, podczas której wręczone zostały nagrody odbyła się 30 listopada w Pałacu Brunów.

GRUDZIEŃ

• 1 grudnia w Teatrze Jeleniogórskim odbyła się premiera „Kłatwy” Stanisława Wyspiańskiego w reżyserii Łukasza Kosa.

• 1 grudnia rozpoczął się w Karkonoszach i Izerach sezon narciarski. 670-metrowy wyciąg orczykowy na Łysej Górze oraz wyższe ceny kartetów na Szrenicy i Kopie to jedyny nowości dla narciarzy w tym sezonie w Kotlinie Jeleniogórskiej.

• Ponad 80 stoisk ze świątecznymi specjalnościami uświetniło 2 grudnia przedświąteczny Kiermasz Adwentowy w Pałacu w Łomnicy. Kiermasz organizowany jest już po raz kolejny.

• Przez cały grudzień w Sali Koncertowej Filharmonii Dolnośląskiej królowała prawdziwie świąteczna atmosfera. Jeleniogórcy muzycy, oprócz klasycznych symfonicznych i kameralnych propozycji dla melomanów w okresie przygotowań do Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku zaoferowali publiczności bogaty zestaw koncertów o bardzo świątecznym charakterze. Ruszyła też realizacja kolejnego międzynarodowego projektu muzycznego przygotowanego przez Filharmonię Dolnośląską. Jeleniogórska orkiestra zagrała dwa cykle koncertów symfonicznych w Polsce i w Niemczech.

• Na początku grudnia ruszył IV Międzynarodowy Festiwal „Gitaromania”. Pod Karkonosze zjechało kilkudziesięciu wybornych muzyków – młodych adeptów gry na gitarze i mistrzów gry na tym instrumencie z kilku krajów.

• 3 grudnia w Galerii Promocje w ODK na Zabobrze odbył się wernisaż wystawy malarstwa Ewy Domańskiej-Dziemidowicz.

• 3 grudnia ogłoszono w Jeleniej Górze alarm zagrożenia powodziowego na Kamienicy.

• Takiego tłoku na wernisażach nie miały renomowane galerie w dużych miastach. Zakrystia kościoła w Borowicach z trudem zmieściła gości, którzy przyszli obejrzeć „Portrety

ludzi z Borowic” autorstwa Andrzeja Boja-Wojtowicza. Wernisaż był pierwszą odsłoną projektu artysty z Borowic.

• 6 grudnia Muzeum Miejskie – „Dom Gerharta Hauptmanna” w Jagniątkowie zaprosiło na „Mikołajki w muzeum”. Wystawie śląskich szopek bożonarodzeniowych ze zbiorów Henryka Tomaszewskiego i Stefana Kaysera, towarzyszył wykład na temat tradycji szopek na Dolnym Śląsku oraz występ chóru ekumenicznego ze Świątyni Wang w Karpaczu.

• 6 grudnia w rocznicę konsekracji kaplicy pod wezwaniem św. Mikołaja oraz w dniu patrona w jeleniogórskim areście odbyła się uroczysta msza święta. Wśród wielu gości nie zabrakło biskupa legnickiego Stefana Cichego. To już druga wizyta zwierzchnika diecezji w tej małej kaplicy. Ksiądz biskup Cichy już po mszy świętej został oprowadzony przez gospodarzy po areście i zobaczył, w jakich warunkach przebywają osadzeni.

• Mikołajki dla wszystkich dzieci z Pławnej, jak co roku, zorganizował Dariusz Miliński. Znany artysta wspólnie z rodziną i przyjaciółmi od lat dba o to, by maluchom z biednej okolicy zapewnić choć trochę bajkowych przeżyć.

• 7 grudnia w Muzeum Karkonoskim w Jeleniej Górze odbyło się otwarcie wystawy „Zapomniane rzemiosła po śląskiej i czeskiej stronie Karkonoszy XIX/XX wieku”.

• 7 grudnia czołowy polski producent materiałów izolacyjnych i uszczelniających Spółka Gambit z Lubawki uruchomiła nowy wydział narządowy z najnowocześniejszymi obrabiarzami. Inwestycja kosztowała ok. 1 mln zł.

• 8 grudnia wystawą dokumentów stanu wojennego na Dolnym Śląsku oraz wykładem w lwóweckim ratuszu rozpoczął się „Lwówecki dzień z IPN”.

• Od 12 grudnia w Małej Galerii Obrazów, usytuowanej na zapleczu Antykwiariatu przy pl. Ratuszowym w Jeleniej Górze, można było oglądać i nabywać prace nie tylko miejscowych artystów. Po zamknięciu Galerii Felix powstało nowe miejsce dla artystów i koneserów sztuki.

• Jeleniogórskie Centrum Kultury już po raz szósty proponowało Jeleniogórczom wprowadzenie w klimat Świąt Bożego Narodzenia. Koncertowym akcentem „Wspólnej Gwiazdki” był występ Państwowego Rosyjskiego Chóru Kameralnego Władimira Kontariewa, który odbył się 14 grudnia w Kościele Garnizonowym. Natomiast dwa dni później – 16 grudnia twórcy ludowi, rękodzielnicy, artyści i gospodynie wiejskie sprzedawały bożonarodzeniowe upominki i wypieki na Kiermaszu z Gwiazdka.

- Andrzej Skowron odwołany został ze stanowiska wiceprezesa Karkonoskiej Agencji Rozwoju Regionalnego. Zastąpił go związany z PO Franciszek Dawidzionek.

- „Podróż poślubna” Władimira Sorokina była czwartą premierą Teatru Jeleniogórskiego sezonu artystycznego 2007/2008. Polską premierę 15 grudnia głośnego i kontrowersyjnego pisarza rosyjskiego wyreżyserował Iwo Wedral, jeleniogórzanin, absolwent krakowskiej reżyserii. Spektakl spotkał się z żywą reakcją publiczności, która długo oklaskiwała premierę.

- 18 grudnia Galeria Sztuki BWA w Jeleniej Górze zorganizowała Benefis Pawła Trybalskiego z okazji 70. urodzin artysty.

- Tuż przed świętami Bożego Narodzenia jeleniogórskich melomanów spotkało wyjątkowe wydarzenie w Filharmonii Dolnośląskiej. 21 grudnia odbył się Koncert Bożonarodzeniowy przygotowany przez Włodzimierza Szomańskiego, wrocławskiego kompozytora, aranżera i dyrygenta. W programie koncertu znalazła się jego „Kantata pastoralna” oraz „Kolędy Świata” w wykonaniu Filharmonii Dolnośląskiej, Akademickiego Chóru Politechniki Wrocławskiej oraz znakomitej grupy wokalnejs Spirituall Singers Band.

- 21 grudnia odbyły się tradycyjne Lwówcekie Jasełka Uliczne.

- Szpetna granica zniknęła – mówili Polacy i Czesi, których ponad dwustu przyjechało w nocy z 20 na 21 grudnia na przejście graniczne w Jakuszycach, by świętować wejście obu krajów do strefy Schengen i zniesienie kontroli granicznej.

- Siedmiu menadżerów, którzy w latach 1998-2000 kierowali Fabryką Dywanów w Kowarach, uratowało ją przed upadkiem, a nie

– jak stwierdziła prokuratura – zaszkodziło jej. Sąd Okręgowy w Jeleniej Górze uniewinnił całą siódemkę.

- Na świąteczną wystawę z aniołami w roli głównej w Galerii Sztuki BWA w Jeleniej Górze, złożyły się prace artystów z Kotliny m.in. Bogumiły Twardowskiej-Rogacewicz, Beaty Kornickiej-Koneckiej, Dariusza Milińskiego, Mariusza Mieleckiego, Andrzeja Boja-Wojtowicza.

- W Boże Narodzenie, 25 grudnia w Pałacu Stanisławów odbył się koncert kolęd i pastorałek, w których wystąpiła Katarzyna Grabosz (mezzosopran) i Marcin Grabosz (fortepian). Natomiast 28 grudnia odbył się tu także koncert kolęd i pastorałek w wykonaniu Józefa Skrzeka oraz Grupy „Walasi i Lasonie”.

- 29 grudnia w Filharmonii Dolnośląskiej odbyła się tu muzyczna Gala Noworoczna, w czasie której przeboje światowych gwiazd estrady zaśpiewała Ewa Uryga.

- Jest szansa, że w sprawie modernizacji linii kolejowej Jelenia Góra – Wrocław zacznie się coś wreszcie dziać. Podczas dyskusji budżetowej w Sejmie jeleniogórski poseł Marcin Zawila zgłosił poprawki do budżetu związane ze zwiększeniem środków na poprawę stanu kolei. Minister infrastruktury zadeklarował przeznaczenie 50 mln zł na przedsięwzięcia związane z modernizacją najbardziej interesującego jeleniogórzan połączenia kolejowego do Wrocławia.

- Jeleniogórska Stajnia GOSTAR otrzymała w 2007 r. Certyfikat Kategorii I Polskiego Związku Jeździeckiego. Tym prestiżowy wyróżnieniem przyznawanym przez grono specjalistów najlepszych ośrodków jeździeckich poszczycić się może niewiele podobnych miejsc w kraju.



DOLNOŚLĄSKI KLUCZ SUKCESU DLA MUZEUM MIEJSKIEGO „DOM GERHARTA HAUPTMANNA”



27 września 2008 r. kapituła XII edycji Dolnośląskiego Klucza Sukcesu uhonorowała po raz pierwszy w historii jeleniogórską instytucję samorządową – Muzeum Miejskie „Dom Gerharta Hauptmanna”, zaszczytnym mianem najlepszej instytucji kultury na Dolnym Śląsku.

Dolnośląski Klucz Sukcesu jest wyróżnieniem przyznawanym od 12 lat, a jego celem jest promocja wszystkiego co najlepsze w naszym regionie. Otrzymują go najwybitniejsze osobistości, najgospodarniejsze gminy, najlepsze firmy, wybitne jednostki kultury i sztuki.

Zdobycie Dolnośląskiego Klucza Sukcesu w kategorii „najlepsza instytucja kultury lub inicjatywa kulturalna” z pewnością nie było łatwe dla niewielkiej jednostki działającej zaledwie od 1 maja 2005 r., biorąc pod uwagę silną oraz liczną konkurencję z całego Dolnego Śląska. Nie przeszkodziło to jednak w zdystansowaniu trzech innych finalistów, między innymi Ośrodka Kultury i Sztuki we Wrocławiu.

Podstawą do przyznania nagrody była niewątpliwie szeroko pojmowana działalność kulturalna Muzeum, znanego nie tylko w najbliższym regionie, ale także poza granicami kraju jako swoiste centrum kultury oraz miejsce dialogu polsko-niemieckiego, budowania wspólnej europejskiej przyszłości. Tym więc, którzy nie mieli okazji zwiedzić Muzeum Hauptmanna w Jagniątkowie, warto zatem przybliżyć bogatą działalność jednostki.

Muzeum Miejskie „Dom Gerharta Hauptmanna” mieści się w willi niemieckiego pisarza i laureata nagrody Nobla z 1912 r. - Gerharta Hauptmanna w Jeleniej Górze-Jagniątkowie. Masywny, podobny do zamku dom, będący architektonicznie mieszanką historyzmu i neorenesansu, został zbudowany w latach 1900-1901 według projektu berlińskiego architekta Hansa Grisebacha. Umiejscowiona na granitowej skale rezydencja zwana „Wiesenstein” (Łąkowy Kamień), otoczona parkiem o powierzchni ok. 1,6 ha, powstała w zamyśle jako willa widokowa, z której rozpościera się panorama Karkonoszy.

Pisarz zamieszkiwał willę od roku 1901 aż do swej śmierci w roku 1946.

Willi Wiesenstein była przez prawie pół wieku zarówno schronieniem i swoistym rodzajem refugium dla pisarza, jak i centrum życia kulturalnego i towarzyskiego dla wielu twórców, pisarzy, intelektualistów, artystów z kręgów karkonoskich i berlińskich, a także miejscem słynącym z cennych zbiorów sztuki.

Po śmierci pisarza utworzono tu Ośrodek Wczasów Dziecięcych „Warszawianka”, który do 1997 r. przyjmował dzieci i młodzież na pobyty feryjne i zielone szkoły. Tuż po przełomie w 1989 r., w myśl wspólnego oświadczenia Kanclerza

Niemiec Helmuta Kohla oraz Premiera RP Tadeusza Mazowieckiego, postanowiono o utworzeniu w tym miejscu muzeum poświęconego Nobliście. Willa została, dzięki wsparciu Rządu Federalnego RFN i Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej, poddana gruntownym zabiegom remontowym i restauracyjnym, ostatecznie zmieniła swoje przeznaczenie i obecnie działa jako Muzeum Miejskie „Dom Gerharta Hauptmanna” będące instytucją kultury Miasta Jeleniej Góry.

Muzeum promujące wielokulturowy charakter dziedzictwa regionu Dolnego Śląska, statutowo realizuje działania związane z pracą muzealną: gromadzenie, przechowywanie i udostępnianie do celów naukowych i edukacyjnych zbiorów związanych z twórczością literacką G. Hauptmanna, a także literaturą i historią materialną Śląska. W ramach działalności naukowo-oświatowej prowadzone są badania nad literaturą i historią Śląska, organizuje się międzynarodowe warsztaty, sympozja i konferencje naukowe o charakterze literackim, teatralnym, muzealnym oraz historycznym a także inne imprezy kulturalne, koncerty i odczyty, wieczory autorskie. Działalność muzeum wzbogaca specjalistyczna biblioteka z czytelnią, gdzie między innymi wśród wielu ciekawych pozycji literatury niemieckiej, śląskiej znajdują się cenne pierwsze wydania dzieł Hauptmanna, zdjęcia, archiwalia, opracowania naukowe i monografie na temat pisarza.

Na parterze willi mieści się niewielki sklepik z wydawnictwami. Muzeum czynne jest przez cały rok od wtorku do niedzieli: od 1.10 -30.04 w godz. 9.00-16.00, natomiast w sezonie letnim tj. od 1.05. do 30.09. w godz. 9.00 -17.00.

www.muzeum-dgh.pl
kontakt@muzeum-dgh.pl